WYDAWNICTWO KOMISYI ANTROPOLOGICZNEJ
Akademii Umiejętności w Krakowie.

LUD BIAŁORUSKI
NA RUSI LITEWSKIEJ.

MATERYAŁY DO ETNOGRAFII SŁOWIAŃSKIEJ
ZGROMADZONE W LATACH 1877—1893.

PRZEZ

MICHAŁA FEDEROWSKIEGO.

TOM II.

Baśnie, przypowieści i podania ludu z okolic Wołkowyska, Słonima, Lidy i Sokółki.

CZĘŚĆ I.

Baśnie fantastyczno-mityczne.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1902.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Baśnie fantastyczno-mityczne.

Strona.

Wstęp VII
Bibliografia XVII
Tymczasowe uwagi o języku XIX
Objaśnienia i sprostowania XXIX
DZIAŁ I. Świat zwierzęcy. 3
Rozdział I. Zwierzęta. 3
A. Mucha. 3
B. Szerszeń 4
C. Sowa 4
D. Mysz 4
E. Zając i żaba 5
F. Koza i wilk 5
G. Kogut, kot i lis 6
H. Wół 11
Rozdział II. Zwierzęta i ludzie 12
A. Wróbel 12
B. Kogut i kura 14
C. Koza 18
D. Lis 19
E. Pies 27
F. Niedźwiedź 30
G. Lew 31
H. Ludzie 32
Rozdział III. Zwierzęta i duchy 36
Kot i dyabeł 36

DZIAŁ II. Swiat fantastyczny. (Istoty mityczne i zwierzęta o właściwościach nadprzyrodzonych). 37
Rozdział I. Zwierzęta mówiące 37
A. Wdzięczność 37

Strona.

B. Wierność 44
C. Litość, współczucie 48
Rozdział II. Zwierzęta mówiące i potwory mityczne. 55
A. Król wężów 55
B. Ptak złoty 57
C. Gryf . . . . . .
D. Wilk żelazny 68
E. Niedźwiedź mówiący 74
F. Smok 75
Rozdział III. Zwierzęta, potwory mityczne i bohaterowie . . . 82
A. Pogromca smoków 82
B. Pogromca Kokcia 87
C. Bohater-dureń 90
Rozdział IV. Miscellanea 96
A. Drzewa mówiące 96
B. Fujarka wykrywająca morderstwo 97
C. Kopciuszek 98
D. Brat i siostra. (Kazirodztwo) 103
E. Woda gojąca i ożywiająca 112
F. Gołąb na szrubie 122

DZIAŁ III. Świat duchowy 125
Rozdział I. Człowiek 125
A. Żywot doczesny 125
B. Żywot pozagrobowy 128
Rozdział II. Istoty w postaci ludzkiej 129
A. Zaraza, mór 129
B. Cholera 130
C. Śmierć 131
Rozdział III. Ludzie-duchy. (Czary). 134
A. Znachor 135
B. Czarownik. 139
C. Czarownica 159
D. Zaklęcia i przemiany 176
E. Potępieniec 195
Rozdział IV. Duchy, widma i bóstwa 197
A. Upiór 198
B. Wisielec. 209
C. Topielec 209
D. Strachy, widma 210
E. Dyabeł 211
a) O początku, przeznaczeniu i właściwościach dyabła . 211
b) O różnych dyabła postaciach, wpływach i działaniach 211
a') *Działalność dodatnia* 211
a") Wdzięczność, hojność 211

Strona.

b") Litość, współczucie 215
c") Staranność, troskliwość 218
d") Gościnność 219
e") Dyabeł czuwa nad nabożnością 220
f") Dyabeł karze bezbożników 221
g") Dyabeł karze zabójców 221
h") Dyabeł karze chciwców 222
i") Dyabeł karze złodziei 226
j") Dyabeł karze pijaków 227
k") Dyabeł karze wiarołomców 227
b') *Działalność ujemna* 230
a") Różne figle i sztuczki dyabelskie 230
b") Dyabeł „czmut“ puszcza na ludzi 232
c") Dyabeł kusi, zwodzi i morduje ludzi 234
d") O porywaniu dusz i ludzi żywcem do piekła, oraz o sposobach używanych w tym celu przez dyabła . . . 241
e") Mściwość dyabła 248
c) O różnych skutecznie przeciw dyabłu stosowanych sposobach 249
F. O dyable skarbniku i skarbach w ziemi ukrytych. . 258
G. Dyablica. (Łojma). 266
H. Niedziela 268
Rozdział V. Bóg, święci i kapłani 269
A) Bóg 269
a) Bóg jako stwórca, pan świata, życia i śmierci . . . 269
b) Bóg jako istota karząca 273
c) Bóg jako istota nagradzająca 279
B) Matka Boska 300
C) Święty Jerzy 303
D) Święty Jan 308
E) Święty Grzegorz 309
F) Anioł 312
G) Ksiądz 316
Rozdział VI. Podania o pewnych miejscowościach 317
Dodatek do działu II-go 327
Dodatek do działu III-go 338
Skorowidz 349

WSTĘP.

Gdym przed dwudziestu pięciu laty rozpoczynał badania na polu etnografii białoruskiej, nieujęte piórem podania bujały sobie z taką swobodą wśród kurnych jeszcze siół Rusi litewskiej, że napróżnoby się ktoś wówczas trudził, aby odnaleźć choć jedno w nieskalanej, z ust ludu zapisanej, formie.

Wprawdzie, istniał już podówczas, ciesząc się od lat dwudziestu rzadką popularnością, znany zbiorek Glińskiego, lecz powieści, w nim zawarte, składały się tylko z nawpół białoruskiej osnowy, którą autor po wielu latach wydobywszy z pamięci, przetkał barwnym wątkiem swej własnej fantazyi.

Pierwszy w tych stronach początek na polu racyonalnej nauki podanioznawczej uczynił (w r. 1887) zasłużony mąż nauki dr. Jan Karłowicz, a w parę lat potem wstąpił w jego ślady pan Władysław Weryha, z rosyjskich zaś etnografów zapisywał tu najsamprzód podania M. Dmitrjew, a z biegiem czasu P. W. Szejn.

Na przestrzeni przezemnie badanej, a obejmującej niemal wszystkie zachodnie powiaty Litwy, przez ludność białoruską zamieszkane [1]), Gliński w nowogródzkiem (w Szczorsach i najbliższej okolicy) zapisał podań 47, Karłowicz w gubernii wileńskiej i mińskiej 54 [2]), Weryha w lidzkiem 30, nieco mniej Dmitrjew, a na ostatku Szejn: 3 w wileńskiem, 45 w grodzieńskiem i 31 w mińszczyźnie [3]). Ogółem tedy ukazało się w druku nie o wiele więcej nad 200 podań, zaczerpniętych ze źródeł nadniemeńskiej Rusi.

Że wszystkich tych zbiorów, tylko Karłowicza [4]) i p. Wład. Weryhy [5]) stoją w zupełności na poziomie dzisiejszej nauki. Po-

---

[1]) Oprócz bowiem pięciu powiatów poprzednio wyeksploatowanych, pomiędzy r. 1890 a 1900, zbadałem jeszcze z większą lub mniejszą dokładnością: grodzieński, bielski, nowogródzki, słucki i wilejski.

[2]) Od Wilna 11, od Lidy 21, od Święcian 12 i od Nowogródka 11.

[3]) Po jednem od Wilna, Lidy i Święcian, od Grodna 21, Białegostoku 3, Bielska 1, Wołkowyska 20, Słonima 6, 15 od Nowogródka i 16 w słuckiem.

[4]) „Podania i bajki ludowe zebrane na Litwie". Kraków 1887. To samo w XI i XII tomie „Zb. Wiad. do Antr. kraj.".

[5]) „Podania białoruskie". Lwów 1889.

wieści Glińskiego[1]) nie większą mają wartość od „Klechd“ Wójcickiego; wprawdzie, autor unikając nadętości, przedstawił je stylem prostym, mimo to przez obrobienie literackie zatarł ich pierwiastkową barwę, a co gorsza, myśl ich przez niepotrzebne wykrzywił dodatki. Zresztą, w zbiorze tym są liczne wątki, oraz całe nawet baśni, które żołnierze z Wielkorosyi pod strzechy swe przynieśli.

O pozostałych dwóch zbiorach, wydanych przez pracowników rosyjskich[2]), to tylko da się powiedzieć, że obydwa nie znając tutejszych narzeczy, w dobrej wierze umieścili w nich rzeczy, podawane w większości przez duchownych, nauczycieli, pisarzy gminnych i seminarzystów; oczywista, że materyał tego rodzaju, przynajmniej dla badacza języka białoruskiego, nie posiada najmniejszej wartości.

Podania, w tym tomie zawarte, podobnie jak i materyały, weszłe w skład tomu I-go, pochodzą z tego samego jeszcze terenu, który stanowi samo, że tak rzekę, jądro zachodnio-białoruskiego plemienia. Wówczas, gdym je zaczynał dopiero gromadzić, okolice te, położone zdala od miast wielkich i kolei żelaznych, bez fabryk, fortów, obozowisk i tych koszar, co jak drugie miasta tu i owdzie z biegiem czasu wyrosły, przedstawiały dla etnografa nader wdzięczne i niezmiernie ciekawe pole. Nic też dziwnego, że praca na takiej niwie i w podobnych warunkach, sowicie się opłacić musiała, dając mi około tysiąca pięciuset samych tylko podań, zapisywanych niejednokrotnie od starców, których wiek XVIII niańczył, a ciężka wypielęgnowała pańszczyzna. Z powyższej liczby, około 300 weszło w skład tomu I-go, niniejszy mieści ich zgórą 400, a trzeci tom, złożony już w Akademii, wraz z suplementem zawrze pozostałe.

Podania, umieszczone tutaj, (z wyjątkiem chyba owych bajek naiwnych, które w dziale I-ym tworzą epos zwierzęcy), jako obejmujące świat, pełen cudów i nadzwyczajności, stanowią właściwie uzupełnienie części pierwszej poprzedniego tomu. Wiele z nich, a zwłaszcza wszystkie bez wyjątku legiendy i mity, aż się proszą, że tak powiem, by je tam powsuwać; żem tego nie uczynił, tem się tylko tłómaczy, iż wszystkie one już po opracowaniu tomu I-go zapisane zostały.

Prastare tradycye zachodnio-białoruskiego plemienia, przedstawiają tak niezmiernie bogaty materyał, iż śmiało można powiedzieć, że stanowią one najobszerniejszy dział z pomiędzy wszystkich jego utworów, w skład ustnej literatury wchodzących.

[1]) „Bajarz Polski“. Wilno. 1853.

[2]) M. Dmitrjew: „Собраніе пѣсни, сказокъ, обрядовъ и обычаевъ крестьянъ Сѣверо-западнаго края“, oraz P. W. Szejn: „Матеріялы для изученія быта и языка русскаго населенія Сѣверо-западнаго края“. Tom II.

Na pozór, sądząc z bogatych zbiorów rosyjskich badaczy, (Romanowa i Szejna), a chociażby i na podstawie mego, w którym conajmniej o trzykroć jest więcej pieśni aniżeli podań, nieświadomy mógłby przypuścić, że Białoruś najwięcej tych pierwszych tworów (t. j. pieśni) z doby prastarej wyniosła. Tymczasem samych tylko podań miejscowych jest więcej bez pochyby nad wszystkie razem wzięte pieśni; możeż być zatem coś fałszywszego nad podobne mniemanie! Fakt, że wszyscy niemal badacze białoruszczyzny największą ilość — z pośród innych płodów twórczości ludowej — zapisują pieśni, wypływa z całkiem innych przyczyn. Oto rytm i rym pieśni łatwo ją utrwala w każdego pamięci. Od kolebki do mogiły śpiewana jest wszędzie i przez wszystkich; śpiewa ją i starzec, gdy sobie podchmieli, śpiewa nawet ona durna przysłowiowa Pałusia, a niekiedy i ów tępy Hauryło z Połocka, nie mówiąc już o młodzieży płci obojga i o młodzicach. Nic też łatwiejszego dla etnografa nad chwytanie pieśni. Z podaniem natomiast, z baśnią, kazką, całkiem jest inaczej; podobne utwory bezmyślnie z głowy nie wychodzą, do opowiadania konieczna jest pamięć dobra, dar wymowy, zasób pewien inteligencyi, a nawet dowcipu. Toteż zawołani opowiadacze zwykle się rekrutują tylko z pośród najinteligentniejszych włościan, a że w pierwszej lepszej wiosce białoruskiej osobnika podobnego nie tak łatwo znaleźć, a przytem, że i praca gospodarska nie zawsze mu pozwala zasiadać na całe godziny, zatem bez przesady można powiedzieć, że nierównie łatwiej gdzieś na snopku czy na kopce sto piosenek od rozśpiewanych zapisać sielanek, niż jedną baśń długą lub jakieś podanie. Najtrudniej wreszcie o zdolnego naratora anegdot i gadek, a to dla tego, że zwykłą cechą takiego humorysty samorodnego jest brak cierpliwości. (Kobiety, z powodu wrodzonej wstydliwości rzadko tego rodzaju utwory podają).

Wszystkie rodzaje podań są nad Niemnem o wiele żywotniejsze i bezporównania więcej rozpowszechnione aniżeli nad Wisłą[1]). W ziemi tej, która do ostatnich dni nabożnie przechowała księgę swych pamiątek, obok podań historycznych i miejscowych, obok legiend (światyje vel nabożnyje kàzki), mnóstwo dotąd obiega klechd (bàśni), powiastek (kàzki v. skàzki), dykteryjek żartobliwych (pòkazki v. urwàłki), jak niemniej rymowanych gawęd (hùtarki).

Najwięcej na Rusi litewskiej krążyło dotąd przeróżnych baśni i kazek, w takich zacisznych wśród błot, puszcz i lasów położonych miejscowościach, jakiemi do niedawna jeszcze były oko-

[1]) „Powieści nie są tak upowszechnione jak pieśni. Lud wielkopolski i część Mazowsza, rzadko się niemi zajmuje“. (Ob. K. Wł. Wójc. Klechdy).

lice Świsłoczy, Łyskowa, Dereczyna, Żołudka, okolice położone nad Biebrzą i Bierezową w sokólskiem, oraz owe głuche zakątki na całem niemal pograniczu drzemiącego wśród puszcz, bagien i topieli Polesia. Z zapolnych okolic, pod względem zdumiewającego bogactwa podań w ich najrozliczniejszych odmianach, (napływających jako do środowiska z ościennych powiatów), wyróżnia się przedewszystkiem ziemia wołkowyska.

Podobnie jak na całej przestrzeni słowiańszczyzny, tak też i nad Niemnem zwykłą porą do opowiadania bajek i powieści bywa jesień i w ślad za nią idąca zima. Każda niemal rodzina białoruska długie wieczory Pilipòuki (adwent), światých wieczaròu (od Bożego Narodzenia do 3-ch Króli) i miesajèdu (zapusty) zwykle skraca bajkami, aż dopiero z nastaniem postu wielkiego milkną klechdy, ustępując kazkom świętym (legiendom), które zwyczaj w tym czasie na wieczorkach (wieczornice) jedynie opowiadać dozwala.

Ponieważ zajęcia i zarobki często chłopa wywołują z domu, przeto naratorkami powiększej części bywają wiecznie domu strzegące niewiasty. Zresztą, przywilej ten służy przedewszystkiem najstarszemu w rodzinie. Ciekawym wnuczętom dziadkowie i babki zwykle opowiadają naiwne powiastki, w których występuje cały świat zwierzęcy. Młodzież obojga płci (a z nią i starsi) rada jest zawsze słuchać klechd i kazek, w których cuda, widma i duchy przeważnie rej wiodą. A i mężczyźni, gdy się zejdą gdzieś w karczmie, na popasie lub w dworskiej piekarni, lubią się również zabawiać opowiadaniem powiastek, zwłaszcza żartobliwych, które zwykle przeplatają dykteryjkami najwyuzdańszemi w świecie, jakich tutaj kursuje niezliczone mnóstwo. Oprócz domowych Ruś litewska ma także wędrownych opowiadaczy, do nich należą ślepcy wodzeni na sznurku, tudzież żebracy, zwykle budkami jednokonnemi jeżdżący od sioła do sioła. Dziad taki, gdy prosząc o nocleg przestąpi próg chaty, aby zasłużyć sobie na dobre przyjęcie, po odmówieniu zwykłego pacierza, zazwyczaj opowiada dziatwie ciekawe bajeczki, starszym zaś komunikuje ze świata przeróżne nowiny, których osnowę najczęściej stanowi fantazya, a wątek jest złożony z samych prawie cudów. Typ podobnych opowiadaczy coraz bardziej ginie.

Krótkie podania, odnoszące się do pewnych uroczysk, jezior, gór, usypisk i t. p., bez wyjątku na całym obszarze najliczniej są rozpowszechnione. Oprócz powyższych, mnóstwo nad Niemnem obiega kazek o czarownicach, wilkołakach i niezliczonych, jak u Owidyusza, przemianach, oraz niemniej i o duchach wszelkiego rodzaju, jak dyabły, upiory, topielce i im podobne. Świat realny w ustnej literaturze ludu tutejszego jeszcze obficiej jest reprezentowany: istne zatrzęsienie krąży tu opowiadań i przypowieści

z życia codziennego, także przygodnych, (zwłaszcza o rozbójnikach i złodziejach), oraz dykteryjek i żartobliwych gadek, wyszydzających wady fizyczne i duchowe, (pijak, głupi i t. p.), tudzież zajęcia, rzemiosła, profesye, (najczęściej w nich występuje: parobek i gospodarz, pop, ksiądz, żebrak, ekonom i żołnierz), stany (pan i chłop) i narodowości, (najliczniejsze o Cyganach, Mazurach, Żydach i Poleszukach).

Z ćwierćwiekowego badania wyniosłem przeświadczenie, że lud miejscowy do wszystkich płodów twórczości realnej coraz większego nabiera upodobania, gdy bowiem podania abstrakcyjne powoli nikną lub z biegiem czasu zacierają się pod wpływem cywilizacyi nowożytnej, obyczajowo-moralne, (zwłaszcza satyryczne), coraz bardziej się rozpowszechniają, a nawet i mnożą, gdyż je lud tworzy lub dawniejsze przerabia, ubarwiając samorodnym dowcipem.

Natomiast dział podań historycznych, w porównaniu z innymi, jest niesłychanie ubogi; chłop bowiem białoruski, o ile miałem sposobność skonstatować, lubo w trzeciem jeszcze pokoleniu wspomina pańszczyznę, głód, nieurodzaj i pomór, lubo po stu latach ma w pamięci byłego posiadacza jakiejś pustki, niwki albo uroczyska, a nawet przez dziadów, pradziadów i naddziadów ulubione potrawy, (bez których wieczerza na „Dziadach“ obyć się nie może), i lubo z pewnością po długich jeszcze wiekach pamiętać będzie ową ulubioną karczmę, z którą rozstać się musiał przed kilkoma laty, atoli o tak doniosłych a nie nazbyt odległych wypadkach, jak n. p. podział kraju, zmiana wyznania, powstania, wojny i rewolucye, pamięć po przejściu jednego pokolenia niemal już całkiem zatraca. Podobnież, do działów dość ubogich należy i epos zwierzęcy, bajek bowiem tego rodzaju, w przeciągu tak długiego czasu i na tak znacznej przestrzeni, nie więcej chyba zapisałem nad trzydzieści kilka. Ostatnią kategoryę w tym szeregu stanowią opowieści fantastyczno-cudowne o przeróżnych bohaterach i potworach mitycznych, jakkolwiek dział ten, w zestawieniu z poprzedzającymi, o wiele jest obfitszy. (W tych ostatnich powieściach przedewszystkiem smakują kobiety, gdyż bujna wyobraźnia ludu najwięcej w nich umieściła scen nadzwyczajnych, tudzież romantycznych).

Z kolei rzeczy godzi się nadmienić, że czysto miejscowe lub przed wiekami przyswojone podania można z łatwością poznać z niezliczonych odmian, obiegających jak Ruś litewska długa i szeroka. Wszakże, twierdzenie to nie jest bez pewnych wyjątków; najstarożytniejszego bowiem pochodzenia bajki o zwierzętach (epos) często można posłyszeć na przeciwległych krańcach terenu, jeśli nie w tej samej formie, to z małemi tylko zmianami, albo co częściej, z opuszczeniem jednego albo kilku wątków. Po-

dobnież, bardzo małym modyfikacyom podlegają krótkie mity o Bogu i bóstwach, także gawędy rymowane, oraz nieliczne opowieści, w których wątek wplecione są frazesy stereotypowe, krótkie piosenki lub takież wierszyki. Opowieści tego rodzaju musiały więcej od innych przechować swą najpierwotniejszą barwę, ze zmianą bowiem lub opuszczeniem wątku wierszyki owe, nie zastosowane do fabuły, byłyby całkiem nie na swojem miejscu.

Dawniejsze odmiany podań powiększej części powstały przez wsuwanie wątków z jednej powieści do drugiej; podobne tworzenie się nowych powieści, wysoce na polu etnografii krajowej zasłużony dr. Jan Karłowicz nazywa linianiem; w zachodnio-białoruskich podaniach najwięcej mu ulegają powieści o zwierzętach cudownych i o bohaterach, do których tu i owdzie, (zwłaszcza we wschodnich powiatach badanego przeze mnie terenu), zaczęto w ostatnich czasach przenosić niektóre szczegóły i nazwy, a niekiedy i całe wątki z literatury książkowej. Niestety, należy się pogodzić z tą myślą, że epoka wielkich przeobrażeń prędzej później i Białorusina wyrzuci z odwiecznych kolei, a to tembardziej, że rozporządza takimi czynnikami jak szkoła, czytelnia i powszechna służba w szeregach wojskowych.

Nie mała analogia zachodzi pomiędzy utworami powieściowymi ludu zachodnio-białoruskiego, a tymi, które po dziś dzień krążą nad Wisłą, Dnieprem, Dubisą i Niewiażą. Prawdziwie zdumiewający jest fakt, że podań niemal identycznych, (zwłaszcza obyczajowo-moralnych), najwięcej się trafia nie na pogranicznem Podlasiu i Mazowszu, (być może, iż po dokładnem zbadaniu tych prowincyi pogląd mój okaże się mylnym), lecz na samych krańcach naszego obszaru etnograficznego, jak n. p. u Górali bieskidowych i u pruskich Mazurów. (Zob. i porównaj: baśni i podania zebrane przez Kosińskiego, Kopernickiego i Zawilińskiego w V, VI i XV t. „Zbioru Wiad. do Antr. kraj.", oraz te, które były umieszczone w I i II t. „Wisły" jak niemniej w V t. „Biblioteki" tego szacownego pisma). Porównywając podania ukraińskie z białoruskiemi, odrazu nas uderza pewna charakterystyczna cecha: większość podań, a nawet i niemało pieśni małoruskich, ma tło zupełnie cerkiewno-chrześcijańskie; co chwila występują w nich: Hospod Boh, Chrystos, Preczysta, Mikoła, Michajło, oraz cerkwie z ikonami, popami, diakami i wiele jeszcze innych pierwiastków kościelnych. Znamienne te skłonności tu, u zachodnio-białoruskiego plemienia, nader występują rzadko; podania miejscowe o tle czysto archaicznem oddychają jeszcze gniazdową, prawdziwie przedchrześcijańską, fantazyą, a jeśli i w legiendzie jakiejś występuje Bóg, to ze względu na swe przymioty nie jest on bogiem chrześcijan, lecz raczej pogańskim.

Szlachta zaściankowa w baśniach jest niemniej zamiłowana

od ludu, zarówno z którym opowiada sobie z nastaniem dłuższych wieczorów te same legiendy, kazki i powieści. Wyjątek stanowią podania rodzinne, miejscowe i historyczne; ostatnich zwłaszcza nierównie więcej krąży po zaściankach aniżeli po wsiach, lubo na ogół nie sięgają one w głębszą przeszłość nad początek XVIII-o stulecia. W podaniach, o których mowa, najczęściej występują Szwedzi i Sasi, rabunki, zajazdy, sejmy i dwory magnackie; nie zamarły jeszcze tradycye o ubóstwianym przez szlachtę księciu Panie kochanku, dalej o Stanisławie Auguście, Kościuszce, Targowicy, o zakopywaniu żywcem zdrajców, o wojnach na schyłku wieku XVIII i na początku przeszłego, wreszcie o Napoleonie i o r. 1812, który wspominany też bywa w następującym wierszyku:

„Wiwat! Bonaparte,
Granice otwarte,
Szabelka przy boku,
O szczęśliwy roku"!

Wszystko to już oddawna uchwycone piórem i może da Bóg, że się ukaże kiedyś na widok publiczny. Zbytecznie nadmieniać, że wszystkie podania, z wyjątkiem chyba gawęd i niektórych charakterystyczniejszych dykteryjek i gadek, szlachta sobie opowiada w swym rodzinnym języku.

A teraz jeszcze słów kilka o sposobie opowiadania i o zakończaniu tutejszych ludowych powieści.

Otóż, gdy dzieci natrętnie się proszą o opowiadanie im bajek, lub gdy opowiadacz chce się od tego wykręcić, najczęściej w takich razach aż do znudzenia powtarza im jedną z krótkich bajeczek, przypominających ową: „Chodzi czapla po zielonej desce, powiedzieć ci jeszcze"?, które poniżej przytaczam:

1) „Iszòu̯ Baj pa ścienie, da u̯ czyrwònum żupanie. Ci bàjać, ci nie"? *(W. Od Świsłoczy).*

2) Odmianka. „Lez dzied pa ścienie, ci zabàjać tabie?" (v. „Ci bàjać, ci nie"?). *(Gr. Od Krynek).*

3) — „Skazàć tabie basiònku?

— Skażỳ!

— Nasràu̯ ku̯ot u maszònku, abńu̯ò̯s kalè kalòs i tỳc! tabie pad nu̯ò̯s"! *(W. Od Łyskowa).*

Opowiadający bajki miewają zwykle właściwe sobie pewne przyzwyczajenia, jedni w przerwach chrząkają, pokaszlują lub plują, inni czokają językiem lub pomrukują, inni znów zapalają lulkę, pykają dym, tabakę zażywają, albo krótkie wydają westchnienia. Oprócz tego, starsi, dla łatwiejszego chwytania wątków z osłabionej wiekiem pamięci, posiłkują się zazwyczaj najrozmaitszemi przymówiskami, powtarzając między zdaniami takie n. p.

frazesy jak: „Oj tak, tak majèż wy dziètki“. „Dalibuò pràuda“! „Kab nie zmachlawàć skażù“. „Dalibuò nie machlùju“! „Jak tòj kazàu“, „Mulàu“, „Nu, a ciepièr dziètki“ — lub jeszcze wiele innych, które mi w tej chwili nie przychodzą na myśl.

Sporo jest formuł, wypowiadanych przy zamykaniu opowieści; dowcipniejsi, pomijając zwykłe, stereotypowo w razach takich powtarzane frazesy, na zakończenie wypowiadają krótkie lub dłuższe epilogi własnego pomysłu. Oto kilka z pomiędzy najczęściej używanych:

1) „I ja tam byłà, mùod, wino piła, pa baradziè ciekłò, u ròcie nie byłò“. *(W. Od Mścibowa).*

2) „.... a sàm z swajèju żònkaju żyu, pażywàu, mùòd, wìno papiwàu“. *(W. Od Łyskowa).*

3) „Nàsza bàśnia da kancà, daj pa czàraccy wincà, pa łòżaccy hòctu, na dzièuki karòstu, kab takàja grùba, jak karènio dùba, ni sakièraj ściàci, ni pìłaj upiłàci“. *(W. Od Rosi).*

4) „Majà bàsiànka usia, wam parszỳwa parasià“! *(Słn. Od Żdzięcioła).*

5) „Ja nà tom wasèlu byu, miod, wìno piu, choć pa usàch ciekłò, àle u hùbie nie byłò; jeszczè na buòlsz prasìli, àle puòżniej zabỳli, tak jà z tajè biedỳ napiusie wadỳ“. *(Sk. Od Korycina).*

6) „Na hèty bal i mniè tam klikàli, kazàli, żeb ja im pakazàu kamèdiu, a ja im kazàu, żeb mnie dàli szklanỳje bòty i papieròwy surdùt. Muzỳka to zaihràła, ja chaciè pajści tancawàć, a szkadawàu, żeb nie pabìlisie tỳje bòty, tak adchiliusie, skìnuu z noh i ucièki, bo chaciè pakazàć dòma, co to za sztùka. Iszòu, iszòu, aż nòcz zaniałà, luoh kalè kamiènia naczewàć. Dożdż jak paszòu, — czỳsto surdùt razmòk, ja schapiusie i dàlej, aż tùt słònko jak pryhrièło — kapalùsz raztapiusie na haławiè! Tak jà, nimà co, abùu bòty szklànyje i idù, aż spatknùusie na kàmień, a jenỳ — dzyn! dzyn! — i pabìlisie! Tèdy ja użè iści bòsy. Iszòu, iszòu, pryszòu na swòj pasièu i tùtaj sieu. Bàjku wam skazàu, usio ròuno jek zwiezàu, a tỳje usie żyjùć, miod, wìno pjuć, a mniè za tòje, co stùl uciòk, nie dajùć“. *(Sk. Od Suchowoli).*

(Podał Jan Dzieżko).

Naostatku podaję jeszcze jedną z zaściankowych, a to tembardziej, że od szlachty przejęli ją włościanie z okolic Wołkowyska. *(W. Kusińce).*

7) „Na tym weselu był, miod, wino pił, wąnsy zamoczył, uzioł sie u boki, podskoczył. Młodzi niech szczenśliwie żyjo, wódke niech zdrowi pijo, do zgonu życia, czego im życzä“.

Tyle o szczegółach, dotyczących opowieści i kazek nadniemeńskiego ludu.

Z kolei rzeczy wypada cośkolwiek powiedzieć o planie ogólnym i klasyfikacyi. Otóż cały zbiór podań rozpada się na

dwie części, t. j. na: *a)* podania fantastyczno-mityczne (abstrakcye), zamieszczone w tomie niniejszym, i *b)* obyczajowo-moralne (świat realny), które obejmie tom trzeci niniejszego dzieła. Podział i układ, (podobnie jak i tomu pierwszego, tylko nieco konsekwentniej), dokonany został według planu, sformułowanego przez dr. Jana Karłowicza. Wychodząc bowiem z zasady, że najpierwotniejszy okres myślenia nie rozpoczął się od bogów, tylko od rzeczy, pod oczy podpadających, układ przeprowadziłem tutaj całkiem odwrotnie niż w pierwszej części tomu poprzedniego, t. j. zacząłem od bajek o zwierzętach, jako noszących charakter najpierwotniejszy, a przeszedłszy stopniowo wszystkie istoty mityczne, skończyłem na bóstwach i Bogu[1]). Następnie godzi się jeszcze nadmienić, że część niniejsza zbioru podań składa się z trzech głównych działów, a mianowicie: *a)* świat zwierzęcy; *b)* świat fantastyczny, (zwierzęta mityczne i bohaterowie — półbogi); i *c)* świat duchowy. Co się zaś tyczy rozdziałów i poddziałów, powiem tylko, że takowe zwykle tworzy zebrany materyał, który mniejszą lub większą różnorodnością szczegółów, jak niemniej ich obfitością, najlepiej układającemu wskazuje, z jakich kategoryi cały porządek składać się ma, aby właściwym był i odpowiadał zadaniu. Cała tedy zasługa moja polega na tem, że kategorye te, tworzące rozdziały i poddziały, powiązałem z sobą nawzajem według planu, osnutego na odpowiedniej zasadzie. Podania pojedyncze zawsze starałem się szeregować stosownie do tematu, umieszczając jedne po drugich odmiany, jakie zapisałem w różnych miejscowościach; sądzę, iż manipulacya tego rodzaju wielce ułatwi studya tym wszystkim, co się oddają badaniom porównawczym.

Wszystkie bez wyjątku podania w tym zbiorze są przedstawione w rodzimej ich szacie, jak były wzięte z ust ludu. Naturalnie, pismo fonografu zastąpić nie może, w każdym jednak razie starałem się je zapisywać jaknajwierniej, o ile słuch nie mylił. W ten sposób ani myśl główna nie została wykrzywiona, ani rysy charakterystyczne, ani też dla lingwisty nie zatracone wyrażenia, brzmienia, odcienia, jak niemniej oryginalne terminy techniczne.

Jaka jest wartość naukowa tych podań, odpowiedź pozostawiam światłym badaczom i znawcom, dla mnie dosyć i tego, żem zdołał jeszcze przed ostatecznem uderzeniem dzwonu na zgon pobratymczych tradycyi jako tako je pochwytać i utrwalić, tak dla dobra nauki, jako i dla pożytku następnych pokoleń.

---

[1]) Klasyfikacyę, o której mowa, dopiero w drugiej części I-go tomu zastosować mogłem, znany bowiem odczyt w tej materyi d-ra Karłowicza, na zjeździe folklorystów w Sztokholmie, doszedł rąk moich wówczas, gdy już część I-a, obejmująca teoryę, w zupełności opracowana została.

Bibliografia.

W porządku chronologicznym za czas od roku 1844—1894.

1. Barszczewski Jan. „Szlachcic Zawalnia, czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach“. Petersburg, 1844—1846. Tomy cztery. (Garstka podań z Witebszczyzny, przez obrobienie literackie mocno wynaturzonych).

2. Gliński Antoni Józef. „Bajarz Polski“. Wilno, 1853. Cztery tomy w 16-ce. (Wydania następne w latach: 1862, 1881 i 1899, wszystkie w Wilnie).

3. M. Dmitrjew. „Собраніе пѣсни, сказокъ, обрядовъ и обычаевъ крестьянъ Сѣверо-западн. края“. Wilno, 1861.

4. „Hutorka Staroho Dzieda“. Paryż, 1862.

5. „Гродн. губ. Вѣд.“ z roku 1868, Nr. 37—39, praca M. Dmitrjewa: „Сказки Западно-русск. народа“.

6. M. Dmitrjew. „Собраніе пѣсни, сказокъ, обрядовъ и обычаевъ крестьянъ Сѣверо-западн. края“. Wilno, 1869.

7. „Минск. губ. Вѣд.“ z roku 1878, Nr. 8, 13—15 i 17, artykuł M. Łosiewskiego p. n. „Солнце и Луна въ народныхъ легендахъ и заговоркахъ Сѣверо-западн. края“.

8. „Минск. губ. Вѣд.“ z roku 1879, Nr. 9—11, praca Wasiljewowej: „Легенды и повѣрія въ Минской губ.“.

9. Karłowicz Jan, dr. „Podania i bajki ludowe, zebrane na Litwie“ (w powiatach: wileńskim, lidzkim, trockim, święc. i nowogrodzkim). Kraków, 1889, str. 124. To samo w XI i XII tomie „Zbioru Wiadom. do Antr. kraj.“. (Wszystkich podań 84).

10. Е. Романовъ. „Бѣлорусскій Сборникъ“. Witebsk, 1887, (160 bajek zebranych w gub. mohilewskiej. Dzieło opracowane sumiennie i pod każdym względem odpowiadające wymaganiom dzisiejszej nauki).

11. „Матеріялы и изслѣдованія“. Petersburg 1888, praca A. Wesołowskiego o trzech starodawnych powieściach białoruskich pochodzenia polskiego.

12. Weryha Władysław. „Podania białoruskie“. Lwów 1889, str. 77.

13. E. Романовъ. „Бѣлорусскій Сборникъ“. (Legendy kosmogr. i bytowe, zebrane w gub. mohilewskiej).

14. „Этнографическое Обозрѣніе“, 1891. Zesz. I, artykuł N. Potanina, w którym autor zestawia niektóre bajki białoruskie z mongolskiemi.

15. П. В. Шейнъ. „Матеріялы для изученія быта и языка русск. населенія Сѣверо-западн. края“. Tom II-gi. Petersburg 1893, (284 podań, legend i anegdot).

16. „Кіевская Старина“, 1893, Paźdz., artykuł Jaszczurzyńskiego o przemianach w bajkach białoruskich. (Toż samo w „Журналѣ Минист. Народн. Просв.“ r. 1894, stycz.).

17. „Витебскія губернскія Вѣдомости“ r. 1894, Nr. 73—81, praca J. R. Romanowa p. t. „Кара въ сто лѣтъ“. (Legenda).

18. Сумцовъ М. Ѳ. „Разборъ Этнографическихъ Трудовъ Е. Р. Романова“. Petersburg, 1894. (W pracy tej zasłużony autor zestawia utwory białor. z odmianami polsko-rosyjsk., ukraińsk. i wielu innemi).

Tymczasowe uwagi o narzeczu zachodnio-białoruskiem.

Powiaty: sokólski, grodzieński, wołkowyski, nowogródzki, lidzki i słucki.

1. Spis alfabetyczny wyrazów i form, w których akcentowaną samogłoskę *e* poprzedza *y* lub *i*, tworząc z nią jedną całość[1]).

Uwaga: W sokólskiem brzmienie to występuje dobitnie tylko w śpiewie.

N. plur. Abadiè.
Abamliècć.
Abrièzÿwać.
Achficièr.
Aà-cziècpnaho *(sic;* w ten sam sposób wymawia się jeszcze jeden wyraz, mianowicie: aà-czynìć).
Andriècj.
Askariècć, askariècły.

Baliècć.
Bieliècńki, zbieliècu.

Ciècdzić.
Ciècl.
Ciècły.
Ciècp.
Ciècuka.
Chaliècra albo chaliècra.
Charasziècńko.
Chitriècjszy.
Chliècb, chliècba.
Chliècu.
Chwariècć, chwariècje.
Czätiècry.
Cziècpcy.
Cziècrpać.

Driècmluć.
Driècnny.
Duriècć.
Dwariè.
Loc. dupliè.

Hariè. „Na hariè hriècczka raściè“.
Hariècch.
Hariècć.
Hariècłka.
Hriècch.
Hriècć, ale hrèjeć-sie (-sia).
hrećìmiec-sie (-sia, -sa),
Hriècszny, hriècszniki.

Kàkariècku! (Akcent dwojaki).

[1]) Spis tymczasowy i czysto alfabetycznie ułożony.

Kaliècżyć.
Kaliène.
Kancjè.
Kawalièr.
Kawaliè.
Kliètka, kliètaczka.
Kluczjè.
Kriècżać (= trzęsawisko).
Krièpko.
Kurièj. „Nawariècie kuriècj“.

Liècżyć.
Liècki.
Lièpszy, liepsz.
Lies, ale lesy albo lesè.
Liècto, liet, liètko.
Lieu (= lew).
Lieźć, lièziä, liez (ale wyläz, wyłez).

Małaccjè.
Mhlieu, (ale mhleć)[1]).
Mlieu.
Mulariè.

Naczliècż, naczliècżnik.
Nahriècć.
Nariekàć, nariekàjuć? (Raz tylko w słonimskiem od Mołczadzi zachwyciłem uchem).
Nariècżki, (= płosy, niwy).
Nawariècià.
Naucziècie.

Pariècżbryna.
Pastariècć.
Patriècżba (od Różany, Jeziernicy i Łyskowa: patrỳba); ale trèba (od Wołkow. aż po Krynki i Indurę: trèbo).

Pawièttrie (słon.).

Pieriècsty.
Pietriè.
Pliècżuka.
Prariècch.
Priècsny.

Riecciè (*sic;* p. słon., Wiszów).
Riecz, riècczy.
Riècdko.
Riècka v. räkà; riècccy.
Rièpa.
Riècszato.
Riècżać, riècżä, (ale wỳräzau).
Riècżwy.
Rucciè; „dām pa rucciè“!

Sadiè.
Säkièra[2]); (säkỳrka = od Łyskowa, pt. wołk.).
Sciècżlicsa.
Sièrco.
Siestriè.
Skaliècżyć.
Służièciä.
Sprièczka.
Sriècżbny, sriècżbro, sieriècżbrany v. sieriècż(r)ny.
Stariècżki, stariècjszy, zastariècje.
Striècha.
Striècżlba.
Strieć (= spotkać).
Sustriècć (słonim.).
Szaliècć.
Szieść.
Szcziècżpicsia.
Szcziècżpiny.
Śliècd, ale śledỳ, śledè.
Świrniè (= spichrze, spichlerze, magazyny).

Taliècżka.
Triècżka, triècżsaczka.

[1]) W dawniejszym spisie mhlieć, mlieć (J. R.).
[2]) W dawniejszym spisie sakièrka (J. R.).

Triècżsnuć.
Triècżwy.
Twariè.

Udièryć, udièryła.
Uliècieu, uliècieć.
Umriè.
Upriècć, upriècżuszy.

Wieczariècje.
Wieliècu.

Zakuriècć.
Zaliècżo (*sic,* wołk.).
Załażièmsio.

Zariè.
Zariècżać.
Zarżiè.
Zduriècć v. zdurècć, ale zawsze: zduriècu, -riècła.
Zhariècu, zhariècła, (bezok. zharècć).
Zszariècło, zszariècć.
Zustriècć, zustriècu, (wołk. v. spatkàu).

Żaliècżo, żäliècżo.
Żaliècżny.
Żriècbcy.

Dodatkowe uwagi.

N. pl. bajarỳ (wołkow.), bajarè (sok. i lid.), bajärje (słon., nowogr. i słuc.).

Loc. na pieczè lub na pièczy, na mieżè lub na mièży. Od Święcian, Oszmiany, Wilejki: na ziemlì; od granic Polesia: na ziemliè; od m. Jałówki: na zièmli (tak samo nad Biebrzą i w Koronie).

2. Spis alfabetyczny wyrazów i form, w których przed akcentowaną samogłoską *o* pojawia się *u*.

Uwaga. Postępując ku granicy Królestwa, to *u* coraz bardziej zanika. W gwarze sokólskiej w wielu wyrazach całkiem go już nie słychać, n. p. jèdnom, asòt, bieròza, haròd, ksiondz, moch, òrczyk, rok, òkno, stoł i t. d.

Na pograniczu Polesia na początku wyrazów: wuòrczyk, wuòjczäńko, wuòstry.

Lidzianie nadniemeńscy ten dyftong wymawiają bardzo wyraźnie: kuoń, dwuor, kuòsańka, huòłka.

Abńuòs.
Abuòdwa.
Adnuòj, adnuòm.
Adśuòk.
Adyszuòusie.
Agruòdnik.
Antuòn.
Apuòszni.
Asuòbno.
Asuòt.
Aswuòjczäny.

Bieruòza.
Buoh, buòski.
Buòjka.
Buòjsia.
Buok.
Buolsz.
Bràtuou, bràtuom.
Byzdaruòżnica.
Byzbuòżnica v. bizbuòżnica (Sł.).

Chwuòjka.

Chwuost.
Ćuòtka.
Czaćwuòrka.
Czartuòm.
Człuònki (Sł.).
Czuom.
Czużuòj.
Czyjuòj.

Dałuòk.
Daruòs.
Daruòżka.
Duòjdziäsz (L.).
Duom.
Duòuho.
Druòbny, druòbnieńki.
Druou.
Druhuòj.
Durnuòj.
Dwuoch.
Dwuor.
Dźuob.
Dźuon.
Dźwieruòch.

Hałuòu.
Hnuoj.
Huor, huòrka.
Huorsz.
Huòuca.

Iszuòu.

Jakuòj.
Juoj.
Juon.
Juòzab v. Juòzyb (Wołk.).

Kaczuòłka.
Kaluòs.
Kałasuòu.
Kałuòdka.
Kamuòrka.
Kancuòu.
Karuòu.
Kaśćuòł.
Kaźuòł.
Kuocz.
Kuòlki v. kuòlko.
Kuònczycsa (Wołk.).
Kuoń.
Kuòpki.
Kuòsańka.
Kuość.
Kuoubàsa (Wołk.).
Kuòżän, kuòżny.
Kśuondz.
Kruòpla, kruòpielka.
Kruou.

Luoh.
Luòko v. luòhko.
Lwuom.

Łuòdka.
Łuoś.
Łuòuko.
Łuòżko.
Łuoz (łazà).
Łuòzki (wieś w Słonim.).

Maładuòj.
Małakasuòs.
Małuòczny.
Miuod.
Muoc.
Muòcny, muòcno.
Muoh.
Muòhiłcy.
Muoj.
Muol.
Muost.
Muòżnia.
Mużykuòu.

Naakuòł.
Nabuòżny.
Napuòk.
Naruòczny.
Naruòd.

Naszuòm.
Niebuòś.
Niebuòs v. niabuòs (L.).
Niejakuòmś.
Niespakuòj.
Niebuòszczyk vel niabuòszczyk (L.).
Niczuòm.
Nidaluòczko (Słon.).
Ńuos.
Niznaruòk.
Nuocz.
Nuòhci.
Nuòrka.
Nuos.
Nuòzdry.
Nuoż.

Uòjczäńko v. wuòjczäńko.
Uòkna v. wuòkna.
Uon (Korona).
Uòrczyk v. wuòrczyk.
Uòspał (Sł.) = wespół.
Uòsim.
Uòziero v. wuòziero.

Pabuòczny.
Paćuòraczki.
Paduòbno.
Pakuòj.
Pakruòu.
Pamuòcz.
Pańuòs.
Paruòh.
Pawuòu.
Piuòk.
Pleczuòch.
Płuòjma.
Pńuoch.
Puod.
Puòjdzia (L.), puòjduć (Wołk.).
Puòkil.
Puòläc v. puòlec.
Puòlski.
Puòlszcza.
Puòmnić.
Può: „può- mszy i pa- kazàniu“.
Puonczòszka (Sł.).
Puost.
Puot.
Puou.
Puòuny.
Prakluòn.
Prakuòp.
Prytuòmny.
Pszczuoł.

Razbuòj.
Razbuòjnik.
Razchuòdnik = 1) roślina; 2) strzemienne, n. p. „pić na razchuòdnika“.
Razuòu.
Rażuòn
Ruòdny.
Ruok.
Ruoś. (Nazwa rzeki i miasteczka w p. wołk.).
Ruou.
Ruot.
Ruòzga.
Rukuòju.
Ryhuòr.

Sakuòłka (= miasto pow.).
Schuod.
Sieraduòlszy.
Siestruònka v. siastruònka (L.).
Śuok.
Śuom.
Skuònczyć.
Słuònco.
Suol.
Spakuòj.
Spasuòbny.
Spuod.
Śpuok.
Spuor.
Stuoj, stuòjcia.
Stuoł.

Strụok.
Swajụòj, swajụòm.
Swụoj.
Symụòn.
Szalmụòụstwo.
Szczụòtka.
Szkụòłka.
Sztokụòläk.

Ślụoz.

Tụoj (=tej np. „daj tụoj dzièụcy“, ale: idzie toj czäławièk).
Tụòlko v. tụòlki.
Tụom.
Twụoj.
Tyrụòlka (= nazwa krowy).

Ućụòk.
Upierụòż.
Usiakụòm.
Uśụòm.
Utụòm.
Użụòụ, użụòm.

Wałụòụ, wałụòm.
Wiekụòm, wiekụòụ.
Wieraćụòn.
Wierụòụka.

Wiụoz.
Wụòdka.
Wụòjsko.
Wụòsim.
Wụoụk.
Wụoz.

Zabitụoj.
Zachrụòp.
Zahụòn.
Zańụòs.
Zaprụòh.
Zbụòrnia.
Zdalụòk.
Zdarụòje, zdarụòjeczko.
Złụość.
Znụoj v. znụoụ.
Zmrụok.
Znarụòk.
Znụòjdziäsz.
Zụòjdzie.
Zụòrka.
Zwụònki.

Żụònki.
Żụòụty.
Żywụòt.

Żmiejụòụ.

3. Akanie i jakanie.

Uwaga 1. W okolicach południowo-zachodnich Rusi litewskiej w wielu wyrazach nieakcentowane *a* (z *e*) zamienia się na *i:* cipièr, nidzièla, miniè, ni trèba, ni chaczù i t. d., zamiast ciapièr, niadzièla, mianiè, nia trèba i t. d.

Uwaga 2. W powiecie wołkowyskim od Świsłoczy, Szydłowic, Rosi i Mścibowa mówią: poụchodzili, poụłazili, poụmierali, Poụlina i t. d., zamiast paụchodzili, paụłazili, Paụlina i t d.

Jednę z najwybitniejszych właściwości wschodnio-białoruskiego dyalektu (od Mińska, Mohilewa, Witebska) stanowi t. zw. àkanie (zamiana samogłosek nieakcentowanych *e*, tudzież *o* na *a:* n. p. mòża, chòcza, dawàjcia, szumiècia, piaranaczawàć, jahò, janà, siadłàja i t. p.); natomiast jedną z główniejszych właściwości zachodnio-białoruskiego dyalektu jest powolny, ale stopniowy

zanik owego àkania, który przedewszystkiem spostrzegać się daje na pograniczu południowem, t. j. od Polesia, (szosa moskiewsko-brzeska, a w dalszym ciągu puszcza Białow.), jak niemniej i na całej przestrzeni Rusi litewskiej w miarę zbliżania się do ostatnich osad białoruskich, położonych nad Biebrzą (v. Bobrą), gdzie widzimy właściwość całkiem już odwrotną, gdyż *a* właściwe, tak jak u Mazurów polskich (od Augustowa), jako i pruskich, przechodzi w samogłoskę *e* (*a* jasne), n. p. prektyka, tereźniejszy, byłeś-(aś), rumienny, jełowica, klernet i t. p.

Na przestrzeni przeze mnie zbadanej àkanie w całej sile i pełni występuje dotąd w pow. święciańskim, wilejskim, oszmiańskim, we wschodnio-południowej stronie lidzkiego, tudzież w słuckim (za wyłącz. południ. części od Polesia), oraz we wschodnio-północnej połowie pow. nowogrodzkiego.

Zanik àkania w pierwszej sylabie (piäranaczawàć, piärażagnàcsia, wiärụòụka, niähụòdny i t. p.), daje się już uchem zachwycić w zachodniej połaci powiatu nowogrodzkiego, a postępując ku zachodowi, wyraźniej już właściwość, o której mowa, występuje w okolicy Słonima, w wołkowyskiem, (gdzie mimochodem mówiąc, w gwarze świsłockiej w niektórych wyrazach jak n. p.: jäk, jäsinieńko już *a* jasne zaczyna występować), gdzie zanik ów przechodzi już i na drugą sylabę (n. p. piäränaczawàć, chòczä, Bòżä, kàżä, wièczär i t. p.); jakkolwiek w 3-ej i 4-ej sylabie zatrzymuje się najdłużej, gdyż nietylko od Wołkowyska i Grodna, ale nawet i w niektórych gwarach ludu sokólskiego, owo *a* zupełnie wyraźnie bywa wymawiane (pierężagnàcsie).

Wprawdzie, są i od tego wyjątki, bo jak n. p. w gwarze jałowskiej (miasteczko Jałówka — powiat wołkowyski), lud mówi: pachodeńku, wodeńku, darehoju i t. p.

Z tego wszystkiego, com wyżej powiedział, wypływa, że należałoby owo *a* (àkanie) w mowie zwykłej przeistoczone w *e* i pisać przez *e;* toteż i ja początkowo w ten sposób pisałem, ale gdym z biegiem czasu wsłuchawszy się lepiej, posłyszał owo àkanie dające się uchem zachwycić zwłaszcza w mowie powolnej, przeciągłej, przewlekłej (n. p. w wyrzekaniu, lamentowaniu, zawodzeniu po umarłych = wyczytywaniu), a przedewszystkiem w śpiewie, wówczas w tych wszystkich sylabach, gdzie ono w danej miejscowości nie ze wszystkiem się zatarło, zacząłem pisać przez *ä*, jakkolwiek powinno się wymawiać w zwykłem czytaniu jak *e*.

Do zapisywania motywów poetycznych ludowych przystąpiłem już po opracowaniu II-go tomu, a że dopiero wówczas zauważyłem owo àkanie występujące w śpiewie, (nawet w nie-

których sylabach na samem pograniczu kongresówki), stąd to i owe liczne poprawki i niekonsekwencye rękopisu.

Uwaga dodatkowa. Występujące w tomie I-ym *â* przedstawia niewyraźne akanie samogłoski *o* w wypadkach, jak nà-nacz, nà-nawo, pụòdskak i t. p. W prędkiej mowie wymawiane są te wyrazy w ten sposób, że tylko pierwszy, jako stojący pod akcentem, ma brzmienie wyraźne, dobitne i nieco przewlekłe, a następny, wskutek nagłego spadku głosu, raz brzmi tak, drugi raz owak, n. p. nạ̄-nacz lub nạ̄-nâcz, lub nạ̄-nocz; nạ̄-nawo, nạ̄-nâwo, albo nawet z połknięciem spółgłoski nạ̄-nâo. nạ̄-noo, podobnie jak nàwat, nạ̄at, nàwet, nàet. Wogóle charakterystyczną cechą tutejszego narzecza jest skracanie niektórych wyrazów, i tak zamiast chadzì, bywàło, kàżä, mòżä, niechàj, trèba i t. p., chłop w prędkiej mowie zwykle wymawia chadź, bạ̄ło, kā lub każ, mō, chaj, trē i t. p.

4. Przydech *w* lub *h* na początku wyrazów.

Od Wołkowyska, Grodna i Sokółki na początku wyrazów, zaczynających się od samogłoski *o* i *a* występuje przydech *h*, albo też niema go wcale, podczas gdy zresztą pojawia się *w*. N. p. aharụòd, och, ụòrczyk, hòstry, hòstrany i t. p., zamiast waharụòd, woch, wụòrczyk, wòjstry.

Zresztą nieraz w jednej wsi mówią hawiòs, haụjòs, hòstry, harabièl, hawièczka i t. d., a zaraz obok, w sąsiedniej wiosce, awiòs, ụòstry lub wụòstry, warabièl, awièczka.

5. Końcówki *-nie, -cie, -le.*

Charakterystyczne dla białoruskiego wymawianie wiasièlle, spaczywànnie lub podobnie, tu, z wyjątkiem okrain północno-wschodnich, nie spotyka się wcale, zatem wiesièle (lub wiesièlo), jèżdżanie, spaczywànie (lub -nio) i t. d.

6. Dwoiste akcentowanie.

Dwoiste akcentowanie niektórych wyrazów stanowi wybitną właściwość gwary ludu, zasiedlającego powiaty wołkowyski i słonimski. (Najczęściej występuje ono w zachodniej części powiatu słonimskiego, oraz w wołkowyskim, od Podoroska, Łyskowa, Świsłoczy i Porozowa). Stąd jeden i ten sam osobnik wymawia dany wyraz akcentując go z białoruska, albo też z polska, kładąc akcent na przedostatniej samogłosce.

Oto kilkadziesiąt przykładów:

Ahłablàch	vel	Ahłòblach,
babụòụ	„	bàbaụ,
chwałà	„	chwàła,
czartỳ	„	czèrci,
czartụòụ	vel	czòrtaụ,
czasòm	„	czàsam v. czasòma,
dałụòch	„	dòłach,
dwarụòụ	„	dwòraụ,
druhì	„	drùhi,
hanuczụòụ	„	hanùczaụ,
kasà	„	kòsa,
lahłà	„	lèhła,
mòhiłki	„	mahiłki,
malìć	„	mòlić,
nà-nawo	„	na-nòwo,
nawiazàć	„	nawiàzać,
u naczỳ	„	u nụòczy,
pachapnỳch	„	pachòpnych,
pàciarki	„	paćụòrki,
na pleczụòch	„	na plèczach,
prasić	„	pròsić,
rasà	„	ròsa,
ròzpiska	„	razpìska,
sielụòụ	„	siòłaụ,
z siòstraju	„	z siestròju,
szapkụòụ	„	sząpkaụ,
trìeski	„	trìèski,
waụkì, waụkụòụ	„	wụòụki, wụòụkoụ,
zièrniatka	„	zierniàtka,
zmarỳć	„	zmòryć,
złòdziei (złòdziejaụ)	„	zładzièi (zładzièjoụ),
żankì	„	żụònki, i t. d. i t. d.

Trzeba pamiętać, iż powiat wołkowyski stoi na przełomie: im bliżej Biebrzy i t. z. „Karony“ (okolica na południe od rzeki Bierezowej, która za Rzpltej stanowiła granicę między Litwą i Koroną), tym częściej występuje w podgwarach akcent polski tak dalece, że w sokólskiem, nad Biebrzą, w „Koronie“, oraz w augustowskiem koło Lipska, chłop białoruski stale już wymawia: jèho, drùhi, cièbie, mìnie, paròbek, było, jèje, drèwa, zàpas, i t. p. I vice versa, im dalej na wschód, tym akcent polski coraz rzadszy; w słuczczyźnie n. p. całkiem już nie dało mi się zauważyć w mowie wyrazów o dwoistem akcentowaniu.

7. Końcówka Nom. sing. masc. przymiotników.

Forma ta brzmi stale na *-y*, n. p. charòszy, dòbry, piękny i t. d. Tylko w śpiewie daje się niekiedy słyszeć *-yj*, zwłaszcza u ludu, osiadłego na kresach północnych i północno-wschodnich.

8. Reflexivum w połączeniu z trzecią osobą czasu teraźniejszego.

Forma *-cca* daje się słyszeć, krom północno-wschodniego pogranicza, tylko od miasteczka Ostrowa w nowogródzkiem, od Skidla w grodzieńskiem i od Jałówki w wołkowyskiem. Natomiast lud od Lidy, Słonima, Słucka, Nowogródka i w północnej części powiatu wołkowyskiego mówi *-csia* lub *-ćsia;* w grodzieńskiem (od Brzostowicy i Hołynki), w wołkowyskiem (zwłaszcza od Rosi) i w nowogródzkiem (od Horodyszcza i Stołowicz) *-csa;* w wielu zaś miejscowościach powiatu lidzkiego *-ccia.* W wołkowyskiem od Międzyrzecza (Miżyrecz) daje się słyszeć często *-csio,* a u ludu sokólskiego nad Biebrzą zwykle *-c(s)ie.* W innych okolicach powiatów wołkow., grodz., sokólsk. i północnej części białostockiego wraz z zatratą końcowego *-t,* występuje samo *-sie.*

Sàkanie, to jest używanie form na *-csa,* uważane jest u ludu tutejszego za oznakę wielkiego prostactwa i nieokrzesania. Stąd forma *-csie* (sièkanie) lub *-csia* (siàkanie) wypiera coraz bardziej formę *-csa,* a zmiana ta dokonywa się względnie dość szybko, bo gdy jeszcze — jak mi mówiła pewna staruszka — przed laty 60—70 ludność na całym obszarze wołkowyskiego bez wyjątku sàkała, to obecnie wymawianie to dotrwało zaledwo w północno-zachodnim skrawku powiatu, przeważnie w tak zwanych królewszczyznach (dziś wsiach rządowych), najczęściej zdala od miast i dworów położonych.

Uwaga. Ztąd sam lud zachodnio-białoruski rad się wzajemnie przezywać sàkałami (albo càkałami; inaczej tych samych nazywają szkòtami); sièkałami i cièkałami (albo także tych samych mazuràmi). Poleszuków nazywają stale od odnośnej właściwości szczòkałami albo szòkałami.

Podol, na Rusi litewskiej. *Michał Federowski.*

Objaśnienia i sprostowania, tyczące się wydania.

Prowadząc z polecenia Komisyi antropologicznej wydanie tego tomu, zwracam uwagę na następujące punkta:

1. Dyftongi, oznaczane zgodnie z tomem pierwszym zapomocą znaków *ię, ǫo,* wykazują w rzeczywistości całkiem odwrotny stosunek pod względem sonantyczności obu składników, to jest: są to dyftongi *ię* lub *yę, uǫ* n. p. N. pl. *żankię* „żonki“, *bratýę* „bracia“, *marúǫz* „mróz“. Tak się rzecz ma ogółem biorąc: dokładniejsze dane co do fonetycznej wartości i występowania tych brzmień zamieszczam w 2. zeszycie 1. tomu „Materyałów i prac Komisyi językowej“. Użycie znaków *ię, ǫo* polega poczęści na nieporozumieniu między autorem a wydawcą tomu pierwszego, poczęści zaś na niedostatecznym opisie fonetycznym autora [1]). Zatrzymanie zaś tych znaków i w tomie drugim objaśnia się tem, że dopiero pod sam koniec druku tego tomu miałem sposobność osobiście i na miejscu oznaczyć wartość fonetyczną wymienionych dźwięków; przedtem zaś musiałem się oczywiście trzymać tego, co autor i wydawca tomu pierwszego między sobą ułożyli. Na przyszłość najlepiej będzie użyć jakichś znaków konwencyonalnych n. p. *ê, ô,* albo *ë, ů,* raz dlatego, że wogóle te teksty publikuje się w konwencyonalnej pisowni polskiej, powtóre dlatego, że wartość fonetyczna *ię, ǫo* nie we wszystkich wypadkach i okolicach jako taka, bez żadnej zmiany, pozostaje.

2. Ponieważ dopiero po zaczęciu druku mogłem się znieść listownie z autorem i żądać wyjaśnienia różnych wątpliwości, przeto w arkuszu pierwszym jest kilka rzeczy, niezgadzających się z następnymi arkuszami, a mianowicie:

	strona	numer	wiersz	ma być:	zamiast
a)	**6,**	7,	4 i 17	*lesỳ*	*lięsỳ;*
	8,	8,	1	*lesǫòch*	*lięsǫòch;*
	7,	7,	8	*śledỳ, śledǫòch,*	*śliędỳ, śliędǫòch;*
	14,	16,	2	*ácziępnaho*	*adczèpnaho;*
	16,	18,	ostatni	*wỳläz*	*wỳlięz;*
	15,	16,	ostatni	albo *wyrięzała*	albo *wyrezàła* za-

zamiast *wyrięzała.*

b) kilkanaście wyrazów bez akcentu należy *bez wyjątku* zaopatrzyć akcentem na zgłosce przedostatniej (licząc od końca): **8** 8, 1 lìska. **9** 10, 4 bankietùjuć. **9** 10, 15 abhlèdzieu, **10** 12, 2 dzièćmi, **10** 12, 7 màtka, **10** 12, 11—12 dźwierỳma, **11** 13, 1 od dołu: wiłàmi, **12** 13, 1 cìsnuć, **12** 13, 4 zlięz-

[1]) Autor sam oznacza w tekscie te brzmienia zapomocą *ye* (lub *ye*), czasem *é,* i zapomocą konwencyonalnego znaku *ǫ.*

szy, skòru = skùru, **12** treść 32 nianczyła miedźwiedzieniàtko, ibidem 35 Bździuszkù *(sic,* w rk. fałszywie bez akcentu, co = polskiemu akcentowi); **13** 14, 10 w rk. doụbni, co = dòụbni, ale w w. 8 i 11 doụbni; to spowodowało pomyłkę dòụbni; jak ostatecznie czytać w tym wierszu: dòụbni czy doụbni, nie wiem; **13** 14, 11 dòụbnioụ; **13** 15, 2 letùczy; **14** 16, 5 dziäụbianùła; w tymsamym ustępie (str. 14 i 15) wyrazy o polskiej formie zostawione bez oznaczenia akcentu (dębie, dębu, ukosili, siana, siano, żeby, dali, mleka, ukroić); **15** 16, 13 żwili; **15** 17, 2 nàdto; **15** 17, 7 od dołu: słùhoụ; ib. 1 od dołu: zaụtràszni (wedle rk.); **16** 17, 4 napalìli; ib. 5 czỳsto; ib. 9 kryłàmi; ib. 10 hèty; ib. 11 hèto; ib. 13 spụòksa; ib. 4 od dołu: hụòłau; ib. 2 od dołu: czỳsto; ib. 1 od dołu: bàbki; **16** 18, 6 miědźwièdzia; ib. 5 od dołu: minìe *(sic,* w rk. błędnie bez akcentu).

c) polskie *ó* (*o* kreskowane) usunąłem — oczywiście za zgodą autora, — żeby się wogóle nie mieszało z *ò* (*o* akcentowanem) i żeby w szczególności uniknąć konfliktu z akcentem, n. p. w wyrazie *adnùm,* pisanym w rękopisie przez *ŏ* i zastąpiłem je w arkuszu pierwszym, sądząc, że odpowiada ono fonetycznie wązkiemu *o*, znakiem *ó*. Od drugiego arkusza począwszy, na podstawie objaśnienia autora, że jestto fonetyczne *u*, kładziono *u*. Tylko w imionach własnych i nazwach opowiadaczy zostawiono w całym tomie *ó*, ponieważ w tychsamych wyrazach oznacza się akcent tylko wtedy, jeżeli odstępuje od polskiego sposobu wymawiania

Ale co się tyczy wartości fonetycznej tego *u* (rk. *ó*) w wyrazach białoruskich odsyłam do wspomnianego artykułu w 2. zeszycie 1. tomu „Materyałów i prac Kom. językowej".

3. W wypadkach takich, gdzie przed *ụo* stoi spółgłoska palatalna, odstąpiono od zwykłej zasady polskiej pisowni i palatalność spółgłoski zaznaczono przez kreskę, a nie przez *i*, dla uniknięcia niezgrabnego zbiegu trzech samogłosek n. p. *ṕụok* „piekł", *ńụos* „niósł", *v́ụoụ* „wiódł" zamiast *piụok, niụos, wiụoụ.*

4. Głoski ze znakiem krótkości znikają w szybkiej mowie zupełnie, n. p. *nie-lìèż, nàszajĭ;* mają zatem to samo znaczenie, co w tomie pierwszym. Jeżeli chodziło o głoskę wysoką, to jest literę laseczkowatą n. p. *d, h,* zamiast znaku krótkości został zastosowany nawias n. p. *pa(h)ladżù, ā(d)czyniàje.*

5. W pierwszych dwu arkuszach z powodu chwilowego braku kilku odpowiednich czcionek nie zawsze oznaczono akcent, jeżeli on wypadał na samogłoskę ze znakiem długości: to znaczy, jeżeli w tych arkuszach czytelnik spotka wyraz nieakcentowany, w którym jedna samogłoska jest oznaczona jako długa, to akcent ma być na tej właśnie samogłosce n. p. *dziertużýna* (**25** 23).

6. Co się tyczy pisowni autora *ụ* || *u* na początku wyrazów i jako samodzielnych przyimków, to zauważyć trzeba, że nie odpowiada ona rzeczywistemu stanowi rzeczy, nie oddaje rzeczywistej wymowy, czyli prawdziwego stósunku pod względem sonantyczności, tylko jest dokładnem odbiciem etymologii i jeżeli w odnośnem miejscu pierwotnie jest *w*, to autor pisał *ụ*, jeżeli *u*, to autor pisał *u*, n. p. **4** 1, ostatni: *ja was ụsich,* czytaj *ja was usìch;* **4** 2, 1 *szèrszäń ụ swatòch,* czytaj *u swatòch;* **4** 2, 5 *siedzìć ụ dzìraczcy,* czytaj *u dzìraczcy;* **4** 2, ostatni: *bo ụdawụòju,* dobrze (tak się wymawia: *bo-ụdawòju).* Naodwrót prepozycyę *u*, albo wyraz *uże* „już" autor zawsze pisze przez *u*, chociaż w danych warunkach de facto wymawia się *ụ* (n. p. *tadỳ-ụże).* Zatem wszystkie wypadki z *u* lub *ụ* na początku wyrazów należy *czytać* wedle zwykłej zasady białoruskiej. Pozostawiłem zaś pisownię autora, chociaż — naturalnie — od początku uważałem ją za teoryę, bo ostatecznie nie znając tego dyalektu osobiście musiałem przypuszczać możliwość jakiegoś odcienia fonetycznego. Później, pod sam koniec druku, przekonałem się, że takiego odcienia niema. Oczywiście w następnym tomie zostanie ta etymologiczna pisownia usuniętą.

7. Przy zbiegu dwóch lub więcej wyrazów jednozgłoskowych autor się kierował zasadą, że oznaczał akcent tylko wtedy, jeżeli odstępuje od polskiego n. p. **3** 1, 4 *A ja* = *a-jà,* jak po polsku; **4** 1, 1 *a ja pa palìcy* = *a-jà pa-palìcy.* Ale tu i owdzie wbrew zasadzie nie oznaczono w rk. akcentu n. p. **4** 2, 6—7 *nie lięż, nie lięż,* co wedle polskiego czytać by należało z akcentem na przeczeniu, a co byłoby fałszywem; czytać trzeba *nie-lięż.* Trzymając się wogóle ściśle rękopisu nie chciałem — poczęści i nie mogłem — tych wypadków akcentować ani wbrew przekonaniu, ani znowu samowolnie i pozostawiłem je tak, jak są w rękopisie. Zresztą wątpliwości wiele nie będzie, bo prócz ogromnej ilości wypadków zgodnych z polszczyzną (i wogóle ze słowiańskiemi językami) bardzo często jeszcze wokalizacya jednego z dwóch wyrazów wskazuje, gdzie jest akcent, n. p. w przytoczonem *nie lięż,* albo **17** 19, 2 *na nacz* = oczywiście *nà-nacz* itd.

Jeżeli tu i owdzie spotka czytelnik wyraz jaki (dłuższy) bez akcentu, to znaczy to tyle, jakby miał akcent na zgłosce przedostatniej, a za sobą wyraz *(sic).* Wreszcie zaznaczyć trzeba, że wyrazy polskie nie są akcentowane: oczywiście mimo to nieraz wyraz całkiem polski będzie mieć na sobie akcent, bo stojąc w zdaniu białoruskiem, musi być traktowany jak białoruski.

8. W pierwszym tomie były użyte znaki *ä* i *â*, w tym zaś zgodnie z rękopisem tylko *ä*. To znaczy: niewyraźne *àkanie* samogłoski *o*, albo raczej — wedle autora — zanik akania w zwykłej mowie, a występowanie jego tylko w śpiewie i t. p. zwykle

nie jest osobno zaznaczane, tylko wyrażane albo przez *o* albo przez *a*, zależnie od tego, co w danym razie przeważa lub przeważało. W kilku miejscach odnośne wypadki są oznaczone znakiem *ä*: oczywiście nie trzeba tam czytać *e*, tylko zgodnie z etymologią *o* n. p. **17** 19, 5 *prädàm* = *prodàm* (względnie *prådàm*), **14** 16, 5 *dziäu̯bianùła* = *dzio̯u̯bianùła* (względnie *dziäu̯bianùła*) i t. p. Czyli *ä* jest ogólnym znakiem zaniku lub fakultatywnego występowania akania bez względu na to, czy mamy do czynienia z pierwotnem *e* czy z *o*; chociaż de facto w ogromnej większości wypadków odnosi się do *e*.

9. Znak (!) = *sic!* i pochodzi od wydawcy, zaznaczając, że tak jest w rękopisie. Natomiast *(sic)* pochodzi od autora.

Znak (:), (⋮) i t. p. = bis, ter i t. p.

Skrócenie (j. w.) = jak wyżej.

„ (v.) = vel (albo).

Głoski *rz* czytać oczywiście należy (w białoruskich wyrazach) jak *r-z* n. p. *burzgianùć*.

10. Przy składaniu dodatku zecer zastąpił niewygodne, a w jednem miejscu mylne numerowanie poszczególnych tekstów, jakie się znajdowało w rękopisie (n. p. 392a, 392b i t. d.), liczbami porządkowemi. Ale zapomnieliśmy przytem o dawniejszych odsyłaczach, wskazujących na numera dodatku, a złożonych wedle rękopisu. Ztąd trzeba poprawić:

na str.	55	odsyłacz	do n-ru	387	na 386,
„	58	„	„ „	390	„ 389,
„	94	„	„ „	392a	„ 393,
„	97	„	„ „	392, 392a, 392b	„ 391, 392, 393.
„	98	„	„ „	392, 392a, 392b	„ 391, 392, 393,
„	112	„	„ „	394	„ 399.
„	120	„	„ „	394	„ 399,
„	121	„	„ „	390	„ 389,
„	174	„	„ „	390	„ 389,
„	181	„	„ „	395	„ 400.

11. Dostrzeżone błędy drukarskie.

11 12, 4 zamiast: nàszaji — czytaj: nàszají.

15 16, 3 od końca „ wżè — użè.

J. R.

Sprostowanie do tomu pierwszego.

Końcowe zdanie uwagi 2), zaczynające się od słów: „a którym“ odnosi się do uwagi 1) i ma stać tamże po wyrazie „kartuzkiej“.

CZĘŚĆ PIERWSZA

BAŚNIE FANTASTYCZNO-MITYCZNE

Dział pierwszy

ŚWIAT ZWIERZĘCY

(Thierepos) [1].

ROZDZIAŁ I.

Zwierzęta.

Treść: *A.* Mucha. — 1. Mùcha-chachàuka. — *B.* Szerszeń. — 2. Szèrszäń u swatòch. — *C.* Sowa. — 3. Sprèczka sawỳ z warònaju. — *D.* Mysz. — 4. Mỳszka-randỳszka. — *E.* Zając. — 5. Zàjczyk niszczaśliwy. — *F.* Koza i wilk. — 6. Jak wuouk kazieniàtka pajèu. — *G.* Kogut, kot i lis. — 7. Kuot z pièuniam i liska. — 8. Odmiana. — 9. Ab lisicy, jak zbankà tapiła. — 10. Jak kòcik wielkije źwièry papałòchau. — 11. Lìska abmànka. — 12. Jak liska midźwièdzia ź świètu zbawiła. — *H.* Wół. — 13. Jak pièwień z baranuòm wuòuku chòładu nahnàli.

A. Mucha.

W. Od Świsłoczy, (w. Hanczary).

1. Mùcha-chachàuka. Byłà sabiè mùcha-chachàuka, mièła jenà kuocz i sześć kamaruòu, jenà imì jèździła. Jèdzie jenà daruòhaju, anńò bieżỳć świerszczuòk: — „Duòbry wièczär pàni! jak pàni nazywàjeszsie“? — „Ja: mùcha-chachàuka“! — „A ja świerszczuòk-zabàuka“! — „Siedàj wàspan, pajèdziem ràzam“. Jèduć jenỳ, jèduć, bieżỳć mỳszka: — „Duòbry wièczär! — kàżä — jak ìmaść nazywàjeszsie“? — „Ja mùcha-chachàuka, màju świèr-

[1]) W dziale niniejszym zamieszczone są baśnie zazwyczaj opowiadane tylko dzieciom, czyli t. zw. „bajki dziecinne“.

szczyka-zabàuka". — „A ja pa palìcy skrabatùcha". — „Siedàj imaść, pajèdziem ràzam". Jèduć jenỳ, jèduć, ażnò pouziè żàba darụòhaju: — „Dụòbry wièczär! — kàżä — jak waspàni nazywàjeszsie"? — „Ja mùcha-chachàuka, màju świèrszczyka-zabàuka, màju pa palìcy skrabatùchu". — „A ja pa wadziè rahatùcha". — „Siedàj imaść, pajèdziem ràzam". Jèduć jenỳ, jèduć, ażnò bieżỳć zàjac: — „Dụòbry wièczär! — kàżä — jak imaść nazywàjeszsie"? — „Ja mùcha-chachàuka, màju świèrszczyka-zabàuka, màju pa palìcy skrabatùchu i pa wadziè rahatùchu". — „A ja präz darụòhu skik"! — „Siedàj małụòjcze, pajèdziem ràzam". Jèduć jenỳ, tak jèduć, ażnò bieżỳć wụouk: — „Dụòbry wièczär! — kàżä — a jak ty nazywàjeszsie"? — „Ja mùcha-chachàuka, màju świèrszczyka-zabàuka, màju pa palìcy skrabatùchu, pa wadziè rahatùchu i präz darụòhu skik". — „A ja was ụsich hłyk! i hłỳknuụ.

(Barbùsia Danilczykawa).

B. Szerszeń.

W. Od Mścibowa, (Orańce).

2. Szèrszäń ụ swatòch. Lịètam prylecièụ szèrszäń da pczäłỳ i kàżä: „żänìmsie", a pczäłà kàżä: „Szèrszniku paniczyku, paždżỳ da ụòsieni, jak ja mụòdziku prystaràjusie". Nadyszlà ụòsień, tak pczäłà samà palecièła da szèrsznia. Pryletàje, ażnò jụon siedzìć ụ dziraczcy, tak pytàje: „Nu, a szto? kalì bùdziem żänìćsie"? A jụon anńò łàpkami zawaruszỳụ i pìsnuụ: „Nič lịeź, nič lịeź, bo ụdawụòju zastanièszsie! (Józik Szyćko).

C. Sowa.

W. Od Świsłoczy, (Pacuje).

3. Sprịèczka sawỳ z warụònaju. Adnahò ràzu sawà z warụònaju spreczàlisie, czyjè dụòczki chuczèj pawychòdziać zà muż. Sawà kàżä: „Maje dụòczki chuczèj pabierùć"! a warụòna kàżä: „Nie, majè chuczèj: bụo twajè czubàtyje, dziubàtyje, a majè charụòszeńkije" i palecièła da swahò hniezdà. Prylecièła, hledzić, ażnò nièchtoś ụsie poụbìràụ, tak palecièła da sawỳ i kàżä: „A szto sùko? takì majè chuczèj pabràli! (Marỳsia Harbaczỳcha).

D. Mysz.

W. Od Świsłoczy, (Pacuje).

4. Mỳszka-randỳszka. Iszłà pànna, zhubìła rukawìcu, bièhła mỳszka, pahledzièła, pahledzièła, ụlịèzła ụ tùju rukawìcu, dy-j siedzìć. Bieżỳć żàbka: — „Kùmku, kùmku! chto ụ tụom damkù"? — „Mỳszka-randyszka". — „A jà żàbka-czaràpka". —

„A majà kampànaczko, chadzì siudỳ, bùdzie nam wiesielò". Prybiehàje lìska: — „Kùmku, kùmku! chto ụ tụom damkù"? — „Mỳszka-randỳszka, żàbka-czaràpka". — „A ja lìska-kuraszczụòpnaczka". — „A majà kampànaczko, chadzì siudỳ, bùdzie nam wiesielò". Prybiehàje zàjczyk: — „Kùmku, kùmku! chto ụ tụòm damkù"? — „Mỳszka-randỳszka, żàbka-czaràpka i lìska-kuraszczụòpnaczka". — „A ja zàjczyk-kapùśniczäk". — „A mụoj małụòjczyku, chadzì da nàs, bùdzie nam wiesielò". Bieżỳć lis: — „Kùmku, kùmku! chto ụ tụom damkù"? — „Mỳszka-randỳszka, żàbka-czaràpka, lìska-kuraszczụòpnaczka, zàjczyk-kapùśniczäk". — „A jà lis, szto ụsìch hryz"! — „A pròsim jegamòści ụ nàszu chàtu, bùdzie nam wiesielò". Bieżỳć wụouk: — „Kùmku, kùmku! chto ụ tụòm damkù"? — „Mỳszka-randỳszka, żàbka-czaràpka, lìska-kuraszczụòpnaczka, zàjczyk-kapùśniczäk i lis, szto ụsìch hryz". — „A jà wụouk, szto ụsìch tụouk"! — „Pròsim jegamòści ụ nàszu chàtku, bùdzie nam wiesielò". Ażnò bieżỳć miedźwièdź: — „Kùmku, kùmku! chto ụ tụòm damkù"? A mỳszka na tòje: — „Mỳszka-randỳszka, żàbka-czaràpka, lìska-kuraszczụòpnaczka, zàjczyk-kapùśniczäk, lis szto ụsìch hryz i wụouk, szto ụsìch tụouk". — „A ja miedźwièdź, ja ụsìch pahnièć"! Tadỳ jak ụlịèz, tak i ụsìch paduszỳụ. (Taklùsia Mlòniczycha).

E. Zając i żaba.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

5. Zàjczyk niẽszczaślìwy. Adnahò ràzu zàjac sabiè siedzièụ zasmùczäny: „Czämù — kä — ja takì niẽszczaślìwy, nichtò miniè ni baìcsie, anńò ja ụsìch bajùsie"? Tak pabièh jụon z nudỳ tapìcsie, anńò siedzìć żàba nad rịèkaju, da-j uhlèdzieụszy zàjczyka, skik ụ wụòdu. Utadỳ zàjac sabiè padùmaụ: „Ẽhe, na szto mnie tapìcsie, kalì jest takì źwier, szto i miniè baìcsie". (Jaś Miśko).

F. Koza i wilk.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

6. Jak wụouk kazieniàtka pajèụ. Bỳlà chàtka, a ụ tụoj chàtcy kazà z kazieniàtkami. Jak padraślì trụòszko, tak uczỳć ich: „Jak ja — kàżä — dzie pajdù, to wy dźwièry zaszczäpiècie i ni a(d)czyniàjcie nikòmu, bo was chto z(d)ràdzić, a jak ja prydù, to stùknu nụòżkaju i tak was zakliczu:

„A(d)czyniècie kazieniàtka,
bo ja wàsza pàni-màtka;
pụòụny ùszy trawìcy,
pụòụny nụòzdry wadzìcy,
pụòụny cỳcki małakà"!

Anňòż adnahò ràzu wuoyk padsłùchau, jak jenà da dzieciéj kazàła, tak jak paszłà, krỳchu paždàuszy, stùknuu łàpaju u dźwièry i kàżä tuòustym hòłasam: „A(d)czyniècie kazieniàtka...“ (i t. d.). A jenỳ jak uczùli, tak czỳsto spałòchalisie, bo paznàli, szto hèto nié ich màci. Siedziàć u sàmuom kutòczku pad pieczùrkaju i ni a(d)czyniàjuć. Tak wuoyk zaczaiusie pad kùstam, aż prychòdzić kazà i kàżä: „A(d)czyniècie kazieniàtka...“ (i t. d.). Jenỳ jak a(d)czynìli, kazà uwajszłà i kàżä: „Zaszczäplàjcie dziètki duòbro i nikòho ni puskàjcie, bo tut dziàdźko jest, to was pajèść“. Jak kazà anňò paszłà, tak wuoyk padyszuòu pad dźwièry, stùknuu łàpaju i kàżä uże tuònkim hòłasam: „A(d)czyniècie kazieniàtka...“ (i t. d.). Jenỳ dùmali, szto màtka i a(d)czynili, ā juon jak uskòczyu da chàtki, tak hłam! hłam! i usìch pajèu. (Daminìsia Bajarczuczỳcha).

G. Kogut, kot i lis.

W. Od Rosi, (Krasna).

7. Kuot z pièuniam i lìska. Byu sabiè piéwiäń i kuòcik, żylì jenỳ u adnuòj chàtcy u zhuòdzi i u duòbruoj kampàni. Adnahò ràzu kàżä kuòcik da pièunika: „Ja pajdù u hlybuòkijä huòry, u wysuòkijä liesỳ, sabiè mỳszkou szukàć, a tabiè za dabruòm, tak ty zaczynìsa i hlädzı, kab nikòho ni puskàu“. I paszuòu. Ażnò prybiehàjä lìska pad akiènco i kàżä: „Pièuniczku, pièuniczku, pazỳcz mnie pamiälà: pryjèchali huòści z zamuòści, niéma czym wỳmieści piéczy, pirahà pieczỳ“. A pièunik: — „Zwuòdzisz, ty miniè abmanièsz“. Tak lìska: „Nie — kàżä — dalbò, ni abmanù“! Tak pièunik a(d)czynìu akiènco i dajè juoj pamiälò, a lìska nié za pamiälò, da za jehò i dràła. Bieżỳć tak ź im bieżỳć, a pièunik usio kryczỳć: „Kuòciku, bràciku, baranì miniè“! Kuòcik hèto paczùuszy, bo jeszczè dalòko ni adyszuòusa, zàraz hèto pryskuòczyu, nadziòr lìsku, nadziòr i adabràu pièunika. Jak prywuòu jehò da chàtki, tak kàżä: „Nu màjäsz naùku, cipièr ni puskàj jejè, bo ja cipièr pajdù u hłỳbszyjä huòry, u wỳższyjä liesỳ, to ni paczùju“. Anňò kuòcik wyszuòu za warùòta, aż i lìska prybiehàjä pad akiènco, da-j kàżä: „Pièuniczku, pièuniczku, pazỳcz mnie łapàty; pryjèchali huòści...“ i t. d. — „Nie — kā piéwiäń — ni a(d)czyniù, bo ty miniè z(d)ràdzisz“. — „Nie, nie, pièuniczku, dalbò ni abmanù“! Tak pièunik, jak duòbry dùräń, a(d)czynìu dźwièry i dajè łapàtu, ā lìska za pièuniczka i u nuòhi. Pièunik jak stau kryczàć, jēnczać, tak kuòcik hèto paczùuszy, prylàciéu i jak ni nasiàdziä na lìsku, jak ni stàniä jejè dzièrci, ta i adabràu pièunika; prywuòu da chàty i kàżä: „Ja pajdù cipièr jeszczè u hłỳbszyjä hòry...“ i t. d. Anňò kuòcik wỳbiäh, anňò prylàtàjä lìska: „Pièuniczku — kàżä — pièuniczku, pryjèchali bajarè, razsỳpali jaczmièniu, nimà kamù pazbiràć — chadzìż chuczèj, pazbiràj“. Tak pièuniczäk: „Ej, nie, ni pajdù, bo ty miniè zwuòdzisz“. — „Alež dalbò pièuniczku, ni machlùju“. Tak pièunik a(d)czynìu dźwièry, ā lìska za jehò i dràła. Pièunik kryczàu, kryczàu, aż jemù dziùba spùchła, ale kuòcik ni daczùu. Tak jenà zaniesłà jehò u nuòrku da swaich, tam pièunika askùbli, spiekli i prybiràjucsa użè abièdać. Ażnò prybiähàjä kuòcik da chàtki, hlädzić — nimà pièuniczka! Szto tut rabìć?! Wỳbiäh z chàtki, ażnò hlädzić: ślieḋỳ jeść, tak dawàj biehczy (!) pa ślieḋuòch. Bieżỳć, bieżỳć, ażnò zustrèu zàjczyka: „Zàjczyku, zàjczyku, ni bàczyu ty lìski biehuczỳ, pièuniczka niesuczỳ“? — „Bàczyu — kā — oś dzie u nuòrku pahièhła“. Tak kuòcik padziàkawauszy, zrabìu skrỳpaczku, sieu nad nuòrkaju i hràjä:

„Dỳli, dỳli skrỳpaczka,
a u nuòrcy lìsaczka;
a u lisicy nuòwy dwuor,
try panièlki na wybuòr“ !

Tak najstàrsza lìska kàżä: „Pajdù ja pahlädżù, chto tam hràjä tak“? Tak jenà jak wỳbiehła, a juon trach! smyczkuòm pa łèbi! zabìu i kàżä: „Padłażù pad sràku, nichàj bùdziä na tabàku“! da-j znuou hràjä: „Dỳli, dỳli skrỳpaczka...“ i t. d. Ażnò druhàja wybiehàjä z nuòrki, a kuòcik trach! i zabìu. Pòślä trèjcia wỳbiehła i tuoj dastałòsa; aż narèści màci uchapìła kaczärhù i kàżä: „A kab ich tak i hètak! jenỳ tam szkàczuć(!), a pietuszỳna czỳsto asztỳhła(!): — ja im tam duòbro nakładù“! Jenà anňò wỳsunuła łob, ā kuòcik jak juòj ściàhniä smyczkuòm pa łèbi, tak i zabìu. Uziau skrỳpaczku, sieu sabiè na juoj i hràjä: „Dỳli, dỳli...“ i t. d., ażnò bàćka niécierpliwaść uziała, tak namaczỳu pamiälò i kàżä: „Ja im dam! jenỳ kùrwy skàczuć, a pietuszỳna zamièrzniä“. Wỳsunuusa z nuòrki, a kuòcik trach pa łèbi i zabìu. Tadỳ kuòcik ulìez u nuòrku, wỳjäu pietuszỳnu da-j paszuòu sabiè da chàtki. (Czyrwonik).

Odmiana.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

8. Byu sabiè katòk i piéwień, katòk kàżä da pièuniczka: „Ty astàńsie u chàtcy, a ja pajdù, paszukàju sabiè ptùszki, a tabiè pszänìcy. Anňò hledzì, jak chto prỳdzie, ni a(d)czyniàj chàtki“. — „Duòbro — kā — duòbro, z Buòham“! Jak anňò katòk paszuòu, tak zàraz hèto pad chàtku prybièhła lìska i kàżä: „Pièunik hałubòk, a(d)czyni mnie“! — „Nie — kàżä — ni a(d)czyniù“. — „Alè abàcz — kā — szto tut na dwarìè czaupiéćsie — puòuno sabàk nabièhło“. Tak pièunik ni wỳtrymau, a(d)czynìu aknò, a tut lìska cap! za jehò i pawałakłà. Tak pièunik dawàj kryczàć: „Kuòcie,

bràcie, minié liska niesié pa baryòch, pa lięsyòch, pa cisòwych mastyòch"! A katòk byy nidalòko, da-j paczùy. Bieżyć katòk baranić, aż dahanìy lìsku: nadrày, nadrày jejè i lèdwo lìska z dùcham uciekłà. Zawyòy katòk pièynika da chàtki, zakazày, kab byolsz aknà ni a(d)czyniày, a sam znyoy paszyòy na palewànio. Aż prybiehàje lìska: — „Pièyniku — każä — a(d)czynì mnie". A pièynik: — „Nie, ni a(d)czyniù". — „Alè abàcz — kàżä — katòk bieżyć z pyòynym mieszkyòm pszänìcy". Tak pièynik uràdawaysie i a(d)czyniy aknò, ā lìska cap! za jehò i pawałakłà. Pièynik czysto spałòchaysie i dawàjża kryczàć na cjèło[1]) hyòrło: „Kyòcie, bràcie..." i t. d. Tak kyòcik paczùyszy, dawàj hèto bièhczy baranić. Dahanìy, adabrày pièynika, wydray, wydray lìsku łàpkami, zawyòy pièynika da chàtki i kàżä: „Hledzì, ja użè druhì raz wybawiy cibiè ad śmièrci, alè jak cipièr a(d)czynisz, to ja użè ni abaraniù, bo nàdto dalòko pajdù". Anńò katòk adyszyòysie, aż prybiehàje lìska: „Pièyniku — każä — baranì katkà"! Pièynik każä: „La, ad kahò"? — „Oj kalì nabièhło pyòyno waykyòy i twahò katkà dzierùć"! Tak pièynik hèto ni dyòyho dùmajuczy, wybieh z chàtki, a lìska jehò cap! da-j paniesłà. Pièwień chyòć kryczày: „Kyòcie, bràcie..." i t. d., alè katòk byy dalòko i ni paczùy. Tak hèto lìska zaniesłà jehò y nyòrku, żjèła z swaìmì dzieciàtkami, a kyòstaczki wykinuła wyon. Jak katòk wiernùysie da chàtki i pahledzièy, szto nimà pièyniczka, tak dawàj płàkać i lamientawàć, a pòtòm paszyòy, paszukày jehò kyòstaczak, zrabìy trunù, ysypay kyòstaczki i zakapày y zièmlu. Pachawàyszy pièynika, katòk każä: „paždżyż"! i zrabìyszy sabiè skrypaczku, paszyòy y lięs, pròsto da narỳ lìski. *(Zakończenie jak pod nr. 7).*

(Kukła).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

9. Ab lisìcy jak zbankà tapìła. Paszłà adnà bàba żać i pakìnuła zbanòk z stràwaju na mieżè, ażnò prybiehàje lìska, ysadzìła hyòłay y zbanòk: liź, liź, liź, liź — nachlòbałasie, da-j wymàje hyòłay, a tut nijàk ni wỳniać. Biedà! - „Oj, utaplù — każä — zbanà"! A zbanòk każä: „tapì"! Lìska, nimà ràdy — pāszłà da rjèki z zbankyòm. Prybièhła, sadzìć hyòłay: — „Puścì, bo utaplù"! — „Tapì"! Jenà ysadzìła hłybiej, y zbanòk wadỳ nabrałosie i lìsku y wyòdu paciahnùło. Ot nastraszỳła zbankà!

(Juläk Bajarczùk).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

10. Jak kyòcik wièlkije źwierỳ(!) papałòchay. Zadùmay lis z kyòcikam żänìcsie, tak zaprasìy na wiesièlo zàjca,

[1]) c twarde.

barsukà, wyòyka i niedźwièdzia[1]). Zàjac nańyòs kapùsty, barsùk karènczykay da prypràwy, wyoyk nazhaniày awièc, świniéj, cielàt i wałà, a prybnàyszy, paduszỳy; a niedźwièdź wỳdzier karù, nakłày pyòyno miòdu i pryńyòs. Tak użè jenỳ bankietūjuć! Ażnò lis każä: — „Wièdajecie szto, trèba, kab wy nam ścièżku zrabìli y spàcyr chadzić". — „Dyòbro". Tak zàraz hèto niedźwièdź paczày łamàć i wyrywàć kustỳ, barsùk z zàjcam nyòsiać, a wyoyk z zàdu iduczỳ, chwastòm ysiò zamietàje. Zrabìyszy ścièżku, idùć da chàtki nazàd, ażnò kyot yskòczyy na wałà i ysiò każä: „miay, miay, miay"! Jenỳ paczùyszy hèto, czỳsto papałòchalisie i szèpczuć: „Czùjesz? czùjesz? kryczỳć màło, nu to kalì jemù wałà màło, to pèyno i nas pajèść". I jak pyòjduć, dzie katòry myoh: zàjac z wyòykam pad chwaryòst, barsùk y myoch pad dzièrawo, a niedźwièdź na tòje dzièrawo zlięz. Tymczàsäm kyòcik paszyòy y lięs mỳszki ławić i abhledziey wyòyczy chwyost, tak padskòczyy i cap! a wyoyk z zàjcam kalì pyòjdzie y adnù, a kyot y druhùju stòranu! Kyot pòśle na dzièrawo, a tam jak raz niedźwièdź siedzièy, tak dùmayszy, szto hèto pa jehò, kalì zarawiè i babūch! z òpałachu z dzièrawa na barsukà i ràzam ź im kalì pyòjduć, anńò lięs zatrāszczày. Tadỳ kyòcik wiernùysie da lìsa, żylì sabiè y tyoj chàtcy i byłò im tahò miàsa aż da śmièrci.

(Bòleś Maćwiejczùk).

W. Od Rosi, (Nowiki).

11. Lìska-abmànka. Iszłà sabiè lięsam świnià na żäładawìszczo (żäładzìszczo), aż zustraczàjä jejè wyoyk i każä: — „Kùmko, hałùbko, kudỳ pyòjdziäsz? — „Pajdù — kā — na żäładawìszczo". — „Waźmì miniè z sabòju". — „A chadzì — każä y kampàni, bùdziä achwatniéj". Idùć jenỳ, tak idùć, ażnò bieżỳć miedźwièdź: — „Kùmko, hałùbko, kudỳ pyòjdziäsz: — „Pajdù — kā — na żäładawìszczo. — „Waźmì miniè z sabòju". Tak świnià każä: — „Chadzièm, y kampàni bùdziä achwatniéj". Idùć jenỳ, tak idùć, zustraczàjä ich lis i każä: — „Kùmko, hałùbko, kudỳ pyòjdziesz"? — „Waźmì..." i t. d. Idùć, tak idùć, aż zustraczàjä ich zàjac i każä: — Kùmko, hałùbko..." i t. d. Idùć, tak idùć, ażnò bieżỳć lìsa i każä: — „Kùmko, hałùbko..." i t. d. Idùć jenỳ, tak idùć, aż nadyszlì na jàmu, tam dzie kùrpy[2]) zasypàjuć, tak lìska każä: „Dawàj, bùdziäm barukàcsa: chto kahò abwàlić, toj tahò bùdziä jeść". Tak dawàj jenỳ barukàcsa. Tak yziày wyoyk i ypày, a jenỳ dawàj jehò jèści. Lìska jeść i chawàjä. Jak użè wyòyka źjèli, tak lìska znyoy każä: „Bùdziäm barukàcsa"! — „Dōbro"! Tak użè jenỳ tam barukàlisa, barukàlisa, ażnò miédź-

[1]) Z polskiego; zwykle: miedźwièdź v. midźwièdź.
[2]) Ziemniaki.

wiédź ụziàụ i abwalìụsa. Tak jenỳ dawàj jehò jèści. Jenỳ jedùć, a lìsica jeść i chawàjä. Jak źjèli tahò miédźwiédzia, tak użè i zachapìła ich tam nụocz. Tak jak na zàụtra poụstawàli, tak lìsa dawàj jèści tòje, szto nachawała ụczòra, a świnià toje bàczaczy, kàżä: „Kùmko, hałùbko, szto jesì? mòżä i mnie dasì“? Jèli jenỳ, tak jèli, a jak źjèli użè, tak lìska kàżä: „Dawàj, bùdziäm znụòụ barukàcsa“! Barukàlisa jenỳ tam, barukàlisa, ażnò ụziałà i świnià abwalìłasa. Tak jenỳ jedùć ụ traìch, a lìsica jeść i chawàjä. Tak jak źjèli świniù, tak lìsa znụoụ kàżä: „Dawàj, bùdziäm barukacsa: chto kahò abwalìć, tụoj tahò źjeść. Tak jenỳ barukàlisa, barukàlisa, ażnò i zàjac abwalìụsa. Nu, tak lis z lìsaju dawàj jèści tahò zàjca, a lìsa jèła i chawàła. Jak źjèli tahò zàjca, tak jenà kàżä da lìsa: „Dawàj, bùdziäm barukàcsa; chto kahò abwàlić, tụoj tahò źjeść“. Jak ụzialìsa ụ dwaìch, tak lìska lìsa abwalìła i dawàj jehò jeść. Majà bàśnia da kancà i pa czàraczcy wincà, pa łỳżaczcy[1]) wụòctu, na dzieụkì karòstu, kab takàja grùba jak karàń(!) u dùba: ni sakìraju ściaci, ni piłaju piłàci, ni strùham strùhaci“. (Zosia Siedlarỳcha).

W. Od Rosi, (Nowiki).

12. Jak lìska miédźwiédzia ź świètu zbàwiła. Byłà sabiè lìsaczka z swaìmi dziećmi; jak stàli tỳje dzièci padrastàć, tak jenà zbudawàła im chàtku. Pażylì jenỳ tam tròcho, tak jenà kàżä da swaìch dziètok: „Wy siedziècie ụ chàci, nikòho ni ụpuszczàjciä, a ja pajdù na trawìcu“. Tak jak adnò wỳszła, tak wụoụk pad dźwièry i dawàj śpiewàć: „Lisieniàtka majè, a(d)czyniècià mnie, bo ja wàsza rụòdna mätka; pụòụny cỳcy małaczỳcy, pụòụny wùszy rasìcy, pụòụny bòki trawìcy“. Tak lisieniàtka ụsłuchàlisa i dawàj hawarỳć pamiż sie: „Hèto ni nàsza màci — ni ụpùścim“! i ni a(d)czynìli, a wụoụk pażdàụ tròcho i paszụòụ ụ lies. Ażnò niụbàụki prychòdzić lìska, ich màci, stała pad dźwieryma i śpiewàjä: „Lisieniàtka majè...“ i t. d. Tak hèto a(d)czynìli jụoj, jenà ich panakụòrmliwała i znụòụ samà paszła: „Adnò — kàżä — nikahùsieńkaho niụpuszczàjciä dziètki da chàtki“. Jak lìska wỳszła, tak miédźwiédź padyszụòụ pad dźwièry i dawàj śpiewàć: „Lisieniàtka majè...“ i t. d. Jenỳ hèto ni ụsłuchàụszysa dòbro, dùmali szto ich màci, tak ụziali i ụpuścili. A miédźwiédź sieụ sabiè na łàụcy i kàżä da ich: „Ja was źjem“! Tak jenỳ dawàj prasìcsa: „A mụoj dziàdziuszku, ni jež nas“! Tak jụon ich paszkadawàụ i ni jeụ. Ażnò prychòdzić ich màci, tak jenỳ jak adnò paczùli, szto jenà idziè, tak hèto wỳbiehli na pròciụ jejè i ụsiò raskazàli. Tak jenà — „pażdżỳż“! — paszłà na haròcha-

[1]) Z polskiego; zwykle: łòżaczka.

wisko i nazbiràła pụòụny mieszòk haròchu. Pòtòm pryszłà pad chàtku i dawàj tym haròcham pa ścièna ch sỳpać, a lìsieniàtka dawàj hawarỳć da miédźwiédzia: — „Dziàdziuszku — kàżuć — czùjàsz, jakàja tut wajnà kalè nas? jak szrot kalè nàszaji chàty lecić“? — I kàżuć: — „Dzie to my padzièniemsa“? A miédźwiédź kàżä: — „Wy to wỳ, alè ja“? Aż bàczyć: leżỳć jadławièc kale pièczki i kàżä da ich: „Ja ụlìezu ụ pièczku, a wy miniè tym jadłaụcòm zapchàjciä“. Tak jụon jak ụlìez ụ piecz, tak jenỳ hèto zapchàli, da-j pabièhli màtcy skazàli. Lìsa zaraz ụbièhła ụ chàtku, da-j ụziałà tụoj jadławièc zapalìła: tụoj jadławièc träszczỳć, a miédźwiédź kryczỳć. Tak jak hèto miédźwiédź zharièụ czỳsto, tak lìsa ụziałà hèty pòpiał na zàsłanku i wỳniesła na dwụor i wỳsypała, a samà pryszłà da chàtki, żyłà, pażywàła, dzièci pahadawàła, ụ świet pawyprauụlàła, da-j hòdzi.

(Zosia Siedaczycha).

H. Wół.

W. Łyskow.

13. Jak pièwień z baranòm wụòụku chòładu nahnàli. Byụ sabiè wụoł, baràn, huś i pièụnik. Nadychòdziła zimà, tak wụoł kàżä: „Wiédajecie szto? zimà nadychòdzić, chòład bùdzie, pastàụmo my chàtu“. Tak tỳje na jehò jak napàli: — „Wỳdumāụ czort znàje szto, to stạụ sam, kalì takì màjstär! U nas jest pièrje, u baranà wụòụna, to i ni pamièrzniem“. — „Nu jak sabiè ụrèści chòczäcie, a ja swajò zrablù“. Jak tyje paszlì, wụoł pastàwiụ chàtku, nańụòs sièna, sałòmy i leżỳć sabiè jak pan. Anńòż nadyszłà zimà z maròzam, tak prybiehàjuć da jehò: pièụnik, baràńczyk i huś: — „Puści nas dziàdziuszku ụ chàtku, bụòjsie Bòha, takì maruòz, my pamièrzniem“. A husàk padniàụ nụòżku i kàżä: „Bacz dziàdziuszku, jakìje u miniè nụòżki czyrwònyje — zàraz paadpadàjuć“. — „A wy — kàżä — hultaì — ni puszczù! Jak chàtki, to nimà kamù pastàwić; a jak nahrièćsie, to jest kamù“. Alè tỳje jak paczalì lamièncić, prasìcsie: „A mụoj dziàdziuszku, a mụoj ty takì, a mụoj siakì, a mụoj hètaki“! tak paszkadawàụ i puścìụ. Tak pièụnik zàraz palièz na piècz hrièćsie, husàk chòdziaczy pa chàci, ụsiò tùpczä, kab nòhi razahrièć, baràn łòbam ụ ścièna łùpić — hrèjećsie, a wụoł jeść im wàryć. Anńòż prychòdzić wụoụk; a(d)czyniàje ad chàtki dźwièry, ā baràn hèto jak wỳtnie jemù raz łòbam, jak ni paprāwić, husàk dawàj szczypàć, wụoł rahàmi, a pièwień na pieczè spałòchaụsie i ụsio kryczỳć: Kakarièkù! Tak wụoụk i ụsiēj! Jak ni paniesièćsie da swaìch, prylecièụ i kàżä: „A majèż wy bratkì, a majè sakòliki, tož ụ lièsi kawalì chàtku pastàwili — paụniùtko kawalòụ! Ja ụwajszụòụ, to adzìn jak daụ mnie mòlatam, druhì wiłami żalièznymi, ā trèjci

dawàj szczỳpcami cīsnuć. a adzìn nièdzie z pièczy ụsiò kryczàụ: „Da padàjcież mie jehò siudà“! Màło ja ni abamlięụ. Màju ja szczàście, szto hètak ni byłò, bo kab ni daj Bòżä, to toj z pièczy zlięszzy, czỳsto ź miniè skòru ździòrbyb. (Tekla Lelaczycha).

ROZDZIAŁ II.

Zwierzęta i ludzie.

Treść: *A.* Wróbel: 14. Byl i warabièj. — 15. Chłòpczyk i byl. (Odmiana). *B.* Kogut i kura: — 16. Nùdnaja v. dakùcznaja bàjka. 17. Jak pièụnik z pàna natkpiụ. — 18. Jak pièụnik dzièda spamụòh. (Odmiana). — 19. Odmiana 2-ga. *C.* Koza: 20. Jak pièụnik kazù pieräwiụòụ. — *D.* Lis: — 21. Jak liska wụòụka pieräwiełà. — 22. Odmiana 1-a. - 23. Odmiana 2-a. — 24. Jak lis wỳratawaụ czäławièka ad wużà. - 25. Jak czäławièka ad wụòụczych zubòụ liska wỳratawała. — 26. Ab wụòụku, lisu i strälcù. — 27. Jak liska czäławièku ụpụòmaczy stàła. — 28. Jak lisa czäławièku wụòụka pakazàła. (Odmiana). — 29. Jak liska czäławièka ad śmièrci zbàwiła. — *E.* Pies: 30. Ab stàróm sabàccy i wụòụku. 31. Jak sabàka wụòụku za dòbraje lichìm wỳpłaciụ. — *F.* Niedźwiedź: 32. Jak kabièta nianczyła miedźwiedzieniatko. — 33. Jak czäławièk żyụ ź miedźwiedzicaju. — *G.* Lew: 34. Jak kụoń staụ starszym ad lwa. — *H.* Ludzie: 35. Ab Bździuszku. — 36. Jak dzied z bàbaju bụob siècjali.

A. Wróbel.

W. Od Rosi, (Nowiki).

14. Byl i warabièj. Byụ sabiè byl i warabièj; warabièj kàżä: „Bỳlu, bỳlu, idzì mahò warabièjczyka kałychàć“! Byl ni chòczä. Tak warabièj kàżä: „Paždżỳ bỳlu, ja na cibiè naszlù kazàmi! Kòzy, kòzy idzièciä bỳla drać! byl mnie ni chòczä mahò warabièjczyka kałychàć“. Kòzy ni schacièli. Tak jụon kàżä: „Paždżèciä kòzy, ja na was naszlù waụkàmi! Waụkì, waụkì! idziècie kòzy drać, kòzy ni chòczuć bỳla drać, byl mnie ni chòczä mahò warabièjczyka kałychàć“. Waụkì ni schacièli. Tak jụon kàżä: „Paždżèciä waụkì, ja na was naszlù sabàkami: Sabàki! sabàki! idzièciä na waụkì brächàć, waụkì ni chòczuć kòzy drać, kòzy ni chòczuć bỳla drać, byl mnie ni chòczä małòho warabièjczyka kałychàć“. Sabàki ni schacièli. „Paždżèciä — kàżä — ja na was kijàmi naszlù: „Kiì! kiì! idzièciä sabàki bić, sabàki ni chòczuć na waụkì brächàć. waụkì ni chòczuć...“ i t. d. I kiì ni schacièli. Tak jụon kàżä: „Paždżèciä kiì, ja na was naszlù ahniòm! Ahòń, ahòń! idzì kiì palìć; kiì ni chòczuć sabàki bić, sabàki ni chòczuć...“ i t. d. I ahòń ni schacièụ. „Paždżỳ — kàżä — ty ahòń, ja na cibiè naszlù wadòju! Wadà, wadà! idzì ahòń tuszỳć; ahòń ni chòczä kijòụ palìć, kiì ni chòczuć...“ i t. d. Wadà ni schacièła. „Paždżỳ — kàżä — wadà, ja na cibiè naszlù wałàmi! Wałỳ, wałỳ! idzièciä wòdu pić; wadà ni chòczä ahniù tuszỳć, ahòń ni chòczä...“ i t. d. I wałỳ ni schacièli. „Paždżèciä — kàżä — wałỳ, ja na was doụbniàmi naszlù! Doụbnì, doụbnì! idzièciä wałỳ daụbcì, wałỳ ni chòczuć wòdu pić, wadà ni chòczä...“ i t. d. I doụbnì ni schacièli. Tak jụon kàżä: „Paždżèciä dòụbnì! ja na was czèrwiami naszlù! Czèrwi, czèrwi! idziecię(!) doụbnioụ taczỳć, doụbnì ni chòczuć wałòụ daụbcì, wałỳ ni chòczuć...“ i t. d. I czèrwi ni schacièli. Tak jụon kàżä: „Ja na was kùry naszlù! Kùry, kùry! idziecię czèrwi jèści, czèrwi ni chòczuć dòụbnia taczỳć, dòụbiań ni chòczä...“ i t. d. I kùry ni schacièli. „Paždżèciä — kàżä — kùry, ja na was szulakàmi naszlù! Szulakì, szulakì! idzièciä kùry chwatàć! Kùry ni chòczuć czerwièj jèści, czèrwi ni chòczuć...“ i t. d. I szulakì ni schacièli. Paždżèciä — kàżä — szulakì, ja na was strälcàmi naszlù! Strälcỳ, strälcỳ! idzièciä szulakì strälàć; szulakì ni chòczuć kurèj chwatàć, kùry ni chòczuć...“ i t. d. Tak strälcỳ pasłùchali dy-j iduć. Tak szulakì uhledzièụszy ich, dajże za kùry, kùry za czèrwi, czèrwi za dụòụbnia, dụòụbiäń za wałỳ, wałỳ za wòdu, wadà za ahòń, ahòń za kiì, kiì za sabàki, sabàki za waụkì, waụkì za kòzy, kòzy za byl, byl za warabièjczyka i dawàjżä kałychàć: Kałỳszä, kałỳszä i cipièr kałỳszä.

(Zosia Siedaczycha).

(Odmiana).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

15. Chłòpczyk i byl. Zieziùla, dziètaczki, z ludzièj pachòdzić, bo jak raz letuczy plùnuła na bylìnu, to z tajè ślinỳ zrabiụsie chłòpczyk ụ kałubièlcy. Nu, tak toj chłòpczyk chacièụ, kab byl jehò kałychàụ, a byl ni chacièụ; tak jụon kàżä: „Paždżỳ byl, ja na cibiè kòzy zakliczu, jenỳ cibiè zhryzùć! Kòzy, kòzy! idziècie bỳla hryźci, bo byl miniè ni kałỳszä. Kòzy ni chòczuć. „Paždżècie kòzy, pajdù ja na was pa wụòụka...“ i t. d. Wụoụk ni chòczä. „Paždżỳ wụoụk, pajdù ja na cie pa lùdzi, to cibiè zabjùć...“! i t. d. Lùdzi ni chòczuć. „Paždżècie lùdzi, pajdù ja na was pa ahòń, to ahòń was spàlić“! Ahòń ni chòczä. „Paždżỳ ahòń, pajdù ja na cie pa wòdu, wadà cibiè zaljè“! Wadà ni chòczä. „Paždżỳ wadà, pajdù ja na cibiè pa wałỳ, to wałỳ cibiè wỳpjuć...“ i t. d. Wałỳ ni chòczuć. „Paždżècie wałỳ, pajdù ja na was pa buławù, buławà was pabjè“! Buławà ni chòczä. „Paždżỳ, pajdù ja na cibiè pa czèrwi...“ i t. d. Czèrwi ni chòczuć. „Pajdù

ja na was pa kùry...“! i t. d. Kùry ni chòczuć. „Pażdżècie, pajdù ja na was pa szulakà...“! i t. d. Szulàk hèto da kurèj, a kùry da czerwièj, czèrwi da buławỳ, buławà da wałụòụ, wałỳ da wadỳ, wadà da ahniù, ahòń da ludzièj, lùdzi da wụòụka, wụoụk da kòzoụ, kòzy da bỳla, a byl miniè hejda-da! hejda-da! (Horbaczycha).

B. Kogut i kura.

W. Od Rosi, (Nowiki).

16. Nùdnaja (dakùcznaja) bàjka. („Ụ nàs dzièciäm adczèpnaho hètu bàjku bàjuć, kab dadzièła im“). Żylì sabiè pièụnik i kùraczka; pièụnik chadzìụ na haròchawiszczo, a kùräczka na babòwiszczo. Pièụnik jeụ haruòch i nic sabiè, a kùräczka jak dziäụbianuła bòbu raz, tak i zadawìłasa. Tak pièụnik spałòchaụsa i pabièh bardżèj da mòra pa wòdu. Prybièhszy kàżä: — „Mòro, mòro, daj wadỳ“! — „Na co wòdy“? (!) — „Kùry wòdy: kùra lèży pòdle mièży — ni sapniè, ni dychniè“. Tak mòro kàżä: „Pajdzì da parszukà, niěchàj daść tabiè kła“. Jak prybièh pièụnik da parszukà, tak kàżä: — „Wièpru, wièpru, daj kła“! — „Na co kła“? — „Mòru kła, żèby mòro dàło wòdy“. — „Na co wòdy“? — „Kùry wòdy: kùra lèży pòdle mièży, ni sapniè, ni dychniè“. Tak parszùk kàżä: „Idzì da dùba, niěchaj daść żòłudzia; jak pryniesièsz, to dam kła“. Pièụnik bardżèj hèto da dùba. Prybièhszy kàżä: — „Dębie, dębie, daj żła“?! — „Na co żła“? — „Wièpru żła, żèby wiepr daụ kła“. — „Na co wòdy“? — „Kùry wòdy; kùra lèży pòdle mièży, ni sapniè, ni dychnie“. Tak dub kàżä: — „Pajdzì da lìpy, niěchàj daść pàsynka“. Tak pièụnik dawàj lecièć da lìpy. Prybièhszy kàżä: — „Lìpa, lìpa, daj pas“! — „Na co pas“? — „Dębu pas, żèby dub daụ żła“. — „Na co żła“? — „Wièpru żła, kab wiepr daụ kła“. — „Na co kła“? — „Mòru kła, żèby mòro dàło wòdy“. — „Na co wòdy“? — „Kùry wòdy: Kùra lèży pòdle mièży, ni sapniè, ni dychnie“. Tak lìpa kàżä: — „Idzì da dzieụczàt, niěchaj mnie wiänòk zaụjùć“. Pièwiäń nibaràka lecić da dzieụczàt. Prybièhszy kàżä: — „Dzièụki, dzièụki, zaụjècie wiänòk“! — „Na szto wiänòk“? — „Lìpi wiänòk, żèby dàła pàsa“. — „Na szto pas“? — „Dùbu pas...“ i t. d. Tak dzieụczàta kàżuć: — „Idzì pièụnik da pastuchòụ, niěchàj nam dadùć małakà; jak padjemò, to zaụjèm wiänkà“. Pièụnik palecièụ da pastuchòụ da-j kàżä: — „Pastuchì, pastuchì, dajciä małakà“! — „Na szto małakà“? — „Dzièụkam małakà, kab dzieụkì żwilì wiänkà“. — „Na szto wiänkà“? — „Lìpi wiänkà, żèby lìpa dałà pas...“ i t. d. Tak pastuchì kàżuć: „Bieżỳ da kascụòụ, niěchàj dadùć sièna“. Pièụnik palecièụ da kascụòụ na bałòto da-j kàżä: — „Kascỳ, kascỳ, dàjciä sièna“! — „Na szto sièna“? — „Karawàm sièna, kab karawỳ dalì małakà“. — „Na szto małakà“? — „Dzièụkam małakà, kab dzieụkì żwilì wiänkà...“ i t. d. Tak kascỳ kàżuć: „Bieżỳ da pàna, niěcháj nam daść chljèba — jak padjemò, to nakòsim“. Pièụnik prybièhszy da pàna, kàżä: — „Pànie, pànie, daj chljèba“! — „Na co chljèba“? — „Kòscom chljèba, żèby kòscy ukosili siana“! — „Na co siano“? — „Pastuchàm siano, żeby dali dzieụkàm mleka...“ i t. d. Tak pan kàżä: „Bieżỳ pièụnik da kawalà pa nażà, bo nimà czym urjèzać chljèba“. Pièụnik prybièhszy da kawalà, kàżä: — „Kawàl, kawàl, daj pànu nażà“! — „Na szto nażà“? — „Chljèba ukroić“. — „Na szto chljèba“? — „Kascòm chljèba, kab kascỳ ukasìli sièna...“ i t. d. Kawàl hèto zàraz zrabìụ nażà i daụ jemù. Pièụnik uràdawaụsa i zańụòs pànu, pan ukròìụ chljèba, kascỳ padjèụszy, nakasìli sièna, pastuchì karawàm daụszy nadaìli małakà, dzieụkì napìụszysa małakà, żwili wiänòk, lìpa ụziàụszy wiänòk dałà pas, dub ụziàụszy pas daụ żła, parszùk ụziàụszy żła, daụ kła, mòro ụziàụszy kło, dałò wadỳ. Tak pièụnik prynòsić na bòbawiszczo wòdu, ażnò hledzìć: kùrku daụnò wżè czèrwi źjeli, tak wỳkaszkaụ jàmku, kụòstaczki pachawàụ, da-j sam nibaràka ụ świet pamändrawàụ. Majà bàśnia ụsià, zarjezała bàba husià: bajaczù kumpiàk, słuchaczù haụniàk!

(Zosia Siedaczycha).

W. Od Rosi, (Nowiki).

17. Jak pièụnik z pàna natkpìụ. Byụ sabiè czäławièk z żụònkaju i bylì jenỳ nadto biědnyjä; jenỳ niczụòho ni mièli, anňò adnỳm adnahò pièụniczka, a chadzìli na dzièło. Tak jenỳ ụsiò pasylàli hètaho pièụniczka na dzièło. Anňò jak nadỳdziä dzień, tak pièụniczäk użè lecić na rabòtu, siàdziä ụ dwarjè na waròtach i kryczỳć: „Ka-ka-rje-kū! ja u pàna na dzièli! Adnahò ràzu pan hèto paczùụ, tak kàżä na słùhi: „Waźmièciä jehò i ụkińcie ụ kałòdzież“! Tak słùhi zławìli jehò, panieśli i ụkìnuli. Jak anňò adyszlìsa, tak pièụnik kàżä sam da sie: „Sràka, sràka, bierỳ wòdu“! Jak sràka ụsiù wòdu wỳbrała, tak jụon ụziàụ i palecièụ da chàty. Na zàụtra dzień znụoụ jụon na dzièli. Sieụ na waròtach i kryczỳć: „Ka-ka-re-kū“! (j. w.). Pan paczùụszy kàżä: „Nidzè jụon ni prapàụ? nu, to waźmièciä jehò ụkińciä da skrỳni z hraszỳma, mo jehò tam miedź zadùszyć“. Tak słùhi zławìli i ụkìnuli pièụniczka da skrỳni. Jak anňò jenỳ adyszlìsa, tak jụon znụoụ kàżä: „Sràka, sràka, bierỳ hròszy“! Tak jak bacz i ụsiè wỳbrała. Ażnò pan na zàụtra kàżä da słuhoụ: „Pajdzièciä palàńciä, szto z tym pièụniczkam stàłosa“? Hledziàć jenỳ, ażnò pièụniczäk siedzìć ụ pustụòj skrỳni! Tak jenỳ ụziali jehò da-j wỳpuścili. A jụon pryläcièụszy da chàty, na dzièda i bàbu kàżä: „Bàbko, dzièdku, razścielèciä mnie szto, to ja wam nièszto dam“. Tak jenỳ razasłàli radziùżku, a jụon staụ na jụoj i kàżä: „Sràka, sràka, sierỳ hròszy“! (:) Ażnò jak bacz hòrba hròszäj! Na zaụtraszni

dzień pièuniczäk znuou palecièu na dzièło. Sieu na waròtach i kryczyć: „Ka-ka-rje-kū“! (j. w.). Tak pan kàżä: „Slùhi, slùhi, napaljèciä piecz i ukìńciä jehò, muō juon tam prapàdziä“! Tak slùhi zlawìli jehò, napalili piecz i ukìnuli. Tak juon kàżä: „Sràka, sràka, sierỳ wadòju“! (:) Tak czỳsto wadà piecz i chàtu zatapìła, a juon kryczỳć: „Chaładnò! chaładnò“! Tak uziali jehò i wỳpuścili, a pièuniczäk frru! da chàtki, da dzièda i bàbki. Jak nadyszuòu dzień, tak juon znuou paleciè u zamìż ich na dzièło. Sieu na waròtach, łop, łop, kryłami i kryczỳć: „Ka-ka-rje-kū“! (j. w.). Tak pan: „A had hety! juon jeszczè tut?! Waźmièciäż jehò i spieczèciä mnie na abièd“. Slùhi heto chuczèj zlawìli jehò, tak adnà piecz pàlić, druhàja rjèże, trèjcia skubiè, a czäćwièrta na patèlniu kładziè. Tak jak użè spuoksa, tak jenỳ uziali jehò charaszèńko na pałumìsäk pałażỳli i zaniäśli pànu. Tak jak anńò pan źjeu pièuniczka, tak i paszuòu da wiètru. Ażnò pièuniczäk wỳstawiu huòłau i kryczỳć: „Ka-ka-rje-kū“! (j. w.) i ni dać pànu adbỳcsa. Tak pan na slùhi: „Pryniesièciä nażà wièlkaho i jak pièuniczäk wỳstawić huòłau, tak wy siekanièciä pa juom“. Tak jak pièuniczäk wỳstawiu huołau, tak słuhà zamièryusa i siekanùu nażòm, da ni pa pièuniczku, bo juon schawàusa, alè pànu pa sràccy i czỳsto raźciàu sràku. Tadỳ pièuniczäk frru! da chàtki, da dzièda i babki. (Zosia Siedaczycha).

Odmiana 1-a).

W. Od Porozowa, (Weronicze).

18. Jak pièunik dzièda spamuòh. Byu sabiè dzied i bàba: byu u dzièda pièunik, a u bàby kùraczka i bylì u ìch żuòrna nàdto zgràbnieńkije. Adnahò ràzu pryjèchau da ìch na nacz pan i ukràu tyje żuòrna. Tak dzied kàżä da pièuniczka: „Idzì i pryniesì żuòrna“! Toj pièunik paszuòu, idziè, tak idziè, anńòż spatykàje miědźwiedzia i pytàje: — „Kudà ty idziès z“? — „Idù — kàżä — mòżä dzie kanià udàśćsie zaduszỳć“. — „Ljez mnie u sràku“. Toj uljez. Juon znuou idziè, tak idziè, anńòż spatykàje wuòuka: — „Kudà ty idziès z“? — „Idù — kā — mòżä dzie awièczku zaduszỳć udàśćsie“! — „Ljez mnie u sràku“. Toj uljez. Juon znuou idziè, tak idziè, anńòż spatykàje lìsa: — „Kudà idziès z“? — „Idù — kàżä — muō dzie kùrycu zaduszỳć udàśćsie“. — „Ljez mnie u sràku“. Toj uljez. Juon znuou idziè, tak idziè, ażnò pryszuòu da tahò dwarà, sieu na waròtach i kàżä: „Kakarjèkū! U nàs pan naczäwàu, żarònka ukràu, minie dzied prysłàu, kab ja adabràu“. Pan hèto paczùuszy, kàżä da słuh: „Kìńcie jehò miż kòniej, to jenỳ jehò zatòpczuć“. Jenỳ jehò ukìnuli, a juon kàżä: „Miědźwiědź!(:) wyłàź z sràki duszỳć kòni“. Toj miědźwiědź wỳljez, dawàj duszỳć, a juon hèto ucièki, sieu

na waròtach i znuou kàżä: „Kakarjèkū“! i t. d. Pan hèto zazławàu i kàżä: „Kìńcie jehò miż huòucä, jenỳ jehò zatrapièczuć“. Tỳje ukìnuli, a juon kàżä: „Wuòuczä! (:) wyłàź, duszỳ huòucä“. Toj wuouk wỳlez, a juon ucièki, sieu na waròtach i śpiewàje: „Kakarjèkū“! i t. d. (j. w.). Tak pan kàżä: „Kìńcie jehò da kurèj, jenỳ jehò zadziaubùć“. Tỳje ukìnuli, a juon kàżä: „Lìsie, lìsie, wyłàź duszỳ kùry“! Lis wỳlez hèto, a juon sieu znuou na waròtach i śpiewàje: „Kakarjèkū“! i t. d. (j. w.). Tak toj pan kàżä: „Kìńcie jehò u rjèku“! Ukìnuli, a juon kàżä: „Bierỳ sràka wòdu“! (:) a pòśle hèto ucièki stul. Sieu na waròtach i śpiewàje: „Kakarjèkū“! i t. d. Tak pan kàżä: „Kìńcie jehò u prỳsäk“! Tak juon hèto jak lìnuu wadòju — zalìu usiò. Wỳlecieu i znuou śpiewàje: „Kakarjèkū“! (j. w.). Tak pan kàżä: „Kìńcie jehò u majù skrỳniu z zòłatam, to juon zadùszyćsie“. Tak juon kàżä: „Bierỳ sràka hròszy“! (:) Zabràu usiò czỳsto zòłato i siedzić. Anńòż na zàutry pan kazàu a(d)czynić, pahledzièć, czy jeszczè żywiè, ā pièuniczäk ucièki i znuou sieu na waròtach i śpiewàje: (j. w.). Tak pan kàżä: „Addàjcie hètamu prakùdzie żòrna, niěchàj wałaczè“. Jenỳ dalì, juon hèto na plèczy, łop! łop! kryłàmi — pàleciè u da chàty. Pryleciè u i kàżä: „Dzièdku, a(d)czyni dźwièry“! Toj a(d)czỳniu i kàżä: „A muoj pièunik, muoj sakòliczäk, juon żarònka pryńuòs“! A pièunik kàżä: „Razściłàj siermiàhu“! Toj razasłàu, a juon dawàj sỳpać hròszy. Tak dzied kàżä: — „Nū, muoj pièuniczäk i żarònka pryńuòs i hròszäj tuolko, a twajà bàbko kùrka nic“. A bàba kàżä: — „Dzièdku, dzièdku, daj mnie paławìnu hètych hròszäj“. A juon kàżä: — „To wỳprau swajù kùraczku, niěchàj i jenà pastaràjećsie“. Jenà heto wỳprawiła jejè. Kùraczka chadzìła (:) nazbiràła żärstwỳ i usiehò, anńò adnù sarakùwaczku znaszłà. Pryszłà i kàżä: „A(d)czyni bàba dźwièry i razścieli siermiàhu“! Bàba hèto chuczèj a(d)czynìła, razasłàła, jenà hèto pryszłà, sièla, nawalìła hòrbu i anńò sarakùwaczka! Tak bàba jejè wỳłupiła i kàżä: „A kysz! pa hròszy, kab cibiè szulàk źjeu“! Jenà idziè, tak idziè, anńòż lecić szulàk: — „Kudà idziès z“? — „Bàba wỳprawiła pa hròszy i kazàła, kab miniè szulàk źjeu“! Szulàk hèto cap! i źjeu, a dzied z swaìm pièuniczkam żywiè i chljeb żujè, wìno pijè, dabrà nażywàje. (Alona Kawaliszka).

(Odmiana 2-a).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

19. Byu sabiè dzied i bàba, byu u ich pièwień. Adnahò ràzu pryjèchau pan da ìch na nacz i uhledzièu u ìch żarònka, tak dawàj prasić, kab pradalì. „Mnie — dzied kàżä — i samòmu dòbro czàsam żmièniu żỳta zmałòć i za żàdnyje hròszy pànu ni prädàm“. Toj pan: „paždżỳż“! na zàutra ustàu, żarònka uchapìu

i pājèchaṵ. Dzied ṵstàṵ — nimà żaròṅkaṵ! — „Idzì — kàżä da pièṵniczka — zyszczỳ“. Toj pièṵnik paszṵòṵ, ażnò spatykàje jehò wṵoṵk, tak pièṵnik kàżä: „Ṵlięź mnie ṵ sràku“! Wṵoṵk jak bacz ṵlięz i paszṵòṵ jṵon. Pryszṵòṵ użè da dwarà, dzie toj pan byṵ, staṵ na płòci: łop, łop, kakarję̀kū! „Pan naczäwàṵ, żaròṅka ukràṵ, ja pryszṵòṵ zỳskŭwać“! (Od Świsłoczy = „Kakarję̀kū-hō! padàj pànie żòrna“!). Pòtum druhì raz, trèjci... Tak pan paczùṵ hèto i kàżä: „Ṵkìńcie jehò da awièc“! Tak heto wṵoṵk wỳläz, paduszỳṵ ṵsie hṵòṵcä, najèṵsie i znṵoṵ ṵlięz. Tadỳ pièṵnik wỳläz präz strję̀chu i znṵoṵ dawàj śpiewàć: „Kakarję̀kū“! i t. d. Tak pan paczùṵ i każä: „Ṵkìńcie jehò ṵ chlięṵ pad świnie“! (Potem „pad bỳdło“, „pad kòni“, następnie: „ṵ kałòdziż, ṵ piecz, ṵ ahòń“ i nareszcie: „ṵ skrỳniu z hraszỳma“). Jak ṵkinuli, tak pièṵnik kàżä: „Bierỳ sràka hròszy“! (:) Zabràṵ ṵsiè czỳsto szto da adnahò hròszyka. Tadỳ pan nimà ràdy, addàṵ jemù żòrna. Pièṵnik zaṅṵòs da chàty i ṵsiò kàżä: „Kō-ko, ja nieścisie chaczù!“ (:) Tak hèto dzied ṵsadzìṵ jehò ṵ nièjakujuś kadùszku. Pòtum prychòdzić, ażnò pṵòṵno hròszäj! Tak bàba wỳprawiła swajù kùraczku, tàja paszłà tajèju daròhaju, kudèju pièṵnik, alè anṅò trajaczkà znaszłà. Prychòdzić, kàżä: „kō-ko“! (j. w.). Bàba ṵsadziła jejè jeszczè ṵ bṵòlszu kadùszku, pòtum kalì hlànie, ażnò tam anṅò trajaczòk! Tak wỳbiła (:) kùraczku i prahnàła. (Boleś Maćwiejczùk).

C. Koza.

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

20. Jak pièṵnik kazù pierawṵòṵ. Byṵ sabiè adzìn haspadàr, mieṵ jṵon kazù, tak naniàṵ pastuchà, kab jejè pàświṵ. Pryhnàṵ pastùch z napàski, tak haspadàr u kazỳ pytàjećsie: — „Nu szto, dṵòbro cibiè nòwy pastùch napàświṵ“? — „Oj, oj — kàżä — lecièła präz mastòk, uchapiła klanòwy listòk, lecièła präz hrebièlku, uchapiła wadỳ kropièlku — hèto ṵsiehò ja napìła i najèła“. Tak heto haspadàr ni dṵòṵho żduczỳ, prahnàṵ hètaho pastuszkà, a naniàṵ starję̀jszaho. Pryhnàṵ jṵon z pòla, a kazà znṵoṵ kàżä: „Lecièła präz mastòk“ i t. d. (j. w.). Tak haspadàr i hètaho prahnàṵ, da-j naniàṵ bàbu starùju. Pryszłà z pòla, da-j na bàbu skàrżyćsie: „Lecièła“ i t. d. (j. w.). Tak haspadàr bàbu prahnàṵszy, sam pahnàṵ pàświć. Napàświṵ jejè dṵòbro, kazà lèdźwiä pryszłà da dòmu — màło jejè ni razpierłò. Haspadàr pytàjećsie: „Nu kṵòzańka, dṵòbro ja cibiè siehòńnieczka napàświṵ“? A kazà: — „Oj, oj, lecièła“ i t. d. (j. w.). Ṵtèdy haspadàr kàżä: „A ty takàja hètakaja, to ty dṵòṵho miniè tut bùdziesz zwṵòdzić“?! — da-j ṵziàṵ uwiazàṵ kalè waròt, nadàṵ, nadàṵ, da-j prahnàṵ. Kazà ni mièła dzie padzièćsie, ṵbièhła ṵ zàjczykawu chàtku. Zàjczyk spałòchaṵszysie, wỳbieh z chàtki, sieṵ sabiè pad jàbłynkaju i płà-

czä. Pryszṵòṵ miedźwièdź: — „Czähò zàjczyku płàczäsz“? — „Oj, kàżä — kalì ṵ majṵòj chàtcy biedà siedzìć“. — „Chadzì — kàżä — bratkò, ja tabiè wỳżänu hètu biedù“. Ṵwajszlì ṵ chàtku, ażnò kazà stòjaczy na pieczỳ kàżä: „Tupù, tupù nahàmi, skalù cibiè rahàmi, nahàmi padapczù, a chwṵòścikam zamietù“! Tak miedźwièdź spałòchaṵszysie uciṵòk, a zàjczyk znṵoṵ sièṵszy pad jàbłynkaju płàczä. Aż prychòdzić wṵoṵk i pytàjećsie: „Czähò ty zàjczyku płàczäsz“? — „Oj — kàżä — jak mnie ni płàkać, kalì ṵ màju chàtku ṵlięzła biedà i siedzìć“. A wṵoṵk: — „Chadzì — kàżä — bratkò, to ja tabiè wỳżänu“. Kalì ṵwṵòjduć ṵ chàtku, ażnò kazà: „Tupù, tupù“! i t. d. (j. w.). Tak wṵoṵk czỳsto spałòchaṵsie, da-j ucièki, a zàjczyk sièṵszy pad jàbłynkaju, znṵoṵ płàkać staṵ. Prychòdzić pièwień: — „Czähò ty zàjczyku płàczäsz“? — „Oj — kàżä — ṵ majṵòj chàtcy biedà siedzić“. — „Chadzì — kàżä — bratkò, ja tabiè jejè wỳżänu“. — „Oj — kàżä — ni dasì ràdy: bylì bṵòlszyje za cibiè, a ni dalì ràdy“. — „Ni bṵojś — kàżä pièṵnik — anṅò chadzièm chuczèj“. Ṵwajszlì ṵ chàtku, aż kazà: „Tupù, tupù“! i t. d. (j. w.), a pièṵnik kàżä: „A ja majù kasù, tabiè hṵòłaṵ zniesù“! Tak kazà spałòchaṵszysie, bèc! z pièczy na zièmlu, da-j zabìlasie. Ṵtèdy pièwień z zàjczykam kṵòści wỳkinuli wṵon, a sàmi tam żylì i żywùć da hètajì parỳ.

(Zdanòwiczyszka).

D. Lis.

Sł. Od Dworca i Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

21. Jak lìska wṵòṵka pierawiełà. Byṵ sabiè adzìn czäławièk, paszṵòṵ jṵon ṵ lięs pa hrybỳ, dy-j zabłudzìṵ. Tak użè jṵon chòdzić pa lięsi, tak płàczä i nijàk ni wièdajä, kudèmo wỳjści da chàty. Asiòż bieżỳć lìska: — „Czäławièczä — kàżä — czähò ty, tak sumùjäsz“? — „Ot, ni wièdaju kudèmo da chàty iśći“. — „A — kā — to biedà! a tut tak wièle waṵkṵòṵ i mièdźwièdziaṵ ciahàjećsia, szto ja samà lèdźwiä uciekłà“. — „A majàż lìsaczka — kàżä — a majà hałùbka, wỳwiädzi ty miniè, bo ja tut zhìnu“. — „Sztoż ty mnie za hèto dasì“? — „Szto ty tṵòlki zachòczäsz“ — „Dasì mnie byczkà träciaczkà“? — „Dām“. Wywiełà jenà jehò, zawiełà da chàty, tak jṵon jṵoj daṵ byczkà träciaczkà i jenà sabiè paszłà ź im. Prychòdzić ṵ lięs, dy-j kàżä: „Sieczỳsia dzièrawo krywòje i pràwoje lìscy na sànaczki“. Tak ṵ tṵom mamiènci dzièrawo i nasièkłosia. Tadỳ: „Rabièciesia — kā — bṵorździèńko lìscy sànaczki“! Tak sànaczki u wṵokawìdzi i zrabìlisia. Jenà swahò byczkà träciaczkà zaprahłà ṵ tỳjä sànaczki, sièła dy-j jèdzie. Jèdzie, tak jèdzie, asiòż bieżỳć wṵoṵk: — „Kùmko hałùbko, padwiäzì miniè“! — „Ach ty kùmie biès̀ie, ty chòczäsz mahò byczkà zamùczyć“! — „To padwiäzì choć mṵoj chwṵost“. —

„Nu to pałażý chwastà, anňò sam ni sadawìsia“. Pałażýu wuouk chwastà, dy-j kàżä: — „Kùmko hałùbko, padwiäzì jeszczè łàpku adnù“. — „Nu to pałażý użè ci szto — kàżä — anňò sam ni walìsia, bo byczkà zamènczysz i sànaczki pałòmisz“. Pałażýu juon i łàpu, pażdàuszy uprasìu druhùju, pòślä trèjciuju, czäćwièrtu, a pòślä wùcho adnò, druhòje, jazýk i jak użè cjèły zwalìusia, tak sànaczki trāch! i pałamàlisia. — „Ach ty kùmie bièsie! kab cibiè chalièraczka zaduszýła! Szto ty mnie zrabìu? Czym ja cipièr bùdu jèchać“? (A adjechalisia jenỳ użè ad lièsu za hòru). „Nu pilnùjżäż ty — kàżä lìska — mahò byczkà träciaczkà, a ja pajdù u lies pa sànaczki“. Lìska da lièsu, a wuouk niżdàuszy, byczkà zaduszýu dy-j źjeu. Pryciahàjä lìska sànaczki, a tut anňò byczkòwyjä kiszkì da kuòstaczki leżàć, a wuòuka ni ślièdu nimà! Papłàkała jenà, papłàkała, dy-j paszłà sabiè. Idziè tak idziè, asiòż staìć u lièsi chàtka, słùchajä pad aknòm — czùjä, swarýćsia niechtòści, tak ubiehłà u chàtku; asiòż dzied z bàbaju napiekli pirahòu i nijàk padzielìćsia ni muòhuć. Tak lìska kàżä: — „Dàjciä, ja wam padzielù“. — „A zmìłujsia — kàżä dzied — padzielì, bo my ni mòżäm sàmi“. Tak stàła ich dzielìć, dy-j usiò kàżä: „Dzièdu piruòh, bàbi piruòh, a mnie dwa za paruòh“!(:) Padzielìła, padzielìła, a swajè zabràuszy, pāszłà u lies. Sièla jenà sabiè na pièńczyku, dy-j paczałà jèści tỳje pirahì, asiòż pacikawàła bièżyć wuouk toj sàmy. Jenà hèto uziałà barżdżèj, z adnahò pirażkà miàkisz wýkałupała, a tudỳ napaskùdziła i dzierżýć jehò u łàpi, a tỳjä jeść. Prybiehàjä wuouk: — „Kùmko hałùbko, szto ty jesì“? — „Szto? — ot bàczysz pirahì“. — „Dàjżä mnie pakasztawàć z kusòczäk“. Tak dałà jemù tahò pirahà, a juon hłam! dy-j źjeu. — „Kùmko hałùbko, szto hèto u sierèdzini bylò takòje smàsznaje“? — „Hèto rybaju smàżenaju nadziewàno“. — „Kùmko hałùbko, dzie ty uziałà“? — „U uòziery naławìła: chadzì, to ja pakażù, jak ławìć, to i ty nałòwisz“. Prywiàłà jehò da pałuòmki, (a maruòz byu tèngi!): — „Usadzì kùmiatku u wòdu chwuost, a dzierżỳ — kàżä — pakùl rýby szmāt nabiärèćsia, bo usiò użè ruòuno — adnà siednià“; — a samà bièhajuczy kalè jehò: — „Mièrzni, kàżä, mièrzni wuòukou chwuost“!(:) Wuouk prysłuchàusia, dy-j kàżä: — „Szto ty hèto kùmko kàżäsz“? — „Hèto ja każù: bierýsia rýbka małàja da wielìka za kùmou chwuost“! — a samà znuou: „Mièrzni“ i t. d. (j. w.). Pażdàuszy krýchu kàżä: „Palädzì kumiàtku, mòżä użè nabràłasia rýba, to wyciahàj“. Wuouk paprabawàu siut tut — ni wýciahniä: — „Kùmko hałùbko, kryczýć — chwuost prymuòrz“! — „E, nie kumiàtku, hèto — kàżä — rýby nàdto mnuòho nabràłosia; pasiädziż ty tùdaka, a ja pajdù na siełò, papraszù ludziéj, kab pamahlì wýciahnuć“. Pabièhła na siełò, stàła sièrād hùlicy, dy-j kryczýć: „Lùdzi, lūdzi! idzièciä wuòuka bić — a huń dzie u pałuòmcy siedzìć“! Tak

mużczýny hèto z cäpàmi, kałàmi, wiłàmi, żänkì z kuòczärhami, da da wuòuka! Jak hlànuu wuouk, szto tak szmat naròdu bieżýć, jak ni papnièćsia, tak i chwuost adarwàusie — a sam ucièki. Tymczasòwiä lìska ukaczàłasia u ruòżczynu, (bo adnà bàba chljeb jak raz miesìła, dy-j kìnuuszy usiò, pabièhła za wuòukam, to jenà skarýstùwała), pabièhła u lies, sièła na pieńkù, dy-j paczałà ablizuwacsia. Asiòż bieżýć nibaràka wuouk biez chwastà: — „Kùmko hałùbko, jak ja spałòchausia“. — Ì — kàżä — pàdło, dùräń kumiàtku tỳ! Lùdzi bièhli cibiè ratawàć, a ty ućuòk niwiadòmo czähò, cipièr ni rýby nimà, ni chwastà i jèści nimà czähò“. — „Kùmko hałùbko, szto ty jesì“? — „A szto — jem mazgì“. — „Czýje“? — „Swajè ulàsnyjä“. — „Jàkżäż ty dastàła“? — „Ot jak: adbièhłasia zdaluòk, dałàsia u sòsnu łòbam, mazgì wýleźli, to ja padjèm, a mazgì znuou adrastùć, to ja znuou kalìści padjèm, jak ni bùdziä czähò“. — „Kùmko hałùbko, mùsi balìć“? — „To szto zrabìć, trèba trywàć, ni użèż z hòładu zdychàć, jak nimà czähò jèści“. — „Daj kùmko pakasztawàć, ci smàsznyjä“. Dałà jemù lìska. „Ach, jakìjä — kàżä — smàsznyjä! Pajdùż ja swajè dastawàć“. Adbièhsia wuouk ad sòsny, lìska kryczýć: „Jeszczè dàlej kumiàtku! jeszczè dàlej“! Wuouk jeszczè adbièhsia, jak prypuściusia bièhczy, jak tràchnuusia u sòsnu łòbam, tak i pawaliusia. Tahdỳ lìska padyszłà, dy-j kàżä: „Ot tabiè kumòczku! pierawuòu ty mahò byczkà träciaczkà, a ja cibiè pierawielà.

(Tacjàna Pytlikàwa).

(Odmiana 1-a).

W. Od Szydlowic, (Ozeranki małe).

22. Byu dzied i bàba, byłà u ich kùraczka ràba, paszłà jenà na pszuònnisko, kałaskuòu nazbiràła, wymałaciła, zmałòła i napiekłà pirażkuòu. Wymàje użè ich z pièczy, ażnò lìsaczka prybièhła i kàżä: „Dzièdu piruòh, bàbi piruòh, a lìsaczcy dwa za paruòh“. Kùraczka juoj uziałà, da-j wýkinuła dwa. Jenàż uziałà adnahò źjèła, a druhòho razłamàła, miàkisz wýjeła, napaskùdziła, zalepìła i paszłà. Idziè, tak idziè, ażnò pàświać pastuszkì nabýtäk, tak jenà kàżä: „Dàjcie wy mnie byczkà träciaczkà, a ja wam dam buòndaczku“. Jenỳ uzialì, dalì juoj byczkà, jenà im dałà pirażkà, da-j kàżä: „Anňò wy łamiècie nad haławòju katòraho i tadỳ, jak ja użè za huòry zajdù“. Jenỳ hètak zrabìli: kalì razłòmluć, ażnò hawnò upàło na huòłau adnamù chłòpcu. Tak jenỳ dawàj hanìć lìsku: hanìli, (:) alè nidahanìli. Jenà hèto paszłà da lièsu i kàżä: „Dzièrawa, dzièrawa, łāmièciesie, lìsaczcy sànaczki rabièciesie“! Tak hèto dzièrawo paczałò łamàćsie, zrabìlisie sànki i jenà zapruòhszy byczkà träciaczkà, pajèchała. Jèdzie, tak jèdzie, ażnò spatykàje jejè wuouk i kàżä: — „Kùmaczka hałùbaczka, pad-

wiezì majù łàpu". — „Wā, skiń dzie tam, anńò sanòk ni pałamì". Juon pałażyu, pòśle kàżä: — „Kùmaczka hałùbaczka, padwiezì druhùju". — „Wā"! i t. d. (j. w.). Pòśle pròsić: padwiezì trèjciaju(!), czäćwièrtu, a narèści sànaczki tararāch! i pałamàlisie. — „Ot tabiè — kàżä — majesz! Idzì mnie zàraz hyclu da ljèsu i zrabì nowyje". Wuouk paszuòu i kàżä: „Dzièrawa ni łamièciesie, sànki ni rabièciesie"! Pòśle prychòdzić da lìski i kàżä: — „Ja kazàu, alè ni chòczä miniè dzièrawo słùchać". — „Nu to paždży, ja samà pajdù: a tyż mnie hledzì, byczkà pilnùj"! Lìska paszłà, a wuouk hèto za byczkà, źjeu jehò i ucièki. Prychòdzić liska, ażnò byczkà nimà! Tak szto ruòbiaczy, lehłà na daròzi, ażnò jèdzie rybàk. Tak uziàu i skìnuu jejè na wuoz, a jenà jemù uzialà, usiù rybu pouki dàła z wòza, samà zaskuòczyła i jeść sièdziaczy. Ażnò prybiehàje wuouk toj sam i pytàje: — „Kùmaczko hałùbaczko, daj mnie hètaho, szto jesì". Jenà jemù dałà hałuòuku. Juon źjeu: — A — kàżä — jakòje smàszno, daj druhùju". — „Wā! to idzì, da naławì". — „A jàkżäż jejè ławić"? — „Usadzì u prałuòmku chwuòst, to jenà tabiè da chwastà papryczèpliwajecsie". Juon pabièh, usadziu i tak jak bacz chwuost i prymuòrz. Lìska hèto nasklikàła ludziéj, a wuouk jak hèto uhlèdzieu, tak chwastà adarwàu — pāszuòu! (Bròniś Maćwiejczùk v. Hałdakòuski).

(Odmiana 2-ga).

W. Od Wołkowyska, (Wola).

23. Pàświu adzìn pastuszòk byczkì, a lìska padkràłasie, da-j uchapìła adnahò. Wiedzie jehò, tak wiedzie, jak prywielà pad krywòje dzièrawo, tak kàżä: „Krywòje dzièrawo ni pròstaje — rabièciesie sànki sàmy"! Skazàła trèjczy, da-j sànki zrabìlisie. Tadỳ zaprahłà wòlika i jèdzie. Jèdzie, tak jèdzie, aż bieżyć wuouk i kàżä: — „Kùmko, kùmko, padwiezì miniè"! — „Kudỳ ja cie padwiezù — sànki mnie pałòmisz". — „Padwiezì kùmko choć adnù łàpu". — „Nu to pałażỳ, czort użè cie tam bierỳ"! Pałażyu da-j kàżä: — „Kùmko, kùmko padwiezì druhùju". — „Nu to kładawì". Pa niéjakuomś czàsi: — „Kùmko — kàżä — padwiezì trèjciuju" i kładziè, aż narèści i cjèły uwalìusie, a sànki trēś! — „A chalièra — kàżä — na cie, ty taki sànki pałòmisz"! — „Nie kùmko, hèto ja piernuu"! A sànki tararàch! i pałamàlisie".

Zakończenie jak pod nr. 22. (Marysia Smalarycha).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

24. Jak lis wyratawau czäławièka ad wużà. Iszuòu sabiè czäławièk daròhaju, uhledàjecśie, aż wuż pad kàmieniem zawàleny, tylko haławà na wièrchu krùcičsie (:), i nie muòżä wyleźć. Jak zabàczyu czäławièka, tak kàżä: „Wyratuj miniè czäławièczku z hètuol(!)". Czäławièk źlìtawausie nad ìm, padsadzìu kałà pad kàmień, padwàżyu i wuż wyläz. Idzie czäławièk dàlej daròhaju, czùje, sztòściś zìmno na szyi, macnùu — aż to wuż akrucìuszysie kruhòm szyi! Pytàje jehò: — „A hèto szto"? — „A, ja tabiè zapłaczù tak, jak dzìsiej świet płàcić: ty miniè wyratawau, a ja ciebiè zaduszù". — „Pastuòj bratkò, nie duszỳ, muòżä nas chto asùdzić". — „Dòbro". Idùć daròhaju, spatykàjuć strasznòho, asmulenahò(!), chudòho i staròho kanià. — „Stuoj kuoń! asudzì nam hètu spràwu". Kuoń pytàje: „A szto takòje"? — Tak i tak. Kuoń kàżä: „Duszỳ, nimà pràudy na świèci, bo i mnie tak zrabìli: puki ja byu maładỳ, muòcny, moh im dòbro usłużyć, datuol(!) miniè mỳli, czäsàli i abròk dawàli, a jak ja da niczòho, to i wỳhnali wuon". — „Stuoj! — kàżä czäławièk — nie duszỳ, juon pakrỳudżany, to ni pa pràudzi sùdzić — puòjdziem dàlej". Idùć dàlej, spatykàjuć sabàku staròho, kałtunawàtoho, chudòho i hałòdnoho. — „Asudzì nam hètu spràwu". — „A szto takòje"? — Tak i tak. — „Duszỳ — kàżä — i mnie tak zrabìli! puki byu maładỳ, starażawàu, pilnawàu chàty, kòni, cjèłaho damòustwa, to miniè karmìli i dahledàli, a tèraz jak pastarjèu, niè mahù, to i wuon prahnàli". — „Stuoj! — kàżä czäławièk — niè duszỳ, bo i juon pakrỳudżany, niech nas trèci asùdzić". Idùć dàlej, napatykàjuć lìsa: — „Nu lis, asudzì nam hètu spràwu". — „A szto takòje"? — Tak i tak. — „Dòbro — kàżä lis — alè niè mahù sudzìć niè widzieuszy: idzì nazàd, pakażỳ, jak ty byu pad kàmieniem i jak ciebiè wyratawau czäławièk, tèdy to asudżù was". Wiernùlisie nazàd, aż da tahò kàmienia, tèdy kàżä lis: „Padwàż ty czäławièczku hèty kàmień, a ty wuż uljeź, zabàczu, jak ty siedzièu". Wuż uljez pad kàmień, a lis marhàje na czäławièka: „puszczàj" (:) szèpczä i znuou wużà prywalìli kàmieniem. Tèdy kàżä lis: „Idzièm bratkò z hetuol". Adyszlì tròche: „A szto mnie — kàżä lis — za hèto bùdzie, szto ja cie ad śmièrci wyratawau? dasì mnie szto dzień adnù kùrycu za tòje"? Tak czäławièk kàżä: — „dam" — i paszòu da dòmu. Na zàutra dzień prychòdzić lis — dau jemù kùrycu czäławièk, i na druhì i na trèci to sàmo. Pòtym żuònka kàżä: „Dùreń ty! bùdziesz dawàu szto dzień kùrycu — waźmì strjèlbu, zabìj lìsa, to bùdzie kaunièr àbo try rublì i pazbùdzieszsie biedỳ". Czäławièk tak i zrabìu. Ot jak to na świèci za dòbro złym płàciać. (Jan Dzieżko).

(Odmiana).

W. Od Szydłowic, (Kusince).

25. A lìscy, jak czäławièka ad wuòuczych zubuòu wyratawała. Adzìn czäławièk paszuòu u ljes z miechòm pa karczỳ, ażnò bàczyć palauniczyje chòdziać! paczàu kapàć, ażnò

prypuòuz wuouk da jehò i kàżä: „Kiń ty k' czòrtu hètyje karczy, kłàdzi miniè u mieszòk i niesi“. Czäławièk hètak i zrabiu: uziàu jehò, jak lùdzkaho niesiè, palauniczyje pytàjuć: — „Szto niesiès“? — „Karczy“! — i pańuòs. Adyszuòusie użè dalòko, tak kàżä: „Nu wyłàź z miechà“! — a wuouk wylezszy tak i sùnuu da jehò: — „Cipièr — kā — to ja cie źjem“! Czäławièk nimà ràdy: „A muoj — kàżä — dziàdziuszku! a muoj mileńki! ja was ad śmièrci wyratawau, a wy miniè żjèści chòczäcie“. Tut, dzie byuszy wybiehàje liska; (a jenà za kùścikam sièdziaczy, usiò bàczyła): „Nu, pakaży, jak? jak ty siedzièu u mieszkù“? Tak toj wuouk ulièzszy, huòłau wysadziu. „Ēj nie, ty pèunie ni hètak siedzièu, bo cie strelcy uhlèdzielib“. Jak wuouk zusim schawàusie, tak liska kàżä: „Nu, zawièrci cipièr“! Czäławièk barżdżèj zawiercièu, biu, biu (:) i zabiuszy, zańuòs da chàty, skuru ździòr, pawièsiu, a sam paszuòu małacić. Małòcić, ażnò prybiehàje tàja liska: „Nu ja cie ad śmièrci wyratawała, daj mnie szto za hèto“! Ā czäławièk treś! juoj cièpam pa łòbi i zabiu.

(Julak Bajarczùk).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

26. Ab wuòuku, lìsu i strälcù. Siebrawàli wuouk z lìsam: jak wuouk szto pryniesiè, to z lìsam dzièlićsie, a jak lìsu papadziè szczàście, to bäło zaklikàje wuòuka i jedùć ràzam. Adnahò ràzu nadybau wuouk nièdzie cielà, tak zaklìkauszy lìsa — kàżä: „Jeż ty cipièr, a ja bùdu pilnawàć, a jak ja bùdu jèści, to ty bùdziesz“. Lisu tahò i trèbo. Jak użè najèusie jak bòczka, tadỳ kàżä: „Nu, jeż ty bratkò, a ja bùdu wartawàć“. Wuouk paczàu jèści, ażnò bàczyć lis, idziè strälèc, niesiè strjèlbu, a za im bieżỳć agramnìsty sabàka. Tak lis kàżä: — „Jeż bratkò, idziè czäławièk, niesiè kìja i cielà wiedziè“ — i sam szyk! i schawàusie za kùścik. A wuouk byu nàdto hałòdny i ni chacièłosie jemù paladzièć szto tam, tak anńò präz zùby skazàu: — „Oj hledzì ślepàku, pèunie idziè strälèc, niesiè strjèlbu i wiedziè sabàku“. „Ỳ dzie tam — kàżä lis — nie“. Tymczàsäm, strälèc padyszuòu i benc! da wuòuka, tak lis ucièki, a wuouk kàżä: — „A szto ślepàku, ja kazàu, szto idziè strälèc, niesiè strjèlbu i wiedziè sabàku“ — i kòkaszy zadziòr.

(Juläk Bajarczùk).

W. Od Rosi, (Krasna).

27. Jak lìska czäławièku u puòmaczy stàła. Byu sabiè dzied i bàba, mièli jenỳ adnù dòczku, tak dzied raz pasièjau pszänìcu i jak jenà daśpièła, da daczkì kàżä: „Idzì daczùszko zażni“. Paszłà jenà; ażnò u pszänìcy siedzić wuouk i kàżä: „Ci nie dzièuka hèto idziè? źjem, zajèm, zawałakù na bàbiszczo, pièczyszczo, na dzièdawo sièdziszczo, za lipòwy kust“! Tak jenà

u nòhi, prybièhła da chàty, da-j dawàj płàkać. — „A szto — dzied kàżä — zżàła pszänìcu“? — „Nie — kā — nièszto u pszänìcy siedzić i ni puskàjä“. Tak dzied zazławàu i zabiu dzièuku, a na druhì dzień pasłàu bàbu. Pryszłà bàba, ażnò wuouk z pszänìcy kàżä: „Ci nie bàba hèto idziè“? i t. d. (j. w.). Tak jenà uciekłà da chàty i dawàj płàkać, a dzied kàżä: — „A szto? zżàła pszänìcu“? A jenà: — „Nie, ni zżàła, bo nièszto u pszänìcy siedzić i ni puskàjä“. Tak juon ni dòuho dùmauszy, uziàu i zabiu bàbu. Na trèjci dzień pajèchau sam, a wuouk z pszänìcy kàżä: „Ci nie dzied hèto idziè“? i t. d. (j. w.). Tak juon sieu na wòzi i płàczä, ażnò prybiehàjä liska i kàżä: — „Czähò ty dzièdku płàczäsz“? — „Kalì nièszto — kàżä — u pszänìcy siedzić i ni puskàjä żać“. Tak liska kàżä: — Dasì mnie puòuny kaszèl kurèj, to tabiè jehò wyżanu“. — „Dòbro — kàżä — dam“. Tak liska dawàj jehò wuczỳć, jak adkàzùwać, a pòślä stàła bièhać kalè pszänìcy i trubić: „Tru, trū! ci ni baczỳli wauòkòu, lisòu tut“! A dzied kàżä: — „Nie panòczku, ni bàczyli“! — „A szto hèto — kàżä liska — u pszänìcy leżỳć“? — „Dziertużỳna[1]), panòczku, dziertużỳna“. — „Kalì dziertużỳna, to pawìnna pad wòzam leżàć“! Tak wuouk uziàu, da-j padkaciusa pad wuoz, a liska usiò takì bièhajä i trùbić: „Tru, trū, ci ni baczỳli wauòkòu, lisòu tut“! — „Nie panòczku, ni bàczyli“. — „A sztoż hèto pad wòzam leżỳć“? — „Dziertużỳna, panòczku, dziertużỳna“. — „Kalì dziertużỳna — kàżä liska, — to pawìnna na wòzi leżàć“. Tak wuouk paczùuszy, szèpczä: „Dzièdku, dzièdku, zsadzì miniè na wuoz“. Tak juon jehò zsadziu, a liska znuou paczałà bièhać kalè pszänìcy i trubić: „Tru, trū“! i t. d. (j. w.). — „Nie — kàżä dzied — ni bàczyli“. — „A szto hèto na wòzi leżỳć“? — „Dziertużỳna, panòczku, dziertużỳna“. — „Kalì dziertużỳna, to pawìnna sakjèra u juoj siedzièć“. Tak wuouk szèpczä: — „Dzièdu, dzièdku, usadzi u miniè sakjèru“. Tak juon ni dòuho dùmauszy, jak hòpnuu, tak i zabiu wuòuka. Tak liska zàraz hèto padbièhła i kàżä: — „Nu dzièdku, dàjżä mnie cipièr kaszèl kurèj“. Tak juon uziàu sabàk u kaszèl, usadziu, uwiercièu u hanùczy i kàżä: „Anńò ty ni razwièrczùwaj, aż tam dzie bùdziäsz jèści“. Tak hèto liska mach, mach! chwuòścikam, ucièszyłasa, padziàkùwała i paniesłà sabàk. Pryniesłà u lies, razwiercièła, a sabàki na jejè, tak jenà szyk! u nuòrku i uciekłà. Sièła sabiè u nuòrcy i dawàj padràczùwacsa z sabàkami: szto raz wytknie chwastòk i kàżä: „Sierỳ, bierỳ, na chwuòścik“! a jak sabàki hàmknuć, tak jenà szyk! i schawàjecsa; ażnò jak wysadziła cièłaho, tak sabàki hàmknuli, za chwuost wyciahnuli i źjèli. Majà bàśnia da kancà i pa czaraczcỳ wincà, pa łòżaczcy wòctu, na dzieukì karòstu: kab takàja grùba, jak karènio duba, ni sakjèraju ściàci, ni piłòju upiławàci“.

(Hanula Czyrwònikawa).

[1]) Pień.

(Odmiana 1-a).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

28. Jak lìsa czäławièku wụòụka pakazàła. Pajèchaụ czäławièk haràć; harè, ażnò lìsa uhlèdzieła, szto wụoụk pad wụoz padlìèz i chòczä wałà źjèści. Jak tut jụoj zrabìć, kab czäławièku jehò pakazàć? Tak hèto stàła na harjè ụ kustòch i kàżä: „Tru, tru, trū! czäławièczku, (:) szto u cie pad wòzam leżỳć“! Kalì czäławièk hlànie, ażnò tam wụòụk! A wụoụk paczùụszy, dùmaụ szto hèto palaụnìczyje i kàżä da czäławièka: „Czäławièczku, skażỳ, szto kałòdka“. Tak czäławièk kàżä: „Kałòdka panòczku“! Jenà znụoụ: „Tru, tru, trū! kalì kałòdka, tak rubàj“! Tak jụon hèto ụziàụ sakjèru — trach! pa haławiè i zabìụ. Tymczàsam nadbièhli sabàki, lìsa ucièki, sabàki za jèju, a jenà ụ nụòrku schawàłasie i kàżä: — „Oczki, òczki, szto wy rabìli, jak was sabàki hanìli“? — „My hledzièli“. — „A wy nụòżki“? — „My lecièli“. — „A ty chwaścìszczo, szto rabìụ“? — „Ja z zàdu ụsiò wałòksie“. Jenà hèto zazlawàụszy, wỳsadziła jehò i kàżä: „Ciu, ciū, na chwụost“! Tāk sabàka uszczapirỳụsie za chwụost i jejè wỳwałak. Ot tabiè màjesz! (Juläk Bajarczùk).

(Odmiana 2-a).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

29. Jak lìska czäławièka ad śmièrci zbàwiła. Adnahò ràzu haràụ sabiè czäławièk pad ljèsam, anòż wychòdzić da jehò miedźwièdź i kàżä: — „Czäławièczä, ja cibiè źjem“! — „A mụoj siakì, a mụoj takì, hètakì! — kàżä — paždżỳ krỳszäczku, niècháj hòny zharù“. Tak miedźwièdź pałażỳụsie na jehò wòzi i żdże. Anòż toj czäławièk abàczyụ ụ ljèsi lìsku, tak nìby to na swajù patrjèbu paszụòụ ụ kustỳ. Padyszụòụ da jejè i pròsićsie: „A majàż lìsaczka, wỳbaụlu, alè daj mnie dwòje bièleńkich kurèj“. Tak czäławièk uràdawaụsie i kàżä: „dòbro“. Harè jụon, harè, miedźwièdź leżỳć, anòż z ljèsu wybiehàje lìska: padbièhła da czäławièka, pakrucìłasie kalè sachì, dy-j nazàd ụ ljes. A miedźwièdzia ciękàwaść ụziałà, tak padyszụòụ i pytàjećsie u czäławièka: — „Szto jenà tabiè hawarỳła“? — „Ot, — kàżä — hawarỳła, kab ja cie ni abwièrczùwaụ ụ wieròụki, bo chuczèj hòny skụònczylisieb“. Tak miedźwièdź kàżä: „Czäławièczku, uwiercì miniè“. Czäławièk nichacièụ nibỳto, alè jak miedźwièdź rỳknuụ, tak mùsieụ uwiazàć. Harè jụon, harè, a lìska tymczàsam pabièhła da chàty, ụsadzìła hụòłaụ ụ ròżczynu i niụbàụki prybiehàje ablìzỳwajuczysie. Tak miedźwièdź kàżä: — „Czäławièczku, a szto hèto

jenà jeść“? — „Jenà — kàżä — sakjèraju samà sabiè dałà pa haławiè, tak mazgì wỳszli i jenà jeść“. Tak miedźwièdź kàżä: „Dàjżeż ty mnie sakjèraju pa haławiè, bo mnie nàdto jèści chòczäćsie“. Czäławièk hètaho i żdaụ, i jak tràchnie miedźwièdzia pa łòbi, tak miedźwièdź ani sträpianùụsie. Ụtèdy czäławièk ni dòụho żdùczy, zabràụsie i pajèchaụ da chàty. Pryjèchaụ, anòż zàraz za im prybièhła lìska dy-j kàżä: „Nu dàjżeż mnie cipièr bièleńkich kurèj“. Tak czäławièk znaszụòụ nièdzie dwòje bièleńkich szczäniuczkụòụ, zawiazàụ ụ mieszòk i daụ jụoj. Lìska niesiè, tak niesiè, anòż zachacièłosie jụoj jèści. Jak anńò razwiazàła mieszòk, tak szczäniuczkì za jèju: ham! ham! Tak jenà ụ nòhi, dy-j ụbièhła ụ nụòraczku i schawàłasie. Ụbièhła, lèhła, wỳsapałasie krỳszku, a pòśle dawàj pytàćsie u swaich aczèj: — „Wy — kàżä — szto rabìli“? — „My — kā — ụsiò pahledàli, kab jak chuczèj ucieczỳ“. — „A wy ùszy, szto rabìli“? — „My — kàżuć — strỳhli, kab jak chuczèj ucieczỳ“. — „A ty chwaściè, szto rabìụ“? — „Ja ụsiò — kàżä — z zàdu ciahnùụsie, kab jak uchapìli“. Tak lìska kàżä: „Nu kalì tak, to nàcie wy jehò“! i wỳstapìła chwastà szczäniuczkụòm, ā jenỳ hèto za chwụost dy-j jejè z nụòrki wỳciahnuli, zahrỳźli, pòśle jèli, jèli, aż źjèli i ablizàlisie. (Marysia Kukła).

E. Pies.

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

30. Ab starụòm sabàccy i wụòụku. Byụ u adnahò haspadarà sabàka; jak pastarjèụ, tak haspadàr prywụòz maładòho i użè jemù jèści ni dawàli. Adnahò ràzu, wybieh jụon ụ pòle i zustrjèụsie z wụòụkam, z katòrym ad malèńkaści znàụsie. Tak wụoụk pytàje: — „Czämù ty bràcie hèdaki chudỳ“? — „A kab ty wièdaụ bratkò — kàżä sabàka — haspadàr prywụòz na majò miècco maładòho, a mnie użè jèści ni dajè“. — „Paždżỳ — wụoụk kàżä — ja tak zrablù, szto bùduć znụoụ tabiè jèści dụòbro dawàć, anńò mnie pasłùchaj, to ja tabiè skażù: Twajà haspadỳnia zàụtra pụòjdzie żać, to i ty idzì, a jak jenà pałòżyć dzicià na mieżè, to ja prybiehù i uchaplù; maładỳ sabàka ni aśmièlićsie bràchàć, a ty bieżỳ za mnòju i bràszỳ, to ja adbièhszysie, kìnu dzicià, — tadỳ tabiè bùdzie żỳcio“! Sabàka padziàkùwaụ za ràdu i pabièh da chàty. Na zàụtra, paszlà haspadỳnia żỳto żać i jụon pawałòksie za jèju. Pałażỳła dzicià na mieżè, a samà żnie, tak żnie ni ahledàjuczysie, a wụoụk hèto kalì ni wỳskaczyć z ljèsku — cap! dzicià i ucièki. Maładỳ sabàka siedzìć sabiè, a starỳ schapìụsie da za im: ham! ham! (:) Haspadỳnia jak hlànuła, tak i strupienièla. Wụoụk padńụòs dzicià z hòny, kìnuụ na zièmlu, a sam ucièki. Tak haspadỳnia padbièhła, uchapìła dzicià, zaklìkała sa-

bàku, pahłàdziła i ụsiéj chlịeb i stràwu, szto ụziałà na pałùdzień, jemù addałà, a samà ụziàụszy dzicià, paszłà da chàty i razkazàła ab ụsiòm (!) mużykù. Na zaụtràszni dzień, znụoụ sabàka zusträczàjecsie z wụòụkam, alè użè najèụszysie jak bụòczka. Tadỳ wụoụk pytàje: — „A szto? lịepsz tabiè dajùć jèści“? — „Ō, użè szmat lịepsz; ty mnie dòbro zrabìụ, cipièr — kàżä sabàka — zapraszù cibiè na chryściny: prydzì tadỳ i tadỳ, to ja tabiè ụsiehò nadàm“. A na zàụtra bylì jak raz chryściny hètaho dziciàci, szto sabàka abaranìụ. Jak nadyszụòụ wièczär, padychòdzić i wụōụk, jak uhlèdzieụ hetụòlko naròdu, aż spałòchaụsie. Tadỳ padyszụòụszy da sabàki, kàżä: — „Jak tabiè tut ni bajaznò“? — „A takòje bajaznò, daść chto kìjam pa hrỳbcie (v. hrybiòci) to i ụsiò“. A wụoụk: — „Alè jak my tut bràcie ụwụòjdziem“? — „Nimà nic: jak ściemnièje, to ty za mnòju ụwụòjdziesz i pad katùch ụlịèziesz“. Jak skazàli, tak i zrabìli: wụoụk ụwajszụòụ pad katùch, a lùdzi papìụszysie, ni bàczyli; a sabàka dzie szto złòwić, tak niesiè wụòụku — wiadòmo katòry tam pjànica kìnie miàsa kusòk abò chlịeb, tak sabàka zàraz i wałaczè. Byụ tam i pụop, jak dòbro upìụsie harịèłkaju, tak dawàj śpiewàć z mużykàmi, a wụoụk kàżä da sabàki: — „Ni wỳtrymaju bràcie, budu i ja śpiewàć“. — „Cìcho — kàżä — bratkò, bo jak pụop paczùje, a hèto chalièra najhụòrszy pjànica, to bùdziè bić“. — „Nie bratkò, kalì ni wỳtrymaju“! — i dawàj zawòdzić na ụsiu chàtu. Lùdzi jak uczùli, tak na śmierć papałòchalisie: ā pòśle hèto za kaczarhì, łapàty, pamiełà i dawàj paròć wụoụka, a pụop jehò kìjam da kìjam pièryć, lèdźwie jụon nibaràka wỳrabìụsie. Jak wỳbieh na pòle, tak stạụ marmytàć da sie: „Kab jehò tak i hètak, czỳsto miniè źbìụ! Kamù, kamù, a papù ni darùju“. Idziè, tak idziè, aż chòdzić świnià, tak jụon pytàje: — „A czyjà ty“? — „Papòwa“! — „Ty mnie źjèści hatòwa“! — „Pazwụòl mnie choć pierād śmièrciu paskakàć. Pałażỳ na mniè swajè làpy, to ni utòmiszsie chòdziaczy za mnụòju“. Jak jụon hèto zrabìụ, świnià hèto: roch! roch! (:) da-j puściłasie da wiòski, a lùdzi uhlèdzieụszy, poụbiehàli, da-j dawàj za wụòụkam kàmieniami puskàć — lèdźwie jụon udràụ. Jak adbièhsie, tak stạụ i kàżä: „Nu, kamù, kamù, a papù ni darùju“! Padyszụòụ krỳchu, aż na wỳhani chòdziać hùsi, padyszụòụszy pytàje: — „A czyjè wy“? — „Papòwy“! — „Wy mnie źjèści hatòwy“! Tak hùsi pròsiać: — „Pazwòlże nam pierād śmièrciu pahulàć“. Jụon kàżä: „Dòbro, anňò chuczèj“. Hùsi hèto: dek, dek, dek, dek! — i jak źnialìsie, tak i palecièli. Zaskawytàụ wụoụk za złụòści i dawàj marmytàć: „Nu, kamù, kamù, a papù ni darùju“! Idziè, tak idziè, aż chòdzić na bałòci kabỳła, tak jụon pytàje: — „A czyjà ty“? — „Papòwa“! — „Ty mnie źjèści hatòwa“! — „Oj kalì ja jeszczè nàdto maładàja, samà ni wièdaju kụòlko mnie lịet — pahledzì ụ mụoj kalendàr, to bùdziesz wièdać“. — „A dzież twụoj kalèndar“? — „Zajdzì z zàdu, to bùdziesz bàczyć“. Jụon zajszụòụ, a kabỳła tymczàsam jak ni smàlnie jemù, aż jụon z dzièsiać ràzy pieräkùliụsie! a samà ụcièki. „Kamù, kamù, a papù ni darùju“! — zamarmytàụ wụoụk, skryhiczùczy zubàmi. Idziè, tak idziè, aż chòdzić nad rịèczkaju baràn, tak wụoụk padyszụòụ da-j pytàje: — „A czyj ty“? — „Papòụ“! — „Ty mnie źjèści hatòụ“! — „Oj kalì ja jeszczè ni byụ u spòwiedzi: wỳspawiedaj mnie, to tadỳ źjesì“. — „A jàkże cibiè spawiedàć“? — „Ty ụlịeż ụ rịèczku — kàżä baràn — a ja bùdu na bièräzi“. Jak anňò wụoụk ụlịez, tak baràn prymitykawàụ swaìm łòbam jemù ụ łob, i kalì ni smàlnie, tak wụoụk szabałdòụch! ụ wòdu i paszụòụ na dno.

(Józub Smalàr).

(Odmiana).

W. Od Wołkowyska, (Wola).

31. Jak sabàka wụòụku za dòbraje lichìm wỳpłaciụ. Byụ u adnahò haspadarà sabàka; jak zstarịèụ, tak jemù niczòho jèści ni dawàli, tak sabàka pamandrawàụ ụ świet. Idziè tak idziè, aż zusträczàjecsie z wụòụkam. Tak wụoụk: — „Kudà — kā — idzièsz“? — „Ụ świèt — ka — idù“! — „Nu, ja cibiè zajèm“! Tak sabàka stạụ prasìcsie: „Ni jeż — kàżä — to ja tabiè zrablù bụòty, anňò zawiedzì miniè ụ jakùju chàtu“. — „Nu dòbro“. I zawụòụ jehò wụoụk ụ pustùju sièräd lịèsu chàtku, dzie daụniéj żyụ stràżnik. Jak ụwajszli, tak sabàka kàżä: „Prywiedzì mnie bykà dwuzìmka, kanià takòho i świniù, to z walà bùdzie skùra, z kụònskaho chwastà dràtwy, a z świniàczajì szèrści hòłki“. Wụoụk krỳchu zaszawielìụsie i tahò jeszczè dnia prywòdzić sabàccy, czahò chaciècụ. Adchòdziaczy, wụoụk kàżä: — „Anňò hledzì, kab bylì“! — „Za try nidzièli — kàżä — prydzì, to użè bùduć“. Jak wụoụk paszụòụ, tak sabàka paczàụ jèści kanià, pòśle walà, a pòśle ụziàụsie da świnì. A chadzìụ jụon präz toj czas na piecz ab swajụòj patrịèbi; za try nidzièli astalìsie z cịèłaho bankiètu anňò kụòści i hòrba na pieczỳ. Ażnò prybiehàje wụoụk: — „A szto? hatòwy bụòty“? — „Hatòwy“! — „Dzie“? — „Na pieczỳ leżàć“. Tak wụoụk z cịèłym pèndam jak ụlecièụ na piecz, tak czỳsto utrapietàụsie i dawàj strasàcsie, alè nic niè pamahłò: na nahàch parabìlisie takìje bụòty, aż da kalịèń (!) Wụoụk źlecièụ z pièczy, da dà sabàki: — „Dzie bụòty“? — „A tụoż na nahàch“! Tak wụoụk anňò pỳrchnuụ za złụòści da-j kàżä: — „Cipièr za takìje bụòty ja cie zajèm“! Paszụòụ, klìknuụ miedźwièdzia, lìsa i zàjca, a sabàka pièụnia, katà i kulhàwu haụcù i użè mièli z sabòju wajewàć. Tak miedźwièdź źlịez na dzièrawo i marmỳczä, lis z zàjcam pastàli, pastàli pad chwụòjkaju, a wụoụk wỳszụòụ na pièräd i stạìć. Sabàka tak sàmo: sam iszụòụ napièräd, za im

pièwień śpiewàjuczy, za pièunikam kuot z padniàtym chwastòm, a na sàmum zàdzi iszłà kulhàjuczy hawièczka. Kalì miedźwièdź uhlèdzieu, szto tak idùć da ìch, tak kàżä: „Kudà nam bratkì wajewàć ź ìmi! a tuoż adzìn śpiewàje, druhi kasù niesiè, a trèjci kamiènio źbiràje — uciekàjmo“! Hèto kàżuczy, hop! z chwuòjki i zabìusie; lis dawàj pièrci da narỳ, alè sabàka dahanìu i zahrỳz, a zàjac z wuòukam pouciekàli. Tadỳ sabàka paszuòu da swahò daunièjszniaho haspadarà, uziàu za pałò, prywùòu i pakazàu. Tadỳ haspadàr kàżä: „Chadzì da chàty“. Pabỳuszy z puou ròka, znuou jemù paczalì ni dawàć jèści, tak sabàka nimà ràdy, paszuòu u świèt mandrawàć. Idziè, tak idziè, ażnò zusträczàjecsie z tym sàmym wuòukam. Tak wuouk kàżä: — „Nu, cipièr to użè ja cie zajèm“! A sabàka pròsicsie: — „Ni jeż miniè, bùdzie majà haspadỳnia żać i pałòżyć dzicià na mieżè, to ty padkradzìsie, uchapì i uciekàj, ja za tabòju bùdu bièhczy, tadỳ ty pałażỳ jehò pamalèńkuj, a jak haspadỳnia daść mnie swuoj pałùdzień, to ja tabiè addàm“. I tak stàłasio, alè sabàka pałùdzień sam źjeu. Tadỳ znuou jehò zaklìkali da chàty i stàli dawàć jèści. Adnahò ràzu, wyszuòu juon za waròta, ażnò spatykàje znuou tahò wuòuka: — „Cipièr — kā — to ty ni wỳkruciszsie ad miniè — mùszu cie zajèści“. — „Nie — kā — ni jeż, bùduć za dźwie nidzièli u mahò haspadarà chryściny, tadỳ ty padỳdziesz pad humnò, a ja tabiè bùdu usiò wynòsić“. Tak wuouk pasłùchau jehò i darawàu żỳciam. Jak użè nadyszlì chryściny, tak haspadàr dajè usiò tamù sabàccy: jak dàść tak czähò, tak juon źjeść, a jak dàść chljèba u harjèłcy abmaczỳuszy, tak niesiè wuòuku. Czỳsto tahò wuòuka upaìu. Pòśle kàżä: — „Idzièm bratkò da chàty“. — „Kalì miniè — kàżä — tam zabjùć“. — „Ì nie, padljèziem pad piecz, to nichtò ni bàczyćmie“. Tak wuouk dau sie namòwić da-j paszlì. Ażnò jak lùdzi tỳje papilìsie i stàli śpiewàć, tak sabàka kàżä da wuòuka: — „Nu, bratkò i my zaśpiewàjmo“. — „Dŏbro“ i dawàj śpiewàć. Kalì tyje lùdzi pahledziàć, ażnò tam wuouk! Dawàj hèto jehò kaczärhàmi, kijàmi, usìm bić: bìli, bìli, aż nim na śmièrć ni zabìli. A sabàka za swajù chìtraść użè zausiòdy mieu chljèb.

(Magdùla Smalarỳszka).

F. Niedźwiedź.

W. M. Łysków.

32. Jak kabièta niànczyła miedźwiedzieniàtko. Adnà miedźwiedzìca mièła radzìć dzicià, tak miedźwièdź paszuòu bàby szukàć. Idziè, tak idziè, anňòż zbiràje baba jàhady, tak juon jejè na plèczy, zawałuòk u jàmu. Nizàdauho miedźwiedzìca naradziła tòje miedźwiedzienià, jenà pryniałà, miedźwièdź takì użè rād, tàk jejè abymàje, całùje... Naznòsiu juoj adzièttku, hròszäj,

usiehò usielàkaho i pakàzùwaje kab dziciàci hledzièła. Bylà jenà u ìch za niańku try liet, wỳhadawała tòje miedźwiedzienià i adnahò ràzu, jak usiè parazychòdzilisie. nabràła hròszäj i ucièki. Prylecièla da rièczki, byu czälòn, jenà na jehò, adpłylà, anňòż prybiehàjuć jenỳ na bièrah i dawàj kłàniaćsie, kab wiernùłasie, alè jenà ni chacièla i uciekła da ludziéj.

(Lelaczỳcha).

W. Od Słonima, (Saleniki).

33. Jak czäławièk żyu z miedźwiedzìcaju. Iszuòu adzìn czäławièk präz pùszczu i zachapìła jehò nuocz, tak pad dzièrawam luoh spać. Śpić, tak śpić, ażnò a puòunaczy paczałò jehò nièsztoś sztùrchać i kazytàć. Kalì juon praczchniècsiä, ażnò hèto miedźwiedzìca! Tak juon czỳsto spałòchausiä, alè jenà paczałà làpaju kiwàć, kab ni bajàusiä. Na zàutra paszlà, pryniesłà miàsa, miòdu, usiähò. I żylì tak präz siem lièt i mièli użè dwòje dzieciéj. Alè jemù nadajèło, czỳsto użè abdziòrsie, tak adnahò ràzu ućuòk. Prybiehàjä nad mòro, ażnò płàwajä karabièl, tak juon paczàu kryczàć i jenỳ jehò zabràli. Anňò szto adpłylì, aż prybiehàjä miedźwiedzìca z dziećmì. Tak dzièci astàwiła, a samà u wòdu — ni dapłylà. Tak wiernùłasia, dzièci parazrywàła i kìnuła za ìm.

(Józef Kasperowicz).

G. Lew.

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

34. Jak kuoń stau stàrszym ad lwa. Byu u adnahò haspadarà kuoń wièlmi starỳ; adnahò ràzu pryszuòu juon z baranawània, wỳprah kanià, wỳhnau na bałòto i kàżä: — „Idzì k' czòrtu! zdychàj“! Tak kuoń kàżä: — „Haspadàryku, ci ja sabiè ni zarabiu na stalòwy padkòwy, szto ty miniè tak prahaniàjesz“? Tak haspadàr paczùuszy hèto, uziàu stàli, pawùòu kanià da kùźni, kazàu padkùć kawalù stalòwymi padkòwami i takì prahnàu na bałòto. Kuoń hałòdny, dawàj jèści trawù. Jak jeść, tak jeść, aż idziè lieu. Pahlànuu, szto kuoń jemù pakłònu ni dajè, tak padyszuòuszy kàżä: — „A ty starỳ charlàku! toż ja lieu, czämù ty mnie pakłònu ni addajèsz“? A kuoń: — „Ni hnièwajsie najjaśniéjszy kruòlu, haspadàr mnòju ad malèńkaści rabìu, rabìu, a na stàraść, ot jak prahnàu miniè ad sie, to ja byu hałòdny, jeu trawù i ni bàczyu, szto najjaśniéjszy kruol idziè“. Tak lieu kàżä: — „A ty starỳ charlàku! pahlàń, szto ja zrablù“! Hèto kàżuczy, parwàu kàmienia i ścìsnuu u làpach, aż wadà dziurkòm paciekła“. — „Hèto — kàżä kuoń — ni sztùka wỳcisnuć z kàmienia wadỳ, bo wièdamo na kàmień dożdż i śnieh pàdaje, alè ahniù dastàć to sztùka“. Tak lieu zaustydàusie i kàżä: — „Jak ty dastàniesz ahniù z kàmienia, to użè ja tabiè żỳcio darùju“.

Tak kuoń dawàj padkòwami bić u kàmień, aż ìskry pasỳpalisie. Tak lieu kàżä: — „Nu, kalì ja wadỳ dastàu z kàmienia, to i ahniù dastànu“! — „Nu, nu, pahledzimò“! Tak lieu dawàj bić łàpami ab kàmień: biu, biu (:), aż czỳsto pazgurỳ paździràu i łàpy sabiè paaszmùliwau, a ahniù jak nimà, tak nimà! Tak pierastàu bić i kàżä: „Ja dùmau, szto nad miniè dùżäjszaho nimà u świèci, ażnò ty dùżäjszy za miniè - cipièr użè ty bùdziesz kruòlam i nadamnòju“. I zaustydàuszysie, pāszuòu! Idziè, tak idziè, aż siedzìć wuouk, a uhlèdzieuszy jehò dawàj addawàć pakłòny i wyć. Tak lieu padyszuòu da jehò i kàżä: — „Użè ty mnie ni kłàniajsie, alè tamù staròmu, szto na bałòci chòdzić i trawù jeść, bo juon ad miniè kralèustwo adabràu“. — „Chtoż — kàżä — ad cibiè kruòlu kralèustwo muoh adabràć“? — „La, chto? — kuoń“! Tak wuouk hèto zaśmiejàusie, da-j kàżä: — „Ja użè za swuoj wiek ni tỳsiaczu takìch kruòlau pierāwalìu! niěchàj najjaśnièjszy kruol anňò mnie jehò pakàżä, to ja jehò zaràz spràulu“. Tak lieu na tòje: — „E, ty dùrniu, jak ty jehò wid uwìdzisz, to chùtko zhìniäsz, takì juon straszny“. Tak lieu prygnùu (!) raz, dwa, ahlanùusie, aż wuouk dziē dalòko astàusie ad jehò, tak padskòczyu i kàżä: „Ty za mnòju ni zbieżỳszsie, ja cie padniesù“, — da-j uziàuszy łàpaju za kark, dawàj nieści. Niesiè, niesiè, aż użè padńuòs na huòrku, skul kanià muòżno byłò krỳszaczku abàczyć, tak stau, hlànuu na wuòuka, ażnò jemù użè haławà cielepàjecsie, bo niesuczỳ zaduszỳu: — „A szto — kàżä — dùrniu, ja tabiè kazàu: jak ty jehò wid uwìdzisz, to chùtko zhìniäsz“! — da-j bràznuu wuòuka ab kàmień i sam paszuòu. Idziè, tak idziè, aż nastupìu na òżyka i prabìu sabiè łàpu, tak kàżä: „Ja cjèły świet pierächadziu, a nidziè nahì ni prabìu, a u hètum praklàtum kràì usiudy mnie biedà“. Pòśle stau ahledàćsie, szto hèto takòje, aż hledzìć, leżỳć òżyk. Tak kàżä: „Nu małỳ, idziòm na wỳpieradki: jak ja cibiè wỳpierädżu, to zabjù, a jak ràzam dabieżymò, to żywòho puszczù“. Tak zàraz admièrali, dakùl biehczy i stàli ràzam. Tak òżyk uczapìusie za koutunỳ u chwastà, a lieu dawàj biehczy. Prỳgnuu raz, dwa i dabièh użè da tahò mièsca i dawàj ahledàcsie, dzie òżyk, ażnò òżyk za ìm kàżä: — „Ni ahledàjsie najjaśnièjszy kruòlu, ja użè tut dauno ždu“. Tak lieu zaklàu hèty kraj i wỳszuou da Fràncji: cipièr wa Fràncji lwy, a tut nimà.

(Józub Chfiranczùk).

H. Ludzie.

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

35. Ab Bździuszkù. Byu sabiè czäławièk z żuònkaju, użè bylì starỳje, a ni mièli dzieciéj; im hèto nièchtoś daràdziu, kab jenỳ u adzìn harszczèczàk bździèli. Jenỳ hètak i rabìli. [Toj

bàło małòcić, jak anňò zachòczäćsie jemù, tak lecìć da harszczkà, a jenà, to użè i siedzièla na harszczkù, tak jej dzieciéj chacièlosie. Anňòż, adnahò ràzu, wyłàzić nièsztoś z kułaczòk z harszczkà tahò, dawàj hawarỳć, takòje razulìtno, jenỳ użè takìje rādyje, całùjuć jehò usiò i nazwàli jehò Bździuszkòm. Adnahò ràzu, toj paszuòu haràć, màci wybiràjećsie pałùdzień nieści, a juon kàżä: — „Dàjcie màmo, ja paniesù“! — „Oj, majò ty dzièciatko, kalìż ty hètaki malèńki“. — „To nic, dam ràdy zanieścì“. Jenà dałà jemù, juon tak pańuòs tỳje harszczèczki! Prynòsić da baćka, bàćko takì rād, całùje jehò, pièścić usiò, a juon kàżä: — „Dàjcie mnie tàtu, ja bùdu haràć“! — „Ach majò dzièciatko, kalìż ty nàdto malèńki“! — „Ta szto, dàjcie anňò“. Toj dau, juon tak harè, a z barazny nà(w)at ni widnò! Bàćko uràdawausie tak! Ażnò jèdzie pan, padjèchau, stau i kàżä: — „Czäławièczku, czämù hèto ty pałùdnajesz, a twajè wałỳ sàmy harùć“? — „Nie panòczku, hèto muoj syn harè“. — „A dzież juon“? Tak toj dawàj klìkać: „Bździuszòk, chadź (!) siudỳ“! Toj prybiehàje: — „Czähò tàtaczku“? — „Hèty pan cibiè chòczä uhlèdzieć“. A toj pan aż za hòławu bierècsie: szto hèto takòje?! a pòtum kàżä: — „Czäławièczku, pradàj mnie jehò“. — „Oj panòczku, adzìn syn jak òko u lèbi“. A Bździuszòk kàżä: — „Ta szto tàtu, kalì hèty pan daść huòrbu zòłata, to pradàjcie miniè“. Toj pan kàżä: „Dòbro, dam“. Nasỳpau huòrbu zòłata. „Na — kàżä — bierỳ, a mnie sỳna dawàj“. Toj krỳchu papłàkau, addàu Bździuszkà, pan hèto zàraz jehò u papièrczyk zawierciéu, u kiszèńku schawàu i pajèchau. Jèdzie juon, tak jèdzie, a Bździuszòk usiò tam grèmzajećsie, a pòtum wỳsunuusie i płaś na zièmlu, a pan ni ahledzièusie i pajèchau. Idziè juon, tak idziè kaleìnaju, a z kaleìny àni krỳchi ni widàć. Anňòż idziè dwuoch zładzièjau i hawòrać, jàkby tut wałỳ ukràści u adnahò haspadarà. Minùli jehò i ni bàczyli, a juon za ìmi tak bieżỳć, staràjećsie. Dahaniàje ich i kàżä: — „Kudà wy hèto zładzièi idzieciè“? Jenỳ ahledàjućsie — nidziè nikòho nimà! Sztō za lìcho! Narèści pryhledàjucsie, anňòż kòcicsie u kaleìni tak jak kaczòłaczka. Jenỳ czỳsto zumìlisie i kàżuć: — „A skul ty wiè-dajesz, szto my zładzièi“? — „A wam szto da tahò, szto ja wiè-daju! kalì chòczäcie, to ja wam nà(w)at wałà wỳwiedu“. — „Paszuòu ty wuon“! — „At, szto z wàmi hawarỳć! kalì każù, szto wỳwiedu, to mùsić wỳwiedu“. — „Nu kalì tak, to dòbro“! — i hèto uziàu jehò adzìn u kiszèń i paszlì. Prychòdziać, kalè chlewà wỳpuścili, a chlieu byu takì, szto z sierèdziny zasùuwausie (!), tak juon hèto ulìez präz niéjaku dzìrku, schawàusie pad hauniakòm i kryczỳć: „Dziàdźku, dziàdźku, pryszlì zładzièi, twajè wałỳ kràści“! Toj uletàje — nidziè niczòho nimà, tak hèto paszuòu spać; a juon chuczéj adsùnuu chlieu i pouuwòdziu (!) wałỳ. Tỳje zàraz hèto zawielì ich da ziemlànki, zarièzali adnahò, a juon kàżä: —

„Dàjcie, ja paniesù na rjèku kiszkì pałaskàć“! — „Dòbro, niesì“. Juon hèto uziàu, zańuòs na rjèku, anňòż bieżyć wuouk, jemù niè-dzie dziećsie, tak hèto u kiszku uljèz i siedzìć, a wuouk prylecièu — hłam! i łygnuu ràzam z kiszkàmi jehò i pabièh. Juon hèto paszuòu, (!) pa tych wuòuczych kiszkuòch i nizabàwam wysadziu z pad chwastà huòłau. Bàczyć: ażnò bàćko harè nidalòko, tàk juon hèto wyrabiusie i — hop! na zièmlu. Pabièh chuczèj da bàćka, bàćko takì rād, juon dawàj jemù razkàzuwać: „ja tam byu, tam byu, u wuòuczuj sràccy“ — bàćko takì rād, szto choć wiernùusie. Zawuòu jehò da chàty i żylì ùżè ràzam i cipièr muo juon jeszczè żywiè. (Marysia Kukła).

W. Od Świsłoczy, (w. Dworczany).

36. Jàk dzièd z bàbaju buob sièjali. Byu sabiè dzièd z bàbaju, pasièjali buob pad ławaju. Ruos toj buob, ruos i wyras pad sàmu ławu. Bàba da dzièda: „Dzièdku, dzièdku, szkìńmo hètu ławu, niěchàj buob buòlszy raściè“. Skìnuu dzièd ławu. Raściè toj buob, raściè pad sàmu palìcu. Bàba znuou da dzièda: „Dzièdku, dzièdku, szkìńmo palìcu, niěchàj buob buòlszy raściè“. Skìnuu dzied palìcu. Raściè toj buob, raściè i wyras pad samùju stuol. Bàba znuou da dzièda: „Dzièdku, dzièdku, szkiń hètu sztuol“. Skìnuu dzied i stuol, wyras buob pad sàmu strjèchu. Znuou bàba da dzièda: „Dzièdku, dzièdku, pradzierjèm hètu sztrjèchu, niěchàj buob buòlszy raściè“. Pradzièrli strjèchu. Ruos buob, ruos, wyras da sàmaho nièba. Parà ùżè toj buob żàci, tak bàba da dzièda: „Dzièdku — kàżä — dzièdku, bùdziemo ùżè buob żàci“! A jàk jenỳ jehò żàli? — Ot ljèżli usiò pa struczkuòch i abłòmliwali, u pùczäczki wiazàli i u chàtu präz strjèchu kìdali. Dajszlì jenỳ aż da nièba i tam ich nuocz zachapìła. Paszlì jenỳ da Bòha nà nacz prasiècie. Buoh kàżä: — „Ja was puścìuby u chàtku, ale tam stàić ròżczyna u dzieżè, ja bajùsie, kab wy mnie tajè ròżczyny ni wyjeli“. A dzied kàżä: — „Ach Bòżä łaszkàwy! kab my buòskuju ròżczynu zaczäpàli — ni bùdziem“! Tak Buoh pakazàu im kudà ìści. Paszlì jenỳ u tùju chàtku da-j palehlì. Tuòlko szto dzied paczàu drämàć, ażnò bàba buòdkaje jehò: — „Dzièdku, dzièdku“! — „Czähò ty chòczäsz“? — „Wièlmi mnie chòczäczsie kryszäczku tajè ròżczyny chlìsznùć“. — „Ach ty bàbo, szùko! a ty ni czùła, szto uczòra Buoh nam prykàzywau? — Czìcho, szpij, bo ja czibiè wykinu za dźwièry“! Dzied anňò zasnùu, a bàba pacichùsieńku ustałà, da-j chliś tajè ròżczyny, chliś, a tàja ròżczyna uziałà da-j usià na bàbu wyliłasie. Dzied jàk ni prachòpićsie, jàk ni pacznìè bàbu kìjam akładàć, da tùju ròżczynu zbiràć: puòkil dzied uparàjkausie, to i razwidnièło. Paszlì jenỳ, choć ni daspàuszy, toj buob żàci. Znùć jenỳ, tak żnùć cièły dzień anňò i znuou ściemnièło. Paszlì jenỳ znuou da Bòha

nà nacz prasiècie. Buoh kàżä: — „Jàkże was puskàć, kalì wy mnie uczòra szkòdu zrabili“. Tak dzied: — „Bòżä łaszkàwy, ùżè my buolsz nìgdy ni bùdziem hètak rabìć“. Buoh ùżè im kàżä: — „Nu idziècie siehòni u sadòk naczäwàć, tuòlki tam staìć jàbłynka, hledzièciež, kab wy jàbłyczäk ni paabrywàli“! Dzied ùżè z bàbaju: — „Ach Bòżä łaszkàwy, ni bùdziem, ni bùdziem (!)“. Palehlì ùżè jenỳ u tuom sadkù: lèdwo szto dzied zasnùu, ażnò bàba puòrkaje znuou jehò: — „Dzièdku, dzièdku, nàdto mnie jàbłyczäk chòczäczsie — aż jenỳ kalè miniè pachacziàć“. — „Ja tabiè dam bàbo szùko, ni làżäsz ty szpać“?! — i sam nibaràka zasnùu. A bàba hèto ustàła pamalùsieńku, da-j za jàbłyczko: jàk jenà adnò abarwàła, tak i usiè — pac! pac! pac! i asỳpalisie. Dzied hèto jàk ni prachòpićsie, jàk ni wòźmie bàbu bić, da nuż hèto z bàby wałasỳ rwać, a tỳje jàbłyczka prywiàzwać. Pùkil juon ich paprywiàzwau, tak i razwidnièło. Tak ùżè dzied bàbu łàje: — „Ja präż czibiè dźwie nuòczy ni daszpàu i tak mnuòho Bòhawi szkòdy panarablàli, szto brỳdko iszcì i ża naczlièh padżiàkäwać“ — da-j paszlì burczàczy toj buob żàci. Żàli jenỳ, żàli cièły dzień i znuou paczałò sutuniàć, tak paszlì jenỳ znuou da Bòha nà nacz prasiècie. Buoh kàżä: — „Nu sztoż ja z wàmi paràdżu, kalì was nimà jàk dzie puścìć, chìba wy idziècie u stàjenku, alè tam stajàć sànaczki, hledzièciež, kab wy ìmi ni wazìlisie“. Tak ùżè dzied: — „Bòżä łaszkàwy, czi my malèńkije dzièci, kab my wazìlisie“?! — da-j paszlì jenỳ u tùju stàjenku. Dzied jak luoh, tak i zasnùu, anňò bàba znuou bùdzić jehò: — „Dżièdku, dżièdku, jàk mnie chòczäczsie na szànaczkach pajèżdżić“. A dzied hèto choć sònny byu, da bàbu hèto u kark, da u kark: — „A ni bùdżiesz ty mnie szpać! Czìcho ty szùko prakläta“! — i sam nibaràka zasnùu. Bàba hèto sièła pacichùsieńku na tỳje sànaczki da-j kàżä: „A nùczie sànaczki! a nùczie“! A tỳje sànaczki jak paleciàć, pa lesòch, pa wieresòch, pa kàmieniach, pa karèniach, tak i bàbinyje kuòści parazkidàlisie. Dzied hèto abudziusie — nimà bàby! Paszuòu hèto sam płàczuczy, pazbiràu bàbinyje kuòstaczki u pòłu, prakuòszkau jàmaczku, da-j zahòrtau ich. Sam hòdzi ùżè tahò bòbu żać, paljèz pa struczkuòch da chàty. Tymczàsam struczòk abarwàusie, dzied upàu i kuòści razsỳpalisie. (Kreuczykawa).

ROZDZIAŁ III.

Zwierzęta i duchy.

Treść: 37. Dyabeł i kot.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

37. Czort i kuot. Byu u adnahò haspadarà agramnìsty kuot i juon ciòngle bièhau da ljèsu, kab szto zławić da źjèści. Là, dalibò pràuda! Adnahò ràzu, pabièh juon da ljèsu, aż zusträ-czàje jehò czort i kàżä: — „A dzie twuoj haspadàr“? — „Là, u dòma“! — „Nu, to jak juon bùdzie spać kalì, to ty jehò zadzierỳ — (la, dalibò prauda), — to my z tabòju bùdziem chadzić usiùdy, słaninu wỳjemo ad jehò, ja tabiè pakażù, dzie ptuszkì wiedùcsie, dzie mỳszau szmat. Ot bùdzie nam żỳcio“! Là, dalibò pràuda! Kuot dùmaje sabiè: — to i dòbro. Adnahò ràzu, paszuòu sabiè haspadàr z katòm na hrybỳ, bo juon tak jak sabàka za ìm bièhau. Là, dalibò pràuda! Chadzìli jenỳ pa ljèsi, chadzìli, toj hrybòu, a toj ptuszòk szukàje, aż haspadàr zusìm prystàu, uziàuszy hèto, luoh na trawiè i kuot kałà jehò sieu. Jak czäławièk anňò zasnùu, kuot hèto jemù — dzyg! na szỳju i uziàu, zaduszỳu. Là, dalibò pràuda! Pryletàje tut zàraz i czort: — „A szto, zadziòr“? — „To użè ciepièrś“! Czort hèto czäławièka za nòhi, na plèczy i pāňuòs da pièkła, a na katà kàżä: „Paczäkàj ty tut“! Kuot paczäkàu, ażnò prybiehàje jehò tawàryszcz i kàżä: „Nu, chadzì, cipièr ja tabiè pakażù, dzie szmat ptuszòk, alè treba ciè-räz wòdu pieräłàzić; umièjesz płàwać“? A kuot: — „Jak płỳtko, to dam ràdy“. — „He, tam zusìm płỳtko“. Idùć jenỳ, tak idùć, pryszlì jenỳ da tajè rjèki, (là dalibò pràuda), — czort skòczyu i pieradzỳgnuu, a kuot skòczyu, da — buch u wòdu i utapìusie. Là, dalibò pràuda! Ot jak czort katà pierawuòu.

(Gabrùś Maćwiejczùk).

Dział drugi.

ŚWIAT FANTASTYCZNY.

(Istoty mityczne i zwierzęta o właściwościach nadprzyrodzonych).

ROZDZIAŁ I.

Zwierzęta mówiące.

Treść: *A.* Wdzięczność zwierząt względem ludzi: 38. Jak szczupàk dùrniu u pryhòdzi stau. — 39. Ab czäławièku, szto jehò už nauczỳu źwieràczajì mòwy. — 40. Ab razbuòjniku, szto paniènki krau. — 41. Ab troch bratòch i wuòuku. *B.* Wierność: 42. Jak duònka-Halùònka swajè bratkì znaszłà. *C.* Litość dla ludzi, współczucie: 43. Jak byczòk dzièuku zrabiu pàniaju. — 44. Ab Rỳsi. (Odmiana 1-a). — 45. Ab byczkù-träciaczkù. (Odmiana 2-a). — 46. Jak kuoń czäławièka wỳbawiu.

A. Wdzięczność.

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

38. Jak szczupàk dùrniu u pryhòdzi stau[1]). Byłò troch bratuòu: dwuoch razùmnych, trèjci dùreń; tak adnahò ràzu tỳje razùmnyje paszlì na wajnù i kàżuć da jehò: „Hladzìż tut dùrniu nàszych żànòk i słùchaj, bo jak ni bùdziesz słùchau *(sic)*, to damò tabiè pryjèchauszy“! — dy-j pajèchali. Anňòż adnà kàżä: „Idzìż dùrniu, wadỳ pryniesì“. Juon paszuòu; kalì wỳciahnie wadỳ, anňòż u wiadrìè szczupàk załatỳ“! Takì juon rād! Anňòż toj szczupàk kàżä da jehò: „Puścì miniè, to ja tabiè stànu u wièlkuj pryhòdzi“. Toj uziàuszy, puścìu, a szczupàk z wadỳ użè kàżä: „Jak bùdu ja patrièbny, to anňò skażỳ: Na szczupakòwo kazànie, na majò wałànie, niěchàj stànie tòje a tòje“. Tak juon kàżä: „Na szczupakòwo kazànie (i t. d.) niěchàj tòje wiadrò sàmo zaniesièćsie“! Kalì hlànie, anňòż użè wiadrà nimà! Prychòdzić da chàty — wiadrò staìć! Tỳje tak dziwiaćsie i kàżuć: „Idzìż dùrniu da dwarà na rabòtu: nakàzỳwali, kab małacìć chto iszuòu“. Juon hèto sieu na piècz, pałażỳu kałà sie dwa cäpỳ i kàżä: „Na szczupakòwo kazànie (i t. d.) niěchàj hèta piecz za mnòju idzìè da dwarà“! Tak jak bàcz i stau sierād dwarà! Pòtum ujèchau u humnò i kàżä:

[1]) Ob. nr. 67.

„Na szczupakòwo kazànie (i t. d.) niěchàj hètyje cäpỳ sàmyje małòciać“! Ȳch! jak ni zarwùćsie cäpỳ, jak ni pacznùć małacić, a jụon sabiè na ciòpleńkuj pièczy ukrỳụsie i dawàj spać. Ụsie ni mòhuć wỳdziwićsie! Ụ pałùdzień sabiè praczchnùụsie. harszczkì pauụniàụ (!) z pièczy, źjeụ i znụoụ dawàj spać. Pad wièczär zbudzìli jehò, ụziàụ hròszy dv-j i jèdzie präz dwụor: na pieczè z adnajè staranỳ wisić cịep i z druhòj. Wỳszła daczkà pànawa na gànak, tak śmiejèćsie ż jehò, a jụon kàżä: „Na szczupakòwo kazànie (i t. d.) niěchàj u hètajì paniènki dzicià bùdzie“! Tak tàja paniènka jak bàcz i prywiełà sỳna i jụon adràzu hawarỳć paczàụ. Tut takàja strùsznia ni żàrt: „paniènka dzicià màje“! Tak pan kazàụ pasklikàć ụsìch czỳsto ludziè z cịełahò (!) świètu i kàżä da dziciàci: „Idzì, paznàj, katòry twụoj bàćko“! Tòje pryszłò da tahò durnòho i kàżä: „Hèto mụoj tàto“! Tut pànu tak brỳdko! là, dùreń ziàciàm! Tak kazàụ zàraz bòczku zbić. ich ụ tùju bòczku paụsàdżùwać, zabić i na wòdu puścić. Pływùć jenỳ, tak pływùć, aż dùreń kàżä: „Na szczupakòwo kazànie (i t. d.) niěchàj tàja bòczka na bièräh wỳkacićsie“! Jak bàcz, tak jenà wỳkaciłasie, jụon daụ nahòju, razbìụ, pawyłàzili ụsie tròje, a jụon kàżä: „Na szczupakòwo kazànie (i t. d.) niěchàj ja stànusie charòszym mładzièncam“! Jak bacz, staụ takìm charòszym — prôsto krụoụ z małakòm! Ụtèdy paszli da dwarà, pan jàk uhlèdzieụ. szto jụon takì charòszy, pryniàụ i żylì użè szczaśliwie. (Daminisia Kukła).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

39. Ab czàławièku, szto jehò uż nauczỳụ zwieràczajì mòwy. Pajèchaụ adzìn czàławièk na bałòto, anňòż bàczyć. niějakajaś hàdzina padpoụzlà pad łụom i leżỳć. Jụon hèto barżdżèj zapalìụ toj łụom, a jenà kàżä: — „Czàławièczku (!), wỳciahni miniè z hètaho łòmu, to ja cibiè nauczù, szto ty bùdziesz ụsielàkaho stwarènia mòwu znać, i sabàczu i kaszèczu i kuràczu — jakàja tụòlko je“. Tak jụon kàżä: — „A jak ty miniè ukùsisz“? — „Ni bôś — ni ukuszù: zatnì bierèzinku, ụstàụ sabiè adzìn kanièc ụ ùcho. a druhì mnie ụ hòrło“. Jak jụon tak zrabìụ, tak jenà dawàj jemù hawarỳć: jak sabàki hawòrać. katỳ. da ụsiàka żywàja rịecz. „Anňòż — kàżä — nikòmu ni każỳ, bo umrèsz“. — „Dòbro“. Wỳwałak jụon jejè z tahò łòmu, a jenà pàszłà! ụ lịes. Kòsić jụon dàlej, a bỳłò pry jụom dwa sabàk: starỳ i maładỳ, tak starỳ kàżä da maładòho: — „Idzièm my da chàty, tam zładzièi siehòni màjuć akràści“. — „La — kàżä — to idzì“! Tak toj starỳ zawiernùụsie i pàszụòụ! a czàławièk nizàdoụho za ìm, bo ciekàwaść jehò ụziàlà, ci hèto pràụda bùdzie. Pryszụòụ jụon. anňòż ụ nụòczy prychòdziać zładzièi. Jụon hèto ich pabìụ, a żụònka kàżä: — „Skul ty wièdaụ, szto jenỳ prydùć“? — „La, tak i tak. — „Skażỳż mnie, jak hèto“? — „Kalìż ni mụòżno — ja umrù, jak

skażù“. — „To umiràj sabiè, anňò skażỳ“. Jụon ni kazàụ, ni kazàụ, a pòśle dawàj hawarỳć, a pièwień hèto paczùụszy, wỳbieh na chàtu, sklìkaụ ụsie kùry, pòtum nadàụ, nadàụ im, pazahaniàụ pad katùch i kàżä: „Kàkarịekū! ja dzièwiać żänòk màju i to kụożnùj ràdy dam, a ty adnù màjesz i tụoj ràdy ni dasì. Pajdzì da lịèsu, wỳtni dzièwiäć dubkòụ, pa dzièwiäć raczkòụ i daj jụoj dòbro, to ni bùdzie ciekàwa“. Jụon tak i zrabìụ: paszụòụ da lịèsu, wỳciaụ dzièwiäć dubkòụ pa dzièwiäć raczkòụ, da dawàj jejè łupić; a kab ni pièwień. to umiòrby, a tak żyụ jeszczè dòụho szczaśliwie. (Daminisia Kukła).

(Odmiana nru. 39).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

39 a. I dla sabàki tre być dòbramu. Adzìn stràżnik mieụ dwụoch razùmnych sabàk, szto ụsiò razumièli, jak jụòn hawòryć, a jụòn razumièụ, jak jenỳ miż sabòju hawòrać. Adnahò ràzu paszụòụ jụon ụ lịès z hètymi sabàkami, tak adnamù zachaciełosa jèści, prybiähàja jụon da chàty, ażnò stràżnika żụònka ụziàụszy, razkałaciła mukì z sìkami i dałà jemù. Tak tòj sabàka anňò paniùchaụ i pabièh znụoụ ụ lịès. Tak tò prybièhszy, hawòryć da druhòho: „Tam napàli zładzièje na nàs. alè ja ni pajdù baranić — czort ich bierỳ“! I razkazàụ ụsiò. Stràżnik to da chàty, prychòdzić, ażnò pràụda, ụsiò pawynòsili. Tak dawàj kryczàć na żụònku: „Czämù ty — kā — takàja hètakaja. ni dałà sabàccy jèści“? — „Là, a chtòż tabiè kazàụ“? — „A tòż jụon sam pryszèczy skazàụ“. I dawàj to jejè łupić. (Ściepàn Busiał).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

40. Ab razbụòjniku, szto paniènki kraụ. Bỳłò sabiè ụ adnỳch panòụ try daczkì. ụ sàmuj najmiènszuj zalubìụsie razbụòjnik i pryszụòụ jụon adnahò ràzu pieräbràụszysie za żäbraką. kab ijè ukràści. Màci tych dòczak wỳsłała jemù aśmàk, alè präz najstàrszu; jenà jemù dajè a jụon ijè — cap! za rùku. zakìnuụ za plèczy, jàk wụoụk haụcù, da-j pamczàụ jàk duż. Ahlèdzielisie baćkì, jàk jehò użè nìdzie i ślịèdu ni bỳłò. Prymczàụ jụon ijè ụ hłuchì lịes da swajè ziemlànki, a ụ jụoj bỳłò trynàccać pakòjoụ. Jenà nibaràka płàczä, a jụon ijè cièszyć, choć ahlèdzieụsie użè, szto hèto ni tàja, katòrajì jụon chacièụ. alè szto zrabìć! Wòdzić ijè pa tych pakòjach, pakàzwaje jụoj bahàctwa ụsiè, alè jenà płàczä, da-j płàczä. Treba jemù adchòdzić ụ lịes, tak daụ jụoj kluczỳ ad ụsìch trynaccaci pakòjoụ, da-j prykazàụ, kab da trynàccataho ni zaziràła i daụ jụoj czyrwònaje jàbłyko i skazàụ: „Jàk ty da tahò pakòju pụòjdziesz. to ja pa jàbłyczcy paznàju“. Jàk jụon paszụòụ, paczałà jenà chadzić pa pakòjach.

a jàbłyczko schawàła za pàzuchu. Pieräjszłà ụsiè, da-j kàżä: „Nidażdànie jehò, kab jụon paznàụ, szto ja zahlànu da hètaho pakòju“! — da-j ụwajszłà tudà. Hledzić, ażnò tam pọụniùsieńko ludziè pariè̀zanych leżyć i staić kadùszka wielizna, a ụ jụoj krụoụ czäławiècza. Jenà nahnùłasie ụ tùju kadùszku zahledàć, ażnò jàbłyczko z za pàzuchi wỳpało ụ tùju krụoụ. Jenà za tòje jàbłyczko, dawàj abcirać alè jenò czỳsto zblednièło. Sièła użè jenà nibaràka da-j płàczä, ażnò idziè ich aż dwanàccać z lièsu, a jụon padyszụòụ pròsto da ijè i kàżä: — „Là, czähò ty tak płàczäsz“? — „Jàkżä mnie ni płàkać, tož majè baćki ni wièdajuć, dzie ja padzièłasie“. — „A ni zachadziła ty da trynàccataho pakòju“? „Nie, ni byłà“. — „Nu, to pakażỳż mnie jàbłyczko“. Pahlànuụ: „Nu, — kàżä — to chadzi, — ja tabiè pakażù“! Ụwòụ ijè tudỳ, adciàụ hụòłaụ, krọụ spuściụ ụ tùju kadùszku, da-j kìnuụ mìży trùpami, a sam paszụòụ znụọụ da tych baćkòụ. pieräbràụszysie za krụòmnika. Prychòdzić jụon tudỳ, ażnò wỳszła sieradụòlsza siestrà hòłki kupłàć. Jụon hèto kìnuụszy krụòmku za ijè! da-j pabièh. Prynụòs jụon ijè da ziemlànki, pawadziụ pa pakòjach, daụ jàbłyczko i kluczỳ i pakìnuụ ijè; anńò i ź jeju tak zrabiụ, jàk i z stàrszaju, a sam paszụòụ pa trèjciuju, uczyniụszysie agrụòdnikam. Prychòdzić tudỳ, ażnò jak ràz tàja najmièlsza chòdzić pa haròdzi, tak jụon padyszụòụ i kàżä: — „Ci paniènсy ni patrièba agrụòdnika“? A jenà kàżä: „I òụszam, trèba“, — da-j stàła ź im chadzić pa haròdzi, da-j pakàzwać, to tòje, to siòje, ā jụon ijè cap! zakìnuụ za plèczy da-j pamczàụ. Prynòsić jụon ijè, takì użè kantècien, wòdzić ijè ụsiudỳma, pakàzwaje ụsiò... Na zàụtra trèba jemù byłò pajści da lièsu na razbụòj, tak pakìnuụ jụoj kluczỳ, jàbłyczko tòje i kàżä: „A nie chadzi tudỳ, bo zabjù“! Tak jenà, jàk anńò wỳszoụ, jàbłyczko tòje pad pòduszku padłażỳła, da-j samà paszłà pa ụsich pakòjach, ụwajszłà da trynàccataho, ażnò tam ijè siòstry pariè̀zany, tak dawàj płàkać. Pòtum wỳszła na nadwòràk, sièła i siedzić sabiè zniebòżỳụszysie, ażnò i jụon prychòdzić. Hlànuụ, da-j kàżä: — „Czähò ty takàja markụòtna“? — „A czähò — kā — ja bùdu wiesiòła: tam majè baćki zabiwàjućsie ad płàczu, a ja tut adnà, jàk kałòk ụ pòlu, ni da kahò zahawarỳci słòwa“. — „A mō — kàżä — ty byłà ụ trynàccatum pakòju“? — „Ỳ nie“. — „Pakażỳż mnie jàbłyczko“. Jenà z za pàzuchi, ażnò jenò jeszczè charòszczeje jàk byłò. Takì użè jụon ucièszny z ijè! Pacièszyụsie jụon jèju, pacièszyụsie, da-j i znụọụ pawìchryụsie na liès. Jenà paszłà da tahò pakòju, papłàkała nad swaìmi siòstrami, a pòtum wỳszła na dwụor i sièła pad sòsnaju zadùmaụszysie. A na toj sòśni byłò krukòwaje hniezdò, da-j z tahò hniezdà jàk ràz pry jụoj wỳpało kruczäniàtko. Tak jenà zàraz jehò padniałà, da-j szczaràpkałasie na dzièrawo i ụsadziła jehò ụ hniezdò. A kruczỳca ụsiò hèto zdalụòk bàczyła, tak padlecièła

i kàżä: „Paniènko, ty majò dzicià ad śmièrci wỳbawiła, razkażỳ ty mnie, czähò ty takàja chmùrnaja, mō ja stànu tabiè ụ jakụòj prỳhòdzi“. Jenà ucièszyłasie, szto choć z ptùszkaju pahawarỳć mụòżä, da-j dawàj jụoj ụsiò czỳsto razkàzwać. Tak kruczỳca jụoj na tòje: „Ja tabiè pryniesù wadỳ żywùszczajì, to ty swajè siòstry adżỳwisz i uciekàjcie z hètul jàk dùżyje“. — Da-j chùcieńko to palecièła, wadỳ jụoj pryniesłà, jenà hèto zàraz paszmarawàła hòrła swaìm siòstram, tak ụ toj mòmant adżylì, paszmarawàła druhòju — pahòilisie. Pòtym paczàli dùmać da hadàć, jàkby da baćkòụ dastàcisie, a tùt nàwat ni wièdajuć, kudèmo uciekàć. Pòtym takì tàja najmièlszaja prydùmała ràdu i jàk toj pryszụòụ z lièsu, tak kàżä da jehò: — „Budź ty takì dòbry, daj maìm baćkụòm choć z skrỳniu adzièży, hèto jenỳ takìje bièdnyje, nimàjuć czähò nasić, a u nàs i tak hłùmićsie“. Tak jụon kàżä: — „I òụszam, nakładzì kụòlki chòczäsz, ja sam zaniesù“. Tak jenà kàżä: — „Jeszczè ja cibiè bùdu ab adnù rìecz prasić: jàk ty prỳdziesz, ni budzì miniè, bo jàk ty mnie sụon pieräbjèsz, to ja zachwarièju, anńò wàźmi ciszkòm i niesì; a ni zahledàj da skrỳni, bo ja ụsiò bùdu czuć i bàczyć“. Tak jụon kàżä: „dòbro, ni bùdu“, — bo ijè nàdto lubiụ. Nu, tak jàk jụon paszụòụ na razbụòj, tak jenà hèto bardżèj swajù siestrù ụ skrỳniu, da-j jeszczè nakłàła to siehò, to tahò, a samà lehłà spać. Prychòdzić jụon, paprabawàụ skrỳniu, szto ciàżkaja, tak kàżä sam da siè: „Trèba nieścì, mùsi użè napakòwana“, — da-j zakìnuụszy hèto za plèczy — pāmczàụ. Niesiè, tak niesiè, niesiè, tak niesiè, a pòtym kìnuụ na pień, da-j kàżä: „Mụo jenà ni dawièdajećsie, trèba pahledzièć, szto jenà tut nakłàła“. Ażnò tàja adzywàjećsie ụ skrỳni: „Bàczu ja, czụju ja, szto mụoj milèńki da skrỳni zahledàje“! Tak jụon hèto — „ā“! — zadziwiụsie, da-j pamczàụ, da-j pamczàụ dàlej. Prychòdzić da dwarà, użè nụocz byłà, tak padyszụòụ pad dụòm, kìnuụ tùju skrỳniu i kàżä: „Na tabiè bàćku, czort adzièży prysłàụ“! — da-j sam ucièki. Baćki hèto paschwàtwalisie, wỳbiehli na dwụor, a(d)czyniàjuć skrỳniu — anńò ich daczkà siedzić! Tak użè jenỳ ucièszylisie, szto i skazàć trùdno, alè jàk ìm paczałà razkàzwać ụsiò, to àż mlièli ad żàlu. Tymczàsam, jak toj wiernùụsie, tak Marỳśka kàżä: — „Mụoj milèńki, zaniesì ty jeszczè kalì màmie adzièży“. — „Dòbro“ — kàżä — pryhatùj anńò, to ụ zàụtry zaniesù“. Tak jenà tak sàmo zrabìła z druhòju siestròju, a jụon skrỳniu hètu zamczàụ, szpùrnuụ pad ściènu, da-j kàżä: „Na tabiè màci, czort adzièżnie pryniòs“! — i sàm ucièki. Pryszụòụ, a jenà jehò znụọụ pròsić: — „Zaniesì milèńki jeszczè im hròszäj, ụsiò rụòụno u nas hètak wièle jeść“. „Szto chòczäsz — kàżä — zaniesù, anńò ty budź wiesiòła i lubì miniè“. Nu, tàk jàk jụon anńò paszụòụ na razbụòj, jenà hèto spiekłà paniènku cukròwuju, wieliczynì jàk samà, prybràła ụ tùju sukièniäczku, szto samà chadziła, pałażỳła

na łuożku, da-j prykrýła chùstaczkaju twar. Prybiehàje juon hèto z ljèsu, siut tùt zawinùusie, za skrýniu, zakìnuu ciszkòm za plèczy, da-j pàmczàu. Pryńuòs, kìnuu pad aknò, da-j kàżä: „Bàćko i màci, pjècie i jeżczè i sierjècie u chàci, bo czòrt hròszäj pryńuòs"! — a sam użè chuczèj da swajè Marýśki. Prybiehàje da ziemlànki, anňò jenà jeszczè śpić! Dziwićsie juon: sztō to takòje?! Adkrýu chùstaczku, pacaławàu u rùku — sałòdka; pacaławàu u druhùju — sałòdka, u twar, u nuos — usiùdy sałòdko! Ēch, jak ni pòrwie ijè z łuòżka, jàk ni wòźmie ijè jeść, tak jeu, jeu, jeu, jeu, a rèsztu pałamàu, pahrakatàu, na zièmlu pakìdau, a sàm na sòśni pawièsiusie z żàlu. (Kreuczýkawa).

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

41. Ab troch bratòch i wuòuku. Mieu adzìn bàćko try synỳ: dwuoch razùmnych a trèjciaho jenỳ pieräzwàli dùrniäm, choć czòrta juon durnỳ byu. Anňòż tràpiłosie, szto kralèuna ni mahłà za nikòho za muż pajsci, bo usie juoj wydawàlisie brỳdkije, tak kruol razkazàu usìm, chto chòczä z kralèunaju ażänicsie, kàb upieruòż paszuòu da takòi i takòi krynìcy, (a da jejè ni dapuskàli niczỳstyje), i umỳusie tajèju wadòju, to takìm pièknym stànie, szto adràzu da duszỳ juoj prypadzie. Toj bàćko dawièdauszysie ab hètum, napuòk łamùnkau, da-j wỳprawiu najstàrszaho da tajè krynìcy. Idzie juon, tak idzie, anňòż spatykàje wuòuka, tak wuouk pytàje: — „Kudà idzièsz"? — Tudỳ i tudỳ. — „Szto niesièsz"? — „Łamùnki"! — „Daj mnie krỳchu". — „A chwaròbu tabiè u buòk! a mnie szto bùdzie"? Toj wuouk pabièh. Iszuòu juon, tak iszuòu, dachòdzić da tahò mièsca, a tam hòracz takàja, szto pròsto ni wỳtrỳmać, tak nimà ràdy, mùsieu nazàd wiernùcsie. Tak bàćko znuou napuòk łamùnkau i wỳprawiu sierèdniaho sỳna. Toj, tak sàmo spatkàu tahò wuòuka, da-j ni dàu jemù łamùnkau, tak i juon anňò nabìlnicy pryńuòs da chàty. Nu, tak bàćko kàżä: — „Cipièr trèbo, kab nasz durnỳ paprabàwàu szczàścia". — Ēch — kàżuć — kudà juon tàtu puòjdzie: ni jehò nòsäm da là ni dajszli, a juòn duòjdzie"! — „A sztò wam da tahò, niěchàj idzie, muo chuczèj dzie zhìnie". — „Chìbo tak"! Nu tak bàćko napuòk łamùnkau, da-j wỳprawiu jehò u daròhu. Juon paszòu, idzie, tak idzie, anňòż spatykàje tahò wuòuka. — „Kudà idzièsz"? — „Da krynìcy"! — „Szto niesièsz"? — „Łamùnki". — „Daj mnie krỳchu źjèści". — „Dòbro" — i hèto sieu, nałamàu, nakłàu, nakarmìu tahò wuòuka i jak sam najèusie, tak ustàu i kàżä: — „Nu bratkò, astawàjsie zdaròwy, muo użè ni uhlèdziemsie nikòli". A wuouk kàżä: — „Siedawìsie na miniè"! Toj sièu, jak bàcz, tak i uhlèdzieu tùju krynìcu. Tadỳ wuouk kàżä: — Źlìeź i ulìeź mnie u lèwo ùcho, a pràz-prawo wỳleź". Toj tak zrabìu: ulìez, wỳlez, kalì hlànie, anňòż sibiè ni paznàu —

stàusie takòju màraju! Tadỳ wuouk kàżä: — „A màjesz butèlaczku"? — „Màju". — „Nu to idzi da ich: ty bùdziesz taki sam, jak i jenỳ, jenỳ cie ni paznàjuć. Anňò hledzì, kab stàu zàdam da tajè krynìcy, to i jenỳ pastànuć zàdam, tak tỳ waźmi, spuści butèlaczku niznàcznie, nabierỳ z miż nuòh wadỳ i pad pàchu padciahni lèwaju rukòju, anňò pràwaju ni bierỳ, bo jenỳ paadwaruòczwalisieb i uhlèdzieuszy, szto ty hètaki, ukìnulib cibiè tudỳ". Toj tak i zrabìu: pryszuòu, jenỳ ahlèdzieli, szto czużỳ, usiò jehò pchàjuć da tajè krynìcy; kalì padỳdzie bliżäj, anňòż tam wadà aż kipić, da-j pàwaje niezliczòna muoc trupòu paràzwarùwanych, katòrych jenỳ tudỳ nakìdali. Tak juon hèto adwiernùusie i jenỳ paadwaruòczùwalisie, da-j paczalì szaljèć, a juon hèto chuczèj nabràu wadỳ, da dàj Bòżä nòhi! Prybiehàje, anňòż wuouk żdże: — „A sztò, jak tam"? — „Lùdzko"! — „Lièźże mnie u pràwo uchò, a pràz-lewo wỳleź". Juon tak zrabìu i jak bàcz, znuou stau takìm samỳm. Tak wuouk: — „Nu to siedawìsie na miniè". Juon hèto sieu, ażnò jak bàcz, tak stàli kalè chàty. Tadỳ wuouk kàżä: „Źlìeź i idzì da chàty, a jàk czàhò bùdzie tabiè patrièba, to anňò padùmaj ab tuòm, to mièćmiesz". Toj uchòdzić u chàtu, a tỳje pytàjuć: — „A sztò, jak"? — „Ci chtò jehò nàt szto bàczyu — takàja piekatà"! — „A szto dùrniu, anňò dàrmo padbìusie — idzì malàcić"! — Toj paszuòu, małòcić, pòśle dùmaje sabiè: „A muō hèta wadà jakàja nidòbra"? Tak wỳniau hèto z za pàzuchi, pỳrsnuu na siè i stau takìm charòszym, jakòho jeszczè ni bylò i ni bùdzie na hètum świèci, a adzièża tàja na juòm aż zyić. Tak hèto uwajszuòu u chàtu, a bàćko z bratàmi szapki z hałuòu paschwàtùwali i dùmajuć sabiè: „Skul hèto źjàwiusie hètaki charòszy panicz"? Pòśle bàćko na stàrszaho kàżä: — „A zaklìcz nàszaho dùrnia, niěchàj i juòn pahlèdzić". A dùreń ni chaciè, kab jehò paznàli, tak paczùuszy, wỳbieh i dawàj kaczàcsie pa takù. Toj prychòdzić, anňòż juon leżỳć: — „Ustawàj — kā — dùrniu, abàcz jakì panicz da nàs pryszuòu". Jenỳ prychòdziać, anňòż nikòho nidzie nimà i nichtò ni wièdaje, dzie padzièusie. A, takòje im dziwo...! U jakìś czas kruol razkazàu, kab usiè czỳsto zabràlisie tam i tàm. Tak bratỳ jehò pajèchali, a jehò ni uziali. Juon hèto padùmau ab kani, anňò jak bàcz, stau i kuoń. Tadỳ juon sieu, da-j zajèchau jeszczè upieruòż ad bratuòu tudỳ. Usiò tam pchàjecsie, to tudỳ bieżỳć, to siudỳ, lùdzi jehò haniàjuć, taukùć: „A ty — kàżuć — kudỳ hèto tut szastałàpo prèszsie"! — a juon na hèto ni zważàje, da-j lìezie smalìcaju. Narèści wychòdzić kralèuna: usiè zàraz hèto stàli u szàr, (v. szerèngam), a kralèuna idzie da-j hledzić na usìch. Jak byłà użè blìsko jehò, tak juon pỳrsnuu na siè wadòju, tak stau takìm charòszym, szto àż lùdzi dziwam dziwiacsie. Kralèuna padyszlà, hlànula i kàżä: „Hèto bùdzie muoj"! — i dałà jemù adnahò pierściònka, a druhì takì sàmy

u jejè byu na pàlcy. Nu, tak jak juon pierściònka uziàu, tak i niwièdamo dzie zhinuu; lùdzi jehù szukàjuć usiùdy — nimà! a juon sieu na tahò wuòuka da-j pàjèchau. Pryjeżdżàjuć bratý, a juon wylègujecsie na pieczè: — „Nu sztoż ty tut dùrniu bàczyu? — piecz, a my bàczyli kralèunu i paniczà charòszaho, katòry kaliści nàszym kruòlam bùdzie, bo użè zaruczýlisie". A juòn tahò pierściònka abwiercièu byu łàpinkaju, tak zachacièłosie jemù pahledzièć, kalì adwièrcić — anňòż cjèła chàta i zazyjàła. Tak bàćko dawàj kryczàć: „Szto ty tàm dùrniu zabulàjeszsie z ahniòm, chòczàsz chàtu spalić"?! Bratý tak sàmo nasièli na jehò: ty takì hètaki, i na hètum skuònczyłosie. Pabýu juon u chàci jakìś czas, zachacièłosie jemù kralèunu uhlèdzieć, tak pajèchau na kralèuski dwuor, stau kalè kałòdziesia (!) i staìć. Anňòż nibàwam, wybiehła kralèuna z kònawaczkaju pa wòdu, a juòn kàżä: „Niěchàj kralèuna pazwòlić, to jà wyciahnu". Tak jenà niczòho ni kàżuczy, pastàwiła kònawaczku, juon nalìu i dajè juoj, a jenà ni chòczà brać, tak juon niuznàk ukìnuu tudý pierściònka i adyszuòusie, tadý jenà uziàłà kònawaczku u rùki. Tadý juon kàżä: „Czàhò miniè kralèuna hètak hàdziesie, a tòż ja wàsz kawaljèr". Jenà anňò zaustydàłasie da-j pabièhła; wyliwàje wòdu, anňòż pierściònàk — bult! i upàu! Tadý jenà paznàła i dahadàłasie usiehò. Tak wyszła da jehò i kàżä: „Szto hèto takòje, ja dałà charòszamu pierściònka, a ty takì brydkì? Skul u cibiè hèty pierściònàk uziàusie? muo tý ukràu, abò dzie naszuòu"? Tadý juon usiò razkazàu, nalìu z butèläczki tajè wadý, paumywàlisie i stàli najcharòszajszymi ludźmì u świèci. Nibàwam byłò i wiesièle. Pa wiesièli, nièpryjaciel uwajszuòu da hètaho kràju, tak i juòn pajèchau ràzam z wuòjskam na wajnù, da-j zsuòk ich tak, szto anì adzìn ni wyszuou. Tak kruòl kàżä: — „Hèto ja i majò wuòjsko pabiło, a nie ty". A juòn: — „Takòj biedý — kàżä — niěchàj bùdzie i tak". Pòśle znuou byłà wajnà, tak juòn ni pajèchau, alè jak astałòsie ràzam z kruòlam z dziesiaćuòch użè, tadý wylecieu, da-j pabìu nièpryjacielau da czysta. Tadý kruol dùmaje sabiè: „Ja użè starý i to ni dàm ràdy, a juòn maładý i to jak bàcz pabjè: paczàkàj, trèbo jehò zràdzić"! Tak hèto kazàu wykapać szyròki i hłybòki ruou, da-j kàżä: „Pieräskuòcz ty konnò präz hèty ruou". Tak juòn padùmau ab kanì — jak bàcz, kuoń stau. Tak juòn sieu i pieräskòczyu. Kruol dùmau, szto tak sàmo pieräskòczyć, tak hèto babòuch! ràzam z kaniòm i zabìusie, a juòn z kralèunaju i cipièr jeszczè żywiè. (Józik Szycka).

B. Wierność.

Sł. Od Mołczadzi i Dworca, (Studerowszczyzna = Studzieroyszczyna).

42. Jak duònka-Haluònka swajè bratkì znaszłà. Byłò sabiè u adnych ludziej tak: dzièwiàć synòu-rycaròu a dzie-

siàta daczkà, dy-j sùczka z dziewiàćmà szczàniukàmi, dy-j jeszczè siwa kabýła z dziewiàćmà żàrabcàmi. Dy-j jak parašli týje syný-rycarý, pabràli sabiè pa adnuòm żàrabcù, pa adnuòm szczàniukù, paprypasùwàli załatýjà mièczyki, dy-j i ruòuno z maładzikòm pajèchali u świèt, pakinuuszy u chàci bàćki z malèniàczkaju siestruònkaju, kabýłu, dy-j i tùju sùczku. Jèżdzili jený, jèżdzili, wajewàli, wajewàli, dy-j nahàbali dwuor, u katòrum nikahùsieńkaho ni byłò. Jený sabiè tam razżylìsia, razbylìsia, razpanawàlisia, dy-j żylì sabiè pa pànsku. Pieräjszłò użè skuòlki ljèt, tàja ich siestruònka padrasłà, dy-j paczalì jejè usièńkijà prazywàć krapiunicaju. Tak jenà adnahò ràzu pytàjecsiä u màciäry: — „Majà màtäczko, skażý, czämù miniè nazywàjuć krapiunicaju"? — „Tamù, majò dzieciàtko — kàżä màci — szto ty adnà". — „A czämùż ja, majà màtäczko, adnà? czämùż u miniè nimà anì bratkòu, anì siestruònkau"? — „Nie buòś dzièciatko, jeść u cibiè bratkì, alè Buoh ich wièdaje, dzie jený dziewàjucsia". — „To ja pajdù màtäczko u świèt szukàć swaìch bratkòu". — „Chibo — kàżä màtka — cibiè siwa kabýła z sùczkaju zawiełàb, alè i tò biz bòskajì puòmaczy niczòho ni bùdziä". Tak krapiunica ni dòuho dùmajuczy, paczałà wybiràcsia u daròhu, a màtka jejè nawuczàjä: „Annò ty duònko ni zajeżdżàj nikùdaczki nà nacz, jedź — kàżä — jak dzièń tak nuòcz, pakùl swaìch bratkòu ni nàjdziesz". Dy-j pajèchała jenà. Jedziè jenà, tak jedziè i sùczka bieżýć za jèju, pryjèdziä na kryżòwyjä daròhi, tak u kabýły pytàjä:

„Zarżý, zarżý kabýlìca,
Zarżý, zarżý siwica;
A dzie màich dzièwiàć bratkòu,
Dzie kabýlìnych dzièwiàć żàrabcòu,
Dzie sùczczynych dzièwiàć szczàniukòu"?

Tak zàraz kabýła i zarżè u tùju daròhu hlèdziaczy i znuou tak jèduć ciòmnymi baràmi, kamienìstymi daròhami i czýstymi palàmi. Ujèchali jený sutuònkam u ciòmny ljes, asiòż staìć chàtka, a kalè tajè chàtki trèba im jak ràz jèchać. Asiòż wybiehàjä adtùl niejakaś dzièuka, dy-j jak pacznie jejè namaulàć i straszýć: Ni jedź — kàżä — dàläj, naczùj u miniè, bo chtò präz hèty ljes jèdzie, to nikòli żywý ni astaniècsia: zàutry sabiè dniom pajèdziesz. Asiòż sùczka usiò ścicha:

„Dziau, dziau, ni wielèła màci,
Nuòczki naczawàci;
To ni szczýra dzièuka cibiè namaulàjä,
Wièdźma Barabàcha ròzumu pytàjä".

Asiòż jenà takì ni uslùchałasia sùczki, dy-j astałasia nà nacz. Jak palèhli jený spać, wièdźma hèto uziałà, prybràłasia u jejè

ąsiéńkijä ubòry. ątèdy jejè zbudzìła: — „Nu Haląònka, ąstawàj, pajèdziem i jà pajèdu z tabòju“. Haląònka schapìłasia, asiòż lichaczko! nimà prybràcsia wò szto. Tak dałà Barabàcha jąoj niéjakichścić łatoą karàwych: „Na — kàżä — apranìsia ą hèto, dy-j pajèdziäm barżdżèj“. Zaprahlì użè jenỳ kabỳłu i pasiedàli na wąòz, a wièdźma ąziałà z sabòju miàło, brus i szczòtku, dy-j samà sièła ą pałùkaszku, a dąònku-Haląònku pasadzìła za chfurmanà na pièrädzi dy-j kàżä:

„Zarżỳ, zarżỳ kabỳlica,
Zarżỳ, zarżỳ sìwica“ i t. d. (j. w.).

Tak kabỳła jąoj pierdź! na tòje, a sùczka biehuczỳ:

„A szto dąònko,
A szto Haląònko,
Ni kazàła màci,
Nąòczki naczäwàci;
Wièdźma Barabàcha u pałùkoszku sièła,
A dąòncy-Haląòncy chfurmanìć wielèła“!

Wièdźma hèto paczùąszy, papuściła miàłam, dy-j pieräbìła sùczcy łàpu — użè jenà anńò na tròch bieżỳć. Tak znąoą dąònka-Haląònka:

„Zarżỳ, zarżỳ kabỳlica“ i t. d. (j. w.).

Tak kabỳła zàraz i zarżè, ą tąòj bąok hlèdziaczy. Dy-j jèduć jenỳ, tak jèduć, a jàk pryjèduć dzie na kryżòwyjä daròhi, tak wièdźma pytàjä kabỳły ab daròhu, a kabỳła jąoj pa swajèmu adkàzŭwaje, chwąost padniàąszy, a sùczka biehuczỳ dziàąkajä:

„Ni kazàła màci,
Nąòczki naczäwàci“ i t. d. (j. w.).

Tak wièdźma sa złòści papuściła brùsam, dy-j pieräbìła druhùju łàpku, tak sùczka anńò na dźwiòch skàczä. Pòślä pryjèchali pad wielìki lies, wièdźma znąoą ab daròhu pytàjä, a sùczka dawàj dziàąkać, tak Barabàcha na jejè szcząòtkaju i pierabìła trèjciu łàpku — tak użè sùczka na adnąòj skàczä. Na zàątry, wyjeżdżàjuć z lièsu, asiòż bàczać wièlki i charòszy dwąor, a na bałòci dzièwiäć żärabcòą chòdzić. Tak kabỳła zàraz hèto zarżàła, żärabcỳ paczùąszy, skòczyli da jejè, a dzièwiäć szczäniukòą za imi biehùć piskaciaczỳ z wielìkajì ràdaści. A tỳje dzièwiäć bratòą-rycaròą hledziàć, hledziàć sièdziaczy na gànku ą swająòm pałàcu i pytàjuć adzìn u druhòho: „Szto tam bratkò takòje czoąpiècsia“? Asiòż i wièdźma zajeżdżàjä pad gànak dy-j kryczỳć: „Jak sie màjeciä bratkì majè! Ja ąsiéj świèt zmandrawàła, ja hałòąku sturbawàła, takìż was adszukàła“! Jenỳ hèto barżdżèj, ąsiè dzièwiäć chapìlisia da jejè, dy-j dawàj caławàć, abymàć kużè sàmi ni wièdajuć, szto z ràdaści czoąpści. Pòślä, najstàrszy pytàjä u jejè: — „A jakàja hèto dzièączyna z tabòju“? — „Òt — kàżä — jakòjeś pàdło wałaczỳłosia, to jà ąziałà z sabòju, niéchàj choć kabỳłu papasiè“, — dy-j zàraz prykazàła Haląòncy, kab wielà kòni na bałòto pàświć. Tak dzièąka plàczuczy pahnàła, a wièdźmu Barabàchu dzièwiäć bratòą-rycaròą paniàślì na rukàch ą pakòi, dy-j pasadzìli ą załatùm krèśli, dy-j dawàj trachtawàć. Paziràjä wièdźma, wąòczy wỳłupiąszy, szto ą ìch pakòjach zòłato aż kapacìć: szto padadùć pìci i jèści, to ąsiò na zòłaci da ą zòłaci. Tymczàsam, dąònka-Haląònka kòni pasuczỳ, tak użè płàczä, szto màło ni zabjècsia z żàlu. Wychòdzić mièns zy bratòk na gànak, prysłuchòąwajecsia, szto to takòje? ci to ptùszka szczäbièczä? ci jakòje dzièącza wyczỳtŭwajä? A jenà ąsiò kàżä:

„Kòniki waranỳja,
Jèszcze (!) trawù puchawùju,
Pjècie wòdu łuhawùju.
Sònieńko, sònieńko,
Syrèńkaja ziemlìca,
Drąòbnieńkaja rasìca,
A sztòż majà màma ròbić“?

A sònco jąoj adkàzŭwajä:

„Kròsna tcze, kròsna tcze,
Załatỳm pàsam pabiwàjä,
Dąònki-Haląònki, dąònki-Haląònki,
Ad swaìch bratkòą nażydàjä“.

A sùczka znąoą kàżä:

„Dziąą, dziąą, ni kazàła màci,
Nąòczki naczawàci;
Wièdźma Barabàcha
U załatùm krèsiàłku siedzìć,
Da na twajè bratkì hledzìć,
Slasnỳjä rièczy jeść,
Miąod, winò z załatòho rażkà papiwàjä,
A dąònka-Haląònka śląòzki raźliwàjä“.

Ąwajszòą mièns zy bratkò ą pakòj, dy-j kàżä: — „Wièdajäsz siestrąònko szto, i majè wy brataczkì, tak użè nièszto na dwarjè, ci ptùszka szczäbièczä, ci dzièącza śpiewàjä, alè tak, szto àż sièrco pranikàjä“. A wièdźma sièdziaczy: — „Um, um, ū, to pèąniä majà psìca brèszä, wièdamo, prajdziświèt, to na ąsiè sztùki prydałàsia,

anňò da rabòty to jejè nimà"! — dy-j samà znuoŭ ŭsielàk zahàdŭwajä, kab chòć ich razbàławać, kab ni iszlì ŭsłuchàcsia. Takì adzìn z bratòŭ wyszŭoŭ znŭoŭ na gànak i słuchàjä, asiòż jenà tak sàmo prypłàkŭwajä, a sònco z za ljèsu i sùczka jŭoj adkàzŭwajuć. Asiòż jak zamanùć kòni iści ŭ pszänicu, abò kudy, tak nièadkulści wydry, babry dy-j rasamàki wychapiacsia, kòni papierajmàjuć i ŭ hrumàdku pazhaniàjuć. Kòni sabiè chòdziać, a dŭònka-Halŭònka ŭsiò płàczä dy-j płàczä:

„Sònieńko, sònieńko,
Syrèńkaja ziemlìca,
Drŭòbnieńkaja rasìca,
A sztoż majà màma ròbić"?

Ŭsłuchàŭsiä bratòk, ŭsłuchàŭsia i nièszto krychu dadùmaŭsia; zàraz hèto ŭbièh da pakòju dy-j kàżä: „Chadziècie anňò bratki paŭsłuchàjciesia, to ni ptùszka szczàbièczä, anňò dzieŭczàtko szczyru pràŭdu kàżä"! Asiòż Barabàsza tak ìch ni puskàjä, tak ni puskàjä! „Ni idzièciä — kàżä — to pèŭnia majà psìca brèszä, pahawarjèciä ljepsz za mnŭòju! nikalì ja u wàs byłà i nikalì znŭoŭ bùdu, to chòć pacieszmòsia adny z adnych". Nie, takì jeny upierlìsia, dy-j paŭbiehàli na gànak. Ŭsłuchàlisia, ŭsłuchàlisia: „A tòż — krykìnuli — hèto tam nàsza siestrŭònka kòni pasiè, dy-j drŭòbnyjä ślŭòzki ljè"! Da adny uchapìli wièdźmu Barabàchu, kab dziè ni uciekłà, a druhìje pabièhli da Halŭònki, dy-j uchapìli jejè na rùki, dy paczalì jejè rùki, nòhi caławàć, dy ŭzialì siestrŭònku da pakòjaŭ, dy-j sàmi użè ni wièdajuć, szto czoŭpści nad jèju. Pòślä zàraz hèto wièdźmu Barabàchu żaljèznymi bòranami razwałaklì pa pòlu, pa kamièniu, pa karèniu, a chtò hètamu ni uwièryć i skàżä, szto hèto ni pràŭda, to niè-chàj papràwić kabyli chwŭost dy-j hòdzi! (Tacjana Pytliczanka).

C. Litość. Współczucie.

W. Od Izabellina, (w. Romanowce).

43. Jak byczòk dzièŭku zrabìŭ pàniaju. Byłà u dzièda daczkà i u bàby daczkà; adnahò ràzu paszŭòŭ dzied na kièrmàsz i kupìŭ byczkà, tak prywiòŭszy da chàty, kàżä da dòczäk: „Nu, cipièr wy ŭ dźwiòch pa kalèjcy bùdziäcie jehò pàświć: tàja dzień i tàja dzień". Pièrszy dzień pahnàła na napàsku dzièdawa daczkà; tak bàba dałà jŭoj miech kudzièlaŭ i puk wieraciòn, kab hèto spràła, wytkała, wybieliła, u swŭòjczyki pakaczàła, da-j da chàty ŭ wieczèry pryneslà. Jenà żänìè tahò byczkà i płàczä, żänìè i płàczä, tak tŭòj byczòk kàżä: — „Dzièŭko, dziewìco, czähò ty płàczäsz"? — Tak i tàk. Tak jŭòn kàżä: — „Ni płàcz, zażäni minìè na dòbruju trawìcu, na krynìcznu wadzìcu, pòśle ŭlaży ŭ pràwo ùcho wieraciòna, a ŭ lèwo chùkni i pazirràjsie". Jenà hètak zrabìła, kalì hlànie, až tàm pradziècsie, tczècsie, bièlicsie i ŭ swŭòjczyki skàczywajecsie! Nibàwam ŭsiò byłò i skŭònczano. Jenà wyniała z pràwaho uchà wieraciòna i swŭòjczyki, ŭziałà pad pàchu i pahnàła byczkà da chàty. Ŭwajszlà ŭ chàtu, až bàba pytàje: — „A szto, żrabìła rabòtu"? — „Zrabìła" i dajè màczasi. Tak bàba czysto zumièłasie! Na zàŭtraszni dzień dałà swajŭòj daczcy użè pŭoŭ miechà kudzièlaŭ, pŭoŭ pukà wieraćŭòn, kab spràła, wytkała i ŭ swŭòjczyki paskàczŭwała. Tàja żänìè byczkà, klenìè, bje, jŭon lètaje ŭsiò ŭ szkòdu, da ŭ szkòdu, tàja spyniajùczy jehò, pakùli i wieräciòna pahubìła. Pòśle byczòk kàżä: „Laż ty spać, a ja za cìè ŭsiò zrablù". Jenà pasłùchała i zasnùła, a byczòk wieraciòna pałamàŭ, kudzièli apaskùdziŭ, tàja praczchniècsie — ażnò ni pràści, ni da chàty nieści, tak zabrydżano! Tak pahnàła tahò byczkà, klenuczy i bjùczy. Pryszlà da chàty, màci pytàje: — „A sztò, daczùszko, żrabìła rabòtu"? — „Nie, màmaczko": tak i tàk. Màci jejè wyłajała, wyłajała. Na druhì dzień dałà użè dzièdawuj daczcy rièszato màku, kab pieräbràła najljèpszy da najljèpszaho, hŭòrszy da hŭòrszaho, jeszczy hŭòrszy da jeszczè hŭòrszaho, a użè sam paśljèdni da paśljèdniaho. Jenà żänìè tahò byczkà i płàczä, tak byczòk padbièh i pytàje u jejè: — „Dzièŭko, dziewìco, czähò ty płàczäsz"? — „Jàkżä mnie ni płàkać, kalì màczächa dalà rièszato màku, kab pieräbràć na czätyry sòrty"! — „Ni płàcz — kàżä — zażäni minìè na dòbruju trawìcu, na krynìcznaju wadzìcu, ŭsyp mnie ŭ pràwo ùcho mak, a ŭ lèwo chùkni i poŭzirràjsie". Jenà hètak zrabìła. Kalì hlànie, až tàm tak pieräbirràjecsie! Ni dŭòŭho ždùczy, byŭ użè pasartòwany da-j ŭ uziòłczyki pazwiàzŭwany. Tady jenà ŭziałà pad pàchu i żänìè byczkà da chàty. Jak ŭwajszlà ŭ chàtu, tak màczächa łap za kìj i pytàje: — „A szto, szùko, pieräbràła"? — „Pieräbràła". Tak màczasi až òczy pabielèli, bo pryhataŭlàłasie użè jejè wyłupić. Na zàŭtraszni dzień, dałà użè swajŭòj pŭoŭ rièszata màku i kab hètak sàmo pieräbràła. Jenà klenìè, żänuczy tahò byczkà, a byczòk jak pŭòjdzie pa szkòdzi, zadziòrszy chwŭost da harý, jenà za ìm i ŭsiéj mak da kàliwa poŭsypàła. Ni pieräbiràć, ni da chàty nieści! Pryhaniàje użè ŭ wièczäry da chàty, màci pytàje: — „A sztò, daczùszko, pieräbràła mak"? A jenà: tak i tak, tak i tak. Na zàŭtra, ni dawàła użè rabòty dzièdawuj daczcy; żänìè jenà użè byczkà da chàty, až byczòk kàżä da jejè: „Zàŭtra minìè zarjèżuć, to ty pŭòmni, idzì kiszkì majè pałakàć: ŭ ich znŭòjdziesz załatòje zièrniatko, to ŭsadzì pad aknò i ukradzì sièrco, razrjèż na trý czàści: adnù czaść zakapàj pad paròham ŭ stàjni, a druhùju i trèjciuju ŭ kutòczkach". Jak byczòk skazàŭ, tak i stałòsie: na zàŭtry dzień, zarjèzali jehò, tàja sabiè kiszkì pałakàć, tàja sabiè, alè takì dzièdawa paniesłà. Znajszlà zièrniatko,

zakapàła pad aknòm, pòśle ukràła sjèrco, razrjèzała na trỳ czàści, adnù czaść zakapàła ụ stàjni pad paròham, a dźwiè pa kutòczkach. Z tajè, szto pad paròham, stau pòwaz, kòni i chfurmàn, a z tych dźwoch adnà sùknia jak gwiàzdy, a druhàja jak mièsiac, a z tahò zierniàtka wỳrasła załatàja jàbłynka i dzie dzièụka idziè, tam i jenà dzyn, dzyn, dzyn! za jèju. Nadyszłà nidzièla, bàba uwabràła swajù daczkù i ụziałà z sabòju da kaściòła, a dzièdawuj kazàła ụ kòmini pòpiał pierăsypàć. Jenà, jak użè pajèchali, barżdżèj umỳłasie, uwabràłasie, sièła ụ pòwaz, pājèchała, a jàbłynka dzyn, dzyn, dzyn, dzyn! za jèju. Pièrăd kaściòlam źljèzła, paszłà i jàbłynka za jèju. Jak uwajszłà, tak aż kaśćụòl zaziechaciệu. A bỳụ jak ràz ụ tụom kaścièli adnahò bahàtaho pàna syn i nàdto jemù spadabałasie. Pụo mszy, wỳszła jenà, sièła, pājèchała. Pryjehdżàje da chàty — nimà jeszczè baćkòụ; tak bardżèj hèto skinuła tùju adzièżu, da-j uwabràłasie ụ swajù, sièła i pòpiał pierăsypàje. Nibàwam pryjehdżàjuć baćki z kaściòła. Na druhùju nidzièlu znụoụ jenà pajèchała, tak toj panicz wỳszau z kaściòła, stau kalè pawòzu i żdżè na jejè. Ażnò i jenà wychòdzić, a jụòn cap za jejè i pytàje: skùl? szto? jak? — tak dzièụka jemù szczỳru pràụdu i raskazàła. Jenà da chàty, a jụòn ụ ślièd za jèju. Pryjèchali jenỳ, ażnò nadjehdżàjuć baćki. Tak jenà schawàłasie ụ kòmin, a jụòn, jàkby jejè ni baczyụ, pytàje u màczăchi, dzie takàja i takàja? — „Ośdzieka“ — kàżä — jenà pakàzŭwajuczy na swajù daczkù. — „A tàm — kā — ụ kòmini chto“? Ụtèdy jenà wỳlezła z kòmina i pajèchała z tym paniczụòm, a jàbłynka pādzyngacièła za ìmi. Nibàwam pażänìłisie. Pòśle jenà mièła dwa synỳ: abụòdwa mièli mièsiac ụ łòbi, a zụòrku ụ patỳlicy, takìje użè bỳlì charòszyje, szto anńò ụziraụsieb! Tymczàsam, màczăcha ni mahłà spać, a ụsiò dùmała, kab jàk jejè dzie stràcić. Adnahò ràzu, kàżä jenà da swajè daczki: „Idzì ty daczùszko da jejè, niby ụ haścìnu, da-j skażỳ, kab paszłà z tabòju kupàcsie, a jàk pụòjdzie, tak utapì jejè jak“. Tàja pasłùchała: paszłà, namòwiła, paszlì kupàcsie, tak bàbina daczkà kàżä: „Siadź siestrụònko na kłàdaczcy, to jà tabiè plèczy zmỳju“. Jak tàja sièła, tak jenà jejè i balkanùła (v. baụtanùła) ụ wòdu. Pòśle samà uwabràłasie ụ jejè adzièżu, da-j paszłà użè tym dzièciam cỳcki dawàć, alè jenỳ płàczuć i nijàk ni chòczuć. Tak niànka zàraz hèto paznàła, tak pabràła abụòdwa synkì na rùki i paszłà kalè rjèczki śpiewàjuczy: — „Krỳsiu-Marỳsiu, sielaźụòn płàczä, idzì i bieżỳ, bo cỳcki chòczä“. A jenà adkàzŭwaje z wadỳ: — „Idù i biehù, kràmień (!) nụòżki padbiwàje, wadà òczki zaliwàje“! — Da-j wỳszła, dałà cỳcki i znụoụ paszłà ụ wòdu. Tak tòj pan kàżä raz da chfurmanà: — „Papiłnùj ty, dzie niànka hètyje dzièci nòsić“. — „Dòbro“! sieụ za kustòm i siedzić. Jak jenà użè wỳszła z wadỳ dawàć cỳcki, tak jụon cap! za jejè i wiedziè. Jenà pròsicsie, alè

niczòho ni pamahłò. Zawụòụ da dwarà i żyłà użè z swaìm mùżam szczaśliwie, a bàbinu daczkù ràzam z màcieraju na żaljèznyje bòrany razciahàli. (Symòn Kupraszèwicz).

(Odmiana 1-a).

W. Od Rosi, (Nowiki).

44. Ab Rỳsi. *(Ob. nr. 165).* Byụ sabiè dzied i bàba: byłà u dzièda daczkà i u bàby daczkà. Adnahò ràzu, bàba kàżä da dzièdawuj daczkì: „Na tabiè kudzièlu, a hledzì, kab siehòni spràła, wỳbieliła bielùsieńko, wỳtkała i karòwu napàświła“. Tak ụziałà jenà hètu kudzièlu, dy-j pahnàła karòwu. (A hètu karòwu nazywàli Rỳsiaju). Pòślä sièła nibaràka na ziemljè, dy-j paczałà płàkać. Tak karòwa kàżä: „Cìcho dzièụko, ni płàcz, zażäni miniè na wielìku trawìcu, na chałòdnu rasìcu, ụłażỳ mnie ụ lèwo ùcho kudzièlu, a ụ pràwo wieracienò, dy-j samà laż i śpì“. Jenà tak i zrabìła: śpić, śpić, aż karòwa bùdzić jejè i kàżä: „Żänì miniè da chàty, użè ụsiò zròbleno“. Tak jenà pryniałà ad Rỳsi hètu kùżäl, pahłàdziła, dy-j śpiewàjuczy pahnàła da chàty. Ụwajszłà ụ chàtu, asiòż bàba pytàjä: — „Zrabìła“? A jenà: — „Ni użèż nie“! Na druhì dzień, bàba dałà swajụòj anńò krỳszäczku kudzièli i skazàła, kab tụòlko spràła, wỳtkała dy-j karòwu napàświła. Zlujuczỳ chapìła bàbi z ruk hètu kudzièlu, dy-j paszłà wyhaniàć. Kryczỳć jenà, kłyniè, bjè tùju karòwu, a Rỳsia znarụòk lètaje pa pòlu bỳto stròczycsa. Narèści, jak jụoj użè zabaljèło hòrło dzieruczỳsa, a karòwi nòhi lètajuczy pa pòli, tak lèhła i zasnùła. Tymczàsam, Rỳsia padyszłà i czỳsto apaskùdziła hètu kudzièlu. Jak sònco zajszłò, schapìłasa dzièụka, hledzić, asiòż użè panarablàno ụsiò! „Ach — kàżä — niszczàścio! A kab cibiè wỳwałakli“! — dy-j pahnàła karòwu kłynuczỳ. Zapièrła jejè ụ chljeụ, ụwajszłà ụ chàtu, a bàba pytàjecsa: — „A szto? zrabìła“? A jenà: — „Dzie — kā — ja u chalièraczki zrabìła“! Tak bàba chòczuczy ni chòczuczy, dawàj pierăd im(!) suchwalàć jehò daczkù. Na druhì dzień, bàba znụoụ wỳprawiła dzièdawu daczkù i dałà jụoj jeszczè bụolsz kudzièli. Tak Rỳsia i hètym ràzam za jejè ụsiò zrabìła. Na czàćwièrty dzień pasłàła bàba swajù daczkù, asiòż karòwa znụoụ jụoj kudzièlu apaskùdziła, bo nàdto jejè bìła. Pryhnàła da chàty, a bàba pytàjecsa: — „A sztò, zrabìła“? — „Dzie — kàżä — u czòrta zrabìła, kalì karòwa ụsiò haniàłasa pa pòli“. Tak bàba wièlmi sazlawàła, dy-j kàżä: „Trèba hètu karòwu zarjèzać“! Tak dzièdawa daczkà paczùụszy, paszłà da chlewà i dawàj płàkać, asiòż karòwa kàżä: „Cichò, ni płàcz: jak miniè zarjèżuć, to tỳ pazbiràjesz bruszkì i pụòjdziäsz na rjèczku pałaskàć i nụòjdziäsz tam dwa zièrniatka: adnò bùdziä załatòje, a druhòje siarjèbno, to pasadzì ich ụ waròciach“. Na druhì dzień, jak zarjèzali Rỳsiu,

tak dzièuka zrabìła usièńko tak, jak jenà jejè nawuczyła. Pasadziła zièrniatka u waròciach, tak z ich i wyraśli wielikijä jàbłyny. Ptaszkì na tych jàbłynach śpiēwàjuć, piēuni, a jàbłyka na adnùj raślì załatÿjä, a na druhuòj siarièbnyjä. Asiòż, adnahò ràzu, tudèju jèchau pan, uhlèdzieu tÿjä jàbłyny, tak wielièu zastanawìcsa, dy-j pasłàu chłòpca, kab pryńuòs jàbłyk. Tak Rÿsiu, (bo jenà nàdto płakała pa Rÿsi, tak juòj dalì mieniùszku), pad karÿto kìnuli, a bàbina zàraz hèto prybràłasa, dy-j paszłà jàbłyka dawàć. Jak anňò rùku wÿciahnuła pa jàbłyka, tak jàbłyka dzyn! dzyn! u harù, a pièwiäń sièdziaczy na jàbłyncy, śpiewàjä: „Kakarièkū! dzièdawa daczkà pad karÿtām, a bàbina, prybràna, chòczä u karètu da pàna (:)“! Jak pièwiäń trèjci raz zaśpiewàu, tak pan kàżä da chłòpca: „Idzì pa dzièdawu daczkù, kab jenà mnie jàbłyk narwàła“. Tak juòn uziàu, wÿciahnuu Rÿsiu z pad karÿta, jenà prybràłasa i paszłà. Wÿciahnuła Rÿsia rùku pa jàbłyka, asiòż usiè i papàdali na zièmlu. Tak jenà naubiràła sàmych piekniéjszych i padnièsła pànu, a juòn ni za jàbłyka, da za Rÿsiu uchapiu, dy-j pājèchali, anňò pył za ìmi paszuòu! Prywuòz pan Rÿsiu da swahò pałàcu i ażäniusa ź jèju. Jak Buoh dau im synòczka, tak jenà kàżä: „Pajèdu ja bàćka adwièdaci“. Tak sièła u karètu i pajèchała. Pryjèchała, pabyłà tam kuòlkiś dźuon i jak nacièszyłasa ź ich, tak kàżä: — „Nu, parà użè jèchać da dòmu“! A bàba kàżä: — „To jà cie krÿchu padwiäzù“ — dy-j pajèchali. Jèduć, jèduć, pryjèchali nad rièku, tak bàba kàżä: „Nàdto haraczò, chadziém wÿkupajmosa“. Jak uliéźli u wòdu, tak bàba zrabìła jejè wòszaju, a samà pierakìnułasa u błachù. Pakùl wosz wÿpouzła z wadÿ, to błachà daskakàła da karèty, złażÿła na siè jejè adzièniò i pajèchała. Pryjèchali da pałàcu, asiòż toj synòczak usiò płàczä i cÿcki ssać ni chòczä. Tak chfurmàn kàżä: „Dàjciä panòczku mnie, muō jà jehò jak ucièszu“. Tak uziàu tòje dzicià, pańuòs pad kùst i stau śpiewàć: — „Rÿsiu, Rÿsiu, maładziòn płàczä, cÿcki chòczä; kùry śpiać, hùsi śpiać — twuoj maładziòn ni usypàjecsa“. A jenà adkàzūwajä: — „Oj ja idù, oj ja biehù, chwaròst wuòczki wysiekàjä, kràmień(!) nuòżki padbiwàjä“! Niubàwam pryszłà jenà, pierakìnułasa u takùju jak byłà, nakarmìła synòczka, dy-j znuou sabiè paszłà, jak juòn zasnùu. Chfurmàn pryńuòs tòje dzicià, a pàn dziwam dziwicsa. Na druhì dzień, juon tak sàmo zrabìu. Asiòż, na trèjci dzień, paszuòu pacichònku za ìm pan, dy-j jàk Rÿsia paczałà dzicià karmìć, tak pàn cap! za jejè, uchapìu, pawuòu da pałàcu, a tùju bàbu kazàu na żaliéznyje bòrany razadràć. Majà bàśnia da kancà, daj pa czàraczcy wincà, pa łuòżaczcy wuòctu, na chłòpcy karòstu i t. d.

(Hanula Siedaczycha).

(Odmiana 2-ga).

W. Od Świsłoczy, (Pacuje).

45. Ab byczkù-träciaczkù. Byu sabiè dzied udawièc, ażäniusie, uziàu bàbu z daczkòju, tak użè byłò dźwiè daczkì: dzièdawa i bàbina. Bàba swajù daczkù i nàdto pièściła, a z dzièdawajì zbytkawàłasie. Bàbina ciągle *(sic)* hultawàła, a dzièdawa i świàtom i budziònnym dńuom mùsieła pàświć żywinu. Adnahò ràzu, bàba wypraulàjuczy pàdczarycu na napàsku, dałà juoj miech kudzielèj i mièch wieräciòn, i prykazàła, kab pùkil hnać da chàty, kab usiò hèto papràła, patkàła, pabielìła i u swuòjczyki pakaczàła. I kàżä juoj: „Kalì ni pryniesièsz da chàty, to i samà ni prychòdź, bo jà cie zarièżu“! Żäniè siracìna u pòle żywìnu i niesiè tòje pàkule, a samà tak rèunymi śleźmì płàczä, szto àż żywìna na jejè hlèdziaczy uzdychàje ciàżko. Anňòż, mìży tym stàtkom, byu byczòk-träciaczòk, padyszuòu juon da dzièuki, da-j kàżä: — „Dzièuko, dziewìco, czähò ty tak płàczäsz“? Tak jenà dawàj jemù swajù huòrkaju dòlu pakàżywać. Tak juon kàżä: „Cìcho, ni płàcz: zawiedzì miniè na duòbruju trawìcu, kab jà padjèu i hùkni miniè u pràwaje uszkò, a samà làż spać“. Jenà tak i zrabìła. Tymczàsam byczòk-träciaczòk zaklìkau ptuszaczòk z za siniaho mòra, a jenÿ papràli, patkàli, pabielili i u swuòjczyki pakaczàli i u mieszòczäk paskładàli, a sàmi f-r-r-u! da-j palecièli. Tadÿ byczòk-träciaczòk zbudziu dzièuczynu i dajè juoj, tak jenà z ràdaści pacaławàła byczkà u huòłau, da-j uziàuszy mieszòk na plèczy, pahnàła żywìnku da chàty. Uwajszlà u chàtu, addajè màczäsi rabòtu, a bàba u dziu zadziwìłasie. Na druhì dzień, ni wÿprawiła użè dzièdawajì daczkì, alè swajù i dałà juoj takùju sàmu rabòtu, kab juoj byłà sława pierād ludźmì, szto i jejè daczkà rabòtnica. Tak wÿhnała stàtok ni wièlmi dalòko ad dòmu na takùju harù, na wÿdmu, dzie i trawìnki ni byłò i stàła prypyniàć, kab chadzìło. Tak padyszuòu toj byczòk-träciaczòk i kàżä: — „Dzièuko, dziewìco, zażäni nas na liépszu trawìcu, to i jà tabiè stànu u wielìkuj prybòdzi, u wielìkuj adhòdzi“. A jenà na tòje: „Wuouk was bierÿ! Chadziècie i tùt, ja czàsu ni màju, mnie rabòtu trèba rabìć“! — i sièla samà pràści, ażnò jejè suon zmarÿu. Jenà śpić, tak śpić, a byczòk-träciaczòk tòje pàkule pataptàu, paabsikàu, paapaskùdżÿwau, wieräciòna pałamàu, a stàtok zabràuszy pāwuòu u pòle i cièlyje hòny saczèuki bàbi wÿkrucìu. Abudzìłasie dzièuczyna, pahledzièla, szto hètak parabìłosie: i tahò pàkula nimà jak bräć, anì tych wieraciòn, tak żäniè użè płàczuczy bÿdło da chàty. Pahledzièla użè bàba, szto jejè daczkà hètak zrabìła, jäk ni stànie jejè bić! jäk ni stànie jejè bić! A jenà kàżä, szto hètamu usiemù byczòk-träciaczòk pryczyniusie. Bàba kaniesznie tahò byczkà zarièzać. Pàdczaryca paczùuszy tòje, jäk ni

pụòjdzie da chlewà. jäk ni zacznie wyczỳtỳwać: „A mụoj byczòk! a mụoj träciaczòk! a tụoż użè na cibiè nażỳ hụòstrać! A na cibiè karỳtā mỳjuć! A na cibiè wòdu hrèjuć! A na cibiè sụol taụkūć! A jàkżä ja cipièr bièdna siracìna zastanūsie?! A chtoż miniè szto parädzić?! A chtoż miniè szto naūczyć?! A mụoj ty siakì! da mụoj ty takì! a mụoj hètaki“! Tak byczòk kàżä: — „Cichò dzièụko-dziewìco, ni płàcz, bùdzie tabiè i bìz (!) miniè dòbro, a miniè ci sie(h)òni ci kalìś to zarièzalib — to mnie ụsiò rụòụno; anňò hledzì ty, jäk tabiè dadùć majè kiszaczkì pierämywàć, to tỳ tam znụòjdziesz bòbikawajo zièrniatko, tak ty jehò szto najchuczèj zaniesì i pad pòkutnim aknòm ụsadzì ụ piesòk na prỳźbi, a samà znụoụ wiernìsie pad kałòdzież i kụończ kiszäczkì mỳci“. Jäk ụsadzìła jenà tahò bòbika, pùki pryszlà da kałòdziezia, tak z tahò bòbika zrabìłosie jajcò kuràczäje, a z jajcà wỳszụoụ pièwień wielìki. Mỳje jenà, mỳje, ażnò jèdzie sześćmà kòńmi pan i pròsić u siracìny wadỳ napićsie. Jenà jemù padajè kùbaczkam wòdu, a jụon prỳhlèdzieụszysie, szto jenà wièlmi charòsza, da-j uchapìụ jejè za rùku, pasadzìụ ụ załatỳ kụocz i paleciè chùtko jäk małànkaju spalìụ. A bàba na hèto ụsiò, szto czoụpłòsie, uhledàłasie präz aknò i nikòmu niczòho ni kàżuczy, wỳprawiła swajù daczkù. „Idzì — kàżä — kụończ chuczèj dụònko kiszäczkì myć, bo tàja kùrwa nièdzie paszlà, to szabàki parażciahàjuć“ (!). Daczkà paszlà, a màci sabiè ụ chàci szabòụtajećsie, to kalè siehò, to kalè tahò i siut tùt paziràje präz aknò, ci ni jèdzie załatỳ kụocz pa jejè daczkù. Tak bàba byłà zàniata załatỳm kụòczam, szto i ni zòczyła, kali jejè daczkà zhìnuła i szto karỳto da harỳ dnụom pieräwiernùłosie. Ażnò toj pièwień pad aknòm: „Kakarièkū! bàbina daczkà pad karỳtam, a dzièdawa ụ załatụòm kòczy pajèchała“! Bàba słùchaje: dzie to szto takòje? a pièwień ụsiò swajò da swajò, pad aknòm stòjaczy. Tak bàba da dzièda: „Dzièdu, dzièdu, idzì mnie żàraż żabìj hètaho nièczyjho pièụnia, szto pryszụòụ i niwièdamo pa jakòmu szpiwàje“. Dzied wỳszụoụ da kijam na pièụnia, pièwień na strièchu zlecièụ, a ụsiò takì swajò śpiewàje. Tadỳ hèto dzied chuczèj da karỳta, anňò użè dòńka i zaduszỳłasie! Tadỳ pièwień jeszczè raz na strièsi stòjaczy: łop! łop! kryłàmi da-j: „Kakarièkū! (i t. d.) i znik, a bàba pakùl ụwajszlà ụ chàtu, to użè ni byłò ani miàsa, àni nijàkaho zawiedzènia byczkà träciaczkà! (Taklusia Mlòniczycha).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

46. Jak kụoń czäławièka wỳbawiụ. Adzìn czäławièk chadzìụ praz pùszczu na rabòtu; adnahò ràzu kàżä da sỳna: — „Hledzì sỳnku, kab ty mnie kalè pałùdnia prỳnụòs jèści“. — „Alè ja — kàżä ni tràplu“. — „To jà waźmù sałòmu i bùdu iduczỳ słać“. Kalè pałùdnia, ụziàụszy stràwu, paszụòụ. Idzìè, tak

idzìè, aż hledzìć, nimà sałòmy, a hèto jak raz bàćku na paławìni daròhi sałòmy ni stàło. Jụon hèto szto rabìć, sieụ na kàmieni i płàczä, ażnò idzìè dwanàccać razbụòjnikoụ i pytàjuć: — „Czähò ty płàczäsz“? — „Ā — kàżä — mụoj bàćko kazàụ, kab abièdać prynieści, tak iszụòụ i zabłudzìụ“. Tak hèto zàraz jehò zabràli da ziemlànki, dalì jemù kluczỳ ad ụsìch pakòjoụ: „anňò — kàżuć — da tahò pakòju ni idzì, dzie haụnòm zamàzano, łỳczkam zawiàzano“. Adnahò ràzu, jak jenỳ paszlì na razbụòj, tak jụon ni wỳdzierżàụ, da-j paszụòụ da tahò pakòju. Kalì jụon ụwòjdzie, aż tam na palìcy leżàć try jàbłyczka i kụoń staić. Tak kụoń pytàje: — „Szto ty tut ròbisz“? — „A to miniè razbụòjniki zymàli i dzierżàć tùdaka“. Tak kụòń: — „Nu — kàżä — to waźmì staròje siedłò, szàblu, try jàbłyczki, siedàj na miniè i uciekàj“. Jụon i uczynìụ hèdak: sieụ, da-j jèdzie. Pòśle czùje: ziemlà stòhnie, ahlenùụsie, aż lecić dwanàccać razbụòjnikoụ. Tak kụòń kàżä: „kiń jàbłyczko“! — kìnuụ, ażnò zrabìłasie wielìznàja harà, kìnuụ druhòje, stàła jeszczè bụòlsza. Alè i tùju pierapaụzlì, tak kìnuụ trèjcio, tak harà aż ụ niebo upierłà. Jenỳ jak poụłàzili, tak i pàdali: toj kark złamàụ, toj nòhu, toj rùku wỳkrucìụ, toj hụòłaụ razbìụ, toj bụok pierastramìụ, ụsielàk byłò. A jụon tymczàsam jèdzie präz hàj, ażnò wajnà i nàszaho krụòla zabràli warahi da niewòli. Tak jụon jak razniàụsie na kanì, tak czỳsto ich schwastàụ. Tak krụòl za hèto ażänìụ jehò z swajèju daczkòju. Majà bàśnia da kancà, daj pa czàraczcy wincà“ i t. d. [1]). (Boleś Maćwiejczùk).

ROZDZIAŁ II.

Zwierzęta mówiące i potwory mityczne.

Treść. *A.* Król wężów: 47. Jak źwièry adhadzìli czäławièku. — 48. Ab chłòpcu, szto naszụòụ użòwy rożkì. — *B.* Ptak złoty: 49. Ab załatụòm ptàku. — 50. Ab dùrniu i załatụòm ptàku. — *C.* Gryf: 51. Ab Grỳfu i czòrtawụom zùbi. — 52. Ab siestrìè zradnicy. — 53. Ab czäławièku, szto ụziaụ razbụòjnicz nku. (Odmiana). — *D.* Wilk żelazny: 54. Ab zalièznụom wụòụku. — 55. Ab czäławièku z zalièznym nòsam — 56. Ab strälcù Ryhòru. — *E.* Niedźwiedź mówiący: 57. Jak muzỳka miédźwièdzia hrać wuczỳụ. — *F.* Smok: 58. Jak źwièràtka czäławièku adhòdzili. — 59. Pièrścień załatỳ. (Odmiana). — 60. Ab Ochn i załatụòj tabakièrcy.

A. Król wężów.

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

47. Jak źwièry adhadzìli czäławièku. Byụ adzìn czäławièk nàdto bièdny, tak jụon paszụòụ da krụòla, mụo szto

[1]) Ob. Przyp. nr. 387.

daść. Anňò stàrasta kralèuski, jak uhlèdzieu jehò, tak kazàu dać jemù sto bizunòu i prahnàć. A mieu juon kuònika ablèzłaho, tak zapruòh i pajèchau u liès pa dròwa: „muo — kàżä — naźbiràju, zawiezù da mièsta, pradàm i kuplù chlièba. Anňò juon ni mièu sakièry, tak chacièu naźbiràć pòsuszu, a tùt jak na niszczàście nidzie nimà. Jèdzie juon dàlej, aż najeżdżàje na jàmu, a u toj jàmi byłà nàłpa(!), nàdto zhaładnièła, bo upàła i ni dałà ràdy wyleźć. Tak juon lèjcy z kanià źniau, padàu juoj u jàmu i jàk jenà łàpkami uziałàsie, tak juon wychapiu jejè. Jenà anňò skłaniłasie jemù da-j ucièki u lies. Wyjechau juon nibaràka na daròhu i jèdzie użè da chàty, ażno nàłpa pièrad im ź dzièrawa na dzièrawo usiò dzègaje, da usiò łòmić haliny suchìje i kidaje na daròhu i kidaje. Juon i duòbry wuoz nabiczkawàu drou. Zawuòz da mièsta, pradàu, kupiu chlièba, sakièru i jeszczè bròszy astałòsie. Na druhì dzień, znuou juon pajèchau da liès, da-j trèbaż jemù znuou na jàmu najèchać, a u toj jàmi byu miědźwièdź, wièlmi zhaładnièły i jak uhlèdzieu jehò, tak stau reuci. Tak juòn hèto ściau padsòsenka, usadziu u jàmu i miědźwièdź pa juom wykaraskausie, da-j zamarmytàuszy, skłaniusie i pābièh. Jak użè juon nabràu drou i stau paludnać, tak miědźwièdź pryńuòs jemù krużòk miòdu, pałażyu i sàm pabièh. Pradàuszy dròwa, zajeżdżàje juon na nadwòrak, ażnò tam dwanàccać par chfurmànak i usiò pa czatièry kòni, hledzić aż i miědźwièdź tam! A hèto juon kupcòu paraździràu, a kòni z tawàrami jemù pryhnàu. Jak anňò uhlèdzieu jehò, tak skłaniusie, da-j pabièh da lièsu. Juon i humnò zakłàu tymi tawàrami i świèran i stàjniu, a kòni to i u chàci dzierżàu. Na zàutra znuou pajèchau da lièsu. Trèbaż jemù i tym ràzam na jàmu najèchać, hledzić, aż tàm wielizny wuż, a hèto byu sam kruol wużòu. Tak juon hèto uziàu dòszku, usadziu i jàk wuż na jejè spouz, tak juòn i pamalènieczku padniàu i pałażyu na ziemliè. Wuż anňò zasykaciéu, skłaniusie i papòuz. Wieziè użè juon dròwa da chàty, aż hledzić, wuż kàmienia dyjamantàwaho padkaciu pad kaleinu i sam papòuz. Juon hèto jehò uchapiu i kàżä da siè: „Szto ja ź jehò bùdu rabić? chibie ja jehò kruòlu zawiezù ràzam z tawàrami“. Tak jeszczè hètaho dnia pazaprahàu kòni i pawuòz. Wieziè, tak wieziè, aż spatykàje tahò stàrastu. Jak uhlèdzieu juon tawàry i kàmień dyjamàntawy, tak usiò adabràu i kazàu dać jemù dźwièsta bizunòu, da-j jeszczè pasadziu u astruòh. Pòsle, u ruok ci u dwa, dawièdausie ab usièniàczkuom kruol, tak zàraz pryjèchau da astròhu i pytàjećsie: — „Czàmù ty tut siedzìsz“? Tak juòn stau kruòlu usièniàczko razkàzuwać ad kancà da kancà. Tadỳ kruol kazàu napalić żalièznyje buòrany i stàrastu razadràć żyucòm, a jemù za usiè tawàry i za kàmień zapłaciu.

(Józub Smalàr).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

48. Ab chłòpcu, szto naszuòu użòwy rażkì. Iszuòu sabiè adzìn bièdny chłòpiec, suon jehò zmarỳu i luoh spać. Śpić, tak śpić, anňòż czùje juon, szto nièsztoś pauziè pa jehò siermiàzi; kalì hlànie, anňòż hèto už! Tak juon użè nīc, cìcho. A hèto byu sam kruol użòu. Tak stau, skìnuu adnahò rożkà, druhòho, (bo wièdamo, szto juon zausiòdy skidàje swajè rożkì, jak nadỳdzie na pałatnò, ci na szto), i papòuz dàlej. Anňòż tamù zdajèćsie, szto pad im skarb leżyć. Paczàu kapàć — pràuda, puòuny harszczòk zòłata wỳharnuu. Tak zabràu tỳje rażkì z sabòju i użè ad tajè parỳ wièdau, szto dzie na świèci dzièjećsie, ròbićsie, dzie skarb zakòpany, usiò. Nasìu, nasìu juon tỳje rażkì, da-j uziàuszy zhubìu, tak zàraz i ab usièniècczkum zabỳusie. (Haudocia Żylinska).

B. Ptak złoty.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

49. Ab załatuòm ptàku. *(Ob. nr. 150).* Jèchau kralèwicz, anňòż czùje try charòszych dzieucàt hawòrać. Adnà kā: „ja chaciełab iści za chfurmanà kralèuskaho, to charaszò jèździłab“; — druhàja: — „ja za kùchara, to smàszno jèłab“; — a trèjcia: — „ja — kàżä — za kralèwicza, to prywiełàb jemù dwuoch synòu: adnahò z załatỳmi wałasàmi, druhòho z srièbnemi“. Tak kralèwicz ich pawydawàu: adnù za chfurmanà, druhùju za kùchara, a z trèjciaju sam ażäniusie. Pryszłòsie pajèchać jemù na wajnù, a jenà zachwarièła i prywiełà dwuoch synòu: adnahò z załatỳmi, druhòho z srièbnemi wałasàmi. Tak tỳje siòstry zabràli dzièci i u rièku pakìdali, a padłażỳli szczäniàta, da-j napisàli da kralèwicza: „żuònka twajà zamìż dzieciè, prywiełà szczäniàta“. Pryjèchauszy z tajè wajnỳ, kazàu juon zamurawàć żuònku u stòup tak, kab anňò haławà byłà na wièrsi. Tỳje dzièci, Buoh użè tak dau, prypłylì da bièrahu, pouràu (!) niècìś dzied i wỳhadawau ich. Anňòż daczùlisie jenỳ, szto jeść nièdzie na kancỳ świèta takàja harà, a na tuoj hariè takì załatỳ ptak, szto usiò kuòżnamu skàżä. Tak jenỳ kàżuć: „Tre nam pajści, muo juon nam skàżä, szto mỳ za adnỳ“. Tak stàrszy dau mièszamu nuòżyka i kàżä: „Jak juon zarżàwieje, to miniè użè ni bùdzie na świèci“ — i paszuòu. Toj hledzìć, hledzìć, anňòż zarżàwieu. „Nu — kā — nimà mahò bratkà — pajdù ja“. Idzie juon, tak idzie, padyszuòu narèści pad tùju harù, paczàu lièżci na jejè, anňòż czèrci tāk kryczàć: „paczäkàj, paczäkàj“! — a juon idzie, idzie ni ahledàjuczysie, dajszuòu da tahò ptàka: — cap! za kliètku, tak usiè czỳsto dùszy tych, szto tam pahìnuli, poustawàli, a miż ìmi i jehò brat. Pytàjucsie u tahò ptàka: — „Jakìje my“? — „Wy kruòlawyje synỳ, wàsza màtka u stòupie zamuròwana“. Tak jenỳ jehò uziàu-

szy da kruòla; ptak razkazàu kruòlu jak byłò, tak zàraz hèto kruol kazàu swajù żuònku admurawàć, ich uziàu da siè, a siòstry żuònczynyje kazàu na żalièznyje buòrany parazciahàć i żyli użè szczaśliwie. *(Obacz nr. 390).* (Augustyn Kawalczuk v. Janowicz).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

50. Ab dùrniu i załatuòm ptàku. Byłò sabiè u adnahò czàławièka troch synòu: dwa byłò razùmnych, a trèjci durny. Stàrszàjszy umièu na skrypcy hrać, sieraduòlszy na paświściòli, a najmiènszy durny, usiò sièdziaczy za pièczu, szypùli struhàu. Wyrasła u tahò haspadarà u sadòczku jàbłynka, a na juoj raśli załatyje jàbłyczki. Adnahò ràzu ahlèdzieli, szto z kàżnajì nuòczy ni stawàło adnahò jàbłyczka. Wyprawiu bàćko stàrszaho syna pilnawàć, tak juon prystàwiu drabinku i hràje sabiè, da-j hràje. Anñòż na ràñnicu jemù spać zachacièłosie, juon zadrämàu, a u tòm czàsi nièszto zaszumièło, praczchnùusie, ażnò nidzie niczòho nimà, tuòlko adnahò jàbłyczka ni stajè. Paszuòu użè juon da bàćka, zmarkòciuszysie, szto ni dapilnawàu. Na druhùju nuocz, sieraduòlszy kàżä: „pajdù użè ja sam, to ja dapilnùju". Jak pryszłà druhàja nuocz, paszuòu juon z swaim paświściòłam, sieu na drabincy i pieräcinàje sabiè na juòm usielàkije guràntу. Hràje juon, tak hràje, czuć zyszłà zarnica i jemù spać zachacièłosie, juon zadrämàu, anñò nad im nièszto zaszumièło, pùkil juon praczchnùusie i znuou adnahò jàbłyczka nimàsz! Brydko i tamù iści u chàtu, szto ni dapilnawàu jàbłyczak. Tak użè toj durny kàżä: „Nu, na com stànu, to stànu, a takì mùsu dapilnawàć załatych jàbłycäk". Tak usiè anñò aśmiechnùlisie na tùju hùtarku. Pryszłà trèjcia nuocz, durny takì użè ryzykòuny, wybiràjećsie na drabinu, nabràu z sabòju padrùcze szypulòu, da-j paczaràpkausie jäk ràk na jàbłynku. Strùżä juon sabiè, strùżä, da-j padśpièuwaje(!), czuć paczałò na świèt zajmàćsie, ażnò czùje jeszczè zdaluòk, szto nièszto szumić. Pryczàiusie juon na drabincy, anñòż załatу ptak wièlki! buòlszy ad żuòrauła, lecić pròsto pa załatòje jàbłyczko. Ptak da jàbłynki, a juon jehò cap! za chwuòst, ptak wyrwausie i jàbłyczka ni ukrau, tuòlki try pièryni zastałòsie u durnòho u rucciè. Bieżyć użè juon z ràdaścieju u chàtu: „A stoz, ci ja ni kazàu, sto dapilnùju? choć ptùsku upuścìu, alè pièryni charòsyje màju i jàbłycki usiè". Bratу tak jäk kròuju pazliwàlisie zu ustydu, szto durny sławy dakazàu. Dawàjżä stàrszy bratkò kazàć: „nù bratkì, pajèdu ja u świèt szukàć hètakajì ptùszki". Tak uziàu adnù pièrynu z sabòju, nabràu hròszäj na daròhu i usiehò, szto byłò patrièba, prywiäzàu mièczyk, sieu na kanià, da-j pajèchau. Pieräjszłò użè szmat czàsu: àni ptùszki, àni brat stàrszy ni waròczajećsie. Tak sieraduòlszy kàżä: „Nu, pajèduż użè jà szukàci i bràta i ptùszki". Tak nabràu i toj usiehò usie-

làkaho, prywiäzàu mièczyk, sieu na kanià, da-j pajèchau. Żdże bàćko, paždżè ruok i druhì, a tut anì ptùszki, ani synу ni waròczajućsie. Anñòż, adnahò ràzu, strùżuczy szypulì, adzywàjećsie durny: „A stos tàtku, àni chłòpcou nàsych, àni ptùski nimàsuka, trèba użè mnie wybiràćsie u daròhu". Tak bàćko padùmau sabiè: „Idzì k czòrtu! nimà tych razùmnych, to niechàj i cibiè durnòho ni bùdzie". Juon niczòho z sabòju ni bràu: àni hròszäj, àni jedy, tuòlki uziàu trèjciu pièrynku, kij u rùku, nuòżyk za pàzuchu, toj sàmy, szto im ciągle szypulì sztyrhau, da-j paszuòu pieszkòm. Idziè juon sabiè, da idziè, a użè nuocz nadchòdziła, ażnò leżyć pry daròzi kuoń zdòchły. Niczòho użè u juom u sierèdzini ni byłò, tuòlko chrèbiety nastàwilisie. Tak durny hèto stau, pouhledàusie na kanià i dùmaje sabiè: „Lèhczy spać na hàli, to chaładnò bùdzie na wiètry, prasìćsie da kahò nà-nacz, to jeszczè ni prymùć — ulièzu u hèty tùłub, da-j bùdu spać jak na pieczè u tàtkawuj chàci". Tak ulièz da-j zàraz zasnùu. Śpić juon sabiè spakòjnie, ażnò czùje, szto nièchto jehò chàtu tòrhaje. Ziernùu juon praz skàby, anñòż hèto wuouczyca ciòhaje hètaho kanià i kalè jejè wuouczäniàtko malèńkaje: jenà hryziè, a jenò sabiè bièhaje, da-j niùchaje i ubièhło u sierèdzinu, dzie leżàu durny. Jäk jenò ubièhło, tak juòn cap! za jehò, a wuouczyca tak użè jehò prosić, tak mòlić: „A muòj ty — kàżä — takì, a muòj ty siakì, zrablù tabiè, szto zachòczäsz, szto skàżäsz, anñò addàj mnie majò dzicià". Tak durny kàżä: — „Mnie niczuòho ni trèba, tuòlki dakaży ty mnie, dzie żywiè załatу ptak, szto u mabò bàćka jàbłyczka krau"? — „I skażù tabiè — kàżä — i zawiedù, anñò pasiedzì ty tut kryszäczku, pùkil ja swajò dzicià da hniezdà zawiedù i samà wiernùsie". — „Nu — kàżä durny — dòbro, paczakàju, anñò ni marùdź"! i addàu juoj tòje wuouczäniàtko. Jak wuouczyca skazàła, tak i zrabiła. Pryszuòuszy da jehò, kàżä: — „Nu siedàj na miniè, ja ciè chuczèj zaniesù, niż ty sàm zuòjdziesz". Nieslà jenà jehò, nieslà, a jäk im jèści zachòczäcsie, to wuouczyca pabieżyć, złapàje chuczèj dzie sztò, zadùszyć, jemù pryniesiè, juon kryszku prypieczè, źjeść, da-j znuou dàlej da dàlej. Pryszlì jenу nad mòro, wuouczyca kàżä: „Ja tabiè pajdù hùsaczku złapàju, padjèsz ty dòbro, kab byu dùży, bo wàżna rabòta cibiè żdżè". Nakarmiła jehò, da-j kàżä: „Siedàj na miniè, pieräpływièm hètu wòdu". Jäk pieräpłylì na druhì buok mòra, wuouczyca jehò nauczàje: „Idziż ty — kàżä — u hèty dwuor, szto bàczysz, tuòlko pacichùssieńku, pamalùssieńku, kab tу nidziè ni szèrchnuu, bo hèto zaklàty dwuor: usiò u juòm, szto tuòlki jeść, to usiò śpić, a jäk tу — kàżä — szèrchniesz, to usiò paprabùdżywajecsie i tу stul użè żywym ni wyjdziesz. A jak tу — kàżä uwuòjdziesz u bràmu, to tàm dwuoch sabàk staić na żalièznych łancuhòch ukòwanyje, to idzì pacichùssieńku, ni präbudzì

ich, bo jäk jenỳ zabrèszuć, to cjèły dwuor razbùdziać. A hledzi — kàżä — jak tỳ uwuòjdziesz da pièrszaho pakòju, tam wìsić miecz bräskùszczy, juon załatỳ, darahìmi kàmieniami sàdżany i wièlmi charòszy i darahì, alè ty jehò ni zaczäpàj, bo jàk juon — kàżä — zacznìè bräszczàć, zwinièć, to usiè papraczychàjucsie i ty tam żhìniesz. Uwuòjdziesz — kàżä — da druhòho pakòju, tam wìsić zägar żwiniàszczy, ni zaczäpàjżä jehò, bo zhìniesz". — I jeszczè jemù kàżä: — „Hledziż, jäk uwuòjdziesz u trèjci pakòj, tam wìsić załatàja kljètka, a u tuoj kljètcy siedzić toj załatỳ ptak, szto u was jàbłyczka krau, to wỳmi — kä — jehò z kljètki pamalùssieńku, pacichùssieńku i sàm ciszkòm idzì nazàd da minìè, bo jà na cìè bùdu tùdaka żdać". Tak juon i paszuòu tudỳ. Pieräjszuòu juon tỳje sabàki, bàczyu juon tam szmat ludziéj nièjakichścić czarnoksiężnìkou, a usièniecżkije, dzie chto szto rabìu, tam i zasnùli. Pieräjszuòu juon tỳje pakòi, szto jenà jemù kazàła, da-j uwajszuòu da trèjciaho, tut jäk ni puòrwie za tùju kljètku z ptàkam, (wièdamo jak dùreń), tak jàk ni waźmùć zwanỳ bić, a juon jäk ni wỳlecić da druhòho pakòju, jäk ni puòrwie za tahò załatòho zägàra, jak ni paczniè toj zägar usielàkich guràntou pieräcinàć, jäk ni wỳlecić juon da pièrszaho pakòju, da za toj miècz, miecz zwinić! bräszczỳć! usiò tòje hałàsu narabìło, kròku, rèjwachu, tỳje papraczychàlisie, juon daj Bòżä nòhi, alè jemù i wòłas z haławỳ ni spàu — pieräleciè u jäk mùcha miż ìmi. Bàczyć wuouczỳca zdalùòk, szto juon lecić na pièrädzi, a jenỳ jehò użè dahaniàjuć, tak padbièhła, juon sieu na jejè z hètym bahàctwam, da-j paplỳlì. Adpłylì dòbry kawàłak ad bièräha, hledziàć, ażnò tỳje usiè stajàć nad mòram da-j rùki łòmiać, da-j łòmiać... Pieräpłylì użè jenỳ mòro, dawàj juon prasić wuouczỳcy: — „Skażỳ ty mnie, dzie majè bràty i paràdź ty mnie, jàkby ja muoh ìch dastàć"? — „Ni zaczäpàjsie ty — kàżä wuouczỳca — z bratàmi, bo jenỳ cibiè ź świètu zbàwiać": — alè juon jejè pròsić, juon jejè malògaje (!): — „Skażỳ ty mnie, skażỳ! Minìè — kàżä — bàćko za durnòho màje, da-j ni lùbić, tak jäk ìch, — niècháj juon ź ich choć pacièszycsie". Ni mahłà wuouczỳca ad jehò adczäpìcsie, tak kàżä: — „Idzì na kralèuski dwuor, jenỳ u astròzi siedziàć, anńò pilnùjsie — kàżä — kab jenỳ cibiè ź świètu ni zbàwili"; — da-j razwitàłasie ź im: durnỳ paszuòu da bratòu, a jenà da swahò dzièciatka. Dajszuòu durnỳ da kruòla, da-j dastajàu tahò, szto jehò bratỳ uwòlniu. Tak zabràlisie użè jenỳ ràzam, da-j pajèchali da bàćka. Pryjèchali bratỳ u ciòmny lies, uziali tahò durnòho zabìli, a zabìuszy, adciahnùli krỳchu z daròhi, haljòm prykrỳli, a sàmi ź jehò bahàctwam pajèchali da chàty. Bièhła tudèju tàja samiùsieńka wuouczỳca, da-j źwiètryła cièło durnòho, tak padbièhła, raźwiernùła haljò i paznàła, szto hèto juon: „Ot, — kàżä — jäk juòn minìè pasłùchau! a jà jemù kazàła, a jà prykàzỳwała, a jà nauczàła", — da-j tàk użè jenà pa juom biedùje, tak biedùje i samà ni wièdaje, szto jemù dać za ràdaczku. Pòśle prydùmała samà sabiè: „Pajdù kä — ja da tahò zdòchłaho kanià, muō ja tàm jakùju ràdaczku znajdù". Prybièhła jenà da tahò kanià, uljèzła u toj tùłub, da-j siedzić, ażnò nalecièli kruki, tòje ścièrwo klewàć. Jenà hèto źniczèuku uchapìła adnò kruczenià, da-j dzierżỳć, a kruczỳca tak użè jejè pròsić, tak mòlić. Tak wuouczỳca kàżä: — „Jäk ty mnie pryniesièsz wadỳ żywùszczajì da-j hajùszczajì, to jà tadỳ addàm twajò dzicià". — „Ot jäk bacz — kàżä kruczỳca — tak i pryniesù"! — da-j i to palecièła chuczèj samà. Nabràła jenà za haràmi, za dunàjami dźwie pläszäczki wadỳ, da-j prynòsić; tak wuouczỳca zàraz juoj dzicià i addàła. Pabièhła chuczèj tudỳ, paszmarawàła adnajèju wadòju, ażnò ażỳu, paszmarawàła druhòju, da-j zahòiłosie — „A szto — kàżä wuouczỳca, ciż jà tabiè ni kazàła, szto twajè bratỳ hètak zròbiać? Paspieszàjże ty cipièr chuczèj da dòmu, bo użè twuoj bàćko biesiòdu zakładàje, pa tabiè stuol adstauläcimie, da-j z ràdaści, szto jehò synỳ z takìm bahàctwam żywỳje i zdaròwyje da chàty pawaròczalisie. Żjeżdżàjucsie tudỳ i panỳ i cyhanỳ i karalì i usielàkije lùdzi, bo kuòżnamu hèto wielìkaje dziwo. A jak tỳ prỳdziesz tudỳ, to cibiè nichtò ni paznàje, to prasisie, kab cibiè tam chòć za kùchcika pryniali. Bàćko — kàżä — twuoj cibiè ni zachòczä, alè kùchar prỳmie, bo jemù nàdto mnuòho rabòty. A pamietàj — kàżä — jäk kùchar toj abièd bùdzie warỳci, to ty u kuòżnu strawu upuści pa kàpielcy hètajì wadỳ, to nàdto smàszno bùdzie". Jäk jenà jemù skazàła, tak usiò stàłosie. Pryniàu jehò kùchar za kùchcika, pòśle panastauläu juon usielàkich patràu, kab warỳlisie, a durnỳ jemù kàżä: „Dziàdźku, wy sabiè abò pajdziècie dzie mòżä, abò làżcie, apaczỳńcie, wy sturbawàlisie użè, to ja sam nawarù". Tak kùchar z tahò i nàdto rad, źwièryu użè usiò na jehò, a sam pryszuòu anńò tadỳ, jak parà byłà wydawàci da stałà, da-j znaszuòu usiò paròbleno, jak nispadziewàusie. Biesiòdniki tỳje patràwy jèli, da-j ablìzỳwalisie. Pa tuòj użè wieczèry ci pa abiedzi, chto jehò wièdaje, jäk tàm nazywàć, kliczä haspadàr kùchara, dajè jemù haścìnca, da-j dziàkuje za takìje smàsznyje patràwy. Anńòż toj kùchar byu nièjakiści sumlènny, tak kàżä: „Hèto hèty chłòpiec, szto stàu za kùchcika, panawàrỳwau takìch smàsznych patràwou". Da-j haspadàr kàżä: „Klikniècie mnie hètaho kùchcika". Tak juòn prychòdzić, a haspadàr: — „Dzie ty — kàżä — i skul hètak wỳuczyusie smàsznieńko warỳć"? — „U ciòmnum — kàżä — lièsi pry daròzi, z pad bràtniajì ruki, szto za dabrò lichìm zapläczäno". Tak haspadàr i hòści ni paniali hètaho, tuòlki bratỳ jäk papièr bièłyje stàli. Tadỳ durnỳ kàżä: — „Kalì ni razumièjesz kùchcika durnòho, to hlań i dahadàjsie pa synòch razùmnych". — „Czämù — kàżä — tak"? — „A dzież — kàżä — pànie haspadàru twuoj syn

trèjci, durnỳ"? Tak kałnùło jehò hèto ụ sèrco, aziernùụsie na stàrszych synòụ, da-j kàżä: — „A Bụoh jehò świätỳ wièdaje"! Tadỳ durnỳ bàćkawi da nụoh: — „A toż ja — kàżä — twụoj syn najmiènszy, ja słàwy dakazàụ, ja ptàka z zamụòra z zaklàtaho dwarà dastàụ, ja — kàżä — bratòụ a astròhu wỳkupiụ", — i dawàj razkàzỳwać ụsiù swajù pryhòdu, szto mièụ ad tajè parỳ, jàk wỳszụoụ z bàćkaụskajì chàty. Tak bàćko ụsłuchàụsie da-j wiàụ (!), a pòśle kazàụ to ụziàć żalièznyje bụòrany, da-j parazciahàć razùmnych synkòụ, a z tym durnỳm mụo i cipièr jeszczè żywiè i cièszyćsie. (Krysia Danilczykawa).

C. Gryf.

W. Od Szydłowic, (w. Kusińce).

51. Ab grỳfu i czòrtawum zùbi. Niesłà mysz zièrniatko kanapièl, da-j upuściła; wỳrasło użè jenò wièlko, tak wierabièjczyk pryczàpiụsie da tajè kanaplìny: mysz sabiè, wierabièjczyk sabiè. Tak mysz nasklikàla ụsielàkaho hàdztwa, a wierabièjczyk ụsielàkaho ptàstwa. Sudzilisie jenỳ, sudzìlisie, narèści gryf jak paczàụ hwaździć hàdztwo, tak ụsìch czỳsto wỳkaranìụ, a jenỳż jemù ụziali, da-j ụsièj puch askùbli tak, sztò ni mụoh lecièć. Jụon hèto da haspadarà prybièh, da-j kàżä: — „Pierà-karmì miniè nim adraściè puch, to użè my z tabòju pamiergùjemsie". — „Dòbro". — „Anňò — kàżä — bùdziesz mnie pieczỳ szto tỳdzień dwanàccać chlebòụ i dwa wałỳ zarjèżäsz". — „Dòbro". Pierabỳụ jụon sześć nidzièl, jak byłò u haspadarà dwanàccać wałòụ, tak ụsiè wỳräzali jemù, da-j ụsiè sudzìny poụparòżniwali. Narèści wỳlecieụ, palètaụ dwa dni, tak żụònka kàżä da haspadarà: — „A tỳ taki hètaki, paleciè ụ i tabiè chfigu pakazàụ"! — „Nu szto — kàżä — zrabìć, ja ni wièdaụ, szto jụon miniè aszukàje". Ażnò pryletàje jụon i kàżä: „Zarjèżcie mnie apụòszniu karòwu i apụòsznio pièczywo chljèba spiecziècie". Jenỳ tak i zrabìli. Jak źjèụ, tak palètaụ znụoụ dwa dni i kàżä: — „Siedawisie na miniè"! Toj sieụ, da-j paleciè ụ żụòụtu zièmlu. Tak jụon kàżä: „Zljeź, idzì ụ toj pałàc, tam majà najstàrsza daczkà zà-mużam, da-j skażỳ, szto ja hawarỳụ, kab jenà tabiè szto dałà. A bùdzie jenà tabiè dawàć zòłato i szto zachòczäsz anňò, alè ty ni bierỳ niczụòho, bo zòłato chùtko razỳdziecsie, alè paprasì, kab dałà tabiè pudèłaczko". Toj ụwajszụòụ, tak jenà pakazàła jemù ụsiò bahàctwo, da-j kàżä: — „Bierỳ sabiè, szto chòczäsz". — A jụon kàżä: — „Ja niczụòho ni chaczù, anňò hètaho pudèłaczka". — „A — kàżä — hètaho ja ni mahù dać, hèto mnie tatùlo daụ". Toj zawiernùụsie i paszụòụ. Tak gryf kàżä: — „A szto, dałà"? — „Nie — kàżä — nie dałà". — „Ach — kàżä — kab takìje dzièci ni radzìlisie! — Jèdźmo dàlej". Jụon sieụ, pryleciè li ụ zielònu

zièmlu. „Zljeź — kàżä — idzì ụ toj pałàc, tam majà sieradụòlsza daczkà żywiè, hètak sàmo niczụòho ni bierỳ, anňò paprasì pudèłaczka". Jụon ụchòdzić, tàja tak uràdawałasie: „Bierỳ — kàżä — szto chòczäsz". — „Ja niczụòho — kàżä — ni chaczù anňò pudèłaczko". „A — kàżä — pudèłaczka ni dàm, ja jehò ad bàćka dastàła ụ padarùnku". Toj pryszụòụ i kàżä, tak i tàk — „Ach, kab takìje dzièci — kàżä — ni radzìlisie! Jèdźmo dalej". Pryleciè li użè ụ czụòrnu zièmlu. — „Nu złaź — kàżä — idzì ụ toj pałàc, tam najmièlsza majà daczkà żywiè: jenà pawìnna dać, bo najljèpsza". Jụon pryszụòụ i kàżä tak i hètak. — „Ach — kàżä — szkadà mnie jehò, alè szto rabìć, kalì tatùlo kàźä, to nàcie". — da-j addałà. Jụon ụziàụ da-j prychòdzić da grỳfa. — „A szto, — kàżä — dałà"? — „Dałà". — „Nu, — kàżä — to dziàku Bòhu! Niesìż użè cipièr da chàty, anňò — kä — ni a(d)czyniàj ụ daròzi". Jụon niesiè, niesiè, zachacièłosie jemù kanièsznie a(d)czynić. A(d)czyniụ, anňòż wụòjsko tak i stàło kalè jehò, da-j pytàje: — „Szto rabić"? — a jụon kàżä: — „Niczụòho", — i znụòụ zaczyniụ. Anňòż, jak ràz pad tu pòru, czort padcyknùụsie i ukràụ u jehò klùczyk. Ahlèdzieụsie jụon — nimàszuka! Tak użè szkadùje, anňòż czort z za pleczèj kàżä: — „Czähò wy dziàdźku szukàjecie"? — „Là, klùczyka zhubìụ ad hètaho pudèłaczka". — „Dàjcie mnie — kàżä — tòje, szto wỳ ụ dòma ni pakìnuli, to addàm". Toj dùmaje: „nu to sztoż ja ụ dòma ni pakìnuụ? mụo żụònka karòwu kupìła, to niècháj sabiè bierè" — da-j kä: „Dòbro"! Tak czort zàraz wỳniaụ wałòwu skùru, wỳpisaụ tam nièsztoś, jụon mizìnaho pàlca razrjèzaụ, padpisàụsie, czort zàraz klùczyka addàụ — pàszụòụ jụon wyskakùwajuczy da chàty. Kalè siełà a(d)czyniụ, wụòjsko kalè jehò stàło, idziè pràz sielò, ụsiè dziwiacsie, szto hèto takòje?! Anňòż bàczyć, idziè bàba radziùżkaju nakrỳụszysie i dwòje dziecièj niesiè na rukàch: adzìn chłòpczyk, druhàja dzièụczynka. Jụon paznàụ zàraz, szto hèto jehò żụònka, da-j zapłàkaụ. Pòtym padyszụòụ da jejè, da-j kàżä: „A toż ja twụoj mużỳk! Jenà tak uràdawałasie, a ab dzièciach niczụòho jụon ni spaminàje. Anňòż tỳje dzièci raśli ni ljètami, alè hadzìnami. Ụ sièm ljet prychòdzić czort; bàćki dawàj płàkać, alè ni bylò ràdaczki, tak kàżuć: „nu, idziècie dzètki". Czort hèto ich uchapìụ, pàpiòr da pièkła. „Siedziècie wy — kàżä — tut, a ja pajdù na wiesièle". Jenỳ siedziàć, płàczuć, anňòż pryletàje kụoň: „Siedawièciesie — kä — dzètki na miniè, ja was wỳratuju z hètajì biedỳ". Jenỳ pasièli, jụon ich zawụòz, da-j ụ zièmlu schawàụ. Pryletàje czort — nimà ich tam! Dàụsie ụ wòbałaki — nimà; dàụsie ụ zièmlu — jèścieka! Tak jụon hèto uchapìụ ich, da-j kàżä: „Nu kalì wy hètak druhì raz zròbicie, to ja użè wam ni darùju — pabjù"! da-j paleciè ụ. Siedziàć jenỳ ụ pièkli i płàczuć, anňòż pryletàje hałubòk. „Siedawièciesie dzètki — kä — na miniè, ja was wỳratuju". Jenỳ pasièli, a jụon ich zańụòs

aż za abłòki. Pryletàje czort — nimà ụ piękli. Dàụsie ụ zièmlu — nimà, dàụsie ụ wòbałaki. ażnò jèścieka! „Nu — kàżä — kalì wy cipièr ucieczeciè, to ni życio wàszo“! — da-j sam pakruciụsie na wiesièle. Siedziàć jenỳ i płàczuć. ażnò prybiehàje wụoł: „Siedawièciesie — kā — dzietaczki na miniè, ja was wỳratuju z hètajì biedỳ“. Chłòpiec takì ụsiò jeszczè dùmaụ ab Bòhu, a dzièụczyna użè zoụsìm na czòrtawu rùku padawàłasie; chłòpiec — jèchać, jenà — niē, narèści sièli takì, da-j pajèchali. Prywụòz jụon ìch ụ pùszczu ụ chàtku. „Nu — kàżä — tut choć was znụòjdzie, to ni zaczèpić“, da-j sam zhìnuụ. A hèto ni byụ wụoł, anńò ànìał, tak sàmo, jak toj kụoń i hałubòczàk. Pòtym, niwièdamo skul, prybièhli sabàki da chłòpca, jụon ź ìmi chadziụ na palewànio, a hèto tak sàmo byli aniòły. Adzìn raz, prylecièụ czort da tajè dzièụczyny, da-j kàżä: „Trèbo nam jehò ź świètu spràtać: jak prỳdzie, to dàj jemù jèści, miàsa, ụsiehò, pòtym daj szpìlku z zubòụ miàso wỳkałupać, a ja jehò padcyknù i jụon prābijècsie“. Tàja kàżä: „Dòbro“. Pryszụòụ jụon, jenà nakarmiła, napaìła, pòtym kàżä: — „Mụo tabiè dać szpìläczku z zubòụ miàso wỳkałupać“? — „Daj“ — kàżä, a tỳje sabàki jàk skòczać na jejè, tak i razarwàli tùju sùkniu, dzie szpìlka byłà. „Ach — kàżä — kab ìch chwaròba! czämù ty dzie ìch ni patràcisz“. Pòtym czort kàżä da jejè: „Ja pierakìnusie ụ jelènia, padydù pad chàtu, jụon miniè nackujè, ja sabàki adwiedù dzie dalòko, a ty — kàżä — napalì ụ pièczcy i my jehò śpieczèm“. — „Dòbro“. — Anńòż prybiehàje jèleń pad chàtu. „A — kàżä — bratkò, jakì jèleń charòszy, tre jehò zabić, bo nāt bajaznò wỳci“. Toj wỳszụoụ, nackawàụ, sabàki pāszlì za ìm, a czòrt ich adwòụ dalòko, wiernùụsie nazàd, da-j kàżä: „Nù, użè my cipièr to śpieczèm cibiè“! — „Dàjcież kā — mnie choć pamadlìcsie“. — „Dòbro“. Wỳszụoụ jụon na dwụòr, anńòż czùje, sabàki leciàć, pastajàụ jeszczè krỳchu, da-j ụwajszụòụ ụ chàtu. — „Nu — kā — hòdzi, — kładawìsie“! Toj pałażỳụ adnù nòhu — „ni tàk“! — druhùju — „ni tàk“ — kàżä, daj sam lụoh: — „O hètak“ — kàżä, a jụon jehò szūś! ụ piecz, da-j zakrỳụ. — „Chadzièm — kā — da baćkòụ użè“. — „Jeszczè — kàżä — hètu nụocz tut pierānaczùjmo“. — „Dòbro, niěchàj bùdzie i hètak“. Anńòż prylecièli sabàki, jụon użè takì rad, szto choć ni zhìnuli. Pòtym lehlì jenỳ spać, anńòż śnicsie jehò siestrìè: „Ụstàń, wỳharni pòpiał, znụòjdziesz tam zùba, tak ụszỳj jemù ụ pòduszäczku“. Tak ụstàła, znajszłà tahò zùba, a jak użè pryszlì da chàty, tak jenà kàżä da baćkòụ: „Trèba hètyje sabàki zamurawàć, bo ja ich nàdto bajùsie: raz mnie sùkniu takùju charòszu raździèrli“. Baćkì kàżuć — „dòbro“ — da-j ụzialì zamurawàli, a jenà hèto paszỳła pòduszäczku, ụszỳła tahò zùba i pasłàła jemù. Jak jụòn zasnùụ, tak i zasnùụ. Śpić i śpić, a sabàki jènczać, szto ni żàrty! Narèści baćkì użè kàżuć: „Trèba hètyje sabàki admurawàć, mụō jakìje dòbryje“. Jak

anńò admurawàli, jak ni dadùć jenỳ ụ òkna, ụ dźwièry, prròsto da tajè stàncy, dzie jụòn spaụ. Jak prylecièli, tak tùju pòduszaczku i raździèrli. Jụon schapìụsie: — „Ach — kàżä — prylụòh na miniùtaczku i to ni dalì spać“! — „Zasnùụby — kàżuć baćkì — ty na wièki, kab ni hètyje sabàki“. Dawàj szukàć, anńòż znachòdziać tahò zùba. Jenà tadỳ pryznàłasie da ụsiehò szelmòụstwa, tak jejè zàraz hèto na żalièznyje bụòrany razciahàli, a sàmi żylì użè szczaślìwie. Sabàki tỳje niwièdamo dzie padzièlisie.

(Juläk Bajarczùk).

W. Od Rosi, (Nowiki).

52. Ab siestrìè zradnìcy. Byụ sabiè czàławièk z żụònkaju, byłò u ich dwòje dzieciȩ̀j. Jak bàćko haspadàryụ, to abò chlìeb jeść, a sòli nimà, a jak sụol jeść, to chlìèba nimà; pa jehò śmièrci, jak syn haspadàryụ, to i chlìèba ni byłò i sòli ni byłò, abò chlìeb byụ i sụol byłà. Tak raz siestrà kàżä da jehò: „Idzièm ụ świet szukàci chlìèba“, — dy-j pamändrawàli. Idùć jenỳ, tak idùć, asiòż ụwajszlì ụ takùju pùszczu ciòmnu, aż strach! Tak brat kàżä: „Palìèzu ja na dzièrawo, pa(h)ladżù, ci zàraz lìes miniècsa“. Tak ụlìèz, hledzìć, asiòż harỳć ahòń. Tak paszlì jenỳ tudỳ, asiòż tam byłò dwanàccać razbụòjnikaụ, dy-j ụziàli ich za slùhi. Zawielì ìch dà swajè ziemlànki, dalì im ad ụsìch pakòjaụ kluczỳ, anńò prykazàli, kab ni chadzìć da adnahò pakòju. A tàja jehò siestrà wièlmi byłà charòsza, tak chacièli ź jèju żänicsa. Asiòż, raz, jak razbụòjniki paszlì na razbụòj, tak brat kàżä: — „Wièdajesz siestrụònko, palàńmo my, szto ụ hètum pakòi“. — „Alè — kàżä — bratkò, dòbro“. — dy-j paszlì. Ụchòdziać jenỳ tudỳ, asiòż tam staìć ụ wièdrach macùjuszczaja wadà, dy-j wìsić miecz wièlmi ciàżki, szto ni padniàć. Tak jụon wỳpiụ kròplu tajè wadỳ, żniaụ miècza, alè miecz jehò pakacìụ, hłyknùụ druhùju krụòpielku, tak użè padńụòs krỳszku, hłyknùụ trèjciu, tak i dòbro padniàụ. Asiòż i razbụòjniki idùć, tak jụon kalì stànie im z paràdku haławỳ ścinàć: adzinàccaciam ściaụ, a dwanàccatomu hòrła ni praciàụ. Adyszụòụsa jụon, tak toj razbụòjnik pròsić u siestrỳ: — „Ja cibiè da śmièrci ni zabùdu, anńò daj ty mnie krụòpielku macùjuszczajì wadỳ“. A jụon byụ wièlmi charòszy, jenà ụlubìłasa, dy-j dałà. Asiòż, jak dałà, tak jemù ràna ụ okamhlèni zahòiłasa. Brat ab hètum ni wièdaụ, dy-j paszụòụ na palawànio, asiòż razbụòjnik kàżä da jejè: „Zrabìsa ty chwụòraju, dy-j skażỳ jemù, kab jụon tabiè ad zajcòụ malakà pryńụòs, to tỳ wỳzdarawiejesz“. Tak jenà uczynìłasa chwụòraju, dy-j dawàj stahnàć. Ụwajszụòụ brat, dy-j staụ pytàć: — „Szto tabiè siestrụònko takòje“? — A jenà dawàj kazàć, szto tòje jụoj balìć, tòje balìć, dy-j kàżä: — „Mnie zdajècsa, kab hèto ja zàjczawaho malakà pakasztawàła, tob ja aczuniàłab“. Tak jụon hèto ụziàụ strìèlbu, dy-j paszụòụ. Idziè, tak

idziè. asiòż zàjczycha dzièci kòrmić, tak jụon miècicsa strälàć, a jenà kàżä: „Krụòlu, krulewìczu, ni strälàj, twajụòj siestrỳ ni małakà chòczäcsa, da cibiè maładòho ż świètu zbàwić: — chadzì, to ja tabiè dam małakà“. Dy-j dałà jemù małakà i swahò synkà da pamụòczy. Pryszụòụ jụon da chàty, dau siestrỳ małakà, jenà wỳpiła, dy-j kàżä: „Dziàkuj tabiè. ō użè mnie lahczèj stàło“. Ni pieräjszłò dziụon dwà. jak jenà znụoụ bytò zachwarièła, dy-j za paràdaju tahò razbụòjnika, pasłàła jehò pa małakò da wụoụczỳcy, da miedźwièdzichy, pòśle da lewicy, a narèści da takòho ptàka, szto czäławièka na trỳ tỳsiaczy trỳsta kròkau ụ hòru wỳkinie, katòry nazywàụsie gryp. Dy-j kàżä: „Pryniäsì ty mnie adnùju pièrynku, to jà bùdu zdarawiùsiäńka“. Jụon pasłùchau, dy-j paszụòụ. Idziè, tak idziè, — z swaìmi zwieraniàtkami. asiòż siedzić toj gryp, tak jụon miècicsa strälàć, a gryp kàżä: „Krụòlu, krulewìczu, ni strälàj, twajụòj siestrỳ ni pièrynki zachacièłosa, da cibiè maładòho z hètoho świètu zbàwić“. Tak i gryp dau jemù pièrynku i synòczka da pamụòczy. Jụon pryszụòụszy dau siestrỳ, jenà padkurỳłasa, da niczahùsiänko ni pasòbiło. Tak kàżä: — „Za tụòlko i tụòlko rièkau, za tụòlko, tụòlko i tụòlko hụor staìć mlyn(!) na dwanàccać kàmieniau, da ụ sierèdzini, na żaljèznum rażniè pieczècsa wụoł, to — kàżä — pryniäsì mnie tahò z kusòczäk, to ja wỳzdarawieju“. — Tak jụon zabràụsa z swaìmi źwieraniàtkami dy-j paszụòụ. Jak padyszlì pad toj mlỳn, tak gryp sièụ na mlỳni, dy-j uspàụsa, a jenỳ paszlì ụ sierèdzinu. Asiòż tahò wałà piekli czèrci, tak jụon u ich paprasiụ, jenỳ adrièzali kusòk, dalì jemù; jụon paszụòụ, a źwieräniàtka stàli krụoụ lizàci i zabỳụsa ab ìch. Jak pryszụòụ da chàty, tak razbụòjnik wyszèczy, kàżä: — „Cipièr ja cibiè zabjù“! A jụòn pròsić: — „Daj mnie Bòhu pamalìcsa“. — „Dòbro — kā — pamalìsa“. Tak wỳszeczy na dwụòr, pryłażỳụ wuchò da ziemlì — niczụòho ni czùtno. Asiòż gryp praczchnùụszysa, kàżä: „Lwie, mìsiu, łamièciä chuczèj dźwièry, bo my swahò pàna niè zastàniäm ụ żỳci“! Tak jenỳ dawàj łamàć dźwièry; wỳłamali jak bacz, dy-j palecièli. Pryłażỳụ jụon druhì raz wuchò da ziemlì, asiòż prysłùchaụsa — biehùć. Asiòż razbụòjnik wỳszụoụ dy-j pytàjä: — „A sztò, dòụho ty tut bùdziäsz marùdzić“? — „Zàraz — kàżä — zàraz“. Pryłażỳụ trèjci raz — użè macnièj ziemlà stòhniä, tak jemù i duch adyszụòụ. Asiòż razbụòjnik wyszèczy: „Zàraz“? — kàżä. — „Zàraz“! Kalì hledzić, aż i źwieräniàtka prybièhli. Ụtèdy kàżä da zàjczyka: — „Nu, szto ty jemù chòczäsz wỳrabić“? — „Ja — kàżä — zakazytàụbyb“. „A ty wòụczä“? — „Ja — kàżä — hłỳknuụbyb“. A lièụ z miedźwièdziam kàżuć: „My razdzièrlib“. Asiòż pytàjä grỳpa. — „Ja kàżä — wỳkinuụbyb na try tỳsiaczy trỳsta kròkau ụ horù, to ż jehò i kụòstaczka cièła da ziemlì ni dalecièlab“. Tak jụòn kàżä: — „Nu to dòbranko, zrabì hètak“! Tak grỳp kalì to uchòpić jehò, kalì wỳ-

kiniä u hòru, tak i kụòści parazbiwàlisa. Pòślä pytàjä u ìch: „A jụòj szto zỳczyciä“? Tak jenỳ tòje sàmo, a grỳp kàżä: „Trèba na najwỳższuj jụòłcy pastàwić dźwie bụòczki i jejè tam zsadzić. to jak jenà pa tabiè bụòczku śloz napłàczä, to astaniècsa ụ żỳci, a jak pa razbụòjniku, to stràcimo“. Dy-j hètak zrabìli. Asiòż jenà pa razbụòjniku napłàkała. aż praz wièrch pacieklò, a pa bratkù àni ślòzki ni uraniła. Ụtèdy gryp wỳkinuụ jejè u horù i àni kụòstaczka da ziemlì ni dalecièła, a jụòn z swaìmi zwieräniàtkami żỳụ użè sabiè ụ tụòj ziemlàncy milùsiańko. (Siedaczycha).

(Odmiana).

W. Od Szydłowic, (w. Ostrowczyce).

53. Ab czäławièku, szto ụziàụ razbụòjniczanku. Byụ sabiè adzìn bièdny czäławièk i mièụ jụon byczkà. Raz padmanùụ sabiè: „pajdù ja — kā — ụ świèt“, — da-j paszụòụ. Idziè jụon, tak idziè, anńòż spatykàje czäławièka, a za ìm bieżỳć sabàka agramnìsty. Tak toj czäławièk kàżä: — „Pamieniàjmosie: addàj mnie byczkà za sabàku“. — „Jeszczè — kā — ja ni durnỳ, chwalà Bòhu“! — „Oj durnỳ ty, durnỳ, mieniàjmo da-j hòdzi“. — „Nu kalì hèdak, to pamieniàjmo“, — i pamieniàli. Tak toj czäławièk dau jemù prydàtku świstkà, tak szto jak świsnuć, to sabàka toj, kab pad ziemlòju byụ, to prỳdzie. I hèdak razyszlìsie. Idziè jụon, ażnò uhlèdzieụ ụ lièsi ziemlànku, ụchòdzić jụon tudỳ, aż tàm dwanàccać razbụòjnikau i adzìn najstarszèjszy. A byłà tam daczkà u tahò razbụòjnika, jenỳ jak hlànuli na siè, tak i palubìlisie, prrò-sto adnò za druhìm duch-cièło addalìb. Tỳje razbụòjniki niczụòho jemù ni kàżuć — ni czụòrno, ni bièło; anńòż adzìn raz toj stàrszy kàżä da jehò: „Chadzì za mnòju, a sabàku tut astàụ“. Jụon astàwiụ. da-j paszụòụ za ìm. Nu, ụwajszlì jenỳ ụ lòchu, a starỳ kàżä: „Ty majù daczkù lùbisz, to hèto bùdzie jejè pasàh“! — (A tàm leżàło ụ zàsiekach zòłato). Ụwajszlì ụ druhùju, a tàm znụoụ adzìetak ụsiäki, tak starỳ kàżä: „I hèto bùdzie jejè pasàh“. Ụwajszlì ụ trèjciu, a tam pa kalièni krụòụi, a na sierèdzini staìć kałòdaczka i miècz na jụòj. — „Nu, — kā — a tut bratkò, twajà bùdzie śmierć: — kładzì hụòłau na kałòdku“! — „A mụòj — kàżä — tàtaczku! a mụòj sakụòliku! a mụòj siakì, a mụòj takì, niècháj krỳchu Bòhu pamadlùsie“! — „Nu dòbro, anńò chùcieńko“! Jụon tak użè by tò mòdlicsie, ā pòśle kalì to ni świśnie, tak tòj sabàka i stau kalè jehò. „Razarwì jehò“! Tak sabàka jak skòczyụ na razbụòjnika, tak i razarwàụ ụ szkùmienty. Ụtèdy kazàụ jụon sabàccy ụsich razbụòjnikau paraździràć, parazrywàć, bahàctwo hèto ụsiò zabràụ, da-j pajèchau z tajèju dzièụkaju, da-j pażänìlisie. (Karol Lasota).

D. Wilk żelazny.

(Odmiana — obacz nr. 53).

W. Od Rosi, (Krasna-wieś).

54. Ab zalj̨èznum wu̯ò̯u̯ku. Mandrawàli brat z siestròju, jak iszlì kräz lj̨ès, zastupìu̯ im daròhu zalj̨èzny wu̯ò̯u̯k i chacièu̯ ich źjèści. Jenỳ u jehò tak prõsiacsa, tak prõsiacsa, a ju̯on wỳszczäryu̯ zùby, dy-j kàżä: „Nu, idzièciä za mnòju“! Zawu̯ò̯u̯ ju̯on ich u̯ straszènnuju huszczỳnu, sam lu̯òh i kàżä: „Paiszczèciä mnie u̯ haławiè“! Iszczuć jenỳ, tak iszczuć, iszczuć, iszczuć, aż wu̯ò̯u̯k zasnùu̯. Adyszu̯ò̯u̯ im krỳszaczku duch, paczalì uhledàcsa, aż lecić saròka, dy-j kàżä: „Siàdźciä wy na miniè, to jà was zaniäsù, kudỳ wy zachòczäciä“. Jenỳ hèto ucièszylisa, sièli na saròku i paleciè̀li. Leciàć jenỳ, leciàć, uhledàjucsa, aż bieżỳć za ìmi zalj̨èzny wu̯ò̯u̯k! Tak saròczka chaciè̀la wỳsżäj źniàcsa, alè ju̯on wỳpuściu̯ ahniù z hòrła, saròczku padsmaliu̯, dy-j papàdali. Utèdy ju̯on padbièh da ich, dy-j hawòryć: „Idzièciä za mnòju: nu, cipièr to użè ja wàs źjem“! Zawu̯ò̯u̯ ich u̯ hustỳ lj̨ès, sam lu̯òh i kàżä: „Paiszczèciä miniè“. Iskàli jenỳ, iskàli, aż i wu̯ò̯u̯k zasnùu̯. Jak zasnùu̯, tak i jenỳ sièli i uhledàjucsa, aż idziè cielà i kàżä: — „Siedàjciä na miniè, ja wàs zaniäsù, kudỳ wy zachòczäciä“. A jenỳ: — „Lańciesa, my — kàżuć — na saròccy jèchali i to ni dalì ràdy ucieczỳ“! — „Ni bu̯òjciesa — kàżä cielà — ja was wỳbau̯lu ad śmièrci“. Tak jenỳ hèto sièli, dy-j pajèchali. Jèduć, jèduć, aż cielà kàżä da chłòpca: „Źlj̨eź, pryłażỳ wuchò da ziemlì, pou̯słuchàjsa, mu̯o zalj̨èzny wu̯ò̯u̯k bieżỳć“. Tak ju̯òn pryłu̯òh da ziemlì, pou̯słùchau̯, dy-j kàżä: „Alè, bieżỳć“. Tak cielà kàżä: „Wym u miniè z pràwaho wuchà szczu̯òtku i kiń za siè“. Jak ju̯òn kìnuu̯ hètu szczu̯òtku, tak u̯ wu̯okamhlèni zrabìłasa hustàja zalj̨èznaja pùszcza. Jenỳ sièli, dy-j pajèchali. Jèduć, jèduć, aż cielà znu̯ou̯ kàżä: „Zlj̨eź, pou̯słuchàjsa, mu̯o zalj̨èzny wu̯ò̯u̯k bieżỳć“. Ju̯on źlj̨ez, pou̯słùchau̯: „Alè — kàżä — mùsić użè blìsko, bo czutnò“. Tak cielà kàżä: „Wỳmi u miniè z pràwaho wuchà kłubòczäk, dy-j kiń za siè“. Jak ju̯òn kìnuu̯, tak jak bàcz, zrabìłasa harà zalj̨èznaja, nàdto kòu̯zka. Dràpau̯sa toj wu̯ò̯u̯k, dràpau̯sa z swaìmi pazguràmi pa tu̯oj harj̨è i takì udziòrsa na wièrch tajè harỳ. Adbièhlisa, tak cielà kàżä: „Ahlanièciesa, mu̯o wu̯ò̯u̯k dahaniàjä“. Kalì jenỳ hlànuć, aż wu̯ò̯u̯k tàk czèszä z harỳ prypuściu̯szysa i użè czuć, czuć ich ni dahaniàjä. Tak cielà kàżä: „Wỳciahni u miniè z pràwaho wuchà u̯stùżku, dy-j kiń za siè“. Jak ju̯òn kìnuu̯, tak jak bàcz, zrabìłasa rj̨èka takàja du̯ò̯u̯ha i szyrõka, szto i wòkam zahlèdzieć trùdno Wu̯ò̯u̯k skakàu̯, skakàu̯ kalè tajè rj̨èczki: skòczyć u̯ wòdu — na dnò patanìè, bo zalj̨èzny, tak znu̯ou̯ na bièrah wỳskaczyć; bièhau̯, zławàu̯sa, wyu̯ za złòści,

aż narèści uhlèdzieu̯, szto ni dàść ràdy, tak dàu̯ pakòj. Jenỳ sabiè iszlì, tak iszlì z tym cièlam, aż zajszlì da wielìkich pałàcau̯, dy-j dawièdalisa, szto tàm kòliści kru̯ol żyu̯. Pryszlì, tak cielà kàżä tamù chłòpczyku: „Waźmì ty cipièr, dy-j pierärubàj miniè pa pałàm“. Chłòpczyk u̯ płàcz: „Oj, oj, ni chaczù! Jak ja cibiè bùdu rubàć, kalì ty nam u̯ hètakuj wielìkuj pryhòdzi stau̯“. — „Nibu̯òjsa — kā — rubàj, kalì ja każù“! Tak ni bylò ràdy, pieräsiòk jehò na pu̯òu̯. Aż bàczyć ju̯on, z tych dwu̯och kuskòu̯ cielàci zrabìlisa dwa wièlkich sabàk, dy-j kàżuć da jehò: „Nu, cipièr to użè my cibiè na świèci dzierżàcìmiem“. Żylì jenỳ, tak żylì jakìś czas, dy-j adnahò ràzu paszlà tàja dzièu̯ka na rj̨èczku nièszto myć. Pryszlà nad rj̨èczku, hlànuła na druhì bièräh, aż tam staić toj zalj̨èzny wu̯ò̯u̯k, dy-j hawòryć da jejè: „Waźmì czòlän, dy-j pryjèdź da miniè“. Jenà pasłùchała, dy-j padjèchała, a wu̯ò̯u̯k dzygièć! u̯ czòlän, dy-j pryjèchali da tahò pałàcu. Pòślä wu̯ò̯u̯k hawòryć da jejè: „Uczynìsa ty chwu̯òraju, dy-j paszlì swahò bràta da wu̯ou̯czỳcy, niècha̧j małakà pryniäsiè, to jehò wu̯ou̯czỳca źjeść, a mỳ z tabòju bùdziäm panawàć“ i t. d. *(Dalszy ciąg i zakończenie podobne jak w baśni pod n-rem 52-im).*

(Marjanna Czyrwònikawa).

(Odmiana. Por. nr. 52).

W. Od Rosi, (w. Dychnowce).

55. Ab czäławièku z zalj̨èznym nòsam. Bylà sabiè adnà u̯dawà, mièła jenà sỳna. Adnahò ràzu, paszlà jenà na rj̨èczku pałakàć chùsty, aż na druhu̯òm bièräzi staić niéjakiś z zalj̨èznym nòsam, dy-j kàżä: „Machnì chùstaczkaju“. Jak jenà machnùła, tak ju̯òn jak bàcz stau̯ kalè jejè, dy-j palubìlisa. Nu, tak paszlì sabiè da chàty, a sỳna jejè u tùju pòru ni bylò, bo haràu̯, tak tòj kàżä: „Alè wièdajesz szto, trèbo stràcić twahò sỳna, bo ju̯òn nam na pieräszkòdzi staić. Uczynìsa ty — kàżä — chwu̯òraju, dy-j paszlì jehò, kab ju̯òn tabiè pryńu̯ò̯s wu̯ò̯u̯czaho małakà“. — „Dòbro — kā — paszlù“. Nu tak jak ju̯òn pryszu̯ò̯u̯ z pòla, tak jenà leżỳć by to chwu̯òra, dy-j kàżä: „Sỳnku, mnie lùdzi daràjali, kab tỳ pryńu̯ò̯s wu̯ò̯u̯czaho małakà“. Tak ju̯òn ni dòu̯ho dùmajuczy, u̯ziàu̯ strj̨èlbu, dy-j paszu̯ò̯u̯. Idziè, tak idziè, aż hledzić, wu̯ou̯czỳca kòrmić wu̯ou̯czäniàtka, tak ju̯òn mièciesa strälàć, a wu̯ou̯czỳca kàżä: „Kru̯òlu, krulewìczu, ni strälàj, twajà màci ni mlèka chòczä, alè cibiè maładòho chòczä ź świètu zbàwić. — Chadzì, to jà dam“, — dy-j pazwòliła nacỳrkać u̯ butèlaczku małakà i u̯ prydàtku dałà jemù jeszczè wu̯ou̯czäniàtko. Tak jàk pryńu̯ò̯s, jenà wỳpiła, a tòj z zalj̨èznym nòsam kàżä: „Wỳprau̯ ty jehò pa lìsawo małakò“. Pryńu̯ò̯s lìsiaho. „Niècha̧j — kā — idziè pa midźwièdziawo“. Tak i lìsica dałà jemù małakà i dzicià, i tak sàmo

miedźwiedzica, dy-j pieräściärahlì jehò, szto màci zdaròwa, alè hèto jehò chòczä ź świètu zbàwić. Prynùòsić jùon midźwièdziawo małakò, tak tòj z zalièznym nòsam kàżä: „A chwaròba! nidziè jùon ni hiniä, trèbo jehò pasłàć pa zàjaczo małakò, mùo jehò zajcỳ zagizỳczuć“. Tak jenà jehò paslàła. Idziè jùon, tak idziè, aż hledzìć, zajczỳcha kùormić zajczäniàtka, tak jùòn zamièciùsa użè strälàć, aż tàja zajczỳcha hawòryć: „Krùòlu, kruläwìczu, ni strälàj, twajà màci ni mlèka chòczä, alè cibiè maładòho z świètu zbàwić. Chadzì — kàżä — ja tabiè dam“, — dy-j dałà jemù małakà butèläczku i ù prydàtku zàjczyka. Idziè jùon da chàty, a za ìm ùsiè hètyje źwieräniàtka, bo jenỳ użè da jehò tak prywỳkli, szto za ìm zaùsiòdy bièhali jak sabàczki. Jak pryszùòù da chàty, tak toj da màci kàżä: „A niszczàścia, nidziè jùon ni dzièniecsa! Tam — kàżä — za trỳ-dziewiać lesàmi, za trỳ-dziewiać haràmi, za trỳdziewiać wadàmi, kaźùòł baradòju mukù mièle, to paszlì jehò tudỳ, mùo jehò tam czèrci razarwùć“. Jak adnò màci skazàła, tak jùon sieù na kanià, dy-j pajèchaù, a za ìm ùsiè tỳjä zwieräniàtka palecièli. Padjehdżàjä jùon da tahò mlynà(!), aż zàjczyk ùpieruòd padzègaù, dy-j ukaczàùsa ù mukù, a pòślä prybièh, toj razasłàù chùstaczku, jùon strasianùùsa i użè jeść pylina mukì. Pòślä lis z wùòùkam pabièh, alè jeszczè chùstaczka ni byłà pùòùna, tak jenỳ jeszczè raz paszlì pa mukù, a czèrci trach! dy-j zaczynìli źwieräniàtka, a jùòn ù nòhi dy-j uciòk ad czerciéj. Pryjehdżàjä jùon da chàty, tak màci zàraz hèto nahatawàła z hètajì mukì zacièrki, dy-j jak źjèła, tak by to użè stàła zdaròwa. Ażnò wychòdzić toj z zalièznym nòsam dy-j kàżä: — „Rubàj dròwa, dy-j napalì ù pièczy — bùdziäm skwiercìsa“! Tak jùòn nibaràka paszùòù rubàć, a krùk ùsiò lètaje nad ìm, dy-j kryczỳć: „Krùòlu, kruläwìczu, rubàj dròwa ni rubàjuczy, palì ù pièczcy ni pàlaczy, użè twajè źwieräniàtka z za dziewiàtajì wadỳ wỳszli“! Tak jùòn padpalìù, dy-j zahasìù wadòju i rubàje, a krùk znùòù zniàùsa ù hòru dy-j kryczỳć: „Krùòlu, kruläwìczu, rubàj dròwa ni rubàjuczy, palì ù pièczcy ni pàlaczy, bo użè twajè źwieräniàtka z za apùòszniajì harỳ wỳszli“! Tak jùon paszùòù, padpalìù ù pièczcy, dy-j znùòù zalìù wadòju. Wychòdzić na nadwùòrak, aż krùk źniàùsa jemù nad haławòju dy-j kryczỳć: „Krùòlu, kruläwìczu, rubàj dròwa ni rubàjuczy, palì ù pièczcy ni pàlaczy, bo użè twajè źwieräniàtka zàraz prybiehùć“! Ażnò niùbàwi prybiehàjuć; ùtèdy jùon paszùòù, padpalìù ù pièczcy, dy-j jak użè wỳhareło, tak kàżä: „Nu bratkì, usadzièm cipièr jehò: hòdzi jemù nas duszỳć“! Tak tỳje ùsie chapìlisa, da to jehò ù piècz. ażnò jak jùòn staù skwiercìsa, tak zùb jak wỳlecieù z pèndam, jak dàù midźwièdziu, tak tòj aż nòhi zadràù. Tak wùòùku zrabiłosa szkòda jehò, tak padyszùòùszy liznùù jehò, tak midźwièdź schapìùsa, a wùòùk niżywỳ staù. Ùtèdy zàjczyk padskòczyùszy liskianùù jehò dy-j

chùcieńko adskòczyù, tak i wùòùk jak bàcz schapìùsa i zàjczyku niùszkòdziło. Ùtèdy jeszczè ùziali tùju bàbu-nihùòdnicu ù piecz ùkìnuli, dy-j żylì użè sabiè ùsiè ràzam ù dastàtkach. Bàśnia majà da kancà, dàjciä pa czàraczcy wincà i t. d. (Moncèwiczycha).

(Odmiana. Por. nr. 52).

W. Od Świsłoczy, (Klepacze).

56. Ab strälcù Ryhòru[1]). Byù sabiè strälèc-ławièc, nazywàùsa Ryhùòr, da-j mièù jùon żùònku, da nàdto lädàsztuju. A tàja żùònka chacièła jehò kanièsznie ź świètu zbàwić, bo jenà sabiè mièła pabùòcznych. Bàło, jak tùòlki na dwarjè wiejàczka, kùdasa, ci tak jakàja plàha, ù tùju pòru pacznie jenà jènczyć, płàkać, kab jùòn iszòù na palawànio, bo jùòj wièlmi źwieraciny chòczäcsa: „a jak ni pryniäsièsz — kàżä — to ja bùdu chwarjèć“. A jùòn jejè nàwat lubìù i szkadawàù i kab ù ahòń, to paszùòùby, àby jùoj tùòlki dahadzìć. Tak bàło, jak jùòn anńò wỳdzie z dòmu, tak jenà zàraz swaìch pabùòcznikoù naspraszàje, panapiekàje, panawàrwaje, da-j jenỳ sabiè bankietùjuć, da z strälcà śmiejùcsa, szto jùon ciahàjecsa jak sabàka, a jàk prỳdzie da chàty, to jenà zàraz skàrdziesa: „kab tỳ — kàżä — jeszczè miniùtku doùżèj ni pryszùòù, da-j ni pryńùòs źwieraciny, tob jà użè zachwarjèła“. Mènczyła jenà jehò dùòùho hètakim paràdkam, wykamarkäwàła jakojì tùòlki zadùmała źwieraciny, a jùòn, jàk dòbry dùräń, ùsiehò jùoj dastàrczwaù. Ażnò, adnahò ràzu, uczynìlasa użè jenà chwùòraju i kàżä jemù tak: „Kab tỳ dzie zławiù żywòho krukà, alè takòho, szto niesiè żyr swaìm dzièciam ù dziùbi, to mnie toj żỳr potrièbny na lekàrstwo, a jak ni pastaràjeszsa, to jà umrù“. A hèto dzièle tahò byłò hawòräno, szto jenà sabiè nadùmałasa, szto jak jùòn pùòjdzie pa takùju rìecz, to ni wièrniecsa àni za pùòù dnia, àni za dzièń, to-j jenà doùżèj mahczỳmie sabiè pabankietawàć. Wỳszoù jùon nibaràka z chàty, da-j paszùòù płàczuczy, kùòlki jehò haławà strỳmała, da-j ni zùòczyù, szto użè lecić kruczỳca da swaìch dzieciéj nad jehò haławòju. Ażnò sièła jenà na dùbi, da-j pytàje: „Dziàdźku — kàżä — szto wam takòje? czähò wy tak sumùjecie? Skażècie wy mniè, mùòżä ja wam szto i daràdżu“. Tak jùòn kàżä: — „Ach majàż ty czùòrnaja hàłaczka! ach majàż ty darahàja ptùszaczko! jàkżä mnie wiesiòłamu być, kalì majà żùònka chwùòra i kazàła szto umrjè, kalì ja jùoj ni pryniesù tahò żỳru, szto kruczỳca niesiè ù dziùbi swaìm dzièciam“. Tak jenà: „Dziadźku — kàżä — ja wàm addàm swùoj żỳr z dziùby i dam wam jeszczè swajò adnò dzicià, mùòża jenò wam kalì prydàscsa, anńò wy — kä — jehò ni hłumiècie, da hadùjcie tak, jak jà

[1]) Ob. Bibl. Wisły, tom V, str. 28.

hadùju". — „Dziàkuj tabiè", — kàżä, — da-j zabràu juon toj żyr z hètym kruczäniàtkom i pańuòs da chàty. Pòśle, dùmaje znuou jenà: „nu dziè tut jehò byłòb pasłàć, kab juon doużèj zabàwiusa"? Alè takì pòśle prydùmała, da-j kàżä jemù: „Byłà u miniè znàcharka, da-j pryràdziła, kab ja zàjaczaho małakà napiłàsa, to bùdu żywa". Tak juòn kàżä: „Nu, jak trèba, to trèba"! — da-j paszuòu nibaràka znibuòżyuszysa, szukàć zàjaczaho małakà. Adyszuòusa juon nidalòko ad dòmu, anńò siedzić sabiè pad kùścikam zàjczycha i dzièci kòrmić. Tak juòn namièciusa da jejè strälàć, a jenà zahawarýła da jehò: „Dziàdźku, ni strälàj — kàżä — bo u miniè dzietki malèńkije, anńò skażý, czähò chòczäsz, to muō ja tabiè stànu u pryhòdzi". Tak juòn dawàj juoj razkàzwać tak i tàk. Tak jenà chuczèj to dałà jemù swahò małakà, da-j jeszczè dzièciatko adnò. — „A hadùj — kàżä — jehò, jenò stànie tabiè u wièlkuj pryhòdzi". Zańuòs juon żuòncy zàjaczaho małakà, tak jenà znuòu dawàj wyczwaràć, da-j kàżä: „Idzì mnie pryniesì łasiczaho małakà", — to: „pryniesì wawiòrczynaho", to midźwièdziaho, to lìsiaho, to wuòuczaho i tak szto dzień jemù daròhu wydùmliwała, kàżuczy, szto hèto juoj usiò znàcharka pryràdżwaje. Juon kàżnaho małakà dastàu łàtwo, da-j jeszczè kàżna màci dałà jemù pa dziciàci prykàzwajuczy, kab hadawàu, to pastànuć jemù u wielìkuj pryhòdzi i adhòdzi. A týje źwieràtka usiùdy za ìm, dzie juòn tuòlki pachìliusa, bièhali jàkby jakìje sabàczki. Nu, ażnò adnahò ràzu, jenà jemù znuou prydùmała daròhu: uczyniłasa takòju słabòju, da-j kàżä: „Wièdajesz szto, znàcharka mnie daràdziła, kab tý mnie dastàu mukì z tahò mlynà (!), szto staìć za dwanaccaćmà dunàjami i za dwanaccaćmà dźwieràmi i dwanàccać kàmieniau u adzìn raz ni pierästajuczý mièlucsa biez mièlnikou i biez mièlniczak". Wýszou-ża juòn na dwuor z swaìmi źwieràtkami, dà tàk płàczä, tàk płàczä, aż zachlìstwajecsa; tak jený dawàj u jehò pytàcsa: — „Dziàdziuszku, skażý ty nam, czähò ty tak płàczäsz huòrkimi śleźmì"? — „Ach — kàżä — majè wy źwieràtka, majèż wy dziecieniàtka, jàkżäż mnie ni płàkać, kalì mùsić użè majà żuònka umrìè, bo jà ni wièdaju, dzie takìch mlynòu szukàci, szto juòj znàcharka daràjeła". Tak jený jemù dawàj szczäbietàć: „Dziàdziuszku — kàżuć — ni buòjsa, my cibiè zawiedzièm, my tabiè usiehò dastàniem, tuòlki ni płàcz", — da-j paszlì usièńki ràzam szto najchuczèj u daròhu. Iszlì jený, tak iszlì, iszlì jený, tak iszlì, anńòż pryszlì da adnahò użè dunàja. Takì użè toj dùnaj szyrò̀ki! szto i òkam nizaścihnùć. Szto tut rabìć? — trèba jehò u płau pieräpłyuścì. Tak wuòuk uziàu swahò dziàdźka na kàrk i płýu pièraz wòdu, a lìs siermiàhu ńuòs, a zàjczyk szàpku, a midźwièdź buòty, — bo kàżä: „paniesù läheżèjszeje, bo miniè tam ciàżka rabòta żdże"; — wawuòraczka pòjasa niesłà, a łàsiczka malènieczka bajàłasa nàwat i u wòdu lìèżci da-j kàżä:

„Wy dziàdziuszku pływiècie z Bòham, a ja na bièrahu pasiedżù, da-j na wàs pouzirà̀jusa". Tak midźwièdź kàżä: „Durnàja ty! chòczäsz, kab cibiè tut jakì sabàka źjeu? — uszczapirsa za muòj chwuost, to tak sàmo pieräpływièsz". Narèści kruk kàżä: „A jà bùdu lecièci pièrad wàmi i pakàzwaci wam daròhu". Nu, tak hètakím paràdkam jený usiè dwanàccać dunajòu szczaśliwie pieräpłylì, da-j narèści pryszlì da tahò mlynà, katòry mieu dwanàccać dźwierèj. Prychòdziać, ażnò usiè týje dźwièry na uściàż parazczýniany, tak pieräjszlì jený adnýje dźwièry, druhìje, trèjcije, a nikòho u òczy ni bàczać, anńò týje dwanàccać kàmieniau harhaciàć da-j hałhìczuć, jak dzie u pièkli lichòm. Pieräjszlì jený usiè dwanàccać dźwierèj, nidziè nikòho nibàczuczy, tadý usiè týje dźwièry: lap! braz! trrach! da-j pazaczyniàlisa. Tak strälèc czýsto spałòchausa, ażnò midźwièdź kàżä: „Ni buòjsa dziàdźku, jeszczè to u miniè stànie siły hètyje dźwièry pa(d)czyniàć"! — a sàm to ahlanùusa na zàjczyka, da-j na wawuòraczku: „Czähò — kàżä — staicie? idziècie chuczèj mukù nasypàć"! Tadý zàjczyk za tòrbaczku, da pabièh hèto z wawuòrkaju, da sam tòrbaczku trymàu, da-j jak wawuòraczka chwuòścikam mukì nazmietàła zu usich dwanàccać kàmienìou, tadý zawiazàu tòrbaczku, daj addàu dziàdźkawi. Tadý hèto chuczèj midźwièdź dźwièry pawyłòmliwau, pawyłòmliwau, da-j zabràuszysa paszlì, da-j tàk sàmo jak u tòj buok pieräpłylì usiè dwanàccać dunajòu, da-j szczaśliwie wiernùlisa da chàty. Addàu juon żuòncy tùju mukù, pieräjszlò dzion muòża dwa, try, da-j znuou jenà paczałà wyczwaràć, szto juòj znàcharka daràdziła niéjakuści wòdu z takìch huor, szto ciągle *(sic)* razchòdziacsa da-j schòdziacsa. Tak nimà ràdy, paszuòu juon nibaràka, a za ìm usiè jehò źwieràtka. Wýszli jený z chàty, ażnò kruk dawièdauszysa ab hètuj daròzi, paciècszyu swahò dziàdźka, szto juòn sam adzìn palecić i tajè wadý pryniesiè. Tadý hèto strälèc prywiazàu jemù płàszäczku da nuòżki, a sàm to za paràdaju midźwièdżaju, źlìez na harù i dawàj pahledàć präz wierchnìk, szto u chàci czoupiècsa. Ażnò kudý! jak mużýk za paruòh, to żuònka chwuòra za piruòh! Ustàła hèto z paścièli, da chuczèj panawàrwała, panapiekàła, a nimàło i hatòwaho usiehò byłò. Pòśle jak ni pacznùć hèto tudý iści muzýki, cymbàły! Pryszlò tudý i dwoch jejè palubòunikou, tadý jenà zastàwiła stuol z kancà u kaniècusielàkim dabròm, da-j pasadżàła jenà ich abuòdwych za stałòm, a samà sièła miż ìmi, da-j nùż hèto pić, jeść, pryśpièuwać, padcinàć, aż usiè ścièny träskacièli. Hulàła jenà, tak hulàla, a pòśle padpiuszy sabiè, paczałà śpièwać:

„A muòj-żaż ty Ryhuòr da Ryhuòr,
Mùsić użè ty miży huòr, miży huòr;
Kalì jeszczè ni dajszuòu, ni dajszuòu,
Kab tý nazàd ni pryszuòu, ni pryszuòu"!

Tak hèto strälèc paczùąszy — babùch! präz wierchnìk ą chàtu, a jenà heto na palubòąniki: „Bierècie jehò! zarjèżcie jehò“! Jenỳ hèto z za stalà, da da Ryhąòra, a midźwièdź ą chàtu, da hèto tỳje muzỳki, cymbàły za parąòh! za parąòh! a żąònku hèto na adnù nòhu nastupìą, a druhùju jak padniàą ą hòru, tak i razadràą pa pałàm, a tỳje dwa palubòąniki wỳnies ą lìès da-j ą suchìje sòsny pąuszczäplàą. Tadỳ użè strälèc z swaimi źwieràtkami wiesiòło i szczaśliwie prabỳą da śmièrci ą swająòj chàtcy da-j hòdzi.

E. Niedźwiedź mówiący.

W. Od Porozowa, (Haniewicze).

57. Jak muzỳka miedźwièdzia hrać wuczỳą. Adzìn krąol mieą daczkù wièlmi charòszu i mieą miědźwièdzia, katòraho wỳuczyą hawarỳć. Da tajè kralèąny źjeżdżalisie kralèwiczy dy-j panỳ ąsiènieczkij ad ąsiùl, alè nichtò ź jèju ni ażaniąsie, bo krąòl padmąòwić miědźwièdzia, ąsadzìć jehò ą jakì damòk i kàżä, kab tòj, szto chòczä jehò daczkù brać, pieränaczawàą ràzam z miedźwièdziam. Nu, tak mnąòho tam ąsielàkich panąòą naczawàło, alè kąòżnaho miědźwièdź toj źjeść, szto i na pakàz ni astaniècsie. Ażnò adnahò ràzu, prysząòą tudỳ muzỳka dy-j: „ja — kàżä — tut miłaściwy krąòlu pieränaczùju“. — „Hm, dòbro — kàżä — naczùj“! Tak muzỳka to ąziàą skrỳpaczku, pasząòą da tabò miědźwièdzia, sieą, dy-j paczàą to ąsielàkije gurànty hrać. Tak toj miedźwièdź ąsłuchàąsie, ąsłuchàąsie, dy-j kàżä: — „Czäławièczku, wỳuczy ty miniè hrać“. — „Dòbro — kā — alè twajè pàłcy krywỳje, bùdzie kièpsko pieräbiràć“. — „Nu to — kàżä — mąo jeszczè jak mąòżno wỳprastawać“? — „Nu to czämùż, adnò ąsadzì pad hètu bèlku, pahledzìsz, jakìje pròsty bùduć“. Tak to miědźwièdź zàraz pryskòczyą da bèlki, muzỳka padniàą krỳchu, dy-j jak miědźwièdź làpy ąpiòr, tak jąòn i apuścìą. Miědźwièdź kalì to zarawiè, a muzỳka: „Cicho — kàżä — mìśku, hrać bùdu wuczỳć“! — da hèto ąziàąszy nòżyka, dawàj rièzać jemù skùru pałòsami. Rièzaą, rièzaą, aż da sàmaho dnia. Na zàątra wỳszaą, kalì krąol ąwąòjdzie tudỳ, ażnò miědźwièdź jehò wìsić czuć żywỳ! Krąol hèto kliknąąszy słùhaą, kazàą to zniać swahò lùbaho, alè użè jemù ni na umiè hraniò, bo ąsiò ą pazurỳ dźmùchaje. Tak krąol kàżä da muzỳki: „Nu, uchitrỳąsie ty, alè cipièr-żäż ty pieränaczùj ą hètum sàmum pakòi z majèju daczkòju, to bùdzie twajà“. — „Dòbranko, — kàżä — pieränaczùju, miłaściwy krąòlu“. Nadysząòą wièczär, tak krąòl kazàą to wỳkapać jàmu pad paròham, da to ąsadzìć tudỳ miědźwièdzia, da to uziéńku klàdaczku na wièrch pałażỳć, dy-j kàżä: „jak jąòn bùdzie wychòdzić na dwąòr, to upadziè, a miědźwièdź jehò zajèść“. Paszlì użè jenỳ spāć, a kralèąska daczkà nàdto jehò upadabàła, tak jak jąòn a pąòą-

naczy ąstàą iścì na dwąòr, kàżä jemù: — „Kudỳ idzièsz“? — „Na dwąòr“. — „Nie idzì — kàżä, — bo ciè tam miědźwièdź zajèść“. (A jenà wièdała, szto jejè bàćko tak zrabìą). Tak jąòn i ni pasząòą. Na zàątra, czuć świet, bieżỳć krąol hledzièć, czy zusìm źjeą, ażnò szabałzdỳch! ą tùju jàmu dy-j uwaliąsie, ā miědźwièdź to da jehò, dy-j paczàą dzièrci, dy-j zajèą. Ątèdy muzỳka ażäniąsie z kralèąnaju i kralewàą. (Julka Husakoąna).

F. Smok.

W. Od Porozowa, (w. Haniewicze).

58. Jak źwieràtka czäławièku adhòdzili. Adzìn parabczùk służỳą try lièt dy-j zhadzìąsie na rąòk pa stò czyrwąòncaą i słùżaczy àni hròszyka ni ąziàą. Jak adychòdzią, tak pàn daą jemù trỳsta czyrwąòncaą, dy-j tò jąon ąziàąszy, pasząòą sabiè ą świet. Idziè, tak idziè, ażnò niesùć chłòpcy, hètajo żuljò, katà bić. A tòj pàrabak mieą nàdto litaściwo sièrco, tak dàą tym pastuszkąòm sto czyrwąòncaą, adnò kab katà puścìli. Jenỳ to ąziali tỳje hròszy dy-j puścìli, a kòcik paznàąszy jak to swahò prỳjaciela, ąziàą dy-j pabièh, chwąost zadràąszy za ìm. Idziè jąon dàlej, ażnò chłòpcy ciàhnuć sabàku, jąon ni dòąho dùmaąszy, dajè im znąoą sto czyrwąòncoą, kab adnò sabàki ni tràcili. Tak i toj sabàka ąziàąszy, pabièh za ìm. Idùć jenỳ dàlej, ażnò pastuszki zymàli wużà i mènczać, tak jąòn astàtnije sto czyrwąòncaą dajè im, kab adnò puścìli. Jak użè chłòpcy adbièhlisie, tak tòj wuż kàżä da jehò: „Ja z tabòju ni mahù iścì, alè szto ty mnie ą pryhòdzi staą, to za tòje na tabiè hèty zägàraczak: pahledzièąszy na jehò, szto adnò zahadàjesz, to miěćmiesz“. Jąon to jemù padziàkàwaą dy-j pasząòą. Idùć jenỳ, tak idùć, ażnò toj chłòpiec daczuwàjećsie, szto kralèąskuju daczkù chòczä źmiej z dwanaccaćmà haławàmi źjèści i szto tamù, chto źmiejà zabjè, krąol daczkù swajù za żąònku addàść. Tak jąòn hèto paczùąszy, hlànuą na zägàrak i zadùmaą, kab mieą kanià, miecz i żalièznuju adzièżu. Tak jak bàcz, staą kąoń pieräd-ìm asiedłàny, a na jąòm miecz i żalièznaja adzièża. Tak jąòn zàraz to uwabràąsie, prypasàą toj miecz da bąòku, sieą, dy-j pajèchaą. Pryjeżdżàje tudỳ, ażnò kralèąna siedzìć na kàmieni i płàczä. Nibàwam wychòdzić z lièsu toj źmiej. — „Ōho, — kàżä — bùdzie zàkuska dy-j jeszczè z prykuskaju“! — „Nu palädzimò“! — I hèto kàżuczy, dastàąszy miècza, skòczyą z kaniòm na źmiejà i dawàj jemù hòławy ścinàć. Jak paścinàą ąsiènieczkije, da tò ąziàą spalìą jehò, dy-j pòpiàł razsièjaąszy pa mąòry, zawąòą kralèąnu da pałàcaą jejè bàćka. Krąol to z wièlkajì ràdaści ąziàą dy-j ich nibàwam pażänią. Pa wiesièli użè, jąon hlànuą na zägàrak dy-j zadùmaą sabiè, kab hèto na mąòry stàła wỳspa, a na jąòj pałàc, dy-j kab mąòst złu-

czyṷ tùju wyspu z ziemlòju. Jak bàcz, tak i stàlosie. Ṷtèdy jṷon ṷziàṷszy to kralèṷnu i swaich dwaranìnoṷ, pajèchaṷ tudy, dy-j żylì sabiè tàmàka jakìś czas ṷ raskòszach kalì ṷ ràì. Ażnò na licho, kralèṷna ṷlubìlasie ṷ wadnahò dwaranìna. „Szto tut za ràdaczku dać? Jàkby tut mużykà zràdzić“? Tak skazàła jemù, kab zägàrak astàwiṷ u jejè, a sam dawièdaṷsie da jejè bàćka. Toj tak i zrabìṷ. Paszṷòṷ da kralèṷskaho pałàcu, idziè użè nazàd, ażnò z tahò mṷòsta i pòznaki nimà! Szto tut jemù rabić? Tak sièṷ na kàmieni i dùmaje sabiè, ażnò sabàka z katkòm stàli spytywać jehò: — „Czähò wy hètak sumùjecie? — Tak i tàk. — „A to nimà nic, my mṷòro pieräpływièm i mùsim wasz zägàraczäk nazàd adkràści“. Hèto kàżuczy, pabièhli na bièrah, kṷot źlięz to na sabàku, a sabàka bult ṷ wòdu. Pieräpłylì mṷòro, sabàka na bièrazi astàṷsie, a kṷòt paszṷòṷ dy-j ṷ nṷòczy niejakś wydraṷ dzìrku ṷ tṷom pudèłaczku, uchapìṷ tahò zägàrka dy-j sièṷszy na sabàku, paimczàli. Pływùć jeny tak pływùć, ażnò sabàka pytàje: — „A sztò, ṷziàṷ“? A kṷòt raździàwiṷ mòrdaczku dy-j kàżä: — „ṷziàṷ“, — da hèto zägàraczäk bult ṷ wòdu! Nu i szto tut czynić? Szto tut za ràdaczku dać? Tak hèto sabàka zławìṷ wydryno dzicià, a wydra tak u jehò pròsić, tak mòlić jehò: — „Wyniesi — kàżä — z wady zägàraczka takòho i takòho, to addàm“. — „Dòbro“. Tak wydra hèto ṷ wòdu, da tò ṷziàṷszy paławiła rybczynyje dzièci, a rybka dawàj to znṷoṷ jejè prasić, tak jena kàżä: „Dastàń z wady zägàraczka, to addàm“. Rybka zàraz hèto na dnò, dastawàła, dastawàła, narèści natràpiła na tahò. Ṷtèdy wydra jṷoj dzièci paaddawàła, a sabàka wydryno addàṷ, dy-j tò tahò zägàraczka pryńṷòs da swahò pàna. Ṷtèdy jṷon hlànuṷ na jehò dy-j zadùmaṷ, kab mṷòst staṷ i jemù miecz byṷ. Tak jak bàcz i ṷsièniäczko stàło. Ṷchòdzić jṷon da pałàcu, ażnò jeny tam bankietùjuć, tak jak ciàṷ, tak ìm hṷòławy i pazletàli, a sam użè ṷ tṷòm pałàcy z swaìmi źwieràtkami żyṷ sabiè szczaśliwie.

(Julka Husakoṷna)

(Odmiana. Ob. nr. 58).

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

59. Pièrścień załatỳ. Byṷ ṷ adnajè bàby syn, jehò ṷsiè mièli za durnòho. Adnahò ràzu, pròsić jṷon hròszäj: „Pajdù — kā — na kirmàsz“. Màci dałà jemù, jṷon paszṷòṷ. Idziè, tak idziè, ażnò spatykàje czäławièka, a tòj czäławièk ńṷòs katà tapìć, da-j pytàje u jehò: — „Kudỳ idziès z“? — „La, na kirmàsz! A ty“? — „Niesù katà tapìć. — nàdto szkṷòdliwy“. — „Predàj mnie jehò“. — „Dòbro“. „Kṷòlko chòczäsz“? — „Tṷòlko i tṷòlko“. — Toj zàraz zapłacìṷ, zabràṷ katà, da-j pańṷòs da chàty. Prychòdzić, a màci kàżä: — „A sztò, sỳnku, byṷ na kirmaszỳ“? — „Ē — kàżä — ni bỳṷ, zdàryṷsie kṷot, to kupìṷ na darozi i ṷsiè hròszy addàṷ“. — „Ach kab ciè, hìclu, nièmacz ṷziałà“! — da-j to dawàj na jehò kryczàć. Prychòdzić druhì kirmàsz, jṷon znṷoṷ hròszäj pròsić. Tak màci dajè jemù, da-j prykàzùwaje: „Nuż ni zrabì ty nidawièrku znṷoṷ hèdak“! Paszṷòṷ jṷon, idziè, tak idziè, anńòż spatykàje czäławièka. — „Kudỳ — kā — idziès z“? — „Na kirmàsz. A ty“? — „Niesù sabàku tapić, kalì nàdto szkṷòdliwy“. — „To predàj mnie jehò, addàm tabiè ṷsiè swajè hròszy“. — „Dòbro“, — i hèto zapłacìṷ, ṷziàṷ sabàku, da-j paszṷòṷ da chàty. Prychòdzić, aż màci jak ni wyzwierycsie na jehò: a ty takì, a ty siakì, a ty hèdakì! — i kab krychu, to nadàłàb jemù. Nadychòdzić trèjci kirmàsz, jṷon znṷoṷ hròszäj spytùwaje. Tak màci użè urièzałasie da-j kàżä: „ni dàm“! — alè jṷon jak paczàṷ prasić, tak dałà. Idziè jṷon znṷoṷ, anńòż spatykàje czäławièka. — „Kudỳ idziès z“? — „Da kirmàszu. A ty“? — „Niesù wużà tapìć, kalì unàdziṷsie nàdto da chàty“. — „Predàj mnie jehò za ṷsiè majè hròszy“. — „Dòbro“. Jak anńò jṷon zapłacìṷ i ṷziàṷ, tak z tahò wużà stàła charòsza paniènka i kàżä, szto jejè bàćko krṷòlam tam i tàm, i prṷòśma pròsić jehò, kab jṷòn jejè tudy zawṷòṷ. Zajszlì jeny tam, tak krṷòl takì rad, szto ni żàrt i daṷ jemù pierściònka takòho, szto jak skazàć: „Pièrścień załatỳ, pièrścień darahì, na dwanàccać zamkòṷ zamkniòny, na dwanàccać gwìntaṷ zagwintòwany, kab stàło dwanàccać chłòpcaṷ adnahò hòłasa, adnahò wòłasa“, — tak jak bàcz, wyskaczyć dwanàccać czòrtaṷ i szto im skazàć, jeny ṷsiò zròbiać. Adnahò ràzu, śpić jṷon sabiè, anńòż kralèṷna pierściònka tahò źniałà jemù i kàżä: „Pièrścień załatỳ, pièrścień darahì“! (i t. d.). Jak wyskaczyło dwanàccać czòrtaṷ, tak jeno kàżä: „Kab wy jehò ṷ miedzianỳ słup zamurawàli“! Jeny jak bàcz, tak i zrabìli. A sabàka, wièdamo zaṷsiòdy ṷsiò znàje, tak sàmo i jehò sabàka, jak dawièdaṷsie tak kàżä da katà: „Idzièm my jak ratawàć swahò pàna“, — da-j paszlì. A da kralèṷskaho pałàcu trèba byłò pieräpływàć kräz wòdu, — tak kṷòt sieṷ na sabàccy, da-j pieräpłylì. Tak sabàka astàṷsie na bièrazi, a kṷòt paszṷòṷ to da pałàcu i tak pacukì łòwić, da ṷsiò hledzić, dzie tòj pierściònak leżỳć. Narèści uhlèdzieṷ jṷon, szto kralèṷna dzierżỳć jehò zaṷsiòdy ṷ hùbi, tak dùmaje sabiè: szto tut rabìć? Ṷrèści natràpiṷ na takòho pacukà, szto hawarỳci mṷoh, tak kàżä da jehò: — „Szto my tabiè, pànie kòcie, kièpskaho zrabìli“? — „Nic wy mniè kièpskaho ni zrabìli, alè datùl was — kàżä — duszỳć bùdu, aż nim katòry nič adkradziè ad kralèṷny pierściònka z hùby“. Tak pacùk kàżä: — „Pierästàń nas pànie kòcie duszỳć, a jà wam ṷ nṷòczy jehò pryniàsù“. — „Dòbro“. Tak pacùk hèto ṷlięz da tahò pakòju, dzie kralèṷna spàła, ṷsadziṷ chwṷòst ṷ màsło, da-j jak kralèṷna zasnùła, tak làpnuṷ jṷoj chwastkòm pa ròci. Kralèṷna praczchnùłasie, ablizàłasie — smàszno, a pacùk tymczasòwie pabièh ṷ kòła-

maź, ąsadziu chwastkà, prybièh, làpnuu juoj pa hùbach, kralèuna ablizàłasie — nismàszno i dawàj plewàć, i wỳplunuła pierściònka, ā pacùk to za jehò, da da katà, a kuòt uchapiu, da da sabàki; sabàka ąziàu tahò pierściònka u mòrdu, kuot na jehò szczaràpkausie da-j papłylì. Pływùć jenỳ, tak pływùć, aż sabàka pytàje: — „A dalòko da bièräha“? — a pierściònak bult u rièku i paszuòu na dnò! Tak kuòt dawàj sabàku dzièrci — nim dapłylì, czỳsto skùru paździràu. Jak prypłylì, tak kàżä: „Nu, ja pajdù u adnù, a tỳ u druhùju idzì stòranu szukàć takòjì rièczy, szto ąsiò z wadỳ dastajè“. I razyszlìsie. Idzie toj sabàka, tak idzie, anńòż spatykàje czäławièka i kàżä: — „Czäławièczku, ni wièdajesz takuòj rièczy, szto ąsiò z wadỳ dastajè“? — „Wièdaju — kàżä — nad bièraham rièki staìć dub, a u tuòm dùbi duplò, a u tuòm dupliè szklànka, a u tuòj szklàncy jajèczko, to trèba jehò razbìć, to tàja riècz wỳlecić: skazàć szto, kab dastàła i jenà dastànie“. Sabàka padziàkùwau jemù, znaszuòu nièdzie katà, dastàli tòje jajèczko, razbìli, da-j kàżuć: dastàń tòje i tòje! — a tòje bult! u wòdu i wynòsić pierściònka. Jenỳ hèto tahò pierściònka ąziali, prynieślì, da-j u stoup toj praz wierch ukìnuli. Tak juòn kàżä: „Pièrścień załatỳ, pièrścień darahì! (i t. d.). Jak wỳskaczyli tỳje, tak kàżä: „Razwalècie wy hèty stoup“! — Razwalìli, tadỳ: „Prynieslècie — kā — mnie jejè siudỳ“! Czartỳ tak i zrabìli, prynieślì, tak juòn kàżä: „Wỳkińcie jejè u harù, kab anńò kòści papàdali“! To dzie upàła haławà, tam zrabìłasie harà, dzie kadłùb, tam lies, a dzie nòhi, to rièki. A juòn z swaìmi żwieràtkami żyu sabiè szczaślìwie da-j hòdzi. (Kazùś Lasota).

(Odmiana. Ob. nr. 58).

W. Od Świsłoczy, (w. Sougiecie).

60. Ab Ochu i załatuòj tabakièrcy[1]). Byu sabiè siracìna, lèśnikou syn, baćkì jemù pouminàli i calùsieńka radzìna. Żyu juòn adzinòki, jàk kałòk u czỳstum pòli, anńò dla razygràcy hadawàu juòn sabiè kuòszaczku: bàło dzie juòn pachìlicsa, to jenà za ìm ąsiùdaczki wỳskakam. Adnahò ràzu, paszuòu juòn u liès prynieścì sabiè z bierèmiäczko drauòu. Idzie juòn sabiè, pòtym sieu na pnì, a szto jemù ciàżko byłò na sièrcy, tak juòn sabiè òchnuu muòcnieńko, aż u tuòm mamiènci wyskòkwaje z pad tahò pnia jakìś baradàcz, dy-j pytàje: — „Maładzik, czähò paträhùjesz“? Tak toj siracìna ździwiusa muòcno, a hèty czäławièczäk kàżä: — „Ja Och nazywàjusa i tỳ miniè pa pròzwisku klìkau, mùsisz mnie cipièr skazàć, czähò chòczäsz, bo jà tabiè i pardònu ni dàm“. Tak nasz siracìna padùmauszy, skazàu: — „Cipièr to jà

[1]) Bardzo podobną odmianę zapisałem w Dworczanach pod Świsłoczą.

niczòho ni patrebùju, anńò kalì màjesz szto źjèści, to dàj mnie, bo jà wièlmi zhaładnièu“. Tak tuòj Och wỳnies jemù chùcieńko z pad pnià skìbku chlièba i mìsku stràwy. Tak chłòpiec to padjèuszy, padziàkäwau charaszèńko i użè jemù wiesielèj takì na sièrcy stàło. Pryszuòu da chàty, pierabỳu dzień, druhì, dy-j znuou jemù hòład dakuczàje; prydùmau juon sabiè ab tuòm pieńkù, tak hèto paszuòuszy na tòje mièsco, klìknuu: „Och“! a tòj wỳskaczyu, dy-j znuou jehò nakarmìu, aż kìszka prùtam stàła. Ad tajè parỳ toj siracìna, zausiòdaczki da Ocha chadziu jèści, aż adzìn raz kàżä jemù Och: „Muoj sỳnku, ni utrudżàj tỳ miniè ciągle, dam ja tabiè załatùju tabakièrku, a jàk tabiè bùdzie czähò patrièba, to jàk tỳ — kàżä — adamkniès hètu tabakièrku, to muoj paddàny stànie pierād tabòju, dy-j zròbić ąsiò tòje, szto ty jemù prykàżäsz“. Jak dau jemù tabakièraczku, tak juòn i paszuòu wiesiòleńki i użè ad tajè parỳ bàło jàk jemù czähò zachòczäcsa, a(d)czỳnić tabakièraczku, tak i stànie pierad-ìm na usłùhi nièkiś czäławièczäk, dy-j ąsiò ròbić, szto juon jemù prykàżä. Ażnò, adnahò ràzu, ąziàuszy swajù tabakièrku i kuòszaczku, paszuòu juon sabiè mandrùjuczy. Idzie juon, tak idzie präz szmat mièstau, dwaruòu i siełòu, praz ciòmnyje barỳ, dy-j prychòdzić da niźmierònaho muòra, dy-j uhlèdzieu tam na bièrahu rỳbaczku, szto wałnà wỳkinuła. Ąziau juon tùju rỳbku, dy-j kaszkienùu nahòju nazàd u mòro, bo jemù szkadà stàło, szto jenà dachòdziła użè na słuònku. Tadỳ hèta rỳbka, wỳsadziuszy huòłau z wadỳ, kàżä jemù: „Dziàkuju tabiè małòjczä, szto ty miniè ad śmièrci zbàwiu, mòża ja tabiè kalì stànu u pryhuòdańcy“, — dy-j samà pluśkièć! u wòdu. Tak juòn to sam da siè uśmiechùusa, dy-j dùmaje: „na sztò mnie twajà làska, kalì u miniè u kiszèni pryhuòdańka“! Idzie juon dàlej, ażnò wybiehàje z nuòrki mỳszka, a jehò kuòtaczka cap! za tùju mỳszku. Tak jemù szkadà hètajì mỳszki stàło, tak ąziau ad kuòszaczki, dy-j ąsadziu u swajù tòrbaczku, dàuszy juoj skarỳnaczku chlièba, kab mièła szto jèści. Juon ąsiehò szkadawàu, szto byłò adzinòko, bo jemù zausiòdy byłò na pàmiaci jehò hòräczko. Idzie juon, tak idzie, ażnò nad mòram staìć wielìki kralèuski pałàc. Tak juòn zajszuòu da błahèńkajì chàtaczki, dy-j pròsicsa tajè siemjì nà-nacz. Jenỳ jehò ràdyje pryniali, dy-j jàk razhawarỳlisa, kàżuć jemù, szto tùtaka żywiè karuòl wièlmi bahàty, a u jehò to kaliś byłà adnỳm adnà daczkà, wièlmi charòsza, a i tùju nièszto parwàło u hłuchùju puòunacz, dy-j zaniesłò sièrād mòra na wielìkuju kùpinu, na katòruju nichtò àni dajści, àni dapłyuści ni mòża, bo jenà zaklàta. Dy-j jeszczè kàżuć, szto tòj karuòl abhałasiu, szto kalì chto da jehò daczki duòjdzie i zabàczyć, ci jenà jeszczè żywa, to juòn za tahò addàść jejè i ąsiò kralèustwo apìszä. I kàżuć, szto nimàło użè byłò pachuòpnych, razulìtnych, a takì żàdzin ź ich na tùju kùpinu za wielìkaju wałnòju

na wadziè dastàcsa ni muòh. Tak toj siracìna padùmauszy, kàżä im: „Aznàjmcie karalù, szto ja tudỳ dastànusa, a uzàutra, pakùl słuònko zỳdzie, karuòl swàju daczkù uhlèdzić“. Nu, tak jenỳ chuczèj to dalì znać, tak karuòl wieljèu, kab siracinu prywieli zàraz pierâd jehò wòczy. Juon pahledzièuszy na jehò, ścìsnuu pleczỳma, pakrucìu haławòju, dy-j dùmaje sàbiè: niużèż hètaki nigièda muòhby tòje uczynić, czähò mùdryje rycarỳ nidakazàli? — dy-j pòtym kàżä: — „Nu chłòpczä, to-to tỳ masz wỳbawić mòju cùrku? to-to tỳ mnie żỳcia prylòżysz“? — „Ja — kàżä — najjaśnièjszy kruòlu“! — „Nu, kièdy tàk — kàżä — to patrzàjsie, kab u jùtrze, pùki ja ustànu, kab mòja cùrka byłà u mniè, a inàczej to razkażù ciebiè razciòngnąć na żeljèzny brònỳ“. — „Bùdzie najjaśnièjszy kruòlu“! — „Nu, nu, zabàczym twòju kamèdju“! Juon to wyszèczy, uziàu a(d)czynìu swajù tabakièraczku, dy-j prykàzwaje tamù: — „Nu muoj ty milùsieńki, hledzìż, — kàżä — ty cipièr, kab stau zàutraczka da świètu wỳłażàny muost ad kralèuskaho pałàcu da zaklàtaji kùpiny z załatỳmi parènczami, dy-j kab sześć kòni u załatuòm kòczu czäkàli na minè“. Tak toj kàżä: — „Dòbro, usiò stànie“! Tadỳ juon sabiè luoh użè spać spakòjno. Na zàutra siracìna prabudzìusa, hledzìć, aż usiò stàło, jäk prykazàu, tak juòn to zàraz sieu u załatỳ kuocz, dy-j szto najchuczèj pajèchau pa kralèunu. Pryjeżdżàje juon na tùju zaklàtu kùpinu, hledzìć, ażnò tam wielìki zamòk, a u juòm tàja kralèuna. Jenà to uhlèdzieuszy jehò, ni mahłà ścièszycsa, aż juòj mhłuòsno stàło, bo użè jenà dauno ludzièj ni bàczyła. Juon to jàk ulecièu da jejè, tak kàżä: „Siedàjcie paniènko, pajèdziecie da òcca swahò“. Tak jenà to chuczèj skòczyła, dy-j jäk malànkaju prylecièli pad aknò, dzie sàm karuòl spau. Karuòl to paczùuszy hrùkat, schapìusa pad aknò, ażnò bàczyć toj siracìna jehò daczkù jäk zuòrku z kòcza wychwàtwaje; tak dùmau, szto hèto usiò uwa-śnie, dy-j z ràdaści ni wièdau, jäk ìch zustrèczàć; abymàu, caławàu dy-j hòdzi. Utèdy siracìna pamalèniäczku wỳszeczy, a(d)czynìu tabakièraczku, dy-j kàżä: „Zniesìż ty hèty muost i spràcz usiò“! Tak u tòj mòmient jak pièrynku asmalìć, usiò znìkło. Karuòl użè nacièszyuszysa, nimà sztò, stau krucić haławòju ab wiesièli. Wiesièle spràwiu im dòbro, usiehò byłò, anñò ptuszỳnaho małakà brakawàło. Jeszczè pièrâd wiesièlam, karuòl usièniäczko addàu im, a sàm pry swaìch dzièciach sidzièu, jäk u Bòha za pleczỳma. Ażnò kralèuni nièszto u chwaściè zakrucìło, dy-j stàła prasić, malìć swahò mùża: kab hèto — kàżä — my pieräjèchali żỳci da tahò zaklàtaho zàmka na kùpinu. Tak juòn, nimà szto, wỳniau swajù tabakièraczku, znuou usiò stàło — toj kuocz, jenỳ sièuszy dy-j pajèchali. Pieräjèchauszy tudỳ, użè tahò mòsta ni żnimàli: bàło szto dnià sabiè, to bàćko da ìch, to jenỳ da bàćka jèżdzili u haścìnu. Byłò im dòbro tàmäka jak u ràì, bo jàk czähò zabrakùje, a(d)czỳnić taba-

kièräczku, dy-j usiò stànie. Alè znać byłò, szto juòn juoj ni bỳu wièlmi da duszỳ. Adnahò ràzu, zaczałà jenà płàkać, dy-j prasìć, kab juòj skazàu, jakìm spòsabam màje usiò, szto zachòczä. Juon douhièńko upiràusa, alè jenà stàła jehò straszỳć, dy-j kàżä: „Ja zàraz umrù, jak tỳ mnie ni skàżäsz“. Tak juòn nimà szto, pryznàusa dy-j pakazàu juoj tabakièräczku, a jenà jemù prysiahnùła, szto nigdaczki jehò ni zràdzić. Adzìn raz, siracìna wybiràusa jèchać z karaluòm na palewànio, tak uziàu juon mỳszku, kuòszaczku z sabòju, a ab tabakièraccy czỳsto zabỳusa. Anñò szto źjèchau z mòsta, ahlanùusa, ażnò toj muost użè zniàty! Càpnuusa da kiszèni: — ach lìchaczko, nimà tabakièrki! „Òt tabiè — kàżä — i prysiàha żuònczyna! Òt, ja jejè paszkadawàu, a jenà cipièr miniè na wièki zhubìła“! Chòdzić juon nad mòram, płàczä, tùżyć, rùki łòmić, ażnò adzywàjecsa z tòrby mỳszka: — „Ni płàcz — kàżä — tak, ni żurỳsa, anñò raskażỳ mnie swajù pryhòdu, muō ja tabiè u czuom paràdżu“. Tak jäk juòn raskazàu swajù biedù mỳszcy, tak jenà pahawarỳła nièszto z kuòszaczkaju, samà sièła na jejè, dy-j papłyli na tùju kùpinu. Dastàuszysa da tahò zamkà, kuòszka schawàłasa, a mỳszka ubièhła da kralèuny pakòju, dy-j tàm prahrỳzła dzìrku u kùbli, u katòrum leżàła tabakièrka, dy-j uziàuszy hèto jejè u zùbki, sièła na kuòszku, dy-j hèto chuczèj papłyli da swahò pàna. Dapływàjuć jenỳ użè da bièrahu, ażnò pytàje kuòszaczka mỳszki: — „A tabakièrku màjesz“? Jenà kàżä: — „Màju“ — dy-j u tuòm tabakièrka pluś! u mòro. Tak kuòszaczka za złòści chacièła użè zaduszỳć mỳszku, alè pan juòj ni pazwòliu. Chòdzić juon nibaràka zadùmauszysa, aż z mòra wytykàje rỳbka hałòuku dy-j pytàje: — „Czäławièczku, czämù ty — kàżä — tak sumùjesz? razkażỳ mnie, muō jà tabiè stànu u pryhòdzi, bo i tỳ mnie kòliścić, jak jà leżàła na pieskù, ad śmièrci wỳbawiu“. Jäk siracìna raskazàu juoj ab tabakièrcy, tak rỳbka kàżä: „U miniè takìch tabakièräk jeść szto nizliczòno, ja bùdu tabiè wykidàć na bièräh, a tỳ paznawàj, katòra bùdzie twajà, to tỳ sabiè waźmì, a mnie majè nazàd paukidàj. Wỳkidała jenà jemù tabakièrki sriebnỳje, załatỳje, dyjamentàwyje i usielàkaho kalìbru, aż pamìż ìmi znaszuòu juon i swajù. Tak padziàkawauszy rỳbcy, zàraz hèto a(d)czỳniu swajù tabakièraczku, dy-j hèto wieljèu, kab u hłuchùju puòunacz byu zamòk ablòżany nadaukuòł salòmaju, łamatòju, dy-j spàleny ràzam z kralèunaju; a sàm zàraz to paszuòu z kuòszkaju i mỳszkaju mandrawàć pa szyròkamu świètu, szukàjuczy lièpszych ludzièj. (Agata Żukòuszczycha).

ROZDZIAŁ III.

Zwierzęta, potwory mityczne i bohaterowie.

Treść. *A.* Pogromca smoków: 61. Ab rycarù, jak jụon zabiụ źmiejà. — 62. Ab Kaciharòszku. (Odmiana). — 63. Ab źmiejàch straszènnych. (Odmiana). *B.* Pogromca Kokcia: 64. Ab Kòkciu. — *C.* Bohater-dureń: 65. Jak dùrăń na szklanùju harù ụdziòrsie. — 66. Jak dùrăń z kralèụnaju ażăniụsie. (Odmiana). 67. Ot jak kralèụni śmiech paszkụòdziụ. — 68. Jak durnỳ dabrà nażỳụ, da-j bratòụ pażăniụ. (Odmiana).

A. Pogromca smoków.

Sk. Od Suchowoli, (w. Chodorówka).

61. Ab rycarù, jak jụon zabìụ źmiejà. Żylì sabiè ụ adnòj wiòscy dwòje ludziéj i nie bylò u nich *(sic)* dzieciéj, tỳlo naradzìụsie adzìn syn i nie mièụ żàdnajì władzy da trydzièstu let. Paszlì jenỳ jednahò ràzu ụ pòle żać, a jehò pakìnuli dòma zaczỳnienaho. Aż prychòdziać tudỳ ụ troch lùdzi starỳje i pròsieć(!) u jehò, żeby daụ im co napìcšie. A jụon kàżä: — „Dàụby ja wam, alè nie mahù chadzìć". Tak jenỳ kàżuć jemù: — „Paprabùj ty adnajèju nahòju, czy tỳ mòżäsz jèju rùchać". Jụon parùchaụ, aż paczùụ, co mòżä chadzìć. Tak wièlmi uciècszyụsie i kàżä: — „Czy mnụòho wam trèba prynieści? bo jest u nas wìno, alè ụ nìzi ụ sklèpi". Tak jenỳ kàżuć: — „Waźmì wiedrò i prynièś pòụno". Jụon prynièś i kàżä: — „Pìjcie". — „Paprabùj sam napìcšie". Jụon jak ụziàụ, tak adràzu cièło wiedrò i wỳpiụ. Tak jenỳ kàżuć: — „Prynieśì dwa ràzy tụòlko [1])". Jụon prynièś, tak kàżuć: — „Paprabùj", — a jụòn ụsiò da czỳsta wỳpiụ. Tak trèjci raz kàżuć jemù: — „Idzì i prynieśì jeszczè dwa ràzy tụòlko". Jụon i tỳm ràzam wỳpiụ ụsiò. Tèraz pytàjucšie u jehò: — „Nu, jak u ciebiè wièlka siła jest"? — „Czùju — kàżä — takùju siłu, co mụòhby ụsiù zièmlu pieräwiernùć, żeb tỳlo dalì mnie takì stoụp". Tak jenỳ pahawarỳli z sabòju ụ troch, że tò za mnụòho jemù siły bùdzie i kàżuć: — „Schadzì, prynieśì wìna jeszczè dwa ràzy tụòlko i wỳpij". Jụon wỳpiụ, tak pytàjucšie: — „Nu, jak cipièr czùjesz siłu"? A jụon kàżä: — „Tèraz tỳlo połòwa zastałòsie siły". Tak kàżuć miż sabòju: — „Dawòli bùdzie siły dla jehò" — i dajùć jemù szpìlku z hałòụkaju na kancù i kàżuć, żèby jụon zaniòs da kawalà i kazàụ kuć datụòl, aż stànie sièdem pudòụ buławỳ. I kàżuć: „Kawàl niech kujè, a ty wiernìsie nazàd da nàs". Jụon tak i zrabìụ. Prychòdzić da chàty, a jenỳ jemù kàżuć: —

[1]) Zamiast: tụòlko Sokólszczanie zwykle mówią tyle.

„Hèty kawàl to nie bùdzie rabìć z hètajì szpìlki, alè zròbić z żelèza, to waźmì tuju buławù, wyjdź na dwụòr, waźmì za ciènszy kanièc i kìń ụ harù i słùchaj, jak jenà bùdzie z wysòka iśći, to paczùjesz szum, tèdy padstàụ kaleno, to jenà razbijèćšie, kalì nie z szpìlki zròblena". Pòtym dalì jemù łuk żelèzny i dwanàście kul i kàżuć: „Hèty łuk, to bùdzie tabiè na tỳje razbụòjniki, co ụ lèsi ụ takùm miéjscu jest, a z hètaju buławòju to pụòjdziesz ụ pòle, tam raśćiè sześć dubè(!), to pamìż hètymi dubàmi jest żelèznyje dźwièry, ty try ràzy udèr ụ dźwièry, to jenỳ pabjùcšie; a pad tỳmi dźwieràmi jest jeszczè adnỳ żelèznyje dźwièry, tam bùdzie żelèzno kòłko, to waźmì za jehò, to a(d)czỳniacšie. A pòtym — kàżuć, a(d)czyniụszy tỳje dźwièry, świśni try ràzy mụòcno, to wỳbieżyć da ciè z pad ziemlì kụoń, to jehò nie wỳpuść na wièrch, bo nie złòwisz, tỳlko zławì za uzdèczku i wỳwiedzi jehò na świèt i tedỳ siedàj i jedź pròsto na schụòd słụònka, bez hètyje lesè(!), to jèduczy, napatkàjesz zàraz dwanàście razbụòjniki, to zàraz kładzì ụ łuk kulì (i) biì. Pòtym — kàżuć — jak pazabiwàjesz hètych razbụòjnikoụ, to jèdź dàlej ụ lesè, znàjdziesz tam dwanàście dubè agròmnych, a na ìch hniezdò, a ụ tụòm hnieździè źmiej bùdzie z adnajèju haławòju. Jak bùdziesz padjèżdżać, to jụòn świśnie, alè ty nie ụważàj, bo tabiè świst nie uszkòdzić, bo tỳ silny. A jàk jụon wỳsadzić hòłaụ, to tỳ czymchuczèj kładzì kùlu ụ łuk i papadàj jemù ụ prawaje òko. Jụon — kàżuć — zàraz upadziè na ziemlu, tèdy bierỳ jehò, prywieżỳ da siedłà i jèdź ź im pròsto da kròla. Tam u kròla bùdzie wièlki bal i bùduć zuśụòl rycerỳ i kàżän bùdzie chwalìcšie za swajè siły i adwàhi, a tỳ ụwajdzì i ụsìm pakłanìsie, a jak bùduć pytàć, chto ty jest, to ty skàży: co jà najsilnièjszy z was ụsich. Pùźniej pa bàlu bùduć wyzywàć, żeby z sabòju prabawàlisie, to tỳ waźmì hètaho źmièja, adwiàżỳ ad siedłà i każỳ źmiejù, (bo jụòn nie bùdzie zabìty, tỳlo ranieny), żèby pa swajèmu świsnụụ, to jenỳ za strachu papàdajuć na zièmlu i użè nìchto z tabòju nie bùdzie prabawàcšie". I kazàli jemù, żèby zàraz ńụos na pòle radzìcam abièd i paszlì sàmy. Jak jenỳ nauczỳli, tak jụon i zrabìụ. Zańụòs abièd, prynụòsić, aż radzìcy uciècszylisie i dziwìlisie, co to stałòsie, że jụòn mòżä chadzìć. A jụòn kàżä: „Oho, abàczycie, jakì ja jeszczè słàụny na cèło kralèụstwo stànu". Pòtym paszòụ da kawalà, ụziàụ buławù i zrabìụ tak, jak jemù kazàli. Tak tàja z żelèza złamàlasie i kawàl mùsieụ wỳkuć jemù na nòwo z tajè szpìlki. Tak ụziàụszy buławù, paszòụ, wỳwiaụ tahò kanià, sieụ i pajèchaụ. Pryjèchaụ ụ lès, pabìụ razbụòjnikoụ, pòtym ràniụ tahò źmièja, prywiezàụ da siedłà i pajèchaụ. Pryjeżdżàje na krolèụski dwụor, aż tàm ryceròụ, bawiàcšie, pjuć, bankietùjuć... Tak pakłanìụsie ụsìm, a jenỳ: — „Chto ty jest"? — „Rycàr"! — „Bùdziesz z nàmi prabawàcšie"? — „Dòbro, tỳlo chòdźcie, zabàczcie,

co jà prywiòz". Jenỳ wychòdziać, aż źmiéj prywiezàny da siedłà, a hụòłaụ u jehò jak cèbär, a pazurè jak sasznikiè! Tak ụhledzièụszy, czỳsto patrupièli, a jụòn to na źmiejà: „Swiszczỳ"! — a źmiej jak świśnie, tak jenỳ jak ha! tak i papàdali na zièmlu. Tedỳ krụol kazàụ jemù źmiejà zabić i ażenièụ jehò z swajèju daczkòju. Wasèlo byłò hùcznaje: i ja tam byụ, mụod, wìno piụ, pa usàch pacieklò, a ụ hùbu nie papàło. Bàjka za bàjku zapàła, kàwał nòsa adarwàła i kòniec temu utrapièniu. (Feliks Dzieżko).

(Odmiana. Ob. nr. 61).

W. Od Szydłowic, (w. Wiszniewicze).

62. Ab Kaciharòszku. Byłò sabiè u bàćka dwoch synòụ i adnà daczkà, trèbaż jemù pajści haràć, tak kàżä da swajè daczki: — „Pryniäsièsz mnie daczùszko jèści". — „Tàtaczku, kaliż ja daròhi ni wièdaju". — „Tä szto, majò dzièciatko, ja bùdu jèduczy salòmku razkidàụ, to tràpisz pa ślièdzi". — „Dòbro". Kalà pałùdnia, taja ụziàụszy zbanòczki da-j paszłà. Idzie, tak idzie, anñòż staìć chàtka, ụchòdzić, aż tàm siedzìć źmiej takì straszny, jak nibòsko stwarènio, da-j kàżä da jejè: „Nū, bùdziäsz u miniè zaụsiòdy. Ja zumỳśnie salòmu nakìdaụ aż da swajè chàty; uciekàć nàat ni prabùj, bo dahaniù". Tàja użè nimà szto rabìć — astałàsie. Ażnò ahlèdzielisie chàtnije, szto jejè nimà, tak hèto bratỳ kàżuć: „trèbo jejè paszukàć", — da-j zàraz paszụòụ adzìn. Prychòdzić da tajè chàtki, zastàụ jejè tam, anñòż źmiej kàżä: — „Chadzì, pakażù tabiè majò bahàctwo". Pawụòụ, prywụòụ jehò da nièjakahoś budỳnku, ụziàụ za wałasỳ, zawiazàụ za kałòk, da-j smałòju ablepiụ. Tak potùm paszụòụ druhì syn i tamù tak sàmo byłò. Pòtum jeszczè ich paprabiwàụ i hètak astàwiụ. Ụ tụòm czàsi màci znaszłà na wadziè struczòk haròchu, źjèła, da-j nibàwam mièła sỳna, katòraho nazwàli Kaciharòszkam. Jak anñò naradziụsie, tak i paljèz na piècz. Pòtum, ni mahlì jehò wypuskàć, bo dzie da jakòho dziciàci jak datkniècsie, to abò rùku adarwiè, abò hụòławu zarwiè, ci szto tam. Adnahò ràzu, znaszụòụ hòłku, kawàl zrabìụ z jejè buławù, jụon wỳkinuụ raz, druhì, narèści pahledzièụ, szto dòbra i paszụòụ ż jèju. Prychòdzić da tajè chàty, a źmiej kàżä: — „Chadzì siudỳ, pakażù tabiè bahàctwa". Prywòdzić da sòsny wièlmi grùbajì i kàżä: — „U wàs jeść hètaka"? — „Pssī! u nàs — kā — ni sto hètakich jeść". — „Nu to parubàj jejè biez sakìry i spalì biez ahniù". — „Nu to ty"! Tak źmiéj ụziàụ, papchnùụ, jenà zwaliłasie, tadỳ paciahnùụ pàłcam, tak ụ szkùmiänty palecièła, a pòtum jak dźmùchnuụ, tak i zharjèła. Tak prywòdzić jehò da druhòjì, jeszczè grùbszajì, da-j kàżä: — „Cipièr ty"! Tak tòj papchnùụ, jenà upàła, tadỳ ụziàụ, da-j anñò mizìnym pàłcam datknùụsie, tak jeszczè ụ drabniéjszyje kawàłki palecièla, pòtum

jak dźmùchnuụ, tak anñò ahòñ bùchnuụ — anì uhlòụ ni pòpiału ni astałòsie. Toj czỳsto spałòchaụsie, da-j kàżä: — „Pụòjdziäm na miedzianỳ tụok, pahulàjem"! — „Dòbro"! Paszlì, jak parwàụ jụon Kaciharòszka, jak kìnuụ, tak anñò pa kụòstaczki zahràz, a Kaciharòszak jehò jak stùknuụ, tak toj i schawàụsie. Tadỳ Kaciharòszak zabìụ kanià, ụlièz ụ sierèdzinu, kruczänià pryläcièło, jụon zlawìụ, a kruk za tòje, kab addàụ, wadỳ jemù żywùszczaje i hajùszczaje pryńụòs. Tadỳ jụon paadżyụlàụ swajè bratỳ, da-j pazabiràụszy ụsiè czỳsto bahàctwa — pajèchali. Ụ daròzi bratỳ zmòwilisie, kab jehò zràdzić, tak prywiazàli jehò da dùba, da-j pajèchali. Sièstra prasìła, kab ni bìli, alè jenỳ nàt słùchać ni chacièli i takì swajò zrabìli, a siestrjè skazàli, szto jàk skàżä, to zabjùć. Pryjehdżàjuć da chàty, anñòż idziè dub, a hèto jụon ni mụòh wieròụki parwàć, to dùba z kòrăniam wỳrwaụ i pryńụòs. Prychòdzić pad chàtu, da-j kàżä: „A(d)czyniàjcie dźwièry, ja wàm drụoụ niesù"! Tỳje bratỳ màło ni poụmiràli za stràchu, i bàćko czỳsto zumièụsie, da-j chuczèj to wybiehszy z sakjèraju, pieräciàụ wieròụku. Tadỳ jụon chàtnim razkazàụ ab ụsiòm, bratụòm swaìm darawàụ i żylì użè szczaśliwie. (Józyb v. Józub Smalàr).

(Odmiana. Ob. nr. 61).

W. Od Szydłowic, (w. Kusińce).

63. Ab źmièjach straszènnych. Służỳła adnà dzièụka u krụòla i mièła dzicià, tak krụol kazàụ tamù dziciàci i jụòj òczy poụpòrùwać i prahnàć. Idziè jenà, tak idziè, anñòż zmènczyłasie, upàła de-j zasnùła. Śpić jenà, anñòż śnicsie jụoj: „Ustàń, kałà cie krynica, to napìjsie wadỳ"! Jenà to jak napiłàsie, tak i świèt uhlèdzieła; tadỳ jenà barżdżèj to dzicià swajò napaìła, tak jak bàcz i u jehò òczki stàli. Jenà jak na świèt naradziłasie, idziè dàlej, takàja użè ràda, a tòje dzicià ni raściè dniàmi i lièlami, alè hadzìnami i miniùtami. Za sièm dzion, wỳras takì chlòpiec, jàkby mieụ siem lièt, a za dwàccać to i maładzikụòm staụ. Idùć jenỳ, tak idùć, anñòż staìć chàtka, ụchòdziać ụ sierèdzinu, a tàm ahòñ harỳć i strièlby wisiàć, alè anì lùdzkajì dùszy nimà. Ni byłò czàhò jèści, tak jụon hèto ụziàụ strièlbu, de-j paszụòụ na palewànio. Jak jụòn wỳszoụ, anñòż zastukacièło nièsztoś ụ kamòrcy, tàja spałòchałasie, ụchòdzić tudỳ, anñòż tam na dwanaccaci lancuhòụ ukùty staìć źmiej z sześćmà haławàmi i kàżä da jejè: — „Ni bụòjsie miniè, trèbo twahò sỳna jak zràdzić, to jà z tabòju ażäniùsie". Tak jenà kàżä: — „Dòbro". — „Nu to pụòmni, jak prỳdzie, to tỳ skażỳ, szto tỳ chwụòra i skażỳ, kab jụòn paszụòụ tudỳ i tudỳ, tam jest mụoj brat z dwanaccaćmà haławàmi, to jụon jehò apràwić; de-j skażỳ ty jemù jeszczè, szto tàm jest załatòje jajèczko, (a jehò mụoj brat pilnùje), to niècháj jụon pryniesiè

i tabiè daść". Juon hèto kupiu hałòk dwanàccać pudòu, de-j kazàu zrabić z ich kawalù buławù. Jak kawàl zrabiu, juon uziàu, wykinuu u hòru, tàja buławà lecić, lecić, bēnc! jemù pa naziè, de-j razbiłasie. — „Ē, kièpska — kàżä — buławà, kuj druhùju"! Toj zrabiu druhùju, juon wykinuu, buławà lecić, de-j benc jemù pa naziè i akruciłasie u wakuòł nahì. — „Ō cipièr — kàżä — to dòbra"! — de-j uziàuszy jejè, pāszuòu. Prychòdzić, anńòż màci leżyć, inszym użè òkam na jehò hledzić, de-j kàżä: — „Oj! czysto ja, synku, chwuòra! idzi ty tudy i tudy i pryniesi mnie załatòje jajèczko, to muò ja wyzdarawieju". Juon to paszuòu. Prychòdzić tudy, anńòż źmiej ni dawàć jemù: juon uziàć, a źmiej ni dàć; càpalisie, càpalisie, juon takì ni dàu. Tak juòn hèto jak pacznie źmiejà tahò chwaraścić, de-j zabiu na śmierć. Tady uziàu jajèczko, de-j paszuòu da chàty. Prychòdzić, màci takàja nikantètna, alè bỳto użè takàja rāda, źjèła tòje jajèczko, de-j kàżä: — „Ō użè mnie szmat lāhczèj". Tymczasòwiä juon wyszou na dwuòr, a źmiej kàżä: „Budź nibyto znuou chwòraju, de-j skażỳ, kab juòn paszuòu tudy i tudy, de-j pryńuòs tabiè załatòje parasià. Tam jest — kàżä — druhì muoj brat z asiemnaccaćmà haławàmi, to takì toj użè jehò mùsić apràwić". Jenà tak i zrabiła. Prychòdzić juon, a jenà kàżä: — „Znuou mnie sỳnku pahuòrszało, kab hèto ty paszuòu tudy i tudy, de-j pryńuòs mnie załatòje parasià, to muo ja aczuniàju". Toj paszuòu. Prychòdzić tudy, ażnò źmiej kàżä: — „Skùłn u buok ja tabiè dam, a nie parasià"! — „Ni dasi"? — „Nie"! Tāk juòn, jak pacznie jehò żàryć buławòju — zabiu na śmierć, parasià tòje uziàu, de-j da chàty. Màci znuou paràdziłasie u źmiejà, a juon kàżä: — „Nu, nu, ni spadziewàusie jà, szto sỳn twuoj hètaki dużỳ! Paszli ty jehò jeszczè raz nad tùju i tùju rièku, tam — kàżä najstàrszy muoj brat, màje dwàccać czätièry hałòu, to toj jehò mùsić spràwić; anńò skażỳ, kab juòn tabiè pryńuòs wadỳ z tajè rièki". Màci skazàła. Hm, nimà szto, tre iści. Idziè juon, tak idziè, anńòż spatykàje czäławièka — takì starỳ, siwieńki i pytàje: — „Kudỳ idziès"? — Tudy i tudy! — „Och — kàżä — muoj ty sỳnku, ciàżko tam bùdzie, alè wỳrabiszsie i stùl, tuòlko pasłùchaj minie: jak prỳdziäsz da jehò, to juon bùdzie siedzièć nad rièkaju i tam — kàżä — bùdzie dwòje kòniej chadzić, tak tỳ skażỳ: daj wadỳ! juon ni dàść i skòczyć, kab cibiè zabić, tak tỳ — kàżä — parwì barżdżèj parszỳwieńkaho kania, de-j uciekàj, sièuszy zàdam da haławỳ, anńò ni bierỳ lièpszaho, bo zhìniäsz". De-j jeszczè jemù kàżä: „A puòmni, sỳnku, jak pieräskòczysz praz rièku, tak chuczèj adwiernìsie, a jak tỳ adwièrnieszsie, to juòn ni pieräskòczyć, anńò pry bièräzi u bałòto uhràźnie, tadỳ — kàżä — ty zawiernì kania, wỳrwi u jehò z ruk miecz, paadsiekàj hòławy, nabiärỳ wadỳ, de-j i jedź da chàty, a pryjèchauszy, abàcz szto tàm u kamòrcy

staìć" — i raskazàuszy jemù ab usiòm, zhìnuu. Tadỳ juon dadùmausie, szto hèto mùsić byu Buoh. Pajèchau tudy — pràuda, siedzìć źmiej nad rièkaju, pàra kòni chòdzić nidalèko i usiò tak, jak Buòh razkazàu. Padychòdzić da jehò i kàżä: — „Daj wadỳ"! — „Ni dàm"? Tak juòn to na kania de-j ucièki, ā źmiej za ìm, juon pieräskòczyu, abiernùusie, a źmiej babòuch! u bałòto. Tadỳ juon hèto wỳrwau miecz z jehò ruk, nabràu wadỳ, de-j pajèchau. Pryjeżdżàje da chàty, ażnò màci i toj źmiej u kamuòrcy, tak hèto wỳbieh na dwuor, jak dźmùchnuu buławòju, tak usiò u pył paszłò! (Augustyn Janowicz).

B. Pogromca Kokcia.

Sk. Od Suchowoli, (w. Dryha).

64. Ab Kòkciu[1]). Byu Kòkać, mieu baradỳ łòkać, samòho puoltarỳ piàdzi, a batahà sièdem sàżni. U jèdnaho kruòla byłò try dòczak, wièlmi pièknych, tak Kòkać pastanawìu ich ukràść i zawieźci u swuòj padzièmny kraj — i takì wỳbrau pòru, ukràu. Kruol ahałasiu, co dàść puoł *(sic)* krolèustwa i adnù daczkù za muż tamù, chto ich z padzièmnaho kràju dastànie. Zbiràlisie ròżnyje silnyje lùdzi z cièłaho krolèustwa i kruòl ich prabawàu, katòry z nich najdùższy. Tak dàu im wièlki młỳński kàmień i kàżä: „Chto jehò ad sibiè za trỳ sàżni kìnie, aż kàmień u zièmlu uhràźnie, toj puòjdzie pa dòczki". Byli tam silnyje lùdzi, że kàmienia adkidàli na trỳ sàżni, alè u zièmlu nie uhràz. A u kròlawaj pràczki byu chłòpiec siedemnastolètni i prasìusi u kròla, żeby i jehò dapuścìu da pròby. Tak kruòl kàżä: „Błàźnie ty, nie twòje làta do tègo"! Alè juon jak zaczàu prasìcsie, tak kruol na śmièch kàżä: „No idź, sprobùj"! — (bo kruol wiadòmo zàwsze z polskiègo zanòsić). Toj chłòpiec paszòu i kruol za nìm uhledàcsie, i jak wòźmie tahò kàmienia, jak kìnie ad sibiè, tak kàmień dàlej jeszczè paleciè u, jak na trỳ sàżni, i u zièmlu schawàusie. Tak kruol czỳsto zadziwìusie i kàżä: „No to idź chłòpczä po mòje cùrki, tylo dam tòbie jèszczè sześć silnych lùdzi do pomòcy". — I dau jeszczè jemù ksiònżku jeogràfiu i juon zabràuszy tych ludziè, paszòu. Idùć jenỳ, idùć, nadchòdziać na adzìn łuh wièlki, a tàm żàby tak kreczàć aż stràch. Tak juòn mòwić da swaich ludziè: „Skażècie im, żèby pierastàli". Tỳje kryczàć, kryczàć, a żàby nie słùchajuć, tak juòn sam kàżä: „Prestàńcie"! — tak prestali i byłò tròcha cicho! a pòtym juon kàżä: „Nu jak kryczàli, tak kryczècie"! — i jenỳ sabiè zabràlisie i paszli dàlej. Idùć jenỳ, idùć, aż nadchòdziać: u dwoch djàbły tak bjùcsie za kùpu złòta, aż na ich szerść kurỳć. Tak juòn mòwić: „Skażècie, żeb prestàli bicsie".

[1]) Ob. Chełchowski: „Powieści i opowiadania". Cz. I, str. 214.

Tỳje hawarỳli — nie słùchajuć, bjucšie, tak jụòn kiedy krỳknuụ: „prestańcie“! — prestàli. Tak padyszòụ i pytàje: — „Za cò wy bijèciesie“? — „Za hèto — kàżuć — złòto, ni mòżäm padzielicšie“. — „No, ja was padzielù, tylko ty lecì pryniesì z suchòj leszczynỳ widèłka, a tỳ lèci pryniesì nòwaho harszczkà“. Djàbły paleciìli, a jụòn kazàụ ludziàm ụziàć hèto złòto i paszlì dàlej. Idùć jenỳ, tak idùć, nadchòdziać: wièlki kàmień kalè daròhi leżỳć, tak jụon kàżä: — „Abydziècie naakòło ahlèdzieć, co tam jest kalè kàmienia“. Tỳje paszlì ahledàć, a jụon stạụ czytàć ksiònżku; aż prychòdziać i kàżuć: — Nic nimà, tylo pad kàmieniam dziurà wièlka paszlà ụ zièmlu“. — „Nu — jụon kàżä — tut nàszyje krolèụny; idziècie z dubòụ łỳko drać, spleści kụosz i wìć dòụhu wieròụku“. Jak prynieślì łyk, uplelì, uwìli wieròụku, tak jụòn kàżä: „Nu chłòpcy, ja siàdu ụ kụòsz, a wỳ mnie ụpuskàjcie ụ hètu jàmu, aż pakụòl ja zatrasù wieròụkaju, a kièdy nie stànie, to dawiwàjcie i puszczàjcie dàlej; a ad jàmy nie adchòdzić choć dniou try abò tỳdzień, pilnùjcie, a jak jà wieròụkaju zatrasù, ciahniècie nazàd“. Sieụ ụ kụòsz i pajèchạụ. Stạụ ụ padzièmnum kràju, dawàj iści, razhledàjuczysie, aż widzić: staić piękny pałàc. Idziè jụon ụ adnỳ dźwièry — nimà nikòho, a(d)czyniàje druhìje — aż tàm piękny pakòj i siedzić ụ jụòm stàrsza krolèụna. Jenà schapìłasie i mòwić: — „Czègo cièbie Bụog tut prỳnios? a tòż ciebiè Kòkać zabìje“! — „Ja pryszòụ pa wàs, alè Kòkać miniè nie zabjè, mòżä ja jehò zabjù“ — Zawiernùụsie i paszòụ dàlej. A(d)czyniàje trèjci pakòj, aż siedzić sierèdnia krolèụna, schapìłasie i kàżä: — „Czègo cièbie“ (i t. d.). A(d)czyniàje czwàrty dźwièry, aż tàm ad zòłata jak ad słụònka błyszczỳć i siedzić najmałòdsza krolèụna i kàżä: — „Czègo“ (i t. d.). A jụòn kàżä: — „A dziè toj Kòkać, ja chaczù ź im widzicšie“? — „Paleciệụ — kàżà — na palewànio, alè zàraz prylecić“. Tak jenà dałà jemù miecz i kàżä: — „O, ụ tej bèczcy stòić wòda silna, a ụ drùgiej słàba, to trèba premienić“. — „Dòbro“. Tak pieränieślì z mièjsca na mièjsco, aż zàraz pryletàje Kòkać, paniùchạụ, paniùchạụ i kàżä: — „Co tu prèsna dusza śmierdzić“? Aż i chłòpiec wychòdzić: — „Czähò ty pryszòụ: bìcšie czy hadzìcšie“? — „Wièdamo bìcšie, mụoj bàćko nigdy nie hadziụsie“! — „Dòbro, idzièm, zròbim plac“. Jak wỳszli, Kòkać jak dmuchnùụ, tak zrabiụsie żelèzny tụok. Stàli na tòku, Kòkać padskòczyụ, jak dàść chłòpcu ụ hòłạụ, tak jụòn pa kastkiè uhràz ụ żelèzny tụok, a chłòpiec jak wỳskaczyć, jak dàść Kòkciu ụ hụòłạụ, tak toj pa kalèna uhràz. Tèdy Kòkać znou wỳskaczyụ i znou dmuchnùụ, tak zrabiụsie miedzianỳ tụok. Stàli znou, Kòkać jak dạụ chłòpcu, tak jụon ụ pụòl kalèna uhràz, a chłòpiec jak dàụ jemù, tak tòj pa pòjas uhràz. Tedỳ Kòkać wỳskaczyụszy, kàżä: — „Stụoj, pụòjdziem napjèmsie wadỳ“. — „Dòbro“. Paszlì, napilisie, Kòkać dùmạụ co silnajì, tymczàsam napiụsie

słàbajì, a chłòpiec napiụsie silnajì. Wỳszli na plac, Kòkać jak dmuchniè, tak stàụ załatỳ tụok, tèdy Kòkać jak dàść chłòpcu, a jụon staìć, a chłòpiec jemù jak dàụ, tak jụòn pa sàmu szỳju uhràz i użè nie mòh wỳleźć. Tèdy chłòpiec mièczam Kòkciawi haławù adciàụ, jehò nahàmi zadaptàụ, a sam paszòụ da krolèụnou i kàżä: — „Nu, zabieràjciesie paniènki, pawiedù was na tòj świet“! Prywiòụ ich da tahò kaszà, pasadziụ stàrszu, patròs za wieròụku — paciahnùli; spuścìli kụosz, pasadziụ sierèdniu, patròs — paciahnùli. Ciàhnuć, a jụòn płàczä, tak małòdsza pytàje: — „Czègo ty płàczäsz“? — „Jàkże mnie nie płàkać? jak ciebiè wỳciahnuć, to pòtym jak bùduć miniè ciahnùli, to kìnuć nazàd, żèby ja zabiụsie“. Tak jenà zniałà pièrścień z pàlca, złamàła, dałà jemù pałòwu i kàżä: — „No choć kiedykòlwiek, to mòżä zobàczymsie, a tèn pièrścień chòwaj na znak“. Nu, jenà sièła ụ kụosz i jejè paciahnùli, pòtym spuścìli pa jehò, jụon ụziàụ kàmienia ụłażỳụ, jenỳ padciahnùli da pałòwy — jak bùchnie kụosz nazàd, lèdwo jehò nie zabìụ. Tak tỳje ụ sześciòch zabràli try krolèụny, idùć; pòtym uzielì, zàraz troch słàbszych jeszczè zabìli, a ụ tròch paszlì z krolèụnami da kròla i prykazàli im, żeby nie kazàć, jak bỳlò, bo ìch stràciać, alè skazàć, że Kòkać zabìụ chłòpca i tỳch troch, a jenỳ wỳratawali. Krụol paczùụszy hèto, kazàụ ich pażenić z swaìmi daczkàmi i razdàć im krolèụstwo na tròch. Sàmo u ìch razwiełòsie wasèlo, huk takì pa pakòjach, mùzyka rżnie, pjuć, bàwiacšie, aż ụchòdzić toj chłòpiec ụ dòụhụoj rybàckuj świci, takì mizèrny, że jehò nie paznàli, tỳlko widziać, skrỳpka u jehò ụ kiszèni. Kàżuć: — „Mòżä ty jaki muzykànt dziụnỳ“? A jụon kàżä: — „Ja jak zahràju, to aż òkna zatrasùcšie ụ hètych pałàcach, alè datụòl nie bùdu hrać, pakụòl najmałòdsza krolèụna nie dàść mnie samà szklànku herbàty“. Skazàli hèto krolèụni, tak jenà naliłà, wỳniesła jemù, alè nie paznàła. Jụon wỳpiụszy, ụkinụụ ụ szklànku pałòwu pierściònka tahò, co jenà dałà jemù ụ padziémnum kràju i addàụ. Tak jenà paszłà i prymièryła da swajè pałòwy — jak ràz prystajè; tak jenà tèdy da jehò, abniałà da pacaławàła i pytàjecšie: — „A mụòj ty kochàny, pòwiedz ty mnie, jàkże ty na ten świat pryszed“? Tak jụòn kàżä: — „Ot jak: paszòụ, chadziụ, chadziụ, aż naszòụ wièlkaho ptàcha dzièci, jak dożdż nachòdziụ, tak jà ich nakrỳụ swajèju świtkaju, żèby jenỳ nie zmòkli, bo jàkby jenỳ zmòkli, to zàraz pazdychàlib; aż nadletàje ptach wièlki i kàżä: — „Bụog zàpłać tòbie, co ty mòje dzièci od śmièrci wybàwiụ! a mòżä czègo chcesz? to ja tòbie wszỳstko uczỳnie“. Tak ja jemù i każù: ja ad ciebiè bụolsz nic nie chaczù, tỳlo wỳnieś miniè na toj świet. Tak jụon mòwić: — „Idzì ty do tych pokòjou, dzie bil(!) Kòkcia, tam bèndzie stàra bàba, jak òna pòwie: czähò ty tut pryszòụ, co mahò sỳna zabìụ? to tỳ powièdz: daj mnie solànku miènsa — i jak jenà dàść, to tỳ pryniès da tèj

dziùry". Ja tak i zrabiù, jenà mnie wykinuła salànku miàsa, ja zabràù i paniòs. Prynòszu, pryletàje toj ptach i kàżä: „Siadàj mnie na plèczy, bierỳ iz sabòju miènso i kàżdy raz, jak ja oglądne sie, żèby mnie ùrzùciù ù dziùbu kawàłek miènsa". Zaczali lecièć ù harù, ja dawàù, dawàù, aż mnie miàsa nie stàło, tak ja addàù szàpku, addàù sùrdut, addàù màjtki ùsiò, narèści wỳrezaù kawàłak wùda swahò i tòje addàù, jeszczè raz ahlanùùsie, tak nòżyk addaù i narèści wỳlecieli na kàmień wièlki. Ot, tak ja stùol pròsto da wàs pryszòù". Tak jenà zàraz palecièła, skazàła tàtku, tak jùon pryszòù, jehò pacaławàù, padziàkawaù, a tỳch troch hìcloù kazàù razszàrpać na żelèznych bòranach, a jehò ażeniù z tajèju najmniéjszaju daczkòju i wỳprawiù im wasèlo hùczno i sztùczno. Jà na tùòm wasèlu byù, mùod, wìno più, choć pa usàch ciekło, alè ù hùbie nie byłò, jeszczè na bùolsz prasìli, alè pùòźniej zabỳli, tak ja z tajè biedỳ napiùsie wadỳ". *(Ob. przypisy nr. 391).* (Jan Dzieżko).

C. Bohater-dureń.

W. Od Hnieznej, (w. Hołynka).

65. Jak dùräń na szklanùju harù ùdziòrsie. Byłò troch bratòù: dwoch razùmnych, a trèjci dùräń. Nu tak jak bàćki paùmiràli, tak tỳje razùmnyje prahnàli tahò dùrnia ad sibiè. Idziè jùon tak idziè, aż spatykàje jehò niékiś czàławiék, de-j kàżä: — „Kudỳ ty idzièsz"? — „Là, slùżby szukàć". — „No to zhadzìsie u miniè kòni pàświć" — „Nu to dòbro, adnò dàjcie mnie jakòho parszỳwieńkaho kanià, kab ja mùoh kùonno abjeżdżàć". Tak toj kàżä: — „Dòbro, niéchàj bùdzie i tak". Dawàj hadzìcsie i zyszlìsie tak, szto jàk bùdzie adychòdzić, to jemù kanià addàść. Nu, tak na zàùtra, daù jemù parszỳwaho kanià i kazàù wỳhnać na pàszu. Pasiè jùon, tak pasiè, aż hledzìć, jehò kùoń zalatỳm ròbicsie, nu tak jùon to jehò chuczèj nakrỳù, kab nichtò ni bàczyù. Wỳsłużyù jùon rùok, dwa, aż krùol zrabiù szklanùju harù wysòku! wysòku! i tam daczkù swajù zsadziùszy, aznàjmiù lùdziam ù swajùòm kralèùstwi, szto chto da jejè dalièzie, to bùdzie jejè mużykòm. Tak stàli schòdzicsie pad tùju harù panỳ, rycarỳ, szlàchta, mużykì, nàt i parszỳùcy i tỳje ùsiò lièzuć na tùju harù, alè nichtò ni dalièz. A toj durnỳ, jak adnò ab tùom daczùùsie, tak pakìnuù słùżbu, sieù na swahò zalatòho kanià, de-j pajèchaù pad harù, de-j jak razbièhsie, tak kùoń czabałàch! czabałàch! i ùskòczyù na harù. Tadỳ jùon, kralèùnu pacaławàùszy, nazàd źjèchaù de-j ucièki. Lùdzi to chacièli jehò złapàć, alè darèmnie. Na druhì dzień, znùoù krùol zsadziù swajù daczkù na tùju harù, de-j lùdzi znùoù stàli lièźci, alè rùki, nòhi, karkì łamàli i takì nichtò ni dalièz. Adnòż i znùoù pryletàje toj durnỳ, tak razahnàùsie, na tùju harù ùskòczyù, pacaławàù i nazàd ucièki. Pryjèchaù na trèjci dzień, ùskòczyù, tak jenà jemù gwiàzdu załatùju ù łùòb ùsadziła, jùon padziàkùwaù de-j ucièki; jenỳż to hanìli i znùoù jehò ni złapàli. Tak na zàùtra krùol kazàù jejè z tajè harỳ zsadzìć i wỳpuścić źmiejù z dwanaccaćmà haławàmi, a chto tùju źmiejù zabjè, to z kralèùnaju ażànìcsie. Jak adnò jejè wỳpuścili, tak nichtò ni adwàżyùsie, a toj durnỳ paszùòù da kawalà, kazàù sabiè zrabìć szàblu hòstruju, de-j jèdzie na załatùòm kani, łob chùstkaju pieräwiazàùszy, kab nichtò jehò ni paznàù. Jak stànie bicsie z źmiejòju: biù, biù, biù, biù; jak ùsiè hòławy paznimàù, tak sàm dràła! nazàd. I znùòù jehò nichtò ni zławiù. Pòtym jak nadyszlà nùocz, padkràùsie, de-j jazỳki paùrièzywaù ì ù chùstaczku zawiàzàù. Na druhì dzień, znùoù takùju sàmu źmiejù wỳpuścili; jùon i tùju źbiù i ućùòk, a ù nùòczy jazỳki paùmàù i ù chùstaczku zawiàzàù. Na trèjci dzień, tak sàmo pabìù źmiejù i jazỳki ù nùòczy zabràù i ni pryznawàùsie da niczùòho. Narèści znaszòùsie taki, szto skazàù, szto hèto jùon pazabiwàù hètyje źmiei, i krùol mùsieù za jehò swajù daczkù addàć. Jak ùżè zrabili wiesièleczko, na zàùtra mièli szlub brać, tak tòj durnỳ paszòù da tych pałàcoù. Jak adnò ùwajszòù, tak szàpku źniaù, tàja chùstaczka apàła, tak i gwiàzda zazyjàła na ùsiè pałacy. Tak kralèùna jehò adràzu paznàła, de-j skazàła bàćku, szto tak i tak, tak i tak. Tak zàraz hèto durnòho ùziali i dawàj wypỳtùwacsie, czy hèto jùòn tỳje źmiei pabiù. Tak jùòn pryznàùsie, de-j kàżä: „Atòż u miniè jazỳki tỳje jest". Tak tahò na żalièznyje bòrany parazciahàli, a durnỳ ażànìùsie z kralèùnaju i żyli sabiè szczaśliwie. (Jan Ałùch).

(Odmiana. Ob. nr. 65).

W. Od Świsłoczy, (w. Dworczany).

66. Jàk dùräń z kralèùnaju ażànìùsie. Byù sabiè adzìn haspadàr, mieù jùon troch synòù: dwa byłò razùmnych, a trèjci durnỳ. Pryszlà parà bàćkawi umiràć; umiràjuczy prykazàù jùon razùmnym synùòm, kab każniùsieńki ź ich pa try nòczy prychòdziù naczàwàć na jehò mahìłu. Pryszlà piersza nùòcz stàrszamu sỳnu, jùon wièlmi baìćsie isći na mòhlicy(!), dawàj to prasìć swahò durnòho bràta: — „Bratkò — kàżä — szto ty zachòczàsz, ùsièńko takiè dam, anńò idzì i pieränaczùj za miniè". — „Nu dòbro — kàżä — pajdù". Toj pryszòù na bàćkawu mahìłu, łùoh, dy-j śpić, ażnò ù hłuchùju pùòùnacz klìczä bàćko pa imièni stàrszaho sỳna. Tak to durnỳ zàraz adazwàùsie, a nibùòszczyk jehò pa hòłasie ni paznàù, dy-j wỳwiaù jemù siwaho kanià z mahìły. Tak toj hèto sièùszy pajèchaù. Stajàła ù lièsi pustàja chàtka, tam jùon hètaho kanià pastàwiù, a jèści jemù ni trèba byłò dawàć. Pièrad świètam prychòdzić da chàty zniebòżyùszysie, ażnò

pytàjuć u jehò bratỳ: — „A sztòż ty tam czuṇ? szto bàczyṇ“? — „Oj — kàżä — niěchàj Bṇoh ścieràżè, krèje *(sic)*, ratùje, szto ja tam bàczyṇ! Jäk zaczalì — kàżä — miercỳ z mahìłoṇ wyłàzić i nasz bàćko ź ìmi, jäk zaczalì biésie, to jà mùsieṇ tàtka baranìć, to jenỳ — kàżä — minìè czỳsto ściàhali i stùrzali“. Tak bratỳ hawòrać sàmi z sabòju. „A sztò? dòbro, szto nie my paszlì tudỳ, bo jṇòn durnỳ, to nic nie znàje, a mỳ by ad stràchu ni wỳtrywalib“. Tak jäk pryszłà druhàja nṇocz, tak znṇòṇ jṇon daklarùje, dy-j kàżä: „Ja tabiè czaść swajè haspadàrki addàm, anňò ty idzì“. Upiràṇsie durnỳ dòṇho, alè nakanièc paszṇòṇ, a bàćko, znṇoṇ dùmajuczy, szto hèto stàrszy syn, wỳsłaṇ jemù skrỳniu bròszäj, i na trèjciu nṇocz tak sàmo daṇ skrỳniu adzìètku. Nu jäk użè pryszłà kalèjka na sieradṇòlszaho sỳna, tak jṇòn tak sàmo umalògaṇ tahò durnòho, a jṇòn nìby upiràṇsie, nìby zapiràṇsie, a bàło jak anňò wỳdzie z chàty, to ṇ sabiè śmiejèćsie z swaìch bratòṇ. Sieradṇòlszaho tak sàmo bàćko ni paznàṇ, dy-j tahò sàmaho dabrà nadawàṇ, szto i stàrszamu, a durnỳ bràṇ anňò, dy-j nasìṇ ṇ pustùju chàtu. Bỳłò hèto adnahò ràzu, szto paszłà czùtka, szto dzieś u niějakahościka karalà jeść adnà tṇòlki daczkà i tàja nìgdy ni śmiejèćsie. Karòl hèto ahałasìṇ, szto chto jehò daczkù razśmièszyć, to jehò ziaciam bùdzie, dy-j i kralèṇstwo swajò jemù pieràdàść. Nu, tak ṇsièńkije tudỳ zjeżdżàlisie, dzie chto jakì byṇ, wyczoṇpàli, chto szto zdùmaṇ, a takì ijè razśmièszyć ni mahlì. Tak narèści pajèchali użè i tỳje dwa bratỳ, pakìnuṇszy ṇ chàci na pieczỳ durnòho, bo użè jäk ìm toj strach pieräjszòṇ, to jenỳ jehò znṇòṇ jäk zdṇòchłaho sabàku apuścili i nikòli łṇòżki stràwy ni padkìnuli. Jäk adjèchalisie jenỳ krỳszku ad chàty, tak durnỳ dawièdaṇszysie ab ṇsiòm, wỳszṇoṇ hèto na wỳhan, a tam chadzìṇ kṇoń karòśliwy, parszỳwy, takì straszny, szto na jehò bỳłò hàdko bledzièć, da sièṇszy hèto na jehò, niějakaju druhòju daròżkaju szmigienùṇ da kralèṇskaho pałàcu. Nu, tak szto jṇon robìć: jäk padjèchaṇ pad toj pałàc, tak ṇziàṇ dy-j adwiernùṇsie da haławỳ zàdam, a ṇsiò dałòniami kanià pa zàdzi plèszczä, da ṇsiò pahaniàje jèduczy pròsto pad gànäk. Tak kralèṇna jäk hlànuła na hèto, tak i na wièś dwṇor zaràchatàła, a jṇòn zawiernùṇsie, dy-j pajèchaṇ nazàd. Pùki bratỳ razùmnyje dajèchali, to użè bỳłò pa ṇsiòm i nikahùsieńko ni bỳłò pad gànkam. Alè toj karòl znṇoṇ paczàṇ wyczwaràć, bo ni chacièłosie jemù szukàć takòho ziàcia, szto na parszỳwṇom kaniù pryjèchaṇ. Tak dawàj jṇon murawàć wysòki, wysòki stoṇp, takì szto i ptàszcy dalecièć tudỳ trùdno i ṇsadzìṇ tudỳ swajù daczkù ṇlażỳṇszy jṇoj niějakiścić pierściònak na pàlec, dy-j ahałasìṇ: „Chto tak wysòko wỳskaczyć, szto majù daczkù pacałùje i żukòwinu z pàlca źnìmie, to tòj bùdzie maìm ziàciam“. Tak znṇoṇ tudỳ jäk ciòmnaja chmàra naròd źjeżdżàṇsie: skakàli, padskàkwali — toj waròczaṇsie

skrucìṇszy kark, toj rùku, toj nòhu, a nichtò takì tudỳ dastàćsie ni mṇòh. Nu tak daczùlisie ab tṇòm jehò bratỳ, dy-j stàli wybiràćsie. Ledźwià(!) szto jenỳ ad chàty adjèchali, durnỳ heto ź pièczy, da da pustòi chàtki, a prybràṇszysie ṇ baćkòṇśki adzìètak, sieṇ to na sìwaho kanià, dy-j palecièṇ jäk małànka. Nahaniṇ jṇon zàraz swaìch bratòṇ, jenỳ aż òczy ṇ stoṇp pastàwili, jak hlànuli na jehò, dy-j kàżuć: „Kudà nam tudỳ dastupìćsie, kalì tam hètakije rycarỳ zjeżdżàjucsie! nu, alè chaciàmsie pajèdziem poṇziràćsie na tòje dziwawìsko“. Jeszczè jenỳ tudỳ ni dajèchali, jäk użè durnỳ dalecièṇ, dy-j na sìwum kaniù wỳskaczyṇszy, kralèṇni bùśki daṇ, dy-j tùju żukòwinu z pàlca schapìṇ, a sam żä tak chùtko palecièṇ, szto karṇòl lèdźwia uśpieszỳṇ skazàć: „Pròszä swojègo ziàcia naręczonègo pryjèchać na trzèjci dzień da mniè na òbiad“! Tỳje bratỳ jehò, pryjèchaṇszy na kròlaṇ dwṇor, àni ślìèdu niczòho ni zastàli, tṇòlki czùli hùtarku, szto tam szczoṇpłòsie. Durnỳ, pryżdàṇszy trèjciaho dnià, zlàzić to ź pièczy dy-j kàżä: „Nu, bratkì, dziàkuju wam za chlìèb i za sṇòl, bo użè ja wàszaji łàski ni patràbùju“. Tak jenỳ na hèto anňò aśmiechùlisie hlànuṇszy adzìn na druhòho, a jṇòn hèto szabałdỳch, szabałdỳch da pustòi chàtki, prybràṇsie, umỳṇsie, uczäsàṇsie, dy-j prybràṇszysie pajèchaṇ na sìwum kaniù da swaňò cièścia nareczònaho. Pryjèchaṇ tudỳ, pasadzìli jehò na pòkuci, jṇon to staṇ pakàzwać ṇsiù swajù pryhòdu, pòtym paprasìṇ, kab cieść pasłàṇ pa druhòho kanià i pa ṇsiò jehò bahàctwo, a sam zastàṇsie użè ṇ pałàcu. Ni dòṇho ždùczy, nadyszłò użè i wiesièlaczko, a jakòje hùcznaje, jakòje szumiàszczaje bỳłò tòje wiesièlo! Ṇsiè aż gwiżàli tam! Skaṇòmnaho panasmàżwali cäbrỳ, kadùszki, ražki, szto aż łṇòżkami siòrbali; hariełki mìsami na stalòch stajàło; ṇsiehò: pirahòṇ hrèckich, pszṇònnych, szto i za sabàkami puskàli ìmi, bo i tàk ich dawòli bỳłò. A sałòmy pananòsili ṇ pakòi szto pa pàchi czäławièku bỳłò i ṇsiè tak spàli pòkatam. A i szaṇcỳ tam nimàło zarabìli, ciągle ładùjuczy hòściam czàrawìki i bṇòty, bo nimàło nataptàli skàczuczy praz cièły mièsiac na tṇom wiesièli. A i ja tam bỳłà, mṇod, wìno piłà, ṇ hùbi ni bỳłò, pa baradzìè ciekłò.

(Marysia Harbaczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 65).

W. Od Międzyrzecza, (Rudziewicze).

67. Ot jak kralèṇni śmiech paszkòdziù [1]). Bỳłò sabiè troch bratòṇ: dwoch razùmnych, trèjci durnỳ; razùmnyje ṇsiùdy jèździli, a dùräń zaṇsiòdaczki na pieczỳ siedzièṇ, bo jehò bratỳ nidzìè ni bràli. Adnahò ràzu, jèduć jenỳ ṇ lies pa dròwa,

[1]) Ob. nr. 38.

tak i durnỳ stąu prasìćsio: „Waźmiècie — kàżä — bratkì i miniè“. — „A tỳ dùrniu, dzie ty pajèdziäsz! ni kanià zaprahczỳ, ni drąoą nakłàści, ni hòdnajì ź cibiè pamòczy nimà“. Alè jak stàą prasìć, malìć, takì ąziälì. Dalì jemù aprỳcz wąoz, da-j jak zajèchali da lìèsu, tak tỳje jak trèba narubàli drąoą i nakłàli, a jąòn ąziàą to sòsnu z karèńmi wỳwalią, pałażỳą z haljòm na wąoz, da-j wieziè. A hèto jak ràz trèba byłò im jèchać kalè kralèąskaho pałàcu, a ą tych pałàcach żyła kralèąna takàja, szto jąoj ni mąòżno byłò ni śmiejàćsio, ni hawarỳć da nikòho, alè jak jąon wąoz sòsnu, tak ąsiè pąchòdzili hledzièć jak na dziwawìsko i jenà to wỳszła, da-j uhlèdzieąszy zaśmiejàłasio, tak jąòj hèto paszkòdziło i zastupiła, da-j pòśle prywielà synkà. Jak użè minùło tamù dziciàci lìet kìlka, tak krąòl wydawàą bal i razkazàą, kab ąsiè ad bahàtych aż da najbiedniejszych źjeżdżàlisio i schòdzilisio, da-j kahò dzicià uznàje za bàćka, to tòj ażänìćsio z kralèąnaju. Jak ąsiè użè paźjeżdżàlisio, tak dzicià kàżä: „Tut nimà mahò bàćka“ — dapiùro jak toj dùräń pryjèchaą, tak jenò adràzu skazàło, szto hèto mąoj bàćko. Tak zàraz jąon ażäniąsio z kralèąnaju, a pa śmièrci kròla ąsiò kralèąstwo na jehò spàło. I żylì sabiè, prażywàli, dabrà nabywàli.

(Odmiana. Ob. nr. 65).

W. Od Rosi, (w. Dychnowce).

68. Jak durnỳ dabrà nażỳą da-j bratòą pażänìą [1]. Byłò u adnahò dzièda troch synòą: dwa bylì razùmnyje, a trèjci durnỳ. Tak raz jenỳ pasièjali pszänìcu; jak jenà zradzìła, to niesztòścić szto nąocz jejè wytòptywało. Tak jenỳ dawàj ràdziesa, da-j tò uràdzili kalèjkaju szto nąocz piłnawàć. Tak na pièrszu nąocz pasząòą sàmy stàrszy, alè jąon zasnùą i niczòho ni bàczyą. Na druhùju nąocz pasząòą sierädąòlszy i tak sàmo zasnùą i niczòho ni bàczyą. Nu, tak na trèjciu nąocz użè idziè toj durnỳ. Prysząòą, sieą sabiè pad hrùszaju, da-j kab ni zasnùć, liczỳą ąsiò zą̀oraczki na nièbi. Ażnò kalè pąòąnaczy pryletàje kąoń: adnà szärścìnka sierjèbrana, a druhàja załatàja. Tak jąon to pacìchieńku padpąòąz, uchapìą jehò za hrywò, da-j chùcieńko skakienùą na jehò, da-j pàjèchaą da chàty! Pryjèchaąszy, pacìchieńku zawąòą jehò da swajè stàncy, kab bratỳ ni uczùli, daą jemù abròku, a sàm pasząòą to pad dźwièry, da dawàj to hrùkać, kałacìć: — „Nu a(d)czyniàjcie, szto wam za lìchaczko, szto wy ni czùjecie“! Tak tỳje schapìlisa, da-j a(d)czynìli jemù. Ąwajsząòą jąon ą chàtu, tak tỳje dawàj pytàcsa, ci ni bàczyą jąon czähò, a jąòn kàżä: — „Adczapièciesa, niczahùsieńko ni bàczyą“! — da-j sam paljèz na

[1]) Ob. nr. 50 i 392 *a*.

piècz. Na czäćwièrtu nąocz, pasząòą znąoą stàrszy pilnawàć, alè tak sàmo zasnùą i niczòho ni bàczyą. Na piàtu nąocz paszòą sieradąòlszy, da-j toj adnò nabìlnicy nabìą. Na szòstu nąocz paszòą użè i durnỳ piłnawàć i kab to ni zasnùć, ąziàą z sabòju chlìèba, sòli, da jàk jemù spać zachòczäcsa ukùsić chlìèba, sòli, da-j pierąòjdućmarkì. Ażnò tak kalè pąòąnaczy, pryletàje kąoń: adnà szärścìnka sierjèbrana, a druhàja załatàja, alè jeszczè charòszszy ad tahò. Tak jąòn to padpąòąz ràkam, capianùą jehò za hrywò, da-j zawiòą pacichu da swajè stàncy, daą jemù abròku, da sàm jak niczòho paszòą pad dźwièry da-j dawàj braskacièć. Tỳje a(d)czynìli, pytàjucsa: — „Nu szto tam“? A jąon kàżä: — „Szto? — haąnò“! da-j sàm paljèz na piècz. Na zàątra, znąoą paszòą stàrszy pilnawàć, alè jehò tak sàmo sąon zmarỳą da-j zasnùą. Na druhùju nąocz paszòą toj sieradąòlszy, da-j znąoą skarchianùą i niczòho ni bàczyą. Nu, tak na trèjciu nąocz znąoą idziè toj durnỳ ąziąąszy z sabòju chlìèba i sòli. Sieą sabiè pad kùstam, ażnò bàczyć, pryletàje trèjci kąoń, takì samiùsieńki, alè jeszczè charòszszy. Nu, tak jąon padpòąz pacichùsieńku, uchapìą jehò za hrywò, da-j znąoą jehò zawąòą ą tùju chàtu. Uwajsząòą, ażnò jenỳ znąoą jehò stàli dapỳtŭwać: — „Nu szto, bàczyą“? A jąon za złòści: — „Nassierrù wam! Wiek wy majù hòłaą zdùrycie kalì to sràku“! — da-j ą swajò mièsco. Tak znąoą tỳje chadzìli, alè czòrta jenỳ szto uhlèdzieli: oś napracawàąszysa dzie im pilnàcy. Tak i znąòą kalèjka na durnòho, ąziàą jąon chlìèba, sòli, da-j pasząòą. Sieą jąon sabiè tam pad kustòm, ażnò bàczyć: pryletàje paniènka czỳsto jak kralèąna, tak jąòn zabièh z zàdu, da-j zławìą jejè za kòsu. Pòtum zawiòą jejè da swajè stàncy, pasadzìą, daą jèści, a sam pasząòą pad dźwièry i jàkby ni to tòje, dawàj kryczàć na bratòą, kab jemù a(d)czynìli. Tỳje a(d)czyniąszy, jehò użè i ni spỳtŭwali, bo wièdali, szto jąon ryźnièdòbro, dy-j paszlì spać. Pòtum tỳje jeszczè dwąòjczy chadzìli i tàk sàmo za snòm niczòho nidapiłnawàli, a durnỳ liczỳą zą̀orki, kab ni zasnùć i takì zławìą jeszczè dźwie paniènki: jeszczè adnà ad druhąòj charòszszyje. Pòtum tỳje bratỳ daczùlisa, szto u kròla je daczkà charòsza, i szto krąol ahałasìą, kao ąsiè lùdzi ź jehò kralèąstwa pryjehdżàli, bo u jehò daczkì je pierściònak na pàłcy, to chto daskòczyć na balkòn, da-j pierściònak uchòpić, to jemù apìszä paławìnu kralèąstwa. Nu, tak i hètyje bratỳ pajèchali ràzam z ludźmì, a durnòho pakìnuli na pieczỳ, dąąszy jemù dwa gàrcy màku z pòpiałam, kab wỳsiejaą. Tỳje pajèchali, a jąòn to chùtko zawìnùąsa, da-j sièąszy na kanià pajèchaą na kralèąski dwąor. Ąsiè dzỳgali da jejè, alè nichtò ni mąoh dadzỳgnuć, ażnò i tòj durnỳ pryjehdżàje. Skòczyą pièrszy raz i czuć użè ni dastàą, a pòtum, jak dzygianùą, tak i schapìą pierściònak z pàłca. Tak tò zàraz ąsiè zakryczàli hurà! Nu, tak jąòn użè i pajèchaą

da chàty z tym pierściònkam. Ażnò nizabàwam pryjehdżàje da jehò kralèuski dwaranìn, da-j prywòzić jemù papir, a na tuòm papìry paławìna kralèustwa byłà na jehò apìsana. Tak juòn uziàuszy tòj papìr, addàu jemù pierściònak, tak tòj i pajèchau. Tak pòtum durnỳ zamanùu żànìcsa, tak tỳje kàżuć: — „Là, chto cibiè wòźmie“? A juòn kàżä: — „Ni biedùjcie“! — da-j prywòdzić z swajè stàrcy tỳje paniènki. Tak tò pa adnuòj dau bratuòm a sàm najcharòszszu uziàu i jeszczè pa kanì dàu im. Ażnò nizabàwam u wadzìn dzień zrabìli wiesièle hùcznaje, sztùcznaje da-j hòdzi. (Kaźmièr Wuouk).

Razwalihàrà. — Ob. nr. 161.
Tròmsyn. — Ob. nr. 329.
Wyrwidùb. — Ob. nr. 161.
Znajdà Dubròuski. — Ob. nr. 326.

ROZDZIAŁ IV.

Miscellanea.

Treść. *A.* Drzewa mówiące: — 69. Ab bieròzi i sòśni. *B.* Dudka śpiewająca: — 70. Ab siòstrach, szto siestruònku ź świètu zbàwili. — 71. Ab dùdcy, szto samà hràła. (Odmiana). *C.* Kopciuszek: — 72. Dębie, dębie, złoty kłębie. — 73. Ab świnum każùszku. (Odmiana). — 74. Kalìtaczka. (Odmiana). *D.* Brat i siostra: — 75. Ab bràtu, szto siestrù za żuònku uziau. (Odmiana). — 76. Brat siestruònku chòczä brać za żuònku. (Odmiana). — 77. Parszỳwaczka. (Odmiana). *E.* Woda gojąca i ożywiająca: 78. Ab bàćku, szto z daczkòju mieusia żànìcsia. — 79. Ab siracìni i nizbòżnuj bracìsi. (Odmiana). — 80. Ab niszczaśnìcy. (Odmiana) 81. Ab màczäsi i pàdczarycy. (Odmiana). — 82. Baràncyki-panìczyki. (Odmiana). — *F.* Gołąb na szrubie: — 83. Ab Tòk ru i złòtniku.

A. Drzewa mówiące.

Sk. Od Suchowoli, (w. Chodorówka).

69. Ab bieròzi i saśnìè. Wiesnòju śmiejàłasie bieròza z sasnỳ: — „Ot jakàja ja zielòna i pièkna, aż usiè lùdzi uhledàjuc(s)ie na miniè“! Tak sasnà kàżä: — „Nu, nu, paczàkàjmo da jesièni“! Jak użè jèsień nadyszłà, z bieròzy list asỳpausie, prybràłasie da zimỳ, tèdy sasnà kàżä: — „Nu, a dzie twajà pieknatà i zielònaść? Ja jàk zimòju tak i lètam zàuszä jednastàjna, a z ciebiè tèraz lùdzi naśmiejùc(s)ie, bo tỳ staìsz jak drapàcz raztrèpana. Nu tàk chto tèraz z nas piekniéjszy i zieleniéjszy: czy jà, czy tỳ“? Tak bieròza zamouczàła, wiadòmo niemà juoj co hawarỳć. (Jan Dzieżko).

B. Piszczałka śpiewająca.

Sł. Od Mołczadzi, (w. Studerowszczyzna).

70. Ab siòstrach, szto siestruònku ź świètu zbàwili[1]). Byłò u baćkòu dźwie daczkì razùmnyje, a trèjcia durnàja; tak raz splùòu im bàćko pa karuòbaczcy, dy-j wỳprawiu u lìès pa sunìcy, dy-j kàżä: „Nu daczùszki, idzièciä u jàhady, katòra piersz nazbiràjä puòunuju karuòbaczku, tàja piersz nàpiersz zà-muż puòjdziä“. Nu tak tỳja razùmnyja usiò śmiejàlisia, dy-j pièśni wielì, a tàja durnàja źbiràła sabiè dy-j źbiràła i takì barżdżèj nażbiràła. Tak jenỳ pahledzièli, szto u jejè puòuno, tak kàżuć: „Chadzì siestruònaczko da nàs, paìszczäm cibiè u hałuòucy“. Tak stàli by to iskàć, uziali, dy-j zarièzali jejè, a jejè jàhadami uziali swajè karuòbaczki padasypàli. Pòśla, uzialì durnùju zaniäślì i pachawàli kräj muòsta, dy-j pasadzìli jàwar na jejè mahìli. Pryszlì da chàty, pytàjucsia bàćki: — „A dzie tàja dzièlasia“? Tak jenỳ kàżuć: „A czòrt jejè wièdaje! puòuzała dzièści kalè bałòta, muò dzie usùnułasia“. Tak jenỳ nimà szto, użè jejè pierahòryli, dy-j użè i ni spaminàli. Nu, adzìn raz, jèchau kralèwicz kalè tahò mòsta, dy-j upadabàu, szto piękny toj jàwar, dy-j pasyłàja chfurmanà, kab wỳräzau na dùdaczku. Tak juon to wỳräzauszy skrucìu dùdku i paczàu ciać, asiòż tàja dùdka zaśpiewàła:

„Zahràj zahràj dudàrniczku,
Mai siestrỳcy zràdniczki,
Pachawàli miniè pa kràj mòsta,
Prysỳpili majè kuòski rasìcaju,
Prysỳpali miniè maładùju ziemlìcaju“.

Tak jenỳ stàli u dziu dziwìcsia. Asiòż papàło tamù kralèwiczu zajèchać nà-nacz da tỳch baćkòu, dy-j zaczàli tam hrać na tuòj jàwarcy. Nu, tak i toj bàćko stau hrać, a jenà pròsić:

„Zahràj zahràj muoj tatùszko:
Byłò u tàtka try daczùszki,
Splùou nam tàtko pa karuòbaczcy,
Dy-j wỳprawiu u jàhadki:
Katòraja piersz nazbiràjä,
To tàja piersz zàmuż puòjdziä,
Tàja durnàja piersz nazbiràła,
Stàrsza siòstra jejè zarezàła,
Sieradòlsza kraj mòsta pachawàła“.

Nu, tak toj kralèwicz kàżä da baćkòu: — „Nu, ci addàście za miniè swajù daczkù, to bùdziä żỳwa“? Tak baćkì adkazàli: — „Dòbro, kralewìczu najjaśniéjszy“. Nu, tak zàraz to juon pajè-

[1]) Ob. 392, 392 *a* i 392 *b*.

chaṵ, ṵziàṵszy adkapàṵ, dy-j pieräkìnuṵ cièraz sie, tak i ṵ wṵòka mhlèni stàła żywa. Pòśla ażäniṵsia to jṵòn ż jòju; nu, a tỳja dòczki? — Zrabìṵ bàćko żaljèznu bṵòranu, dy-j ich paraździràṵ ṵ czỳstum pòli i nimà użè! (Tacjana Pỳtlikawa).

(Odmiana. Ob. nr. 70).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

71. Ab dúdcy, szto samà hràła[1]). Byłò u dzièda try dòczak, splṵòṵ jṵon im try karṵòbaczki, pasłàṵ pa jàhady, da-j kàżä: — „Nu, katòra z was bòlej nazbiràje, to tùju zàmuż chuczèj addàm". Nu, tak paszlì jenỳ. Stàrsza i sieradṵòlsza pasièṵszy dawàj to nièszto blàṵzgać ab maładzikàch, a samà najmiènsza źbiràła da-j zbiràła, da-j użè nazbiràła pṵòṵnu karṵòbaczku, da-j użè idziè da chàty. Tak tò tỳje dahnàṵszy jejè adabràli jàhady, a jejè ṵziàṵszy to zakandyjàczyli, da-j to ṵzialì prakṵòszkali zièmlu, da-j zagräbàli. Nu tak pòtym na jṵòj wỳrasła niejàka dùdka, i tàja dùdka ṵsiò hràła:

„Byłò u dzièda try daczki,
Splṵòṵ jṵon im try karṵòbaczki,
Da-j pasłàṵ ṵ lies pa jàhady,
Samà miènsza nazbiràła,
A tỳje jejè zarjèzali,
Da-j tudakà pachawàli".

Dzièda niesztòści zarùpiało, dawàj iści na tòje mièsco. Pryszṵòṵ, adkapàṵ zièmlu, dastàṵ jejè, pryńṵòs da chàty, pakazàṵ tym dźwiom szèlmam, tak jenỳ to dawàj adpiràcsie, szto hèto ni jenỳ, a jenà choć niżywàja, kàżä: „Jàkto nie, kali wy"! Tadỳ jṵon tỳje dźwie poṵhaniàṵ z chàty, a tùju mièszu użè pa lùdzki pachawàṵ. (Ihnàl Bahdàn)

C. Kopciuszek.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

72. Dębie, dębie, złoty kłębie. Byłò sabiè try siòstry: dźwiè byłò razùmnych, a trèjcia durnàja. Służỳli jenỳ ṵsiè try ṵ wadnùm dwariè. Adnahò ràzu, ṵ niedzièlu, wybiràlisie ṵsiè da kaściòła, tỳje pièknie prybràlisie, a jṵòj nie byłò czahò ṵłażỳć. Nu, tak paszlà jenà na màtczynu mahìłu, dy-j stàła płàkać, szto jṵòj nièṵczòm iści da kaściòła. Tak hèto màci da jejè hawòryć: „Pajdzì ty dziètki da tahò dùba, dy-j każỳ tak: „Dembie, dembie, złoty kłembie, a(d)czynìsie i dàj szto mnie patrjèba"! Nu, tak

[1]) Ob. nr. 392, 392 *a* i 392 *b*.

jenà paszlà, skazàła hètak, ażnò zàraz jṵon a(d)czyniṵsie; jenà to ŭwajszlà, jejè umỳli tam, uczäsàli, prybràli jejè ṵ takùju sùkniu jak mièsiac, pòśle padjèchaṵ kṵocz, tak jenà sièła, dy-j pājèchała, aż ciòmno stàło — i nichtò jejè uhlèdzieć ni mṵòh, bo tak niēeka mhła stàła. Nu, pabyłà jenà na imszỳ, pòśle wỳszła ṵpierṵòd za ṵsich, sièła, dy-j znṵoṵ patarakacièla da tahò samiùsieńkaho dùba; ŭwajszlà, raździèłasie, dy-j znṵoṵ jak nìby to paszlà da dwarà. Nadyszlà druhàja nidzièlka, jenà znṵoṵ pròsicsie haspadỳni na mszu, a tàja kàżä: — „Pàdło ty, chwaròbnica, ṵ czṵòm ty pṵòjdziesz, kali ni màjesz czahò ściahnùć na siè"! — A jenà kàżä: — „Znajdù ja ciòtuszko szto, anňò puściècie". Nu tak jenà i pazwòliła jṵoj. Jenà to chuczèj da tahò dùba dy-j kàżä: „Dembie, dembie" (i t. d.). Jṵon to chuczèj a(d)czyniṵsie, jenà ṵbièhła, jejè tam umỳli, uwabràli ṵ sùkniu jak zṵòraczki, dy-j hèto padyszlà czwṵòrka kòni, jenà to sièła, dyj pāmczàłasie. Ŭwajszlà jenà da kaściòła, ażnò tam byṵ jejè pan i ṵsiò na jejè uziràṵsie, alè — wièdamo — ni paznàṵ jejè; nu tak chacièṵ da jejè padyjci, dy-j zapytàcsie, skul jenà, alè ni dàṵ ràdy dacìsnucsie präz lùdzi. Tak wỳszaṵ jṵon z kaściòła, dy-j paszṵòṵ da jejè chfurmanà pytàć, skul jenà, a jṵòn kàżä: „Ja i sam panòczku ni wièdaju, anňò wièdaju, szto z czużòho bòku". Nu, tak jṵon to paszṵòṵ i stàṵ na paròzi ṵ kaścièli, chòczuczy jejè pieräjniàć, a jenà to szmỳgnuła, szto jṵòn i ni zblèdzieṵ, — sièła, dy-j pājèchała da tahò dùba, chuczèj to raździèłasie, dy-j pajszlà znṵoṵ da kùchni. Na trèjciu nidzièlku wỳbrałasie jenà znṵoṵ da kaściòła i pryszlà da tahò dùba, dy-j skazàła: (j. w.). Jṵon to zàraz a(d)czyniṵsie, jejè toj raz uwabràli ṵ sùkniu jak słṵònko, dy-j wỳprawili załatỳm kòczam da kaściòła. Ŭwajszlà jenà da kaściòła, ażnò toj pan nalìṵ smałỳ na paròh, kab jak jenà bùdzie iści prylìpli nòhi. Nu tak jenà ustupìła ṵ tùju smałù, tak jṵòn łapianùṵ za jejè, jenà ucièki, anňò czärawìczäk pakìnuła. Pryjèchała jenà da tahò dùba, alè użè za pṵòźno byłò, tak nimà szto, złażỳła anňò na sùkniu swṵoj każùszäk, dy-j pabièhła hètak da kùchni. Ażnò toj pan ṵziàṵszy czärawìczäk prywṵòz z sabòju, dy-j dawàj mièryć ṵsim, da kahò prystànie. Mièryli, mièryli, alè ṵsim jṵon byṵ zamałỳ. Aż nièchtoś kàżä, szto je jeszczè dzièṵczyna, szto hùsi pàświć. Tak pàn toj kàżä: „Klikniècie jejè"! Alè jejè siòstry nièszto nièchacièli, alè takì nimà szto pryklìkali. Nu, tak jenà ŭwajszlà, sièła na krèśli, tùju nòhu z czärawìczkam padhibàła pad siè, a na tùju źmièrali — jak ràz. Tak pan kàżä: — „Hèto twṵoj"? — „Alè — kàżä — mṵoj"! — Dy-j hèto chuczèj świnỳ każùszak z sibiè, da ṵ kut, a samà stàła ṵ tṵoj sùkni, dy-j zazyjàła jak słònieńko! Ṵtèdy hèto pan ṵziàṵ jejè da pakàjaṵ, ażnò tỳje kàżuć, szto jenà ich siestrà rṵòdna, (bo ṵpierṵòd ni chacièli pryznawàcsie tṵom, szto jenà durnàja). Tak hèto pan wieljèṵ tỳje siòstry na żaljèzny bòrany raz-

ciahnùć za tò, szto jenỳ jejè wyräkàlisie, a sàm z tajèju ażänìusie. (Kukła).

(Odmiana. Ob. nr. 72).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

73. Abświnùm każùszku. Byu sabiè dzied z bàbaju i byłà u dzièda daczkà i u bàby daczkà. Bàba swajù daczkù i nàdto pièściła, a z pàdczarycy zbytkawàłasie: swajù daczkù pa chfèstach, kirmàszach, wiesièlach i usiùdaczki waziła, a dzièdawuj to z świnòi skùry zrabiła każùszka, dy-j jenà u juòm ciongle u chàci siedzièła. Byłò to adnahò ràzu, jäk ràz na kòlady, pajèchała bàba z dzièdam uziàuszy swajù daczkù da kaścioła, a siracinu tak jäk zausiùdy pakìnuła u chàci, dy-j jeszczè dałà juoj mièrku màku zmieszàuszy z pòpiałam, kab jenà jehò czỳsto pieräbràła. Płàkała jenà bièdna, płàkała, a pòtym padùmała sabiè: ci tàk ci tàk ja hètaho màku ni pieräbierù, pajdù choć krỳszäczku na màtczynu mahìłku, muo mnie lehczèj bùdzie. Paszłà jenà na mahìłu, tāk płàczä, tāk płàczä, ażnò màci pytàje: — „Ci dubròwa szumìć, ci daròha źwinìć, ci tòż majò dzicià radzònaje płàczä“? Tak jenà juoj adkazàła: — „Ni dubròwa szumìć, ni daròha źwinìć, alè twajò dzicià radzònaje płàczä“. Tadỳ hèto màci wỳszła z màhìły, pahledzièła, szto jejè dzicià takòje abdzièrtaje, takòje czuòrnaje, ciòmnaje, niszczàsnaje, dy-j jeszczè jenà paczałà kazàć, szto juoj màczacha mièrku màku pakìnuła pieräbiràć.... Màci hèto paszłà u mahìłu, wỳniesła juoj wiàzku adzièży kalì to zniàć, takòi charòszajì! sùkniau! załatỳje czärawìczki, usiehò usielàkaho i wỳwiela jeszczè za sabòju zàjczyka, dy-j kàżä: „Nu idziż majò dzicià milùsieńko u liès, tam staić sòsna duplàsta, paskładàj ty hèty ubòry u tùju sòsnu, a u niekatòryje ubierỳsie samà, siedàj na zàjczyka i jedź da kaścioła, to jeszczè paśpiéjäsz na mszu, a màk użè twuoj pieräbràny“. Nu tak hèto jenà paszłà chuczèj, uwabràłasie, ułażỳła czärawìczki załatỳje, dy-j pajèchała na zàjczyku. Ażnò jäk ŭwajszłà jenà u kaśćuòł, to zrabìusie takì blask ad jejè sùkni, szto lùdzi adnỳ druhìch ni bàczyli. A byu jäk ràz na tùju pòru kralèwicz u kaścièli, juon až spałòchausie, bo nikòli hètakajì ni bàczyu. Jenà hèto krỳszäczku pabyłà, pabyłà u kaścièli, pòtym wỳszła, sièla na zàjczyka, dy-j pājèchała. Nu, tak jenà pryjèchała da tajè duplàstajì sòsny, raździèlasie, usadzìła tudỳ zàjczyka, apranùła na siè świnòho każùszka, pryszłà da chàty dy-j sièla sabiè. Prychòdziać tỳje baćkì z kaścioła, pahledzièła màczacha, szto màk pieräbràny, anñò haławòju zakrucìła. Nu, tak hèto siracìna stàła pytàć! — „Majà màmäczko, szto wy tam sie(h)òni czùli da bàczyli“? — „Użè ty, tahò — kàżä — ni bùdziesz bàczyć, szto my bàczyli, takì blask biu pa kaścièli“.

Na druhì dzień wybiràjucsie znuou jenỳ, tak użè jenà pròsićsie, tak pròsićsie: — „Ważmiècie miniè z sabòju, niècháj i jà pahledżù tahò dziwa“. A màczächa kalì to ni zikniè, kalì wỳzwieryćsie na ijè, da jeszczè usadzìła juoj hrymakà u plèczy: — „Kudỳ — kàżä — tabiè świnỳ każùszku! Majà daczkà ni tabòju, a nìc tam ni znàczyć; bùdzie źle(!) cibiè dawòli, szto tabiè sie(h)òni rabòty ni pakìnu — siedzì tak“! — dy-j pajèchali sàmi. Jenàż hèto krỳszku paždàuszy, paszłà znuou sabiè da duplà, jeszczè charòszczuju sùkniu apranùła, sièla na zàjczyka, dy-j pajèchała. Jak ŭwajszłà u kaśćuòł, tak jeszczè hòräj jäk uczòra usim òczy zasłaniła ad wielìkaho blàsku. Nu, tak usiéńkije lùdzi dy-j sàm kralèwicz ni muòh sabiè da haławỳ ròzumu prystàwić, chtòby to byu takì? dùmau, hadàu — prydùmaci ni muòh. Tymczàsam jenà to pamaliuszysie, wỳbiehła, sièla na zàjczyka, dy-j pajèchała. Tỳje baćkì pryjèchali, ażnò użè dzièuka u świnuòm każùszku jäk niby to tòje, dy-j jeszczè pytàje: — „A szto — kā — muō siehòni byłà tàja panièńka świeciàszcza“? A màczacha nièszto ni ràda byłà, anñò zìknuła na ijè: — „Szto tabiè za dzièło świnỳ każùszku“! Nu, na trèjci dzień, znuou baćkì wybiràjućsie, tāk użè jenà ich pròsić, kab uzialì, alè màczächa jäk wỳźwieryłasie na ijè, tak jenà i asièła. Pryjeżdżàjuć da kaścioła, anñòż użè kralèwicz u bràmach puòunyje karỳta smałỳ panastaulàu na ijè. Ażnò i jenà pryjèchała, schapiłasie chuczèj z zàjczyka, pieräskòczyła cièraz karỳta, uwajszłà u kaśćuòł, ażnò dùbelt dùbeltami huòrszaja jàsnaść ad ijè zrabìłasie. Tak kralèwicz dy-j usiéj naruòd nà(w)at i adnỳch pàcierou ni mahlì zhawarỳć, bo usiò na ijè zỳryli. Nu tak puo mszy wychòdzić jenà, pieräskòczyła präz adnò karỳto, präz druhòje, a u wapòszniam niéjak pakauznùłasie, dy-j uhràz ijè załatỳ czärawìczäk u smalè. Tak jenà z wielìkaho pòśpiechu nimà szto, czärawìczka ni wymàła, da chuczèj pajèchała. Nu, tak kralèwicz tahò czärawìczka uziàuszy dawàj to jèździć na doukalìcznaść, dy-j mièryć, da czyjè nahì prypadziè. Abjèździu usiùdy — nie! nie prypadàje da niczyjè. Urèści, pryjèchali u tòje siełò, dzie Świnỳ każùszäk żywiè. Chòdziać jenỳ pa sielè mièraczy, a màczächa to chuczèj siracìnu nawiernùła karỳtam, a swajuòj daczcè chuczèj nòhi pamỳła, dy-j papryplèskwała, kab byli malèńkije. Ażnò uchòdziać ża u chàtu: prymièryli starùj — niczòho, prymièryli daczcè — nie, ni prypadàje. Nù, tak kralèwicz pytàje: — „Muo u wàs jeszczè jakàja żuònka ci dzièuczyna je“? Tak màczächa: — „Nie — kàżä — nimà buolsz nikahùsieńko“. Anño adzìn susièd kàżä: — „A dzież wàsza durnàja padzièłasie, trèba i nà ijè źmièrać“. Tak jenà pad karỳtam: — „Hòśdzieka ja“! Nu tak adwiernùli karỳto, wỳlezła jenà, ułażỳli czärawìczak, ażnò jäk ràz prypàu na nòhu! Nu, tak usiéniaczkim dziwo takòje stàło, a kralèwicz kàżä: „Nu, cipièr

sadawìsie za mnòju ụ załatỳ kụocz, bùdziesz majèju żụònkaju". Nù, tak jenà to sièła, dy-j pajèchali. Jèchali to jenỳ kalè duplàstajì sòsny, jenà to złjèzła, skìnuła ź sie każùszàk, da to złażỳła załàtyje szàty, zabràła zàjczyka i ụsièniaczko, dy-j patarachcièli. Pryjèchaụszy to, kralèwicz puścìụ pòhałasku ụsìm panụòm, kab źjeżdżàlisie na wiesièle, tak i màczächa dawièdaụszysie, tak sàmo pajèchała poụzirràćsie, wiadòmo, jak zazdròna na tỳje dziwawìska. Ażnò takòje bylò wiesièle i lìepszo być ni mụòża. Ùtèdy màczächa ź wielikaho żàlu, wiernùụszysie da chàty, daczcè hụòłaụ skrucìła, a samà na pierasòwi pawièsiłasie. (Magdusia Krèụczykawa).

(Odmiana. Ob. nr. 72).

W. Od Rosi, (w. Krasna).

74. Kalìtaczka. Byụ sabiè czàławièk z żụònkaju; byłò u bàby dźwie dòczàk, a u dzièda adnà. Ażnò raz, dzied z bàbaju wybiràụsa jèchać da mièsta, tak adnà kàżä: kupì mnie matùlaczko chùstaczku", — a druhàja: — „spadnìczku", — a dzièdawa pròsić: „kupì mnie tàtu kalìtaczku". Nù, tak bàba swaìm pakupìła, a dzièd swajụòj czỳsto zabỳụsa. Jak pryjèchali da chàty, tỳje poụbiràlisa, a jenà zajszłà ụ kutòk, dy-j płàczä. Niụbàwi wybiràjucsa jenỳ znụoụ na sprawùnki, nu, tak adnà kàżä: — „kupì mnie matùlaczko kwiètku", — a druhàja: — „ụstùżku", — a dzièdawa kàżä: — „kupì mnie tàtku kalìtaczku". Alè i toj raz bàba swaìm pakuplàła, a jụòn czỳsto zabỳụsa. Tak tỳm ni żàrt jakàja ucièchа, a jenà czỳsto zapchìmkałasa. Nù, tak znụoụ za trèjcim ràzam adnà kàżä: „kupì mnie matùlaczko chfartuchà", — druhàja: „kaptanà", — a dzièdawa: „kupì mnie tàtku kalìtaczku". Nu, tak jàk pryjèchali, tak bàba swaìm pakuplàła, a dzièd użè i swajụòj kupìụ. Nu, tak użè toj raz ụsìm ucièchа. Poụstròiwalisa tỳje to, a jenà to ụ świnụòm każùszku sièła sabiè, dy-j zabulàjecsa za pièczu z swajèju kalìtaczkaju. Pòśle tỳje jụoj kàżuć: „Nu, usièłasa, idzì pa wòdu"! Tak jenà hèto paszłà, ụziàụszy z sabòju kalìtaczku. Jak jenà nahnułàsa pa wòdu, tak tàja kalìtaczka szabarzdỳch! — dy-j paszłà na dnò. Tak jenà to dawàj płàkać, ażnò kalìtaczka kàżä: „Cìcho, ni płàcz, jak tabiè bùdziä trèba prybiràcsa ci szto, to tỳ prydzì pad kałòdzież, dy-j skażỳ: „kalìtaczka stań mnie ụ pụòmaczy"! — to ụsiò miècìmiesz". Nù, tak jenà użè i uspakòiłasa, dy-j paniesłà wòdu. Na zàụtra, bàbinyje dòczki poụbiràlisa i z baćkàmi pajèchali da kaściòła, a jenà nimà szto, siedzìć za pièczu ụ świnụòm każùszku. Pasiedzièła krỳszku, ażnò prydùmała sabiè, dy-j kàżä: „paždżỳż, pajdù ja da kalìtaczki". Paszłà chuczèj da kałòdziezia, dy-j kàżä: „Kalìtaczka! stań mnie ụ pụòmaczy"! Tak kalìtaczka wỳszła na wierch i pytàjecsa: — „Nu, czähò ty chòczàsz"? A jenà kàżä: — „Ubiòroụ"! Nu, tak

jak bàcz, jenà stàła prybràna, jak jakàja pàni. Tadỳ kàżä: „Kalìtaczka! daj mnie jeszczè karètu, dy-j chfurmanà"! Nu, tak ụ mòmient zahrukacièło, dy-j karèta stàła, a sakụòł byụ za chfurmanà. Jenà chuczèj sièła, dy-j pajèchała da kaściòła. Pryjèchała, ụsiè ụziràjucsa: là, jakàja hèto pàni? — sakụòł za chfurmanà! Ażnò sakụòł wỳskaczyụ, dy-j najstàrszuj siestrỳ ụziàụ wòko wỳłupiụ; jenà niēk zaziràła. Nu, tak pa imszỳ sièła, dy-j pajèchała, kab chuczèj za baćkụòụ. Pryjèchała borździènko, ụsiò ź sie, da hèto każùszàk na siè, dy-j sièła za pièczu. Ażnò baćkì pryjèchali, dy-j każùć: „Czort wièdaje, jakùjuś bylò pàniu pryniäsłò, niēki ụ chalièry sakụòł za chfurmanà ụziàụ, làńciesie — wòko nàszuj wỳdziọụb. A Bòżä, szto tut rabìć? la"! Na druhùju nidzièlku niēk wòko wỳhaiłaso, tàk dawàj znụoụ ụsiè wybiràcsa na mszu, a dzièdawụoj dalì try kwàrty màku z pòpiäłam, kab wỳczyściła. Jenỳ pajèchali, jenà to chuczèj da kałòdziezia: „Kalìtaczka — kàżä — pierābierỳ mak, a mniè daj ubiòry dy-j karètu z chfurmanòm". Ụsiò to stàło, jenà sièła, dy-j pajèchała. Pryjèchała to da kaściòła ụ ụsièniäczkụom charòszszum jak toj raz, tak lùdzi znụoụ astupìli jejè i miènsza siestrà nièdzieka tam stajàła, tak tò sakụòł ụskòczỳụ, dy-j i tuòj niēk wòko wỳłupiụ. Pryjèchali da chàty, jenà i znụòụ siedzìć, jak niby-to, tak màczächa kàżä: „Làńciesie! jakàja to ụ chalièry pàni — paždżỳż, my jejè na trèjciu nidzièlu uczastùjem". Dy-j hèto zmòwìlisa, kab smałỳ ụ kaścièli na paròzi nalìć, kab jenà tam czärawìk ni poụrywàła. Na trèjciu nidzièlku jenà znụoụ za baćkàmi pajèchała da kaściòła. Karèta toj raz byłà załatàja, kòni kalì to lwy, a jenà samà, jak jakàja kralèụna prybràłasa. Nu, pa imszỳ wychòdziaczy, takì astàụsa jejè czärawìczak ụ smalè, tak màczasiny dòczki chuczèj to schapìli, dy-j tò paniczù da dwarù, a tamù tak da spādòby, dawàj to szukàć pa cièłamu świètu. Jèździụ jụon, jèździụ, ụsiùdaczki mièryụ — to za wielìki, to za małỳ, dy-j wiernùụsa, niczòho ni zrabìụszy. Nu tak to dawàj ụ swajụòm sielè mièryć, dy-j pryszłòsa da dzièdawajì daczkì: źmièryli — jak ràz, jak ulìty! Tadỳ jenỳ da jejè: „To hèto ty byłà? to hèto twụoj chfurmàn nam òczy poụdziràụ"? — i dawàj jejè łupìć. Ażnò panicz krỳknuụ: „A(d)czapièciesa ad jejè, ni źdźièkujciesa"! — dy-j hèto za jejè, dy-j paimczàụ ụ swụòj dwụor. Niụbàụki ażänìụsa ź jòju, spràwiụ wiesièle lùdzko, a tỳje niēk i tak pamarnawàlisa.

D. Brat i siostra.

W. Od Rosi, (w. Nowiki).

75. Ab bràtu, szto siestrù za żụònku ụziàụ. Byụ sabiè czàławièk z żụònkaju, a bylò u ìch dwòje dziecièj — dzièụczyna i chłòpczyk. Chłòpiäc byụ piękny, a dzièụczyna jeszczè

charòszajszaja: zuòrka u łòbi, a mièsiaczyk u patỳlicy. Nu, tak jàk baćkì padaumiràli, jemù tre żänìcsa, juon usiùdaczki abjèżdziu — nidziè pad swuòj gust ni naszuòu. Utèdy dawàj to juòn na jejè nalehàć, dy-j kàżä: — „Siestruònko, żänìmsa, ty mnie za usich najlièpsz da duszỳ prypàła". A jenà: — „Szto ty — kàżä — zdurièu, ci sztò! dzie ty hèto czuu, kab bràt z siestròju żänìusa"? Asiòż juon kanièszniä naruòh, tak jenà kàżä: — „Paždżỳ, chìbia pajdù da matùli papytàjusa". — „Nu dòbro — kā — idzì". Jenà to nimà szto, paszłà, dy-j dawàj rèunia płàkać na mahìli. Asiòż màci kàżä: — „Ci dòżdż idziè, ci rasà padziè, ci majò dzicià rèunia płàczä"? Tak jenà adkàzŭwajä: — „Ni dòżdż idziè, ni rasà padziè, da twajò dzicià rèunia płàczä". Tak màci — kā: — „Cìcho, ni płàcz, ni płàcz daczùszko"! — „Jàkżä mnie ni płàkać. — kàżä — kalì brat siestrù za żuònku chòczä uziàć". Tak màci: — „Nu — kàżä — to tỳż jemù zahanì, niěchàj juon tabiè spràwić takùju sùkniu, jak na nièbi zuòrki". Tak juòn jèździu, jèździu, urèści i naszuòu. Prywuòz[1]), tak kàżä: — „Nu tak cipièr bùdziäm żänìcsa". A jenà kā: — „Nie, bratkò, pajdù jeszcze da màmy, zapytàjusa". Paszłà na mahìłu, dy-j dawàj płàkać, tak màci kàżä: — „Cìcho, daczùszko, ni płàcz, niěchàj jeszczè juon tabiè spràwić takìje czärawìczki, jak na nièbi mièsiac". Nu, tak jenà pryszuòuszy kàżä: tak i tàk; tak juòn znuou stau jèździć, szukàu, szukàu, takì i naszuòu. Prywòzić, dy-j kàżä: — „Nu, siestruònko, razczyniàj karawàj"! — „Dzie da karawàju, pajdù da màmy spytàju"! Paszłà na mahìłku, dy-j znuou stàła wyczỳtŭwać, tak màci kàżä: „Nu, daczùszko, niczòho ty jemù ni uràdzisz, chìbia żänièciesa". Nu, tak u niubàuki pajèchali użè i da szlùbu. Pryjèchali z kaściòła, tak paabièdauszy, jenà to zaczynìłasa, da stałà by-to łuòżki myć u kamuòrcy, dy-j usio kàżä: „Razstupìsa syràja ziemlìca, razstupìsa — brat siestrù za żuònku uziàu"! Asiòż juon to jejè żdże, żdże, là, użè i spàć parà, tak padchòdzić pad dźwièry dy-j pytàjä: „A sztò siestruònko, zàraz ty upràwissa, bo użè i da humnà parà"? — „Zàraz, bratkò, zàraz"! — dy-j kàżä: „Razstupìsa syràja ziemlìca, razstupìsa — brat z siestròju chòczä spać"! Nu tak u tòm mamiènci ziemlà razstupìłasa, tak jenà kàżä: „Razstupìsa ziemlìca, razstupìsa, kab jà pa kuòstaczki upàła"! Tak jenà jak bàcz i pà kuòstaczki stàła. Utèdy jenà znuou: „Razstupìsa syràja ziemlìca, kab jà pa kalièni upàła"! Tak hèto zièmla jeszczè razstupìłasa, jenà to pa kalièni użè stàła. Asiòż znuou brat padyszuòu pad dźwièry dy-j pròsić: — „Siestruònko ni bàusa, chuczèj, bo użè puòzno". — „Zàraz bratkò, zàraz"! — dy-j kàżä: „Razstupìsa ziemlìca, kab jà pa pòjas u zièmlu upàła"! Pòślä — „pa szỳju" — kàżä, asiòż narèści i cièla zapàła, dy-j paszłà kruoś

[1]) Niekiedy wymawiają: pryujuòz.

ziemlì. Asiòż bràta nicierpliwaść uziałà, tak pytàjä: — „Ci zàraz"? Asiòż ni czutnò! Kalì juon to uchòdzić — nimà jejè! Tak paslàu slùżku pad zièmlu, dy-j kàżä: „Abò ty jejè zabì, abò żywùju prywiädzì, a jak niè, to muòj miecz znìmiä tabiè huòłau z plecz"! Tak tòj nimà szto, paszuòu. Idziè, tak idziè, idziè, tak idziè, asiòż nahnàu jejè, dy-j razkàzŭwaja juoj: tak i tàk, tak i tàk. Asiòż tam nidalòko huòuca pasùć, tak jenà pròsić: „A muòj ty sakòliku, pajdzì ty hètu hauciì lìepsz zarièż, da ukrywàu twahò miècza, kab jemù szto byłò pakazàć". Nu, tak juòn hèto uczynìu, dy-j z zakrywàulänym mièczam wiernùusa da jehò. Prychòdzić, asiòż brat uziàu miècza: biu, biu, biu, biu, aż zablejàło. Utèdy kàżä: „Ni pràuda, ty jejè ni zabìu, hani znuouś, a jak ni zabjèsz, to muòj miecz zatniè tabiè huòłau z plecz". Tak juon i pahnàusa, dahaniàja, dy-j kàżä: — „Nu nimà szto, cipièr to mùszu użè was ź świètu zbàwić, bo jak cibiè ni zabjù, to miniè ź świètu zbàwić"! Tak jenà adkàzŭwajä: — „Chìbia ty razrièż mahò mizìnaho pàłca, abkrywàu miècza, dy-j hèdak idzì da ìch". Nu, juon hèdak i zrabìuszy, paszuòu da jehò. Prychòdzić, tak brat biu (:) tahò miècza, pokùl zapłàkau czäławièczym hòłasam, nu i utèdy dau użè wièry. Tymczàsam jenà idziè, tak idziè, idziè, tak idziè, aż staić dub na załatuòm kùbku. Tak padyszłà da jehò i kàżä: „A(d)czynìsa dùbku na załatuòm kùbku – idziè pàni da razbiràniä"! Juon a(d)czynìusa, jenà uwajszłà, razabrałasa, ułażỳła każùch, dy-j paszłà. Idziè, tak idziè, asiòż staić dwuor, tak jenà tudỳ paszłà, dy-j stàła prasìcsa na słùżbu, a pàni adkàzŭwajä: „Kalì mnie użè cipièr ni trèba słùhau", — alè syn jak ulùòh, tak jenà zhadzìła jejè. Nadyszłà światàja nidzièlka, usiè idùć i jèduć da kaściòła, a jenà i ni dùmajä. Asiòż, jak usiò uchadzìła, tak paszłà da tahò dùba, dy-j kàżä: „A(d)czynìsa dùbku (i t. d.) i daj mnie adzièżu, kalàsku, kòni, dy-j chfurmanà"! Nu, tak dub a(d)czynìusa, dy-j dàu juoj sùkniu jak zuòrki, a czarawìki jak mièsiacy. Sièla jenà u kalàsku, dy-j pajèchała da kaściòła. Jak uhlèdzieu jejè toj panicz, tak wièlmì razkachàusa, alè jenà pierad ludźmì bòrździänko uskòczyła, dy-j pajèchała. Na druhùju nidzièlu, juon uchitrỳusa, uziàu kalè paròha smałỳ nalìu. Tak trèba juoj ustupìć u tùju smałù, dy-j czärawìczak astàusa. Jenà to ucièki, a tòj panicz za czärawìczak, dy-j stau ź im jèździć pa świèci i szukàć, dabiràć takuòj nahì. Jèździu ruok, druhì, alè nidziè ni naszuòu. Nù, tak juòn pryjeżdżàjä zasmùczany da chàty, a jenà dawàj to prasić: — „Pakàżciä panìczyku, ja pamièraju". A juòn kàżä: — „Ē szto ty, twajà nahà ni takàja zgràbna"! — a pòśle takì dau. Kalì to jenà złòżyć, asiòż jak ràz! Tak juòn łap za jejè ucbapìusa dy-j kàżä: — „Ahā! to hèto ty"! — i ażänìusa ź jèju. (Zosia Siedaczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 75).

W. Od Rosi, (Krasna-wieś).

76. Brat siestrụònku chòczä brać za żụònku. Byụ sabiè brat z siestròju: u bràta byụ mièsiaczyk na łèbi, a zụòraczka na patỳlicy i u siestrỳ tak sàmo. Nù, tak chacièụ to jụòn żänìcsa i ni mụòh znajścì takụòj, jak jụòn sam. Tak kàżä: — „Siestrụònko, to jà z tabòju ażäniùsa". Nu, tak jenà paczùụszy hèto, paszłà na màtczynu mahìłu, dy-j paczałà płàkać. Nu, tak màci paczùła, dy-j kàżä: — „Oj ci dụòżdż idzie, ci rasà kàpajä, ci majà daczkà rèụnia płàczä"? Tak dzièụczyna kàżä: — „Oj ni dụòżdż idzie, ni rasà kàpajä, da twajà daczkà rèụnia płàczä". — „A czähòż ty dzièciatko płàczäsz"? — „Jàkżä mnie ni płàkać, jak ni narakàć, kalì brat siestrụònku chòczä brać za żụònku". Tak hèto màci: — „Ni płacz daczùszko, idzì skażỳ jemù, kab jụòn tabiè z zụòrak sùkniu spràwiụ". Nu, paszłà jenà, dy-j skazàła, dy-j jụòn to zàraz paszụòụ szukàć. Szukàụ, szukàụ, aż narèści i znajszụòụ, dy-j kàżä: — „Nu cipièr, to tỳ mùsisz majèju żụònkaju być". Tak jenà i znụoụ paszlà na mahìłu, dy-j paczałà wièlmi płàkać. — „Ci dụòżdż — kàżä màci — idzie" (i t. d.). — „Oj ni dụòżdż — kàżä — idzie" (i t. d.). — „Nu, to czähòż, daczùszko, płàczäsz"? — „Jàkża mnie — kàżä — ni płàkaci, jak ni narakàci, kalì brat siestrụònku chòczä brać za żụònku". — „Cìcho — kàżä — dzietki, lịepsz ty idzì, dy-j skażỳ jemù, kab jụòn tabiè spràwiụ czärawìki z mièsiacam". Jenà jak skazàła, tak jụòn paszụòụ, szukàụ dòụho pa świèci, szukàụ, i takì znajszụòụ. Pryszòụszy [1]) dajè jụoj hètyje czärawìki i nastajè, kab wỳszła za jehò. Tak jenà paszlà znụoụ na màcierynu mahiłu, dy-j dawàj płàkać, szto aż ślazà ślazù pabiwàjä. Nu, tak màci paczùụszy, kàżä: — „Skażỳż ty jemù, niechàjżaż jụon wỳnajdziä takùju kalàsku, szto jak bùdziäcie jèchać da szlùbu, kab nichtò was ụ jụòj ni bàczyụ". Jụon to dòụho ni żdùczy, kalàsku znajszụòụ, prywòzić, dy-j kàżä: — „Nu, wybiràjsa da szlùbu"! Jụoj niek wỳkrucicsa, tak paszlà ụ kamụòrku, by to prybiràcsa. Nìmà jejè dòụho, tak jehò stàło rùpiać, dawàj jụon bràskać, tak jenà kàżä: „Syràja ziemlìca, razstupisa na czätièry czàści, kab jà ụ cibiè upàła"! Ażnò zrabìłasa lòcha, tak jenà to ụwajszlà ụ jejè, dy-j paszlà krụoś ziemlì. Ażnò prychòdzić brat pad dźwièry, dy-j kàżä: „A szto, hatòwa"? — alè nichtò ni adazwàụsa. Tak jụòn a(d)czynìụ dźwièry — nimà nikòho! A byłà tàmaka u jehò sùczka, tak jụòn kàżä jụoj: „Bieżỳż ty jejè źjeż, bo jàk ty jụòj śmièrci ni zròbisz, to ja tabiè". Jenà to pabièhła, dahnàła, dy-j kàżä: — „Nu szto bùdziä, twụoj brat kazàụ, kab ja cibiè źjèła"? Ażnò tam pastuchì pàświli hụòụca,

[1]) Mówią tu także: pryszèczy.

tak paprasìła u ìch hawièczku, dalà sùczcy, jenà to źjèła, dy-j pabièhła. Prybièhła, jụon to chuczèj zharnìụ krụoụ z jazykà na trịèsaczku, dy-j kìnuụ kräz ahòń, tak i zablejàło jak hụòụca. Tak jụòn hèto jụoj nabòju ụ bụòk, dy-j kàżä: „Bàczysz, pàdło, chacièla miniè padmanùć — nidażdżèsz! Idziż chuczèj da źjèż, bo użè ja tabiè ni darùju"! Nu, tak jenà jejè dahnàła, tàja znụoụ dalà jụoj świnczà, jenà to źjèła, alè jụon i tòj raz paznàụ, kìnuụszy kräz ahòń — bo jak świnczà zakwiczàło. Tak jụòn jejè biụ, biụ, dy-j kàżä: „Jak hèty raz ni źjesì, to spadziewàjsa śmièrci". Dahaniła jejè, tak użè dzièụka nimièła szto rabìć, tak dalà sabiè adkusìć mizinaho pàlca. Jak prybièhła, brat to kìnuụ trịèsaczku kräz ahòń, tak i zapłàkało czäławièczym hòłasam. Tak użè i dạụ wièry i bụolsz sùczki ni pasyłàụ. Siestrà tymczàsäm paszlà dàlej. Idzie, idzie, ażnò hledzìć, staìć dub na załatụòm kùbku, tak kàżä: „A(d)czynìsa dùbku na załatụòm kùbku — kralèụna jèdzie"! Tak jụòn jak bàcz i a(d)czynìụsa. Jenà tudỳ to ùwajszlà, ażnò tam siedzìć wièdźmina daczkà: na łèbi u jụòj mièsiaczyk, a na patỳlicy zụòraczka, a z twarù rỳchtyk jak jenà. Nù, tak dawàj jụoj hawarỳć ab bràtu tòje, siòje, tak użè jenỳ palubìlisa! Ażnò nadbiehàjä wièdźma na zaljèznych taụkaczòch. Tak tàja dzièụka chuczèj pieräkìnuła jejè szpìlkaju, dy-j zatknùła ụ aknò. Wièdźma ụbièhszy: niuch, niuch, dy-j kàżä: — „Tùdaka prịèszny duch szmierdzìć"! Tak daczkà: — „E, nie matùlko, tỳlko jèden ptach przelèciał przez ten dach". Tak to wièdźma abwinùụszysa, pabièhła na lịès. Nu, tak jenà stàła jejè namoụlàć, kab paszlà ź jèju da bràta. Nu, tak jenà prystàla dy-j ụziàụszy to z sabòju kłubkà, szczụòtku, dy-j chùstku, paszlì. Wièdźma ahlèdzieụszysa, stàła zàraz hanìć. Dahaniàjä, tak ụziałà, kìnuła kłubkà na wòdläch sie, ażnò ụ wòkamhlèni zrabìłasa wysòka harà, szto aż wòkam ni kìnuć. Pòkul wièdźma kräz harù pieräkìnułasa, jenỳ dalèko adbièhlisa. Nu i znụoụ czuć ich ni dażänie, jenỳ to ụzialì, kìnuli szczụòtku, tak stàụ nàdto hustỳ bụor; pòkul wièdźma pradràłasa, jenỳ znụoụ dalèko adbièhlisa. Jak stàła ich dahaniàć, tak jenỳ znụoụ kìnuli chùstku, dy-j to ź jụoj zrabìłaso nizmierònо mụòro. Wièdźmi nièczaho rabìć, dawàj to pìć wòdu: pje, pje, dy-j pakrỳkùwajä: „A wy kùrwy, ja wòdu wỳpju, a wàs kùrwy dahaniù i źjem"! Piłà, piłà, aż łòp! na cjèło mụòro i pènkła. Nu, tadỳ zabièhli jenỳ szczaślìwiä da dwarà bràta, stàli jenỳ pieräd-ìm dy-j kàżuć: — „Nu, paznàj cipièr, katòra z nas siestrụònka twajà, a kalì paznàjäsz, to z druhòju ażèniszsa". Jụon hèto szto rabìć, paszụòụ da räźnicy, kupiụ kiszòk, panaliwàụ krywiòju, pazawiàzùwaụ sabiè na szỳi, dy-j pryszụòụszy, ụziàụ nażà, dy-j kàżä: — „Nu, kalì wy mnie ni skażäciä, katòra z was siestrà, to ja sabiè śmierć zrablù". Ażnò jenỳ ni kàżuć, tak jụòn to dawàj rịèzać kiszkì, tak krọụ paliłàsa i jụòn upàụ na ziemlu. Tak siestrà padbièhła, dy-j dawàj płàkać,

rùki łamàć, a tàja kàżä: „Ja za tabòju swajù matùlu stràciła“! Tadỳ jụon ụstàụ, dy-j ażäniụsa ź wièdźminaju daczkòju. Wiesièle byłò sztùcznaje i jà tam byłà, mụod, wìno piłà i t. d.

(Czyrwòniczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 75).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

77. Parszỳwaczka. Byłà krolòwa, mièła jenà sabiè sỳna i daczkù. Pryszłà jụoj parà umiràć, nu, tak umirájuczy, prykazàła sỳnu, kab jụòn szukàụ hètakụoj żụònki jäk jenà, a kalì ni nájdzie, kab zusim ni żäniụsie, bo jenà jemù z tahò świètu spryjáć ni bùdzie. Nu, tak kab spòụnić, szto màci prykazàła, stàụ jèździć pa szyròkamu świètu, szukàụ, szukàụ, dy-j ni naszụòụ. Pryjèchaụszy to da dòmu, kàżä: — „Wièdajesz ty szto, siestrụònko, mùsić ty majèju żụònkaju bùdziesz, bo anňò ty adnà ụ świèci padụòbna da nibụòszczycy màmy“. Tak jenà czỳsto spałòchałasie, alè bràtu nièczaho byłò hawarỳci pròci hètaho. Chòdzić jenà jäk pakòpana, płàczä, tùżyć, a tùt użè jụon dzień szlùbu naznàczyụ. Nu szto bùdzie?! Pryszłà i użè parà prybiràćsie da szlùbu, jenà to paszłà da swahò pakòiku, uklènczyła, dy-j płàczä, aż ijè rwie! A bỳụ u kralèwicza sabàczka malèńki, katòry ụsiò hawarỳụ i znàụ jäk czäławièk, tak jụon tahò sabàczku szle, kab paladzièụ, ci jenà chùtko wỳbierećsie. Ażnò prybiehàje sabàczka, dy-j kàżä, pahledzièụszy: „Làńciesie, uklènczyła sièräd pakòju, dy-j mòdlićsie“. A kralèụna to uklènczyụszy, ụsiò pròsić: „Syràja ziemlìca, razstupìsie — brat siestrù za żụònku chòczä ụziàć“! Tak ụ tụòm mamiènci ziemlà razstupìłasie, tak jenà i paszłà na ụskrụoś ziemlì. Kralèwicz i znụoụ pasyłàje sabàczku, toj to chùcieńko wiernùụsie, dy-j kàżä: „Paniczu, nimà paniènki, annò niéjaka dzìraczka sièräd pakòju“. Pabièh kralèwicz — ażnò pràụda! Tak to chuczèj tudỳ pasłàụ sabàczku, kab jụon ijè tam zaduszỳụ. Bieh, bieh sabàczka tajèju lòchaju, ażnò i znachòdzić ijè na tụòm świèci ụ niéjakomści zaklàtụom kraléśćwi. Tak jụòn to prybièhszy da ijè, kàżä: — „A sztò, paniènko, kazàụ wasz bràt, kab jà was źjeụ“. Ażnò na tùju pòru, jak ràz naleciéła hùska, nu, tak kralèụna chuczèj to ijè zławiła, dy-j dałà sabàczcy źjeść. Sabàczka to źjèụszy, pabièh da jehò, a jụòn kàżä: — „Nu szto, źjeụ“? — „Źjeụ“! — „Nu, to — kä — pluń na ahòń“! Jụon to plùnuụ, ażnò hùsi krụok zrabìli; tak to kralèwicz źbiụ, źbiụ jehò, dy-j znụoụ pasłàụ. Prybièh sabàczka na tòj użè świet, dy-j kàżä: — „Nu, paniènko, kazàụ twụoj brat, kab jà cibiè kanièsznie źjeụ, bo jụòn miniè zabjè na śmièrć“. Ażnò jak raz z nieskùlści parasià nabièhło, jenà znụoụ ụziàụszy, dałà jemù tòje parasià. Prybièh, kralèwicz kazàụ to jemù plùnuć ụ ahòń, ażnò świnie zakwiczàli! Kralèwicz

to za złòści papadàụ jemù, papadàụ, dy-j kàżä: — „Idziż mnie cipièr, dy-j źjeż, bo jàk ni źjesì, to użè ni dażdżèsz“! Pabièh jụon znụoụ da kralèụny, dy-j kàżä: — „Nu, paniènaczko, cipièr to użè hòdzi, bo prykazàụ smụòlno, kab użè tabiè kanièc byụ“. Jenà to, szto tut rabić, ụziałà to swahò mizìnaho pàlczyka adcielà, dy-j dałà jemù źjèści. Jụon to hłyknùụ, dy-j pabièh. Prybiehàje tudỳ, toj kàżä: „pluj“! — toj jak plùnuụ, tak dzièci i zawiäraszczàli! Nu, tak kralèwicz użè ucièszyụsie, dy-j bòlej użè jehò ni pasyłàụ, bo bỳụ peụniùsiäńki, szto siestrà ni ụ żỳci. Nù, tak tymczàụ, jenà byłà tam dzion nièkụolki ni bàczyụszy nidziè nikahùsam, sieńkaho, bo szto bylì lùdzi, dy-j ụsielàka żywìna, to ụsiò tòje stàło stoụpcàmi, anňò dźwie niéjakich ruk pasłuhòụwali jụoj, dy-j jèści warỳli. Adzìn raz, paszłà jenà niéjak pad stùdniu, ażnò hledzić: là, niéjaka ksiònczka łancuhòm prykòwana leżỳć — wielìka, ni żàrty: piać łòkciou wyszynì, piać doụżynì, dy-j piàć szyrynì. Prachilìła jenà tùju ksiònczku, ażnò hledzić — tam napìsano: „Chto hètu ksiònczku z kancà u kanièc pieruòjdzie sièdziaczy kalè hètaji stùdni, toj hèto kralèụstwo wỳbawić“. Jenà to ninamyszlàłasie, dy-j zàraz stàła czytàć. Ụ niéjaki czas, hledzić jenà, aż jèdzie czäławièk, tak jenà paczałà jehò pytàć: — „Kudỳ jèdziesz mụoj sakòlik? — dy-j — szto wiezièsz ụ hètụom mieszkù“? Tak jụòn kàżä: — „Daụ nam Bụòh adnù daczkù i tàja nilùdzka — niéjaka parszỳwa, to wiezù ijè ụ cìchi dunàj utapić“. Tak kralèụna paczałà jehò prasić mìlymi słoụcàmi: — „Mụoj sakòliku — kàżä — szto ty mieụ ijè tapić, to zastàụ ty liepsz mnie, bo mnie adnụòj tùdaka wièlmi markụòtno, to mụò ja ijè wỳhaju, dy-j wỳhaduju“. Czäławièk hèto ucièszyụsie: — „Dòbro — kàżä — paniènaczko“, — da hèto toj mieszòk z wòza, a sàm ụ kanià, da ụ kanià, dy-j da chàty. Nu, tak kralèụna ijè hladzièła, kalì to radniùsieńka màci: wỳhaiła ijè z tahò trùtu, wỳuczyła ijè czytàć, pisàć, ụsielàkajì rabòty, szto anňò samà umièła, a ụsiò ijè nazywàła Parszỳwaczkaju, bo czỳsto zabỳłasie u bàćka spytàć, jàk jenà nazywàjećsie. Adzìn raz, użè u kralèụny anňò adnà kàrtaczka astałasie, jenà niéjak zaczytàłasie, szto aż ijè sụon zmarỳụ i mụòcno zadrämàła kalè tajè stùdni. Ażnò tàja Parszỳwaczka stòjaczy za jòju, ụziałà to chuczèj, präczytàła tùju kàrtu, tak jäk bacz za apụòsznim słòwam, ụsiè tỳje stòụpczyki papieräkidàlisie ludźmì, sabàkami, kònmi, karawàmi i ụsielàkimi źwieràtami. Ụtụòm kralèụna niéjak praczchnùłasie, hledzić, aż niéjaki kralèwicz leżỳć u nụòh Parszỳwaczki, dy-j dziàkuje, szto jenà jehò dy-j ụsièniaczko wỳbawiła. Pòtym ụziàụszy tùju Parszỳwaczku dy-j pry paràdzi pawielì da kralèụskich pałàcoụ, a kralèụnu zawielì da gardyròby, bo tàja Parszỳụka skazàła, szto jenà ijè pakajòụka. Nu, byłò to adnahò ràzu, kalì użè kralèwicz pryhataụlàụsie da wiesièla, trèba byłò jemù jèchać da Albòwa na sprawùnki; nu tak chaciéłosie jemù i słùham swaìm

jakije haścincy prywieźci, tak tò paszuòu juon i da kralèuny spytàć, muo i juòj czahò trèba; a jehò i tàk da ijè nièjaka mágnaść ciahnùła. Nu tak kralèuna kàżä: „Kali łàska najjaśnièjszaho kruòla, to pròsza mnie wykupić justèrko, làlku, dy-j hrabiènczyk". Juon nàdto zadziwiusie, dzièle czähò jenà takìch błażènskich rièczou pròsić, alè nisztò, dy-j kupiu usiò, czähò jenà żädàła. Nu, prywiòzszy, pańuòs juon juoj nièjak tyje rièczy pàd wièczar, dy-j to padàu, a sàm uziàuszy, schawàusie za piècz, kab jenà ni bàczyła. Jenà to dòuho ni żdàuszy, chuczèj szmargienùła zapàłku, zaświeciła ahòń, pastàwiła justèrko, dy-j tùju làlku, a samà stàła tym hrabuszkuòm swajè walasy wyczèswać, dy-j z làlkaju szczyrawièrnie hawaryć. Nu tak kralèuna kàżä: — „Ci wièsz majà lelèczko, jäk majà màtka umiràła"? — „Wiem, najjaśnièjsza kralèuno". — „A ci wièsz, jäk prykazàła swajmù synu, a majmù bràtu, z kim juon màje żänicsie"? — „Wiem, najjaśnièjsza kralèuno", — dy-j to paczàłà razkàzwać usiè tàk: jäk ijè brat usiè świet abjèżdziu, a ni znaszòuszy nidziè paduòbnaji, chacièu ź jèju żänicsie, nu dy-j jäk prybiràłasie da szlùbu, dy-j jäk jenà pryszlà da hètaho kralèustwa, dy-j jäk pieräczytàła ksiònczku tùju, dy-j jäk Parszywaczka dakuònczyła, dy-j jäk jenà Parszywaczku wybawiła ad śmièrci, wyhaiła, wyhadawała, dy-j jäk cipièr ijè Parszywaczka za słuhù abiernùła, dy-j zamknùła, kab jenà nidziè ni ludziè, ni świètu ni bàczyła; dy-j kàżä: — „A co, mam czègo płàkać majà lelèczko"? — „Masz — kàżä — najjaśnièjsza kralèuno"! — „Pràwde muwìłam tòbie lelèczko"? — „Szczyra pràuda, najjaśnièjsza kralèuno"! Kralèwicz to słùchau, słùchau za pièczu, szto aż jehò droszcz pranimàu, pòtym kali-to ni wyskaczyć, kali to ni upadziè da nuòh kralèuni, da dawàj ijè pieräpraszàć, szto jenà hètuolko ucierpièła da hètajì parỳ, dy-j hèto chuczèj da dwarà, da tò kab jenỳ chuczèj tùju Parszywaczku razciahnùli, dy-j razwałakli na żälièznych buòranach, a sàm z kralèunaju uziàuszy szlub, żyli sabiè u dwòjzi wiesielò, jäk anièli u nièbi. Ażnò pòtym, nièkuolki liet pieräjszlò pa ich użè wiesièli, ażnò tajè Parszywaczki màci dawièdałasie ab tuòm, a jenà byłà wièlmi wielìka wièdźma, tak szto rabiuszy, uziałà to, dy-j zaczarawàła usiò hèto kralèustwo, anńò adnù kròlawu pakìnuła u życi. Chadziła jenà, płàkała, jènczała, dy użè ni wièdała, jäk druhì raz kralèustwo adkupìci, dy-j niczòho ni prydùmauszy, paszlà to u świet. Idziè jenà, tak idziè, ażnò u liès staìć chàtka, a u tuoj chàtcy siedzìć dzièuka i kròsna tcze. A chàtka tàja dy-j dzièuka byłà wièdźmy Czywilìchy, a Czywilìcha byłà màcieraju Parszyuki, dy-j użè pa tuoj Parszyucy jenà druhòi daczki pryżdàła. Uwajszlà jenà, ażnò Czywilìchy samòi nimà, a daczkà tàja jäk kròpla wadỳ, paduòbnaja da nibuòszczycy màtki kralèunajì. Nu, tak paczàłà jenà ijè prasìć: — „Idzì ty — kàżä — za mnòju da mahò bràta, ty

bùdziesz jehò żuònkaju, a jà pry wàs kìdaćsie bùdu". Ażnò utuòm czùjuć, lecić Czywilìcha na żälièznych toukaczuòch, tak hèto jenà chuczèj ijè pieräwiernùła hòłaczkaju, dy-j uszpìliła u pàzuchu. Wièdźma to ubièhszy niuch, niuch pa chàci: — „Tut, tut — kàżä — prièsznaja duszà szmierdzìć". A daczkà adkàzwaje: — „Nie matùlko, tut byu kruòmnik, to jà kupìła hòłku". — Nu, to dàj mnie — kàżä — tajè hòłki, żùby pakałupàćz" [1]). Tak dzièuka kàżä: — „Nie dàm, bo i mniè znadòbićsie". Wièdźma to pakruciłasie pa chàci, dy-j znuou paszlà na Łysuju harù na żälièznych toukaczuòch, a dzièuka chuczèj to hòłaczku nazàd adwiernùła. Paczalì hawaryć, naràdżwaćsie, dy-j wybiràćsie u daròhu, ażnò i znuou wièdźma lecić, tak jenà ijè szpìläczkaju pieräwiernùła, uszpìliła u pàzuchu, sàma stàła kròsna tkać. Czywilìcha znuou uwajszèczy paniùchała, paniùchała: — „Tut, tut — kàżä — prièszna duszà szmierdzìć"! — „Nie màtäczko, tut byu kruòmnik, to jà sabiè szpìläczku kupìła". — „Nu to dàj daczùszko, żùby pakałupàćz". — „Dalbuò żä ni dàm, bo mniè patrièbna". Tak hèto wièdźma zawinùłasie, dy-j pàbièhła. Nu tak utèdy daczkà chuczèj szpìläczku adwiernùła paniènkaju, uziałà pòścilku, szczuòtku, dy-j hrèbień, dy-j pamczàlisie! Biehùć jenỳ tak biehùć, ahlenùćsie, aż lìchaczko! użè wièdźma wyciahàje rùki, dy-j kàżä hòrło raździàwiuszy: „Pajèm szùczyje dòczki — pajèm! Wy dùmali, szto ucieczècie ad miniè, òtoż nidażdżècie"! Tak tò daczkà chuczèj hrèbień praz huòłau, ażnò stàli rawỳ, jàmy, usièlakije wandàły: pùki jenà pierälièzła na tych toukaczuòch, jenỳ użè dalòko adbièhlisie. Biehùć, biehùć, biehùć, biehùć, ażnò wièdźma znuou tuż, tuż dy-j kryczỳć, szto „pajèm"! Tak daczkà pieräkìnuła to szczuòtku präz huòłau — stàu liès wielìki, dy-j hustỳ! Tak użè wièdźma łamòczä toj liès żälièznymi toukaczàmi, tak łamòczä, szto aż tyje sòsny traskaciàć, dy-j to pradziòrszysie znuou stàła dahaniàć! Tak tàja wyniauszy pòścilku machnùła na zièmlu präz huòłau, a z tajè pòścilki zrabìłosie szyrò̀kaje i hlybò̀kaje mòro. Nu szto tuoj wièdźmi rabìć? — Nimà jäk präz mòro pieräpłyuści — nùż jenà tùju wòdu pić, nùż pić: pìłà, pìłà, dy-j lòpnuła, a jenỳ szczaślìwie zajszlì u kralèuski haruòd. Nu papieräwaròczwalisie jenỳ hałubkàmi, dy-j pasièli na pròsi. Ażnò jäk ràz stajàu kralèwicz na gànku, dy-j uhlèdzieuszy hałùbki kàżä: — „A szùhi z mojè pròsy"! Tak kralèuna kàżä: — „Ni szuhàj braciszku z twajè pròsy, bo jà jeść twòja rodzòna siòstra; chadziła, chadziła pa cièlamu świètu, szukàła, szukàła źle cibiè żòny". Juon to zumièusie, pòtym nidawieràjuczy szle swahò dwaranà, kab pazhaniàu hałubỳ z pròsy. Tak dwaranìn padbièhszy kàżä: — „A szùhi z kralèuskajì pròsy". A hałùbka znuou: — „Ni szuhàj dwaràniè

[1]) ćz = patalne cz.

z kralèuskajì pròsy, bo jà jeść kralèuska rodzòna siòstra"! — dy-j tò papierăwaròczwalisie paniènkami, dy-j to paszlì da pakòjou. Kralèwicz wỳszouszy praci(u) ich ni muòh paznàć, katòra jehò siestrunònka, bo tàk bylì adnà da druhòi padòbna, szto i kàpielki pabràli. Takì użè juon byu rād ź ich, szto trùdno pamierkawàć! Utèdy dawàj to chuczèj zawichàćsie kalè wiesièla. Wiesièlo byłò hùcznaje i sztùcznaje, i jà tam byłà muod, wìno piłà i t. d.

(Krysia Danìlczykawa).

E. Woda gojąca i ożywiająca.

Sł. Od Dworca i Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

78. Ab bàćku, szto z daczkòju mièusia żänicsia [1]). — Byu hètta sabiè adzin udawièc, jeszczè ni wièlmisia starỳ, dy-j mièu adnùju daczkù i zamanùu ź jòju kanièszniä żänicsia; a daczkà ni jàk ni chacièła iścì za bàćka swahò ròdnaho, dy-j pièräd samiùtko wiesièlo paszlà u pruòczki. Nu, idziè jenà, tak idziè nièjakimści lièsam, ubìlasia u takùju hùszczaru, szto ni prahlànuć, pòśla krỳszku wỳskrabałasia na nièjaku prahàlinu, hläździć, asiòż tàmakawa staìć takì charòszy pałàc! a nikahùsiäńkaho ni czuwàć i ni widàć. Uchòdzić jenà tudỳ, takìjä użè pakòi charòszyja! naliczỳła jenà ich adzinàccać, dwanàccaty cièły zòłatam pabìty, a u wadnòm mùsić nièchto jeu, bo na stalè stajàli karàwyja, talièrki, nażỳ, łażkì, wìlaczki dy-j kròszak hìbiäl. Tak jenà hètto barżdżèj papràtała pasùdzie, paszarawàła, naszlà z czähò jèści nawarỳć, panawàrŭwała, panapiekàła z takìmi prypràwami dy-j prypàchami, szto anńò jeż, da pàlcy lìżỳ! dy-j hèto parabiuszy usièniaczko, pastaulàła na stalè, a samà schawàłasia u załatùm pakòi pad łòżäk. Asiòż czùjä jenà, szto leciàć tak jak czèrci z pièkła, a hèto bylì dwanàccać razbujòjnikou, dy-j ubièhszy da pakòju: niuch, niuch: „Otò pachatà — kàżuć — ōtò smakatà"! — dy-j zàraz chacièli iścì szukàć, chto hèto takì panawàrŭwau, alè ni mahlì sàmi sibiè pierämahczỳ, dy-j chapìlisia piersz nàpiersz da jedỳ. Jèli, niechàj Buoh krỳja, ścierażè! tak by to sòrak dzion jenỳ u chlewù stajàli, dy-j niczòho na zub ni kłàli. Użè najèuszysia starszèjszy kàżä: „Chadzièm bratkì szukàć tajè duszỳ, katòra nam hèdaki smàszny abièd zwarỳła". Nu, dy-j kàżä tak: „Kalì zamùżnia, bùdziä màtka nàsza, a kalì niezamùżnia, bùdziä żuònka nàsza". Jenỳ usiùdy szukàjuć pa zakatùłkach, a jenà siedzìć jak sùczäczka pad łòżkam zahnùuszysia. Asiòż i jejè nachòdziać! Wỳciahnuli jejè z pad łuòżka, hlànuli, szto jenà takàja charòsza, — aż im wuòczy zaświecilisia! Chapìlisia jenỳ usièńkija da jejè, dy-j paczalì malòngaci, kab jenà ich ni bajàłasia, da hèto

[1]) Ob. przypisy nr. 394.

kàżuć: „My tabiè paniènäczko niczòho lichòho ni zròbimo, anńò ty ni uciekàj, da żywì u nàs". Tak jenà kū(!): — „Dòbro, bùdu". Nu tak zàraz hèto prybràli jejè usièniaczku u zòłato ad piàt da haławỳ, jenà to ìm razkazàła, jak da ich zabłūtàłasia, dy-j tàk paznajòmilisia, szto użè lìepsz ni trèba. Pòśla pacièszyuszysia jòju prykazàli, kab nikòho da pałàcu ni upuskàła, dy-j sàmi paszlì u lièsa pakìnuuszy juoj usiò swajò bahàctwo. Żywiè jenà u ich dzion skuòlki, jenỳ ź jejè takìje użè kantètnyja, a jenà im zausiùdy panawàrŭwaja, panapiekàja smàszno. Jenỳ u wadnù pòru prỳduć, panajedàjucsia, dy-j puòjduć sapaczỳuszy krỳszku. Asiòż bàćko toj paniènaczki màło ni zdurèja dòma, paszuòu juon raz da kabàlnicy, a tàja kabàlnica byłà ràzam i wièdźmaju. — „Majà hałùbko — kàżä — zakìń ty mnie kabàłu, dzie majà daczkà abaraczàjecsia: — ci jenà jeszczè u żỳci, ci nièˮ? Jenà to zakìnuuszy kabàłu kàżä jemù: — „Twajà daczkà żywiùsieńka, dy-j nàdto użè juoj dòbranko, jenà u razbujòjnikou, jenỳ jejè wièlmi lùbiać, szto zadùmaja, to usiò màja, anńò juoj ptuszỳnaho małakà ni stajè". Nu, tak paczàu juon jejè prasìć: — „Ci ni mòżna byłòb jak jejè ź świètu zràdzić"? — Tak jenà jemù kàżä: — „Kalì mnie dasì sto sierièbnych rublòu, to jà jejè ź świètu zràdżu". A juòn adkàzŭwaja: — „Usièniaczko dam, szto zachòczäsz, anńò chùciäńko idzì, dy-j jejè ź świètu zbau". Tak uziàuszy to z sabòju nàdto użè charòszu saròczku paszlà tudỳ. Prychòdzić, asiòż tàja jehò daczkà siedzić u takuòm załatuòm krèśli na gànku i nièsztości szỳjä. Tak jenà niby to stàła żäbràczkaju, dałà juoj pachwalòny, tak tàja kìnuła juoj nièkuolkoś hròszäj zdaluòk, da siè ni prypuściuszy. Tak dàu czort uhlèdzieć toj kupàlniu nàdto użè charòszu, tak jak stàla to malìć: — „A paniènaczka, a kralèunaczka, a charòszańka, a zazùlaczka, a majò suònieńko! pazwuòl ty mnie pazwuòl, starỳjä kuòści wỳkupać u hètuj kupàlni". — Tak paniènaczka ni mahłà ad jejè adkaràskacsia, dyj ni szto, pazwuòliła. Pòśla kanièszniä: „Zmyj mnie paniènaczko plèczy"! — tak jenà pasłùchauszy ulièzła dy-j mỳja, a wièdźma tahdỳ stàła mòntać tùju charòszuju saròczku pièräd jòju, dy-j kàżä: „Paniènaczko, ułażỳ jejè, jenà mnie starùj nipatrièbna". Paniènaczka upinàjecsia — nichòczä, wièdźma prasìła, prasìła, uziałà, dy-j sìłaju na jejè ułażỳła, tak u tuòm mamènci paniènaczka niżywàja stàła. Tahdỳ, wièdźma to jejè barżdżèj prybràła, zaniesłà na łuòżak, pałażỳła, dy-j samà ucièki. Asiòż nadchòdziać i razbujòjniki, toj najstàrszy zirnùu u waknò, dy-j marhàja na swaìch tawàryszou: „Paskidàjmo — kū(!) — buòty, bo nàsza paniènka lèhła spać". Jenỳ hèto parazzuwàlisia, uwajszlì pacìchieniaczku, sièli, źjèli, dy-j na pałàtki sapaczywàć, a sàmy stàrszy kàżä: „Pajdù ja choć na jejè suònnu nahlèdżusia". Padyszuòu da łuòżka, uziràjecsia, asiòż pacikawàu, szto ni sapiè, chapìusia da rùk, da twarù — chałòdny! — tak

załamąszy rùki kàżä: „Pahlädziècie, bratki, nimà nàszajì paniènki! — Użè niżywàja“. Tak tò dawàj ąsiè wyczỳtŭwać: „Nu, szto my cipièr rabić bùdziäm? Jak my biz jejè na świèci paràdzim“? — dy-j kàżuć: „Zrabìm jąoj załatùju trunù, dy-j pawièśmo na czatyrąòch dubąòch, a sàmi pasträlàjmosia, alè ąpierąòd prybierjèm jejè ą szto tąòlki znàjdziem najcharùszczaja“. Tak dawàj to jejè razpràtŭwać, — jak źniali ź jejè saròczku tak i ażyłà! Takìje użè jenỳ ucièsznyja, takije ràdy! dy-j nùż razpỳtŭwać: „Szto tabiè takòje zrabiłosia“? Tak jenà im razkazàła ąsièniaczko tak i tak, jak tàja na jejè saròczku nakìnuła: „a bąòlsz — kàżä — niwièdaju, szto sa mnòju czoąplòsia“. Tak jenỳ użè z tajè parỳ zaąsiùdy adnahò z pamìż sie kìdali, kab jejè pilnawàą. Nu, asiòż znąoą raz pryśniłasia bàćku, szto ażyłà, tak to jąòn pasząòą da tajè kabàlnicy, zakìnuą kabàły — asiòż pràąda — żỳwa! Tak wièdźma: — „Nu szto mnie bùdziä za tòje, to jà użè pajdù, dy-j na czỳsto zbàąlu jejè ź świètu“. Nu, tak jąon jąòj i nièszto i dàą, jenà to ąziàąszy załatỳ pierściònak, paszłà da jejè. Prychòdzić tudỳ, asiòż toj wartaąnìk siedzić ź mièczam, dy-j ni puskàja jejè, tak jenà hèto szto ròbiaczy, nakìnuła na tahò ślepatù, a samà padbièhszy paniècy pierściònak na pàlec utknùła, dy-j samà ucièki. Prychòdziać tỳje z razbòju, asiòż i tawàrysz aślòp i paniènka niżywàja! Tàk użè jenỳ płàczuć, tak jènczać, alè nìszto rabić, tak ràdziacsia: „Nu bratki, zrabièm jąoj załatùju trunù, pawièśmo na czatyrąòch dubąòch, dy-j sàmi pasträlàjmosia“. Paczali jejè razbiràć, kab prybràć ą charąòszczo, asiòż, jak zniali tahò pierściònka, tak jenà i schapìłasia! Nu, trèba im i znąòą iści na ljès, tak pakìnuli użè hìnszaho, dy-j kàżuć: „Hlädzi, chto schòczä da pałàcu ąwajści, kab hąòłaą ssąok“. Asiòż śnicsia jenà znąoą bàćku, szto żỳwa, tak pasząòą da wièdźmy, zakìnuła kabàły — pràąda, żỳwa! „Nu — kàżä — zabiràj ty ąsiò, szto màju, anńò jejè z świètu zbaą“. Paszłà wièdźma tudỳ. Prychòdzić pad pałac, tak tòj jak zamièciąsia na jejè mièczam, tak jemù i rukà spruciänièła, dy-j staą jak stoąp ą wadnąòj mièry, trymàjuczy miecz ą harjè, a jenà to barżdżèj kalè paniènki pamùlałasia, dy-j ąsadziła niwialìczkaho stramiaczkà pad nòhać, tak tàja upàła. Wièdźma ucièki, dy-j zàraz i razbąòjniki nadyszli. „Nu, szto tut rabìć“? — aż jenỳ użè sàmi na sabiè wałasỳ z żàlu dzierùć. Stàli to barżdżèj razpràtŭwać jejè, paznimàli ąsieniùtko — ni ąstajè! Szto użè zrabìć, prybràli jejè ą szto mièli najcharòszczaja, da najdarąòższo, da tò zrabili załatùju trunù, ąłażỳli jejè, panieśli ą ćąòmny ljès, pawièsili na czatyrąòch dubąòch, dy-j sàmi pad tỳmi dubàmi pasträlàlisia. Pierajsząòą pròśla(!) tahò jakiś czas, paniènku ąsiò wièciär kałỳszä, kałỳszä, asiòż pryjeżdżàja krąòloą syn da tahò ljèsu na palewànio. Jak puścili sabàki, asiòż jenỳ adrazièczku źwiètryli, pabièhli pad tỳje dubỳ, dy-j tò jak paczali

piszczàć, skawytàć, na tùju trunù hlèdziaczy, tak kralèwicz pajèchaą tudỳ hlädzièć, szto tam takòje? Pryjèchaą, zahlanùą ą hòru — wìsić nièka załatàja trunà na czatyrąòch dubąòch! Tak ąziałà jehò cikàwaść pieräkanàcsia, szto ą tąòj trunìè. Szczaràpkaąsia jąon jàkści pa tąom dùbi, a(d)czyniàja trunù, asiòż leżỳć paniènka, tak jak żywàja i nàdto użè charòsza! Kralèwicz użè sam ni wièdaja, szto tut rabìć? i baìcsia, kab jehò dwaràniè ni ścikawàli, dzie jąon padzièąsia i złàzić adtùl ni chòczä, bo ni mąòża nahledzìècsia na jejè. Alè nìszto, mùsieą ciszkòm wiernùcsia, jak nìby to tak, jak nicząòho ni bàczaczy. Ni ą hàławiè użè jemù byłò palewànio, kazàą sabàk pasklikàć, dy-j pajèchali da dòmu. Wiernùąszysia da dwarà, chòdzić prròsto jak pakòpany: ni pjè, ni jèść, ciòngle ą dùmkach, dy-j ni kàżä nikamùtäńkamu, szto jemù takòje. Zàraz to i baćki ścikawàli tòje, tak użè i stràżu pastàwili, kab sabiè czähò ni zrabìą lichòho. Nu, alè takì adnajè nòczy, jàkścika, choć jehò dòbro wartawàli, ućąòk jąon z tych pałàcoą, da ą ljès, da ą tỳja dubỳ, da to za tùju trunù z paniènkaju, dy-j to pacichùsiäńku pryńąòs jejè da dwarà, dy-j tò nièjakścika präz aknò ąpiòr tùju trunù ą swąòj pakòj i bàło użè jak wỳdziä na ànki, tak zaczỳnić pakòj, klucz ą kiszèń, dy-j użè nikòho ą swąòj pakòj ni ąpùścić. Raz, wỳpier jehò bàćko siłaju na palewànio, a sàm adbiąszy dźwièry, ąwajsząòą da tahò pakòju; hlànuą siùdy tùdy, aż staić tàja trunà a(d)czỳniana, a ą jąòj niècka paniènaczka! Jąon to pieräpałòchaąszysia, ąwieś animièą, tak tò dwaràniè ąbièhszy, lèdźwia jehò aczucili. Krąòlawi jeszczè charąòszcza niż sỳnu zdałàsia. Jąon, szto tut rabìć? — ràdziesia to z tỳm, to ź sim: „tre jejè barżdżèj pachawàć, kab kralèwicz jeszczè z nudỳ szto sabiè ni zrabìą. Làńciesia — kàżä — tòż jąòn u miniè adzin jak wąòko ą łòbi! Aj lìchaczko! kamùż majò kralèąstwo pa mniè astaniècsia“? Da tò barżdżèj wỳniali z trunỳ, kab prybràć ą nàdszu adzièżu, da tò sam swajejù(!) rukòju twar dy-j rùki jąoj pamỳą, dy-j nièjak pryhlèdzieą, szto nòhci za wielìkija, tak to ąziąszy nòżanki, staą abrjèzŭwać, dy-j to abrjèzŭwajuczy, pryhlèdzieąsia, szto nièjaka paruszỳnka strämìć pad nòhciam; tak jąòn to wỳkałupaą tùju paruszỳnku, tak jenà i blìnknuła waczỳma! Jąon z ràdaści i sam ni wièdaą szto czynić! Asiòż jak ràz i sỳn najeżdżàja — jak ząòczyą, szto jenà siedzić — là, żywàja! tak i chapìąsia jejè caławàć rùki, nòhi, a pòśla, dawàj to bàćka malògać, kab pazwòlią ź jèju abwienczàcsa. Krąol pazwòlią, dy-j zàraz razasłàą pasłancòą na daąkalicznaść, kab użè paspraszàli haściè, dy-j pażànią ich. Dzie bỳąszy, śnicsia jenà znąoą swajmù bàćku, szto żỳwa i szto wỳszła za muż, za kròlewaho sỳna. Idziè jąon znąoą da swajè kabàlnicy, zakìnuą kabàły; asiòż pràąda — żỳwa, kab jejè uduszỳło! — „Użè ja ni pajdù — kàżä wièdźma — idzì ty sàm, dy-j tò ni adkładàj dòąho, bo im niąbàąki Bąoh daść

sỳna, to — ku — jenỳ bùduć tòje dzicià chryścić, a tỳ tahdỳ mahczỳmiäsz sztokụòlwiaczy wỳrabić“ — dy-j tò nawuczỳła jehò, jak szto zrabić. Idzie jụon tudỳ, prychòdzić, asiòż jak ràz jenà użè sỳna mièła, dy-j użè da chrèźbinoụ prybiràjucsia. Tak jụòn to pryszòụszy, kàżä: „Ja by mụòh za kùchara zhadzìcsia, bo jà słùżby iszczù“. A ìm, ot jak ràz tre bỳłò kùchara, tak jenỳ ụziàụszy, zhadzìli jehò. Nù, tak razkazàli użè, szto jemù rabić, jụon tak użè zawichàjecsia, staràjecsia, ụ chòżku uchòdżŭwaja, użè i tòje dziciàtko da chrystù skupàli, anňò użè nażydàjuć, kab kumỳ najèchali, a kralèwicz z żụònkaju paszli ụ harụòd na spàcyr. Tahdỳ toj kùchar barżdżèj ụ pakụòj, da tòje dziecienià zarjèzaụ, da tò nụoż pad chfartùch, dy-j bieżỳć pròci ich, dy-j to razminàjuczỳsia, ụsadzìụ toj nụoż jụòj ụ kiszäniù, dy-j pabièh niby-to dzie za czỳm piłnym. Lànciesia, użè i kumỳ najèchali, dy-j ụsièniaczkija hụòści na tòj bankièt, ụchòdziać ụ pakụòj, dzie tòje dziecienià — asiòż niżywòjē! Tūt takàja zrabìłasia strùsznia, kryczàć, wyczỳtŭwajuć, szto choć uciekàj! Szto tut rabić? — trèba traścì ụsìch, chto jehò zarjèzaụ. Pierählèdzieli — nidzie u nikahùtkaho niczahùtko nimàszaka. Dawàj to jeszczè traści kralòụ, asiòż ụ kralòwajì nachòdziać ụ kiszäni nụoż zakrywàụleny! Nu sùdziacsia ụsiè, szto tut jụoj zrabìć za tòje? — dy-j asudzìli tak: Paadrjèzŭwać jụoj rùki pa łakcì, prywiazàć tòje dzicià da szỳi, dy-j wỳprawić ụ pròczki. Nu dy-j zrabìli hètak. Chòdzić jenà biedna pa szyròkum świèci, chòdzić, asiòż waròna na sòśni kụòrmić dzièci; ụziałò adnò waranieniàtko, dy-j upàło jak ràz na jejè, tak tò kralewìczycha ụziałà jehò tỳmi kùksami, dy-j dzierżỳć. Tak użè waròna pròsić, tak pròsić: — „Addàj mnie — kàżä — majò dzicià, addàj“! Tak jenà adkàzŭwajä hètak: — „Jak ty mnie — kū — pryniäsiès wadỳ żywùszczajì dy-j hajùszczajì, to jà tabiè twajò dzicià addàm“. Nu, tak waròna barżdżèj to palecièła niehdziä, asiòż niụbàụki prynòsić dźwie plàszäczki; paszmarawàła z adnajè — ażỳłò dzicià, paszmarawàła z druhòi — zahaiłosia! Takàja użè jenà kantètna, szto Bòżä miły! Takì użè toj chłòpczyk charòszy, razùmny, bièhajä użè sam kalè jejè, takì razulìtny, szto i kudỳ! Asiòż zachaciełosia jemù pić, tak jụòn stạụ prasìć màciery: — „Idzièm — kū — dà hètaho dziàdźka, szto harè, paprasièm wadỳ napìcsia“. Padyszlì da tahò czäławièka, tak jụòn im kàżä: „Hụoś tut nidalòko kryniczäńka, pajdzièciä sabiè napjèciesia“. Tak to toj chłòpczyk pabièh, dy-j jenà za ìm, pokùl jenà dajszlà, jụon nahnùụsia ụ tùju kryniczku pić wòdu, tak ì szabaụsnùụ haławòju. Jenà czỳsto spałòchałasia, da to ụsadzìła tỳje kùksy, ławić dzicià, asiòż jak bàcz i rùki abièdźwi papryrastàli. Wỳniała jenà tòje dzicià, takàja użè ràda, a chłòpczyk kàżä: — „Màmo, idzièm użè cipièr da swahò tàtka na bàl — na mieniny“. Jenà to uzdychnùła ciàżäńko, a jụòn kàżä: „Ni bụòjsia mā, idzièm, anňò adrazièczku ni ukàzywajsia, szto tỳ jehò żụònka, alè tak nìby-to żäbrùjuczy“. — „Dòbro, dziètki“. Prychòdziać jenỳ tudỳ, asiòż toj jejè bàćko ụsiò jeszczè tam żywiè. Jenỳ pryszlì zbièdniụszysia, aż ìm kàżuć: „Ot astàńsia u nàs żụònko skụòlki dzion, bo hètta bùdziä zamiatnià, to siakàja, to takàja, to pamòżäsz, to ròndlaụ pamỳć, to świniàm wỳniaści, dy-j samà padjesì z chłòpcam“. Tak jenà: — „Dòbro — ku — to pabùdu u wàs, szto mièła dzie ciàhacsia“. Żywiè jenà tam adzìn dzieniòk, druhì, mụō użè i z tỳdziäń, a toj chłòpczyk ụsiò za pièczu sièdziaczy, ụsìm bàśni bàjä, a takìja charòszyja i żàłaśliwyja, szto aż wùszy wiànuć usłùchajuczy. Użè i skazàli ab tụòm chłòpczyku kròlawi i kralèụskamu sỳnu, nu tak krụòl dùmaja sabiè: jak bùdziä bal, a hòści najèduć, to zakliczu tahò chłòpczyka, nichàj i nàm zbàjä jakùju bàśniu. Asiòż i nadyszụòụ użè toj bāl, naźjeżdżàłosia adsiùl haścièj, pilì, hulàli, prydùmaụ krụol ab tụòm chłòpczyku, dy-j kàżä swaìm tam dwaràniam: „Klikniècia tòje chłapczänià, nichàj jụon nam zbàja bàśniu“. Prychòdzić toj chłòpiäc, zniaụ szàpaczku, pakłaniụsia niziäńko, tak krụol kàżä: — „A szto, chłòpczyk, umièjesz ty bàśni charòszyja“? — „Ō, kab ni umièụ! alè niechàj najjaśnièjszy i miłaściwỳ krụol razkàżä, kab i slùhi pryszlì ụsłuchàcsia, dy-j kab pry ụsich dźwièrach i wụòknach wàrta stajàla“. Jak jụon paprasìụ, tak krụol dziciàci dahadzìụ. A byłà pry tụom chłòpczyku karụòbaczka malèniaczka z harjèchami, tak jụon sabiè sieụ sièrad pakòju, nụòżki paụciahàụ, karụòbaczku pastàwiụ, dy-j to paczàụ, wỳniaụszy kụòlkiś harjèszkoụ z karụòbaczki: „Cụot, cụot, da catòk, dwa harjèszki, try harjèszki ụ karabụòk. Byụ sabiè adzìn bàćko, dy-j mieụ charòszu daczkù“. Dy-j znụòụ: — „Cụot, cụot, da catòk“ (i t. d.). Zachaciièụ toj bàćko z swajòju daczkòju żànìcsia. Cụot, cụot, da catòk“ (i t. d.). Nu, tak hètakim spòsabam razkazàụ ụsiè màtczynyja prybòdy z kancà ụ kaniēc: chto jehò zarjèzaụ, da màciery nụoż ụ kiszèniu ụłażỳụ, chto jehò adżywiụ, dy-j jàk u màciery rùki ụzialìsia. Nu, tak tò kralèwicz nidàụszy jemù użè skụònczyć, uchapìụ na rùki, wỳcaławaụ, wỳmiławaụ, dy-j tò ź im pabièh da kùchni, upàụ żụòncy da-nụòh, dy-j stàụ pieräpraszàć. A kùchar tòje uhlèdzieụszy ụ dźwiēry, a wartaụniki jehò zymàli, dy-j tò za kralèụskim prykàzam barżdżèj jehò na żaljèznyja bòrany razciahnùli wo ụsiè stụòrany świèta. Tahdỳ znụoụ nà-nawo biesiòdu razniali, dy-j pilì, jeli, dy-j płàkali z ràdaści. Nu, i jà tam byłà, mụod, wìno piłà, ụ hùbi ni byłò, pa baradziè ciekłò. (Raina Dżèdżykawa v. Leụkiewicz).

(Odmiana. Ob. nr. 78).

Sł. Od Dworca i Mołczadzi, (w. Studerowszczyzna).

79. Ab siracìni i nizbòżnuj bracìsi. — Byłò sabiè dwòje dzietòk siròtkoụ: chłòpczyk dy-j dzieụczàtko, hadawàlisia jenỳ

biz bàćka, biz màciäry i biz nikòho starièjszaho, tụòlko ụ dwaìch żylì sabiè ụ chàtcy, a lubìlisia ni żàrtaczki — adnò biz druhòho ni stupiło. Użè jenỳ i paraślì, chòdziać da kaściòła, ụsiùdaczki ụsiò ụ dwajhaczkù, asiòż dziaciùk nadùmaụsia żänìcsia, dy-j raz hawòryć hètak da jejè: — „Czùjäsz siestrụònko, trèba użè mnie żänìcsia". Nu jenà paczùụszy hèto niczòho ni kàżuczy anñò zapłàkała. Nu i jụòn niụbàụki ażänìụsia. Bàło z naczàłu, dzie sàmi idùć ci jèduć, to i jejè bierùć z sabòju, a pòśla żụònсy jehò nièjaka chalièra stàła, dy-j ni żàrty jakàja pracìụna: „Ni bràć jejè, na czòrta — kū — jenà za nàmi ụsiùdaczki ciahàjecsia! jakòho kancà? — nichàj siedzìć ụ dòma! Ty dùmajäsz — kàżä — hèta chalièrnica wièlmisia dòbra? jak tỳ ụ chàci to takawò, a jak tỳ z chàty, to jenà sa mnụòju dzierazùjecsia i bicsia chwatàjecsia". Alè jụon ni wièryụ, niczòho siestrỳ ni kazàụ, choć żụònka wòźmiä niràz padziarè sabiè twar da rùki, dy-j tò skàrdzicsia: „Pahlàń — ku — szto twajà siestrụònka wyczoụplàja sa mnòjn"! — dy-j to ụsiò jehò straszỳć, szto kìnia, dy-j ụ pròczki pụòjdziä. Pòśla, daụ im Bụoh dzièciatko, jenàż hèto raz ụziałà adrièzała swajmù dziciàci nasòk, dy-j kàżä mużykù, jak pryszụòụ niadkulści: „Ot pahlàń, jakàja twajà siestrỳczka!, chacièła mnie hèta chalièrnica dzicià zarièzać, da ni dałà ràdy, to chòć nasòk adrièzała". Jemù nàdto dziciàci szkadà stàła, tak nidòụho żdùczy, ụziàụ, siestrỳ paadrièzùwaụ pa łakcì rùki, dy-j to prahnàụ jejè ụ świèt. Chadziła jenà bièdna, chadziła, chadziła, chadziła pa bièłamu świètu płàczuczy, dy-j żäbrùjuczy, bo rabìć niczòho ni mahłà biz rùk, asiòż ababràụsia jakìś dziäciùk, szto upadabàụ jejè: „Takụòj biedỳ — kàżä — choć jenà biz rùk, to jà na jejè chlièba zarablù" — dy-j to ażänìụsia ź jòju. Nu nièjak nizàdaụho, zabràli jejè bràta ụ maskalì, a jenà żywiè to sabiè z mużykòm ni wièdajuczy ab tụòm; chòdzić użè ụ ciàżku, asiòż jak na lìcho bierùć i jejè mużykà ụ maskalì. Asiòż jak jụòn anñò paszụòụ, prywiełà jenà chłòpczyka, a tỳjaż to baćkì jehò, da bratỳ, ụziàụszy tòje dzicià, padwiazàli jụòj dy-j prahnàli ụ świèt. Chòdzić jenà bièdna, chòdzić, dzie dzièń dzie nụòcz, asiòż adnahò ràzu, idzie jenà kalè Szczàry, dy-j jụòj pìci zachacièłosia, szto jènà pròsto uwỳtrywać ni mòża. Nu tak jenà nièjak nahnùłasia, a dzicià pluskièć ụ wòdu! Jenà szto tut uczynić, da Bòżä! bièhaja kalè tajè rièki, płàczä, wyczỳtùwaja, dy-j tò z haràczki zamièryłasia samà utapìcsia Mièła użè ụskòczyć, asiòż làńciesia! — kalè dziciàci załatàja czàjeczka. dy-j to zàraz tòje dzìciatko nièjak ụ czàjeczku ụkaciłosia, a jejè za pleczkò nièjaki starỳ dziädòk uchapiụ, dy-j kàżä: „Cìcho, stụoj, ni tapìsia, twajò dzìciatko żywiùsianko bùdziä, a tỳ swajè rùki sażàj ụ wòdu". Tak jenà utknùła tỳjà kùksy, asiòż, ot Bụoh mìleńki daụ, szto jụòj rùki pryraślì. Jena to chòczä padziàkùwać, azirnùłasia, asiòż dziädòczka tahò użè nimà, tụòlko załatàja czàjeczka prypłyłà da jejè. Jenà hètu czàjeczku ụziałà z dzièciam, asiòż jenò paczałò szczäbiatàć da jejè: „Màmäczko — kàżä — użè ja sam bùdu bièhczy, anñò ty majù czàjeczku niesì, szto mnie jejè Bụoh daụ, bo hèty siwy dziädòk, hèto byłà samà Bòziaczka z wysòkienkaho nièba". Takàja użè jenà ràda, idzie z synòczkam swaìm hawòraczy, dy-j pad wièczar zachòdziać jenỳ ụ karczmù naczäwàć. Ụwajszlì, asiòż ụ tụòj karczmiè siedzìć dwa żoụnierỳ, tak jenà adràzieczku paznàła, szto hèto jejè brat dy-j mużỳk z maskalòụ waròczajucsia da chàty. Nu, niczòho jenà im ni kàżä, sièła to sabiè ụ kutòczku z swaìm chłòpczykam, dy-j siedzìć. Asiòż tỳje mużczỳny wỳsypali hariècìhi na stụòł i chòczuć jenỳ imì padzielìcsia, da òt ni jàk ni mòhuć razliczỳć; asiòż adzywàjecsia da ìch chłapczänià: — „Dziàdźki, — kàżä — dàjciä, to jà wam hariècìhi razczytàju". Tak jenỳ kàźuć: — „Nu dòbro, razliczỳ". — „Nu to dàjciä mnie swajè karụòbaczki" — dy-j paczàụ to szczytàjuczy hètak kazàć: „Cụot, cụot da catòk, dwa, try harièszki ụ karabụòk. Byłò sabiè dwòje siròtkoụ. Cụòt, cụòt da catòk, dwa, try harièszki ụ karabòk" — dy-j ụsiò kìdaja to adnamù to druhòmu harièszki ụ karabkì dy-j ụsiò razkàzùwaja: jak jenỳ lubìlisia, jak to brat ażänìụsia, jak bratawàja dziciàci nasòk adrièzała, a jenỳ ụsiò ụsłuchàjucsia. Jak użè jụon dajszụòụ da kancà, ta(h)dỳ jenỳ paznàli, szto hèto adnahò siestrà, a druhòho żụònka, dy-j chapìlisia da dziciàci, da dà jejè, dy-j dawàj z ràdaści cièszycsia, płàkać, da caławàć, a pòśla paszlì ràzam da chàty; toj to żụònku prahnàụ, a z siestròju wiek kanczàụ. (Raina Dżèdżykawa).

(Odmiana. Ob. nr. 78).

W. Od Porozowa, (w. Haniewicze).

80. Ab niszczaśnìcy. Byłà u adnahò karczmarà żụònka i siestrà, tàja żụònka źnielubìła dzièụku, da-j chacièła, kab i jụòn źninawìdzieụ. Tak jàk mużỳk pajèchaụ da mièsta, jenà hèto prabìła karòwu, da-j nà siestrù zwalìła. Jụon pryjèchaụszy darawàụ. Ni dòụho żdùczy prabìła byczkà, jụon znụoụ darawàụ; tak jenà — paždżỳż! Pajèchaụ jụon nièdzie, jenà to szto ròbiaczy ụziałà, da to ụłaściwo dzicià prabìła. Nu tak jụon użè hèty raz ni ścierpièụ — paadrièzùwaụ jụoj rùki, da-j prahnàụ ụ świèt. Jenà to iszłà, iszłà da-j zajszłà na kralèụski dwụor, tam jenà kralèwiczu spadabàłasie, da-j nibàwam ażänìụsie ź jèju. Nizàdoụho nièjak pajèchaụ jụon na wajnù, a jenà paradziła synòczka: wałasòk srièbny, wałasòk załatỳ, ụsiò na pierämiènu. Tak tò da kralèwicza wỳsłali z listam pasłancà. Toj zajèchaụ nà-nacz da tajè sàmieńkajì karczmỳ, a karczmàr dawièdaụszysie, kùdy i z czỳm jèdzie, pałażỳụszy jehò spać, wỳniaụ z kiszènki listòczäk, da-j napisàụ, szto kralèwiczycha paradziła szczäniukà, da-j jakùju jụoj

za hèto kàru dać. Toj pasłanièc ab niczuòm ni znàjuczy, ni wiè-dajuczy, zańuòs toj list. Tak kralèwicz pieräczytàuszy, adpi-sàu: kab juoj takòje dzicià prywiazàli na plèczy, da-j prahnàli u świet. Jenỳ tak i zrabìli. Idziè jenà, ażnò zachacièłosie juoj pić, tak nahnùłasie, a dzicià szalòp! u wòdu. Tak jenà chacièła jehò zławić, usadziła kùksy, ażnò juoj jak hà! i rùki adraśli, da-j wỳratawała synòczka. A toj chłòpczyk ruos miniùtami, da-j bỳu nàdto razùmnieńki. Adnahò ràzu, kàżä: „Idzièm, mà-maczko, da tahò karczmarà; muoj tàtko tam jèduczy z wajnỳ, nà-nacz astaniècsie, to jà jemù usiò razkażù". Prychòdziać, kar-czmàr ich ni paznàu, ażnò pryjehdżàje kruol, tak to chłòpczyk padyszuòu i kàżä: tak i tàk, tak i tàk. Tak kralèwicz spièrsza usłuchàusie i ni dawièrùwau, tadỳ jenò żniałò szàpaczku, a u tuòj szàpaczcy bỳli krolòwyje imiènnyje litary. Tadỳ kralèwicz kar-czmarà z żuònkaju na żälièznyje bòrany kazàu razciahnùć, a żuònku z synòczkam zabràu, da-j to hadawàu synòczka, a z żuònkaju żỳu szczaśliwie.

(Julka Husakouna).

(Odmiana. Ob. nr. 78).

W. Od Łyskowa, (w. Kowalowce).

81. Ab màczäsi i pàdczarycy[1]). Adzìn udawièc mieu daczkù i ażeniusie z druhòju żuònkaju. Adnahò ràzu màczächa paszlà da krynìcy, hlànuła, dy-j kàżä: — „Chto piekniéjszy, ci ja, ci mùżawa daczkà"? A krynica adkàzùwaje: — „Ty piękna, alè jenà jeszczè piekniéjsza". Tak jenà — paždżỳż! zàraz hèto kazàła tùju krynìcu zasỳpać, a tùju dzièuku wỳwieści u czỳsto pòle, dy-j rùki juoj paadcinàć. Jenà paszlà, tak paszlà, paszlà, tak paszlà, ureści zajszlà da kralèuskaho sadù, dy-j dawàj jàbłyka i hrùszy ahryzàć. Ahruòdnik ahlèdzieusie: szto za lìcho? — là, jàbłyka paahryzàny na dzièrawi! Tak hèto — paždżỳż! namòwiu kralèwicza i dawàj pilnawàć. Jenà u wièczary z pad kùsta wỳ-lezła, dy-j dawàj ahryzàć, a jenỳ cap! dy-j zławìli: — „skul? szto? jakàja"? Jenà im razkazàła, a kralèwicz palànuu, szto jenà piè-kna i kā: — „Ja ź jèju mùszu ażeniésie"! Tak tò upieruòż śmie-jàlisie usiènieczkije ź jehò, alè jak abàczyli, szto pràuda, tak ni mahlì wỳdziwiésie: „là, — kàżuć — kralèwicz bierè kalèku"! Tymczasòwie bỳlò wiesièle, pażylì jenỳ z sabòju krỳchu, anòż kralèwiczu tre jèchać na wajnù. Pajèchau, anòż jenà prywielà sỳna, tak tò paslàli pasłancà da kròla z listam. Anòż tamù niéjak wỳpało zajści da jejè màczächi nà-nacz; jenà to paznàła, tak uziałà, dy-j napisàła, szto prywielà sabaczänià. Kralèwicz tak biedùje! Nu, tak adpisàu, kab paždàć da jehò pryjèzdu, a màczächa, jak

[1]) Ob. przyp. nr. 394.

tòj zajszuòu da jejè nazàd idùczy, pieräpisàła, kab jejè wỳhnać da jehò pryjèzdu. Tak zàraz prywiäzàli da jejè tòje dzicià, dy-j wỳhnali. Jenà pryszlà da krynìcy, chacièła wadỳ napiésie, a tòje dzicià bult! dy-j upàło u wòdu. Jenà kùksy usadziła pa dzicià, anòż juoj rùki adraśli. Pòśle zajszlà jenà z tym dzièciam da niéjakuj u lièsi pùstajì chàtki, adnòż pryjehdżàje tudỳ kralèwicz na palewànio. Zajèchau, luoh spać, dy-j zasnùuszy, rùku spuścìu, a tòj chłòpczyk: „pajdù — ka — swahò tàtaczka u rùczku pa-całùju", dy-j to padyszuòuszy, dawàj caławàć. Toj aczchnùusie: — „A tỳ — kàżä — chłopczänià, szto ròbisz"? Nu, tak tòje dzie-cienià razkazàło jemù usiò, razpisàło, tadỳ to juòn chapìusie da dziciàci, da da żuònki, da tò caławàu, abymàu, dy-j tò uziàu ich da siè i ni adpuścìu użè aż da śmièrci. *(Ob. n-ra 49, 390).*

(Marysia Zdanòwiczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 78).

W. Od Szydłowic, (w. Kukiełki).

82. Baràncyki-paniczyki. Bỳlò sabiè dźwioch siò-strou: miènsza bỳlà nàdto charòsza, a stàrsza ni takàja. Nu, adnahò ràzu, tàja miènsza kàżä: „Bùdu ja mièla dwoch synòu mùdrych: mièsiac u lèbi, zuòrka u patỳlicy i adzìn wałasòk sierièbrany, druhì załatỳ". Ażnò jakurätnie paczùu hèto kralèwicz, nu, i ażä-niusa ź jèju. U ruòk ci u dwà, pajèchau juon niédzieka na wajnù, ci kudỳ, a jenà biez jehò mièla sỳna. A bỳlà pry juoj siestrà na toj czas, tak jenà zawìdujuczy juoj, uziałà, pałażỳła hòłuba, a dzicià paniesłà u kustỳ, da-j zakapàła. Nu, jak pryjèchau kruol, tak jenà dawàj-to kazàć: — „Bàczysz — ka — jenà kazàła, szto bùdziä mièla sỳna takòho i takòho, a tùt zamìż sỳna hòłub". Alè kruol takì darawàu żuòncy hèto. Niéjak u ruòk ci u dwà, znuou pajè-chau niédziä, a jenà jak na tòje, znuou prywielà dzicià, a siestrà to uziàuszy, pałażỳła szczänià kalè jejè, a dzicià zakapàła u tòje sàmo miésco. Pryjèchau kruol, jak dawièdausa, szto mièla szczä-nià, nāt ni chadziu użè da jejè, adnò kazàu jejè prahnàć z dòmu, kab jenà i ni śmierdzièła. Pierahnàli jejè u pùszczu, bỳlà jenà tam ruok ci dwà, ażnò adnahò ràzu, biehła hawièczka, uchapìła kwiètaczku z mahìły, dzie tỳje chłòpczyki leżàli, da-j tò pabièhła. Jenà to biehła, biehła, da-j uziàuszy, akaciłasa, a tỳje baràncyki za jèju biehuczỳ, papieräkidàlisa paniczàmi. Tak tò tadỳ paszu-kàli swajù dauniéjszu màcieru i dawàj juoj razkàzùwać: — „Biè-hła — kàżuć — hawièczka, uchapìła z mahìły nàszajì kwiètaczku, jak pabièhła, tak pabièhła i akaciłasa; tỳje baràncyki za jèju jak pabièhli, tak pabièhli, ażnò z baràncykou zrabìlisa paniczyki i òt — kàżuć — my jeść. Cipièr chadzièm, màmo, paszukàjem tàtka". — „Nichàj jehò sprùcić! — ja — kā — ni pajdù da jehò".

Tak tò jenỳ sàmi pabièhli. Prybièhli tut, ażnò ich ni puszczàjuć, jenỳ takì uprasìlisa, paszlì da kròla, da-j pròsiacsa nà-nacz. Kruol kàżä: — „Dla wàs tut mièsca nimàsz“ — alè takì pamirgawàuszy krỳszku, pazwòliu. Jenỳ pieränaczawàli, prychòdziać da kròla i kàżuć: „Niěchàj kruol nam pazwòlić u harjèszki pahràć“. Tak kruòl: — „dòbro, pahràjciä“. Prynieślì jenỳ karòbaczki z harjèchami, pasièli na ziemlè, da-j kàżuć: — „Dwa harjèszki u kòrab: bỳłò dźwioch siòstrou. Dwa harjèszki u kòrab: adnà mièła mieć dwoch synòu. Dwa harjèszki u kòrab: mièsiac u łòbi, zuòrka u patỳlicy. Dwa harjèszki u kòrab: paszłà jenà za muż (i t. d., i t. d.). Dwa harjèszki u kòrab: jak pabièhli, tak pabièhli, stàli paniczàmi“. Tadỳ paźnimàli szàpaczki, padyszlì da kròla, da-j kàżuć: „Kròlu, ty nasz òciec, ciòtka nas zakapàła, a pałażỳła hòłuba da-j szczänià zamìż nas, a macièru nàszu òciec prahnàu, jenà bièdna siedzìć u pùszczy“. Tadỳ kruol kazàu paszukàć żuònku i prywiäści, a siestrù żuònczynu kazàu na żaljèznyje buòrany razadràć.

(Ściepàn Busiał).

F. Gołąb na szrubie.

Sk. Od Suchowoli, (w. N. Chodorówka).

83. Ab tòkaru i złòtniku. Byu tòkar i złòtnik, zyszlìsie ràzam da karczmỳ, dzie zaczalì wypiwàć; wỳpiuszy dòbro, tòkar kàżä: — „ja lèpszy màjstar“! — a złòtnik: — „nie, ja za ciebiè lèpszy“! — Nu tak słòwo za słòwo i dawàj bìcsie. Pabìlisie dòbro, a tò byłò u stołècznam mièści, tak kàżuć: „Idzièm da kròla, niechàj nas razsùdzić“. Pryszlì da kròla, kruol pytàje: — „Chto wy takìje“? — Tak adzìn kàżä: — „ja złòtnik“ — a druhì: — „ja tòkar“. — „A czähò wy chòczàcie“? — Tak i tàk. — „No — kruol kàżä — dòbro, za dwà tygòdni zrabì ty, złòtnik, swajù dòbru sztùku, a tỳ, tòkar, swajù, to jà zabàczu, chto z was lèpszy màjstär i tèdy was asudżù“. Paszlì jenỳ da dòmu, złòtnik abmỳślìu, zrabìu załatùju rỳbku, co jak pùścić u wòdu, co jenà chòdzić jak żywàja; a tòkar wỳrabìu takòho hałubkà na szrùbi, jak zakrùcić u adzìn bok, to juòn da harỳ lecić, a jak adkrùcić nazàd, to u nìz. Ha, tak niesùć jenỳ swajè sztùki da kròla. Pryszlì, tak tò kruol kazàu u wàzu wadỳ nalić, rỳbku upuścić — aż chòdzić jak żywàja! Toj znou pakrùczỳwaje szrùbu — hałubòk rwiecśie da harỳ: dòbryje sztùki! — „No majstrỳ — kruol kàżä — wychòdźcie do sondòwej sàli, tam bèndziem sòndzić was“. Paszlì jenỳ tam, kruol adziewàjecśie, a kròlau syn, jedenastolètni chłòpczyk, schapìu u rùki hètaho hałubkà, wỳszou na dwuòr, uziàu jehò miż nòhi i dawàj krucić szrùbu. Jak tò nakrucìu muòcno, jak puòjdzie hałubòk ź im u horù — pāniòs i paniòs, jak muòżno òkam skìnuć! Zàraz zaczalì kryczàć, kruol kìnuu sud, wỳskaczyu

na dwuòr — nimà! Razsylàje swaìch słuh pa usuòm świèci, żeb chòć kòści naszlì; szukàli, szukàli — nimà. A juòn tymczàsam lecièu, lecièu i jàk użè zbiusie aż pàd (!) sàmo słònko, tak dapìro trèciaho dnia prypuòmniu sabiè, co trèba nazàd adkrùczỳwać. Zaczàu adkrùczỳwać nazàd, aż apuszczàjecśie, da-j tò spuściusie pad nièjaki dom i stàu. A byłò to ràno, staìć chłòpczyk bièdny, hałòdny i płàczä, aż idziè kupièc, pauważàu na hèto dzicià, zaczàu razpỳtỳwać — nie znàje mòwy jehò, pòtym innaju mòwaju i narèści natràfiu. Nu, tak pytàje: — „Skuol ty? — a juòn: — „Niě wièdaju“. Nu zabìràje jehò da siè, nakarmìu, napaìu, zaczàu jehò hadawàć, widzić, co to ciekàwy chłòpiec, tak to paduczỳu jehò krỳchu czytàć, pisàć i pòtym uziàu jehò u swajù kràmu, spredawàć ruòżnyje rèczy. Tam byłì skrỳpki i ruòżnyje instrumènty, juon to nauczỳusie tak pièknie hrać na skrỳpcy, że cèło mièsto schòdziłosie słùchać i kupawàli u tuòj kràmi — a Bòżä! No, u tuòm mièści tàkżä byu kruol i załażỳu bal, tak pytàu, żeb dòbraho muzỳki, aż jemù mòwiać, że jè u jednahò kupcà lùdzki muzỳka. Prysyłàje kruol furmanà, wiezìè jehò, aż tàm blìsko kralèuskaho pałàcu staìć sześćpientròwa wièża. Tak juòn u furmanà pytàje: — „Co hèto? Chto tut żywiè“? Tak furmàn kàżä: — „Tut na szòstum piòntru kralèuna jest“. — „A czähò jenà tam żyjè“? — „A to dla tahò — kàżä — paniczyku, że jenà jak radzìłasie, to bàbka pryjòmna skazàła, że to bùdzie wièlka szèlma, tak kruol bajàuszysie, żèby jenà głùpstwa nie zrabìła, to kazàu wỳmurawać hètu wièżu i jenà tam żyjè użè lat za dwanàście, tỳlko staràja bàba nòsić jedzènio i ùczyć co trèba, a kruhòm staìć wàrta, żeb bàba kahò nie upuściła“. Tak juòn nic na hèto nie kàżä, tỳlko zanatawàu sabiè. Zajèchau da pałàcu, hràu tam cièlu nuocz, nu i jehò adwieźlì znou da kupcà, alè jemù usiè u haławiè hèta kralèuna, jàkby da jejè dabràcśie. Pòtym to padùmau, złażỳu hałubkà i u wièczär wỳszou z kràmy, nakrucìu, sieu i paleciè u. Ablecièu kruhòm hètu wièżu, abhlèdzieu, a żè òkna byłì z sierèdziny pausiaulàny, tak juòn na-mùr sieu i uhledàjecśie. Aż wychòdzić z druhòho pakòju paniènaczka piękna, jak kwiètka sièrèd lètka. Pachadzìła jenà, pachadzìła i paszlà, tèdy juon präz aknò ukìnuu rukawìczku i sàm paleciè u. Na druhì wièczär pryletàje nazàd, pahledzièu, co aknò nie zaszczèpieno, tak a(d)czynìu pacìchu, ulez, aż tàm na stalè staìć wìno u butèlcy i pièczeń dòbra; wỳpiu, zakusìu i dùmaje sabiè: „paszòuby ja tam, alè bajùsie, żeb niě narabìła krỳku“. — Aż a(d)czyniàjucśie dźwièry i uchòdzić jenà. Zabàczyła jehò, tak spałòchauszysie, stàła kryczàć, bo jenà nìgdy niě widzìela mużczỳny. Tak juòn kàżä: — „Cìcho, cìcho, ja takì sam czäławièk, jak tỳ — niě buòjsie“. Jenà takì bajàłasie, niě chacièła padchòdzić da jehò, alè juon juoj razkazàu, szto i juòn kròlou syn, da-j z jakòho kralèustwa, usiò.... a pòtym kàżä: —

„Alè tỳ bàbi niě każỳ, co jà tut pryleciệu, bo miniè uchòpiać i stràciać“. Nu tak jenà padyszłà użè da jehò bliżäj, pasiedzièli, pòtym pachadzili i jenà usiò dziwiłasie, czuom juon mużczỳna, a jenà dzièuczyna. Tak juòn juoj razkazàu, nauczỳu, czämù to tak i niědòuho paczäkàuszy, paszli jenỳ spāć. Palehlì krỳchu, alè że juòj hèto padabàłosie, tak tò stàła jehò prasić, żèby juòn zastàusie na zàusza ź jèju. No, alè juòn wỳtłamaczyu juoj, że ni muòżno, bo jàk dawièdajecśie kruol, to stràcić ich abòje. Alè kàżä: — „Ja da ciè bùdu pryletàć, tỳlko u naczè, alè pamiàtuj niě każỳ nikòmu, żèby nicht niě wièdau“. No tak pażägnàlisie, juon sieu na hałubkà i paleciệu da dòmu. Jenà na zàutra dzień kazàła bàbi, żèby pryniesłà buolsz wìna i jedzènia, i juòn użè lètau i lètau da jejè. Jenỳ tak pièknie miławàlisie, caławàlisie, àleż pòtym bàba paznàła, co kralèuna pabruchàciela, skazàła kròlewi, tak kruòl na bàbu: „Chìba to tỳ, wièdźmo, kahò puściła; — pawièszu bàbu“! — i tò kazàu bàbu u astruòh usadzić, a da daczki pasłàć dòchtora, żeb pahledzièu, czy to pràuda. Dòchtor to zabàczyuszy: — „Pràuda — kàżä — miłaściwy kròlu, daczkà wàsza u ciażkù“. No, tak tò kruol zbieràje zàraz ràdu i kàżä: — „Mòi panòwie, jak to mòżä być, toż tò powiètrzny ptak tègo nie zròbi, a menżczỳzna tam niě ulèzie“? Tak tò senatòry kàżuć: — „Trèba miłaściwy kròlu na usiè òkna smałỳ nalić, to paznàjem, czyjè tam śledè bùduć“. — „Dòbro“. No, tak i zrabìli, a juòn to niě ahlèdzieusie, pryleciệu u naczè i nà akniè śledè zrabiu; tak jenỳ i paznàli, że hèto caławièk. Tak tò na zàutra dzień kruol kazàu, żèby usìch z ciệłaho mièsta wỳzwać i zabàczyć, u kahò rùki abò nòhi u smalè. No, tak i zrabìli, i krolèunu stuol źwielì i kàżuć: „Paznawàjże, katòry u ciebiè byu“? Alè jenà jehò wiadòmo szkadawàła, chadzìła, chadzìła, — kàżä: nimà! Nu, tak kruòl kàżä: — „Tàisz szèlmo — to cièbie jèdno powièsim“. Tèdy to jenà: — „No, kièdy ginąć, to ràzäm — on jest tùtaj“! — i paszłà, uzielà za rùku i wiedziè. Tak tò — zàraz i asudzìli ich pawièsić abòje. Tèdy juon kàżä: — „Dòbro, niechàj bùdzie i tàk, tylko pazwòlcie juoj pażägnàcśie z ajcòm i z màtkaju, a mniè choć z ciệłym świètam i ź jèju“. Kruol pazwòliu. Nu, tak juòn da jejè padyszòu, abniàu jejè, niby to pacaławàć — jàk zakrùciu szrùbu hałùbku, — pāszli u harù! Tut kryczàć: trymàjcie! łapàjcie! — a juòn krỳknuu: „Pacałùj mnie u dùpu najjaśniejszy kròlu“ i paleciệli! Leciàć jenỳ, leciàć, aż jenà kàżä: — „Kièpsko mnie — stań“! — tak juòn apuściusie u niz i papàło u lèsi. Tèdy jenà kàżä: — „No, muoj mìleńki, bùdu dzicià radzić“! Tak juòn to prendzèj uziàu, ahniù razłażỳu łuom i sàm na hałubkà, da da mièsta. Pryleciệu, razpytàu, dzie bàba, jenà wỳszła, a juòn jejè chapìu, da tò na hałùbka i pāniòs! Tak tò bàba i zamhlèła, bo dùmała, co jejè czort chapìu. Pryletàjuć, aż kralèuna użè dzicià

ròdzić. Jenỳ tam pasiedzièli try dni, juon bàbu adstàwiu nazàd, pòtym zabràu jejè, dzicià i pāwiòz da bàćka. Spuściusie rỳchtyk u sàd kralèuski, aż czùje, u mièści barabàniać, lùdzi idùć hrumàdaju, tak tò pytàje: — „Co tam takòje“? — „Hèto panòczku, tòkara wiezùć wièszać, za tò, co juon zrabìu takòho hałubkà, katòry paniòs kròlawaho sỳna“. Tak juòn kàżä: — „A, zmiłujciesie, chuczèj, chuczèj dàjcie znać kròlawi, żeb nie pawièsili tahò tòkara, bo kralèuski syn jest“. Skazàli, kruol zàraz zabaranìu, juon prychòdzić da bàćka, a tòj zabàczyuszy jehò, dawàj to caławàć, abymàć, aż juòn kàżä: — „Ja nie jèdzin tut: je u sadziè majà narzeczòna“. Kruol to chuczèj pasłàu pa jejè, prywieli da pałàcu, razpytàu sỳna ab ciệłuoj pryczỳni, zàraz kazàu ich da kaściòła i szlùb im dalì. Wasèle wỳprawili takòje hùcznoje, usiè kròli bylì tam i ksionżènta, i panỳ i tahò na tòj acht paprasìli, chto hètu bàjku kazàu. Trachtawàli nas muòdam, wìnam, pa baradziè i usàch ciekłò, a u hùbi to i nìc niě byłò. (Jan Dzieżko).

Dział trzeci.

ŚWIAT DUCHOWY.

ROZDZIAŁ I.

Człowiek.

Treść. *A.* Żywot doczesny: 84. Ab dauniejszuj wiery. — 85. Jak dauniej lùdzi Bòha chwalili. (Odmiana). — 86. Ot jak dauniej lietnich baćkòu tràcili. — 87. Jak za baćkòu Boh sỳna pakaràu. — 88. Ab caławièku, szto użà źjeu. — 89. Jakùju chlieb ràdu dau. — 90. Jak chłòpiec drausie da nièba. — *B.* Żywot pozagrobowy: — 91. Wiesièle u nibuòszczykau. — 92. Jak duszà rybkaju pakùtàwała. — 93. Szto byłò dzièucy za dzièci.

A. Żywot doczesny.

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

84. Ab dauniejszuj wiery. Na paczàtku świèta lùdzi ni wièdali, szto hèto znàczyć Buoh, tak adzìn razùmniejszy hlànuu raz na niebo, na zòry, dy-j kàżä: — „Takiż je takì, szto hèto

uchfundawąu"; — hlànuu na zièmlu i znuou kàżä: — „Takìż mùsić być takì, szto jejè tak uwabràu, trèbaż da jehò madlìćsie; — nu, alè jak"? A leżàła tam kałòdka, tak juòn dà swaìch tak kàżä: — „Rabiècie hètak, jak jà" — i hèto pieräskòczyuszy präz kałòdku: „to tabiè—kàżä—Bòżä"! — a nazàd: „to mnie Bòżä"! — i usiò tak: „to tabiè Bòżä, to mniè Bòżä" — a jàk spacièje, utèdy hìnszyje skàczuć i Buoh im prymàu hèto za madlìtwu. Ot jakìm spòsabam dauniej lùdzi madlìlisie! (Präśniaczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 84).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

85. Jak dauniej lùdzi Bòha chwalìli. Kàżuć, szto dauniej na paczàtku świèta lùdzi ni umièli madlìćsie, tak adzìn pakazàu, kab tak madlìlisie: skòczyć präz kałòdku i kàżä: „tabiè Bòżä"! — pòtum nazàd: „mnie Bòżä"! Anńòż jèdzie ksuondz i kàżä: — „Là, jak hèto ty mòdliszsie"! — „Là, bo ni umièju inàczäj". Tak tò ksuondz uziàuszy, nauczìu jehò pàcierau i sàm pajèchau. Nu, trèbaż szto juòn zabìusie adnahò słòwa, tak hèto za ksiòndzam u pahòń, a jak ràz trèba bylò iści präz wòdu, tak juòn pa wièrch wadì da pa wièrch wadì, prybièh da ksiòndza zasòpszysie, dy-j kàżä: — „A muòj òjczä duchòuny, a toż jà zabìusie adnahò słòwa — nauczècie". A ksuondz kàżä: — „Rabì i hawarì tak, jàk dauniej, a bùdziesz szczaślìwy u Bòha, kalì pa wièrch wadì idzièsz". Tak lùdzi pierästàli hawarìć pàcierau i jeszczè dòuho skakàli i madlìlisie pa swajèmu. (Daminisia Kukła).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

86. Ot jak dauniej lietnich baćkòu tràcili. Dauniej u nàs, jak starìje lùdzi pakàzuwajuć, byłà takàja ustanòwa: jak czäławièk zastarèje, to sìn wìwiezie darmajèda u pùszczu i kìnie zwierùòm. Nu, adnahò ràzu, wiezìè syn swahò bàćka, (a juòn jehò nàdto lubìu, alè szto rabìć, kalì takàja ustanòwa!) aż bàćko kàżä: — „Ni użèż ty, sìnku, minìè pakìniesz"? — „Ja was tàtku ni pakìnu, alè wiezù nazmìśnie, kab minìè ni karàli, a u nòczy was prywiezù i bùdu dzierżàć u kamuòraczcy pakryjòmu". Nu, tak jàk nuòcz nadyszłà, juon u liès pajèchau znuou, uziàu bàćka i prywuòz da chàty. Nu, u ruòk pòtum tràpiłosie, szto hrad żìto wìbiu i ni bylò czym nàwat pasièjać, tak juòn kàżä da bàćka: — „Tak i tàk: — jak my żyć bùdziem"? — „Ni biedùj — kàżä — sìnku, jak ty jeszczè byu małì, ja humnò stàwiu, a bìu utèdy nàdto wièlki urażàj, to jà nimałòczanym żìtam humnò pakrìu, cipièr abdzierì i mièćmiesz nasiènie". Pieräjszòu jàkiś czas, anńòż chlièba nimà, tak kàżä da bàćka: tak i tàk. — „Ni biedùj — kā — synòczku, u minìè u chàci pad katuchòm

kaciòł zòłata zakòpany, dastàń, to bùdziesz najbahàtszy za usich haspadaròu". I pràuda: usiè z huòładu zdychàli, a juòn pirahì pszuònnyje da-j bàbki wypiekàu i jèu. Usiè dziwìlisie, skul hèto juòn bierè, tadì nimà szto, pryznàusie da usiehò, nu, tak z tajè parì, użè ni tràcili starìch baćkòu. (Tadaùsz Maćwiejczùk).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

87. Jak za baćkòu Buoh sìna pakaràu. Adzìn chłòpiec ażäniusie i uziàu biez mièry lichùju żuònku. Ażnò, adnahò ràzu, jenà kàżä: — „Czùjesz, atrucì ty swahò bàćka i màcieru, bo pakìnu cibiè". Juon durnì jeszczè byu i pasłùchau jejè. Adnahò ràzu, paszuòu juon nièdzie u daròhu, zachòdzić da adnajè chàty, anńòż bàczyć — dźwie kałubieli wìsić, tak pytàje: — „Czämù hèto"? — „A — kàżuć — u hètuj starùju màcieru kałìszäm, a u hètuj bàćka". Tak juòn padùmau sabiè: ot jak lùdzi szanùjuć baćkòu, a jà swaìch patrucìu. Tak paszuòu da ksiòndza, wìspawiedausie szczìro, a ksuondz kàżä: — „Ja ni mahù tabiè dać razhreszènia: idzì i prasì baćkòu, kalì jenì tabiè darùjuć, to i jà tabiè dam razhreszènie". Tak juòn paszuòu na mahìłku bàćkawu, a bàćko kàżä: — „Kalì màci tabiè darùje, i jà darùju". Tak juòn dawàj màciery prasìć, a màci rèunie zapłàkała i kàżä: — „Bācz — ka — jak tì naradziusie — ja takàja ràda byłà, paczàu chadzìć — jeszczè lièpsz byłà ràda, pòśle, jak hawarìć stau, sabiè ad hùby adnimàła, a tabiè dawàła, a tì uziàuszy, patrucìu nas"! Anńòż ziemlà razstupìłasie i juon upàu tudì. Ot, jak Buoh karàje, chto swajè baćki tràcić. (Daminisia Kukła).

W. Od Łyskowa, (w. Kowalowce).

88. Ab czäławièku, szto użà źjeu. Kasìło na bałòci dwoch bratòu, a jenì kièpsko żylì z sabòju — swarìlisie to siàk, to tàk. Warìli jenì sabiè abièdać, tak prychòdzić adzìn hledzièć harszczkòu, anńòż là, už u stràwi! Juòn-żäż hèto dùmau, szto tòj jehò strucìć chòczä: — „Paczäkàjżäż ty hìclu, chaciìu ty minìè, a strùczu ja cibiè"! Tak juòn ni wykidàu tahò użà, toj pryszuòu na pałùdzień, a juòn kàżä: — „A jèj, jeż bratkò, bo mnie nàdto żywòt balìć". Toj hèto napiòrsie tak jak wuol, da-j paszuòu kasìć, a małuòdszy chlièba suchamà (!) najèuszysie za ìm. Prychòdzić, anńòż u tahò druhàja haławà na haławiè — takì guz wìras! Toj zàraz da dòchtara, dòchtar razciàu, anńòż tam usielàka brìda: żäby, jàszczarycy, użì, wieracieì, anńò szykaciàć! Dòchtar usiò hèto paukidàu; ad tajè parì juon nigdy ni chwarièu i umiòr ni chwarièuszy. (Haudocia Żylińska).

W. m. Zelwa.

89. Jakùju chlièb ràdu dau. Adzìn czäławièk chadziu anńò na paläwànio i rìby ławìu, tak u jehò nigdy chlièba ni

byłò. Adnahò ràzu, jụon sieụ i biedùje, szto chlìèba nimà, a chlìèb kàżä: — „Pakìń strìèlbu i udù, to jà u cibiè bùdu". Tak jụòn pakìnuụ i ad tahò czàsu mieụ chlìèba tụòlko, szto ni byłò dzie padzièć. (Franciszek Werstak).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

90. Jak chłòpiec dràụsie da nièba. Adzìn chłòpiec byụ wièlmi hrìèszny, a ụsiò chacièụ, kab da nièba. Idziè jụon sabiè daròhaju, ażnò bàczyć, staìć mur tak jak òkam ściahnùć, tak jụòn pytàjećsie u ludziìèj: — „Na szto hèty mur"? Tak jenỳ kàżuć: — „Hèty mur zbudawàụ sam Bụoh dla dòbrych dusz, kab byłò dòbro da nièba iści". Tak jụòn sabiè dùmaje: nu, a jà to i z cièłam paljèzu — da-j paljèz. Ljèzie jụon, tak ljèzie, dalìèz użè da pałòwy, czùje, nièszto na mùru kryczỳć: — „Ni ljèź siudà, bo tỳ ni da Bòha, twajè dùmki ụsiò ab czòrtu, tak idzì tudà". Tak jụòn adkàzỳwaje: — „Ot takìż paljèzu siudà, mnie i sàm Bụoh niczụòho ni zròbić"! Ljèzie jụon, tak ljèzie, ụziàụsie rukòju za mùr, ụziałà rukà adarwàłasie, a jụòn na zièmlu burżdỳnk! da-j zabìụsie. Bàczysz, z Bòham ni mòżno nìgdy spraciụlàcsie, bo chtò z Bòham stàwicsie, to kụòżdamu hètak. (Gabrùś Maćwiejczùk).

B. Żywot pozagrobowy.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

91. Wiesièle u nibụòszczykaụ. Byłò sabiè dźwie siòstry, da-j nàdto dòbro żylì; anńòż małụòdsza umierłà dzièụkaju, a tàja tak rèụnie płàczä pa jụòj, tak wyczỳtỳwaje, anńòż prychòdzić nièkaś kabièta i kàżä: — „Majà ty sakụòłko, pażỳcz mnie dzièżaczki". — „Na sztò"? — „La, twajụòj siestrìè karawàj pieczỳ; tut dzièụkaju umierłà, to na tụòm świèci wychòdzić za muż". Tak tàja choć spałòchaụszysie, alè pażỳczyła dzieżù, nu tak jenà kàżä: — „Za tòje bùdziesz wiesièleczko bàczyć i bùdu da ciè czàsto z tahò świèta prychòdzić — anńò niczòho ni każỳ nikòmu". Jenà kā: — „Dòbro". Paszłà tàja kabièta, pòśle znụoụ niēk prychòdzić, a jenà pytàje: — „A sztò, charaszò maładàja prybràna"? — „Charaszò — kàżä — anńò hawièczyje nụòżki". — „Czämù"? — „La, bo ụ sukònnych panczòchach". Tak jenà ź jejè panczòchy zniałà, a tàja kàżä: — „O cipièr to charaszò"! — da-j paszłà. Na zàụtry wywòdziać tùju, ā na akòło pa ziemlì i nàd ziemlòju tāk miercỳ skàczuć, a jenà z swaìm maładzikụòm tak wyskàkŭwaje: là, tut płàczuć, a tàm skàczuć! Tak jụòj prỳkro stàło, da-j kàżä: „A wy to szto ròbicie"?! Tak tò i ụsiò zhìnuło, jak wiècier razwièjaụ. (Daminisia Kukła).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

92. Jak duszà rỳbkaju pakùtäwała. Iszụòụ sabiè adzìn czàławièk ụ daròhu, aż bàczyć, sièdzić nièki bièdny czàławièk i płàczä, tak jụòn padchòdzić i pytàje: — „Czähò ty, czàławièczku, płàczäsz"? — „Ot — kàżä — mieụ kusòczäk chlìèba, da-j tòj zhubìụ i cipièr z hòładu ni mahù iści". Tak jụòn mieụ pry sabiè kusòk, tak tò wỳniaụszy, daụ jemù. Tak tòj czàławièk padziàkäwaụ, a jụòn paszụòụ dàlej. Idziè jụon, tak idziè, aż bàczyć — leżỳć rỳba parazkidàna i kụòści ź jejè wỳleźli — śmierdzić. Jụon ụziàụszy, nahòju padkìnuụ jejè. Ażnò tàja rỳba kàżä: „Kab tỳ miniè ni padkidàụ nahòju, to tỳ bỳụby zbawiòny za tò, szto hałòdnaho nakarmìụ, bo jà je duszà pakutujònca, z nièba skìnuta: niēchàj-ża cibiè skìnie Bụoh z wysòkaho nièba, jak tỳ miniè padkìnuụ"! Czàławièk hèto ni usłuchàụszysie, paszụòụ dàlej. Tut nadchòdzić druhì czàławièk na hètu rỳbu i kàżä: — „Hòdzi tabiè, rỳbko, leżàć, idzì ty da nièba krolawàć"! Tak jak bàcz, rỳba źniałàsie i palecièła da nièba. (Gabrùś Maćwiejczùk).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

93. Szto byłò dzièụcy za dzièci. Adnà dzièụka mièła aśmiòro dzieciìèj i ụsiè aśmiòro patràciła. Tak pièrèd Zadùsznym dniom śnićsie jụoj, kab jenà paszłà da kaściòła wièczäram. Jenà nimà ràdy — paszłà. Prychòdzić, anńòż kalè pụòụnaczy dźwièry a(d)czynìlisie, prychòdziać dùszy i jejè dzièci na zàdzi. Tak tò dzièci abiernùlisie da najstàrszych dusz i kàżuć: — „Szto nàsza màci wàrta za hèto, szto nàs patràciła"? Tak dùszy ụ adzìn hòłas skazàli, szto trèba jejè raździèrci. Nu, tak jenỳ jak hà! skòczyli da jejè i raździèrli pa kawàłku. Ot i na jejè Bụoh kàru nasłàụ. (Daminisia Kukła).

ROZDZIAŁ II.

Istoty w postaci ludzkiej. (Personifikacye).

Treść. *A.* Zaraza, mór: — 94. Jak zaràza stràżnika skaciła. — 95. Ot, z czähò pamụòrak. — *B.* Cholera: — 96. Szto chalìèra czàławièku kazàła. — 97. Jak chalìèra chòdzić pa świèci ụ mhlè. — 98. Szto chalìèra pànu skazàła. — *C.* Śmierć: — 99. Jak pa Jùzybczu śmierć pryszłà. — 100. Jak chłòpiec swajù śmierć haniụ. — 101. Jak śmierć byłà na wiesièli. — 102. Śmierć kumòju. — 103. Jak śmierć wỳuczyła czàławièka znachàrstwa.

A. Zaraza, mór.

W. Od Piasków, (Strubnica).

94. Jak zaràza stràżnika skaciła. Raz ụ wièczäry iszụòụ sabiè adzìn stràżnik, a(d)nòż bàczyć — ụ ljèsi staìć pad

sòsnaju bàba ụ biełum, tak jụòn ni dòụho żdùczy babõụch! wỳsträliụ, a jenà jak machnùła płàchtaju, tak jụòn upàụ i pa jụòm. A hèto byłà zaraza. (Józef Szabulko).

W. Od Szydłowic, (Ostrowczyce).

95. Ot z czähò pamụòrak. Mulàụ, bàło jak czäławièk umrję toj, szto z zubàmi ròdzicsa, to trèbo jemù pa śmièrci kàmienia ụłażỳć ụ zùby, bo, mulàụ, präz cję̀ły rụok pa jehò śmièrci bỳụby takì pamụòrak na narụòd, szto mulàụ, da nahi wỳkaciłob. Mulàụ, ni wièlmi nāt daụnò ụ Hnièznuj, umierłà staràja Sadòụska, to, mulàụ, jak paczałò narụòd prahczỳ praślè jejè, to ni żàrty. Ażnò pòtum, starỳje lùdzi prydùmali, szto jenà z zubàmi radzìłasie, tak hèto, mulàụ, jejè patajkòm adkapàli, kalì paledziàć, anñò jenà ụsiù płàchtu ụciahnùła ụ hòrło, tak hèto płàchtu tùju wỳciahnuli, a ụsadzìli kàmienia ụ zùby, tadỳ, mulàụ i pamụòrak acìch. (Halona Lasòcicha).

B. Cholera.

W. Od Wołkowyska, (w. Jaćwież).

96. Szto chalję̀ra czäławièku kazàła. Tak tỳdzień tamù, adzìn czäławièk na tòj bụok Woụkawỳska jèchaụ da pàna z piśmòm. Jèdzie jụon, tak jèdzie, aż ni stul ni zsiul ụ czỳstum pòli wỳskaczyła nièka pàni, czäławièk jak uhlèdzieụ, dùmaụ, szto to niwiadòmo chto, tak kanià nahàjkaju, a pàni ụ pobièh za ìm: „Paczkàj — kàżä — paczkàj“! Jak jenà skazàła: paczkàj — tak to kụòń staụ i anì ź mièsca. Tak hèta pàni padbièhła da jehò, de-j kàżä: — „Czègo ty mnie bàłsie“? Tak tòj kàżä: — „Ja ni bajàụsie, adnò tak uciekàụ“. Tak pàni kàżä: — „Zobàcz mnie ụ lèwe ràmie“. Czäławièk paladzièụ i kàżä: — „A ję̄j szto naròdu niżywòho“! Tadỳ jenà kàżä: — „A pòhledź ụ pràwe“. Czäławièk to palädzièụ i kàżä: — „A ję̄j jakì uradżàj“! Tadỳ pàni kàżä: — „Uròdzaj ụ tụòm ròku bèndzia, da ni bèndzia kòmu jèści, bo ụszỳstkie lùdzi poụmiràjo“. Tadỳ zakasàła pràwy rukàụ i pakàżỳwaje ciełò: — „Bàczysz — ka — jakòje majò ciełò paszàrpano? — hèto mnie ụsiò lùdzi szàrpajuć, tak i jà bùdu pakùtäwać datùl, pukùl lùdzi ni paụmiràjuć i hlädziż, razkażỳ ụsìm, szto ty bàczyụ i szto jà kazàła; to mụò jenỳ ni bùduć mnie tak szàrpać, bo jà Chalję̀ra“! — i niwièdamo dzie padzièłasie.

W Od Szydłowic, (Kusińce).

97. Jak chalję̀ra chòdzić pa świèci ụ mhlè. Ụ hètu nidzièlu jèchaụ z Tàlkaụcoụ czäławièk nièadkul, de-j nàhnaụ nièjaku pàniu na daròzi, tak pàni kàżä: — „Człowièczku, pòdwież mnie“. Toj ahlanùụsie, a nāt wỳpiụszy byụ: — „Là, — kàżä — dzie jakàja chalję̀ra idzie, to jà ụsiò bùdu padwòzić“! Alè jenà paczałà prasìcsie: — „Padwiezì, padwiezì, bo jà czỳsto padbìłasie“! — „Nu, to idzì, siadź“. Tak jenà sièụszy, kàżä da jehò: — „Ja takì Chalję̀ra, alè jà cibiè zaczäpàć ni bùdu. Pahlàń, jakìje majè rùki, jakìje majè nòhi, jakòje majò ụsiò ciełò: hèto szto wy ụsiò miniè paciahàjecie i ụ nidzièlu de-j ụ świàto ụsiò ròbicie, to majò ciełò parję̀zali, pakałòli i majè żỳły poụciahàli ciòngle miniè paciahàjuczy, spaminàjuczy, to jà cipièr chadżù pa świèci ụ imhlè, dzie na kahò napadù, duszù i znụòụ z imhłòju ụ harù znimàjusie“. Dej paszłà ad jehò. I hèto wiesnòju szto imhłà suchàja byłà präz trỳ dni, to hèto ụsiò ụ jụòj Chalję̀ra chadzìła i razhledàła, dzie lùdzi duszỳć. (Stefka Znajdzińska).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

98. Szto chalję̀ra pànu skazàła. Na tụòm tỳdni, jèchaụ nièadkulści T....ski, hèty z Andrèjoụcaụ, anñò idzie pàni z ksiònczkaju, nāt charaszò prybràna, de-j pròsić T.....ho: — „Panòczku, padwiezì mnie“. — „To pròszä ùsionść“. Jenà siełà, jèduć i ni adzywàjucsie adnò da druhòho, pòtum dajè jenà jemù tùju ksiònczku czytàć. Czytàje jụon, czytàje i czỳsto zbielję̀ụ, jak pałatnò, pòtum pytàje u jejè ni ab sibiè użè, anñò kàżä: — „A wièle pàni z mòich sług wèźmie“? — „Tỳlko jednègo“. A tàm ụ tụòj ksiònczcy pìszä, szto nàdto jeszczè mnụòho, nièkolkościć tỳsiaczoụ, trèbo jụoj ludzièj pabràć, bo hèto tàja pàni to chalję̀ra. Tadỳ żlèzła z brỳczki i pāszłà nic nie kàżuczy. (Stefka Znajdzińska).

C. Śmierć.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

99. Jak pa Jùzybczu śmierć pryszłà. Jak nibụòszczyca Jùzybcza leżàła chwụòra, tak mużczỳny u ìch siedzièli, da-j ụ kàrty hràli. Ażnò, kàła pụòụnaczy, ni czùjuć, kab dźwièry a(d)czynìlisie, anñò bàczać — ụwajszụòụ słup bièły z nièkaj klùczkaj, tak jenỳ papałòchalisie, da-j tò ụ nòhi. Wỳbiehszy z chàty, pastàli pad aknụòm, ażnò bàczać, toj słup padyszụòụ da paścièli, załażỳụ klùczku na szỳju, tak tò i Jùzybcza ụ tụòm mamènci skanàła. (Gabrùś Maćwiejczùk).

W. Od Łyskowa, (w. Sobolki).

100. Jak chłòpiec swajù śmierć hanìụ. Nidàụno, jèchali kalè parazòụskich mahìłàk naczlèżniki i bàczać — pièrād ìmi paszụòụ bièły stoụp, tak jenỳ hawòrać: „Ō hèto niejaki strach“! — i pastàli, a dwụòch kàżuć: — „Ē, dahanièm, palàniem, szto hèto takòje“. Tak tò puścìlisa kụònno dahaniàć; dahaniàjuć, a tòj stoụp jak pawiernùụsa na bụòk, tak kụòń spałòchaụsa, skòczyụ ụ bụòk,

tak tòj bach! na zièmlu. Tadỳ paczùli hòłas: „No, użè ty bụolsz mnie dahaniàć ni bùdziàsz i hledzièć, szto hèto“! I zabràłosa tòje, da-j paszłò na mahìłki. Nu toj pròśle tahò try dni pależàụszy, umiòr. Ot dùräń, na sztò jemù byłò swajù śmierć dahaniàć!

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

101. Jak śmierć byłà na wiesièli. Byłò sabiè ụ adnụòj wiòscy wiesièle, de-j na tòje wiesièle pryszłà śmierć; a jejè nichtò ni bàczyụ, adnò adzìn swat. Jenà to sièụszy, za czatieryòch pìła, jèła, ụsiè paadchòdzilisie ad stałà, a jenà siedzìć. Tak hèto swat za rùku adwụòụ jejè ụ sièni, de-j pytàje: — „Szto ty je za adnà“? Jenà ni pryznawàłasie spierszà, a pòtum kàżä: — „Ja je śmierć“! Tak jụòn jejè zawụòụ da swajè chàty i pasadzìụ ụ takòje krèsło, szto jenà jak sièła, tak i jejè zaczynìło. Tadỳ to jenà dawàj prasicsie: mụoj ty takì, mụoj ty siakì! — Tak jụòn pytàje: — „Nu, to skażỳż mnie, mnụòho ja bùdu żyụ na świèci“? Tak jenà dałà jemù takòje zièrniatko, de-j kàżä: — „Pażdàụszy ty jehò pasàdzisz, jenò wỳraście ụ wièlko dzièrawo i na jụòm bùduć jàbłyka: jak ty bùdziesz abrywàć, to jà waźmù tadỳ cibiè“. Nièsztościć ụ rụòk czy ụ dwà, pasadzìụ jụon tòje zièrniatko, adnòż wỳrasło ụ mamènci takòje ahrõmno dzièrawo, szto kudỳ! de-j na jụòm jàbłyka. Palièz jụon tỳje jàbłyka abrywàć, adnòż bàczyć, idziè śmierć z kasòju, de-j to użè ụziałà kòsu zakładàć jemù za szỳju, da tò ni za szỳju, da za halìnu. Tak tò kasà ụziàụszy, adprastawàłasie, tadỳ jụon źliez, zławìụ tùju śmierć, zawụòụ da chàty, de-j pasadzìụ znụoụ ụ tòje samiùsieńko krèsło. Tak jenà znụoụ dawàj prasìć, tak jụòn pytàje: — „Nu, to skażỳ mnie, kụòlki ja jeszczè używù“? Tak jenà kàżä: — „Kụòlki sam schòczäsz“. Tak jụòn ụziàụszy, puścìụ jejè. Zstarièụsie jụon czỳsto, użè zachacièụ umiràć, żỳcio jemù nadajèło, a śmièrć bajuczỳsie nie prychòdzić pa jehò. Nu, alè takì potùm pryszłà, de-j ụziàụszy to jehò, pawiełà tudỳ, dzie chacièła ụziàć maładòho. — Tam tak charaszè poụbìrany! Tak jụòn to stau prasìcsie u jejè: „Puścì miniè siudỳ“, a jenà: — „niē“ — de-j zawiełà jehò da starỳch, smargàtych, de-j pichanùụszy tudỳ, kàżä: — „Ot, dzie tabiè mièsco: ni chacièụ iścì da maładỳch, to idzì da starỳch“!

(Ihnàl Maćwiejczùk).

(Odmiana. Ob. nr. 101).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

102. Śmierć kumòju. Bylì sabiè adnỳje lùdzi, da nàdto bièdnyje; naradzìłosie u ìch dzicià, tak mużỳk chadzìụ kumòụ szukàć i nidziè ni naszụòụ i nichtò ni chacièụ pasłùchać, szto bièdny. Dùmaje jụon sabiè: Pajdù ja na daròhu, mụõ najdù choć

jakòho żäbrakà, to mụõ toj pasłùchaje. Idziè jụon, tak idziè, aż spatykàjecsie z żäbrakòm de-j pròsić: — „Mụo, czäławièczku, pasłùchajesz miniè kùmam“? — „To dòbro“. Nu tak prywụòụ jehò da chàty, a(d)nòż jeszczè kumỳ nimà! „Pajdù — kā — na daròhu, mụõ jakùju bàbu zustrènu“. Idziè jụon, tak idziè, aż bàczyć — idziè nièka bàba, tak jụon dawàj jejè prasìć, a jenà kàżä: — „La, czämù, pasłùchaju: to lùdzi Bòha upròsiać, a kab wy miniè ni uprasìli“. Nu, użè jest i kum i kumà. Użè pawieźlì da chrystù, wiernùlisie jenỳ z kaścìòła, aż tàm użè jest i picènio i jedzènio i ụsiènieczko; bo hèto toj kum to bỳụ Bụoh, a kumà to śmierć. Pa hètum ụsiòm śmierć hètak kàżä: — „Choć to majà daczkà chryszczòna, jenà ni bùdzie dòụho ụ żỳci: ja jejè da siè zabierù“. Tak tò tỳje baćkì dawàj prasìć. Jenà spierszà mụoụczàła, a pòtum kàżä: — „Ja je śmierć, to mùszu ụziàć, bo Bụòh jemù präznàczyụ karòcieńki wiek“. Nièsztościć ụ mièsiac czy ụ dwà, prychòdzić jenà, dawàj to baćkì prasìć: — „A majà kùmaczko! a majà darahièńka! ni zabiràj jeszczè, niěchàj my pacièszymsie z swajè dòńki“. Nu, tak jenà jehò i ni bràła. Ụ rụòk jàkści, znụoụ jenà prychòdzić, alè i tỳm ràzam jenỳ adprasìlisie. Użè wỳrasła wièlka dzièụka, parà użè jụoj za muż iścì, adnòż i znụoụ prychòdzić śmierć, tak jenỳ i tòj raz adprasìlisie. Paszłà jenà użè za muż, mièła dzicià, jenà znụoụ prychòdzić. Użè mużỳk jejè i jenà pròsiacsie: — „Szkadà — kàżä — małòho dziciàci asiracić, niěchàj choć padhadùju“. Nu tak użè jenà paaddawàła i dòczki za muż, synỳ pażäniła i ụnùkoụ pryżdàła, de-j użè zachacièłosie jụoj umierci, alè szto, kalì śmierć pa jejè ni idziè. Dụòụho jenà na jejè czäkàła, aż takì pryszłà, de-j to zabràụszy jejè, pawiełà tudỳ, dzie chacièła ụziàć małỳm dzièciäm — da ràju; pòtum pawiełà jejè tam, dzie chacièła ụziàć dzièụkaju; pòtum pawiełà jejè, dzie chacièła zawieści zamùżnaju, de-j ụsiùdy abwadziụszy, ụrèści zawiełà jejè da starỳch, takich smargàtych, tak tò jenà stàła prasicsie, kab ni kìdała tudỳ, a śmierć jejè pichanùụszy, kàżä: — „Ot dzie tabiè mièsco“! Ot jak i ad śmièrci ni mụòżno adpràszywacsie: ụ katòru pòru chòczä, to niěchàj ụ tùju bierè.

(Ihnàl Maćwiejczùk).

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

103. Jak śmierć wỳuczyła czäławièka znachàrstwa. Adzìn czäławièk byụ nàdto bièdny, tak nawarỳụ sabiè stràwy, ụziàụ ụ zbanòczäk, da-j paszụòụ sabiè ụ świet. Idziè, tak idziè, anňòż spatykàje czäławièka, a hèto byụ Bụoh, i pytàje u jehò: — „Kudà idzièsz“? — „Ụ świèt“. — „A sztò niesièsz“? — „Abièd; kalì tràpiłosièb z kim sprawiedliwym, to źjèụby“. — „Nu, to źjeż za mnòju“. — „A chtòż ty“? — „Ja Bụoh“. — Ē, kalì tỳ Bụoh, to jà ni bùdu z tabòju u palàrusza jèści: jakì ty sprawiedliwy,

kalì adzìn aż nàdto màje, a druhì z hụòładu zdychàje"! I paszụòụ dàlej. Idzìè, tak idzìè, anňòż spatykàje pàna Jezùsa. Nu, tak pan Jèzus kàżä: — „Kudà idzìèsz"? — „Ụ świèt". — „A sztò niesièsz"? i t. d. — „A chtòż ty"? — „Ja Syn bòży". — „E, takìje wy ụsiè sprawiedlìwyje: jakì bàćko, takì i sỳn — ụsiè̀j rụod wasz hèdaki"! — I hèto ụwajciàụszy, paszụòụ. Idzìè, tak idzìè, anňòż spatykàje śmierć. Śmierć tak sàmo u jehò pytàje, a jụòn: — „A chtòż ty"? — „Ja śmierć"! — „O, kalì śmierć, to z tabòju źjem, bo ty prynàjmiej sprawiedlìwa — ụsìch bierèsz i bahàtaho i biednaho". Hèto kàżuczy sièli, źjèli, tadỳ śmierć kàżä: — „Cipièr to ty bùdziäsz bahàty, zaụsiòdy miniè bùdziäsz bàczyć: — ụsìm każỳ, szto ty dòchtar, da-j hladzì, jak cibiè da chwụòraho zazwùć, a jà bùdu stajàć ụ kancỳ haławỳ, to tỳ nà(w)at i ni lìècz, a kalì ụ kancỳ nụoh, to dàj siakòho takòho zièljeczka, to-j wỳaczuniaje". — „Dòbro". I razyszlìsie. Toj idzìè, tak idzìè, zachòdzić da adnajè chàty, anňòż leżỳć słabàja żụònka, hlànuụ — śmierć ụ kancỳ nụoh staić, tak dàụ jakòhoś zièljeczka, to jàk rukòju uniàụ. Tut ụsiè paczalì jehò zazywàć, ụpierụòż da wiòsak, pòśle i da dwòraụ. Adnahò ràzu, zaklìkali jehò dà dwarà, a byłò nidalòko, tak jụòn paszụòụ piechtòm. Ụchòdzić ụ dwụòr, anňòż parabkì uhledzièụszy, zmòwilisie: adzìn lụoh ụ żòłab i stòhnie, a tỳje padychòdziać da jehò, da-j kàżuć: — „Jegamòściańku, nichàj jegòmaść pachfatygùjecsie, tut pàrabak zachwarièụ, mụò jakùju ràdu daściè". Toj ụchòdzić ụ stàjniu, hlànuụ, anňòż śmierć staić ụ kancỳ haławỳ: — „Ē, jemù ja niczòho ni paràdżu". Tỳje hèto ụ śmièch: — „Ha-ha-ha! takì z jegamòści i dòchtar". — „Nu abàczcie sabiè"! Kalì tỳje hlànuć, anňòż umiòr! Tadỳ dalì wièry, szto jụon dòchtar wièlki. Anňòż, adnahò ràzu, śmierć kàżä: — „Nu, za tỳdziäń bùdu u ciè — pryhatùjsie tam". Toj kàżä: — „Dòbro". Pryszụòụ da chàty, zrabiụ kruciàszczo łụòżko, anňòż idzìè śmierć i stàła ụ haławiè. Jụon hèto pakrucìụ, tak śmierć użè ụ nahàch. Szto śmierć zụòjdzie ad haławỳ, to jụòn znụoụ pieräkrùcicsie. Skakàła śmierć kalè jehò, skakàła, a pòśle kàżä: — „Kruci ni kruci, trèbo umiercì"! — da-j to dzygièć! ụ łụòżko i uduszỳła jehò.

(Szycka Józik).

ROZDZIAŁ III.

Ludzie-duchy. (Czary).

Treść. A. Znachor: 104. Znàchar lìèpszy za dòchtara. — 105. Jak znàchar spahaniụ zòmstu. — 106. Ab Wèngryni znàcharu. — 107. Ab znàcharu, szto na pszczòłach znaụsie. — 108. Jak znàchar ùża ź dzièụki dastàụ. — 109. Jak znàchar bahatyrà wỳleczyụ na adzìn bụok. — 110. Ot jak znàcharstwam czäławièk zbahacièụ. — 111. Ab pànu, szto dzièda znàcharam zrabiụ. — B. Czarownik: 112. Lichàja parà. — 113. Jak cyhàn tùman puścìụ na Klèjnu. — 114. Jak czäławièk wiedźmarù adhadzìụ. — 115. Jak chfurmàn zbàwiụ pàna ad śmièrci. — 116. Ot i na razbụòjnikoụ pryszụòụ pahìbial. — 117. Ab razbụòjniku, szto zagnỳszyụ wiedźmarà. — 118. Ab chłòpcu, szto razbụòjnikaụ pazbaụlàụ ź świètu. — 119. Ot jak wiedźmarà czèrci uchapìli. — 120. Szto czäławièku byłò ụ ni ụ swajò ụlièszzy. — 121. Z durnỳch lùdzi bywàjuć. — 122. Ab chłòpcu, szto u wiedźmarà uczỳụsa. — 123. Odmiana. — 124. Ab krolewiczu, czaroụnikù i jehò daczcỳ. — 125. Ab dziaciukù, szto z czärciszkaju ażäniụsie. (Odmiana). — 126. Ab bajstruczkù (Odmiana). — 127. Jak kralèwicza wỳbawila wiedźmaròwa daczkà. (Odmiana). — 128. Szto wiedźmarù byłò za abszukànstwo. — C. Czarownica: 129. Ot jak czäławièk wièdźmu zabiụ. — 130. Jak czäławièk paràdziụ sabiè ź wièdźmaju. — 131. Ab wièdźmi, szto ụ świniù pieräkidàłasie. — 132. Jak czort żụòncy hụòłaụ adkruciụ. — 133. Za szto lùdzi wièdźmu spalìli. — 134. Ot i na wièdźmu pryszłà parà. — 135. Ab wièdźmi, szto dzièci truciła. — 136. Braụ wụoụk, ụziałò i wụòụka. — 137. Skupòmu wièczna zhùba. — 138. Jak wièdźma ụ wụòụka pieräkidàłasa. — 139. Jak wièdźma nadỳbała na swụòj kanièc. — 140. Ab wièdźmi nad ụsìmi wièdźmami. — 141. Jak wièdźmu kartòpli na toj świet pieräwieli. — 142. Ot jak wièdźma dzièụku hlàmnuła. — 143. Jak dzièdawa daczkà spamahłàsa, a bàbina z zàzdraści prapàła. — 144. Ab wièdźmi, szto na mużỳkà źmiei nasyłàła. — 145. Ab wièdźminuj daczcè, szto jejè czort zatancawàụ. — 146. Ab wièdźmi, szto ụ hròszy razsỳpałasie. — 147. Ab Sùszczyku-Łùszczyku. — 148. Ab wièdźmi, szto zamiż chłòpca źjèła swajù daczkù. (Odmiana). — 149. Ab Sùszczyku-Łùszczyku i Chfalarỳsi. (Odmiana). — 150. Ot braụ wụoụk, ụziałò i wụòụka. (Odmiana). — D. Zaklęcia i przemiany. (Metamorfozy): — 151. Ab żụòncy waụkałakù. — 152. Ab wụoụkałakụòch. — 153. Ab wièdźmi, szto swaìch synòụ pajèła. — 154. Ab wièdźmi, szto mużỳkà ụ sabàku pieräkìnuła. — 155. Odmiana. — 156. Ab ràczku. — 157. Ab kralèwiczu zaklàtụom ụ ràka. (Odmiana). — 158. Ab kralèwiczu-ràczku. (Odmiana). — 159. Ab kralèwiczu zaklàtụom ụ wużà (Odmiana). — 160. Ab kralèụni zaklàtuj ụ żàbu. (Odmiana). — 161. Razwalihàrà, Wyrwidùb da-j kralèụna żàba. (Odmiana). — 162. Ab kralèwiczu, szto ụ kanià byụ zaklàty. — 163 Ab wièdźmi źjèszduszcy da chłòpcu, szto pieräkinuụsa ụ hòłuba. — 164. Hòro i biedà. — 165. Ab chłòpcu-zàjczyku. (Odmiana). — 166 Ab żaụnierù i zaklàtụom chłòpcu. — 167. Ab śpiàszczuj kralèụni. — 168. Ab żụòncy, szto czärtàm dùszu pradałà. — E. Potępieniec: 169. Jak za bàbu czärtỳ rabìli. — 170. Jak pàrabak haspadarù wỳrabiụ.

A. Znachor.

W. m. Łysków.

104. Znàchar lìèpszy za dòchtara. Ot, kàżuć, szto znacharỳ lùdzi aszùkùwajuć! — kalì inszy znàchar bụolsz znàje ad dòchtara. Na sztò, mụoj brat udawàụsie ụ Terèszkach da adnajè, pajèchali my ụ dwụoch, anňòż màci tàje dzièụki kàżä: — „Ot, ziaćkò, ja jeszczè z twaìm bràtaìm harjèlki ni piłà". Wỳpiła za mnòju harjèlki, jak anňò ja wỳpiụ, tak mniè stàło kièpsko, kièpsko i kiępsko. Z rụòk ja hètak mènczyụsie; szto ja i da dochtaròụ i dà fajczaròụ — nichtò mnie ràdy ni dàụ. Anňòż, daràdzili mnie, szto ụ Ròżkach na Palèsi nàdto dòbry znàchar. Nu, tak jà i pajèchaụ da jehò. Pryjeżdżàju, tak jụòn miniè pastàwiụ

ụ paròzi i ni puścìụ dàlej iści ụ chàtu. Mnie tak jàkby brỳdko, alè nimà szto, stajù ja, tak jụon padyszụòụ da miniè i kàżä: — „Nu, paczastawàli cibiè, to paczastawàli, alè tỳ niwièdajesz chto, a hèto tàja bàba, szto kazàła da twahò bràta: „nu ziaćkò, jeszczè ja z twaim bràtam harjèlki ni piłà“! Tak jà i dahadàụsie. Takòje mnie là, dziwo, a jụòn paszụòụ, pryńụòs kilìszka pustòho, namachàụ, namachàụ z kòmina rukòju, anńòż stàło z pụoụ kilìszka tak jak wadỳ, tak jak czahò i kàżä: — „Wỳpij“. Ja wỳpiụ, jenò takòje nùdno, kalì zarwiè miniè pòtym na wanity, jụon padstàwiụ chuczèj ràżaczku, ja wỳwanitawàụsie, ụtèdy jụon nahnùụsie i wymàje nièsztoś tak jak wałòsie źbìto, tak jak szto ćwiòrdo takòje i kàżä: — „Ot twajà chwaròba, ty by umiòr, kab jà tabiè ni dàụ ràdy“. (Franciszek Kulesza).

W. Od Łyskowa, (Łubianka).

105. Jak znàchar spahanìụ zòmstu. Lùdzi kàżuć, szto znacharỳ ni pamahàjuć, szto anńò ludziè abszùkujuć — ni pràụda, dalbò, ot nasz pastùch, Michàś Szòpik, tak tỳdzień, pradàụ Jasiùlawi znàcharu z Paczernièjkaụ dwòje sabàk hònczych, dy-j ụziàụ za ìch try rublì hatòụkaju. Tymczàsam tỳje sabàki präz trỳ dni paụciekàli nazàd, tak tò pryjehdżàje znàchar da Michasià i kàżä: — „Na sztò ty miniè abszukàụ: sabàki paụciekàli, addàj mnie hròszy“. Toj kàżä: — „Ja hròszäj ni màju, kalì kupìụ sabàki, byłò ìch trymàć“. Tak tòj kàżä: — „Nu paczàkàjżäż, pryniesièsz ty mnie ìch ụ zubàch“! — dy-j sam pajèchaụ. Anòż na druhì dzień, Michasiòụ chłòpiec dawàj durjèć: kryczỳć, na ścènu ljèzie, hawòryć niewiadòma szto — pròsto zdurjèụ. Michàś baczỳć, szto kièpsko, ụziàụ chłòpca, pawiòụ da znàchara, toj paszäptàụ, paszäptàụ i chłòpiec aczuniàụ, pierästàụ kryczàć. I tak stàłosie, tak jak znàchar kazàụ, bo i tỳje try addàụ i jeszczè rublà dapłacìụ. (Jankò Kukła).

W. m. Łysków.

106. Ab Wèngryni znàcharu. Najbụòlsz hètyje wèngryny znàjućsie na ụsielàkum zièlji. Na sztò, raz mụoj dzied, wièczny pòkuj, pajèchaụ da Rażanụòj na kiểrmàsz i zajszụòụ da karczmỳ, anńòż tam siedzić Wèngryn i nièjaki czäławièk, ụziàụszysie za zùby. Tak czäławièk kàżä: — „Ach! Bòżä, Bòżä, ljepsz kab jenỳ paụpadàli ụsiè da adnahò, niż tak mùczyćsie“. A Wèngryn kàżä: — „Nie jùż tak kcesz“? A czäławièk: — „A Bòżä! chto hètaho ni znàje, toj ni dàść wièry“. Tak hèto Wèngryn wỳszaụ ụ żỳto kàła karczmỳ, dy-j nibàwam wiernùụsie, razciòr niècoś zièljeczko i paciòr jemù zùby; tak tamù jak bàcz, zùby ụsiè jak harjèchi wỳłuszczylisie na rukù! Toj ụ płàcz, ụtèdy Wèngryn kàżä: — „To czähò, toż tỳ sam hètaho chaciècụ.

(Franciszek Kulesza).

W. Od Jałówki, (Kituryki).

107. Ab znàcharu, szto na pszczòłach znàụsie. Jeść takìje znàchary, szto i na pszczòłach znàjućsie; ot, na sztò, adzìn czäławièk nàdto chaciècụ zawieźci pszczòły, a jehò byụ kum znàchar. Nu, adnahò ràzu, prychòdzić jụon da jehò, tak tòj kàżä: — „Jak jà chaciècụby, kab u miènie wielìsie pszczòły, to jà zdajèćsie addàụby paławìnu haspadàrki“. Tak tòj znàchar kàżä: — „Ỳ, ni trèba kùmie, ja tabiè i tàk pryszlù, anńò kab tỳ wièdaụ, jak ìch źbiràć, bo jàk ni bùdziesz wièdać, to ụsiò prapadziè“. — „Nu, nu, mụoj kùmiatku, to zrabì tak“. — „Nu, to ja tabiè pryszlù za czätjère nidzièli“, — i sàm paszụòụ. Toj użè zabỳụsie ab hètuj hùtarcy, pieräjszłò czätjère nidzièli, ụstajè jụon ràno, czùje, nièszto pad pièczu szumìć. Kalì to jụon ni palànie pad piècz, ażnò pụoụniùtko pad pièczu pszczụoł! Jụon hèto spałòchaụsie, ụziàụ hanùczoụ nièszto zo try pùdy i dawàj kurỳć. Pszczòły pa ụsièj chàci lètàjuć, szumiàć, czỳsto jehò pakusàli! Tak jụòn razazławàụ, da-j hèto kìpiatkom źliụ pad pièczaju i czỳsto ìch papàryụ, szto i hòdnaje żywòi ni astałòsie. Ażnò, prychòdzić toj kum, znàchar, da-j kàżä: — „Nu, bylì u cièbiè pszczòły“? — „A kab ìch tak kadùk ni wièdaụ! Czỳsto miniè pakusàli, dzièci, żụònku — na sìłu na mụòc ìch wadòju papàryụ“. Tak znàchar dawàj kazàć: — „Nu, kalì ty ìch ụ chàci ni ụziàụ, to-j nigdy ni wòźmiesz i mieć ni bùdziesz“! — i hèto razazławàụszysie, bràznuụ dźwierỳma, da-j paszụòụ sam. (Wasileụski).

W. Od Łyskowa, (w. Kowalowce).

108. Jak znàchar ùża z dzièụki dastàụ. Ụ adnù dzièụku ụwajszụòụ uż i czỳsto jenà schùdła — anńò skùra da kòści. Zawieźlì jenỳ da znàchara, a jụòn kàżä: — „Hèto uwasłàno, tre jehò wỳwieści“. — I hèto pastawìụszy mìsku kìsłaho małakà, dawàj nièszto marmytàć, tak uż i wỳsadziụ hụòłaụ i stàụ chleptàć małakò, ā znàchar jehò za hụòłaụ i wỳwałak stul.

(Marysia Zdanòwiczycha).

W. Od Szydłowic, (w. Kusince).

109. Jak znàchar bahatyrà wỳleczyụ na adzìn bụok. Adzìn czäławièk byụ nàdto bahàty, anńò wièlmi chìtry. Paszụòụ jụon adnajè nidzièli ụ ljès pa harjèchi i dawàj rwać, a tùt wuż z harjèsznika i akruciụsie jemù kalà szỳi. Jụon rwàụ jehò, rwàụ — ni dàụ ràdy. Dzie jụon ź ìm ni jèździụ, dzie ni chiliụsie da dachtaròụ, znacharòụ, fajczaròụ — nichtò ni pamahàje. Dawièdaụsie jụon, szto tàm i tàm jest znàchar, dawàj jụon jèchać tudà. Pryjeżdżàje jụon da jehò, a czèrci użè znàcharu skazàli, szto jụòn nàdto bahàty, bo wiadòmo, jụon ź ìmi znàụsie i jenỳ u jehò żylì ụ pòhrebi. Tak haspadàr pytàjećsie: — „Czy

wy mnie wyleczycie"? A znàchar kàżä: — „Trèbo ąpieruòd pa-(h)lädzièć". A u jehò kałà chàty byłà jàma hłybòka, tudà nakìdano pròpaść kamièni, jąon to pałażyąszy na jąòj dòszczaczku cièniеńku jak papièr, kàżä: — „Pieräjdzì pa jąòj: kalì ni zawàliszsie, to jà cibiè wyleczu". Czäławièk pieräjsząòą, idzie nazàd użè, prysząòą na sierèdzinu, a dòszczka trach! pieräłamàłasie. Raźbiąą jąon sabiè czysto hòławu, a znàchar śmiejèćsie i kàżä: — „Wyłàź, bùdziem pròbawać, chaciàż hètak stàłosie". Czäławièk wyłazić, wyłazić: padlièzie pad wièrch — bòch! — i znąoą upadzie. Pazwichwąą sabiè rùki, nòhi, a znàchar niczòho ni kàżuczy, zahrièą kìpiatku, pryńąòs i luś! na jehò. Czäławièk ą mamènci skipièą, tak tò dawàj kałà jehò hròszäj szukàć: szto addzierè łàtku, to ąsiò hròszy, hròszy. A adzìn czort z pòhreba kàżä: — „Szukàj, szukàj, u jehò bąolsz jest"! Na tu pòru prysząòą da jehò chàty nièki czäławièk ź dzièciäm małym i pytàje u żąònki: — „Czy pàn dòchtar ą dòma"? — „Ą dòma — ka — alè nièdzie pasząòą; paždżècie kryszäczku, anńò dziciàci na piècz ni sadziècie". Czäławièk nasìą, nasìą, ąziàą nazmyśnie pasadzìą, bo jehò cikàwaść ąziałà, czämù ni mąòżno. Dzicià jak anńò sièło, tak tò i uhlèdzieło, szto ą jàmi dzièjećsie i dawàj kryczàć: — „Pìli! pìli"! — bo jeszczè hawaryć dòbro ni umièło. Toj czäławièk palànuą, aż jemù wałasy dùbam stàli i kàżä: — „Ēhe, jąon takì dòchtar — anńò lùdzi bić"! Tady pabièb, prywąòą ludzièj, tak hèto zàraz ąziali jehò i na zalièznyje bąòrany raździèrli. (Tadäùsz Kawalczùk).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

110. Ot jak znàcharstwam czäławièk zbahaciąą. Byą sabiè adzìn nàdto starý czäławièk i mieą troch synòą bahàtych, alè żàdzien ni chaciąą staròmu łùstaczki chlièba dać, de-j i pieräbaniàli jehò to siudà, to tudà. Adnahò ràzu starý ląoh, alè jehò sąon ni braą, synỳ to dùmąszy szto śpić, dawàj ràdzicsie: „Trèbo — kā — hètaho staròho wybnać, bo kalì pieräkìniecsie, to anńò nam chàtu zawàlić, lièpsz nichàj ą czużąòj chàci umrièe, to nam ni trèbo bùdzie chawàć". A starý hèto ąsiò czùje, anńò niczòho ni akàzywajecsie. Jak uradzilisie, tak zrabìli; na zàątra ràno dalì jemù kulbàku, tòrbu i prahnàli jehò z chàty. Idzie bièdny starý, idzie, prychòdzić jąon ą adnù chàtku, szto stajàła ą kancý wiòski, a ą jąòj siedzièą starý starùsieńki czäławièk. Tak jąon dawàj prasić u jehò chlièba, a jąon kàżä: „Ni prasì u minie, alè idzì sam, siedàj za stąòł i jeż, kąòlki twajà dusza prymàje". Toj sieą, paczàą jèści, a starý dawàj skàrdzicsie: — „Ot — kàżä — minie nièchto zaklàą, czy zrabìą szto: minie ąsiè bajàcsie, a jak ja anńò wydu kalì niekalì, to zbierècsie ąsià wiòska i chòczä minie zabić. Ot wy dzièdku chòdzicie pa świèci, to mąò znàjecie takòho czäławièka, szto mnie adrabìąby hèto"?

— „Nie, ni czuą, alè bùdu staràcsie". Toj jemù nakłàą pąòąnu tòrbu chlièba: „Idzì — kàżä — z bòham i ni zabywàj aba mnie". Toj ąziàąszy i pasząòą. Prychòdzić jąon da chàty, sieą za stałòm, jeść swąoj chlièb i kàżä da synòą: „Chadzècie dzètki, pakasztùjcie mahò chlièba"; a synỳ panaduwàlisie jak wòszy i ni chòczuć. Tak jąòn kàżä: — „Ni maräkùjcie dzètki na minie, ja na wàs ni hnièwajusie, szto wy mnie tak zrabìli, a wy na minie za sztò"? Tak jenỳ jak paczùli hèto, pryszlì da jehò, dalì bùski ą rùku i dawàj pieräpraszàć. Tak jąòn im staą razkàzywać, dzie byą, szto bàczyą i kàżä ab tąòm dzièdu tak i tàk. Tak mizìniec kàżä: „U minie jest takì kijòczàk i pudèłaczko, szto kijòczka zabìć trèbo kalè dźwieròą, a pudèłaczkam trèjczy abnieścì kalè chàty, to i pieruòjdzie ąsiò". — I dàą bàćku hèto. Jąon to zàraz tudỳ paszèczy, zrabią jak jemù syn skazàą i tamù jak bacz i adyszlò. Susiedzì zàraz hèto pryszlì, dawàj ź im witàcsie, pananòsili ąsiehò ąsielàkaho, alè jemù hètaho ni trèba byłò, jąon mieą swahò zadòsyć. Tak hèto ąziàąszy, zapisàą haspadàrku na tahò czäławièka staròho, jąon tam asièą, mizìnca zabràą da siè, de-j upraąlàli haspadàrku, szto aż bylì bahàtszyje za tych. (Tadäùsz Kawalczùk).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

111. Ab pànu, szto dzièda znàcharam zrabiąą. Byą sabiè adzìn bahàty pan i jąòn zaąsiùdy z bièdnych śmiejàąsie. Adnahò ràzu spatykàje jąon dzièda, dy-j tò kàżä: — „Nu, kalì chòczàsz, to ja cibiè nauczù rąòżnyje chwaròby zamaąlàć: jak prydziesz da chwąòraho, to anńò skażỳ: Bièhła sùczka cièraz mąòst, czatièry naziè, piàty chwąost"! Toj to dzied padziàkāwaą i pasząòą. Idzie, tak idzie, anńòż tāk czäławièk jènczyć — żywòt źniaą. Tak tòj padyszòąszy, skazàą hètak, a jąòn to jak bàcz! ąstàą zdarawiùsieńki. Nu, dzied użè hòdzi żäbrawàć da ąsiò lùdzi lièczyć da lièczyć. Anńò jak ràz trèba tamù pànu zachwarièć, słùhi kàżuć: „je tut takì panòczku dzied, szto zamaąlàje". Nu, pan hèto paslàą pa jehò. Jąòn zàraz to pryjèchaą, staą nad im i kàżä: — „Bièhła sùczka" i t. d. Tak pàn jak hà! ąstàą i paznàą jehò. „Ja — kàżä — ź cibiè chaciąą natkpić, kab ciè dòbro papałupìli, jak dzie hètak skàżäsz, a tymczàsam ot jak! mùsić hèto Bąoh tak daą". Wynadharadzią jehò i użè ad tajè parỳ ź bièdnych ni śmiejàąsie. (Marysia Zdanòwiczycha).

B. Czarownik[1]).

W. Od Rosi, (w. Nowiki).

112. Lichàja parà. Raz adzìn czäławièk wymawią nièszto i tàk ą tąom mamènci stàłosa, tak jąòn — paždżỳż! — ąziàą

[1]) Ob. Lud białor. t. I, nr. 256. Czub. 205, 207.

zàraz, zabìu pad pièczu kałkà i wièdau użè hètu pòru: bàło àby słuònko na hèto mièsco pryszlò, to szto skàżä, ci na dòbro, ci na złò, tak i stàniecsa. Adnahò ràzu razazławàusa juon za nièsztoś na adnahò czäławièka, dy-j kàżä: „Kab tỳ tut zduoch“! — tak juòn jak pièrynku spalìć, zwalìusa z nuoh, dy-j umiòr. A tàm jak ràz na tùju pòru byu susièd, tak juòn: paždżỳż, pajdù ja skażù hèto ksièndzu, bo tỳ mòżäsz hèto cjèłuj wiòscy zrabìć. Tak tò paszèczy, skazàu: tak da hèdak. Ksuondz hèto pryszuòu i pytàjecsa u jehò: — „Ty mùsić wiedźmàr“? — „Nie, òjczä duchòuny, alè ja skazàu jak ràz u takùju pòru“. — „A skùl ty jejè wièdajäsz“? — Tak i tàk, dy-j to pakazàuszy kałkà pad pièczu, kàżä: — „Nichàj òjciec duchòuny paczäkàjä da hètajì parỳ, to pa(h)lädzìć“. — „Dòbro“. Ksuondz krỳchu pasiedzièu, asiòż pryszlò jak raz słuònko, tak czäławièk: — „Nu, nichàj òjciec duchòuny, szto chòczä, cipièr skàżä, tak i stàniecsa“. Aż jak ràz chadzìu pièwiäń pa chàci, tak ksuòndz kàżä: „Nichàj jehò szulàk zadziärè“! Tut jak bàcz, szulàk cièraz aknò za pièunia dy-j pańuòs. Utòjczas ksuondz kazàu kałkà wỳniać i pa hèty raz nigdy użè ni byłò takòho zdarènia. (Zosia Siedaczycha).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

113. Jak cyhàn tùman puścìu na Klèjnu. Kàżuć lùdzi, co cyhanè nie umièjuć czarawàć — żeb co — czarùjuć pàdły. Ot na cò: pryjèchali da Chadaròuki, da Tamaszà Klèjny, uwaszlì da chàty, prasìli u jehò sièna, żeb dàu dla kòni, tak juòn kàżä: „Nie dàm, bo nie mnuòho sièna màju“. Tymczàsam juon czùje, aż cyhanè na harè użè u jehò chòdziać. Juon to wỳlecieu, chacièu kryczàć, żeb lùdzi zbièhlisie ratawàć, to juòn muòża ràzy dzièsięć akòł chàty lètau, lètau i nidzie nie dalecièu i kryczàć ni mòh. Susièdka jehò abaczỳła i chacièła na ludziej krỳknuć, alè jak wỳlecieła z chàty, to tàk sàmo nie mahłà kryczàć i tỳlo naàkòł chàty letàła. I tàk cyhanè Klèjnu abakràli i pajèchali, a nichtò nie widzieu, u katòry bok. Pòtym u wièczar lùdzi zabràlisie hramadòju i usiè skazàli, co hèto cyhàn tùman puścìu na jehò. Hòdzi, nichtò użè jehò nie dahònić — prapàło. (Jan Dziežko).

W. Od Rosi, (Krasna).

114. Jak czäławièk wiedźmarù adhadzìu. Adzìn czäławièk jèchau sabiè, ażnò zachacièłosa jèści jemù, dajeżdżàje juon da wiòski, bàczyć: takàja wièlka rèdźka siedzìć u waharòdzi! Uljèz juon tudỳ, wỳrwau dźwie ci trỳ, a nazàd wỳleści ni muòżä, bo tàm byłò tak zruòbleno, szto uziać wòźmie, a ucieczỳ ni muòżä. Prychòdzić toj haspadàr i pytàjä: — „Szto ty tut ròbisz“? — „Ot — kàżä — zachacièłosa mnie jèści, to wỳrwau kìlka rèdzieczak, alè wỳleści ni mahù“. Tak haspadàr kàżä: — „Źjeż

jejè z łupìnaju i z ciciujuòm, to darùju“. Nu, tak tòj nimà ràdy, dawàj jeść: jeu, jeu, ledź i źjeu. — „Nu — kàżä toj wiedźmàr — czort cibiè pòbier! jedź sabiè da dòmu“. Nièszto u ruòk ci u dwà, toj wiedźmàr tajè rèdźki jèchau u daròhu, i trèbaż jemù zajèchać da tajè sàmaji wiòski, dzie toj żyu, szto rwàu tùju rèdźku, a jak ràz zastupìła jehò tam nuocz, da-j to juòn zachòdzić da tahò haspadarà i pròsicsa nà-nacz. Toj to pazwòliu, kanià pastàwiu, dau sièna, da-j to paszòuszy zarjèzau baranà, prynòsić i kàżä: „Ty mniè szkadawàu rèdźki jèści, a ja tabiè ni paszkadùju baranà. Warỳ żuònko“! Tàja nawarỳła tahò miàsa, pasièli u wakrùh, tak jedziàć jehò; na druhì dzień tak sàmo, ażnò jak skuònczyli użè, tak haspadàr kàżä: — „Ty mnie kazàu, kab ja źjeu rèdźku z łupìnaju, tak nà, cipièr jeż skùrku z baranà: miàso źjeu, to źjeż i skùrku, a to ni addàm kanià“! Toj nimà ràdy, ciahàu jejè, ciahàu, ledź juon jejè skuònczyu. Tadỳ toj addàu kanià, a juon sièuszy, pàjèchau kłynuczỳ ź wietràmi. (Czyrwonik).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

115. Jak chfurmàn zbàwiu pàna ad śmièrci. Byu sabiè adzìn pan; u jehò byu nàdto wièrny chfurmàn: juon walèusie sam zhìnuć, àby pànu niczòho lichòho ni stàło. Adnahò ràzu jèduć jenỳ präz pùszczu, ażnò wybiehàje da ìch nièszto u bièłum, tak chfurmàn kàżä na pàna: — „Nichàj pan siedàje na kazłòch, a ja siàdu u siedzèniu i użè dam sabiè ź imì ràdu“. — „Dòbro“. Padjeżdżàjuć dàlej, a hètyje u bièłum zastupìli im daròhu i bierùć chfurmanà za hòrło, bo dùmali, szto pàn. A u chfurmanà byu takì bizùnczyk, szto jak adnò udjèryć, to kab tam niwièdamo szto byłò, to mùsić upàści na zièmlu, bo hèty bizùnczyk byu z asakì. Tak juòn jak żòhnuu adnahò, jak żòhnuu druhòho, tak tỳje papàdali na zièmlu, a pàn z chfurmanòm pàjèchali da chàty. Tak pàn chfurmanù dau łaskàwy chljèb za hèto, szto adratawàu jehò ad śmièrci. (Ihnàl Maćwiejczùk).

W. Od Szydłowic, (Sobolki).

116. Ot i na razbuòjnikou pryszuòu pahìbiäl. Da adnahò haspadarà pryszuòu czäławièk nà-nacz prasìcsa, a hètobyu razbuòjnik, de-j tòj czäławièk jehò paznàu: paždżỳż — dùmaje sabiè — ja tabiè pakażù! Pa wieczèry toj luoh u adzièży, a haspadàr kàżä: — „Razpranìsa czäławièczku, a tòż ciepłò u chàci“. — „Ē nie, ni trèbo, ja użè tak prywỳk“. Alè toj jak narèh(!), tak i razpranùusa. Palehlì jenỳ, tak haspadỳnia zasnùła, a haspadàr ni śpić, anńò nazmỳśnie chrapiè. Utèdy hèto razbuòjnik ustàu pacichièńku, abńuòs ich umièrłaho rukòju, zapalìu ahòń i paszuòu da kamòry hròszy szukàć. Tak tòj haspadàr za kòsu, szto stajàła u kutkù, stau i staìć, ażnò wychòdzić razbuòjnik. „A sztò —

kàżä — kụòlko hròszäj"? Tak razbụòjnik i sùnuụ da jehò z nażòm, a jụòn jak zamièciụsa kasòju, tak razbụòjnik upàụ i dawàj prasicsa. Ụtèdy jụon adabràụ ad jehò nażà, de-j kàżä: — „Każỳ, dzie tỳje, bo ja cibiè tut tak i zarjèżu"! — „A mụòj haspadàryku! a mụòj sakòliku, ni rjèż miniè! tỳje żdụć un, ụ ljèsi, jak ja swìsnu ụ hèty świstòczäk, tak i prylèciàć". Haspadàr hèto jemù nażòm pa hòrli, ụziàụ świstòk, sklìkaụ ludzièj ź siełà z kasàmi, z cjepàmi, z sekìrami, jenỳ to pachawàlisa, a jụòn wỳszaụ, świsnùụ, tak hèto nibàwam ziemlà paczałà stahnàć — leciàć razbụòjniki kònno! Tak hèto tỳje lùdzi skụòczyli da ìch, pabìli, parwàli, adnahò anńò astàwili, kab skazàụ, dzie hròszy, tak tòj im raztaụkawàụ, jenỳ i jehò zarjèzaụszy, zabràli hròszy, padzielìlisa i żylì szczaśliwiä. (Bahdzièl).

W. Od Szydłowic, (w. Kusińce).

117. Ab razbụòjniku, szto zagnỳszyụ wiedźmarà. Jèchaụ wiedźmàr, anńòż bàczyć, razbụòjniki hòniać, jụon mieụ try jàbłyk: zilòno, czyrwòno i sìnio. Tak spièrsza kìnuụ zilòno, tak stàła rjèka, alè jenỳ pieräpłỳli i znụòụ dahaniàjuć; tak jụòn kìnuụ czyrwòno, tak stàụ ahòń, alè jenỳ pieräskòczyli präz tòj ahòń i takì znụoụ dahaniàjuć, tak jụòn kìnuụ sìnio, ażnò ź jehò stàła jàma agròmna i jenỳ ụ tùju jàmu paụpadỳwàli. Tak jụòn staụ, padyszụòụ hladzièć, anńòż adzìn kàżä: — „A dziàdziuszku, a sakụòliku, wỳratuj miniè! ja znàju, dzie ìch zòłato, to mỳ bùdziem żyć". Jụon ụziàụ, jak dòbry dùreń wỳciahnuụ, a tòj na jehò, zagnỳszyụ, pawyciahàụ *(sic)* tych, zabràli wụoz i hròszy mụo tam byli, da-j paszlì. (Boleś Maćwiejczùk).

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

118. Ab chłòpcu, szto razbụòjnikaụ pazbaụlàụ ź świètu. Adzìn akòman zawụòz da adnahò wièlkaho mièsta raz pszänìcy, druhì, za trèjcim ràzam trèbo byłò jèchać pad-nụòcz, tak ụziàụ dzièle achwòty chłòpczyka, katòry byụ tam za papìchacza, a tòje chłapczanià to znàłosie. Jèduć jenỳ, tak jèduć, ụ nụòczy żbìlisie z darohi, da-j ubìlisie ụ takùju huszczỳr, szto ni żàrty. Anńò świècicsie ahòń, tak padjeżdżàjuć bliżäj, ażnò tam chàtka, naakụòł mur i bràma na try zamkì zaczỳniena. Tak tòj chłòpiäc hèto dźmuchnùụ, tỳje zamkì palecièli, jụon uwajszụòụ i kàżä: — „Chòdźcie dziàdźku"! Toj dryżỳć, alè idziè. Uchòdziać tudỳ, anńò tam staìć stàjnia zaczỳniäna na zamòk, tak tòj znụoụ dźmuchnùụ — zamòk paleciècụ. Uwieźlì tàmaka pszänìcu, prychòdziać da makazỳnu — zaczỳniäny, chłòpiäc pa swajèmu dźmuchnùụ — a(d)-czynìụsie. Uchòdziać, annò tàmaka skrỳnia z aụsòm staìć. „Prywiädziècie dziàdźku tut kòni"! Toj prywiòụ, jụon pastàwiụ ich nad tỳm aụsòm. „Jèżcie — kā — sabiè zdaròwyje, a mỳ chadzièm

dziàdźku, bo i mniè ijèści (!) chòczäcsie". Toj dryżỳć, a chłòpiäc nät àni dùmaje ab stràchu! Uchòdziać ụ chàtu, anńò tam siedzìć staràja bàba, tak jụòn: — „Dàjciä jèści"! A jenà kàżä: — „Oj majè synkì, szto was tùdaka pryniäsłò, ja wam ijèści ni szkadùju, alè jak prỳduć majè synỳ razbụòjnikì, to wàs pabjùć". — „Là, to nichàj bjuć, a cipièr dàjciä jèści"! Tàja nalìłà, jenỳ źjèli, tak chłòpiäc kàżä: — „Ljèżmo spać na-piècz, my i tàk papamièrźli jèduczy". Toj użè, szto rabìć — paszụòụ. Jak źljèźli, tak chłòpiäc jak upàụ tak prapàụ, a akòman ụsiò marmòlić na pieczè. Anńò kalè pụòụnaczy, pryletàjuć razbụòjniki. — „Chto tut je"? Tak tàja bàba kàżä: — „Nièjakichś dwụoch ludzièj padarụòżnych na pieczè śpić". Tak najstàrszy kàżä: — „Pajdù ja ich zàraz tam apràụlu"! Padychòdzić, toj akòman dawàj budzìć tahò chłòpca: — „La! razbụòjnik użè idziè"! — „To nichàj idziè — là, wièlka wàżnaść! Làżcie spać i mnie ni pieräszkadżàjciä". Anńò razbụòjnik padyszụòụ, jak zamièciụsie, tak i stàụ. Prychòdzić druhì i tòj tak sàmo; pòtum i tỳje paprychòdzili i ụsiè, czỳsto stàli staụpàmi. Tadỳ chłòpiäc źljèz ź pièczy, ụziàụ miecz ad adnahò, paźnimàụ im hòławy, a pòtum i màciery tòje sàmo. Pòtum, paszlì da ziemlànki, anńò tàmaka adnò zòłato! Toj chłòpiäc hèto uwabràụsie ụ nàdszu adzièżu, a hanawìcy swajè pụòụnyje zòłata nasỳpaụ, da-j kàżä: — „Wy bierèciä, kụòlko chòczäciä, a dla miniè budziä i hètaho". Toj hèto nabràụ pòjen (!) wụoz zòłata, pszänìcu skìnuụszy, a rèsztu chłòpiäc zaklàụ, szto ụ zièmlu paszlò. Pòtum adjèchaụszysie krỳchu, dźmuchnùụ, tak ụsià budòwa niwièdamo i dzie padzièlasie. (Józik Kaczar).

W. Od Piasków, (Strubnica).

119. Ot jak wiedźmarà czèrci uchapìli. Byụ sabiè adzìn wiedźmàr, jemù czort hròszy nasìụ ụsiò; pryszłòsia kanàć, tak jụòn chaciècụ sỳnu ụsiè swajè sztùki razkazàć, alè sỳn ni zachaciècụ. Bàćko jehò pròsić, hròzić, — „nie — kā — ni chaczù"! Adnòż prychòdzić niècкiś starỳ czäławièk, toj syn kā jemù tak i tàk. — „Nie — kā — ni rùsz: ot na sprò̀bu, waźmì chamutà, ụljèż na piècz i jak bùdziä kanàć, hladzì na jehò präz chamùt, to abàczysz, szto tam bùdziä czaụpścisia". Toj hèto pryńụòs chamùt, ụljèż na piècz i hledzìć: ỳch! anńòż naletàje tụòlko czartòụ, szto ni żàrty! Zàraz ź jehò dùszu wỳlupili, miàso i kụòści wỳkinuli, a adzìn czort ụziàụ, zaszỳụsia ụ jehò skùru i leżỳć. Jụon hèto źljez z pièczy, tỳje tam jehò całùjūć, lamientùjuć, a jụon anńò paśmièchùwajećsia. „Nastàụciä wadỳ — kā — ja sam abmỳju bàćka". Tỳje zàraz pryhrjèli wadỳ, jụon hèto jeszczè butèlaczku swiènczanajì ụlìụ, wadà jak zakipièła, tak pałażỳli ụ karỳci bàćka. Tadỳ jụōn hèto tùju wòdu z katłà, da buch! na bàćka, ā tòj bàćko jak

ni wỳsłupićsia, jak ni daść ụ stụol, stụol prabìụ, da ụ strjèchu — pā-szụòụ! „Ot — kā — jakì byụ nasz bàćko“! (Józef Szabulka).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

120. Szto czäławièku byłò ụ ni ụ swajò ụlję̀zszy. Iszòụ sabiè adzìn czäławièk daròhaju, ażnò jehò zachapìła nụocz ụ lję̀si; tak jụòn zyszòụ z daròhi, sieụ pad haròju i tàm użè mièụsie naczäwàć. Pụòznym wièczäram uhlèdzieụ jụon na harję̀ ahòń, stau jụon, ụziràjecsie, ażnò tam pazbiràlisie ụsie wiedźmarỳ, czèrci i tak bankietùjuć, skàczuć, szto i kudỳ! Skakàli, drapacièli, pòtum adzìn czort zawụòụsie ź wiedźmaròm, słòwo pa słòwi, da-j ụzialìsie ụ pàsy, da-j tò pabràli kamiènie ụ rùki i dawàj szpurlàć adzìn ụ druhòho, ā pòtum ụsiè, aż harà träszczỳć. Tak tòj czäławièk z dalìny: — „A czèrci na wàs dzie padzièlisie? Szto wy hèto ròbicie“?! A czèrci z harỳ, da dà jehò, tak jụon pierażägnàụsie, tak jenỳ i adskòczyli. Tadỳ jụon: — „A chaljèra na wàs dzie padzièlasie“?! Tak wiedźmarỳ nasłàli na jehò chaljèru, tak jehò ụ tụòm mièscy i sprutkawàło. Ot jak zawiòụszysie z wiedźmaràmi! (Gabrùś Maćwiejczùk).

Sk. Od Suchowoli, (w. Chodorówka).

121. Z durnỳch lùdzi bywàjuć. Byłò u bàćka try synè: dwụoch razùmnych, trèci dùreń, a byli biednyje, tak najstàrszy paszụòụ da czaroụnìka na słùżbu. Prasłużỳụ rụok, dau jemù czaròụnik takòho baràneczka, co jàk strasianùụszy skazàć: „barànku straśnìsie“! to nasỳplecśie zòłata bez mièry. Zajszòụ jụon da karczmỳ, lụoh spać i kàżä da szynkàrki: — „Tỳlo ni każècie na jehò: barànku straśnìsie“. Tak jejè, wiadòmo, ciekàwaść ụziałà i jak tỳlo zasnùụ, skazàła, aż tùt zòłata nawalìłosie pụòụna chàta! Jenà to zàraz na mièsco hètaho padstàwiła swahò barànka, a jụon ụziàụszy, paszòụ sabiè. Pryszòụ da chàty, tak zàraz kàżä: „barànku straśnìsie“! — a jụon zamìż hròszäj nasỳpau pàcierak! Tak bàćko i wỳhnau jehò ràzam z tym barànkam. Paszòụ druhì na słùżbu, wỳsłużỳụ abrùsa, co jak skazàć: „abrùsie razścielìsie“! tak jụon razścièlecśie, ụsiehò pić, jeść bùdzie, kụòlko chaciècć. Trèbaż i jemù naczäwàć ụ tòj sàmuj karczmiè, tak tàja szynkàrka i jemù admieniła. Tak bàćko wỳprawiụ użè na słùżbu tahò durnòho. Pryszòụ jụon da tahò czaroụnikà i kàżä: — „Bùdu ja u ciè służỳć, tỳlo daj mnie takòho kijòczka, żeb ụsìch biụ“. — „To dòbro“. Nu, tak pry kancỳ ròku dau toj jemù dòbru dubìnku i mòwić: — „Jak skàżäsz: dzie pụòjdziesz, bij kìju! — tak jụon bùdzie ụsìch i łupić“. Toj hèto ụziàụszy, paszòụ. Prychòdzić da tajè karczmỳ i mòwić: — „Tỳlo wy, szynkàraczko, nie każècie: „dzie pụòjdziesz bij kìju“! — i sàm lụoh spać. Alè tàja szynkàrka nie wỳtrymała i kàżä: (j. w.), a tòj kij jak zawinùụsie, dawàj

jejè łupić. Jenà to ụ kryk, ụ làmänt, toj praczchnùụsie: — „Co hèto“? — kàżä. — „A mụòj alubòk, mụoj siakì, mụoj hètaki! co chòczäsz, tabiè dam, tỳlo skażỳ, żeb jụòn nič biụsie“. — „Addawàj — kàżä — bàrànoczka i abrùsa“! Tak jenà to zàraz pryniesłà, tèdy jụon kìju skazàụ, żeb nie biụ; zabràụ ụsiò i prynòsić da chàty. Bàćko tak uràdawaụsie i kàżä da tỳch: — „Ot, z durnỳch lùdzi bywàjuć, a razùmnymi sràku padciràjuć. (Paweł Dzieżko).

W. Od Świsłoczy, (Sougucie).

122. Ab chłòpcu, szto u wiedźmarà uczỳụsa. Byụ adzìn bièdny czäławièk i mièụ sỳna, alè ni mièụ chlję̀ba, kab ụsiù siemjù wỳkarmić, tak ụziàụ jehò za rùku i pawụòụ ụ świet, kab addàć dziè na słùżbu. Wiedziè jehò, tak wiedziè, ażnò spatykàje ich nièjakiś pan, a hèto byụ wiedźmàr, da-j kàżä: — „Kudà, czäławiècze, chłòpca wiedzièsz“? — „Na słùżbu, panòczku“. — „To addàj jehò mnie“. — „Dòbro — kàżä — nichàj pan bierè“, — i addàụszy sỳna, sam paszụòụ da chàty. Żywiè toj chłòpiäc tàmaka rụok, dwa, użè i trèjci, wiedźmàr jehò wỳuczỳụ ụsielàkich sztuk; anñò bàćko prydùmaụszy: „Pajdù ja — kā — da swahò, dawièdajusa, ci jụòn tàmaka żỳụ, a mụò i zabiärù da chàty“. Paszụòụ jụon, ażnò na nadwụòrku spatykàjecsa z sỳnam. — „Nu szto — kàżä — zdarụòụ ty sỳnku“? — „Zdarụòụ tatùlku“! — „Nu, wièdajesz, chaczù ja ciè użè zabràć da chàty“. — „To dòbro, — kàżä — alè tam nas jeść z piećdziesiàt, a wiedźmàr ụsìch, jäk tỳ pa miniè prỳdziesz, papieräkidàjä ụ żarabcỳ i skàżä wam paznawàć, to pụòmnijcie tàtku, ja pràwo uchò prytulù; a pòśle znụòụ papieräkidàjä ụ wałỳ, to jà bùdu ụsiò pràwu nòhu padnimàć, a jàk wy miniè paznajècie, to jeszczè papieräkidàjä nas ụ paniènaczki, to ja za tỳch bùdu krỳchu wỳsäjszy“. Hèto skazàụszy, sam pabièh, a bàćko paszụòụ da wiedźmarà. Pryszòụszy da jehò, kàżä: — „Panòczku, sztoż, ja użè pryszụòụ pa swahò chłòpca“. — „Nu, to dòbro“! — da-j hèto kàżuczy, zatrubìụ ụ miedzianùju trubù. Ażnò jäk bàcz, nazlätàłosa zusìch staròn żärabcòụ: — „Nu, paznawàj — kā — swahò chłòpca“! Tak tòj paczùchaụsa, pa(h)ladzièụ, pa(h)ladzièụ: — „Hèto — kā — mùsić mụoj“! — „Pràụda, zhanùụ“ — kàżä, da-j hèto ụziàụszy, znụoụ ụ wałỳ papieräkidàụ. Tak jụon i znụoụ paznàụ. Tak tòj: „A, là, niszczàście! bacz jäk paznajè“! — da-j hèto znụoụ papieräkidàụ ụ paniènaczki. Toj hlànuụ na najwỳszajszu, da-j kàżä: — „Hèto mụoj“! — „Nu, to zabiràj sabiè, kalì hètak uznajèsz“! Tak starỳ ụziàụszy chłòpca, paszụòụ. Idùć jenỳ, tak idùć, ażnò jèdzie by to pàn, tak tòj chłòpiec kàżä da bàćka: — „Tàtu, ja pieräkinusa ụ chòrta, a wỳ miniè wiedziècie, a jak pan blìsko nadjèdzie, to spuściècie“. — „Dòbro“ — i ụziàụ na wieròwaczku i wiedziè. Pan padjeżdżàjä, aż tùt jak na tòje, szmygiänùụ zàjac z pad kùsta, tak jụon to chòrta

puścìu̯, a chòrt cap za zàjca. Pan hlèdziaczy na u̯siò hèto, wỳdziwìcsa ni mu̯òh: — „Pradàj — kā — mnie jehò“. — „Dòbro panòczku“. — „A ku̯òlkoż chòczäsz“? — „Tu̯òlko a tu̯òlko“. Pan zàraz wỳniau̯ asygnàtki, dau̯ jemù, chòrta na kalàsku, da-j pajèchau̯. Wỳjechalì na pòle, ażnò znu̯ou̯ wỳskaczyu̯ zàjac, tak pàn to chuczèj spuścìu̯ jehò, a ju̯òn za zàjcam pior, pior, zabièh za hòrku, pieräkìnuu̯sa u̯ czäławièka, da-j idzìè. Tak pan dajèchau̯szy da jehò, pytàjä: — „Czäławièczku, ni bàczyu̯ ty tut czàsom chòrta“? — „A jàkże, miłaścìwy pànie, bàczyu̯; papiòr zàjca kalì to baranà u̯ hèty lìès“ — da-j hèto skazàu̯szy, paszu̯òu̯ da bàćka. Niu̯bàu̯ki nadyszòu̯ kirmàsz, tak ju̯on kàżä da bàćka: — „Tàtu, ja zrablùsa wałòm, a wỳ zawiedziècie minìè na kirmàsz, anńò wierò̯u̯ki ni sprädawàjcie“. Bàćko tak i zrabìu̯. Pawu̯òu̯ użè tahò wałà, jäk u̯wu̯òu̯ u̯ mièsto, zàraz to jak nalecièło żydòu̯ jäk krukòu̯, kupìli to jehò, zawielì użè da rjèźnicy, ā wu̯òł jak stànie dùba, da pòśle na dàch, pòśle z dàchu na lùdzi pawièrch hałòu̯, da-j ucièki u̯ pòle. Zalecièu̯ za hòrku, stau̯ czäławièkam i idzìè, ażnò nadbiehàjuć żydỳ: — „Czäławièczku, ni bàczyu̯ ty tut wałù nasz“? — „Bàczyu̯, a tòż pahnàu̯sa, anńò szto wybrykàjuczy tudà“. — „A szkòda“! Tymczasòwiä nadyszu̯òu̯ i bàćko, tak tò paszlì ràzam da chàty, urièzau̯szy sztùku. Nizàdau̯ho mieu̯ być druhì kirmàsz, tak ju̯òn kàżä da bàćka: — „Tàtu, ja pieräkìnusa u̯ wò̯giera, a wỳ minìè zawiedziècie, da-j pradàjcie, to nabierècie hròszäj, jäk żàba mùlu“. — „Nu, — kàżä — dòbro sỳnku“, — da-j jäk tòj dzień nadyszu̯òu̯, tak ju̯òn wùzdäczku na jehò zawiòu̯. Ot, jäk na tòje, na tu̯òm kirmaszỳ byu̯ toj wiedźmàr i ju̯òn zàraz paznàu̯ swahò wùczännika. Padyszu̯òu̯ da staròho, (a ju̯òn jehò ni paznàu̯) i pytàjä: — „Ku̯òlko chòczäcie“? — „Tu̯òlko i tu̯òlko“. Ju̯on biz tarhù i dàu̯, a sam na kanià, pàszu̯ou̯. Tadỳ to bàćko a(h)lädzièu̯sa, szto wùzdäczki ni źniàu̯, alè toj użè byu̯ dalòko, tak anńò paczùchau̯sa, da-j paszu̯òu̯ da chàty. Tymczasòwiä, wiedźmàr padùu̯ pròsto da swajè siestrỳ u̯ haścìnu. Pryjèchau̯szy tudà, u̯ziàu̯ to wierò̯u̯ku, zakìnuu̯ na bèlku i tàk jehò prymitykawàu̯, szto pierèdnije nòhi bylì u̯ harjè, da-j sàm paszu̯òu̯ da siestrỳ. Pòśle siestrà wỳszła, ażnò hlädzić, ku̯oń na pawiètry wìsić, tak zniałà wùzdäczku, paszlà da bràta, da-j kàżä: — „Alèż ty bratkò wò̯giera uwiazòu̯! nichàj cibiè! czuć là ni zaduszỳu̯sa“. — „Pèu̯niäż — kàżä — ty adwiazàła“? — „Alè — kā — adwiazàła, bo hladzièć ni mu̯òżno byłò“. — „A, nichàj cibiè u̯ łancuhì zwiàżuć, choć tỳ majà siestrà“! — i pabièh na dwu̯òr. Tymczasòwiä, jak anńò jehò spuścìła tàja siestrà, zrabìu̯sa ju̯on to zàjcam i ucièki, a wiedźmàr chòrtam i za ìm. Ju̯on bàczyć, szto pìwo ni pieräliu̯ki, tak pieräkìnuu̯sa u̯ czäławièka, pòśle u̯ sabàku, a wiedźmàr u̯ wu̯òu̯ka i òt tuż, tuż użè bierè, ażnò i jehò chàta. Tak ju̯on to u̯skòczyu̯ u̯ chàtu, zrabìu̯sa pierścìònkam i u̯sùnuu̯sa swajèj siestrjè na pàläc,

tak wiedźmàr nimà szto, paszu̯òu̯ nazàd. Siestrà pryhledàjecsa pierścìònku, ażnò ju̯on zrabìu̯sa jejè bràtam i kàżä: — „Zàu̯tra prỳdziä pa minìè wiedźmàr i bùdziä ad cìè adkupläć jehò, (mowa o pierścionku), to tỳ u̯ziàu̯szy bròszy, jak bùdziäsz jemù dawàć pierścìònka, by to puści na zièmlu“. Ażnò na zàu̯tra prychòdzić wiedźmàr i pròsić, kab pradàć pierścìònka. — „Dòbro“ — kā. — Tak ju̯on wỳniau̯ maszònku i dàu̯ ju̯oj ku̯òlko samà chacièła. Jenà u̯ziałà tỳje hròszy, pòśle zniałà pierścìònak i dajuczỳ, upuścìła na zièmlu. Tak z tahò pierścìònka jäk bàcz zrabìłosa pu̯òu̯no màku! Nu, tak to tòj wiedźmàr pieräkìnuu̯sa u̯ harabjà i stàu̯ zbiràć, alè adnò zièrniatko u̯lìèzło u̯ szparùnu, da-j to ź jehò zrabìu̯sa szulàk, da-j to wỳlecieu̯, da-j to na harabjà, zadziòr, zaklawàu̯, da-j użè hòdzi. (Antòn Żukou̯ski).

(Odmiana. Ob. nr. 122).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

123. Byu̯ sabiè adzìn bièdny czäławièk, mieu̯ ju̯on sỳna, alè ni mu̯òh jehò pry sabiè dzierżàć, tak adnahò ràzu kàżä: — „Chadzièm, sỳnku, dzìè u̯ świèt, mu̯o ja cie addàm dzie na nàuku da jakòho màjstra“. — „Ha, nisztò zrabìć — dòbro, tàtku“. Paszlì jenỳ. Idùć, tak idùć, ażnò u̯ lìèsi spatykàje ich nièjakiści starỳ czäławièk de-j pytàje: — „Kudà wy idziècie“? — „Idù — kā — u̯ świet, mu̯o dzie sỳna addàm da màjstra na nàuku“. — „To mu̯ò mnie addàjcie, ja jehò za trỳ lìèt u̯siehò wỳuczu“. Tak tò czäławièk uràdawau̯sie, szto ni trèba użè dàlej iści, pakìnuu̯ sỳna, a sàm zharnùu̯szysie, paszu̯òu̯ da chàty, niwièdajuczy, szto ju̯on czarau̯nikù swajò dzicià pakìnuu̯. Ażnò żywiè ju̯on tam ru̯ok, dwa, try, niczòho ni ùczyć, użè trỳ nidzièli da trèjciaho ròku ni stawàło, tadỳ wiedźmàr kàżä da jehò: — „Napalì u̯ pieczỳ“! Ju̯on napalìu̯, kalì to wièdźma aż czyrwòna. — „Lìèź, kàżä, u̯ piècz“! Jemù wałasỳ dùbam stàli, alè dùmaje sabiè: bùdzie hòräj, jak ni pasłùchaju, — tak u̯lìèz — ażnò niharaczò! Pależàu̯ krỳchu, a czarau̯nìk kàżä: — „Wỳleź“! Ju̯on zàraz wỳlez, de-j u̯lìez czarau̯nìk, a pależàu̯szy krỳchu, wỳlez, de-j kàżä: — „Nu, dziecìno, bùdziesz ty razùmniejszy ad minìè“! — i addàu̯szy jemù takòje łỳczko, kàżä: — „Jak użè cie bàćko zabierè, to bùdziesz pieräkidàu̯sie u̯ kòni, sabàki, u̯siò“. I nau̯czỳu̯ jehò, jak rabìć trèba: — „Adnò skażỳ — kā — swajmù bàćku, kab ni bràu̯ bu̯olsz za cìè na kirmaszỳ, jak stò złòtych, de-j kab łỳczka czasòm ni addawàu̯, bo jak pakìnie na tabiè, to tỳ użè ni mahczỳmiesz pieräkìnucsie u̯ czäławièka“. U̯ tòj sam dzień, wỳszou̯ chłòpiec u̯ lìès, ażnò jak raz uhlèdzieu̯ swahò bàćka, tak padbièh de-j kàżä: — „Za trỳ nidzièlki prỳdziecie użè pa minìè, a nàs je tam mnu̯òho takìch, to czarau̯nìk nas papieräkidàje u̯ kòni, pòtum u̯ hałubỳ i paniènki, de-j

skàżä, kab wy minié paznawàli, to pụòmnicie, jak papieräkidàje ụ kòni, to jà prytulù pràwaje ùcho, a jàk ụ hałubỳ, to ụsie bùduć hałòụki pad kryłàmi dzierżàć, a ja wỳsadżu dziùbku z pad pràwaho kryläczka, a jàk ụ paniènki, to jà bùdu krỳchu wỳszajszy". Skazàụszy hèto, pażägnàụsie z bàćkam, de-j paszụòụ nazàd. Ụ trỳ nidzièli jak ràz, prychòdzić da czaraụnikà bàćko jehò, tak to czaraụnìk zatrubiụ na miedzianùju trubù, aż jak bàcz, zusich staròn nazletàlosie kòniej rụòżnych, a hèto ụsiò bỳli chłòpcy. Tadỳ czaraụnìk kàżä: — „Nu, czäławièczä, paznawàjżä cipièr swahò sỳna, ci uznàjesz"? Toj chòdzić ad kanià da kanià, hlädzić, ażnò ụ adnahò prytùlano pràwo uchò: — „Ci patràpiụ — kä — ci nié, alè hèto mùsić ci ni mụòj"? — „Niụżèż szto, pràụda, hèto jụon"! Pòtum papieräkidàụ ich ụ hałubỳ, tak jehò syn wỳsadziụ dziùbku, tak jụon kàżä: — „Mùsić hèto"! — „Nu hètyje ràzy zhanùụ jak ràz, pa(h)ladzimòż cipièr, ci pacèlisz"! — de-j hèto papieräkidàụ ich ụ paniènki. Tak bàćko pieräjszòụszy raz, druhì, staụ kalè najwỳszajszaj, de-j kàżä: — „Hèto mụoj syn"! — „Nu, nimà szto, bràcie, krucić — zabiràj sabiè jehò"! — de-j hèto kàżuczy, pieräkinuụ jehò ụ chłòpca, a tỳje parazletàlisie na ụsiè stòrany. Tak to czäławièk padziàkùwaụ czaraụnikù, ụziàụ za rùku sỳna, de-j paszụòụ da chàty. Idùć jenỳ, tak idùć, ażnò ụ lièsi stàli ptùszki śpiewàć, tak chłòpiec kàżä: — „Tàtu, znàjecie, szto jenỳ śpiewàjuć"? — „Ci chto jehò znàje"! — „A jà takì znàju: jenỳ kàżuć, szto ja bùdu nòhi myć, a tàto bùdzie tùju wòdu pić". — „Ō użè hètaho ni dażdżèsz ty — kàżä — bankàrcie, kab jà tùju wòdu piụ"! — „Nu, paladzimò"! — i paszlì dàlej. Prychòdziać da chàty, pabylì tam dziòn zo dwa, ażnò jụon kàżä da bàćka: — „Tàtu, ja pieräkinusie ụ kanià, a tàto nichàj złòżyć na miniè hèto łỳczko i pawiedziè na kirmàsz: anñò nichàj tàto bụolsz ni bierè, jak sto złòtych i łỳczka kupcù ni addàjè", — de-j hèto kàżuczy, pieräkinuụsie ụ kanià. Bàćko, złażỳụszy łỳczko na jehò, prywòdzić na kirmàsz, ażnò zàraz znaszụòụsie kupièc i pytàje: — „Kụòlko pròsicie"? — „Sto złòtych" — kàżä. Toj biez tòrhu wỳniaụ zàraz hròszy i dàụ bàćku, a tòj zniàụszy łỳczko, paszụòụ da chàty. Idziè, tak idziè, kalì ahlaniècsie, ażnò bieżỳć kụoń za ìm! Prybièhszy, pieräkinuụsie ụ chłòpca, de-j paszụòụ z bàćkam da chàty. Na druhì kirmàsz, pieräkinuụsie użè jụon ụ wògiera. Prywiòụ bàćko jehò da miésta, pastajàụ krỳchu, ażnò padychòdzić nièki czäławièk, a hèto byụ toj sàm czaraụnìk, alè bàćko jehò ni paznàụ. — „Kụòlko wy — kä — za jehò chòczäcie"? — „Tỳsiaczu — kàżä — rublòụ"! — „To dòbro, kalì ni ustùpicie", — de-j hèto wỳniaụ, zapłaciụ, nòhu zakinuụ na kanià — pä-szụòụ! A tòj tadỳ ahlèdzieụsie, de-j tò kryczỳć: — „Panòczku, addàjcie łỳczko majò, addàjcie"! — „Ē hòdzi, ni u miniè ty łỳczka dastàniesz"! Bàćko, nimà ràdy, paszụòụ da chàty. Ażnò, toj czaraụnìk pryjè-

chaụszy da siè, nakłàụ ụ lièsi drụoụ, pastàwiụ kaciòł z wadòju, padpaliụ, de-j wògiera ụ papieròk tahò ahniù pastàwiụ. Tàja pàra z katłà stụòụpam na jehò wièrnie, a jụòn nibaràka staić, bo czaraụnik łỳczka ni źniaụ. Użè stàło cièło kòwałami adpadàć, ażnò uhlèdziela hèto żụònka czaraụnikà, tak padbièhła, szach! łỳczko skìnuła, wògier päszụòụ, a czaraụnìk za ìm. Pryletàjuć nad bièrah rièki, jụon staụ wòkuniam, a czaraụnìk szczupakụòm i dawàj jehò haniàć. Ażnò nad bièräham, niéjakajaś dzièụka z kralèụskaho dwarà chùście mỳła, tak chłòpiec staụ charòszym pierściònkam i ụskòczyụ toj dzièụcy na pàlec. Jenà adrakłàsie i tahò chùścia, de-j tò pabièhła z pierściònkam da kralèụny. Kralèụna uhlèdzieụszy, ni mahłà zdziwìcsie, bo takì byụ charòszy, de-j tò adkupiła jehò ad tajè dzièụki. Nadyszụòụ wièczar, a ad tahò pierściònka takì blask bjē, jak ụ bièły dzień ad słụònka! Kralèụna dniom nòsić na pàlcy, a ụ nụòczy kładziè jehò pad pòduszku, tadỳ jụon pieräkidàjecsie ụ chłòpca i hawòryć ź jèju, ụsiò. Ụ kụòlkoś dni, prychòdzić toj czaraụnik, de-j kàżä, szto jụòn daść za tòj adzìn pierściònak pietnàccać charòszäjszych. Jenà padùmaụszy, kàżä: — „To i dòbro, adnò prydziècie zàụtra". Jak lehłà użè spać, tak jụòn kàżä da jejè: — „Jak pryniesiè zàụtra czaraụnik pierściònki, to wỳ jak bùdziecie miniè dawàć, upuściècie na zièmlu, to ja pieräkinusie ụ màk, to wy na adnò zièrniatko nastupìcie, a jak czaraụnìk ụsiéj pazbiràje, to padniesiècie nòhu". Jenà tak i zrabìła. Na zàụtra, prychòdzić czaraụnìk, daụ jụoj tỳje pierściònki, a jenà jemù swahò dajuczỳ, upuściła na zièmlu, tak pụòụno ụ pakòju zrabìlosie màku! Tadỳ czaraụnìk pieräkinuụsie ụ pièụnia i staụ zbiràć. Jak pazbiràụ, jenà nòhu padniałà, tak jak hà! z tahò zièrniatka màku zrabìụsie szulàk i zadziòr pièụnia. Pòtum użè, kralèụna kanièsznie zachacièła za jehò pajści zà-muż, bo nàdto jụoj bỳụ da spadụòby. Jak ụsiò użè ułażỳli, tak jụòn pasłàụ pa swaìch bàćkòụ, a da ìch bỳlò nidalòko, tak to ìch splùszczych papieränòsili, szto jenỳ ab niczụòm i ni znàli. Pakłàli ich ụ palàcy ụ takụòm charòszum pakòju, szto a jèj! Na zàụtra, praczchnùłasie jehò màci, jak hlànie, aż jụoj ụ aczù zazyjàło — dùmała, szto ụ rài, tak dawàj budzić dzièda: — „Dzièdụ, dzièdu, ụstàń, abàcz, mùsić my ụ rài, hledzì jakòje ụsiò charòszo"! — „Alè — kàżä — mùsić ụ rài". Ażnò ụchòdzić ich sỳn, de-j to prywitàụszysie, razkazàụ im ụsiò czỳsto. Tahò dnia na wieczèru daụ im sieladcòụ i slùham zakazàụ wadỳ dawàć, a sàm ụziàụ ụ niésztoś wadỳ, ụsadziụ adnù nòhu, druhùju i jak jenỳ zasnùli, pastàwiụ kalè ìch. Dzied praczchnùụsie, zachacièłosie wadỳ, tak màc, mac, ażnò staić, tak napiụsie. A tòj jehò syn pad dźwierỳma ụsłuchàụsie, tak wỳbieh, de-j kàżä: — „A sztò, tàtu, ụłàśnie ja wam ni kazàụ, szto ja bùdu nòhi myć, a wỳ hètu wòdu pić"? — „Alè, sỳnku, kazàụ". — „A toż jà ụ hètuj wadziè nòhi myụ, a wỳ jejè pili". —

„Kalì wadà czyścieńka i nuòżki twajè czyścieńkije“. Nìzadauho ażäniusie juon z tajèju kralèunaju, a pa śmièrci jejè bàćka kròlam jehò ababràli. A na tuòm wiesièli i ja byu, muod, wìno piu, pa baradzìè ciekłò i t. d. (Ihnàl Maćwiejczùk).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

124. Ab krolèwiczu, czarounikù i jehò daczcỳ[1]). U jednahò kròla byu malèńki syn i chtòścić im skazàu, co juòn zhìnie. Jak chłòpiec hèty padruòs, to raz stau prasìcšie, żeb pajścì na palewànie. Kruol dòuho nič puszczàu jehò, alè pòtym dau jemù ludzièj, wuòjska i kàżä: — „No ìdź, sỳnku, zabàusie“. — a tỳm lùdziam kazàu, żeb jehò pilnawàli. Chadzìli jenỳ dòuhi czas pa lèsi, aż pad wièczär abàczyu toj chłòpiec wièlmi pièknu ptàszku i wielìku, tak zaczàu za jèju hanìcšie: hanìusie, hanìusie i zabludzìu. Chòdzić, chòdzić, aż uwaszòu na takì muost, że jak idzìè u adzìn bok, to muòst tòpicšie u wòdu, jak idzìè u druhì, to tak sàmo. Nimà jemù dzie padziècšie. Nakanìèc prychòdzić jakìś czäławièk da jehò i kàżä: — „Ja ciebiè dauno czekàu — chodź za mnòju, to ja ciebiè wỳwiedu na breg“. Wỳwiou jehò i kàżä: — „No, tèraz chodź za mnòju, to ja ciebiè zawiedù da chàty“. Zawùòu jehò da swajè chàty, kazàu jemù dać pić, jeść i kàżä: — „Laż spać, a zàutra dam tabiè rabòtu: jak zròbisz, to bùdzie dòbro, jak nič zròbisz, to tabiè bùdzie śmierć“. Na zàutra zbudzìu jehò, kazàu jemù dać jeść i pawùòu jehò na rabòtu. Zawùòu jehò da lèsa, a tàm leżàu agròmny kàmień i kàżä: — „Jak tỳ zròbisz za dzièń u hètum kàmieniu dwanàście pakòi zausìm, jak trèba tỳlko kluczỳ addàć, to dòbro, a jak nie, to śmierć tabiè zrablù“. I dàu jemù małatòk, dłùtko i sam paszùòu. Toj chłòpiec padziòbau, padziòbau, wìdzić, że nìc nie zròbić, sieu i płàczä. Aż prynòsić jemù tahò czarounikà daczkà pałùdzień i kàżä: — „Czähò ty płàczäsz“? — „Aj — kàżä — płàczu: kazàu mnie twuoj tatùlo zrabić dwanàście pakòi, a jà — kàżä — nič dàm żàdnajì ràdy“. — „Aj — kàżä — cìcho, nič płàcz, siadź i jèż — ja tabiè pamahù“. Jak chłòpiec żjeu, tak jenà kàżä: — „No, làż tèraz, swajhò hòra zaśnì“. Chłòpiec luoh i zàraz zasnùu, napłàkauszysie, a jenà kliknùła niečỳstych dùchou, jak wìdzisz, tak zrabìli dwanàście pakòjou u kàmieni. Tèdy jenà jehò bùdzić: — „Ustàń — kàżä — bo jà adchòdżu, na tabiè klucz, jak prỳdzie muoj tàto czaròunik i zapytàje ciebiè, ci dòbro zrabìu, to skażỳ: usiò dòbro, tỳlko jednò akiènko krỳwo, bo jak skàżäsz, co dòbro, to bùdzie z tabòju kièpsko. A kluczè nieinàczäj jak jemù u rùki daj, bo jak dzie pałòżysz, to juòn papsujè rabòtu“. Aż nad wièczär idzìè toj czaròunik da jehò i pytàje: — „A cò, dòbro zrabìu“? — „Dòbro —

[1]) Chełchowski: Pow. i op. Cz. I, str. 138.

kàżä — tỳlko jednò akiènko u śuònkach krỳwo staìć“. Toj czaròunik mòwić: — „No chłòpczä, dòbry ż ciebiè màjstär, idzì tèraz da chàty“. Kazàu dać jemù pić, jeść i kàżä: — „Zàutra dam tabiè znuou rabòtu, jak zròbisz, to bùdzie dòbro, jak nič, to śmierć tabiè bùdzie“. Toj paszùòu, luoh i spau aż da świètu. Na zàutra ranò zbudzìu jehò czaròunik, kazàu jemù dać pić, jeść, pawùòu jehò da lèsa, dau jemù szklànu siekièru i kàżä jemù: — „Nu, żèby ty za dzień zrubàu toj lìès, acieràbìu i u sàżni złażỳu, to bùdzie dòbro, a jak nič, to bùdzie tabiè śmierć“. Czaròunik zawiernùusie i paszùòu da dòmu, a hèty chłòpiec siekienùu u drèwo, siekièra wỳsypałasie i nimà czym rubàć. Tak sièu i płàczä. Aż u pałùdzień prynòsić tàja samà jeść i kàżä: — „Czähò ty znuou płàczäsz“? — „A jàkżä mnie nie płàkać, kièdy mnie hèty twuoj tatùlo tak nacìràje, muo jà ciebiè wiècy nie zabàczu“. A jenà: — „Ì głùpstwo, nie biedùj, jeż i laż adpaczỳń, ja tabiè pamahù, alè hledzì, àby ty aba mniè nie zapuòmniu“. Tak juòn juoj pryrèk, co nìgdy nie zabùdzie. Juon to padjèuszy, pałażỳusie i zasnùu, a jenà tymczàsam kliknùła swaìch pamacnikuòu, tak u okamgnièniu i sàżni stajàć. Tèdy jenà: — „Ustawàj! — kàżä — a jak prỳdzie czarounik i zapytàje, czy dòbro zrabìu, to skażỳ: usiò dòbro, tỳlko jednà sasnà złamàłasie na pałòwu. A nič każỳ, co ja tabiè pamahàju, bo juòn ciebiè bùdzie pytàć“. Prychòdzić czaròunik i pytàje: — „A cò, dòbro zrabìu“? — „Dòbro, tỳlko jèdna sasnà złamàłasie na pałòwu“. — „Ō — kàżä — to tỳ mùsić lièpszy màjstär za miniè! Alè mùsić tabiè majà daczkà pamahàje“? — „Ỳ, jeszczè to jenà nie pamahàła! tỳlo pryniesiè pałùdzień, ja żjem i zàraz jenà nazàd idzìè“. — „No, to idzì da dòmu“. Zawùòu, nakarmìu, napaìu da sỳta i kàżä: — „Idziż spać, bo zàutra znuou czekàje ciebiè rabòta“. Tak to na zàutra, dau jemù napàrstàk, zawùòu jehò da jezìòra: — „Wỳli z jezìòra za dzień wòdu i dno piesòczkam żùòucieńkim wỳsyp“. Ahà i kazàu: — „Paliczỳ rỳbou, kuòlko bùdzie wièlkich, a kuòlko małỳch“. Toj wyliwàu, wyliwàu napàrstkam wòdu, alè i znàku nimà. Aż prynòsić jemù tàja jeść, a juòn płàczä. — „Czähò ty usiò płàczäsz“? — „A jàkżä mnie nič płàkać, tož kazàu mnie napàrstkam wòdu wỳlić, a jà wyliwàju i znàku nimà“. — „Ē głùpstwo, ja tabiè pamahù, alè pamiàtuj, żèby ty miniè nič zabywàu“. Juon padjèu i pałażỳusie spać. Jak wìdzisz, tak wadà wỳlita i dnò piesòczkam wỳsypano. Tak jenà kàżä: — „No, ustàń, alè pamiàtaj, jak prỳdzie tatùlo i zapytàje: czy zrabìu? każỳ: zrabìu, — a rỳbu paliczỳu? — paliczỳu: buòlszaj trỳsta sześćdziesiont, a mniejszaj nič zliczỳu. Tèdy juon tabiè skàżä, że to nie twajà rabòta, alè majà, to ty càsem nie każỳ, co tò ja zrabìła, bo bylòb z tabòju kièpsko. No, a pòtym juon tabiè skàżä, żeby tỳ paznàu, katòra tabiè abièd nasìła a nàs jest sièdem, to nàd majuòj haławòju bùdzie mùcha lètać;

a druhì raz to z tỳłu bùdzie bièła kwiètaczka u miniè; a trèjci raz bùdzie na pazurkù zielòna nìtaczka". Skazàuszy hèto, paszłà jenà. Niebàwam prychòdzić czaròunik i pytàje: — „A cò, zrabìu"? — „Zrabìu"! — „Rỳby abliczỳu"? — „Abliczỳu: buòlszaj trỳsta sześćdziesiont, a mniéjszaj nié abliczỳu". — „Ō mùsić to majà daczkà zrabìła, to nie tỳ". A juòn: — „Nie — kàżä — dalbuòg, jenà tỳlko prynieslà jèści i zàraz paszłà". — „No idzì da dòmu: kiédy ty paznàjesz, katòra prynòsiła pałùdzień tabiè, to jà cie ażäniù ż jèju, a jak nié, to huòłau adarwù tabiè". Paszuòu, prychòdziać, aż juòn ich pastàwiu siédem paniènak jak jèdna, żàdnaj zmiàny nidziè nimà. — „Nu — kàżä — wybiràj"! Tak juòn prychlèdzieu, nad katòraju mùcha lètała i kàżä: — „O, hèta"! — „Nu, dòbro, idzì spać". Na druhì dzień wỳwiou siédem jak adzìn krukòu i mòwić: — „Wybiràj tèraz"! Tak juòn abyszòu kruhòm, ahlèdzieu biélu kwiètaczku i kàżä: — „Hèta majà"! Czaròunik tỳlko halawòju pakrucìu i dùmaje sabiè: nu chìtry, to chìtry! Na zàutra wywòdzić znuou siédem hałùbic jak jèdna, anì zmiàny i kàżä: — „Nu, chłòpczä, wybiràj, katòra tabiè pałùdzień nasìła". Chadzìu juon kruhòm, chadzìu i ahlèdzieu na pazùrku zielònu nìtaczku, tak kàżä: — „Kiédy nie mỳlusie, to hèto majà". A czarounik: — „No, no — kàżä — ty lèpszy sztukàr za miniè". Na zàutra ich ażäniu, jenỳ paszlì spać, a czaròunik kazàu, żeb màtka pilnawàła, żeb czàsem nie uciekli. A jehò żuònka ścicha kàżä: — „My ucieczèm, alè pastàwim dwanàście stòłki, to hètyje stòłki bùduć za miniè adkàzỳwać". Pastàwili dwanàście stòłki i sàmi uciéki. Màtka pytàje: — „Halèna, ty jest"? — „Jest". Tak jenà pytàła dwanàście ràzy, a stòłki adkàzỳwali, zapytàła trynàsty raz — cicho, tak jenà krỳknuła: „Mùżu, ustawàj, nimà"! Tak czaròunik: — „A leć prendzèj màci, kiédy upuściła, hanì ich"! Tak jenà zrabìłasie ćuòmnaju chmùraju i hònić, aż daczkà paczùła i kàżä: — „Hònić nas màci, ja — kä — stànu wièlkim lèsom, a tỳ malèńkaju ptàszäczkaju, tỳlo nié dàjsie juoj uchapìć". Tak stàu zàraz wièlki lies, a malèńka ptàszäczka lètaje pa lèsi. Stàła bàba za ptàszkaju uhaniàcśie: lètała, lètała — nie uchapìła. Wiernùlasie nazàd, a czaròunik pytàje: — „A coż ty widzieła"? — Tak i tak. — „A czuom ty nié bràła? toż hèto jenỳ — hanì bàbo znuou"! Bàba znuou zrabìłasie ćuòmnaju chmùraju i hònić, a daczkà zàraz paczùła i kàżä: — „Nu hònić znuou, ja zrablùsie wièlkaju haròju i zaròsłaju ciérniaju, a ty bùdziesz saławiéjczykam, tỳlo nie dàjsie bàbi uchapìć". Tak zàraz stàła wièlka hàrà, zaròsła ciérniaju i tỳlko saławiéjczyk śpiewàje. Chmùra nadyszłà, stàła bàba za saławiéjczykam chòdzić: chadzìła, chadzìła, — nie dałà ràdy pradzìràć hètaho ciérniu kalùszczaho, tak zawiernùłasie i paleciéła, a jenỳ dàlej uciéki. Pryletàje da chàty, a juon: — „A co, widzieła"? — Tak i tak. — „Czuom ty durnàja bàbzno(!) nie bràła?

a toż hèto jenỳ bylì! Hanì trèjci raz, jak znàjdziesz, zabiràj". Tak bàba uziałà z sabòju try harèchi i znuou hònić ich, a doczkà paczùła i kàżä: — „Ja bùdu jeziòram, a tỳ bùdziesz kaczùram — ni dàjsie-że ty bàbi uchapìć". Pryleciéła bàba, chadzìła kruhòm jeziòra, chadzìła i nie uchapìła. „Nu ty — kàżä — miniè nie szkadùjesz, a ja ciebiè szkadùju: na tabiè dòczko try harèchi, to jenỳ tabiè u nieszczènściu pamòhuć". Dàuszy, zabràlasie i paleciéła, a jenỳ z harèchami uciéki. Pryszlì blìsko dòmu tahò chłòpca, tak jenà kàżä: — „Ja zatrymàjusie u karczmiè, a tỳ idzì da dòmu, tỳlo hledzì, żeb ciebiè baćkiè nie caławàli, bo tỳ abamniè zausìm zabùdziesz". Juon zajszuou, aż baćkiè z ràdaści dawàj jehò caławàć, tak juòn i czỳsto zabỳusie. Pabỳuszy tròche, mòwiać, żeb juòn żäniusie. Tak juòn i żèniesie. Zabràłosie mnuòho naròdu, a jenà razkùsiła jèden harèch i wỳniała ż jehò sùkniu jak miésionc, ubràłasie i idziè. A jehò màtka jak abàczyła jejè, tak zaczałà biedawàć, że juòn, jak uwìdzić takùju piéknu pànnu, to tùju pakìnie. Tak jenà jejè kliknùła da pakòju, dałà juoj takòho wìna, jak wỳpiła, tak lèhła i zasnùła. Tèdy jenỳ źniàli ż jejè tùju sùkniu i schawàli. Pràbudzìłasie jenà — nimà sùkni! — tak zapłàkała z hòra i paszłà. Aż na druhì wièczär znuou źjeżdżàjuesie, tak jenà razkusìła druhì harèch, dastàła ż jehò sùkniu jak gwiàzdy na niébi, ubràłasie i paszłà. Màtka jehò, jak jejè abàczyła, znuou tak sàmo zrabìła. Taja na zàutra pràbudzìłasie, alè coż ròbić? zapłàkała znuou i paszłà. Idziè, aż spatykàje niéjaku starùju bàbu. Bàba padyszłà i pytàje: — „Czähò ty, dòńku, płàczäsz"? — „Tak i tàk: paràdź mnie bàbko, co mnie zrabìć? Ja jehò ad śmièrci ratawàła, ja jemù u pòmocy stawàła, a juòn miniè zabỳu, choć mỳ użè pażäniuszysie bylì". Tak bàba kàżä: — „Ubierỳsie ty u kiépsko adziènio, napiszỳ list, zaniesì i pałàżỳ pad lùsterkam, dzie juon czèszecśie, a u wièczär ubierỳsie i idzì". Jenà tak i zrabìła, a u wièczär razkusìła harèch, dastàła sùkniu jak słuònko, ułàżỳła na siè i idziè. A juòn pràczytàuszy list, dopièru uspòmniu jejè, tak zasmuciusie muòcno, wỳszou na hùlicu i stau pilnawàć. Pastajàu tròche, aż idziè, tak pacaławàu jejè, pieräprasìu i idùć ràzam da chàty, a lùdzi dziwiacśie, co to za jàsnaść takàja — aż widno jak u dzień! Uwaszlì, jenà pakłaniłasie radzìcam, razkazàli, co bylò i zàmiest wasèla, zrabìli tỳlko wièlki bal. Na hèty bal i miniè tam klìkali, kazàli, żeb ja im pakazàu kamèdju, a jà im kazàu, żèby mnie dalì szklanỳje buòty, z màsła kapalùsz i papieròwy sùrdut. Muzỳka to zaihràła, ja chaciéu pajści tancawàć, a szkadawàu, żeb nié pabìlisie buòty, tak adchilìusie, skìnuu buòty i uciéki, bo chaciéu pakàzać dòma, co to za sztùka. Iszòu, iszòu, aż nuòcz zaniałà, luoh kalè kàmienia naczäwàć. Dożdż jak paszòu — czỳsto sùrdut razmòk, ja schapìusie i dàlej, aż tùt słuònko jak pryhrèło, kapalùsz raztapìusie

na haławiè, tak jà nimà co, abùu buòty szklanỳje i idù, aż spatknùusie na kàmień, a jenỳ dzyn, dzyn i pabìlisie. Tèdy jak dawàj użè iści bòsy: iszòu, iszòu, pryszuòu na swuòj pasièu i tùtaj sieu. Bàjku wam skazàu, usiò ròuno jak zwiezàu, a tỳje usiè żyjùć, muod, wìno pjuć, a mnie za tòje, co stuòl uciòk, nie dajùć.

(Feliks Dzieżko).

(Odmiana. Ob. nr. 124).

Sł. Od Zdzięcioła.

125. Ab dziaciukù, szto z czärcìszkaju ażänìusia. Byu sabiè adzìn czaławièk z żuònkaju, tàja żuònka użè u ciażkù chadzìła. Adzìn raz, paszuòu juon u pòle haràci, asiòż jamù zachacièłosia pić. Pryszuòu juon da kryniczki, nahnùusia pić wòdu, asiòż zły jamù za buòradu ulapìusia i hawòryć jamù tak: — „Zapiszỳ ty mnie tòje, czähò ty u dòma ni pakìnuu, to ja cibiè puszczù, a niè, to jàk widzisz, uciahnù u hètu krynìcu". Kìdausia juon pa usiòj haławiè, czähò by tut juon dòma ni pakìnuu? — urèści uziàu, dy-j zapisàu, tahdỳ i czòrt ad jahò adstupìusia. Nu dahàrau juon da wièczära, prychòdzić da dòmu, asiòż żuònka sỳna paradzìła! Tak juòn czỳsto zumièusia, bo dahadàusia, szto juòn hètajo dzicià zapisàu czòrtu. Spraulàja juon by to chrèźbiny, naspraszàu i swajakòu i susièdziau i usielàkich tam prỳjacielau: usièńkija pjuć, jedziàć, takìja użè wiesiòłyja, a juòn usiò płàczä, da płàczä, a nichtò ni dahadàjecsa, czähò. Raścìè toj chłòpczyk, raścìè, takì użè charòszy, takì razùmniäńki, razulìtny, a tòj bàćko hlèdziaczy na jahò, szto raz to buolsz płàczä. Pytàjecsa tòje chłapczäniä adnahò ràzu: — „Muoj tàtuszko, czämù ty ciòngle na miniè hlèdziaczy płàczäsz? Ci tỳ ni ràd, szto jà na świèci żywù, ci sztò takòje"? — „Ach majò dzicià mìłajo, jàkża mnie ni płàkać, jak ni sumawàć, kalì tỳ ni muòj — ja cibiè dauò użè czòrtu zapisàu", — dy-j to paczàu jamù razkàzùwać, jakìm hèto paràdkam byłò. Wỳsłuchau tòj chłòpiäc, dy-j kàżä: — „Cìcho tàtuszku, ni płàcz, ja pajdù tudà, da mòża jak stul adsłużùsia". Tak nizàdauho kàżä juon da baćkòu: — „Muoj tàtuszku da màtaczko, ni szto rabìć, trèba mnie użè icì, ja sam znàju, szto mnie parà". Razwitàusia juon z baćkàmi, janỳ màło użè ni pamrùć z płàczu, a juòn pierächryściuszysia, paszuòu. Idziè juon, tak idziè, idziè juon, tak idziè, asiòż staìć u lièsi chàtka. Pryszuòu juon pracìuko tajè chàtki, asiòż wychòdzić czort pràci jahò: — „A, dòbro, szto pryszuòu, kàżä, bo użè ja na cibiè i tak prażdàusia". Uwiòu jahò u sierèdzinu u tùju chàtku, asiòż tam siadzìć czuòrtawa żuònka i dźwiè dòczak, adnà nà(w)at charòsza. Nadyszuòu użè wièczär, kładziècsa czort spać, dy-j hawòryć da tahò chłòpca: — „Nu, chłòpczä-małuòjczä — (a byłò tam wialìki kusòk lièsu, szto i wuòuku

za usiù nuocz ni abièhczy), — wỳsiaczy ty mnie hèty lies, pakùl ja ustànu i dzièrawo — kàżä — u kastrỳ paskładàj, a pòle paharỳ, da tò żỳtam zasièj. A hladzìż — kàżä — kab mnie usiò pièraz nuòcz byłò zruòblano, bo pa(h)ladzìszsia, szto tabiè za to bùdziä"! Wỳszau juon nibaràka na dwuòr, dy-j płàczä, asiòż wybiahàja tàja charòsza czarciszka. „Cìcho, chłòpczä-małòjczä, ni płàcz — kàżä — ni tużỳ, bùdzia usiò dòbro". Da to uziałà zàraz nièjakuś trubù, zatrubìła na czatièry stòrany świèta, tak u tuòm mamènci nazlàtàłosia czärciej z sakìrami, z rydlòukami, z matỳkami, da z buòranami, z sachàmi. Tahdỳ kàżä da jahò: — „Idzì chłòpczämałòjczä, kładzìsia spać, a janỳ tabiè usiò zròbiać". Ustajè juon na rànki, wỳhlania na dwuor, asiòż kūdỳ! użè i rùń zialanìć, dzie lies stajàu. Ustàu użè i czòrt pahlànuu, zakrucìu haławòju i kàżä sam da siè: bacz jakì chìtry, alè pèunia hèto majà katòraś padlèhła. Prychòdzić druhì wièczär, kładziècsa czort spać, dy-j kàżä znuou jamù: — „Nu, chłòpczä-małuòjczä hladzì, kab da zàutry ràno hètajo usièniaczko żỳto zżau, da u humnò snapỳ pazwazìu". Wỳszau juon bièdny na nadwuòrak i płàczä stòjaczy, asiòż wybiahàja znuou tàja czärciszka, dy-j kàżä da jahò: — „Cìcho, ni płàcz dùrniu, idzì hoś hèttaka, laż spać"! Juon to zawalìusia na puòł, a janà zatrubìła u hètu trubù, tak czärciej nazlatàłosia, da nùż tòja żỳto żać, da nùż żać. Ustajùć na rànki, aż tùt usiò spràtano, tak jàkby nigdaczki ni byłò. Ustàu i czort, hladzìć na tòje, dy-j placzỳma ściskàja: nu, nu, szto to z hètaho bùdzia! hawòryć sam da siè — to pèunia, szto to maìch dòczak rabòta. Na trèjciu nuocz znuou juon jamù wialièu: — „Nu, chłòpczä-małuòjczä hladzì, kab tỳ mnie praz nuocz usiò hètajo dabrò pamałaciu, pawièjau, papadsiäwàu, da u zasièki pazsypàu". Płàczä juon znuou bièdny, wỳszauszy na nadwuòrak, asiòż wybiahàja tàja dzieuczỳna, da to hawòryć da jahò: — „Cìcho, chłòpczä-małuòjczä, ni płàcz ty, da lièpsz uciekàjmo z hètul buòr-zdzianko, bo pahìniamo abòje" — dy-j pabièhli jenỳ. Biahùć janỳ, tak biahùć, asiòż praczchnùłasia czärcicha, pamàcała kalè sie — nimà daczki! Narabìła kròku: — „Ustawàj starỳ barżdżèj! u humniè cicho, rabòta ni ròbicsa i tajè szèlmy nimà na paścièli". Schapìusia czort, dy-j biażỳć tudèmo, kudèmo janỳ pabièhli. Prypàła daczkà da ziamli, pasłùchała, dy-j kàżä: — „A, użè pòle hrymìć, wièciar swìszczä-padychàja, a użè muoj wuòjczäńko miniè z tabòju dahaniàja". Nu, sztò cipièr zrabìć?! Alè janà jahò razważàjä: — „Ni pałòchajsia ty niczuòho" — dy-j uziałà jahò piarakìnuła dubuòczkam, a samà biaruòzkaju stàła. Prybiahàja czort: — „Dubuòczak, dubuòczak, biaruòzka, biaruòzka, ci ni bàczyli hèttaka dwòje ludziej iduczỳ"? A biaruòzka kàżä: — „Nie, ni iszuòu siudèmo nichtò, użè my dauò jak ludziej nijàkich u wuòczy ni bàczyli, anńò my staimò tùtakawa u czỳstum pòli, lìszaj kalì wuouk abò zàjac pierabiażỳć, to hèto

ąsiahò". Wiarnùąsia jąon nazàd, prychòdzić da chàty, żąònka pytàja: — „A sztò, dahanią"? — „I kudà — kàżä — ni dahanią i nikòho ni bàczyą, anńò nahàbaą dubąòczka da biarąòzku, to spỳtŭwaąsia u ich, alè janỳ kazàli, szto nikahùtkaho ni baczỳli". Jak wỳsuczycsa janà na jahò: — „A tòż hètta biarąòzka, to janà, dubąòczak — to jąòn! A ty kąątùnie! biażỳż mnie barżdżèj, pasiaczỳ ich, parubàj, spali, da pòpiał razdùj, kab ich i ślèdu ni byłò"! Tak jąon nimà użè szto, pabièh, tak użè biażỳć zadỳchąszysia; prybiahàja na tòje mièsco — nimà! Pabièh jąon dàlej, asiòż chòdzić kąoń z kalòsami, a hèto bylì janỳ: pierakìnuła janà jahò kaniòm, a sibiè kalescàmi. Tak tò czort padbièhszy, pytàja: — „Kòniku, kòniku, kalescà, kalescà, ci ni bàczyli wy tut dwajhà ludziéj iduczỳ"? — „I nie — kàżä kąoń — siudèmo nichtò nikòli ni chòdzić, anńò my tut ciahàjemsia pa czỳstum pòli". Pabièh jąon nazàd. Prybièh da chàty, pytàja żąònka: — „Nu a sztò, znasząòą"? — „I nie, dzie u chalièry — kàżä — nimà nidziè nikòho, ani dubąòczka, ani biarąòzki, anńò kąoń nièki zdąòchły kalescà ciàhaja". — „Kab tabiè lichàja dòla skłàłasia! a tòż hèto kąoń to jąòn, a kalòsa to janà. Biażỳż barżdżèj, kalòsa pasiaczỳ, parubàj, kanià zabìj, da pa czỳstum pòli miàso parazciahàj"! Pabièh jąon. Prybiahàja — nimà użè! Biażỳć dàlej, asiòż dzièąka hèto prysłùchała, szto jąòn użè lecić, tak zàraz hèto dziaciukà piarakìnuła ąątàrykam, a samà stàła kapliczkaju. Prybiahàja czort: — „Kapliczka, kapliczka, ąątàryk, ąątàryk, ci ni bàczyli hètaka dwòje ludziéj iduczỳ"? — „I nie, kàżuć, ni bàczyli"! Pabièh jąon nazàd da chàty, żąònka pytàja: — „A sztò, pasiòk, parubàą"? — „I nie — kàżä — kali użè nimàż ich, tąòlki kapliczka nièka da ąątàryk staić na darozi". — „A dziè na cibiè sprùda padziàłasia! A tòż hèto kapliczka to janà, ąątàryk to jąòn"! — I użè jahò bąolsz ni pasyłàła. Asiòż toj dziaciùk z czòrtawaju daczkòju pasząòą da swaich baćkòą. Zbliżàlisia użè janỳ da dòmu, aż tàja czàrciszka stàła hawarỳć: — „Idzì ty ą chàtu i prywitàjsia susìmi, tąòlki ni całùj tahò, szto ą kałubièli lażỳć, bo za hèty czas, szto cibiè ni byłò dòma, to twajà màci sỳna paradzìła, a jak ty jahò pacałùjasz, to aba mniè zabùdziàsz". — „Dòbro". Ąwajsząòą jąon ą chàtu nàdto użè kantèciàn i wiasiòły, susìmi witàjecsa, da tò zabỳąszysia i tòje, szto ą kałùbiali, pacaławàą, a pacaławàąszy, tak ą mamènci i ab czarciszcy zabỳąsia. Żdże jànà, paždżè, a jąòn ni wychòdzić pa jejè: — ą takąòj użè janà dasparàcy! Minùąsia adzìn dzień, druhì, a jahò jak nimà tak nimà! Kalì janà bàczyć, asiòż użè i kalè zapòwin zawichàjucsa! Ta(h)dỳ idziè janà samà ą chàtu da jahò, asiòż tam pąòąno haściéj i tàja maładàja. Ta(h)dỳ hèto stàąszy sieràd chàty, dawàj ąsiò czỳsto razkàżŭwaci, jak szto byłò: jak jahò bàćka czort za bòradu uchapią, jak bàćko jahò zapisàą czòrtu, adnỳm słòwam ąsiò jak z kśąònczki

wỳczytała. Ta(h)dỳ toj dziaciùk upamiatàąsia, paznàą jajè i z tòju pakìnuą zapiwàcsa, da ź jòju ażäniąsia. (Martyna Tkaczuczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 124).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

126. Ab bajstruczkù. Byłá u kròla na słùżbi dzièąka, da-j mièła sỳna, tak tòj syn ni rąòs lietami alè miniùtami, da-j nibàwam dahnàą kralèwicza, katòry użè byą dòbry dzieciùk. A tòj bajstruczòk byą takì dùży, szto jak za sztò ąziàąsie, to adarwàą. Kralèwicz nàdto jehò lubią: jèhdzią ź im ràzam, jeą, spaą: bàło naźjehdżàjucsie ąsiàkije panỳ z synàmi, a jąòn ąsiò da bajstruczkà bieżỳć. Adnahò ràzu, kruol kàżä: — „Trèbo hètaho bajstrukà stràcić"! — Alè kralèwicz paczàą prasić, kab jeszczè puścią dzie ź im pajèchać. Kruol kàżä: dòbro — tak jenỳ pajèchali. Kralèwicz razkazàą jemù ąsiò czỳsto. Zajèchali ą pùszczu, da-j tò zachapìła ich nąocz, tak hèto bajstruczòk kralèwicza zabią, da-j sàm ucièki. Idziè, tak idziè, adnòż staić chàtka, a ą tąoj chàtcy wiedźmàr. Jak chto bàło da jehò prỳdzie, to jąon zadàść rabòtu, a jak ni zròbić, to zabjè. A byłá u jehò nàdto charòsza daczkà i tàja daczkà nàdto bajstruczkà spadabàła. Wiedźmàr hèto kazàą jemù wỳrabić pałàc za dzień. Jąon kòple, kòple hlìnu na cèhły — nìc! Anńòż prychòdzić wiedźmàrawa daczkà i kàżä: — „Jak mąoj tàto zaśnè, to ja pałàc zrablù, a tỳ ni mènczsie", — da-j pabièhła. Nibàwam prybièhła, da-j tò jak dźmùchnuła, tak i pałàc staą. Wiedźmàr praczchnùąsie — la! pałàc staić! Na zàątra kàżä: — „Wỳkap kałòdzież za dzień na wiòrst hłybinì". Jąon kòple, kòple i pąòznatku nimà. Jenà i tym ràzam wỳbawiła jehò ad śmièrci: pryszlà, dźmùchnuła i kałòdzież staą. Nu, tak na trèjci dzień wiedźmàr kàżä: — „Ja dàm tabiè kanià, kali ty jehò ujèhdzisz, to dàm tabiè swajù daczkù, a kali nie, to hąòłaą zatnù". — I sàm pasząòą. Ażnò jenà wỳbiehajä, da-j kàżä da jehò: — „Na tabiè hètu zaljèznu buławù, to jak siàdziàsz na hètaho kanià, tak bìj jèju miż wuszù: hèto ni kąòń — kā — a mąoj bàćko". Nibàwam wywòdziać kanià. Jąon siąą, tak tòj jak bàcz, źniàąsie wỳszäj dzièrawa, a jąòn hèto jak pacznè trapàć buławòju, tak kąòń szto ràz niżäj, szto raz niżäj, aż spuściąsie na ziemlu i dawàj bièhczy pròsto da chàty. Jak prybièh, tak upàą i zdąòch, a jenỳ pażänilisie. Jąon jąoj pòtum razkazàą ąsiò, tak jenà pastaràłasie hajùszczajì i żywùszczajì wadỳ, pajèchali ą tòje mièsco, palili na tahò kralèwicza, jąon ąstàą, tadỳ hèto zajèchali ąsiè ràzam na kralèąski dwąor i żylì szczaśliwie. (Magdula Siemienczuczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 124).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

127. Jak kralèwicza wybawiła wiedźmaròwa daczkà. Adzìn kralèwicz pajèchaŭ na palewànio, anńòż wiedźmàr jehò zławiŭ, zawałŭòk da siè i kàżä: — „Jak ŭsiò zròbisz, szto ja tabiè skażù, to ja cibiè puszczù, jak nié, to mŭòj miecz zsieczè tabiè hŭòłaŭ z plecz. Na tabiè kàmiennu sakjèru, naścinàj sòsnaŭ i zrabì ź ich pałàc". Toj paszŭòŭ, dziabnùŭ mùsi zo dwa ràzy i sakjèra razlecièłasie. Jŭon sabiè płàczä, anńòż prynòsić jemù jèści daczkà tahò wiedźmarà. — „Czähò ty płàczäsz"? — Tak i tàk. — „Na, źjèż i làż spać, ŭsiò bùdzie zròbleno". Jŭon źjèŭ, lŭoh spać, anńòż bùdzić jehò tajà: — „Ŭstawàj — kā — użè ŭsiò czysto zròbleno"! Toj praczchnùŭsie, kali hlànie, anńòż takì pałàc staić! Jŭon tak jŭoj dziàkuje, a jenà kàżä: — „Zàŭtra zrànku uciekàj da swajè chàty". A jŭon kàżä: — „To i tỳ ràzam za mnòju idzì". Jenà: — „Nu dòbro". Pryszŭòŭ wiedźmàr, ahladzièŭ tahò pałàcu, pachwaliŭ jehò, zaklikaŭ da chàty, daŭ jèści, jŭon źjeŭ, lŭoh spać, anńòż raniùtko bùdzić jehò daczkà wiedźmaròwa: — „Nu ŭstawàj — ka — użè parà"! Jŭon hèto schapìŭsie, adzièŭsie i dawàj uciekàć ź jèju. Anńòż czùjuć, ziemlà stòhnie — leciàć za ìmi! Tak hèto jenà stàła kaściòłam, a jŭon ksièndzam. Tỳje prybièhli, pa(h)ladzièli da-j nazàd waròczajućsie. Jeszczè jenỳ ni adyszlìsie dalèko, a jenỳ użè papierämièniuwalisie i znŭòŭ palecièli. Tỳje hlànuć — nimà kaściòła! tak dahadàlisie, da tò znŭoŭ za ìmi. Tak jŭon staŭ pastuszkòm, a jenà haŭcàmi. Tak jenỳ prylecièŭszy da ìch, pytàjuć: — „Ni bàczyŭ ty tut dzièŭki i chłòpca uciekàjuczy"? — „Broń Bòżä, ŭ pòwid ni bàczyŭ"! Tak jenỳ wiernùlisie nazàd, a tỳje ucièki, da na kralèŭski dwŭor. Prylecièŭszy, kralèwicz bàćku razkazàŭ ab ŭsiòm i pażänìlisie.

(Daminisia Kukła).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

128. Szto wiedźmarù byłò za abszukànstwo. Byŭ sabiè adzìn chłòpiec sìròta, jemù byłò użè nièszto dwanàccać lìet, dùmaje jŭon sabiè: pajdù ja za wiedźmarà nauczùsie. Idziè jŭon, tak idziè, ażnò spatykàje jehò wiedźmàr, de-j pytàje: — „Kudà ty pŭòjdziesz"? — „Pajdù — ka — za wiedźmarà uczỳcsie". — „Chadzì za mnŭòju, ja wiedźmàr". Idùć jenỳ, tak idùć, pryszlì użè da chàty wiedźmaròwajì. Ŭ tỳdzień czy ŭ dwà, paduczỳŭsie toj chłòpiec tròszka, paszŭòŭ na mièsto, aż bàczyć — bàba niesiè dzicià chwŭòro. — „Dàjcie — ka — mnie, to mŭo ja jehò jak wỳleczu". — „Dòbro" — ka — dä-j hèto paszłà za ìm. Prychòdziać, a staròho na tòj czàs ni byłò dòma, tak jŭon kàżä: — „Idzècie wy da chàty pa mużykà, jak jŭon prỳdzie, to użè wàszo

dzicià bùdzie zdaròwo". Prychòdzić wiedźmàr, de-j kàżä: — „Lìèż ty chłòpczä ŭ jàmu — (u nich *(sic)* byŭ pòhrab sieräd chàty) — bo zàraz toj prỳdzie". Mużỳk prychòdzić, a wiedźmàr padyszŭòŭ da dziciàci, ŭziàŭ za rùczku i kàżä: — „Wyłàż czòrcie z dziciàci"! Tak tòj chłòpiec ŭ jàmi adkàzỳwaje: — „Wyłàżu użè, wyłàżu"! Wiedźmàr — ka — druhì raz, trèjci, a tòj ŭsiò „wyłàżu", narèści ka: — „Wỳlez"? — „Wỳlez"! — kā. Tadỳ toj czäławièk wỳniaŭ piać rublòŭ, da tò addàŭ dùmajuczy, szto bùdzie zdaròwo. Prynòsić da chàty, ażnò dzicià ŭziàŭszy umierlò. Mużỳk byŭ cikàwy, tak paszŭòŭ hladzièć, szto tam ŭ tŭòj jàmi akàzỳwałosie. Prychòdzić, ażnò toj chłòpiec jeszczè siedzić, tak dawàj jehò bić; biŭ, biŭ, biŭ i chacièŭ jehò zabìć. Tak tòj dawàj kàzać, jak szto byłò. Tak tòj czäławièk — paždżỳ! — ŭziàŭ tahò wiedźmarà de-j zabìŭ. Chłòpiec zàraz to paszŭòŭ, naławiŭ ŭsielàkich mùchoŭ, czarwiakòŭ, zrabìŭ ź ich takŭòj màści i paszmarawàŭ jehò, tak tòj jak bàcz i ŭstàŭ. Tadỳ toj czäławièk ŭziàŭszy, zabìŭ użè i wiedźmarà tahò i chłòpca ràzam i użè bŭolsz ni aszùkŭwali, bo ni byłò ich.

(Tadaùsz Kawalczùk).

C. Czarownica[1]).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

129. Ot jak czäławièk wièdźmu zabìŭ. Pàświŭ mużỳk karòwu, anńò czùje nièsztoś dòić, tak padstàwiŭ rùku, aż bàczyć małakò na rucciè, tāk jŭon hèto pùhaju jak świśnie na wòdlach, tak aż karòwa zarykàła. Na zàŭtra prychòdzić, hlädzić, ażnò na tŭòm mièscy żàba jak kŭòrcz läżỳć, a hèto byłà tàja wièdźma, szto jŭon zabìŭ pùhaju.

(Bolesłàŭ Maćwiejczùk).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

130. Jak czäławièk paràdziŭ sabiè ź wièdźmaju. Adnamù czäławièku wièdźma ŭsiò małakò adbiràła: bàło prỳduć karòwy z pàszy krùhłyje pròsto jak hurkì, pŭòjdzie haspadỳnia daić — nimà małakà! Tak jŭon szto ròbiaczy, ŭziàŭ dwa sierpỳ, hòlku, ŭlażỳŭ ŭ mìsku, zabràŭ tòje małakò, wỳnias ŭ wièczary na razstàjnyje daròhi pad krỳż i dawàj cädzić. Anńòż prychòdzić jehò susièdka, tak jŭon da jejè, dawàj jejè mènczyć *(sic)*, ŭtèdy to jenà pryznàłasie, szto ad jehò małakò adbiràła.

(Daminisia Kukła).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

131. Ab wièdźmi, szto ŭ świniù pieräkidàłasie. Byłà ŭ adnùj wiòscy wièdźma, szto adbiràła małakò: bàło wòź-

[1]) Ob. Lud białoruski t. I, str. 80 nast.; Czubiński 196.

miä, pierakiniecsa ụ świniù, prỳdziä pad karòwu, wỳryje łỳczam jàmu, karòwu ụ tùju jàmu wỳdaić, zakụòszkajä, de-j tò samà pụòjdziä. Tak adzìn raz prychòdzić haspadàr da chlewà wyhaniàć bỳdło na napàsku, ażnò bàczyć, czụòrna świnià pad karòwaju rỳjä hnụoj, a małakò z cycòk jak ź wiädrà ljècsa. Dahadàụsie hèto jụon, da ụziàụszy to kałà, jak pàlnie na wụòdlach i pierä-biụ jụoj nòhu. Tak ad hètajì parỳ użè małakò ni hìnuło ụ nikòho ụ sielè.

(Andrèj Saụka).

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

132. Jak czort żụòncy hụòłaụ adkrucìụ. Bylò dźwie siòstry: adnà byłà wièdźma, a druhàja nie i u wièdźmy nàdto dòbryje karòwy wielìsie. Tak tàja kàżä: — „Czämù u ciè takìje karòwy dòbryje“? — „Ha, kalì chòczäsz, to i u ciè takìje bùduć“. — „A majà — kàżä — siestrụònko, jàkża to zrabìć“? — „Idzièm — ka — nụòczu na razstàjnyje daròhi, papròsisz czòrta, to jụòn tabiè daść“. — „Nu dòbro“. Paszlì jenỳ, tàja paczałà klìkać, anňòż pryläciècụ da-j kàżä: — „Czähò chòczäsz“? — Tàja nic. — „Czähò chòczäsz“? — Maụczỳć. — „Czähò chòczäsz“? Tak tò wièdźma kàżä: tak i tàk. — „Nie, niěchàj jenà skàżä“! A jenà maụczỳć, bo wiadòmo spałòchałasie. Tàk jụòn hèto zarwàụ jụoj hụòłaụ, da-j i sàm pawichrỳụsie. Ot jak zajmàćsie z niczỳstaju sìłaju.

(Ściepàn Krasnoụski).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

133. Za sztò lùdzi wièdźmu spalìli. Adzìn rụòk, na Kupàjłu ụ wièczäry, paźbirälisie ụsiè wièdźmy da najstàrszajì, a tàja ụzialà dajnìcu da-j paläcièła. Lecić, tak lecić, ażnò na płòci wisić cädzìłko, jenà padstàwiła dajnìcu, strasianùła i dàlej; anňòż wisić dajnìca, jenà znụoụ strasianùła i dàlej; hètak abièhła cjèło siełò, da-j znụòụ da chàty pryläcièła. A bỳụ u jejè pàrabak da nàdto użè chìtry, tak hèto ụsiò padhlèdzieụ. Jenàż hèto jak pryläcièła, tak zàraz panalìwàła ụsiè zbankì, miskì, hładỳszki, ụsiò z tajè pustòjì dajnìcy. Panapiwàlisie, panajedàlisie, ụtèdy jenà padyszłà pad kòmin, niuchnùła, tak jejè smykièć! i paniesłò. Padyszłà druhàja, tak sàmo, pòtum trèjcia, czäćwièrta i ụsiè wỳläcieli. Ụtèdy pàrabak pryszụòụ, niuchnùụ i jụon paläciècụ. Lecić, tak lecić, aż prylätàje na wiělku harù i ụlecièụ präz kòmin ụ niè-jakuś chàtu. Adnòż bàczyć, jehò haspadỳnia zusìmi wièdźmami tak hulàje, tak bankietùje — biesiòda takàja, szto ni żàrt! Jụon ụkùliụsie ụ kutòczku, anňòż bàczyć, wałaczè czort kapìcu hròszäj da tò brrrū! na ìch. Jenỳ jak ni skòczuć źbiràć i jụòn tak sàmo. Tak jenỳ jehò uhledzièli, da sùnulisie za ìm, a jụòn nimà dzie, da na stụòụpczyk schapìụsie — (bo hèto byłà kùrnaja chàta, to ụ jụòj i stụòụpczyk stajàụ), a wièdźma — wièdamo — ni mòża

ruk padniàć ụ hòru da ụsiò kałà ziemlì gràbaje, tak dawàj jenỳ miż sabòju ràdzić, szto rabìć, da hèto wỳsypalisie ụsiè na dwụòr, da dawàj źbiràć nidahàrki z drànàk z adnahò i z druhòho kancà apàlanych. Naźbiràli, padłażỳli pad stụòụpczyk da-j zapalìli. Stụòụpczyk harỳć, harỳć, a jenỳ jeszczè uhlì abskròbùwajuć tymi nidahàrkami, kab chuczèj dahàrùwaụ. Àniał bàczyć, nimà ràdy, tak da Bòha pryläciècụ, da-j kàżä: — „A jèj, Bòżä ratùj, duszà hìnie“! Tak Bụòh hawòryć: — „Skażỳ pièụniu, kab śpiewàụ“! Tak àniał pryläciècụ da-j kàżä: — „A jèj, pièụnik, śpiewàj chuczèj, Bụoh kazàụ, bo duszà hìnie“! A pièwień kàżä: — „Mnie jeszczè nimà parỳ“! Àniał znụoụ da Bòha: — „Ni chòczä pièwień śpiewàć, kàżä, szto nimà parỳ“. Tak Bụòh hèto sam da pièụnia: — „A ty hỳclu — takì hètaki — śpiewàj mnie zàraz, bo jà tabiè pakażù“! Pièwień hèto czỳsto spałòchaụsie, da hèto: łop, łop — ka-ka-rie-kū! raz za ràzam jak paczàụ dzièrcisie, ā tỳje wièdźmy ucièki, a pàrabak tak sàmo za ìmi. Na zàụtra, wièdźma paszlà ròsu z żỳta źbiràć, a pàrabak hèto pakazàụ lùdziam, razkazàụ tak i tàk, tak i tàk, lùdzi hèto jejè zławìli, stụos drụoụ nakłàli i padpalìli. Jenà hèto jak zamarmytàła, tak dzièrawo i patùchło. Nu, tak lùdzi świènczanaju wadòju stụos paświèncili i takì spalìli jejè.

(Präśniaczycha).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

134. Ot i nà(!) wièdźmu pryszłà parà. Pryszłà adnà czaraụnìca da haspadarà nà-nacz, ụsiè palählì spać, a jenà ni uhledzièła, dzie haspadàr lụoh, tak hèto umièrłaho rùku dastàła, abniesłà ụsich, a haspadarà ni abnòsiła. Pòtum zaświecìła ahòń i da kamụòrki, a haspadàr za jòju, da jejè ab zièmlu, da-j hèto ụziàụszy pień asòwy razszczäpiụ i jejè uszczämìụ tam, kab nikòli ni szkụòdziła ludziàm. A tỳje aż trèjciaho dnia papieräczychàlisia.

(Boleś Maćwiejczùk).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

135. Ab wièdźmi, szto dzièci trucìła. Byłà sabiè adnà wièdźma, szto chòdziaczy adnò lùdzi trucìła. Bàło, wòźmie chljèba, pụòjdziä ụ ljès, zabjè wużà, razkòle dzièrawo, uszczämić jehò tudà, jak padstàwić chljèb, na chljèb nakàpaje krỳwì, tadỳ chòdziaczy pa sielè, dajè małỳm dzièciam pa kusòczku, a dzicià, jak źjèść, tak zàraz spùchnie, de-j umiràje ad hètaho. Adnahò ràzu, paszụòụ sabiè adzìn czäławièk ụ ljès, czùje jụon, nièszto jèn-czyć na cjèły ljes. Padychòdzić tudỳ, ażnò bàczyć, wìsić wuż ni-żywỳ, a pad wùżam leżỳć chljèba kusòk; krou kàpaje, a chljèb jènczyć. Jụon hèto chljèb adsùnuụ, a ụziàụszy dòbraho kałà, sieụ za kùstam i żdżè, szto z hètaho bùdziä. Ażnò niụbàwi wychòdzić tàja wièdźma. „A — kàżä — pàdło, użè adyszòụ“! — da hèto boch!

palènam pa chlièbi i ụziàụszy znụoụ padsadzìła, a czàławièk hèto z za kùsta kalì ni schòpaje raz, druhì i zabìụ jejè na śmièrć. Użè ad hètajì parỳ adnò kalì nièkali umrjè katòro dzicià.

(Andrèj Saụka).

W. Od Szydłowic, (Sobolki).

136. Braụ wụòụk, ụziałò i wụòụka. Iszụòụ sabiè adzìn czàławièk i zajszụòụ da adnajè chàty nà-nacz, a tàja haspadỳnia byłà wièdźma. Jụon lụoh, nìby użè śpić, anňò tàja napalìła piecz, wỳszła na-dwụòr, prywałakłà pụòụny harszczòk rapùchaụ, ụkìnuła ich ụ piècz i zasłanìła, de-j samà lähłà spać. Pòśle ụstàła, poụmàła, parazcìràła na mukù, de-j tò ụ harszczòk, ụsùnuła ụ piècz i znụoụ lähłà. Ụtèdy jụon hèto ụstàụ pamalèńku, nabràụ ụ łàpinku tahò paraszkù i ụsadzìụ ụ kiszèń, pòśle lụoh spać jak niłỳsy, a na zàụtra paszụòụ sabiè. Idziè, idziè, anňò dożdż jak dàụ, czỳsto jụon zmụok; absòch krỳchu, tak kàżä: tre pa(h)ladzièć, jakì hèto pròszäk? Raźwierciè ụ, ażnò tam mallùssieńkija żäby! Jụon hèto da ludziè j, lùdzi zbièhlisa, dawàj to szukàć, ażnò prăụda, harszczòk staìć z pròszkam! Tak hèto zlìlì wadòju, anňò żàby jak bàcz, zakipièli! Ụtèdy jejè na mènki i jenà pryznàłasa: szto jak na kahò złụość màja, a ụsỳpla jemù ụ harjèłku ci ụ stràwu krỳchu hètaho pròszku, tak tamù trybùch datùl raściè, aż nim pènknie. Nu tak tò wièdźmu zàraz akrucìli lnom, da hèto smałòju ablìlì, da hèto na stụòs, padpalìli i jenà zharjèła zoụsìm naụsìm.

(Janko Busiäł).

W. Od Szydłowic, (w. Kusińce).

137. Skupòmu wièczna zhùba. Byụ sabiè adzìn haspadàr bahàty, alè wièlmi skupỳ: ni dàụ nìgdy ni żäbrakù ni nikòmu. Adnahò ràzu, prychòdzić cyhànka, de-j pròsić u haspadỳni, kab sztò dałà. Jenà spièrszu ni chacièła, cyhànka ụziàụszy jụoj rùku ụziàłà jụoj warażỳć pa swòjamu. Haspadỳnia z hètajì ràdaści dałà jụoj try kartòpli, tak jenà padziàkŭwała, de-j paszłà da wòza. Cyhàn napàụ na jejè: — „Na sztò ty — kàżä — tak màło bràła, adniesì jụoj nazàd“. Jenà to ụziàụszy tỳje kartòpli paniesłà, addałà tụoj haspadỳni, de-j pròsicsie nà-nacz: — „Cyhanỳ — kàżä — bùduć naczäwàć u adnahò haspadarà, a wỳ prỳmiecie choć miniè“. — „Dòbro“. Dawàj jenà prasić na wieczèru kartòpiel, tak jụòj znụoụ dalì try, jenà to spiekłà sabiè, de-j źjèła. Palählì, jenà siut tut nièkali palànie, czy śpiàć, pòtum pahlädzièụszy, szto pasnùli, pajszłà da kamụòrki, zabràła ụsiù słanìnu, ụsiò szto byłò tam, a na tòje miècso pawièsiła hanùczy, de-j puściła takì czmut, kab haspadỳnia dùmała, szto ụsiò jest. Haspadỳnia ụstàụszy, paszłà da świerònka pa(h)lädzièć, aż tàm jeszczè bụolsz ụsiehò! Tak pryszłà i kàżä: — „Wièdajesz szto? cipièr u nàs

ụ swierònku bụolsz jak byłò, mùsić to cyhànka zrabìła“. Tak cyhànka paczùụszy, dawàj prasić: — „Dàjcie mnie choć tròszko sàła“. Haspadàr paszụòụ, adrjèzaụ dòbry kusòk, prynòsić i dajè, jenà padziàkăwała, de-j paszłà da swaìch. Nibàwam, paszłà haspadỳnia pa nièszto druhì raz da świerònka, aż tàm anňò hanùczy wisiàć! Jenà to ụ płacz, da da mużykà, tak jụòn kàżä: — „A kab cibiè, bieżỳ chuczèj, mụo dahònisz“! Alè jenà pa(h)lädzièła jeszczè pad piècz, ażnò i kùrycy nimà, szto byłà nàdto niesùszcza. Nie tàk jụoj byłò szkadà zàtoụki, jak tajè kùrycy. Dawàj jenà bièhczy. Prybiehàje tudà, dzie stajàli cyhanỳ, bàczyć, lażỳć kùryca użè zarjèzana! Jenà to za kùrycu, chacièła choć niżywùju ụziàci, ażnò cyhàn z bizunòm jak pryskòczyć, jak ni pacznè żàryć jejè — lèdźwia puścìụ z dùcham! Nikòli niwàrto być skupòmu, bo skupòmu i Bụòh ni dapamahàje.

(Tadaùsz Kawalczùk).

W. Od Rosi, (Nowiki).

138. Jak wièdźma ụ wụòụka piärakidàłasa. Adnà dzièụka lubìła nàdto chłòpca, a jụòn jejè ni chaciè ụ brać, bo jenà znàłasa na wiedźmàrstwi, tak jenà szto ròbiaczy, piaräkìnułasa ụ wụòụka i àby jụòn wỳszaụ ụ pòle abò da ljèsu, tak zastùpić, dy-j kusàja. Jụon da znàchara: — „Paràdź, szto hèto takòje“? Tak znàchar: — „Hèto ni wụòụk — kàżä — alè czaraụnìca, waźmì kałkà asòwaho, dy-j idzì nazàd, a jak jenà cibiè zastùpić, to dàj jụoj dòbro, dy-j pụòmni ụ katòro mièsco“. Jụon — dòbro. Ụziàụ kałkà, paszụòụ, asiòż zabiehàja jemù daròhu i dawàj zubàmi làpać. Tăk jụòn pàlnuụ kałkòm ụ hụòłaụ, dy-j sàm ucièki. Asiòż na zàụtra, kalì wỳdziä, czùje — kàżuć, tàja i tàja chwụòra. Jụon to da jejè, asiòż razbìtu hụòłaụ màjä! Tak jụòn da znàchara, da kśụòndza i hèto ụzialì jejè, zawiercièli ụ lòn i spalìli.

(Siedaczyszka).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

139. Jak wièdźma nadỳbała na swụòj kaniè c. Adzìn haspadàr paswarỳụsie z wièdźmaju i tahò sàmaho dnia wụoụk kanià jehò źjeụ. Kupìụ druhòho i tahò tak sàmo, tak jụon: — paždżỳż! Kupìụ kanià, puścìụ, a sam ụ kustòch sieụ i siedzìć, anňòż bieżỳć wièdźma, uwatknùła ụ zièmlu try kałòczki, pieräskòczyła präz adzìn i stàła pa kalièna wụoụczỳcaju, präz druhì, tak da paławìny, a jàk präz trèjci, tak ụsià wụòụkam stàła; kanià jehò razarwàła, da-j idziè nazàd, a jụòn hèto ụziàụ, da dwà kałòczki wỳniaụ, tak jenà pieräskòczyła präz adzìn i stàla da paławìny żụònkaju, a jụòn z za kùsta cap! za jèju i da wiòski. Prywụòụ, razkazàụ tak i tàk, tak to lùdzi jejè ụziàụszy, zawiercièli ụ lòn i spalìli na pòpiał.

(Präśniaczycha).

L. Od Różanki, (w. Chilczyce).

140. Ab wièdźmi nad ąsìmi wièdźmami. Byłà sabiè adnà wièdźma, szto mahłà zrabić i adrabìć. Adnahò ràzu pasklikàła ąsiè wièdźmy i wiädźmaròu, da-j kàżä: „Kalì wy wièdźmy, wiädźmarỳ, to zrabièciä z hètaho bièłaho sỳra czuòrny, da adrabièciä, kab znuòu byu bièły". Tak tò stàli ąsiè pruobawàć: zròbiać z bièłaho czuòrny, a adrabìć, kab bỳu bièły, nichtò. A janà zrabìła i a[illegible] kab dźwièry sàmy a[illegible] ynić kuòżny, a zaczy[illegible] czyniła i zaczyniła. [illegible] ija wièdźmy, wiädźm[illegible] nawàć, a adżywić n[illegible] wỳ jak muòst palàżeci[illegible] papàdali. Pieralàżàli [illegible] „A sztò, nia bùdziäc[illegible] àżuć: — „Nì-gdaczki [illegible] im i zrabiła, szto pa[illegible] ośla, na druhì dzień. [illegible] Nu, tak pryhatawàl[illegible] abàku za kùchara, [illegible] àj jajè trachtawàć. [illegible] ùchar zwarỳu niàczäh[illegible] dzia niaści dla jajè tal[illegible] Jak pryńuòs, pastàwi[illegible] huòść! ladzièciä, ka[illegible] k bàcz, janỳ ąsiè papàdali i śpiàć, a janà zawiarnuąszysia paszłà da swajè chàty. Lażàli janỳ tam tỳdziäń, druhì, ąrèści janà prychòdzić, da-j pytàja: — „Nia bùdziäciä nikòmu rabić tak, jak wỳ mnie chacièli"? Tak janỳ: — „A dalbuò-ża, ciòtuszko, nigdaczki użè nia bùdziam"! — „To prysiahnièciä". Janỳ prysiahnùli, tak janà ich i ażywìła. Pòśla, u tỳdziäń ci u dwà, idzie janà nièdzie, tak adzìn z tych wiädźmaròu ąziàu kàmienia, jak puścìu tak i papàu u sàm łob. Tūt nazbiahàłosia czarciéj, paczalì jajè skubści, nawyskubàli z jajè butèlaczkau, pitùszeczkau, lìèkau ąsialàkich, ąsiahò ràznaho, a nakanièc wỳskubli dwa nażè wièlkich i dwà piärściònki załatỳch. Dỳchtar u tuju pòru, pastuszòk pàświu niadalòko, da-j to nahnàu na tòjo mièsco huòuca, bàczyć, lażỳć dwa nażè, da dwà piarściònki, alè takìja charòszyja, szto juon nahladziècsia nia muoh, a na butèlaczki i ąsiò to nàwat i nia hlànuu. Dawàj juon padnimàć tỳja nażè i piarściònki — nia dàść ràdy nijàk. Mùczyąsia juon, mùczyąsia — ani twuoj Bòżä! Pabièh juon pa buòlsz pastuchòu, prybièhli tỳja i janỳ nia muòhuć. Ażnò z adnajè butèlaczki wỳskaczyu czort i dawàj szpurlàć ąsiò czỳsto u rièku.

Chłòpcy papiärapałòchŭwalisia, hòdzi (h)ladzièć na piarściònki na nażè, da dàj Buoh nòhi. Katòry prybièh da chàty, a katòry i na daròzi upàu piarapałòchauszysia. Lażàli janỳ u chàci, lażàli, až nièkim cùdam hèta wièdźma znuou adżyłà. Jèdzie janà truòjkaju cièraz siałò, tak jajè jak paznàli lùdzi, tak dawàj kazàć, szto tam i tàm lażàć chwuòryja chłòpcy. Tak janà kàżä: — „Ahà, ja użè wièdaju", — da-j tò pajèchała da ich. Tut zàraz i tỳja paznòsili buolsz, tak janà kàżä da ich: — „Puòmnicia wy chłòpcy, jak wy nażè padnimàli i piarściònki, a jà was piarapałòchała? Ot nia trèba byłò zaczäpàć, to bylìb wy zdaròwyja. Nu alè jà ad wàs dòraho nia waźmù — szto czyjà łàska, toj bùdzia". — Da-j tò skazàła jakòjeści słòwo, tak janỳ i schapìlisia na ruòunyja nòhi. Nu, tak dajùć juoj chto trajàkà, chto dziesiàtku, chto załatòuku, jak kamù stawàło. Janà ąziàąszy hròszy, pajèchała. U tỳdziäń ci u dwà, jèdziä janà znuou cieràz (!) siałò, użè pażägnàcsia zusìmi, bo użè mièła jèchać da pièkła, a za jèju bièh sabàczka. Ażnò tam stajàu chłòpczyk i trymàu kàmienia u rukàch, da-j tò ąziàąszy, puściu na sabàczku. Tak janà kàżä: — „Jak jà tabiè ciapièr zrablù, to tabiè nichtò nia adròbić i bùdziasz za mnòju bièhczy až da sàmaho pièkła". Tak juòn dawàj prasìcsia u jajè, a jenà kàżä: — „Nia bùdziasz nikòho zaczäpàć cièraz daròhu"? — „Nie, ćuòtuszko, dalbuò(h) nia bùdu"! — „Hladzìż — kàżä — nia zaczapàj nikòho"! — da-j samà pajèchała dàlej. Zajèchała janà da pièkła, puściła nazàd kòni, da-j kàżä im: — „Biażèciä kòniki da chàty i kab wỳ pad waròciami pałamàli sabiè nòhi, a brỳczku kab u daròzi pawìlisia: — „Oto — kàżuć — wièdźma to wièdźma zazdròna: nia chacièła nàwat, kab chto i pa jajè śmièrci jakìje spàdki ąziàu.

(Kraśniczycha).

W. Od Szydłowic, (w. Kukiełki).

141. Jak wièdźmu kartòpli na toj świet pieräwielì. Byłò u adnajè udawỳ dwòjho dzieciéj; jak umiràła, tak kàżä da ich: — „Ja wam u dzièwiäć dzion pryśniùsa, szto skażù, tòje wy rabiècia". Ażnò i prāuda, u dzièwiäć dzion pryśnìłasa jenà i kàżä na dzièuczynu: — „Ty idzì, daczùszko, na zàchad słuònka, tam bùdziä pry daròzi chàtka stajàć, to zajdzì u jejè". Jenà tak i zrabìła: paszłà, uwajszłà u tùju chàtku, ażnò tam siedzić dzièuczyna, pradzie, da-j kàżä da jejè: — „Là, czahò ty tut pryszlà? — majà màci-wièdźma jeszczè tabiè szto zrobić. Paždżỳ, a muò ja jejè jak upraszù, skażù, szto tỳ mnie patrièbna". Ażnò i wièdźma lècić, až ziemlà stòhniä. Ubièhła, hlànuła na dzièuczynu, da-j kàżä: — „A hèto skūl cie pryniasłò"? — Tak i tàk, tak i tàk. — „Nu, to kalì chòczàsz być, to zwarỳ jèści tòje, szto ja lublù, pakuòl prydù"! — da-j samà paläciéła. Tak wièdźmina

daczkà nàdto jejè spadabàła, tak hèto ụsỳpała żmièniu muki ụ harszczòk i jak bàcz stàli razmawìtyja patràwy. Ażnò wièdźma ụlètàje, chuczèj to źjèła-źjèła, da-j kàżä: — „Nu, a cipièraka pryszmàż kartòpiàl"! — da-j pabièhła. Tak wièdźmina daczkà kàżä: — „Ci wièdajesz szto? — zbàụmo jejè, nichàj jenà nam ni pieräszkadżàje", — da-j hèto kamièniaụ naźbiràła, mukòju paasỳpała i napaliła na patèlni. Ażnò wièdźma prylàtàje: — „Je kartòpli"? — „Ụòśdzieka stajàć na prỳsku"! Tak jenà hèto hłam, hłam — łygnùła, da-j to zàraz upàła i zdòchła. Tadỳ paszłà hèta dzièụczyna pa bràta, jụon pryszụòụszy, ażäniụsa z wièdźminaju daczkòju. Pòślä paadkòpủwali ụsiò zòłato wièdźmino i żyli szczaśliwiä.

(Kràśniczycha).

W. Od Łyskowa, (w. Hruszoụce).

142. Ot jak wièdźma dzièụku hłàmnuła. Ụ adnụòj chàci pazbiràlisie dzieụczàta, tàja tòje, tàja tòje rabiła, anńòż patùch ahòń. Nu, tak tàja kàżä na tùju: ty idzì pa ahòń, — a tàja na tùju — tỳ! — ụrèści adnà paszłà. Idzìè, tak idzìè, anńòż staić chàtka na kuràczuj łàpcy, bierèćsia a(d)czyniàć, anńòż czàławièczaju nahòju zakrùczanyje dźwièry! Adkrucìła hètu zàkrutku, ụchòdzić ụ sièni, anńòż tam krụoụ ụ kadùszcy! Bierè a(d)czyniàć druhìje dźwièry, anńòż tam rukòju zakrùczany! Jenà spałòchałasie, alè ka:, „szto Bụoh dàść, tòje bùdzie"! — da-j idzìè. Anńòż tam ụ chàci na łàwi siedzić bàba staràja, strasznàja, z czyrwụònymi aczỳma, z razkùdłanymi wałasàmi, żaljèznyje taụkaczỳ kalè jejè stajàć... A hèto byłà wièdźma. Hlädzić jeszczè, a nà palìcy czàławiècza haławà biez miàsa, adnò zùby da-j òczy! Wièdźma jejè jak uhlèdzieła, tak kàżä: — „Dzièụko-dziewìco, szto czùła, szto bàczyła, każỳ mnie"? — „At — kä — ụ sièniach czàławièczaju nahòju zakrùczany dźwièry". — „Hèto majà żàkrutaczka! A bụòlsz szto bàczyła"? — „Ụ kadùszcy krụoụ". — „Hèto mụoj kwasz! A bụòlsz szto"? — „Ad chàty dźwièry zakrùczany czàławièczaju rukòju". — „I hèto majà żàkrutaczka! A bụolsz szto"? — „Na palìcy ụ czàrapìcy zùby da-j òczy". Jak jenà hètak skazàła, tak wièdźma jejè hłam! da-j źjèła.

(Ściepàn Krasnoụski).

W. Od Rosi, (Nowiki).

143. Jak dzièdawa daczkà spamahłàsa, a bàbina z zàzdraści prapàła. Byłà dzièdawa daczkà i bàbina daczkà, raz jenỳ iszlì pa wòdu, dy-j tò bàbina dzièdawu utapìła. Idzìè jenà nièkaju lòchaju, aż staić hrùsza, dy-j kàżä: — „Dzièwańka-hałùbańka, atrasì miniè, abiarỳ miniè — sabiè waźmì paławìnu i mnie astàụ"! Jenà tak i zrabìła. Idzìè, idzìè, aż staić jàbłyna, dy-j kàżä: — „Dzièwańka-hałùbańka" i t. d. Jenà tak i zrabìła. Idzìè, idzìè, aż staić ślìụka, dy-j kàżä: — „Dzièwańka-hałùbańka"

i t. d. Jenà i jejè pasłùchała. Idzìè, idzìè, aż stajàć smalarỳ, dy-j kàżuć: — „Dzièwańka-hałùbańka, raztapì nas, sabiè waźmì paławìnu i nàm astàụ". Jenà i tak zrabìła. Idzìè, idzìè, aż pasùcsa świnie, dy-j kàżuć: — „Dzièwańka-hałùbańka, pakalì nas, absmalì nas, sabiè waźmì paławìnu i nàm pakìń". Jenà tak zrabìła. Idzìè, idzìè, aż staić dzieżà, dy-j kàżä: — „Dzièwańka-hałùbańka, razmiasì miniè, upieczỳ miniè, sabiè waźmì paławìnu i mniè pakìń". Jenà hètak i zrabìła. Idzìè, jeszczè idzìè, aż staić chàtka na kuràczuj łàpcy. Jak ụwajszłà tudỳ, asiòż tam mùchi, prusakì, ụsiàko hàdztwo miski mỳjuć, pièụnik z katkụòm mièle, a na łàụcy siedzìć wièdźma, a kalè jejè staić mieszòk hròszäj. Tak to wièdźma uhlèdzieụszy dzièụku, kàżä: — „Dzièwańka-hałùbańka, mụò astanièszsa u miniè na słùżbi"? — „Dòbro, ćụòtuszko". — „No, to ụpieryòd paiszczỳ miniè". Dzièụka ụ hàławiè szukàła, szukàła, aż wièdźma skarchnùła, ụtèdy dzièụka ụziałà smałòju wòczy zalapìła, da tò katkù addałà tỳje hrùszy, jàbłyczka, ślìụki, chlìèb da słaninu, a samà ụziałà mieszòk hròszäj i ucièki. Wièdźma spàła, aż praczchnùụszysa, kàżä: — „Katòk-hałubòk, addziarỳ mniè smałù z aczèj". Tak katòk: — „Paczàkàj — kàżä — ćụòtko, nichàj ụpieryòd źjem hrùszki". Tak jenà znụoụ: — „Katòk, hałubòk" i t. d. (j. w.). — „Paczàkàj — kàżä — nichàj źjem jàbłyczka". Tak wièdźma: — „A jèj katòk" i t. d. A kụòt: — „Paczàkàj — kàżä — ćụòtko, nichàj źjem ślìụki". — „Katòk-hałubòk" i t. d. Nu, użè jak ụsiò źjeụ, tak wièdźma pròsić: — „Katòk, hałubòk" (j. w.). Ụtèdy katòk ụziàụ pazùràmi paaddzìràụ smałù z aczèj, wièdźma hlànuła, asiòż nimà hròszäj! Tak tò ụziàụszy zaljèznyja tụoụkaczỳ, dawàj hnać dzièụku. Hònić, hònić, aż staić dzieżà. Tak wièdźma: — „Dzièżańka-hałùbańka! ni bàczyła dzièụki biehuczỳ, hròszäj miech niesuczỳ"? — „Nie — kä — ni bàczyła, ćụòtko". Hònić, hònić, asiòż pasùcsa świnie: — „Świnaczki, świnaczki — kàżä — ni bàczyli dzièụki"? (j. w.). — „Nie, ni bàczyli, ćụòtko". Tak jenà wiernùlasa nazàd. Asiòż tàja dzièụka idzìè, idzìè, lòchaju idzìè, aż ụwajszłà ụ tùju samiùsiańku stùdniu. Iszłà susièdka wòdu brać, aż (h)ladzić, dzièụka ụ stùdni siedzìć. Tak tò bieżỳć da dzièda, dy-j kàżä: — „A tòż wàsza daczkà ụ stùdni siedzìć". Tak tò dzied zàraz wỳbieh, uchapìụ jejè, wỳciahnụụ z hraszỳma. Ụtèdy to dzièd skàczä, a bàba płàczä. Tak tò bàba z zàzdraści ụziałà i swajù daczkù ụkìnuła ụ stùdniu. Idzìè jenà lòchaju, idzìè, aż staić hrùsza, dy-j kàżä: — „Dzièwańka-hałùbańka, atrasì, abiarỳ miniè, sabiè waźmì paławìnu i mniè astàụ"! A jenà jak ni wỳźwierycsa: — „Nichàj — kä — cibiè tràsca trasiè! mnie ni ràno bùdziä da ćụòtki icì", — dy-j paszłà. Idzìè dàlej, asiòż pròsić jejè jàbłyna, a jenà tak sàmo na jejè wỳźwieryłasa. Nadychòdzić na świnie, tak tỳje: — „Pakalì nas, padzielì nas". A jenà: — „A nichàj was kụòłka skòle! mnie

ni ràno bùdzie da ćuòtki". Pryszłà da dzieżý, dzieżà pròsić: — „Dzièwańka-hałùbańka! rażczynì minié, spieczý minié" i t. d. A dzièuka: — „Nichàj cibié pieczàjka pieczè! mnie ni ràno bùdziä da ćuòtki". Idzié, idzié, aż staić chàtka na kuràczuj łàpcy: prusakì i mùchi mìski mýjuć, katuòk z pièunikam mièluć, kalè łàuki miech z hraszýma staić, a kalè jehò wièdźma siedzić. Tak wièdźma kàżä: — „Dzièwańka-hałùbańka, muò astanièszsa u minié na słùżbi". A jenà: — „To czämùż, ćuòtuszko, astanùsa". — „Nu to paiszczý minié". Iszcze jenà, iszcze, aż wièdźma zadrämàła; utèdy jenà za mieszòk z hraszýma, dy-j ucièki. Wièdźma praczchnùłasa, bàczyć, szto nimà mieszkà, tak to uchapiła zaljèznyja tuoukaczý i dawàj hnàcsa. Hònić, hònić, aż staić dzieżà: — „Dzièżańka — kàżä — hałùbańka, ni bàczyła dzièuki biehùczy, hròszäj miech niesùczy"? — „Bàczyła, ćuòtko, bieżý, to dahònisz". Hònić, hònić, asiòż pasùcsa świnie: — „Świnie, świnaczki! ni bàczyli dzièuki"? i t. d. — „Bàczyli, ćuotko, bieżý, to dahònisz". Hònić, hònić, aż staić jàbłyna: — „Jàbłynka-hałùbaczka! ni bàczyła dzièuki"? i t. d. — „Bàczyła, ćuotko, bieżý, to dahònisz". Hònić, hònić, aż staić hrùsza: — „Hrùszaczka-hałùbaczka! ni bàczyła dzièuki"? — „Bàczyła, ćuotko; anňò szto pabièhła". Tak to wièdźma dawàj bièhczy, dy-j to dahnàuszy. bìła, bìła tými tuoukaczàmi, pùkil ni zabiła. Utèdy uziałà mieszòk hròszäj, dy-j samà wiernùłasa.

(Zosia Siedaczycha).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

144. Ab wièdźmi, szto na mużykà źmieì nasyłàła. Byłà sabié adnà bàba wièdźma, pieràwielà jenà użè dwuoch mużykòu swaich, a na trèjciaho natràpiła takòho, szto i juòn znàusie tak sàmo. Jak paznàu, szto jenà wièdźma, tak dùmaje sabié: paždżýż, ja cibié nawuczù! Adnahò wièczara luoh juon spać, aż czùje, uchòdzić źmiej, a u jehò na karkù sześć hałòu. Pryszuòu, sieu, zakurýu lùlku, da-j kàżä: — „Tut prjèsna duszà śmierdzić — zaduszù, da-j źjem"! A u tahò czäławièka byu takì miecz, szto jak pa(h)lädzić, szto kièpsko ź jehò pànam, to sam sieczè tak naupawàł. Toj źmiej użè padchòdzić da łuòżka, ā tòj miecz ź ścieny, jak ni zaczniè siecz źmièja — pašuòk u druòbnyje szkùmienty. Muo u puòu hadzìny, nasyłàje jenà druhòho z dwanaccaćmà hałàwàmi, alè toj miècz i tahò pašuòk. Pòtym, toj czäławièk uziàuszy tahò miècza, paszuòu da jejè da-j tò pytàjecsie: — „Czähò to źmièi prychòdzili da minié"? — „Adchräścìsie, czy jà tam wièdaju"! — „Ach! ty takàja, hètaka nihuòdnica, a toż ty ich samà nasłàla"! — i dawàj sièczy: šuok, šuok, a pòtym uziàu, spalìu i z wiètram puścìu.

(Boleś Maćwiejczùk).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

145. Ab wièdźminuj daczcè, szto jejè czort zatancawàu. Byłà sabié adnà wièdźma, u jejè byłà adnà daczkà; daczkà byłà nàdto dòbra, a màci byłà wièlmi kièpska. Adnahò ràzu, wybiràjecsie wièdźma jèchać: daczkà to jejè ni puskàć, a jenà jèchać i takì pajèchała. Tak tò daczkà pazaczyniàła òkna, dźwièry, kab jejè użè ni upuścić u chàtu: „nichàj — ka — prapadàje z pèłachami, czort jejè bierý"! Pryjeżdżàje wièdźma, pa(h)lädzić, ażnò zaczýniäno, de-j kàżä: — „Uchitrýłasie ty, twajò szczàście! — użè ni żýcio twajò byłòb"! Tak zawiernùłasie i pajèchała. U ruòk czy u dwà, zachacièłosie daczcè pa(h)lädzièć swajè màciery, uziałà jenà kòni, de-j pajèchała. Jèdzie jenà, tak jèdzie, zajeżdżàje da lièsu, a u tòm lièsi chàtka. Zachòdzić jenà tudý, aż tàm siedzić jejè màci na niècum stuòupi, a czèrci pa chàci skàczuć. Jenà spałòchałasie, de-j u dźwièry, a màci kàżä: — „Cicho, ni pałòchajsie daczùszko"! — de-j uliłà juoj jèści, a jenà ni chòczä i łuòżki abmaczýć. Tak màci kàżä da czòrta: — „Nichàj pan wòźmie majù daczkù u tàniec". Jenà ni chacièla, alè màci prystàła i takì mùsiela pajści. Ażnò czort kalì to ni zawiniè, kalì bräśnie ab zièmlu, tak anňò kuòści pasýpalisie.

(Tadaùsz Kawalczùk).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

146. Ab wièdźmi, szto u hròszy razsýpałasie. Byłà sabié adnà staràja wièdźma, jenà nidzié ni chadziła, anňò bàło, jak dzie kirmàsz źwièdaje, to uczýnicsie maładòju i bieżýć ludziéj zwuòdzić. Adnahò ràzu, paszłà jenà na kirmàsz, de-j pieräkinuuszysie u kuòszku, bièhaje pa mièści, tak adzìn czäławièk kàżä: — „Trèba zławić hètaho kuòcika, bo u nàs nimà, muo bùdzie ławùszczy". A tam stajàu jak raz wiedźmàr z bòku i kàżä: — „Ni rùsz czäławièca, lièpsz pouziràjmasio, szto z hètaho wýdzie". Nu tak toj i ni zaczäpàu. Ażnò kuot bieżýć, tak toj wiedźmàr jak trjèsnuu na òtlach, tak z katà zrabìusie sabàczka; juòn znuou machianùu na òtlach, ażnò z sabàki zrabìłasie bàba staràja, de-j pàbièhła da chàty! Paždàuszy tròszku, tàja wièdźma znuou bieżýć na kirmàsz, de-j użè zsadziła cèbar na huòłau by tò na pruòdaż, a czäławièk adzìn prystupìusie i dawàj tarhawàć. Tak tòj wiedźmàr kàżä: — „Ni rùszcie, bùdziecie bàczyć, szto z hètaho cèbra bùdzie", — de-j tò padyszuòuszy, kalì to ni trjèśnie u tòj cèbar, tak cèbar z haławý, de-j razsýpausie u hròszy! Tadý lùdzi sùnulisie i dawàj źbiràć, a tòj wiedźmàr paprahaniàu ich, de-j sàm paźbiràuszy, wýkapau jàmu, usýpau ich tudà, de-j zawiernùu. Tymczasòwie tàja wièdźma adbièhszysie, na daròzi zduòchła. Źdùć, paždùć dòma — nimà jejè; tak pajèchali razszùkùwać, a czèrci chacièli za jejè uniàcsie; dùmali, szto wiedźmarà

wòźmuć, alè jụon wièdaụ użè napierụòd, szto bùdzie. Nu, tak tỳje jèduć, tak jèduć, aż bàczać, leżỳć panicz nièki, jenỳ abyszlì daakòła, de-j kàżuć: — „hèto ni nàsza". Jèduć dàlej, aż leżỳć bàba staràja nièka, jenỳ abyszlì: — „nie i hèta ni nàsza". Padjeżdżàjuć jenỳ dàlej, ażnò leżỳć wièdźma, tak to złażỳli jejè na-wụòz, prywieźli da chàty, wỳkapali jàmu i ukìnuli jejè tudỳ: „niěchàj — ka — prapadàje, kali takàja byłà"! Nièszto na trèjciu nụocz śnìcsie im: „ni chacièli wy brać tahò paniczà, szto leżàụ na daròzi, ani tùju bàbu, to cipièr za hèto ja prydù na druhùju nụocz i wàs paduszù". Jenỳ hèto schapìlisie, pabièhli da ksièndza, dalì na achfiàru, tak jenà użè i ni pryszłà. (Tadaùsz Kawalczùk).

W. Od Hnieznej, (Janysze).

147. Ab Sùszczyku-Łùszczyku. Ụ adnahò czàławièka byụ syn, nazywàụsie Sùszczyk-Łùszczyk, bàćko daụ jemù strjèlbaczku, jụon tak jèju cièszycsa i bièz jejè ni razòczku ni stùpić. Adnahò ràzu, paszụòụ jụon ụ ljès, ụziàụszy strjèlbu, de-j spatkàụsie z tùram; mièciesa jụon da jehò, a tùr jemù kàżä: — „Ni strälàj miniè, ja tabiè ụ pryhòdzi stànu". Tak tòj i darawàụ jemù żỳcio. Nu, jàkści nizàdaụho, wynòsiụ jụon śmiècio, de-j pałażỳụ swajù strjèlbaczku na śmiètniku, ażnò warònа nachapìłasie, cap! za strjèlbaczku i pàlecièła. Chłòpiec ụpierụòż płàkaụ, płàkaụ, a pòśle pabièh za jèju, de-j ụsiò pròsić: — „Warònka-sakụòłka, addàj majù strjèlbaczku"! Jenà ụsiò lètaje da lètaje, a jụòn za jèju, de-j czỳsto zmarỳụsie, da zdubienièụ, bo jak na tòż zimà byłà. Tak sièụ na mòści i płàczä. Płàczä jụon, płàczä, ażnò bieżỳć zàjczyk, de-j kàżä: — „Ja cibiè źjem"! — „Zàjczyku, ni jèż — kä — miniè! Ja tabiè zbàju bàsieńku-Kàsieńku: Tulululù, tululù, tùru, tùru! nièchto jèdzie pa załatùm mòści, chòczä miniè źjèści"! Tak tòj tùr jak bàcz, prybièh, zabìụ zàjca bułàụkaju, źniàụ skùrku, de-j tò akrỳụszy chłòpca, pabièh. Chłòpiec siedzić i płàczä, ażnò prybiehàje wụoụk i kàżä: — „Ja cibiè źjem"! — „Wụòụczyku — kàżä — ni jèż miniè! Ja tabiè zbàju bàsieńku" i t. d. (j. w.). Tak tùr znụoụ wỳskaczyụ z ljèsu, zabìụ wụòụka bułàụkaju, zadràụ skùrku, akrỳụ chłòpca, de-j sàm pabièh. Chłòpiec znụoụ płàczä, ażnò prybiehàje lis i kàżä: — „Nu, wièdajesz szto, ja cie źjem"! — „A lìsaczku — kàżä — ni jèż miniè! Ja tabiè zbàju bàsieńku" i t. d. (j. w.). Ażnò i tùr wỳskaczyụszy, lìsa zabìụ, nakrỳụ chłòpca skùrkaju i sàm pabièh. Chłòpiec siedzić i płàczä, ażnò nabiehàje miědźwièdź, de-j marmỳczä: — „Nu cipièr to użè ja cie źjem"! — „Miědźwièdziku — kàżä — ni jèż miniè! Ja tabiè zbàju bàsieńku". Tak tùr i tym ràzam z ljèsu wỳskaczyụ, miědźwièdzia zabìụ, chłòpca skùrkaju pryakrỳụ i sàm pabièh. Chłòpiec znụoụ płàczä, ażnò jèdzie wièdźma na tụoụkaczòch i kàżä: — „Nu, chłòpczä-małụòjczä, ja cibiè hłyknù"! — „Sakụòłko —

kàżä — ni jèż miniè! Ja tabiè zbàju bàsieńku" i t. d. Skazàụ raz, tùr ni prychòdzić, skazàụ druhì — nimà, a za trèjcim ràzam wièdźma jehò capièć za-kàrk, de-j pāniesłà da chàty! Prylecièụszy tudỳ, wièdźma zàraz to dałà swajùj daczcè harjèchaụ i kàżä: „Karmì ty jehò daczùszko, aż nìm mizìny pàlec jemù ni pasỳcieje, a jàk pasỳcieje, to spieczỳ z cybùlkaju, z pièrczykam, da pastàụ ụ kamienicy na palìcy". Jenà jehò karmìła, karmìła, jak mizìny pàlec pasỳcieụ, tak napalìła ụ pieczỳ, pałażỳła łapàtu, de-j kàżä na jehò: — „Nu, chłòpczä-małụòjczä, kładzìsie"! Jụon pałażỳụ rùku: — „Ni hètak"! Jụon nòhu pałażỳụ: — „Ni tàk"! Jụon druhùju nòhu: — „I ni hètak, paždźỳ, ja tabiè pakażù, — i lèhła na łapàci, a jụòn jejè saụgièć! ụ piècz, de-j zapiòr jejè dòbro. Pòtym prypiòkszy dòbro, zapràwiụ pièrczykam, cybùlkaju i pastàwiụ ụ kamienicy na palìcy, a sàm chàtu zamknùụszy, ụljèz na dùb i siedzić. Ażnò pryletàje wièdźma: — „Dụònko-Halụònko, a(d)czynì"! — Nic. — „Dụònko-Halụònko, a(d)czynì"! — Nic. — „Bàczysz, kùrwa paszłà na wieszièlo, ja jụoj pakażù wieszièlo"! Wỳwaliła dźwièry, ụwajszłà, źjèła swajù daczkù, dùmaụszy, szto hèto Sùszczyk-Łùszczyk, a pòtym paụkidàụszy na-dwụòr pierỳny, pakaciłasie na ìch i kàżä: — „Pakaczùszie, pawalùszie, Sùszczykawahò-Łùszczykawahò miàszka najèụszyszie"! A Łùszczyk z dùbu kàża: — „Pakacìsie, pawalìsie, Halụònku-dụònku źjèụszy"! Tak jenà schapìụszysie razhledàjecsa, szto hèto? A pòtym uhlèdzieụszy jehò: — „Nù, dam ja tabiè"! — kàżä — de-j hèto pabièhła da kawalà i kàżä: — „Zrabì mnie sakỳru"! Kawàl zrabìụ, prybièhła, rubàje, rubàje — czỳsto zadỳchałasie, ażnò bieżỳć zàjac. „Daj — kàżä — mnie, bo ty użè zasapłasie" — i ụsiò rubàje: to ụ dùb, to ụ kàmień, to ụ dùb, to ụ kàmień. Ażnò bieżỳć wụoụk. „Daj — kà — mnie, ja takì ad ciè dùżàjszy" — chapìụ sakỳru: hak! hak! to ụ dùb, to ụ kàmień, to ụ dùb, to ụ kàmień. Ażnò bieżỳć lis. „Daj — kä — mnie, bo tỳ zamarỳụsie". Chapìụ sakỳru, de-j hak! hak! to ụ dùb, to ụ kàmień, to ụ dùb, to ụ kàmień. Prybiehàje miědźwièdź. „Jak wy — kä — hỳcli rubàjecie? tòż wỳ hètak za-rụòk jehò ni zwàlicie"! de-j parwàụ sakỳru: boch! boch! alè użè hastrjò byłò czỳsto zbìto na abùch, to choć walìụ dòbro, alè ụsiò pòznaku ni zrabìụ. Tak tò wièdźma wỳchapiụszy ź jehò łàpaụ, pahnàłasie hastrỳć da kawalà. Tymczasòwie leciàć hùsi, a Sùszczyk da ìch kàżä: — „Hùski bièlyja, skìncie mnie pa pièryncy, to i jà z wàmi paleczù". Jenỳ jak skìnuli, tak Sùszczyk ụ mamènci i abrụòs ụ pièrja, alè krỳłaụ ni byłò. Ażnò lecić druhàja stàda, tak jụòn kàżä: — „Hùski-lèbiedzi, skìncie mnie pa pièryncy, to i jà z wàmi paleczù". Jenỳ skìnuli, tadỳ zrabìlisie u jehò krỳła, tak jụòn zniàụszysie, pālecièụ ź ìmi. Ażnò prybiehàje wièdźma i dawàj rubàć. Rubàje, rubàje, aż dùb tararàch i wièdźmu na śmièrć zawalìụ. (Adàm Piwawarczùk).

(Odmiana. Ob. nr. 147).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

148. Ab wièdźmi, szto zamìż chłòpca źjèła swajù daczkù. Byu̯ sabiè chłòpiec, da-j ławiu̯ u̯siò rýby, tak adnà wièdźma: paczäkàj, złau̯lù ja jehò, da-j źjèm! Nu tak tò paszłà, stàła na bièrazi i dawàj klìkać. Juon dùmau̯, szto màci na wieczèru klìczä, padjèchau̯, a jenà jehò cap! u̯ mieszòk, da-j paniesłà. Niesiè, tak niesiè, zatamìłasie i stàła adpaczywàć, a juòn hèto jàkści wýlaz, karczu̯ò u̯ napakawàu̯, a sàm ucièki. Jenà pachadzìła, pachadzìła pa kustu̯òch, pryszłà, da za týje karczý, prywałakłà da chàty, da babòu̯ch! na zièmlu. Pòśle hledzić, — niczòho niwarùszyćsie, kalì hlànie, anñòż tam karczý! „Paczäkàj ty szakadýńcze, ja tabiè dam“! Na druhì dzień tak sàmo zławìła jehò, niesiè, niesiè, utamìłasie, pastàwìła, a juòn ju̯oj kàmieniau̯ nakłàu̯ i sàm uciòk. Pryniesłà da chàty, u̯tèdy ahlèdziełasie, szto tam kamiènie. „Nieużèż ja hètaho szakadýńca ni złau̯lù“! Trèjci raz zławìła i użè zawiazàła; jemù ni byłò jak wýleźci — siedzìć juon bièdny. Prywałakłà da babòu̯ch! na zièmlu, pòśle razwiercièła dastàła jehò, zasadzìła u̯ kamu̯òrku, da-j kàżä da daczkì: — „Zàu̯tra, jak jà pajdù, to tý jehò upieczý, kab jak jà prydù, byu̯ hatu̯òu̯“. — „Dòbro“ — ka. Jak màci paszłà, tak jenà jehò wýwieła z kamu̯òrki, napalìła piecz i kà: — „Nu kładzìsie na łapàtu“! Toj pałażýu̯ nòhu. — „Ȳ, ni tàk“! Juon rùku pałażýu̯. — „Paczäkàj nizdàczo, ja pakażù, jak“. Jenà lèhła, a juòn jejè szuś! u̯ piècz, a sàm ucièki. Prychòdzić màci, źjèła daczkù, da-j paszłà sabiè wyśpièu̯wajuczy, anñòż bàczyć, juon siedzìć na dùbi! Jenàż hèto pa sakièru: bìła, bìła, bìła, bìła, to u̯ dùb, to u̯ kàmień, bìła, bìła, ni dałà ràdy, tak paszłà da chàty zharnùu̯szysie, a juòn z dùba, da ucièki.

(Marysia Zdanòwiczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 147).

W. Od Świsłoczy, (w. Pacuje).

149. Ab Sùszczyku-Łùszczyku i Chfalarýsi. Paszłà sabiè adnà dzièu̯czyna da kałòdziezia z wiedròm pa wòdu, anñò u̯lìèz juoj u̯ wiedrò už. Wykidàła jenà jehò, wykidàła, anñò toj už adazwàu̯sie: — „Daj ty mnie słòwo, szto tý bùdziesz majà, to jà i sàm wýlazu“. Dzièu̯ka kryszku zumièłasie, a pòtym dùmaje sabiè: niużè už bùdzie upaminàćsie, kab jà jehò byłà! — Nu i dałà jemù słòwo, by na śmièch. Pryszłà nuocz, paszłà dzièu̯ka spać u̯ kamu̯òru, ażnò stùkaje nièchto u̯ dźwièry, dy-j klìczä: — „A(d)czynì dźwièry Chfalarýsiu, a(d)czynì dźwièry, duszà majà, jàk ty u̯ stùdni wòdu bràła, szczyrawièrnie prysiahàła“. Dzièu̯ka czýsto zumièłasie, alè nisztò rabìć, a(d)czyniàje dźwièry, ażnò u̯pou̯zàje už präz paru̯òh, dy-j jàk bàcz, z tahò użà stàu̯sie pièkny maładzìk. Nu, tak Chfalarýsia wièlmi to jehò spadabàła, alè szto tut ju̯òj rabìć, kalì użè baćkì mièlisie jejè za nilùbaho zà-muż addawàć. A z Chfalarýsinym bàćkam to ni bylì żàrtaczki, bàło skàżä, to jàk sakièraju rubianùu̯, tak Chfalarýsia wièdajuczy, szto ni addàść za nàdszaho, kàżä: — „Wièdajesz szto, nibòżä, chìbia idzièm my u̯ świèt“. — „Nu, to-j dòbro, idzièm“. — Dy-j ni żdùczy, paszlì. Idùć jenỳ, tak idùć, stalì u̯ lièsi chàtka, zajszlì jenỳ u̯ tùju chàtku, ażnò tam niòka staràja bàba hałàdki pieczè. Jak uhlèdziela ich, tak ni żàrt jak ucièszyłasie: — „A majèż wy dzietki — kàżä — chìbia was siudỳ Bu̯oh prysłàu̯! A cipièr-że ja was ni puszczù, bo jà staràja, ja nidùżaja, ja samà adnà, dy-j nimà kamù majè stàraści dahlèdzieci, bo anñò u minìè synòk niwielìki i tò ni chadùn. ni siedùn, a jà samà starièńka mùszu dzień pry dniù iści u̯ liès i dròwa sièczy, dy-j u̯sièńko u̯sièniaczko rabìci“. Tak użè ich tam trachtùje, hòścić, a jenỳ ab niczu̯òm ni wièdajuć, szto hèta bàba wièdźma. Jeszczè pièrszy dzieniòk to jàkści spakòjnie pierajszu̯òu̯, alè użè na zàu̯tra kazàła dzièu̯cy chlìeb pieczỳ, a maładzikà kliknùła z sabòju iści u̯ liès dròwa sièczy. Dy-j to adchòdziaczy kàżä dzièu̯cy tak: — „Jak uharàćsie dòbro dròwa u̯ pieczè, to tỳ waźmì kòszyczka, dy-j idzì u̯ liès kaziakòu̯ paszukàj, a ja chlìeb prydù samà u̯sadżù — ty da chàty ni spieszàjsie“. Nu tak jak jenà skazàła, tak dzièu̯ka i zrabìła. Paszlì u̯ liès, rubàjuć, pòtym wièdźma pamirkawàu̯szy, szto użè dzièu̯ki u̯ chàci nimà, hawòryć da maładzikà: — „Nu, Sùszczyk-Łùszczyk, idzì ty cipièr da chàty, to z maìm sỳnam chlìeb u̯ piecz u̯sàdzisz“. Tak Sùszczyk nièszto dahadàu̯sie, dy-j dùmaje sabiè: szto za lìcho, juon hètaki nigièda i bùdzie chlìeb u̯sadżàć? Prychòdzić, ażnò toj chłòpiec kudỳ! piecz napalìu̯ jak zùblanicu, dy-j dźwièry zaczyniu̯szy, kàżä na jehò: — „Nu sadawìsie na łapàtu: kazàła màci, kab jà cibiè na pałùdzień śpu̯ok“. Tak tò Sùszczyk ni dòu̯ho dùmajuczy, lu̯oh na łapàci, paspuskàu̯szy rùki, nòhi, tak tòj chłòpiec nijàk ni dàu̯ ràdy u̯ piècz u̯sadzìć, dy-j tò kàżä: — „Ē, ty ni tàk lu̯oh, jàk trèba“. — „Nu to pakażỳ jàk, czort jehò tut wièdaje“! Wièdźmin syn lu̯oh to na łapàci, a juòn jehò szmorh! u̯ piècz, dy-j piècz zapu̯òrszy, sam ucièki u̯ liès. Tak użè juon tam skwierèćsie, piszczýć, trùszczýć, ażnò prybiehàje wièdźma, dy-j tò paniùchau̯szy, chuczèj hèto wýciahnuła z piècz, urièzała kusòk, najèłasie, najèłasie, pòtym wýszła na-dwu̯òr pad sòsnu, dy-j pakaciłasie. A jàk raz u̯ tu̯òj sòśni u̯ dupliè Sùszczyk-Łùszczyk siedzièu̯. Wièdźma to boch na zièmlu dy-j kàżä: — „Pakaczùsie, pawalùsie, najèu̯szysie Sùszczyka-Łùszczyka“! A Sùszczyk na tòje: — „Pakacìsie, pawalìsie, najèu̯szysie synkà Jankà“! Wièdźma to paczùu̯szy, znu̯ou̯ tòje sàmo pou̯taràje, a Sùszczyk znu̯ou̯ tak sàmo adkàzỳwaje. Urèści jenà: — „Cìcho! — kā — saròka,

waròna, szto ty hèto hawòrysz"? A Sùszczyk: — „Ty samà waròna! Źjèła sỳna zamìż Sùszczyka". Tak tò wièdźma i dahadàłasie, szto hèto takòje padyszłò, dy-j tò pabièhszy chuczèj da kawalà: — „Kawàlu — kàżä — kawàlu, kawalèńku, skuj mnie, skuj mnie sakìräńku — dam tabiè za tòje rjèszato bòbu, rjèszato màku, dy-j rażnòm ụ sràku". Tak tò kawàl zàraz sakìru skawàụ, wièdźma cap! dy-j palecièla sòsnu siecz, choć ụ jụòj użè nikòho ni byłò. Rubàła, rubàła, rubàła, rubàła, to ụ sòsnu, to ụ kàmień, dy-j takì jàkści zrubàła: sòsna pàdaje, a jenà ni schilìłasie, tak ìjè i na śmièrć prywalìła. Nu tak to zàraz Sùszczyk-Łùszczyk pryszụòụ da wièdźminaji chàty i żylì użè sabiè z Chfalarỳsiaju ụ dwaich jak hałubkì ụ pàry.

(Täklusia Mlòniczycha).

(Odmiana. Ob. n-ra 49, 81 i 390).

W. Od Hnieznej, (w. Janysze).

150. Ot braụ wụoụk, ụziałò i wụòụka. Byłò u adnahò kròla try daczkì, a u druhòho adzìn syn, de-j ràz toj kralèwicz paczùụ, jak jenỳ hawarỳli mìżdy sabòju. Najstàrsza kàżä: — „Kab jụòn miniè braụ, to jà jemù ụsiò wụòjsko aszỳłab". A sieradụòlsza kàżä: — „Wièdajecie szto siòstry, kab jụòn miniè ụziàụ, to jemù zrabìłab miedzianỳ tụok ad swahò da jehò pałàcu". Ụrèści samà mièlsza kàżä: — „A kàb-że jụòn miniè ụziàụ, to jemù prywiełàb dwanàccać synụòụ: na łòbi słònco, na patỳlicy mièsiac, a pa bakụòch gwiàzdaczki". Tak tòj kralèwicz padùmaụ sabiè: sztoż, ja bahàty, na sztò mnie hèto, kab jenà szỳła, albò tàja tụok rabìła, lìepsz ja z mièlszaju ażäniùsie, to jenà chaciàsie dwanàccać synụòụ prykòcić z słòncam da z gwiàzdaczkami! Nu i niụbàwie ażäniụsie ź jèju. Tràpiłosie nidòụho pa wiesièli, szto jemù trèbo bylò jèchać na wajnù, jụon to pajèchaụ, a jụòj Bụoh daụ zràzu aż czätjèry synỳ. A na tụòm kralèụskụom dwarjè byłà staràja bàba wièdźma, tak zamìż synụòụ, pałażỳła jụoj czätjèry niżywỳch szczäniàt, a tỳje dzièci adniałà. Tak zàraz hèto da kralèwicza prypisàli listỳ, szto jehò żụònka prywiełà czäćwiòro szczäniàt, de-j z zapytàniam, szto ź jèju zrabìć. Ażnò kralèwicz niụbàwi sam pryjèchaụ, de-j tò pabiedawàụszy, tym ràzam darawàụ żụòncy. Na druhì rụok, znụoụ trèbo bylò kralèwiczu na wajnù jèchać; lèdźwia jụon adjèchaụ, ażnò dajè jụoj Bụoh jeszczè czäćwiòro synụòụ, a tàja wièdźma znụoụ nièjak adniałà ich, de-j tò pałażỳła czäćwiòro kaciäniàt niżywỳch. Tàk tò i znụòụ piszuć listỳ da kralèwicza, szto tak i tàk, tak i tàk. Nu, kralèwicz papłàkaụ, papłàkaụ, pabiedawàụ, alè i hètym ràzam darawàụ jụòj. Na trèjci rụok jak na wajnù pajèchaụ, prywiełà jeszczè czäćwiòro, alè użè uchitrỳłasie, de-j to adnò ụszỳła ụ padùszku. Tak tàja wièdźma tym ràzam zamìż dzieciè, padłażỳła jụoj tròje niżywỳch

hałubòụ. Jak prypisàli da bàćka listỳ, tak tò jụon użè tym ràzam ni ścièrpieụ, de-j adpisàụ: kab nim jụon pryjèdzie, zrabìć z dubòwaho dzièrawa wièlku bòczku, ụsadzìć jejè tam, de-j puścìć ụ hłuchùju nụocz na bỳstry dunàj. Nu, dòbro. Màjuć użè jejè sadzìć ụ bòczku, a jenà pròsić: — „A majèż wy — kàżä — sakụòliki, a źlitùjciesie nadamnòju, dàjcież wy mnie jeszczè majù pòduszäczku na śmièrć". Tak jenỳ jụoj dalì, de-j to zàraz zabiụszy ụ bòczku, puścìli na wòdu. Jenà pływiè, pływiè, a jejè syn raśçiè ni rakàmi da hadzìnami, ni dniàmi da miniùtami, de-j niụbàwi tòje dziecienià wỳhnało, szto użè ụ bòczku ni stòụpićsia. Tak adnahò ràzu pròsić jụon màtki, kab pazwòliła jemù wỳciahnućsia, alè jenà kàżä: — „O ni mụòżno, bo jeszczè, sỳnku, dno wỳpresz i my patòpimsie". Pływùć jenỳ, pływùć, aż znụòụ jụon pròsićsia, alè jenà i tỳm ràzam ni pazwòliła. Pływùć dàlej, ażnò jụon paczùụ, szto bòczka dałàsie ab bièrah, tak hèto użè ni pytàjuczysie màtki, wỳciahnuụsie, a dnò treś! wỳlecieło z bòczki. Tadỳ jụon to wỳchapiụsie sam, de-j màtku wỳchwaciụ i stàli na bièrązi. A hèto byłà nàdto charòsza wỳspa, alè na jụòj ludziè ni bylò, tak jụòn hòły, a jenà adzièta, pasièli sabiè na bièrązi, de-j siedziàć. Ażnò idziè nièjakiś starỳ czäławièk, de-j kàżä: — „Czähò wy tut siedzicìè"? Tak jenà razkazàła jemù ụsiù swajù biedù, a jụòn daụ tamù chłòpcu pàłaczku i kàżä: — „Szto ty anñò padùmajesz, to jenà tabiè ụsiehò dastàrczyć", — de-j sam zhìnuụ. Tadỳ hèto jenỳ dahadàlisie, szto hèto mùsić byụ sam Bụoh z wysòkaho nièba. Nu, tak jụon to zàraz zadùmaụ, kab byłà jemù adzièża, ażnò ụ wokamhlèni i stàụ adzìetak i tò ni żart jakì charòszy. Alè jeszczè jenỳ ni mièli dzie żyć, tak tò jụon zadùmaụ, kab stàụ pałàc z adnahò zòłata. Nu, tak jak bàcz i stàụ pałàc i jeszczè dub załatỳ, załatỳ słup, de-j kụòt. Jak na tòj dub kụot lìezie, to pièśni spiewàje, a jàk z dùbu złàzić, to bàśni bàje. Zdàrỳłosie, szto tudèju kàła tajè wỳspy iszlì z bàćkaụskaho kralèụstwa wiciny, de-j to uhlèdzieụszy pałàc, lùdzi tỳje ni mahlì ździwìćsia, skul jụòn tàmaka ụziàụsie. Wiernùlisie użè jenỳ da chàty, tak tò kralèwicz zaklìkaụ ich da siè, de-j pytàje: — „A sztò wy tam bàczyli, da czùli"? — „Bàczyli — kàżuć — na adnụòj wỳśpi, dzie nikòli ludziè ni bylò, załatỳ pałàc, dub załatỳ i załatỳ słup; alè, da jeszczè katà: jak na dùb lìezie, to pièśni spiewàje, jak z dùbu złàzić, to bàśni bàje". A jak ràz na tòj czas stajàła daczkà tajè wièdźmy, de-j tò paczùụszy, kàżä: — „Ot, hèto jeszczè ni wielìko dzìwo: za czätỳry ziem je takì wụoł, szto rahàmi harè, z chwastà pszänìcu sièje, a nahàmi baranùje — ot, hèto to dzìwo"! Pòtym zdàrỳłosie, szto tỳje sàmyje lùdzi płylì tudèju, de-j tò źlìezszy na hètu wỳśpu, razkazàli ab hètum wałù tamù kralèwiczu. Nu, tak jụon to zàraz ụziàụ swajù pàłaczku, zadùmaụ na hètakaho wałà, ażnò i stàụ pieràd (!) im wụoł, szto ra-

hàmi harè, z chwastà pszänicu sièje, a nahàmi baranùje. Lùdzi tỳje prōsto wỳdziwicsia ni mahlì, de-j pryjèchaąszy nazàd, dawàj razkàzỳwać swajmù kròlu ab hètum walè. Ażnò daczkà tajè wièdźmy znąoą kàżä: — „Ē, szto hèto! Za szèść ziem jeść cukròwaja harà, da małąòcznaja rjèka — ot tam to dziwo“! Tak tỳje lùdzi, jak ich wỳprawili wicinami, razkazàli ab hètum dziwi tamù kralèwiczu. Tak to jąon ąziàąszy swajù pàłaczku, anńò zadùmaą, ażnò i stàła użè cukròwaja harà, de-j pakràj jejè pływiè małąòcznaja rjèka. Tak to pryjèchaąszy da chàty, dawàj razkàzỳwać ab ąsiòm, aż tòj krąol dziwam dziwicsia. Ażnò wièdźmina daczkà znąoą kàżä: — „Ēhē, i hèto jeszczè ni dziwo! Ot za dzièwiäć ziem jeść adzinàccać panicząòą, a ąsiè màjuć słąònko ą łòbi, mièsiac ą patỳlicy. Ot tàmaka to dziwo ni ździwiòno“! Tak tỳje lùdzi znąoą jèduczy źljèźli na tùju wỳśpu, de-j razkazàli kralèwiczu ab tùm dziwi. Nu tak jąon to zàraz ąziàąszy swajù pàłaczku zadùmaą, tak jenỳ i ąsiè adzinàccać i stàli, a hèto bylì ąsiè czỳsto jehò bratỳ, szto ich wièdźma wỳwiezła za dzièwiäć ziem. Jak tỳje lùdzi skazàli ab hètum swajmù kròlu, tak jąòn tym ràzam użè ni wỳtrywaą, kab na tùju wỳśpu ni pajèchać, da ni palädzièć. Tak sièą ą wièlku łąòdku, de-j ąziàąszy ąsiù swajù dwòrniu, papłỳą. Jak użè jąon dapływàą da tajè wỳśpy, tak tỳje synỳ uhlèdzieąszy jehò, paąsiedàli ą łąòdku, de-j to ąziàąszy màtku, pajèchali napraciąko jehò. Jąònżaż to jak uhlèdzieą ich, tak czyściùsieńko abamhlièą z wielikajì ràdaści. Tadỳż to ąsiò czỳsto i na wièrch wỳszło, szto ąsiehò hètaho narabìła wièdźma. Krąol to, krỳchu pabỳąszy ą tùm załatòm pałàcu, zabràą ich z màtkaju, de-j tò pajèchaą da swahò kralèąstwa. Ażnò, jak pryjèchali, tak tòj ąziàąszy swajù pàłaczku, zadùmaą, kab pałàc i ąsiè czỳsto dziwy z tajè wỳśpy stàli tut; tak to jak bàcz i ąsiò tut zazyjàło i tadỳ jenỳ ą jąòm żylì sabiè szczaśliwie. A tùjuż to wièdźmu da daczkù jejè na zaljèznyje bąòrany parazciahàli. Dy-j ja tam byą (!) i wièdźmu za nòhi ciahnùą (!). Ot braą wąoąk, ąziałò i wąòąka: zaąsiùdy lichìm takì kanièc bywàje!

(Marjana Piwawàrczykawa).

D. Zaklęcia i przemiany. (Metamorfozy).

Od Łyskowa, (Ustroń).

151. Ab żąòncy-waąkałakù. Tak rąòk, prychòdziła da nàs bàba z Manciakòą żäbrùjuczy, da-j tò kazàła, szto wiezuczỳ da chrystù dzicià, paswarỳłasie z swaìm kùmam, a jąòn krỳchu znàąsie. Pryjehdżàjuć da chàty, zachacièlosie jąoj pabièhczy da rjèki, da-j prybièhszy pieräskòczyła, tak jak bàcz stała waąkałakąòm. Bièhła jenà, bièhła, anńòż spatkàła bąolsz waąkòą, tỳje jejè zàraz pasłàli pa jakùju źwierỳnu. Prybiehàje jenà da

stàdy, anńòż chòdzić z kràju jejè karòwa, dùmaje sabiè: „waźmù ja jejè“ — pòtum — „nie, szkòda“. — Prybiehàje da hawièc, anńòż i jejè hąòąca tam chòdziać, tak jenà swaìch nie bràła, alè tahò wiedźmarà uchapìła adnò, da-j paniesłà da waąkòą, tỳje adabràli i sàmi źjèli, a jenà anńò kąòstaczki paablizùwała. Ad tahò czàsu jenỳ jejè zaąsiòdy pasyłàli, alè nìgdaczki ni dawàli jèści, chibo jak użè sàmi panajedàjućsie: „a najljèpsz — kā — mnie chacièłosie żarabiàciny. Minùło użè siem ljet, ja — kā — znąoą prybièhła da tajè rjèczki, pieräskòczyła, da-j znąòą stàła żąònkaju“. Pryszlà da mużykà, mużỳk użè z druhòju ażäniąsie i słùchać ab jąòj ni chòczä. Nu, tak jenà użè paszlà żäbrawàć i anńò òczy da wąòączych màje padąòbnyja — niéjakijeś kąòsyje i dzìkije.

(Antola Kazadòjewa).

W. M. Zelwa.

152. Ab wąoąkałakąòch. Mąoj tàto kazàą, szto adnahò ràzu jak jeszczè nasz dziadùlo żyą, maładỳje jèchalì da szlùbu; jak anńò wỳjechali za hąòrku, tak paschwàtỳwalisio z waząòą, da-j papieräkidàąszysio ą waąkì, pābièhli. Ą tỳdziäń jak ràz, prybiehàjuć pad nàszo humnò, ā nàsz dzied paznàąszy, da tò za wìły asòwyje, pieräkìnuą präz ìch i jenỳ znąoą stàli ludźmì. Ątèdy jąon dawièdaąsio, szto hèto ich adzìn wiedźmàr pieräkìnuą.

(Franciszak Werstak).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

153. Ab wièdźmi, szto swaìch synąòą pajèła. Byłà sabiè adnà wièdźma, dy-j mièła jenà dwanàccać synąòą, a ą wadnajè ądawỳ bylò dwanàccać dòczäk. Raz iszlà wièdźma daròhaju, ażnò tam ądawà z dòczkami żỳto żnie, jenà jak hlànuła na tỳje dzieączàta, tak papièräwarąòczwała (!) ich jàdzierkami, a pòtym zabràąszy ich ą żmièniu, paniesłà da chàty. Prysząòąszy jäk użè wièczar nadysząòą, tak paadwarąòczỳwała ich znąoą dzieączàtami, dy-j tò kazàła im lèhczy spać z swaìmi synàmi: najstàrszy z najstàrszaju i tak za paràdkam aż da najmièlszajì. Ażnò tam siedzièła kąòszka na pieczè, wièdźma to wỳszła z chàty, a jenà im szèpczä: — „Was wièdźma pakładziè z bièrahu, a synąòą swaìch ad ścienỳ, waźmièciäż wy, jäk tąòlki synỳ pasnùć, pazdymàjcie chùstaczki swajè z hałąòą i pazawiàzỳwajcie jejè synąòm, dy-j tò pòtym pakładzièciesie sàmi ad ścienỳ, a ìch paadsòąwajcie na bièrah“. Jäk kąòszka nauczỳła, tak dzieączàta zrabìli. Ażnò ą hłuchùju pąòąnacz prychòdzić wièdźma z kasòju, ąziałà ąsìm swaìm synąòm zamìż dziewòk paadcinàła hąòławy, a samà uchòdziąszysie lähłà spać. Ątèdy kąòszka kàżä da najstàrszajì: — „Ąstàń dzièwańko, dy-j to waźmì z palìcy smałù z czèräpam, razwarỳ i zalì wièdźmi òczy, dy-j tò sàmi, pùkil jenà

òczy prałùpić, uciekàjcie da chàty". Jäk kuòszka nauczyła, tak dzieuka zrabiła. Ażnò wièdźma schapiłasie z zalèplanymi aczyma, da usiò kryczyć biehajuczy: — „Kòczie, kòczie! pradźierý mnie òczy, napiekù, nawarù dźiewòckaho miàsza, da to najtłuszcziejszu pieczònku tabiè padarùju"! Jäk uziàu kuot juoj òczy drać, jak uziàu drać — to-j z karèńmi poułùpliwau! Utèdy to wièdźma òbmackam dapouzłà da synuòu, da to dùmajuczy, szto dzieuczàta, jèła ich, jèła, dy-j aż razsadziłasie! (Krysia Danilczykawa).

W. Od Świsłoczy, (Souguiecie).

154. Ab wièdźmi, szto mużykà u sabàku pieräkinuła. Adnà wièdźma mièła sabiè kawalièra pabuòcznaho, tak adnahò ràzu pieräkinuła nilùbaho mużykà u sabàku, da-j prahnàła u świèt. Bieżyć juon, tak bieżyć, ażnò bàczyć, pastùch tak haniàjecsa za skacinkaju, a jenò strakùjä i nijàk ràdańki ni dàść. Nu, tak tòj sabàka padbièh, da to dawàj upuniàć. Upuniàu, upuniàu, da-j urèści uspakoiłosa, tak to padbièh, sieu kalè pastuchà, a juon dau jemù chlièba, da-j kàżä: — „Nu, cipièr użè, sabàczko, ni puòjdziesz nidziè ad miniè". A sabàka dùmaja sabiè: hètaho ja i chaczù! Nadyszuòu wièczär, tak sabàka pabièh, skacinku zawiärnùu, da-j pahnàu da chàty, a pastùch idziè sabiè z zàdu. Zahnàu u chlieu, pastùch anńò zaczyniu, da-j paszli da chàty. Pryszuòuszy dau jemù syròho miàsa — ni jèść, dau wàranaho — jèść. Nu, tak ad tajè parý, paczàu użè dawàć sabàccy, szto sam jeu. Pòśle użè pastùch i ni wyhaniàje skacinki, bàło anńò chlewòk a(d)czynić, a tòj sabàka wyżänie, da-j tò sam pasiè. Byu juon tam muò z raczòk, ażnò daczuwàjucsa, szto nièchtoś ukràu dwòje kralèuskich dzieciéj i sztò kruol razhałasiu, szto jäk chtò ukradziè trèjcio, tahò nadharòdzić dzièle pawièrki, bo kazàu jäk dzień tak nuòcz piłnawàć tahò dziciàci. Jäk tòj pastùch ab hètum dawièdausa, tak tò zàraz paszuòu da kròla i kàżä: — „Najjaśniéjszy kròlu, u miniè jeść takì sabàka, szto skacinku za miniè pasiè, to juòn pèuniä prypiłnùja lièpsz za usich kralèuskich wartaunikòu". Kruol kàżä: — „Pràuda"? — „Alè". — „Nu, to prywiädzì — kàżä — a kalì prypiłnùja, to wynadharadżu cie dòbro". Tak to zàraz paszuòu, prywuòu tahò sabàku, da-j kàżä: — „A nichàj najjaśniéjszy kruol dajè jemù tòje jèści, sztò lùdzi jedùć". — „Dòbro". Pałażyli użè dzicià spàtki, a sabàku prywiazàli na łancuhù, bo kruòl mieu pamyszlènio na jehò, szto pèuniä juon hèto kradziè. Leżyć juon, ażnò kalè puòunaczy czùje, nièsztoś stùknuło, kalì hlànie, ażnò usiè tyje wartaunikì papàdali, da-j jäk bàcz pasnùli. A hèty suon nasłàu na ich czaraunik, da-j tò nibàwam i sàm liezie präz akònco. Ulièz, uchapiu dzicià, da tò ucièki, a tòj sabàka dawàj brächàć, rwàcsa, da-j tò zarwàuszysa z łancuhà, za im. Hnau, hnau i takì dahnàuszy u sadù, skòczyu

na jehò, a juòn kìnuu na zièmlu tòje dzicià, da da jehò. Rwàlisa, rwàlisa, sabàka czysto jehò parwàu; tak tò czaraunik paznàuszy, szto piwo ni pieraliuki, adruòksa dziciàci, da-j ucièki, a sabàka luoh pry dziciàci i läżyć. Na zàutra, wàrta papraczychàłasa, hledziàć, ażnò ni dziciàci ni sabàki! Szto tut rabić? Tak adzin uchapiu strièlbu, da-j pabièh da sadù, hìnszyja to tàm to siàm parazbiehàlisa, a adzin paszuòu kròlu aznajòmić. Tak toj z strièlbaju jäk anńò wybieh, czùjé, sabàka wyje, tak tùdy padychòdzić, ażnò bàczyć, staić toj sàmy sabàka, a pad jùm dzicià läżyć. Juon hèto zàraz źmièciusa, a sabàka łàpaju pa dziciàtku, tak jenò i razpłàkałosa. Tadý toj wartaunik hòdzi strälàć, da chuczéj to padbièh, uchapiu tòje dzicià, da tò da kròla zańuòszszy, kàżä tak i tàk. Tak kruòl uràdawausa, da-j kàżä: — „Nu szto hètamu sabàccy za tòje dać? chìbo tre załatùju adzièżu jemù spràwić". Jak skazàu tak i zrabiu. Zàraz — uwabràli tahò sabàku tak, aż tòje zòłato prösto na juòm kapacić. Pieräjszłò krychu czàsu, ażnò toj sabàka dùmaja sabiè: choć mniè tut dòbro, alè ni tò z kim pahawarýć, ni tò pasmiejàcsa — usiò takì sabàka sabàkaju; tre takì uciekàć da chàty, muò jak żuònka na mniè uhlèdzić takòje bahàctwo, to adpùścicsa. I takì jäk nuòcz nadyszlà, pabièh. Prybiehàja, a żuònka uhlèdzieuszy na juòm zòłato, dawàj jehò hłàdzić: A muòj ty takì, a muòj siakì, a muòj hètaki! — da-j to źniàuszy tòje zòłato, pieräkinuła jehò u warabjà, da-j zańuòszszy za siełò, puściła. Paläciéu juon bièdny niwièdauszy sam kudà. Läcić, tak läcić, ażnò bàczyć humnò — juon tudà i dawàj to dziäubści z hìnszymi warabjàmi zbòżo. A hèto humnò bylò tahò sàmieńkaho wiedźmarà, szto kralèuskija dzièci krau. Byu juon tam jakìś czas, ażnò toj i ahlèdzieusa, szto warabjì jemù zbòżo dziäubùć, tak — pastuòj! uziàu dzie jakàja dziraczka pazatykàu, da-j tuòlki adnù pakìnuu, a jäk jenỳ nauläàli, tak i tùju zatknùu, a sàm u humnò i dawàj ich ławić. Ławiu, ławiu, urèści tràpiu na hètaho sàmaho i paznàu: — „Nu — kàżä — màjäsz ty szczàścio, szto na takòho tràpiu — hìnszy by cie zabiu za hèto, szto ty mniè u kròla zrabiu, alè ja tabiè darùju". Da-j tò zàraz pieräkinuu jehò u czäławièka i kàżä: — „Idziż ty da swajè żuònki, zrabì tak i tàk, to jenà pieräkiniecsa u kabýłu, to tý siem liet jèju dròwa wazì, a jäk siem liet wydzie, tak udièr ijè pużàlniam, da-j skażý: byłà ty siem liet kabylìcaju, bùdźża cipièr maładzìcaju". — „Dòbro" — da-j padziàkäwausza paszuòu. Prychòdzić da chàty, ażnò żuònka da jehò: „a muòj mìleńki, muoj takì, hètaki, wybaczàj na miniè, szto jà tabiè präz durnỳ ròzum hètak wyrabiła". Alè juòn niusłuchàusa, da tò zrabiu tak, jäk tòj czaraunik jehò nawuczyu. U mòmient, kalì hlànie, ażnò staić pieràd im kabýła, tak zàraz zapruòh, da-j wazìu jèju dzień u dzień präz sièm liet dròwa. Raz, a użè siòmy ruok kuònczyusa, wieziè juon dròwa,

ażnò jenà na daròzi upàła, tak jụòn pa jụòj pużàlniam, da-j kàżä: — „Byłà ty präz sièm liet kabylicaju, bùdżża cipièr maładzicaju“! Tak jäk bàcz pieräkinułasa ụ charòszaju maładzicu i tadỳ użè żyụ jụon ź jèju szczaśliwia. (Ściepula Żukoụska).

(Odmiana. Ob. nr. 154).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

155. Byụ sabiè adzìn czäławièk, u jehò byłà żụònka wièdźma, jenà bàło niczòho ni jèść, adnò zaczèrpaje trèjczy szpilkaju kàszy, de-j bieżỳć z czartàmi na mòhiłki trupỳ jeść. Mużỳk to dawàj pilnawàć i takì dapilnawàụ jejè, jak jenà trupỳ jèła. Tak jụòn kàżä: — „A tỳ hàdzino! ni lepièj tabiè chlieb, kàszu jèści, niźli hèto hniłụòcio“? Tak jenà na hèto niczòho jemù niadkazàła, adnò pryszụòụszy da chàty, zrabìła jemù tak, szto jụòn pabièh ụ świèt sabàkaju. Prybièh jụon da adnahò czäławièka, tak lìżecsie, chwastòm krùcić, de-j jak tò swinczà czużòje zabieżỳć na nadwụòrak, tak jòn zàraz kusàje i prażänie. Tak haspadàr dùmaje sabiè: là, dòbry sabàka, trèba jehò pryuczỳć da chàty — dej hèto zàraz daụ jemù jèści i zaczynìụ jehò ụ chlièụ, kab ni ućụòk. Pabỳụ jụon u jehò rụok, druhì, trèjci użè kụònczycsie, prychòdzić toj haspadàr adnahò ànku ụ chlièụ, dzie jụòn zaosiòdy (!) spaụ, adnò bàczyć ni sabàka — là, czäławièk hòły staìć! Tak jụòn zpierszà spałòchaụsie, a pòtym to za wìły, da chacièụ jehò zabić, a tòj kàżä: — „Ni bìj miniè, ja tabiè razkażù, jak szto byłò“, — i dawàj razkàzỳwać ụsiò z kancà ụ kanièc: ab swajụòj żụòncy, jak jenà trupỳ jèła, jak jụon jejè dapilnawàụ, da nakaràụ za hèto, a jenà za złụòści jehò na trỳ lièta ụ sabàku pieräkìnuła. A tòj czäławièk tak sàmo byụ wiedźmàr, tak kàżä: — „Nu, ja tabiè daràdżu, szto zrabić ź jèju: jak prỳdziesz da chàty, waźmì ty uzdèczku, da to udièr jejè na òtlach trèjczy, tak jenà stànie kabỳłaju; tadỳ ty jèju rabì i zbytkùj nad jèju, a jàk jenà użè czỳsto prystànie, da-j na òtlach uzdèczkaju, to jenà znụoụ stànie kabiètaju“. Nu, tak jụòn paszụòụ da chàty, zrabiụ tak, jak tòj wiedźmàr kazàụ, haràụ jèju, baranawàụ, ụsiò czỳsto rabiụ, szto adnò ni zdùmać, szto aż aślòpła z pràcy da z cienżàru. Pòtym użè nazbytkawàụszysie dawòli, daụ jụoj uzdèczkaju na òtlach, tak jenà znụoụ stàła maładzicaju. Hlànie jụon, adnòż paụniùsieńka chàta czärciièj nazbiehàłosie, tadỳ to màci jehò kàżä: — „Schawàjsie ty na pòkuci pad łàwu, to jenỳ cibiè ni nàjduć“. Jụon to pad łàwu, a żụònka kàżä: — „A ùndzieka jụon“. Szukàli jenỳ, szukàli, alè takì ni naszlì. Na druhì dzień màci kàżä: — „Siadź ty, sỳnku, na prỳmascy, a jàk ni siàdziesz, to jenỳ cibiè zadùszać“. I takì wỳszło na tòje: szukàli, szukàli — ni naszlì. Na trèci dzień jehò màci kàżä: — „Siadź ty, sỳnku, za kòminam, da prasì Bòha, kab

pryszụòụ ni stàrszy, ni miènszy, da sieradụòlszy czort“. Jụon adnò sieụ za kòminam, złażỳụ rùki, adnòż bàczyć, prychòdzić toj sieradụòlszy z takìmi rahàmi wielìznymi, szto ụ chàtu ni mòża ụstụòụpìcsie! Tak żụònka abàczyụszy jehò: — „Ụòśdzieka jụon, schawàụsie za kòmin, bierỳ jahò“! A czòrt na tòje: — „Dastàńcie mnie jehò, a niè, to prytacziècie mnie pàlca choć krupìnku, to jà sam dastànu“. Stajàụ jụon tam cièły wièczär, aż ụrèści pièụni zaśpiewàli, tak jụòn i ućụòk. Tadỳ jụon źliez z zakòmina, ụziàụ sakjèru, parubàụ jejè, parubàụ i na ahòń kìnuụ, a sàm żyụ pażywàụ i dabrà nabywàụ. (Ihnàl Maćwiejczùk).

W. Od Międzyrzecza, (Rudziewicze).

156. Ab ràczku[1]). Jèchaụ adzìn czäławièk ụ liès pa dròwa, aż (h)lädzić, siedzić ụ chwaraścìè rak, tak jụòn spałòchaụsio, da-j adkìnuụ jehò halìnaju, a ràk dawàj prasìcsia: — „Czäławièczku, waźmì miniè da chàty“. — „A(d)czapìsio ty, hàdzie nilùdzki, na czòrta ty mnie zdàụsio“! Alè jak stàụ prasìć, jak stàụ prasìć, tak jụòn nisztò, ụziàụ. A tàm nidalòczko żyụ krụol i mieụ try nàdto nàdto charòszych dòczak, tak jàk adahrièụsio na pieczè, tak dawàj prasìć swahò haspadarà, kab paszụòụ da kròla i skazàụ, szto u jehò je syn ràczak i szto jụon chòczä z kralèụnaju ażänicsia. Tak haspadàr kàżä: — „Zdurièụ ty, hàdzino, ci sztò? — jak ty śmièjesz hètak kazàć“! Alè jak stàụ prasìć, jak stàụ prasìć, tak paszụòụ. Tak tò prychòdzić, da-j tò nièjak adwàżyụsio i kàżä: tak i tàk. Tak krụòl: — „Nu, to kalì twụoj syn hètaki razùmny, to niěchàj mnie za hètu nụocz ad twajè chàty da mahò pałàcu dyjamèntawy mụost zròbić“. Tak haspadàr pryszụòụ i kàżä: — „A sztò, kazàụ, szto niwàrto akàzỳwaćsio, cipièr (h)lädzì, kazàụ, kab tỳ za adnù nụocz dyjamèntawy mụost wỳstawiụ“! A jụòn: — „Nu, to i dòbro — kàżä — hèto użè ni wàsza biedà, anňò wỳniaście miniè na dwụòr, da na stoụpcỳ pasadziècie“. Tak jụòn jehò i wỳnias. Na zàụtraszni dzień, zrània, krụol wychòdzić, ażnò zyìć użè dyjamèntawy mụost! Tak pryzwàụ da siè tahò haspadarà, da-j kàżä: — „Wìdno twụoj syn razùmny, to nichàjżäż jeszczè zròbić, kab za hètu nụocz ad twajè chàty da mahò pałàcu mak raźćwìụ“. Tak haspadàr pryszụòụszy da chàty, nawaliụsio na ràczka, da-j kàżä: — „Nu, mụost to ty zrabìụ, alè hètabo ni wièdaju, ci dasì ràdy“. — „Każècie! nu to szto jụon tam wỳczwaryụ“? — „A tòż kazàụ, kab ad chàty da pałàcu mak raźćwìụ za hètu nụocz“! A ràczak kàżä: — „Ỳ, hèto jeszczè ni biedà! Stụòjcie, anňò wỳniaście miniè na dwụòr i dàjcie żmièńku màku“. Tak jụon hètak zrabìụ. Kalì to na zàụtraszni dzień krụol praczchniècsia, hlädzić präz aknò, ażnò prằụda, najcharòszajszy mak ćwiciè!

[1]) Ob. przyp. nr. 395.

Tak pryzwàu hètaho czäławièka, da-j kàżä: — „Kalì tak, to niè-chàj twuoj syn tuoj daczcè, katòru juon sabiè wybiere, sùkniu ni mièraczy spràwić“. Toj haspadàr pryszuòu, kàżä tak i tàk, ażnò za nuòcz i sùknia stàła hatòwa. Tadỳ użè jehò uziàu, da-j zawuòz da kròla. Pakazàu juon sùkniu, tak kruòl kazàu swaìm dòczkam stanawìćsio u ràd, a jemù wybiràć. Tak juòn sieraduòlszaj daczcè na nuòżku spuouz, źmièryli sùkniu — ażnò jak ulìta na jejè! Tadỳ zàraz stàli chadzìć kałà wiesièla, pałażỳli to jehò na talièrcy, paakładàli u akuòł dyjamèntami i tàk im szlub dawàli. Pa szlùbi kładawiàćsia spać, ażnò juon uziàu struchnùusio, tak skaralùpina ablecièła, da-j zrabìusio charòszy kralèwicz. A tùju skaralùpinu pad pòduszku padłażỳu. Jak kralèuna uhlèdzieła takohò niźmièrnio charòszaho, tak nàdto ucièszyłasio i użè tadỳ pierästàła płàkać. A hèto ni bỳu rak, da kralèwicz zaklàty präz adnù wièdźmu u ràka. Ażnò na zàutry niznaruòk jenà ahlèdzieła hètu skaralùpinu, da-j to schapìuszy jejè burzgianùła u ahòń. Prychòdzić juon, chòczä na siè złażỳć — nimà! Tak juòn da jejè: — „Ni bàczyła ty tahò, szto pad pòduszkaju byłò“? — „Czähò? brỳdy hètajì? a tòż ja uziałà, da-j spalìła“. — „Nuż cipièr to tỳ minìè na wièki zhubìła! Mnie użè anňò mièsiac byłò pakùtäwać, a tỳ mnie wỳrabiła, szto jà ni wièdaju. kalì jenà skuònczyćsio“. I dàu juoj zaljèznyje czärawìki, da-j kàżä: — „Jak hètyje czärawìki stòpczäsz, to tadỳ chìbio ja wỳpakutujusio“. Hèto kàżuczy, pieräkìnuusio u hałubà, da-j paleciè u. Jenà to ad tahò czàsu, jak dzièń tak nuòcz usiò płàkała da lamientawàła, da usiò chadzìła pa ljèsi, da pa pòli, pa karèniach, pa kamièniach, kab chuczèj ich pataptàć. Ażnò adnahò razièczku zajszłà da hadnajè chàtki, a u tuòj to chàtcy byłà wièdźma, szto kralèwiczau zaklinàła. Tak pròsiè-sio u jejè na słùżbu, a jenà kàżä: — „Mnie ni trèba, u minìè i tàk jeść zadòsyć, chìbio idzì tut nidalòko da adnajè pàni, to jenà cibiè wòźmie hałubkì pàświć“. A tàja pàni tak sàmo byłà wièdźma, da-j tò zhadzìła jejè pàświć, a tỳje to hałubkì usiò bylì zaklà-tyja kralèwiczy. Tak tàja wièdźma juoj tak skazàła hòdziaczy: — „Jak bùduć usiè hałubki cièłyja, to jà tabiè jekuràtnie zapła-czù, a kalì nie, to huòłau źnimù“. — I zdałà to juòj na rùki usiè czỳsto. Hònić jenà ich pàświć, da-j to miż usìmi paznàła niè-k swahò. A juon jejè tak sàmo paznàu i z tajè parỳ stau juòj pa-sablàć: jak hałubkì dzie parazletàjućsio, tak juòn ich pazhaniàje da hòrby. Wỳbyła jenà ruok, da-j idzìè pa zaplàtu, ażnò jejè siedzìć na dùbi, da-j kàża: — „(H)lädzìż, ty niczòho ni chaci brać, anňò adnahò hałubkà, a użè ty minìè paznàjesz, bo jà niuznàk kiunù hałuòukaju“. Nu tak wièdźma pieräliczỳuszy hałubkì, szto usiè, kàżä: — „Nu, dzièuko, dòbro ty pàświła — dam, szto chò-czäsz i muò na druhì ruok astawàjsio“? A jenà kàżä: — „Na druhì ruok astàćsio to ni mahù i hròszäj ni chaczù, anňò za tòje

dàjcie mnie adnahò hałubkà“. — „To dòbro — kà — jakìż tabiè da spadòby“? A kralèwicz kiu(!) niuznàk hałuòukaju, tak jenà kàżä: — „Oś, ja hètaho chaczù“! — i uziałà sabiè. Waròczajećsia jenà da pałàcu, ażnò na daròzi czärawìki padràlisio, tak juòn jak bàcz i pieräkìnuusio znuoj u czäławièka. Kruol uhlèdzieuszy ich nàdto uràdawausio, zàraz to im wỳprawiu wielìki bankièt, usiè kròli na juòm bylì, wìno lìłòsio rièkami, a i jà tam byłà, muod, wìno piłà, pa baradzìè ciekłò, u ròci ni byłò. (Gopcewiczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 156).

W. m. Łysków.

157. Ab kralèwiczu zaklàtum u ràka. Byłò u ad-najè màciery dźwie dzieuczàt; tràpiłosie adnahò ràzu, màci abam-ljèła, tak stàrsza pabièhła pa wòdu da stùdni, anňòż tam rak sie-dzìć, da-j kàżä: — „Kalì puòjdziasz za minìè, to dàm wadỳ“! Tak jenà ucièki. Prybiehàje małuòdsza, anňòż juon tak sàmo kàżä, tak jenà: — „Mùszu màtku ratawàci, mùszu z hètul wadỳ uziàci“! Da-j skazàła, szto puòjdzie za jehò. Zaczärpnùła kòwaratniam wadỳ, prybièhła, aczuciła màcieru, anňòż prypauzàje toj rak pad dźwièry, da-j kàżä: — „Dzieuczynièńka u studènaczcy wòdu bràła i tàmża mnie szlubawàła. — A(d)czynì“! Jenà tak ustydàjećsie, tak ni chòczä, alè szto rabìć, paszłà, a(d)czynìła, a juòn kàżä: — „Dzieuczynièńka i t. d. (j. w.). Pieräsadzì minìè präz paruòh“! Tak jenà nìszto, choć nichòczuczy, alè takì pieräsadzìła, a juòn kàżä: — „Dzieuczynièńka (j. w.) paścielì paścièlu“! Jenà pasłàła, juon luoh, da-j kàżä: — Dzieuczynièńka (j. w.) kładzìsie za mnòju“! Jenà nimà ràdy, lähłà. Na zàutry juon kàżä: — „Dzieuczynièńka (j. w.) pajèdziam da szlùbu“! Nimà ràdy, pajèchali jenỳ, pałażỳli jehò na talièrcy, uzialì szlub, pryjeżdżàjuć da chàty, anňòż z ràka stau kralèwicz! Jenỳ takìje ucièsznyje, szto ni żàrt! Utèdy da-wàj juon im usiò razkàzùwać, da-j kàżä, szto màje juon swuoj kraj i szto pajèdzie ź jèju tam, jak pakùta skuònczyćsie. Nu, tak màci z tajè ràdaści uziàuszy, spalìła skaralùszczynu, tak juòn: „Ach, sztoż wy zrabìli, jeszczè mnie try dnì trèba byłò ràkam być, a tàk użè niwièdamo kuòlki“. — I dàu zàraz dzieucy żä-ljèznyje czärawìki, da-j kàżä: — „Jak ty ich padzierèsz, to utèdy majà pakùta skuònczyćsie“. Hèto kàżuczy, uskòczyu u toj dym z tajè skaralùszczyny i niwièdamo dzie padzièusie. Nasìła tàja dzièuka tỳje czärawìki, nasìła, paszłà na słùżbu. Adnahò ràzu idzìè jenà jàhady źbiràć, anňòż, bàczyć, dzìrka u czärawìku! Jenà takàja ràda! Idzìè nazàd, anňòż spatykàje swahò mùża. Tak hèto paszlì da chàty, zabràli màcieru, siestrù, pajèchali u jehò kralèu-stwo i żylì użè szczaślìwie. (Lelaczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 156).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

158. Ab kralèwiczu-ràczku. Adnà kralèuna paszłà da haruòdczyka wiänòk wić, nahnùłasie pa kwiàty *(sic)*, anňòż u trawiè siedzìć rak, da-j kàżä: — „Kalì bùdziesz majèju żuònkaju, to dàm kwiètkau, a kalì nie, to idzì sabiè, bo bùdu szczypàć". Jenà na śmièch kàżä: — „Bùdu"! — i narwàła kwiätòk, zrabìła wiänòk, da-j paszłà sabiè. Anňòż prychòdzić juon pad aknò i kàżä: „Kròlu, kròlu, dàjżä mnie cùrku swòju! Jenà-żä mnie prysiahàła, jak u agrandèczku(!) wiänòk wìła". Tak kruòl da daczkì kàżä: — „Là! usłuchàjsie, czähò to juòn chòczä"? A daczkà kàżä: tak i tàk, tak i tàk. Tak kruòl: — „Nì addàm — ka — chìba dasì sòrak wałuòu, sòrak wałuòu *(sic)* i czätièry, kab szerścìnka załatàja i szerścìnka srebranàja". Toj hèto źliez na stuòupczyk, da dawàj śpiewàć:

„Pawì(e)ń wiètru tam za mòra,
Tam da mahò òjca dwòra,
Nichàj-żä juòn prysyłàje,
Sòrak wałòu i czätièry;
Kab szerścinka załatàja
I szerścìnka srebranàja"!

Anňòż lèdwo wyśpiewau, leciàć ź wiètram parykäwajuczy wały! Tak kruòl kàżä: — „Ni addàm, nichàj jeszczè pryszlè sòrak i czätièry kòni — kab szerścìnka załatàja i szerścìnka srjebranàja". Juon stau na stuòupczyku, zaspiewàu anňòż i pryletàjuć kòni! Utèdy kruol niszto, pażäniu ich. Uziali to szlub, juon byu na talièrcy, a kralèuna stòjaczy na kabièrcy nàdto ustydàłasie swahò zàmużu, alè nimà ràdy! Bàło jak nuòcz, tak juòn skìnie swuoj wyłupak i stànie takì kralèwicz charòszy, bo jehò wièdźma zrabìła ràkam. Anňòż, adnahò ràzu, kralèuna spalìła wyłupak, tak juòn niwièdamo dzie padzièusie. Szto jehò szukàli, jèździli, razpytùwali — prapàu, jak wadà zmyła! (Präśniaczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 156).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

159. Ab kralèwiczu zaklàtum u wużà. Adnahò ràzu, paszłà kralèuna da haròdu wiänki wić, anňòż wyłàzić z kwiätòk už i kàżä: — „Skaży, szto za miniè puòjdziäsz, bo inàczäj to ukuszù i ty umrèsz". Jenà nièczaho, kàżä: „dòbro". Zwiłà jenà wiänòk, pryszlà da pałàcu, anňòż i juòn za jèju pouziè i uhlèdzieuszy kròla, dawàj śpiewàć:

„Kròlu, kròlu, senatòru.
Addàj-ża mnie daczkù swòju;
Jenà-żä mnie prysiahàła,
Jak u agrandèczku wiänòk wìła".

Kruol, nimà ràdy, dau jemù najstàrszu, bo najmiènszajì szkadawàu. Juon wieziè, tak wieziè, anňòż warony dawàj kryczàć: — „Krā, krā, wieziè už ni Halènaczku rabòtniczku, da druhùju hultàjeczku"! Juon adkrywàje — pràuda! Tak tò jejè z wòza, jenà upàła i złamàła nòhu. Wiernùusie juon na kralèuski dwuor i dawàj znuou śpiewàć:

„Kròlu, kròlu, senatòru,
Addàj-żä mnie daczkù swòju"! i t. d.

Kruol dau jemù sierèdniu, juon wieziè, anňòż warony znuou dawàj kryczàć: — „Krā, krā", (j. w.). Tak juòn jejè skìnuu i złamàu rùku, a sàm wiernùusie, da tò znuou śpiewàje: (j. w.). Kruol, nimà ràdy, mùsieu użè addàć najlièpszu swajù daczkù. Už upieruòż ahlèdzieu, pòśle uziàu na wuòz, zawuòz da swahò kralèustwa, da tò pryjèchauszy pieräkìnuusie u charòszaho kralèwicza i żylì szczaśliwie. (Marysia Zdanòwiczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 156).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

160. Ab kralèuni zaklàtuj u żàbu. Byłò u adnahò haspadarà troch synòu, tak juòn kuòżnamu dau pa strièlbi, da-j kàżä: — „Nu, chlòpcy, idziècie na palewànio"! Paszlì jenỳ. Nu, tak tych dwuoch strälàjuć strièlby, a tahò miènszaho nie; tak to juòn uziàu jejè, da u łuh ukìnuu. Prychòdzić da bratòu, da-j kàżä: tak i tàk: — „Ja strièlbu swajù u łuh ukìnuu, bo ni chòczä strälàć". A tỳja kàżuć: — „Jakàja jenà jeść to jèść, kalì bàćko dau, to dzierżỳ". — „Alè — ka — pràuda, bratkì" — i paszuòu pa tùju strièlbu. Prychòdzić, ażnò na juoj siedzìć nièka żàba, da-j kàżä: — „Kalì wòźmiäsz miniè za żuònku, to addàm strièlbu". Tak juon nimà ràdy: — „Waźmù" — kàżä. Tadỳ jenà i addałà jemù tùju strièlbu. Nu, prychòdzić juon da chàty, ażnò na akniè siedzìć żàba! A! sztò tut rabìć?! Paszuòu juon da ksiàndza, ksiàndz kàżä: — „Dau słòwo, nimà ràdy, żänìsa"! Tak juòn hèto i ażäniusa ź jèju. Bàło jak u dzień, to jenà żàba, a pad wièczär charòszaju paniènkaju stània, da-j tò razkazàła jemù, szto jenà byłà kralèunaju, alè jejè adnà wièdźma zaklałà. A bratỳ jehò bylì użè żänàtyja, da-j to jak nadyszlì mianìny bàćka, tak tỳja napieklì pirahòu i pasłàli, a juòn kàżä da jejè: — „Ot bratawỳja pirahòu napiäklì i pasłàli bàćku, a tỳ szto zròbisz, kalì ty żàba"?! —

„Ni biedùjsa — kupì anňò mukì“. Nu tak jụòn i kupìụ mukì, a jenà spiekłà pirahòụ jeszczè lịèpszych jak tỳja, da-j to pasłàła. Báćko dzìwam dzìwićsa, szto żàba takìch pirahòụ napiekłà! Na druhì rụok, na mianìny, znụoụ tỳja pasłàli pa kaszùli báćku, tak jụòn prychòdzić da jejè i kàżä: — „Ot tỳja prynàmś pa kaszùli paszỳli bàćku i paniaślì, a tỳ pàdło szto, kalì ty żàba“! — „Ni biedùj — ka — anňò kupì płaciènka“. Jak kupìụ, jenà to chuczèj paszỳła, da-j kàżä: — „Ty idzì cipièr, a ja zàraz pryniasù“. Toj paszụòụ, siedziàć, hawòrać, ażnò ziemlà zastahnàła; — zajèchała kalàska, kòni biełyja, charòszyja, ź jejè wỳszła kralèụna, jehò żụònka, da-j addajè bàćku kaszùlu. Tak jụòn hèto da chàty, bàczyć, leżỳć toj żàbiaczy wỳłupak, tak jụòn jehò ụ piècz i zharịèụ. Ụtòm jenà ụlätàja: — „Ach lìchaczko! a tòż anňò try dni jeszczè bylàb zaklàta, a tak kalì majà skùra zharịèła, niěchàj i ja zharù“! I hèto ụskòczyła ụ piècz i zharịèła. (Siderkiewicz).

(Odmiana. Ob. nr. 156).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

161. Razwalihàrà, Wyrwidùb da-j kralèụna żàba. Adzìn chłòpiec ni mièụ z czähò żyć, tak paszụòụ ụ świèt. Idzìè, tak idzìè, anňòż bàczyć, bieżỳć niěki starỳ czäławièk i schawàụsie za dùb, da tò nibàwam läcìć za ìm dwụoch takìch zdaròwych chłòpcaụ: adzìn Razwalìhàrà(!), druhì Wyrwidùb, da-j pytàjuć u jehò: — „Czäławièczku, ni bàczyụ ty tut dzièda uciekàjuczy“? — „La! bàczyụ: ùn dzie — ka — miž hètym dùbam i haròju siedzìć“. Tak Wyrwidùb dalächièụ da dùba, parwàụ adnajèju rukòju, wỳrwaụ z kòraniam, jäk machanùụ, tak ni-wièdź dzie paläcièụ! Anňòż bàczać, narà ụ harù idzìè pad tỳm dùbam! Nu, tak tò Razwalihàrà pryskòczyụ, raźwiernùụ jak kùpinku hètu harù, ụskòczyụ ụ jàmu i dastàụ za bòradu staròho: — „Nu — kàżä — użè ty tùt ni bùdziesz żyụ“! Toj chłòpiec padyszụòụ, tak, jak tỳje adwiernùlisie, starỳ szèpczä: — „Ot präz cibìè miniè niewìnnaho jenỳ zabjùć“. Toj dùmaje: mụo hèto i pràụda — tak kàżä da tỳch: — „Wy idziècie pa ahòń, a wy jèści pryniäsiècie, a ja jehò takì tut prypiłnùju“. — „Dòbro“. Tỳje parazbiehàlisie, a jụon kàżä da staròho: — „Nu, dzièdku, uciekàjżäż“! Tak dzièd kàżä: — „Dziàku tabiè za tòje, ja tabiè niěsztoś skażù. Zydzì na hètu darụòżku, da idzì pròsto, pròsto, jak hlànuć, dụòjdziesz da zàmku, ụ tụom zàmku nụòjdziesz agrämnìstu żàbu, a hèto kralèụna zaklàta, to tỳ, ci jèści zachòczäsz, ci spàć, ci szto, to anňò skażỳ, jenà tabiè jak bacz ụsiò zròbić“. — „Dòbro“. Pażägnàlisie, starỳ jak ni padỳmie pòły, jak ni pụòjdzie ụ lịès, a toj tak sàmo pabièh. Nibàwam i pryszụòụ da tahò zàmku, anňòż pràụda, łàzić żàba, tak jụòn kàżä: — „Ach, jak mnie jèści chòczäćsie“! Tak

żàba tàja zàraz szłop, szłop, szłop, szłop, papaụzłà ụ nòru i wynòsić na dźwiòch łàpach ụsiàkajo jedzènio. Jụon najèụsie, da-j kàżä: — „Ach, jak mnie spać chòczäcsie“! Żàba tàja kiụnùła na jehò, zawiełà da charòszaho takòho pakòju, pakazàła łụòżko, a samà szäłdỳk, szäłdỳk i paszłà. Jụon lụoh, na zàụtra znụoụ tak sàmo, anňòż ụ wièczäry z żàby stàła charòsza kralèụna, da-j kàżä: — „Żänièmsie“. — Jụon: „dòbro“. Zàraz hèto pażänìlisie, tak jenà ụ nụòczy paniènka, a ụ dzień żàba. Adnahò ràzu, jụon ụziàụ i toj żàbiaczy wỳłupak spalìụ, tak jenà: — „Ach! Bòżä mụoj Bòżäż! i szto ty zrabìụ? a tòż mnie trèba bylò jeszczè hèty dzień być żàbaju, a tak mùszu cịèły rụòk“! — i zhìnuła. Jụon na jejè ụ tụom zàmku takì żdaụ, jak ràz ụ rụòk jenà pryszlà i żylì użè szczaślìwie. (Präśniaczycha).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

162. Ab kralèwiczu, szto ụ kanià byụ zaklàty. Iszụòụ sabiè raz wieczärkụòm chłòpiec z kaściòła i ńụòs wòdu świènczanu ụ butèlaczcy, anňòż tak lecić kụoń, na jehò pczụòły napàli, a hèto bylì czèrci. Pryskòczyụ, da kàżä da jehò: — Palìj na miniè wadòju jakòju, to ja tabiè stànu ụ wièlkuj pryhòdzi“. Tak jụon pỳrsnuụ z butèlaczki świènczanaju wadòju, tak tỳje pczụòły jak niwièdamo dzie padzièlisie. Anňòż kụoń toj kàżä: — „Za tòje, szto ty miniè ad śmièrci adratawàụ, siedawìsie na miniè, ja cie zawiezù, dzie ty sam schòczäsz“. Toj sièụ, jụon jehò zawụòz da druhòho kralèụstwa. Zajszụòụ toj da karczmỳ i pytàje u karczmarà: — „Szto czuwàć“? A karczmàr kàżä: — „Oj kièpsko, źmiej wỳszaụ z lịèsu i kazàụ, kab kralèụsku daczkù zàụtra ràno wỳwieli, a jak nie, to ụ cịèłum kràju lùdzi wỳjeść; — a krụol nàdto biedùje, bo anňò adnù daczkù màje“. Toj sabiè nic, pierä-naczawàụ, na zàụtra jeszczè ciòmno, ụstàụ, prychòdzić da kanià i kàżä tak i tàk. Tak kụoń anňò haławòju kiụnùụ, anňòż bàczyć, użè pieràd-im leżỳć adzìenio żalịèzno i miècz. Tak to jụon zàraz uwabràụsie ụ hèto, sieụ na kanià — pājèchaụ ụ tòje mièsco. Pryjehdżàje, anňòż kralèụska daczkà tàk płàcza siedziaczy na kàmieni! Ụtom lịes zaszumièụ, wychòdzić źmiej z dwanaccaćmà haławàmi. Paczalì bìćsie: bìlisie, bìlisie, jụon hèto tahò źmiejà zabìụ, spalìụ i pòpiał z wiètram puścìụ, a sàm z kralèụnaju pajèchaụ na kralèụski dwụor, ażänìụsie ź jèju, a krụol na jehò cịèło kralèụstwo apisàụ. Adnahò ràzu, prychòdzić da stàjni, a kụòń kàżä da jehò: — „Waźmì i mnie hụòłaụ zatnì“! Toj ni chaciièụ, alè kụoń jak paczàụ prasić, paczàụ lamientawàć, tak jụon zaplùszczyụ òczy, da to ciàch! mièczam. Kalì adplùszczyć òczy, anňòż bàczyć, pieràd-im staić takì charòszy kralèwicz da-j kàżä: — „Hèto ja byụ zaklàty, a cipièr adpakùtäwaụ ụsiò“. Pòśle padziäkäwaụ jemù, paszụòụ da swahò kràju i tàm kraläwàụ i żylì ụsiè

szczaśliwie, adnỳ da druhìch ụ haścìnu jèhdzili, pìli, jèli, bankietawàli, ab swajụòj nidòli spaminàli. (Daminisia Kukła).

W. Od Rosi, (w. Nowiki).

163. Ab wièdźmi-źjeżdùszcy da chłòpcu, szto pieräkìnuụsa ụ hòłuba. Byłà ụ dzièda daczkà i syn, a u bàby wièdźmy, jehò żụònki, anńò daczkà. Adnahò ràzu ụ naczỳ, bàba kàżä da dzièda: — „Dżièdku, dżièdku, żarjèż szwahò szỳna“! Asiòż dzièdawa daczkà paczùụszy hèto dawàj płàkać. Tak bràt jụoj kàżä: — „Cìcho, siòstraczko, ni płàcz: jak màci miniè bùdziä jèści, to ty kụòstaczki paźbiràj, da ụ sarwiètku zawiarcì, pad jàwaram pachawàj, żụòụtym piesòczkam pasypàj, rasìcaju paliwàj. Bùdu ja jak màkawo zièrniatko, pòśla jak sièmianio zièrniatko, pòśla jak haròchawo zièrniatko, pòśla jak babòwo; dy-j to bùdu ja jak pụoụ jajcà, bùdu ja jak cjèło jajcò, a ụrèści bùdu ja sìwym hałubkòm“. Nu tak to dzièd zarjèzaụ jehò jeszczè tajè sàmieńkajì nụòczy, wièdźma iźjełà, a siestrà tak zrabiła, jak jụon jejè prasìụ. Zrabìụsa jụon spierszụòụ jak màkawo zièrniatko, pòśla jak sièmianio, haròchawo, bòbawo, asiòż ụ kancỳ stàụsa sìwym hałubkòm. Sieụ jụon sabiè na jàbłyncy, asiòż jèduć kùpczyki, wiezùć kaszùlaczki. Tak to jụon kàżä: — „Kùpczyki! kùpczyki! skìńcia mnie pa kaszùlcy, zbàju ja wam bàsienku, skażù ja wam skàzańku. Tàtko zarjeżdùszka, màci źjeżdùszka, a siestrụònka paźbierùszka, majè kụòści paźbiràła, pad jàwaram pachawàla, żụòụtym piesòczkam pasypàła, rasìcaju paliwàła. Byụ ja jak màkawo zièrniatko, byụ jak sièmianio, jak haròchawo, jak bòbawo, jak pụoụ jajcà, byụ jak cjèło jajcò, da to pòśla użè stàụsa sìwym hałubkòm“. Jenỳ jemù skìnuli pa kaszùlcy, dy-j pajèchali sie *(sic)* dàlej. Siedzìć hòłub na jàbłyncy, asiòż jèduć znụoụ kùpczyki, da to wiezùć spadnìczki. „Kùpczyki! kùpczyki! – kàżä hòłub – skìńciä mnie pa spadnìczcy, zbàju ja wam bàsienku, skażù ja wam skàzańku“ i t. d. (j. w.). I skìnuli jemù kùpczyki pa spadnìczcy, dy-j pajèchali dàlej. Siedzìć hòłub kalè daròhi na jàbłyncy, aż nàbach znụoụ jèduć kùpczyki, wiezùć kaptàniki. Tak jụòn kàżä: — „Kùpczyki! kùpczyki! skìńciä mnie pa kaptàniku, zbàju ja wam bàsienku“ i t. d. (j. w.). Jenỳ skìnuli jemù pa kaptàniku, dy-j pajèchali dàlej. Siedzìć jụon sabiè, asiòż jèduć kùpczyki, wiezùć panczụòszki. Nu, tak to jụon da ìch kàżä: — „Kùpczyki! kùpczyki! skìńciä mnie pa panczòszcy; zbàju ja wam bàsienku“ i t. d. (j. w.). Jenỳ jemù skìnuli pa panczòszcy, dy-j sàmi dàlej. Dy-j to siedzìć hòłub na jàbłyncy, asiòż jèduć kùpczyki, wiezùć czärawìczki. Hòłub da ìch kàżä: — „Kùpczyki!(:) skìńciä pa czärawìczku“! i t. d. (j. w.). Jenỳ jemù skìnuli pa czärawìczku, dy-j ụ swajù daròhu. Siedzìć hòłub na jàbłyncy, asiòż znụoụ jèduć kùpczyki, wiezùć załatỳja pierściònaczki, srỳbranyja szpụònaczki, dy-j to razmawìtyja kụòlczyki, dy-j justèräczka i karàli i pièknyja paciòraczki. Tak jụon kàżä: — „Kùpczyki! kùpczyki! skìńcia kàżnaji rjèczy! i t. d. (j. w.). I hètyja jemù skìnuli. Siedzìć hòłub sabiè, asiòż jèduć kùpczyki, wiezùć kàmieni. Tak jụòn kàżä: — „Kùpczyki! kùpczyki! skìńciä mnie pa kàmieniu“! i t. d. (j. w.). Jak jenỳ jemù skìnuli, tak jụòn zabràụszy ụsiò, paläciièụ, dy-j siièụ na bàćkoụskụoj chàci. Asiòż wièdźma kàżä da jehò siestrỳ: — „Idzì, kùrwo, żamiatàj chàtu“! Zamiełà jenà chàtu, dy-j wỳszła za parụòh śmiècio wykidàć, a jụon bàch! ụsiom dabròm na jejè. Tak jenà pryniesłà ụsiò da chàty, dy-j dawàj cièszycsa. Asiòż wièdźmi màło wụòczy ni poụlàzili z zàzdraści, tak to da swajè kàżä: — „Idzì ty, daczùszko, nażbiràj jakòho sziàkoho szmieciùszka, dy-j wỳkiń na nadwụòrak, mụo chto i tabiè jeszczè bụolsz szkìnia ụsziahò“. Tak jenà to siudỳ tudỳ zawinùụszysa, wychòdzić na nadwụòrak, ā jụòn bàch! jụoj kàmieniam, hụòłaụ czỳsto razsadzìụ, dy-j pa jụòj. Wièdźma to paždàụszy, kàżä: — „Oho, majà daczùszka mùszić jeszczè bụolsz màjä, bo nièszto ni chùtko waròczajeczsza, mùszić ciàżko jụoj nieśczỳ — pajdù ja jụoj szamà paszòblu“. Asiòż wièdźma jak anńò pierästupiła nahòju za parụòh, tak jụon bachièć! i ụ jejè kàmieniam ụ hụòłaụ i zabìụ. Pòśla jụon pieräkìnuụsa ụ chłòpca i żylì z siestròju dòbranko, kalì to ụ miedòczku.

(Zosia Siedlarycha).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

164. Hòro i biedà. Byụ u wadnahò kròla sỳn, a da tahò kròla ni byłò dnia, kab lùdzi ni prychòdzili biedùjuczy: to u tahò kanià nimà, u tahò wałà nimà, a u tahò znụoụ chlièba. Tak to hèto narakànio wièlmi razciekàwiło kralèwicza, de-j to zamanùụ kanièsznie biedù da hòro paznàć. Adnahò ràzu, staụ jụon pytàć bàćka: — „Szto to, tàtku, za bièda znàczyć“? Tak krụol jemù staụ razkàzùwać, alè jụon hètaho ni zrazumièụ, de-j kàżä: — „Puściècie chìbia miniè, tàtku, ụ świèt, to mụo jejè nadỳbaju“. Tak krụòl kàżä: — „To nimà szto, idzì sỳnku, paladzì, szto za jenà“ — i dàụszy jemù hròszäj, wỳprawiụ ụ świèt. Idziè jụon, tak idziè ażnò spatykàjecsa z niècìm starỳm czäławièkam. — „A wỳ — ka — kudỳ idzieciè“? — „Idù ụ świèt — kā — szukàć biedỳ! A mụò ty, starèńki, znàjesz biedù, to pakażỳ, ja tabiè, szto chòczäsz, za tò dam“. — „Dòbro — ka — chadziècie, to ja was zawiedù“. I paszlì. Idùć, tak idùć, aż pryszlì da rjèki, a pa-sièräd jejè wỳspa. Tadỳ to toj starỳ kàżä: — „Nu, kalì chòczäcie biedù da hòro uhlèdzieć, to dapływiècie tudỳ“. Tak to kralèwicz chuczèj z sie adzìètak da hròszy, a sàm jak màci radziła, papłỳụ tudỳ. Jak użè adpłỳụsie kòwał ad bièrahu, tak toj starỳ to za adzìètak, da sam dràła ụ ljès. — De-j dùmaje sabiè: ot cipièr to paznàjesz hòro da biedù! Tak kralèwicz źljez na wỳspu, da stàụ

szukàć tajè biedỳ — ażnò nimà! Pòtum ahlanùusie na bièrah, ażnò làńciesie, nimà ni czàławièka, ni adzietku! „Tut — kàżä — mnie hòro i biedà! Tut ja paznàu, szto hèto takòje“! Dryżyć z chòładu da z hòładu, ażnò nàbach tam leżàło niëko dzièrawo, tak juòn hèto uziàuszy dwa kràmieni[1]), stau krasàć, de-j razpalìu ahòń. Pieräbiedawàuszy tàmaka nuocz, papłỳu juon nazàd. Idziè, tak idziè, ażnò wuouki kanià rwuć; juon to niëk parazhaniàu ich, skùru zadràu, uwierçièusie, de-j kàżä: — „Tùdaczka mnie znuou ni biedà“! I paszuòu. Idziè, tak idziè, ażnò staìć karczmà, uwajszuòu da jejè, ażnò tam żydỳ, lùdzi usielàkije! Jak uhlèdzieli jehò u skùry, tak stàli pa adnuòm uciekàć, dùmajuczy, szto hèto muo jakàja zaràza chòdzić pa świèci, de-j siudỳ tràpiła. Żydỳ to na siełò, da dawàj prasìć ludziéj, kab katòry adwàżyusie, da paszuòu papytàu, czähò chòczä, a juòn tymczasòwi wỳpiu sabiè wuòdki, zakusiu buòłkaju pszuònnaju, sieu i siedzìć. Tak to naschòdziłosie zusiùl ludziéj pad òkna, pad dźwièry i uhledàjucsa, szto hèto takòje? a juòn sabiè chòdzić pa karczmì. Urèści żyd paprasiu adnahò czàławièka, kab spytàusie, czähò juon chòczä. Toj uwajszuòu, de-j kàżä: — „Czähò wy ad randarà chòczäcie“? — „Ja buolsz niczòho — ka — ni chaczù, adnò dàjcie mnie dòbraho kanià, charòszu brỳczku, da tò czàławièka, kab adwżòz miniè na majò mièsco, a jak niè, to nibuòś! pa(h)lädziecìè, szto ja wỳrablu wam, da wàszuj wiòscy“! Usiè hèto paczùuszy uràdawalisie, a żyd to chaczéj kupiu kanià, nièszto za sto rublòu, da brỳczku dòbru, da tò dau czàławièka i juon sabiè pajèchau. Jèdzie, jèdzie, ażnò zajehdżàje da niéjakahoś miastèczka, a tàm nàbach byu kirmàsz. Tak juòn kàżä da swahò czàławièka: — „Nu, idzìż ty sabiè da chàty, de-j skażỳ usièniaczkim, szto chwaròba dziàkawała za kanià i brỳczku, de-j kazàła, szto nikòli tàmaka użè ni bùdzie“. Tak toj czàławièk ni żàrty jak uràdawausie, szto chaciàmsie z żỳciam puścìu i pàszuòu. Tymczasòwia to kralèwicz pradàu kanià, brỳczku, nabrau hròszäj jak za pszänìcu, de-j to kupìuszy sabiè adzietak, paszuòu u świèt biedỳ szukàć. Idziè, tak idziè, ażnò bàczyć, leciàć niéjakichścić try panièaczki wyspièuwajuczy, de-j to prybièhszy nad rièczku, paskidàli uwabràniò i stàli kupàcsa. A kralèwiczu adnà ż ich nàdto da duszỳ prypàła. Idziè juon dàlej, ażnò nadỳbau chàtku, a u tuòj chàtcy żyu sabiè czàławièk światỳ i użè z dàwien dàuna ab kralèwiczu usiò czỳsto wièdau. Toj u chàtu, ażnò juon kàżä: — „A sztoż kralèwicz wỳszukau sabiè biedù da hòro“? Tak to kralèwicz zpièrszu czỳsto zumièusie, alè paždàuszy, stau jemù usièńko z kancà u kanièc razkàzùwać, de-j urèści hawòryć: — „Tut niudàli ja bàczyu try panièaczki i wièlmi adnù spadabàu, tak paràdźcie wy mnie, jàkby

[1]) Zamiast krämień mówią niekiedy giega.

ja ż jèju muoh ażänìcsa“? A tòj światỳ jemù na hèto: — „Na zàutra ràniеńko, puòjdziesz sỳnku, da siàdziesz kalè rièczki pad kùścikam, de-j to jak jenỳ prỳduć i pacznùć kupàcsa, tak tỳ tajè, szto da spadòby, uchapì adzietak, de-j uciekàj da majè chàtki; adnò — kä — puòmni, ni ahledàjsie pa za siè, to jenỳ prybiehùć za tabòju, tỳja to wièrnucsa, a jenà astaniècsa, a jak ahlanièszsie, to jenỳ cie zròbiać jàbłynkaju“. Jak toj paràdziu, tak kralèwicz i na zàutraszni dzień usièniaczko uczyniu: sieu sabiè pad kùstam kalè rièczki, ażnò bàczyć, leciàć u tròch padcinàjuczy. Prybièhli nad bièrah, da hèto adzièżu z sibiè paskidàli, de-j hèto adnà za druhòju babòuch! u wòdu. Kralèwicz hètaho adnò i żdàu, da tò uchapiuszy za adzièżu — ucièki, a jenỳ to za ìm de-j spiewàjuczy pròsiać. Ażnò jemù szkadà ich stàła, tak tò kìnuu adzietak i sàm jak natòż ahlanùusie, tak utuòm i stàu pasièräd pòla jàbłynkaju. Toj światỳ żdau, żdau — nipryżdàuszysie paszuòu, ażnò bàczyć, staìć jàbłynka, wiadòmo, paznàu, szto za jenà, tak tò padyszèczy, udièryu träścìnkaju i z jàbłynki jak bàcz, zrabìusie nazàd kralèwicz. Tadỳ juon kàżä da jehò: — „A sztoż, sỳnku, ci ja tabiè ni kazàu, niahlädàjsie, a tỳ bàczysz, ni pasłùchau i kab ni jà, to stajàuby tùdaka niwièdź dakùl“. Nu, tak tò kralèwicz padziàkawausz jemù za tò, kàżä: — „Wièdajecie szto? ja jeszczè raz dùmaju paprabawàć szczàścia“. A czàławièk na tòje: — „Adnò, sakòlik, zmìłujsie, ni ahladàjsie, bo hètym ràzam zrabìlib ż cibiè baràńczyka“. Nu, tak pryżdàuszy zàutra, niucièrpieu, znuou paszuòu. Sieu sabiè, ażnò jenỳ znuou wìchracsa śpiewàjuczy. Prylàcièli, de-j to ż sie pazdzieràuszy u wòdu, a juon za adzietak i u nòhi. Tadỳ jenỳ za ìm u pòhań, de-j pròsiać, de-j śpiewàjuć. Juon to jak dòbry dùrań, znuou kräz cikàwaść ahlanùusie, tak to u mamiènci i stau baràńczykam. Tadỳ stau juon bièhać kalè chàtki bläjuczỳ, światỳ to dadùmauszysie, wỳszau, udièryu pa juòm träścìnkaju, tak tò z baranà zrabìusie znuou kralèwicz. Tadỳ toj kàżä: — „A sztò, ni pasłùchau? bàczysz! nu, jak jeszczè raz puòjdziesz, da ahlänièszsie, to jenỳ użè cibiè zròbiać kàmieniam, a tadỳ to użè i jà ni dàm tabiè ràdy“. Nu, idziè użè juon i trèci raz, lèdźwia dajszuòu da kùsta, ażnò użè leciàć jenỳ śpiewàjuczy. Jak paczalì kupàcsa, juòn to za adzietak — u nòhi, a jenỳ za ìm. Juon u chàtu, tỳja dźwie astalìsie, a samà stàrsza de-j najcharòszajsza za ìm ubièhła. Tadỳ toj czàławièk kàżä: — „A sztò, sỳnku, pasłùchau miniè, ot i bùdziesz mieć żuònku“! A jenà usiò pròsić: „a muòj ty siakì, a muòj ty takì, addàj, addàj majò adzièniò“! — A starỳ kàżä: — „Nu, to addàj juoj adzièniò, adnò adnajè sukiènki ni addawàj“. Juon to i hètak zrabìu. Tadỳ to jenà złażỳła adzièniò, de-j paszlà za ìm da baćkuòu. Idùć, tak idùć, ażnò troch niczỳstych bjècsa. Tak kralèwicz kàżä: — „A wy hèto czähò bjèciesie“? A jenỳ: — „Jak

nam ni bìcsa, kalì my znaszlì kapielùsz, szàblu i dywanà, de-j to nijàk nimòżam padzielìcsa". A kralèwicz kàżä: — „Jakìjaż-bo hèto rjèczy"? A jenỳ: — „Ahà, to jeszczè niwièdajecie? — Kapielùsz takawỳ, szto jak ułażỳć, to nichtò ni uhlèdzić, a szàbla to takàja, szto nizmierònyje wuòjska muòżno pasiekczỳ, a dywàn takawỳ, szto jak stać na jùom de-j skazàć, kab kudỳ ńuos, to zaniesiè". Tadỳ kralèwicz uziàu kàmienia, kìnuu na rjèczku, de-j kàżä: — „Nu, chto hètaho kàmienia dastànie, to toj usièniaczko wòźmie". Tak to czèrci adzìn za druhìm paszlì u wòdu, a jùòn tymczasòwie z swajèju paniènkaju stau na dywanì, kapielùszam nakrỳusie, szàblu uziàu u rùku, de-j kàżä: — „Niesiż miniè, dywànie, da maìch baćkuòu"! Tak to dywàn u wòka mhlèni źniàusie pad wòbałaki i zańuòs ich na kralèuski dwuor. Tak to baćkì uhlèdzieuszy ich, uràdawalisie ź ich abajhà, szto i kudỳ! A wièlmisie im da gùstu tàja jehò paniènka. Nu, tak tò niubàwam naźjèhdżałosie haściéj i użè stàli rabić zarùczyny. Ażnò tàja paniènka kàżä da kralòwajì: — „Skażỳ, màmäczko, swajmù sỳnu, a majmù mùżu, kab mniè sukiènaczku addàu". Nu tak jùòn wiadòmo i addàu: là, użè pèuny, zarùczyny! Nu, a jenà to uwabràuszysie u tùju sùkniu, kàżä: — „Alè tut nièszto wièlmisie haraczè, tre wòkna paa(d)czyniàć". Jenỳ to a(d)czynìli, a jenà fỳr! kräz aknò i pälecièła! Tut usiè aż patrupienièli, takàja strùsznia, kralèwicz-ża nidòuho żdùczy, uchapìu szàblu de j kapielùsz, da to wỳbiehszy na dwuòr, stau na dywàn, de-j kàżä: — „Dywàn, dywàn, niesì miniè da majè paniènki dwòru"! Tak to dywàn u wòkamhlèni zańuòs jehò na nièkije kralèuskije pałàcy, a u ìch żylì jenà, tỳja siòstry i bàćko, kruol zaklàty. Uwajszuòu jùòn da adnahò pakòju — nimà jejè. uwajszuòu da druhòho — adnò siòstry siedziàć, uwajszuòu da trèciaho — ażnò i jenà tam! Jùòn da jejè hawòryć, a jenà jehò ni bàczyć; pòtum źniau kapielùsz, tadỳ jehò i uhlèdzieła. Nu, tak jùòn kàżä: — „Sztoż ty uciekłà, a jàż pajdù, papraszù bàćka twahò, to muo takì pazwòlić mnie z tabòju ażänicsa". — „Nu to — kàżä — dòbro, idzì prasì". Tak jùòn da bàćka i pryznàjecsa: tak i tāk, a starỳ adkàzùwaje: — „Kalì zabjèsz majò wuòjsko, to wòźmiesz, a jak nièt to ni dàm". — „Dòbro". Wuòjsko to wỳszło i stàło, a jùòn tajèju szàblaju jak stàu kacić pa haławàch — pakłàu kalì to muòst! Użè paławìnu ściau, ażnò kruol kàżä: — „Stuoj, hòdzi"! — de-j to tadỳ dau jemù swajù daczkù a pa śmièrci puou kralèustwa. (Popczycha).

(Odmiana).

W. Od Porozowa, (Weronicze).

165. Ab chłòpcu-zàjczyku. Byu sabiè brat z siestròju i byłà u ìch màczächa wièlmisia lichàja, tak jenỳ naràdzilisia

pajścì u świèt słùżby sabiè paszukàć. Dòuho niżdàuszy paszlì. Idùć jenỳ, tak idùć, tak tamù bràtu wadỳ zachacièłosia, bàczyć jùòn u wuòuczam śljèdu wadà staìć, tak jùòn kàżä: — „Napjùsia ja hètaji wadỳ". A jenà jehò pròsić: — „Ni pìj bratkò hètajì wadỳ, bo stàniesz wuòukam i cibiè zabjùć, to jak ja adnà bùdu"? Jùòn jejè pasłùchau i nì piu(!). Idùć jenỳ dàlej, bàczyć jùòn, u wałòwum śljèdu wadà, tak jùòn znuou kàżä: — „Napjùsia ja". Tak jenà jehò znuou pròsić: — „Ni pìj bratkò hètajì wadỳ, bo zròbiszsia wałòm — tabòju haràć bùduć, pòtum cibiè zarjèżuć, a ja bùdu adnà prapadàć na świèci". Tak jùòn i hètym ràzam pasłùchau. Paszlì dàlej. Idùć jenỳ, ażnò u awièczum śljèdku wadà, tak jùòn znuou chòczä kanièsznie napìcsia, a jenà: — „A jej, ni pìj bratkò tut wadỳ, bo zròbiszsia awièczkaju, cibiè — kàżä — zarjèżuć, dzież ja tadỳ padzièmusia niszczàsna"? Paszlì jenỳ dàlej. Idùć, aż u zàjczum śljèdku wadà staìć, tak jùòn kàżä: — „Użè ja cipièr napjùsia"! Jenà jehò prasìła, prasìła, alè jùòn ni paslùchau, napìusia i jak bàcz stau zàjczykam. Tak jenà idziè i rjèunie płàczä, a jùòn bieżỳć za jèju padskàkùwajuczy. Ażnò zachapìła ich nuocz, a na bałòci stajàu stuoh, tak jenà siełà kałà tahò stòha i toj zàjczyk kałà jeje. Ażnò jèdzie nièki pan i uhlèdzieuszy zàjczyka, chòczä strälàć. Tak jenà padbièhła, da-j pròsić: — „A jèj, ni strälàj panòczku, bo hèto muoj bratkò"! — i kàżä jemù tak i tàk. A jenà byłà nàdto charòsza, tak pànu da spadòby prypàła, da-j hèto zabràuszy jejè z zàjczykam, pawùòz z sabòju. Prywùòz da dòmu, ażäniusia ź jèju, a zàjczyk jemù usłuhòuwau. Pòtum, dau im Buòh dzicià, tak zàjczyk niàńczyu jehò. Adnahò ràzu pan wỳjechau z dòmu, ażnò hèta màczächa dawièdauszysia, dziè jenà, prychòdzić z swajèju daczkòju, da-j razpytàłasia tak pièknie ź jèju, a pòtum kàżä: — „Muo puòjdziem wỳkupajemsia, a to tỳ takàja czuòrnaja". Tak jenà: — „Dòbro" — kā — i paszlì. Uwajszlì da kupàlni, ażnò màczächa kàżä: — „Daj, ja tabiè plèczy zmỳju". Jak stàła juoj myć, jak pichaniè jejè u wòdu — tàja utapìlasia. Tadỳ jenà pryszlà da dòmu i na tajè mièsco pałażỳła swajù daczkù, (a jenà da tajè byłà tak padòbna, szto i kàpielki tajè pabràła), da-j to samà ucièki. A toj zàjczyk paznàu takì, szto hèto ni jehò siestrà, alè szto rabić, słùchau jejè i ciòngle tòje dzicià kałychàu. A jenò, wiadòmo biez màciery, usiò płàkało, tak jak pryszuòu wièczär, jùòn uziàu tòje dzicià i niesiè da rjèczki, da-j to pryszuòuszy kàżä: — „Krỳsiu-Marỳsiu, sieladziòn płàczä, cỳcki chòczä"! A jenà kàżä: „Biehù(:), padbiehàju, rỳżec nuòżki padjedàje, wadà òczki zaliwàje"! Pòtum pryszlà, nakarmìła tòje dzicià, nakarmìła i znuòu u wòdu, a zàjczyk dzicià da dòmu. I tak präz kìlka dzion nasìu. Ażnò toj pan dùmaje sabiè: màci leżỳć, dzie jùòn jehò usiò nòsić? Adnahò ràzu, pańuòs zàjczyk dzicià, a pan nàhledam za ìm. Jùòn pryńuòs nad rjèczku i kàżä: — „Krỳ-

siu“ (j. w.); jenà wyszła karmić, da-j kàżä da bràta: — „Hledzi bratkò, słuchàj pàna, kab jụòn cibiè ni zabiụ i jejè słuchàj“. A pan tòje czụụ, niczòho ni kazàụ, anňò paràdziụsia ludzię̀j dòbrych, szto zrabić. Tak to lùdzi jemù daràjali: — „Jak jenà — ka — wydzie, tak ty waźmi stùłu tùju, szto u ksiądza i kiń na jejè, bo inàczäj ni wòźmiesz“ — i kàżuć jemù: „jenà bùdzie rabicsia żàbaju, jàszczarycaju, a ty ni ważàj, bierỳ jejè“. Jụon tak i zrabiụ: nakìnuụ na jejè, jenà pieräkidàłasia, zrabiłasia jàszczarycaju, jụon za jèju i na bièrah wỳnias. Tadỳ jenà zrabiłasia kabiètaju. Prywụòụ jejè da dòmu, a sam paszụòụ da tajè i kàżä: — „Czämù hèto ty ni kòrmisz hètaho dziciàci“? A jenà kàżä: — „Bo ja chwụòra, chibia zabìj mnie hètaho zàjczyka, to ja bùdu zdaròwa“. Tadỳ jụon naspraszàụ haścię̀j i uziàli jejè zàraz razsträlàli, a z tajèju szczaśliwie żyụ. *(Ob. i por. nr. 43).*

W. Od Hnieznej, (Męczele).

166. Ab żaụnierù i zaklàtum chłòpcu. Adzìn czäławièk byụ nàdto chwụòry, jemù znacharỳ daràdzili, kab a pụòụnaczy z mahìły prynieści pieskù. Prasìụ ludzię̀j ụsich, alè nichtò ni adwàżyụsie, narèści adzìn żaụnièr kàżä: — „Nu, użè ja wam prysłużùsie“. Nadyszłà nụocz — paszụòụ. Nabraụ jụon tahò pieskù i niesiè, ażnò na pièrädzi bieżỳć chłòpczyk takì charòszy, anňò ụziràụsieb. Bieh, bieh, pòtum kàżä: — „Czäławièczku! jak ụ Bòha wièrysz, waźmi hètaho kijòczka, da-j idzì präz siełò: pa ụsich chàtach ni bùdzie ahniù, anňò ụ adnụòj, ụ hètuj chàci bùdzie staràja bàba, to ty niczòho ni hawarỳụszy, bij jejè ụsiò bi, bi, bi, pakùl jenà ni skàżä: — „Majmù sỳnu kralèụstwo niebièsko“! Hèto kàżuczy daụ jemù żalię̀znaho kijòczka, da-j sam znik. A hèto byụ tajè wièdźmy syn: jenà jehò zaklelà, tak pa śmièrci ni prymàli jehò ni da nièba, ni da piekła. Żaụnièr tak i zrabiụ; pryszèczy da tajè chàty, biụ, biụ, biụ, biụ, jak użè wièdźma czuć dỳchała, tak kàżä: — „Majmù sỳnu kralèụstwo niebièsko“! — da-j zàraz i zdòchła. Zaňụòs jụon piesòk tamù czäławièku, ażnò jak wỳpiụ, tak i palehczàło. Dàụszy jemù mnụòho zòłata, adpràwiụ. Zaụnièr to wỳsłużỳụszysie ụ wụòjsku, paszụòụ da chàty. Zajszèczy da stàrszaho bràta bahàtszaho, kàżä: — „Nu, bratkò, niwiadòmo, dzie ja bùdu, ci prỳ was, ci pry mièn szum“? — „U miniè — kàżä — tròszko za cièsno, alè nisztò zròbisz, bùdźmo bràcie ràzam“. Nawarỳli jemù nię̀jakajì kałmatùchi, jụon źjeụ, jak użè pakłàlisie, ażnò uczùụ jụon, bratawàja szèpczä da swahò mùża: — „Wièdajesz, na szto nam hèty darmajèd? trèbo jehò jak adpràwić“. Tak żaụnièr niżdàụszy ràn ku, łàchi pad pàchi, da da małụòdszaho. Pryszụòụ, toj brat takì rād! żụònka jehò tak sàmo ni hòräj, a ni byłò pa takòụśkamu nāt chlièba ụ chàci, alè jenà to chuczę̀j padskòczyła da susièdziaụ, pazỳczyła, da-j to nakarmili

jehò, napaìli, czym byłò. Tadỳ to żaụnièr pakazàụ im swajè hròszy, da-j kàżä: — „Nu, kalì wy hètak hòrnieciesie da miniè, to dakùpim grùntu, źlèpim chàtu, da-j jeszczè budòụku siakùju takùju, da-j bùdziem ràzam kìdacsie“. Zàraz ab hètum dawièdaụsie stàrszy brat, da-j prybièhszy: — „A bratkò — kàżä — toż ty u ìch z hòładu zdòchniesz“. — „Ni bụòjś — kàżä — ni zdòchnu, kalì hròszy màju, a ty a(d)czäpisie — trèbo byłò miniè pryniàć pa szczyròści, to żỳụby z wàmi“. (Janowicz).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

167. Ab spiàszczuj kralèụni. Byụ adzìn krụol, naradzìłasie jemù daczkà, tak pytàje jụon u wièdźmy, ci bùdzie jenà szczaśliwa, kalì Bụoh hadawàćmie? Wièdźma nièszto tam zrabiła, da-j kàżä: — „Wỳraście, alè jak bùdzie paniènkaju, to datkniècsie da pràśnicy, zàraz upadziè i bùdzie spać; — nichtò jejè nidabùdzićsie, alè ụ kìlka jakìch lìet znàjdziećsie takì, szto jejè abùdzić“. Tak krụòl kazàụ zàraz ụ cię̀łum kràì ụsiè pràśnicy papalìć. Ụsiè papalìli, anňò adnà na kralèụskum zàmku mièła pràśnicu i nichtò na jejè ni zważàụ. Wỳrasła użè tàja kralèụna, anňò raz, uhlèdzieła tùju pràśnicu, da-j niwièdaụszy, szto hèto, dakranùłasie, tak zàraz upàła i zasnùła. Ụsiè jejè kałacìli, szto ni daczaụplàli — ni praczchnùłasie. Mụo użè ụ kìlka lìet, pryszụòụ tudỳ nię̀ki chłòpiec, da to ścisnuụszy jejè za mizìny pàlec, kàżä: — „Nu, kralèụno, hòdzi użè spać, ụstawàj“! Tak jàk bàcz i schapìłasie jenà! Krụol to z ràdaści ażänìụ jehò z daczkòju i ụsiò kralèụstwo pad ìch rond addàụ. (Präśniaczycha).

E. Potępieniec.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

168. Ab żụòncy, szto czärtàm dùszu pradałà. Byłà sabiè bièdna bàba, hèto nāt ni nàdto daụnò, ni mièla jenà z czähò żyć, tak paszłà ụ świèt. Idziè, tak idziè, anňòż spatykàjuć jejè troch paniczykaụ i pytàjuć: — „Kudà, bàbko, idziès“? — „Idù — ka — ụ świèt, ni màju z czähò żyć“. — „Nu, to my tabiè damò hròszäj, ụsiahò, anňò zapiszỳ nam dùszu“. — „Dòbro“. Zapisàła, jenỳ dalì jụoj krỳchū hròszäj, wiernùłasie jenà nazàd da chàtki, kupiła świnku, karụòụku, kùraczku. Źniesiè kùraczka jajcò, jenà ụ kaszèl agramnìsty ụłòżyć i wieziè da Rażanụòj; nim prywieziè, tak paụniùtki kaszèl sàmych jajèc bùdzie! Byłà jenà, tak byłà, żàdnaj biedỳ ni zaznàła, pryszụòụ toj tèrmin, jenà zachwarjèła, czèrci da jejè: — „Dawàj dùszu“! Jenà: — „Ni chaczù“! Ciàhalisie jenỳ, ciàhalisie, aż adzìn czort na jejè: — „Ach ty takàja hètaka“! — wỳrwaụ ròham dùszu i pāszụòụ. (Präśniaczycha).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

169. Jak za bàbu czärtỳ rabìli. Adnà bàba zapisàła dùszu czòrtu, tak bàło za jejè czort żnie i ụsièniaczko ròbić. Adnahò ràzu, paszłà jenà by to żać, de-j pryszèczy lèhła i śpić; a kałà jejè susièdzio swajè pałaski żàli, de-j bàczyli, jak jenà spàła da pałùdnia. Kałà pałùdnia jenà schapiłasie i dawàj to żać, jenỳ to użè wỳżaụszysie idùć pałùdnawać, hledziàć, jenà za ìmi czèszä. Prychòdziać z pałùdnia, ażnò bàczać, pałòska użè tak dòbro wỳżata! Jenỳ to dahadàlisie, de-j to zmòwilisie, kab paszłà adnà bàba by to pamahczỳ jụoj. Tàja pryszłà, de-j to chòczä jụoj padżàć, a jenà niē: — „Szto ja mièła oś tabiè płacić ci szto, lịepsz samà pahnù szpìnu". — „Là — kàżä — czähò ty wỳzwierỳłasie? ja ad cibiè płàty ni ụzmahàju i niczahùt'ko *(sic)*, anñò ja wièdaju, szto zàraz bùdzie dożdż, a ni chòczäsz, to czort cibiè pabièr"! — de-j zawiernùụszysie paszłà da chàty. Ażnò pràụda, nadychòdzić chmàra ciòmna, lùdzi ucièki z pòla, aż z tajè chmàry wỳsypałosie płụòjma czärcię̀j na jejè pałòsku, de-j to zżàli, pawiäzàli, ụ kòpy pastàwili, a jenà sàmaho stàrszaho zaprasiụszy da siè ụ zàụtra na paczèstku, paszłà sabiè jak padmièciäna da chàty. Nazàụtra ràno, da dnià, jenà ụstàła, napiekłà jajèczni i pastàwiła ụ kaczarhièszniku, a samà pawiètrỳlasie nièdzie. A u jejè byłà dzièụczyna czużàja, szto pàświła nabỳtak, tak to ụziàụszy tùju jajèczniu wỳjeła, de-j wỳjeụszy, na spụòd nasỳpała pòpiàłu, a na wièrch pałażỳła krỳchu jajèszni, de-j pastanawiła ụ jàmcy tùju pitùszku. Prybiehàje czort: niuch, niuch: — „Ehè! to hètak użè? ni padmanièsz, ni bùdu jèści"! — de-j to zabràụszysie pāszụòụ. Ụ pałùdni prylecièụszy da jejè kàżä: — „Jakòj ty ụ wahnià jajèczni napiekłà"? — „Czämù tak: jakòj"? — to chìbia dzièụczyna wỳjeła, alè pażdżỳ, cìcho, zàụtra kiłbàsu prypiekù, anñò ni zabùdźsie pryści". — „Dòbro". Nu, tak tò na druhì dzień, ụstàła jenà da dnià, spiekłà kiłbàsu i pastàwiła ụ pieczùrku, a tàjaż dzièụczyna znụoụ wỳjeła, a na tòje mièsco pałażỳła dźwie prowìtki z bụòrany. Prybièh czort, de-j to z haràczki uchapìụ, ụłażỳụ ụ rot, de-j to zùby trach i ụsiè czỳsto pałamàlisie! Jụonżàż(!) to z tajè parỳ nìgdaczki użè ụ niczụòm jụoj ni pasablàụ.

(Tadaùsz Janowicz).

W. Od Łyskowa, (w. Kowalowce).

170. Jak pàrabak haspadarù wỳrabiụ. Adzìn haspadàr znàụsie z niczỳstymi, pasyłàje jụon adnahò ràzu pàrabka pa sièno i kàżä: — „Nabiärỳ sièna z kapicy, adnò, szto tam nụòjdziesz, to ni rùsz". Toj to pajèchaụ, anñòż hledzìć — už na kapicy, takì pàdło bèstja wièlki! Jụon tam ździelìụ jemù nièczymś pa lòbi i zabìụ. Pryjeżdżàje, anñòż haspadàr pytàje: — „Nu, a szto"? — „Badàj was dziàdziuszku! ja dùmaụ, szto tam hròszy leżàć, a tàm niczòho ni byłò". — „Jàkto niczòho"? — „Niczòho, adnò už, pàdło, wièlki leżàụ na kapìcy". — „Nu, to szto ty jemù zrabìụ"? — „Là! spapierèczyụ, da-j zabìụ". — „A kab cibiè, sỳnku, Bụoh zabìụ! prapàụżàż użè ja"! Jenỳ hètak hawòrać, anñòż wỳłàzić z pad pièczy už: papụòụzaụ pa chàci, papụòụzaụ, pòśle papụòụz da chlewà i ụsię̀j czỳsto nabỳtak pakusàụ.

(Hạụdocia Żylińska).

ROZDZIAŁ IV.

Duchy, widma i bóstwa.

Treść. *A.* Upior: 171. Jak nibụòszczyk za tkpìny nadharadzìụ. — 172. Ab wiedźmarù, szto pa śmièrci sabàku razadràụ. — 173. Jak pièwiäñ dzièụku zbàwiụ. — 174. Adwàżny nikòli nikàjacsie. (Odmiana). — 175. Ab czäławièku, szto maładỳch adżywìụ. — 176. Ab mierců, szto maładòho zaduszỳụ. (Odmiana). — 177. Ab mierců, szto maładỳch ụ wọụki papieräkidàụ. — 178. Ab mierců, szto paduszỳụ dzièụki. (Odmiana). — 179. Ab pànu, jak chadzìụ pa śmièrci. — 180. Ot jak Mazùr dahulàụsa. — 181. Ot jak mièrcỳ czäławièka napałòchali. — 182. Jak dzièụka miercà abszùkała. — 183. Lisznio adwàżny dakrucicsia. — 184. Ab mierců, szto gràbaụsie na chòry. (Odmiana). — 185. Jak chłòpiec miercà pierämụòh (Odmiana). — 186. Ab ksièndzu, szto pa śmièrci straszỳụ. — 187. Ab papù, szto straszỳụ. — 188. Ab rycarù, szto nibajàụsie. — *B.* Wisielec: 189. Jak wisielnik chłòpca zbàwiụ. — *C.* Topielec: 190. Ab tòplenniku, jak straszỳụ ludzièj. — *D.* Strachy, widma: 191. Jak stràżnika nièszto straszỳło. — 192. Braụ wụọụk za nòhi, ụziałò wụọụka za ròhi. — 193. Ot da czähò zakłàd dawiòụ. — *E.* Dyabeł: *a)* O początku, przeznaczeniu i właściwościach dyabła: 194. Skul u czòrta ròhi znaszlìsa. — 195. Jak czort ụ wòdu iszòụ. — *b)* O różnych dyabła postaciach, wpływach i działaniach: a') Działalność dodatnia: a") Wdzięczność, hojność: 196. Ab czòrtu, szto adhadzìụ czäławièku. — 197. Odmiana. — 198. Jak czort da paniènki chadzìụ. — 199. Ab czäławièku biez sèrca. — 200. Jak czèrci nadharadzìli czäławièka. — b") Litość, współczucie: 201. I czort sumlènie màje. — 202. Odmiana. — c") Staranność, troskliwość: 203. Czort za pàrabka. — 204. Czasòm to i czòrt dòbro ràdzić. — 205. Ab czòrci, szto haspadarù hadawàụ kòni. — d") Gościnność: 206. Ab czäławièku, szto mieụ czartòụ za ziaciòụ. — e") Dyabeł czuwa nad nabożnością: 207. Ab dzièụcy, co da jejè lichì mieụ ụtront. — f") Dyabeł karze bezbożników: 208. Jak czort palaụniczaho ukàraụ. — g") Dyabeł karze zabójców: 209. Za wielìku krỳụdu to i czort spakaniè. — g") Dyabeł karze chciwych: 210. Za szto czort dzicià raździòr pa pałàm. — 211. Da czähò zàzdraść dawiełà. — 212. Odmiana. — 213. Odmiana. — h") Dyabeł karze złodziei: 214. Jak za czużòje i czort karàje. — i") Dyabeł karze pijaków: 215. Ot i na pjànicaụ je kàra. — j") Dyabeł odkrywa wiarołomstwo: 216. Jak czort mużykù òczy a(d)czynìụ. — b') Działalność ujemna: a") Różne figle i sztuczki dyabelskie: 217. Jak czòrt abszukàụ czäławièka. — 218. Jak czòrt bàbu pierapałòchaụ. — 219. Jak czòrt stràżnika zmanùụ. — 220. Ot, jak czort pjànicu nahrjèụ. — 221. Jak czèrci z złòdzieja zatkpili. — 222. Jak czort dzièụku zastupìụ na daròzi. — b") Dyabeł czmut puszcza na ludzi: 223. Jakì czort zrabìụ hàndzial z czäławièkam. — 224. Jak czòrt na czäławièka czmut puścìụ. — 225. Jak czòrt aczmucìụ pjà-

nicu. — c") 226. Jak czort stràciu czäławièka. — 227. Jak czòrt padjùdziu czäławièka. — 228. Jak czòrt łùcaje na lùdzku dùszu. — 229. Jak präz czòrta czäławièk utapiusa. — 230. Prysłùha czòrtawa. — 231. Jak czèrci spràtali czäławièka. — 232. Jak czòrt leśnikà pierawiuòu. — 233. Ab czòrtu, szto ludziéj patràciu. — 234. Ab czòrtu, szto dzièuku pawièsiu. — 235. Ab czòrtu, jak da dzièuki uczapiusa. — 236. Ab czòrtu, szto u kachànka pieräkinuusie. — 237. Ab czòrtu, jak trupy jeu. — 238. Czort ksiòndzam. — 239. Jak czòrt żyda pieräwiuòu. — 240. Odmiana. — 241. Jak czort żydòu patapìu. — 242. Szto czort z cyhanòm zrabiu. — 243. Jak swahò i czòrt ścierażè. — d") O porywaniu dusz i ludzi do piekła, oraz o sposobach używanych w tym celu przez dyabła: 244. Jakòju sztùkaju czort dùszu zabràu. — 245. Jak czèrci schapili chłòpca. — 246. Jak czòrt dzièuku pawièsiu. — 247. Jak czòrt dzièuku abłupiu. (Odmiana). — 248. Ab pànu, szto swahò sỳna addàu czòrtu. — 249. Jak màci, to i da pièkła tràpić. — 250. Jak czäławièk dzicià zapisàu czòrtu. (Odmiana). 251. Jak czòrt dùszu scòpiu. — 252. Jak czòrt skupòho pàna pawałuòk da pièkła. — 253. Ab czòrci, szto chfurmanà dawiuòu da pièkła. — 254. Ab czòrtu, jak dźwie dùszy łuòuko uziau. — 255. Jak czärtỳ sprỳtnie da ludziéj pryczäpläjucsia. — 256. Jak czòrt łuòuko dùszy hrièsznyje càpaje. — e") Mściwość dyabła: 257. Jak czòrt bàbi adwièczyu. — 258. Jak Lucỳpar padziàkäwau za tabàku. — *c)* O różnych skutecznie przeciw dyabłu stosowanych sposobach: 259. Jak czort dzièucy u balàch ràdu dau. (Kuwada). — 260. Odmiana. — 261. Jak mużỳk pakaràu czòrta. — 262. Jak brat bràta adżywiu. — 263. I na czòrta je ràda. — 264. Jak sabiè rybàk paradziu z czärtàmi. — 265. Jak czäławièk prahnàu czòrta ad kanià. — 266. Odmiana. — 267. Ab dzièucy, szto rażàńcam abaraniłasie ad czòrta. — 268. Adwàhaju i pièkło pieruòjdziasz. — 269. Jak czäławièk spràwiu czòrta. — 270. Jak czòrt bàby ni skusiu. — 271. Takì sìłaju zły ni dastùpiesie. — 272. Jak na Zapuski czèrci hulàjuć. — 273. Jak czäławièk aszukàu czòrta. — 274. Ab złòdzieju, szto czòrta abszukàu. — 275. I czort bàbi ràdy ni dać. — 276. Jak bàba na czòrci jèhdziła. (Odmiana). — *F.* O dyable skarbniku i skarbach w ziemi ukrytych: 277. Jak u czòrta czäławièk hròszy adabràu. — 278. Odmiana. — 279. Jak czäławièku skarb akazàusie. — 280. Jak ludziàm skarb ukazàusie. — 281. Jak u Chadaròucy skarb ukazàusie. — 282. Adwàżny czàsom ucèlić na swajò. — 283. Jak czort niudùmki czäławièka zbahaciu. — 284. Jak dzièda na hłàdkuj daròzi szczàście spatkàło. — 285. Jak skarb bàbaju ź dzieémi abjàwiusio. — 286. Jak bièdny chłòpiec zamiż stràchu zbahaciéu. — 287. Jak skarb kaniòm pakazàusie. — 288. Jak Buoh dòbrym ludziàm płàcić. — 289. Jak czäławièk ad szczàścia uciakàu. — 290. Razùmny to i czòrta padỳdzia. — 291. Czärtòuskija hròszy u karỳść ni idùć. — 292. Skarb to śmièrć. — 293. Zaklàta kralèuna z skàrbami. — *G.* Dyablica, Łojma: 294. Łuòjma. — 295. Ab bàbi, szto czärcienià u czäławièka pierämieniła. — 296. Jak ksiòndz zapròdanyje dùszy zbàwiu. — 297. Jak czòrt czäławièka zaduszỳu. — 298. Jak czort zabiu maładzicu. — *H.* Niedziela: 299. Jak Nidzièlka napałòchała ludziéj. — 300. Ab Nidzièlcy, jak zaduszỳła dzièuku.

A. Upior[1]).

W. m. Łysków.

171. Jak nibuòszczyk za tkpìny nadharadziu. Umiòr adzìn czäławièk, tak naniali sześć bràtczykau, kab u kaściéli ciéłu nuocz śpiewàli. Śpiewàjuć jenỳ, śpiewàjuć, anńòż czätieròch paszlò na dwuòr, a tỳje kàżuć: — „Napałòchajmo ich:

[1]) Ob. Lud białoruski t. I, str. 59—72. Czubiński 205.

pasàdzim nibuòszczyka u truniè". — I tak zrabìli. Uchòdziać tỳje da kaściòla, anńòż bàczać, nibuòszczyk siedzìć u truniè! Tak adzìn kàżä: — „Ùciekàjmo, a tòż nibuòszczyk ustajè"! — dy-j ucièki; a tỳje jak uhlèdzieli, szto jenỳ pabièhli, i ìm strach zrabiusie, tak za ìmi, a tòj nibuòszczyk z trunỳ ustàuszy, dawàj ich hanić. Tak tỳje uciekli, a toj, szto jehò pasadziu, nimièu dzie, tak u zwanicu, a toj nibuòszczyk jehò za nòhi. Na druhì dzień ràno prychòdziać, anńòż abuòdwa leżàć niżywỳje na ziemlè, a tòj nibuòszczyk trymàje tahò za nòhu. Tak ni byłò inszaji ràdy, anńò adrubàli nibuòszczykawi rùki, bo tak muòcno trymàu, szto ni addzièrci, i pachawàli abuòdwych. Nu, a tỳje to aż chwarièli za stràchu.

(Marjanna Lejkouna).

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

172. Ab wiedźmarù, szto pa śmièrci sabàku razadràu. Umiòr adzìn czäławièk, a juòn byu czarauniìk, lùdzi paschòdzilisie, siedziàć, adnò i sabàka ubièh tudỳ. Tak lùdzi bàczać, szto to takòje? juòn usiò chfìgi tamù sabàccy dajè, a pòtum dawàj i ustawàć! Tak sabàka da jehò, a lùdzi ucièki! Tak juòn adnò sabàku razarwàu i upàu. Utèdy lùdzi paschòdzilisie, huòłau adciali, miż nuoh pałażỳli, daj zakapàli.

(Ściepàn Krasnouski).

W. Od Rosi, (w. Krasna).

173. Jak pièwiäń dzièuku zbàwiu. Adzìn wiedźmàr lubìu dzièuku, alè jenà za jehò ici ni chaciéła. Trèbaż jemù jak na tòż umierci. Tak kàżä da swaìch baćkòu: — „Kali hèta dzièuka ni bùdziä siedzièć pry mniè ciéłu nuocz, to ja wam spakòju ni dàm". (A juòn jejè chaciéu stràcić). Nu dòbro, juòn umiòr, pryszli baćki da jejè i kàżuć tak i tàk. Jenà: — „Ni chaczù". — „Nu — kā — damò tabiè karòwu czòrnu, chfàsku màsła, dy-j kapùsty ruou". Tak jenà da ksiandza. Ksiandz kàżä: — „Muòżno, idzì, anńò pièunia waźmì z sabòju". Tak hèto nabìli na jehò trunù dwanàccać zalièznych abruczòu, zaniäśli pad wièczär da kaściòła, dy-j jenà uziàuszy tahò pièunia, paszlà. Siedzìć, ażnò kalè puòunaczy adzìn abrùcz łop! pòśla druhì, trèjci i usiè dwanàccać papènkali. Utèdy wièko tararàch! — upàło, juòn sieu, dy-j kàżä: — „Siedź pànno, siedź, a ja wiem, za co? za chfàsku màsła, za kròuku czàrnu, za kapùsty ruou"! Tak jenà pacìsnuła pièunia, a pièwiäń: ka-ka-re-kū! tak juòn i hrymòć! u trunù. Paždàuszy krỳchu, znuou ustajè, a pièwiäń znuou: ka-ka-re-kū! — juòn nazàd buch! Muō juòn razuòu ze sto ustawàu, aż nim razwìdnieło i takì juoj ni dàu ràdy.

(Czyrwònicha).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

174. *(Odmiana, zob. nr. 166).* Adwàżny nikòli ni kàjacsie. Byłà sabiè adnà wièdźma i umiòr u jejè mużỳk, tak pa

jehò śmièrci jenà chacièła dawièdacsie, czy chto ź jejè słùhaụ takì adwàżny, szto paszụòụby ụ naczè na jehò mahìłu i pryńụòsby pieskù. Tak adzìn kàżä: — „ja pajdù“! — „Dòbro, jak pryniesièsz, to dàm try rublì“. I paszụòụ. Zajszụòụ jụon da karczmỳ, uszałabàniụsie, ụziàụ hèto nabràụ z daròhi pieskù i niesiè jụoj. Jenà: niuch, niuch: — „Hèto — kā — z daròhi piesòk“! — „Pràụda“, kàżä. — „Nu tak idzì druhì raz, to dam sześć rublòụ i łaskàwy chljèb“. Paszụòụ jụon. Nabràụ tahò pieskù i idzìè da chàty, ażnò zastuplàje jehò nièki czäławièk ụ bièłum. Czỳsto jụon spałòchaụsie, aż ụ hanawìcy napuścìụ, a toj kàżä: — „Ni pałòchajsie miniè, ja duszà pakutujònca, adwalì ty kàmień z majè mahiły, kab ja mụoh ụljèżci, bo nièchtoś zawalìụ“. Tak jụon nabràụsie adwàhi, da-j kàżä: — „A dzie ty chadzìụ“? — „Òt — kàżä — ụ adnùj wiòscy anňò szto pażänìlisie, to ja chadzìụ ich zaduszỳć“. — „A ty na sztò duszỳụ“? — „Z łàski na pacièchu“! — „To jak ich ażywìć“? — „Adwalì kàmień, to skażù“. — „Nie, upierụòd ty skażỳ“! Mùczyụsie ź im, mùczyụsie, nakanièc takì skazàụ jemù i daụ jemù takòho kijòczka i kàżä: — „Abniesì try ràzy, to ụstànuć“. Nu, tak adwalìụ jemù i bàczyụ, jak jụon ụljez ụ mahìłu. Tadỳ paszụòụ da tajè wiòski, da-j to ażywìụ tych, szto spàli. Wỳszli jenỳ z humnà i kàżuć: — „Chadzì z nàmi da chàty, to my ciè uczastùjem“. Pryszlì da chàty, dawàj tỳje razkàzỳwać, tak chatnìje papałòchalisie czỳsto i kàżuć da jehò: — „Ty mùsić wiedźmàr, kalì ty ìch ażywìụ“? — „Nie“. — „Mụo ty nas chòczäsz zaduszỳć“? — „A ja za sztò“? Dawàj jehò bić: bìli, bìli, da-j czuć żywòho prahnàli z hètajì wiòski. Pryszụòụ jụon da pàni swajè, padàụ jụoj bèty piesòk, jenà paniùchała, da-j kàżä: — „Nu, hèto to z mahìły“. Tak dałà jemù sześć rublòụ, da-j kàżä: — „Bùdziesz da śmierci u miniè jeść chljeb, niczòho ni ròbiaczy“. — „Ja — kā — ni mahù tak być bez pràcy, lepièj mnie pàni dać sto rublòụ i ja pajdù zusìm da chàty“. Tak jenà wỳniała i dałà jemù. Tak jụon bajuczỳsie, kab ni adkràli, ụziàụ papryszywàụ na sabiè làtaụ i ụ kàżnu ụsadzìụ bumàżku. A mièụ jụon dwụoch bratòụ i adzìn mieụ nàdto dòbru żụònku, a druhì nàdto lichùju. Nu, tak paszụòụ jụon da tahò, szto mieụ lichùju. *(Dalszy ciąg i zakończenie jak w skazce pod nr. 166).* (Boleś Maćwiejczùk).

(Odmiana. Ob. nr. 174).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

175. Ab czäławièku, szto maładỳch adżywìụ. Iszụòụ sabiè adzìn czäławièk a pụòụnaczy präz mahìłki, sieụ sabiè na adnụòj adpaczywàć, anňòż czùje, zahrakacièło nièszto, wỳlaz nièki czäławièk, (a hèto byụ mrec), da-j paszụòụ. Jụon hèto boch na jehò mièsco i läżỳć. Anňòż nibàwam prychòdzić toj mrec:

— „Puścì“! — „Ni puszczù! Skażỳ dzie bỳụ“? Toj bàczyć, szto nimà ràdy, tak kàżä: — „Na wiesièli“. — „Szto ty tam rabìụ“? — „Ni skażù“. — „No to ni puszczù“! — „Maładỳch paduszỳụ“. — „A jak zrabìć, kab jenỳ znụoụ bylì żywỳje“? — „Trèba ụziàć użà i pieräkìnuć czèraz chàtu“. Toj hèto ụstàụ, a mrèc bōch! ụ mahìłu, anňò jemù bòta zarwàụ z nahì. Toj hèto paszụòụ da wiòski, anňòż czùje, tam takì lèmient — nièsztoś maładỳch paduszỳło! — „Nu to ni bụòjcie — ka — sie *(sic)* — ja adrablù“. A tỳje: — „A sakụòliku! — a takì, a hètaki! szto chòczäsz, damò, anňò adrabì“. Jụon hèto paszụòụ, ụziàụ użà wadzianòho zławìụ, pieräkìnuụ präz chàtu, tak tỳje paụstawàli. Dalì jemù ụsiehò, czähò jụon sam chacièụ. Jụon hèto zabràụszysie paszụòụ.

(Daminisia Kukła).

(Odmiana. Ob. nr. 174).

W. Od Piasków, (Strubnica).

176. Ab mierců, szto maładòho zaduszỳụ. Iszụòụ sabiè adnahò ràzu czäławièk präz mahìłki, ażnò bàczyć, mahìła razsùnulasia, da-j wỳlàzić czäławièk, a hèto byụ mrèc. Jụon barżdżèj to lụoh na jehò mièsco, ażnò i prychòdzić toj: — „Puścì“! — „No to skażỳ, dzie byụ“? — „Byụ na wiòscy, maładòho uśmièrciụ“. — „Skażỳ, jak adrabìć“? Toj krucìụ, mucìụ: „Kab nà cie — kā — chwìla upàła! — ni skażù“. — „A jà ni puszczù“! Tak tòj sieụ, addziòr z swajè nahì kawàłak padòszwy, daụ jemù, da-j kàżä: — „Jak zụòjdziäsz, to prypiäczèsz nad ahniòm i dasì jemù paniùchać, to ụstànie“. Toj prychòdzić tudỳ, ażnò toj maładỳ siadzìć kàła stałà: — jak jeụ wieczèru, tak i astàụsia. Jụon hèto tajè padòszwy prypụòk, daụ jemù paniùchać, tak jụon schapìụsia. Tadỳ ụsiè da jehò: — „Hèto ty zrabìụ“! Tak jụòn zawụòụ ich na tỳja mahìłki, ażnò bàczać, tòje mièsco smałòju zakipièło. Tadỳ dalì jemù hròszäj, kụòlko sam schacièụ i paszụòụ sabiè. (Józef Szabulka).

(Odmiana. Ob. nr. 174).

W. Od Szydłowic, (Sobólki).

177. Ab mierců, szto maładỳch ụ wụoụkì papieräkidàụ. Iszụòụ sabiè czäławièk padarụòżny nụòczu kalè mahìłak, tak sụon jehò zmụorỳụ (!) i lụoh na mahìłcy. Ażnò hledzìć, wỳlàzić mrec, da-j pāszụòụ! Niụbàụki prychòdzić, da-j kàżä: — „Puskàj“! — „Skażỳ, dzie byụ“? — „Puskàj“! — „Skażỳ, dzie byụ“? — „Na wiesièli“. — „Szto rabìụ“? — „Maładỳch ụ wụoụkì papierämièniuwaụ“. — „A jak adrabìć“? — „Ni skażù“. — „Nu to ni puszczù“. — „Ụ adzìn uhòł klinà asòwaho ụbìć i ụ druhì

tak sàmo". — „Nu to hètak dòbro". Toj paszụòụ zàraz tudỳ, ażnò tam takì lèmient, tak jụòn ụbìụ ụ adzìn uhòł klìnà, ụ druhì, ażnò maładỳja jak bàcz pryläcièli z lìèsu. Tak dalì jemù jeść, pić, hròszäj i paszụòụ sabiè dàlej.

(Szpak).

(Odmiana. Ob. nr. 174).

W, Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

178. Ab miercù, szto paduszỳụ dzièụki. Byụ sabiè adzìn chłòpiec bièdny, ni mièụ jụon rabòty, nu tak paszụòụ ụ świèt szukàć sabiè słùżby. Idziè jụon, tak idziè, ażnò zachapìła jehò nụocz na mahìłkach, tak jụòn kā sam da siè: „bùdu ja tut naczäwàć, wòla bòska, szto màje być, to bùdzie! — ụsiò rụòụno mnie żỳcio ni mìło" — i hèto pierażägnàụszysie, lụoh na nièkuj starụòj mahìli. Ażnò ụ sàmu pụòụnacz, bàczyć jụon, idziè nièszto ụ bièłum pròsto da jehò, tak jụon dùmaje: là, szto hèto takòje? — i nìc, leżỳć cìcho. Pryszlò da jehò i kàżä: — „Puści miniè ụ mahìłu"! — „Nie, ni puszczù; skażỳ, dzie ty chadzìụ, to puszczù". — „Nie, ni mụòżno skazàć". — „To ni mụòżno puszczàć". Nimà ràdy, dawàj jụon jemù kazàć: — „Ja chadzìụ tam i tàm, zamarỳụ dwòje dzieụczàt, bo bylì nàdto charòszyja". — „A jak ty ich zamarỳụ"? — „Splụòụ kòsy i ụsadzìụ takìja szpìlki, szto bùduć spać i spać". — „A jak ich adżywìć"? — „Trèbo razpleści kòsy, wỳkinuć szpìlki, to i poụstajùć". — „Nu to daj raspìsku cipièr". Toj nimà szto, spièrszu ni chaciièụ, a pòtum daụ. Tadỳ toj adstupìụsie, a tòj palièz ụ mahìłu. Prychòdzić jụon da tajè wiòski, ażnò i pràụda: tam takì płacz, làment ụ toj chàci, a jụon pryszụòụ, de-j smiejècsa. Tak haspadàr padyszụòụ, de-j kā: — „Szto ty dùrniu smiejèszsie, u miniè takàja nizmierònа biedà". — „Là, bo mnie śmiech, là, bo dzieụczàta adnò tak spiać, a ich nichtò ni abùdzić: dàjcie mnie pa stò rublòụ, to ụstànuć". Tak haspadàr tut i da jehò i dawàj prasìć, a jụòn nie i nìè. Tak dawàj tarhawàcsa — nimà ràdy, mùsieụ pradàć żywìnu i daụ jemù dwièści rublòụ. — „Hledzì — kā — adnò, kab poụstawàli"! — „Użè ni twajà biedà"! De-j to paszụòụ zàraz da humnà, razplụòụ kòsy, wỳkinuụ szpìlki, tak jenỳ jak hà i schapìlisie na rụòụnyja nòhi! Tadỳ haspadàr da jehò: — „Ty wiedźmàr, addawàj hròszy, a to ja cibiè nawuczù"! — „Nie, ni dàm". — „Chadzì da kancelàry"! — „Chadzì"! Tadỳ jụon pakazàụ tùju ròzpisku sùdziam, tadỳ tahò haspadarà wỳłupili dòbro, de-j wỳhnali z kancelàry, a chłòpiàc paszụòụ sabiè z hraszỳma.

(Andrèj Sauka).

W. Od Suchowoli, (Chodorówka).

179. Ab pànu, jak chadzìụ pa śmièrci. Jèdan pan nàdto bahàty umiòr i nikòmu nie skazàụ, dzie padzièụ hròszy.

Pòtym dawiedàlisie, co jụon pa śmièrci chòdzić. A u jehò byụ lòkaj — maładỳ, sprỳtny chłòpiec i zaczàụ kalè pàni umizgàcsie. Tak jenà kàżä: — „Kièdy ty znàjdziesz te pieniàndzy, co pan schòwał, to pobierèmy sie". — „Dòbrze, pàni". Abmỳślụ spòsab i kàżä: — „Niechàj pàni mnie uszỳje kaszùlu śmiertèlnu". Jenà paszỳła i dałà jemù; tèdy jụon ụziàụ zabìụ parszuczkà, uwinùụ ụ tùju kaszùlu i zakapàụ ụ zièmlu. Pa kụòlko dniach, jak użè dòbro preśmiàrdło, adkapàụ to jon i jak nụòcz pryszlà, ụlażỳụ na sibiè tùju kaszùlu, wỳszoụ i chòdzić kruhòm. Àż kalè pụòụnaczy widzić, idziè pan z mahìłak. Tak jụòn staụ napieròd i pytàje: — „A chtò to"? — „Ja, pànie"! — „Jak, i ty już chòdzisz"? — „A tak, pànie". — „A kièdyż ty ùmar"? — „A to niedàwno". — „A czèmuż ja nie słỳszał, jak po tòbie dzwonìli"? — „Pò mnie nie dzwonìli, bo ja nàgło śmièrcio ùmar". — „Ahā"! — i to padyszụòụ da jehò, paniùchaụ — śmierdzić trùpam: — „Pràụda! nu, a wièsz ty, dzie mòje pieniàndzy"? — „Nie, pànie". — „Nu to pùjdziem, abàczym, czy càłe". — „A czèmu, chòćmy"! (!) Pryszli pad magazỳn, pan ścisnuụ rukòju za zamòk, zamòk a(d)czyniụsie, uwaszli, pan adarwàụ adnù dòszczku z padłògi, druhùju, zabàczyụ hètych hròszäj, pahłàdziụ rukòju i kàżä: — „a càłe"! Zakrỳli zàraz i paszli: — „Pòjdziem na gùre". — „A pòjdziem". Zaszli na harù, a tàm ụsielàko naczỳnio leżàło, pan ụziàụ talièrku, jak pùścić, tak jenà kòciesie, kòciesie i cièła. — „Nu — kàżä — a tèraz ty". Tak lòkaj jak ụziàụ, jak kìnie tùju talièrku, tak tylò dzyn, dzyn, dzyn! i pabìłasie. A pàn: — „Szto ty ròbisz"! i padyszụòụ, paniùchaụ jehò, (bo wiadòmo, ùpar nie mòża za sabòju znàkoụ pakìnuć). A jụòn: — „Ot jak ja byụ za żỳcia dùży, to i tèraz dùży". Tak pan kàżä: — „Nu, pụòjdziem na mogìlki"! — „Dòbro, pụòjdziem". Prychòdziać: — „Nu pòkaż, dzie cièbie pochowàli"? — „Dòbre, alè idziem, dzie pàna pochowàli". Paszli, zabàczyli, aż tàm dziùrka jest ụ zièmlu. Tak pan: — „Nu lèżmo dziś w mòja mogìła". A jụon: — „Nie, pànie, pụòjdziem pierwièj zobàczem mòja". Padyszli jenỳ blìsko zwanìcy, a lòkaj kàżä: — „Mnie zdajècsie, co ja takì dùży, że wèjde do dzwonìcy" — (bo wiadòmo, że ùpar nie mụòża ụchòdzić pad zwanè). — „Ē — kàżä — lepièj nie trèba, toż zàraz kùry zapièjo". — „Ē, jeszczè pośpièjem, niechàj tỳlo pan mnie ụ plècy pchnie, to premòżam dzwònow sìle i jà wlàze". — „Nu, nu, probùj"! Tak jụon staụ, a pan jehò ụ plèczy pchnie, napielìsie mụòcno abụòdwa, ā toj lòkaj jak skòczyć da zwanòụ, jak uchòpić za wierònku, jak stànie dawàć ụ zwanè, jak stànie dawàć, to aż wiècier rwiècsie! Tak toj ùpor kryczỳć: — „A jèj, daj pòkoj, co to ty wyrablàjesz"! Skakàụ jụon, kryczàụ, aż bènc i upàụ na miejscu! Aż zàraz i kùry zaśpiewàli, tak to zły duch ź jehò wỳlecieụ, a trùp astàụsie. A tòj zwònić, zwònić, lùdzi paczùli, zaczali lecièć: — „Co tam takòje"? A jụon chuczèj

tùju kaszùlu skìnuu won, pakazàu ludziàm hètaho trùpa i razkazàu, jak juon pa świèci chòdzić, co lèdwo ad jehò u zwanìcu uciòk. Nu, tak to lùdzi paždàli da dnià, pòtym jemù huòłau adcieli, pamìż nòhi usadzìli i znou zakapàli. A toj lòkaj wỳniau tỳje hròszy, tèdy z pàniaju ażäniusie, wasèlo zàraz spràwili hùczno i sztùczno, żyjùć, pażywàjuć i jeszczè buolsz hròszäj nażywàjuć.

(Jan Dzieżko).

W. Od Piasków, (Strubnica).

180. Ot jak Mazùr dahulàusia. Iszuòu Mazùr pjàny z żuònkaju präz mahìłki, da usiò padśpièuwau: — „Ustawajcie umarli, bendziam klucki żarli“! Ażnò wỳlaz z mahìły, stau pròci(u) jehò umièrły i kàżä: — „Tàk, to tỳ pa nàszych kuòściach chòdzisz i z nàs jeszczè śmiejèszsia? — Ja cibiè żjem“? Tak żuònka dawàj prasìć. — „Nu — ka — darùju, usiò ruòuno, czort cie chùtko wòźmiä“! I pràuda, nizàdauho pjànaho czort wỳwiau u kriècać, da-j utapìu. Ot i dahulàusia Mazùr za tkpìnki!

(Józef Szabulka).

W. Od Piasków, (Strubnica).

181. Ot jak miercỳ czäławièka napałòchali. Iszuòu sabiè adzìn czäławièk, dożdż paczàu kràpać, tak stàu pad jèlkaju i staìć, ażnò ziemlà paczałà waruszỳćsia i wyłàzić czäławièk. Tak juòn ucièki, juon za ìm, toj u niècuś chàtu, ażnò tam jak ràz mrèc. Juon na piècz, ā mièrcy jak ni pacznùć czùbićsia, ażnò pièwień kakarekū! jenỳ papàdali, a juòn stul ucièki.

(Józef Szabulka).

W. m. Łysków.

182. Jak dzièuka mierca abszùkała. Byłà u dzièda daczkà i u bàby daczkà; dzièdawa byłà nàdto charòsza, a bàbina zusìm brỳdkaja, i tamù to bàba dzièdawuj ni lubìła. Adnahò ràzu, pajèchali jenỳ na wiesièlo, bàba swajù zabràła, a dzièdawu pakìnuła u chàci. Nadyszuòu wièczär, dzièdawa bieżỳć kałà mahìłak pa ahòń da susièdki, płàczä i kàżä: — „Bòżäż muoj, Bòżä! czämù ja takàja niszczàstna? usiè pajèchali na hulànio, a jà adnà prapadàju, — jak tut prỳdziećsie nuòczku pieräbỳć, kalì ja tàk bajùsie“! Anñòż mrec z mahìłak kàżä: — „Dzièuko-dziewìco, ja prydù nà-nacz“! Jenà hèto spałòchauszysie, ni iści pa ahòń, da prybièhła da chàty, zaczynìłasie, padpierłàsie i siedzìć. Anñòż nibàwam prychòdzić mrèc pad aknò, da-j kàżä: — „Dzièuko-dziewìco, a(d)czynì“! — „Ni a(d)czyniù — ka — chìbia utèdy, jak prywiedzièsz mnie dwanàccać par wałòu“. Tak mrèc hèto zawinùusie i jak bacz, prywałuòk: — „Dzièuko-dziewìco, a(d)czynì“! — „Ni a(d)czyniù — ka — aż prywiedzièsz mnie dwanàccać par kòniäj“. Juon to jak bàcz pryhnàu, a dzièuka kàżä: — „Pryżäniż mnie jeszczè dwanàccać par swiniècj“ — pòtum kàżä — hawièc — a narèści i hòrbu zòłata. Jak juòn zòłato prywałuòk, tak pièwień: kakarekū! a mrèc jak ni paniesièćsie na mahìłki! Pryjeżdżàjuć tỳje z wiesièla, aż tùt baranỳ blejùć, kòni rżać, wałỳ rykàjuć! Jenỳ hèto dawàj razpỳtỳwaćsie: szto? jak? da czähò? Tak jak jenà im usiò razkazàła, tak bàbina: — „Paczäkàj — kàżä — niècbàj jenà użè sabiè pahulàje, a jà na hètu nuocz astanùsie u chàci“. — „Dòbro, duònko, astawàjsie dzièciatko“! Tỳje pajèchali, tak jenà bieżỳć kałà mahìłak i kàżä: — „Z kim ja bùdu maładàja nuòczku naczäwàć“? A mrèc: — „Dzièuko, dziewìco, ja prydù nà-nacz“! Taja takàja ràda, prybièhła da chàty, nìby to zaczynìłasie, anñòż prychòdzić mrèc i kàżä: — „Dzièuko, dziewìco, a(d)czynì“! — „Ni a(d)czyniù — ka — pryniesì mnie tahò i tahò, tahò i tahò“, — da-j usiò czỳsto adrazièczku razpisàła. Tak juòn jak bàcz, nawałòk zòłata, kòni, swiniècj, hawièc, usiehò czỳsto, da-j: „a(d)czynì“! — kàżä utèdy. Tak jenà i a(d)czynìła, a juòn uleciècu, razarwàu u szkumiènty i kuòści parazkidàu. Pryjeżdżàjuć bàćki, aż wyletàje ich sùczka i kryczỳć: — „Dziau! dziau! sùczka paławàja rùczka! Dzièdawa daczkà u kalàscy siedzìć, a bàbinajì daczkì kuòści walàjućsie“. Utèdy dzied skàczä, a bàba płàczä!

(Tekla Lelaczycha).

W. Od Piasków, (Strubnica).

183. Lìsznio adwàżny dakrucìćsia. Adnỳja zladzièi u nuòczy pryszlì da kaściòła u sklèp abdziràć umièrłych, tak adzìn jak krỳkniä: — „Ustawàjcie umièrłyja, użè nas abdziràjuć“! tak tỳje jak rùchnuć ucièki, a adzìn za swiènczanu wòdu chapìusia, da-j na chòry. Nu, tak tỳje umièrłyja naznòsili trunòu, nastaulàli adnù na druhuòj, lièżci pa jehò. Tàk juòn jak skrapnìè, tak trùny: tararàch! tararàch! Ażnò pièwiäń: kakarekū! tak umièrłyja ucièki, a jehò na zàutra znaszlì niżywòho.

(Józef Szabulka).

(Odmiana. Ob. nr. 183).

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

184. Ab miercù, szto gràbausie na chòry. U adnuòm kaścièli usiò nièsztoś straszỳło, tak adzìn chłòpiec ababràusie, da-j kàżä: — „Szto daścìè, to jà pieränaczùju“? — „Damò tuòlko i tuòlko za twajù rỳzyku“. — „Nu, zgòda“. Uziàu krèjdy swiènczanajì, zaliècz na chòry, parysawàu dùdy ad argàniau i sàm abrysawàusie. Ażnò a puòunaczy wyàzić nièsztoś z sklèpu i chòczä użè lièżci na chòry, alè ni dałò ràdy. Nu tak hèto naznòsiło trunòu, usiò adnù na druhùju stauàje, stauàje: szto nastanauàje,

tak jụòn wòźmie dùdu, jak pichanìe, anňò trùny tararàch! Jenò znụoụ staụlàje, jụon znụoụ parazkídàje; ażnò pìewień: kakarekū! tak jụon z tỳmi trùnami i niwiadòmo dzie padzièụsie i ad tahò czàsu nigdaczki użè ni straszỳło ụ kaścièli. (Józik Szycka).

(Odmiana. Ob. nr. 183).

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

185. Jak chłòpiec miercà pierämụòh. Ụ adnụòm kaścièli ụsiò nièsztoś straszỳło, tak adzìn ryzykànt kàżä: — „Ot ja, to tàm pieränaczùju“! — „Otoż nie“! — „Nu załażèmsie“? — „Dòbro“! Paszlì jenỳ ụ zàkład, nadyszlà nụocz, tak tòj paszụòụ, sieụ ụ łàụkach i czytàje. Kalè pụòụnaczy prychòdzić toj i stanawìcsie u jehò z zàdu, a jụòn nic — czytàje. Szto toj ni wyczaụplàụ, kab jụòn ahlänùụsie, alè jụon takì ni ahlädàụsie. Ażnò pìewień: kakarekū! a mrèc babòụch! nìcma. Kalì prỳduć na zàụtra, ażnò mrèc leżỳć, a jụòn siedzìć sabiè i wỳhraụ zàkład. A tamù miercù hụòłaụ adciali i mìż noh pałażỳli i z tajè parỳ użè nikòli ni straszỳụ. (Józik Szycka).

W. Od Rosi, (Nowiki).

186. Ab ksiièndzu, szto pa śmièrci straszỳụ. Adzìn ksiondz pa śmièrci prychòdzią da kaścìoła, świèczki łamàụ, razbiwàụ lichtarỳ... Tak dwụòch ababràłosa, dy-j kàżuć: — „My pieränaczùjem ụ kaścièli“. — „Dòbro“. Nu, tak ụziali pièụnia, paszlì da kaścìoła i sièli ụ kàrty hrać. Asiòż kalè pụòụnaczy zastukacièło, załamacièło — idziè ksiondz! Tāk adzìn ucièki, a druhì siedzìć. Padyszụòụ da jehò i kàżä: — „Mụo bùdziäm ụ kàrty hrać“? A tòj kàżä: — „Dòbro“. — „A na sztòż my bùdziäm hrać, ci na hụòłaụ, ci na pàläc“? — „Na pàläc“. — „Dòbro“. Hràjuć jenỳ, tak hràjuć, ksiondz wỳhraụ, tak ụziàụ i chłòpcu pàłca adkrucią — chłòpiäc nic. Paczali znụoụ hrać, ażnò pìewiäń: kakarekū! tak ksiondz bach! i upàụ. Ụtèdy jụon ụłażỳụ jehò ụ trunù, màkam pasỳpaụ i ad tajè parỳ użè ni prychòdzią. (Zosia Siedaczycha).

W. m. Zelwa.

187. Ab papù, szto straszỳụ. U Zèlwi daụnièj byụ kaścìol, a cipièr zabràli, da-j pierämienìli na cèrkwu. Byụ tam starỳ pụop, toj pụop jak umiòr, tak pa śmièrci chadzią da swahò dòma. Adnahò ràzu, troch chłòpcaụ zabràłosio, da-j paszlì ụ papụòụski sad. Pazlàzili jenỳ na jàbłynu, ażnò toj pụop na strìèsi pakazàụsio. Tak adzìn chłòpiec uhlèdzieụ, da-j stàụ kryczàć: — „Là, bratki, pụop siedzìć — uciekàjmo“! — Jenỳ to spałòchaụszysio ż jàbłyny, da daj Bụoh nòhi, sàmi ucièki da chàty; da tò da dwòch dzion ụsich troch źniałò czỳsto, hładko. Bàczycie chłòpcy, ni chadziècie ụ czużòje, bo tàk kụòżnamu prypadziè. (Werstak).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

188. Ab rycarù, szto nibajàụsie. Byụ sabiè adzìn pan, wièlki rycàr i jụòn niczòho ni bajàụsie, da jeszczè kazàụ, szto jụòn niwiadòmo szto dàụby, kab anňò jemù chto pakazàụ jakòje hèto „bajùsie“. Alè wiadòmo, nichtò jemù ni pakazàụ, tak jụòn adnahò ràzu kàżä da chłòpca: — „Zaprahàj kòni, pajèdziem ụ świèt szukàć tahò „bajùsie“. Nu tak tòj chòczuczy ni chòczuczy, zapụòh, dy-j pajèchali. Jèduć jenỳ, tak jèduć, jèduć, jèduć, alè nidziè i ni czuwàć i ni widàć „bajùsie“. Ażnò adnahò ràzu zachapìła ich nụòcz sièrād czỳstaho pòla, kalì hlànuć, ażnò na hụòrcy takì ahòń pałàje! Tak tò pan kàżä: — „Idzì, paladzì, szto tam takòje“? — „Kalì, pànie, bajùsie“! — „At, dùrniu ty, czämùż ja ni bajùsie? Złaź z kalàski“! Chłòpiec to źlìez, a jụòn sieụ i pajèchaụ pad tùju hụòrku. Padjeżdżàje, ażno tam skarb! Tak nabràụ pụòụnu kalàsaczku, dy-j padjèchaụszy da chłòpca, kàżä: — „Ot bàczysz, ty bajàụsie, a ja, paladzì, czähò nabràụsie! — Siadàj i jèdźmo da chàty“. Jäk pryjèchali, tak kàżä: — „Pieräprażỳ, chłòpczä, kòni, pajèdziem jeszczè hètajì nụòczy szukàć „bajùsie““. Tak i pajèchali. Jèduć jenỳ, tak jèduć, ażnò na zàụtra zachapìła ich nụòcz kalè mahìłak. — „Nu — kàżä toj pan — ni wàrto nidziè jèchać dàlej — naczùjmo tut“. A tamù chłòpcu aż wałasỳ dùbam stàli i ùszy źwiàli, dy-j to kàżä: — „A jèj, panòczku, ja tut bajùsie“! — „Nu kalì tak — kā — to bùdziem tut kanièsznie naczäwàć — ja chaczù choć ràz uhlèdzieć bajùsie“. Tak wỳprah kòni — nìszto rabìć, kalì naniàụsie, to jàk zapradàụsie! Nu, chłòpiec toj zahnùụsie z stràchu ụ brỳczcy, a pàn paszụòụ na mòhlicy (!), dy-j tò lụoh sabiè na świèżuj mahìli. Leżỳć, ażnò niụbàwi kali zatraskacić nièsztoś, ziemlà razstupìłasie, dy-j tò wỳlaz mrèc ụ bièłum i paszụòụ. A pàn jak nigdy nic, leżỳć sabiè. Ażnò paždàụszy krỳchu, idziè nazàd, tak pàn ụ trunù. Toj pryszụòụ, paniùchaụ: — „Chto tut“? — „Ja“! — „Puskàj“! — „Nie, ni puszczù“! Toj dawàj prasìć: — „Nie, ni puszczù“! Cèrtalisie jenỳ, cèrtalisie, narèści pìewień: kakarèkū! tak toj mrèc burždènk! dy-j pieräkìnụụsie kalè mahìły. Tak tò pan wỳlezszy z trunỳ: — „Jànku! — kryczỳć — niesì mieszkà — jest użè adnò bajùsie“. Chłòpiec prybièh, kalì hlànie, szto hèto mrèc, màło ni abamhlìèụ za stràchu, alè szto rabìć, usadzìụ ụ mieszòk, dy-j pańụòs na kalàsku. Tymczàsam użè paczałò świtàć, tak pajèchali dàlej, a pàn takì użè ràd, szto prynàjmsie choć adnahò znaszụòụ stràcha. Użè byłò na adwieczụòrkam, jäk pryjèchali da adnajè karczmỳ, tak pàn kàżä da karczmarà: — „Ci ni mụòżno byłòb tut pieränaczawàć“? —

„Oụszam — ka — ja pànawi ni szkadùju, alè i ni ràdżu“. — „Czämù“? — „Kalì tut nièszto straszỳć — ja sàm bajùsie“. — „Ō tahò ja i chaczù! — Wyprahàj kòni, dy-j prynòś tahò hìcla siudỳ“! Chłòpiec zàraz pryńụòs, kòni wỳprah i lụoh toj pan spać. Śpić, śpić, ażnò ụ hłuchùju pụòụnacz zrabìụsie takì hrùkat, stùkat, dy-j nièszto miczỳć pad pièczu: — „Lìèzù! lìèzu“! A pàn: — „To lìèż, kalì lìèziesz“! Tak tòj znụoụ pad pièczu: — „Rukà, rukà, rukà“! A pan: — „Dawàj siudỳ rùku“! Tak tò znụoụ: — „Nahà, nahà, nahà“! A pan: — „Jànku — kàżä — dawàj siudỳ nàszaho“! Chłòpiec to zàraz wỳtras z mieszkà hètaho miercà, ụtèdy jäk ni szczìèpiaćsie, jäk ni stànuć rwaćsie zubàmi, a pàn ụsiò bièhaje nadaụkụòł ich, da ụsiò kryczỳć: — „Mụoj twahò bierỳ! mụoj twahò bierỳ“! Bìlisie jenỳ, bìlisie, aż ụtòm pièwień: kakarèkū! tak jenỳ burżdènk! abụòdwa, dy-j papàdali niżywỳje. Utèdy pan kazàụ zabràć ụ mieszòk abụòdwych, paụnòsić na kalàsku, dy-j kàżä da tahò karczmarà: — „Nu, użèż cipièr ni bòjciesie niczòho, bo jà zabràụ wàszaho bajùsie“! — da tò sièụszy, pājèchaụ. Jèduć jenỳ, tak jèduć, anńò użè ich nụocz paczałà zachaplàć ụ lìèsi. Jèduć dàlej, ażnò uhlèdzieli — sièräd lìèsu ụ chàtcy ahòń bliszczỳć, tak tò chłòpiec źlìez, pahlànuụ präz aknò, dy-j kàżä pacìchieńku: — „A jèj, panòczku, uciekàjmo, bo tùt razbụòjniki“! A pàn: — „To sztò durnỳ! jenỳ nas ni zabjùć, u nàs hròszäj nimà“. Razbụòjniki razłażỳli sabiè sièräd chàty ahòń, dy-j na rażòn zsadziụszy piekùć nièjaku pieczèniu, ażnò pan uwajszụòụ, dy-j stàụ prasìćsie u ich nà-nacz. Tak jenỳ ahlanùlisie pa sabiè, zaśmiejàlisie, dy-j kàżuć: — „To naczùj“! Tak jụòn sabiè sieụ, klìknuụ chłòpca, dy-j kàżä: — „Jànku, pryniesì siudỳ i nàszu pieczèniu, to za adnỳm zachòdam i mỳ sabiè prypieczèm“. Tak tò Jankò ụziàụszy miercà za nòhi prywałụòk, a pàn jehò zsadzìụ na miècz i dawàj pieczỳ. Razbụòjniki czỳsto papałòchalisie hètu kamèdiu bàczaczy. Jụon pụok, pụok, pòtym urìèzaụ kusòczäk, skasztawàụ dy-j kàżä: — „Jànku! padàj świèżaho, bo hèty użè pratùch“. A razbụòjniki jäk ni pụòjduć jäk padmièciany z chàty! (bo dùmalisie, szto ź ich katòraho), dy-j to wỳrakszysie swajè pieczèni, ụsielàkich prỳsztykaụ, hròszäj, pāszlì z słychàmi, pakìnuụszy ụsiò swajò bahàctwo. Utèdy hèto i pàn nasụòụwaụsie i napìụsie, kalì hèto parszùk i chłòpca nakarmìụ i napaìụ zdawòli, a pòtym zaharnùụszy ụsiò bahàctwo ụ skrỳniu, pajèchali da chàty. Pryjèchaụ, ụwajszụòụ da pakòjaụ, tak kàżä da żụònki: — „Nu, sèrdańko, ja tụòlki pryjèchaụ adwieźci hèto, szto mnie Bụoh daụ, a sàm zàraz znụoụ jèdu ụ świèt, bo jà jeszczè ni znàju, szto to za bajùsie“. Żụònka jehò tāk pròsić, tak lamientùje — lèdźwia umalìła, kab adnù nụòczku pieränaczawàụ. Jäk pryszlà użè parà kłàścisie spać, żụònka jemù wỳsłała łụòżko, dy-j pad präściràdło padsadzìła òżyka. Jäk lụoh jụon, jäk ukałòło jemù ụ ściahnò, tak

dawàj jụon kryczàć: — „A je-jèj, bajùsie! bajùsie“! I pa tòj raz, ni pajèchaụ użè nidziè szukàć „bajùsie[1])“.

B. Wisielec.

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

189. Jak wìsielnik chłòpca zbàwiụ. Adzìn chłòpiec lubìụ nàdto adnù dzièụczynu, tak bàćko jejè dawièdaụsie ab hètum, a ni chacièụ, kab jenà za jehò iszlà, tak kàżä: paczäkàj! Pasłàụ pàrabka, by tò ad jejè, kab jụòn pryszụòụ tajè i tajè nụòczy i präz aknò kab ụlièz. Jụon sabiè wỳbraụsie, jèdzie, tak jèdzie, pàciery hawòryć, anńòż wìsić wìsielnik; jụon paczàụ pàciery za jehò dùszu hawarỳć, a jụòn kàżä: — „Znimì miniè“! Toj zniàụ, a jụòn: — „Wièdaju — ka — kudà jèdziesz, Bụoh miniè pasłàụ, kab jà cie wỳratawaụ“. Chłòpiec czỳsto spałòchaụsie, a tòj sieụ i pajèchaụ ź im. Padjèchali pad tòj dom, pazłàzili, tak wìsielnik kàżä: — „Paczäkàj, ja pièrszy palièzu“. — „Dòbro“. Tak to jak anńò ụsadziụ jụon hụòławu, a bàćko stajàụ pryhatòụlany ź mièczam, da-j tò czach! i adśụòk jemù hụòławu. Alè tamù haławà jak bàcz scìèlìłasie, tak kàżä da tahò chłòpca: — „Bacz, hèto jụon cie chacièụ zabìć, nu a cipièr zawieziż miniè na majò mièsco“. Toj zawụòz, pryczäpìụ, da-j sàm da chàty pajèchaụ.

(Haụdocia Żylińska).

C. Topielec.

W. Od Porozowa, (Dzieżkowce).

190. Ab tòpleniku, jak straszỳụ ludzièj. Raz tòplenika pachawàli na razstàjnych daròhach, de-j chtò tụòlko ụ naczỳ tudòju iszụòụ ci jèchaụ, tak jụòn każdziùtkaho straszỳụ. Tràpiłasio, szto mụòj swajàk idziè na tùju daròhu, aż druhìje kàżuć: — „Oj ni idzì, bo pierụòjmie“! A jụòn kàżä: — „Ē, ja jehò ni bajùsie: kab tak zławìụ, to zaduszỳụby“! — I paszụòụ. Padchòdzić da tahò mièsca, bàczyć, ażnò staìć na daròzi straszny, czòrny, z pazuràmi. Nu, jụon nachòdzić, a tòj ni ustupàje z daròhi, jụon nachòdzić, a tòj staìć jak ụkòpany! Jak użè czàławièk chacièụ jehò mylìć, tak jụòn cap! jehò za rùki, de-j tò zaczalì wadzìćsie.

[1]) Odmiana tej baśni z Haniewicz (od Porozowa) w ten sposób się kończy: „Pryjeżdżàjuć da chàty, tak pàn kàżä: „Ty hètu nụocz pieräśpì, a ụzàụtra znụoụ pajèdziem, bo ja jeszczè ni znàju, szto hèto za „bajùsie“. Tamù chłòpcu użè czỳsto hèto nadajèło: — „Pażdżỳż“! Tak hèto ụziàụ òżyka zymàụ, skùrku żdżụor i pałażỳụ pad paròham. Toj pan ụ naczè präczchnùụszysie, idziè na dwụòr, ażnò jak ràz nastupìụ, tak to jak stànie kryczàć, wieräszczàć: — „A jej, ludkòwie, szto hèto? bajùsie! bajùsie“! — I ad tajè parỳ użè nikòli ni szukàụ „bajùsie“.

(J. Husakoụna).

Wadzìlisie, wadzìlisie, alè czàławièk takì ni papuścìuṣie, bo bỳu dùży, da-j tò zaczàu kryczàć, a tàm jak Buòh dau, jèchali z chfurmànkami, tak tò nahnàli kòni chuczèj, nadjeżdżàjuć, utèdy toj tòplenik jak szàrpnuu pazuràmi, tak ad sàmich rèmiou abarwàu jemù rukawỳ i cièło pałòsami wỳrwau, da-j jeszczè wỳciau jemù pa szczaccjè, da-j sàm źnik, a tòj abamhlièu. Lùdzi to tỳje padniali, zabràli na wuòz, adwieźli da wiòski, to juòn chwarièu nièsztości puou ròka i na szczaccjè da sàmuj śmièrci piać sznaròu czòrnych leżàło i nà rukàch tak sàmo. Tak pòtym lùdzi zmòwilisie, adkapàli tahò tòplenika, huòłau jemù adrubàli i pamìż nuoh ułażỳli, kab rukàmi ni dastàu; (bo kàżuć, jak rukàmi dastànie, to wòźmie u rùki i znuòu bùdzie chadzić). I ad tajè parỳ użè ni straszỳu. (Połujańska).

D. Strachy, widma.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

191. Jak stràżnika nièszto straszỳło. Iszuòu sabiè adzìn stràżnik z strjèlbaju sàmaju nuòczu, anñòż czùje, nièsztoś kryczỳć tak hałasnò pa ljèsi: — „Pajdù! Waźmù(:)“! Tak juòn hèto użè ni da chàty, da na stuòh ljèzie, tāk juòn prymirgawàusie: — „Szto Buoh — kā — użè daść, tòje bùdzie“! — da hèto bōch! u sàm łob, a jenà to zsùnułasie, idziè i kryczỳć: — „Paszłà, ni uziałà (:)“! (Daminisia Kukła).

W. Od Jałówki, (Kituryki).

192. Brau wuouk za nòhi, uziałò wuòuka za ròhi. Adzìn czàławièk nàdto lubìu pałòchać, tak adnahò ràzu akrỳusie juon radnòm bièłym, padyszuòu pad aknò i dawàj straszỳć bàbau, a mùżczyn jak ràz na tòj czas ni byłò u chàci. Nadjeżdżàje haspadàr, tak jenỳ pakàzỳwajuć jemù, juon to wiadòmo, mużczỳna adwàżny, za ìm. Toj ucièki: bieh, bieh, adbièhsie dalòko, hledzìć: la! nièsztoś staìć pròci jehò u bièłum. Tak juon czỳsto spałòchausie — stau i staìć — ni siùt ni tùt. Pastajàu tròcho, pòtym adùmausie, dawàj żżgnàćsie, da pàciery szàptàć, tak tòj strach jak bàcz i zhìnuu. Juon użè pryszuòu da chàty, luoh na paścièli, dy-j na druhì dzień żỳcio skuònczyu. Ot ni trèba druhìch pałòchać, bo chtò pałòchaje, tahò chuczèj nastràszyć. (Józef Wasilkowski).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

193. Ot da czàhò zàkład dawiòu. Jèdnaho ràzu, chłòpcy zrabìli zàkład: jedzìn kàżä, że pòjdzie u naczè na mahìłki, pryniesiè kuòstku czàławièczu i nazàd na tòje sàmo mièsco adniesiè. — Nu dòbro! Paszòu juon a dwanàstòj, pryñuòs i pakazàu, a jenỳ kàżuć: — „Nu to adniesì tèraz nazàd“. Juon pañuòs, a jenỳ nie wièryli, da tò paszli nàhledam za ìm. Tak juòn zañuòs na mièsco, až u tòm mamènci jak zròbicsie bùra, usiè kryżè pachilìlisie, mahìły u harù papadnimàlisie i tàja kuòstka zrabìłasie wièlka i u harù padniałàsie. Tak tò juon zawiernùusie, da u nòhi z mòhiłak i pòtym z pierèpałachu chwarèu dòuho, co až màło nie umiòr. Ot jak zàkład na licho wỳwiou! (Paulina Dzieżko).

E. Dyabeł[1]).

a) O początku, przeznaczeniu i właściwościach dyabła.

W. Od Rosi, (Nowiki).

194. Skul u czòrta ròhi znaszlìsa? Na paczàtku świèta czartỳ bylì biez rahòu, alè raz czort spraciulàusa z pànam Bòham, dy-j kàżä na jehò: — „Jakìż ty dziwny“! A Buòh: — „To tỳ dziwny, bo na tobiè rògi“! Czort to mac, mac pa haławiè, asiòż pràuda, jèść! — i hèto zaustydàuszysa, pāszuòu! Ad hètajì parỳ u kàżnaho czòrta ròhi. (Zosia Siedaczycha).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

195. Jak czort u wòdu iszuòu. Lùdzi kàżuć, szto jèść takàja parà, szto czort siedzìć i u wadziè. Tak hèto adnahò ròku paszli chłòpcy na Zielencà kupàćsie, a utèdy jak ràz czort iszuòu da wadỳ, bàczać, anòż bieżỳć nièsztoś rahàto, kasmàto, tak jak malèńki sabàczka, anñò szto dòuhi — ni tò czòrny, ni rudỳ, dòbro ni pryhlèdzieli, bo uciekàli, a jenò až na druhùju stòranu za ìmi hnàłosie. Kalì jenỳ adbièhlisie dalòko, hledziàć — nidziè niczòho nimà. (Hądocia Żylińska).

b) O różnych dyabła postaciach, wpływach i działaniach.

a') Działalność dodatnia.

a'') Wdzięczność, hojność.

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

196. Ab czòrtu, szto adhadzìu czàławièku. Paszuòu adzìn czàławièk haràć, a słuònko prypiekàło, tak juòn kàżä: — „Pajdù, napjùsie z łùhu wadỳ choć ciòpłajì“. Prychòdzić juon, anñòż kalè łùha czàławièk leżỳć, (a hèto byu czort, wỳlaz hrièćsie), a da jehò jak ràz lecìć świnià, raździàwiuszy hòrło kali tò chlièu, — kusàć. Tòj dùmau, szto hèto sprawiedliwy czàławièk, tak padbièhszy kàżä: — „A jèj, czàławièczku ustawàj, cibiè świ-

[1]) Ob. Lud białoruski t. I, str. 15 nast. (Dyabeł). Czubiński 183.

nià chòczä ukusić"! Czort jak ni schòpiésie, jak daść nurcà ụ łùh, anňò wadà zapiènilasie! Paszụòụ jụon znụoụ sabiè haràć, anňòż prychòdzić da jehò czort toj samiùtki, da-j kàżä: — „Dziàku tabiè czäławièczku, szto tỳ miniè ad śmièrci wỳratawạụ. Prydzì z swaìm najlìèpszym prỳjacielam, to dàm tabiè harszczòk zòłata". — „Dòbro, dziàku wam za wàszu łàsku"! Czort paszụòụ, a jụòn sabiè dùmaje: Szto hèto u kaňcà za prajàwa? Czäławièk zdajèésie zusìm bièdny, a — kā — szto harszczòk zòłata dam! Nu cikàwaść! — a pòtym padùmaụszy: nu — ka — chìbia prydù z żụònkaju, bo takìż żụònka najlìèpszy prỳjaciel. Na zàụträczka, ụziàụ jụon żụònku, pryszụòụ by tò haràć, lụoh, żụònka jehò paczałà ụ haławiè szukàć, jụon skarchnùụ, anňòż pryletàje czort, pakazàụ jụoj hròszy i szèpczä: — „Abàcz, kụòlko ja màju hròszäj, zarjèż mużykà, to jà z tabòju ażäniùsie". — „Kalìż u miniè nażà nimà". — „Nu to jà dam nażà". Jenà hèto za nụòż, prytknùła da hòrła, a czòrt: — „Ustawàj czäławièczku, a tòż cibiè żụònka zarjèzać chòczä"! Toj prachapiụsie — pràụda! — żụònka jeszczè dzierżỳć nażà kalè hòrła! Ụtèdy czort kàżä: — „A kab tỳ, braciszku, zdụoch z twaìm prỳjacielam ràzam! A tòż prỳjaciela znaszụòụ — żụònku! Żụònka najhụòrszy nièpryjaciel. A czämù ty ni zdurjèụ malèńki! kab ni jà, to ụziàụszy zarjèzałab". Mużỳk na jejè napuściụsie, dawàj jụoj umaụlàć, a czòrt kā: — „Nu, ty miniè ad śmièrci wỳratawạụ i jà cibiè tak sàmo, a hròszäj užè ni dàm". A pòślä: — „No, alè szkadà mnie cibiè, ty bièdny czäławièk, dam tabiè zòłata, anňò prydzì ty z krỳchu lìèpszym prỳjacielam: ja tabiè kazàụ, prydzì z prỳjacielam, a tỳ z nièpryjacielam pryszụòụ". Toj czäławièk dùmaje, dùmaje sabiè: kalì užè żụònka nièpryjaciel, to chtòż tut prỳjaciel? A czòrt ich bierỳ z hròszmi! — z nizkim užè ni prydù. Paszụòụ jụon na zàụtra haràć, anňòż prybièh jehò sabàczka ụ pałùdzień; lụoh jụon sabiè spać, anňòż idziè toj czort, ā sabàka jehò jak źniùchạụ, jak ni skazłùjećsie ź im, czort gwàłtu kryczỳć, a sabàka jehò ụsiò tarhùje! *(sic)*. Czäławièk präczchnùụsie: a wòn! a wòn! — adahnàụ sabàku, a czòrt kā: — „O cipièr to z prỳjacielam pryszụòụ: a nichàj jehò ahnì spàlać — màło miniè ni razarwàụ"! Addàụ jemù tòje zòłato i paszụòụ. (Präśniaczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 196).

W. Od Szydłowic, (w. Kukiełki).

197. U adnahò stràżnika bỳlò dwòje sabàk i nàdto razùmnyja, tak adnahò ràzu prychòdzić czort ụ lùdzkụoj pòstaci i kàżä da stràżnika: — „Szto tabiè jeść najmilèjszaho"? — „La — kàżä — żụònka". — „Ē, szto trèlisz — nipràụda"! Pòśla tahò stràżnik paszụòụ da lìèsu, a czòrt hèto zàraz wỳniaụ mieszòk hròszäj, da-j

kàżä: — „Zabìj swahò mużykà, to pażänìmsa i bùdziäm żyć kalì to panỳ ụ miedù". Bàba wiadòmo hròszy łàsa ì: „dòbro" — kā. Jak mużỳk pryszụòụ užè, pa wieczèry lụoh spać, jenà idzie z sakièraju da jehò i užè zamièciłasa ciać, ażnò sabàki na jejè, tak jụòn präczchnùụsa, da-j tò na jejè: — „A tỳ hèto szto ròbisz? Szto za nàhła"!? Tadỳ hèto czort z kòmina wỳchapiụsa, da-j kàżä: „Ty kazàụ, szto żụònka najmilèjsza, ażnò bàczysz, sabàka lìèpsza za żụònku". Tadỳ stràżnik zabìụ żụònku swajù, a czòrt uchapiụ jejè dùszu, da-j tò pāwìchryụsa! (Ściepàn Busiał).

W. Od Hnieznej, (Męczele).

198. Jak czort da paniènki chadzìụ. Da adnajè paniènki szto wièczär prychòdziụ panìczyk, a hèto byụ czort; bàło załòżać takòje hulànio, szto ni żàrt, a pièwień àby anňò zaśpiewàụ, tak jụòn i pụòjdzie. Adnahò ràzu, prychòdzić tudỳ nièki żäbràk i pròsicsie nà-nacz. Dòbro, pryniali jehò, jụon siedzić sabiè, anňò prychòdzić toj panìczyk, a jụòn jak hlànuụ, tak adrazièczku paznàụ, szto hèto czort, bo u jehò bỳlì indỳczyja łàpy. Zàraz hèto zaklìkạụ chàtnich, de-j kàżä, tak i tàk. Szto tut rabìć? „Nu — ka — ja užè jemù sztùku urjèżu"! — I hèto ụziàụ uhlà i parabìụ ụsiùdaczki kryżỳ, dzie jakàja szczarùbina, dziraczka. Pòtym wỳkrucìụ da paławìny ścienỳ dzirù, zrabìụ hwazdà takòho sàmaho i staìć. Anňò jak pièwień zaśpiewàụ, tak czòrt wỳläcieụ: pàdaje, pàdaje — nie kudèju wỳläźci! Nu, tak tò bach! ụ tùju dzirù, a jụòn to chuczèj pryskòczyụ, de-j zatknùụ jejè. Tak czòrt pròsicsie! Jụon to paždàụszy paszkadawàụ, de-j wỳpuścìụ. Tak czòrt hèto paläcièụ, de-j niụbàwi prywałụòk miech zòłata, wỳsypạụ ụ chàtu i pāszụòụ. (Kaszmàn).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

199. Ab czäławièku biez sèrca. Byụ sabiè adzìn czäławièk biez sèrca, jehò sèrco bỳłò ụ żalièznuj kljètcy, a jenà stajàła na krutụòj harjè pad samiùtkim nièbam i jenò ụsiò tudỳ litàło *(sic)*. Druhì czäławièk mieụ na jehò złụość, da-j chaciièụ jehò zabić, alè wiadòmo, jụon byụ biez sèrca, to mieụ nizmierònu sìlu. Adnahò ràzu, paszụòụ jụon sabiè ụ daròhu, idziè, da-j dùmaje sabiè: kab chtò dòbry, tob ź im paśnièdạụ. Ażnò staụ wụoł, a hèto byụ zły, da-j kàżä: — „Chto miniè na abièd klìkạụ"? — „Nu ja"! Tak to sièli, paśnièdali, da-j pieräkusiụszy paszlì. Nu, uwajszụòụszy dòbry kusòk, znụoụ jụon jèści zachaciièụ, da-j dùmaje: kab chto lùdzki zdàryụsie, tob ź im papałùdnawạụ. Ażnò staụ parszùk, (a i hèto byụ czort), da-j kàżä: — „Chto miniè na pałùdzień zwạụ"? — „Nu ja"! Tak to sièli, papałùdnawali, da-j paszlì ụ traìch. Iduczỳ jenỳ kàżuć: — „Nu, kalì ty nàs hètak uhaściụ, to mỳ tabiè za hèto ụ prỳhòdzi stàniem" — da-j tò pry-

wielì jehò da tajè kljètki, da-j tò pabìli, pałamàli, a sèrco furkièć! da-j palecièło. Imàu̯, imàu̯ toj czäławièk, da-j ni dàu̯ ràdy, czysto utamiu̯sie, da-j padùmau̯ sabiè: kab z kìm lùdzkim, to pawieczèrau̯byb. Ażnò pryleciè̯u̯ bùsiäł, da-j kàżä: — „Chto miniè na wieczèru klìkau̯“? — „Nu jà“! Tak tò pawieczèrau̯szy, bùsiäł da jehò kàżä: — „Nu kalì ty miniè tak uczastawàu̯, to jà tabiè adhadżù“ — da-j hèto źniàu̯szysie paleciè̯u̯, da-j niu̯bàwi prynòsić tòje sèrco. Tadỳ padziàkawau̯szy bùsławi, czäławièk źljèz z tajè hàrỳ i wiernùu̯sie da chàty. Ad tajè parỳ jun̯on tòje sèrco zau̯siùdy nasìu̯ pry sabiè, da-j tò raz spatkàu̯szysie z tym, zawżu̯ò̯u̯ swàrku, tak jenỳ i càpalisie. Càpalisie, càpalisie, ażnò i da bitwỳ dajszlò: toj sunùu̯sie da jehò, a jun̯on pacìsnuu̯ sèrco, tak tòj źwiau̯ jak nacìna, da-j zsùnuu̯sie z nu̯oh. Jak tòj adniàu̯ rùku ad sèrca, tak tòj znu̯ou̯ da jehò chapìu̯sie. Catàlisie, catàlisie, tamù to użè nadajèło, tak u̯ziàu̯, raździòr sèrco papałàm, tak tòj bach na zièmlu i umiòr. (Gabrùś Maćwiejczùk).

W. Od Świsłoczy, (Sou̯giecie).

200. Jak czèrci nadharadzìli czäławièka. Raz iszu̯ò̯u̯ adzìn żäbràk kräz ljès, da-j zachòdzić da chàtki, a tàm jäk ràz bylì czèrci. Jun̯on tudỳ u̯wajszu̯ò̯u̯, a jenỳ kàżuć: — „Sztoż, mu̯o ty da nàs zhòdziszsa za pàrabka“? — „Dòbro“. — „A sztò chòczäsz“? — „Ja ad wàs — kā — szmat niu̯żädàju: dàjciä mnie takùju szàpku, kab bliszczàła“. — „Dòbro“. Jäk prasłużỳu̯ jun̯on ru̯ok, dalì jemù, jak złòżyć na hu̯òłau̯, to zòłato sỳplecsa. Tak namau̯làjuć jehò: — „Astàńsa u nàs jeszczè na adzìn raczòk“. — „Dòbro, anńò dàjcia mnie takìja bu̯òty, szto jäk jà stuplù, kab ni byłò śljèdu“. — „To-j dòbro“. Prasłużỳu̯, dalì jemù. Złażỳu̯ jun̯on tỳja bu̯òty, da-j dùmaja sabiè: paždżỳż! pajdù ja sabiè ukradù tahò kanià siwaho, jun̯on mnie dau̯nò da spadòby. Da-j tò paszu̯ò̯u̯ uhìnkam, da-j tò wỳwałak kanià i wiadòmo, śledù ni zrabiu̯szy u̯ tych bu̯òtach, prywòdzić da czärciè̯j, da-j kàżä: — „Szto wy mnie dalìb za hètaho kanià? — ja namièren jehò prädàć“. Padùmali jenỳ, padùmali, da-j kàżuć: — „My tabiè damò za tò takùju samadàjku, takì mieszòczäk, szto anńò zamaniès, to u̯siò dastàniesz, szto chòczäsz“. — „Dòbro“ — da-j tò u̯ziàu̯szy, użè wỳbrau̯sa da chàty. Prychòdzić jun̯on da chàty, a jehò dziètki takìja hałòdnyja, chałòdnyja, płàczuć, tak jun̯on: — „Samadàjka — każ(!) — daj dzièciam jèści“! Jenà u̯ tu̯òm mamiènci dałà, panajedàlisa, szto aż pru̯ou̯zukì paadpuszczàli. I jun̯on użè ad tajè parỳ u̯siò hètak wyku̯òrmliwau̯ u̯siu siemjù. Pòślä jenỳ stàli takìja bahàtyja, szto ni żàrt, a u ìch byłà kumà; tak jenà raz upaìła jehò żu̯ònku, da-j pytàja: — „Czämù wy takìja bahàtyja“? Tak jenà, wiadòmo durnàja bàba, dawàj u̯siènìaczko razpièu̯wać, szto to u ìch je za sztùka. Tàja to wỳsłuchau̯szy, wybrała takì czas,

pryszłà, da-j ukràła hètu samadàjku. Na druhùju nu̯ocz śnìcsa jemù: twajà samadàjka u twajè najmilèjszajì kumỳ, pajdzìż, zabiärỳ jejè, a jäk(!) ràz na tùju pòru jejè chàta harjèćmie, i lùdzi cibiè ni bùduć dapuskàć, alè ty pròsto u̯ toj ahòń walì, da-j wychwàtùwaj jejè, a tabiè niczòho ni stàniecsa“. Ustàu̯ jun̯on, wỳszau̯ na-dwu̯òr, ażnò pràu̯da: tak pòłamje bje, szto i kudỳ! Jun̯on to pròsto u̯ toj ahòń, lùdzi ni dapuskàć, a jun̯on takì u̯skòczyu̯, wỳchwaciu̯, da-j kàżä: — „Ot ty miniè ni zhubìła, da samà sie — dòbro tabiè“! (Żukou̯skì).

b'') Litość, współczucie.

W. Od Hnieznej, (w. Janysze).

201. I czòrt sumlènie màje. Adzìn czäławièk byu̯ zou̯sìm bièdny; adnahò ràzu z sàmaho ràn̯ku wỳszau̯ u̯ pòle, naźbiràu̯ swierèpy, nahatawàu̯, u̯lìu̯ u̯ hładỳszäczku i paszu̯ò̯u̯ haràć, de-j tùju hładỳszäczku na mieżỳ pastanawìu̯. Ażnò pryleciè̯u̯ czort, pieräkìnuu̯ tùju hładỳszäczku, de-j sàm papiòr da pièkła. A u̯ pièkli to takàja ustanòwa, szto kòżän czort mùsić szto dzień Lucỳparu skazàć, szto kamù lichòho zrabìu̯. Tak to jun̯on pryläciè̯u̯szy kàżä: — „Ja siehò(d)nia wỳliu̯ bièdnamu czäławièku świerèpu z hładyszà“. Tak Lucỳpar kàżä: — „Nu, hèto ty kièpsko zrabiu̯, trèbo i czòrtu mieć sumlènie, mu̯ō jun̯on try dni ni jèu̯, a tỳ jemù i tòje wỳwiärnuu̯ — idziż cipièr da jehò na trỳ ròki służỳć“. Tak czòrt nìszto, na praszczkì papiòrsie da tahò czäławièka. Toj haspadàr jeszczè haràu̯, ażnò stanawìcsia toj czort pieräd-ìm u̯ lùdzku̯oj pòstaci, de-j kàżä: — „Prymì miniè da-siè na słùżbu“. — „To chadzì — ka — za mnu̯òju da chàty, to jà z żu̯ònkaju paràdżusie“. Pryszlì, tak tàja kàżä: — „Kudỳ! nam samỳm nisztò u̯ ru̯ot u̯łażỳć, a tùt jeszczè słùhi dzierżàć“! Tak tòj czort kàżä: — „Ja ad wàs plàty niu̯mahàju, szto bùdziecie wy jèści, to i mniè tàmaka daściè, to jà i tàk utrywàju, anńò kab miniè ćuòtka abmywàła“. Nu, tak jenỳ i prystàli. A u tahò czäławièka byłò bałòto cièło u̯ kustòch, de-j u̯ karczu̯òch, tak jun̯on raz kàżä da haspadarà: — „Dziàdźku, wièdajecie szto? jèdźmo toje bałòto karczäwàć — u̯siòż bùduć i dròwa i trawà ljèpsza“. A haspadàr kàżä: — „Là, zdurjèu̯ ty! a czỳmżäż ty pajèdziesz, kalì u nàs kanià nimà“? — „Nu to sztò, zapräżèm kazù u̯ wu̯òz — u̯siò ru̯òu̯no, bùdzie ciahnùć“. — „Aj dùrniu ty, dùrniu! — nu to sprabùj“. Tak tò czort u̯ wòkamhlèni zapru̯òh kazù, zsadziu̯ na wu̯òz haspadarà, de-j hèto pājèchali anńò zabujàło! Jak hà! tak i stàli na bałòci! Tadỳ czort zskòczyu̯ z wòza, zsadziu̯ dziàdźka, parwàu̯ sakièru, de-j tò dawàj hwazdàć, anńò traskì wylätàjuć: szto dàść sakièraju, tak ku̯orcz z karèńmi i wỳlecić, i wỳlecić! Tak tò haspadàr dziwam dziwicsia: szto za czumà? — dùmaje sabiè —

ja jeszczè nikòho ni bàczyu, jak żywù na świèci, kab tak chùtko rabiu! Pòtym kàżä juon da haspadarà: — „Dziàdźku, làżcie, wy starÿje, wam rùki balàć, a ja tut i za wàs i za sie bùdu zawichàcsia“. Tak tò haspadàr luoh, de-j zasnùu, a czòrt jeszczè lièpsz dawàj staràcsia — wiadòmo niczÿsta sila. Ni duòuho żdùczy, tak wÿkarczawau, szto i adnajè łazìnki ni pakìnuu. Tadÿ nabràuszy pòwian wuoz karczuòu, zbudzìu haspadarà, pasadawìlisie, de-j jèduć na praszczkì u papieròk zahònau da chàty. Kazà bieżÿć jak mòża wÿścihnuć, a juòn nāt jejè ni pahaniàje! Ażnò jèdzie pan czäćwiòrkaju kòniäj u karèci, de-j tò padjèchauszy, stau i pytàje: — „Ci wÿ — ka — padurièli, ci sztò? kazòju karczÿ wazìć, i to jeszczè kräz zahòny“! — „Ohō — czort kàżä — nichàj pan pa(h)ladzìć, jak jenà bieżÿć: pan chacià jèdzie daròhaju, a jà kräz zahòny, i to pàna wÿpierädżu“! Pan anńò zaśmiejàusie jak z dùrnia, de-j kàżä: — „Nu, nu, dòbro, ryzykàncie, jak miniè wÿpierädzisz, to dàm tabiè hètyje kòni, kalàsku i jeszczè dòma je żärabièc, to i tahò tabiè padarùju“. Tadÿ to chfurmàn u kòni, da u kòni, a czòrt jèdzie sabiè ralòju niudùmki nāt kazÿ ni pahaniàjuczy, a jenà bieżÿć, anńò pyl kurÿć! Niubàwi, czort dalòko, dalòko pàna pa za siè pakìnuu, tadÿ użè stau i żdże. Ażnò nadjeżdżàje pan: kòni czÿsto pamènczylisie, pièna kòwałami pàdaje, pànu tak brÿdko, alè nisztò rabìć, wyłàzić z kalàski, de-j kàżä: — „Bierÿ sabiè chłòpczä kòni“! — de-j tò sam piechtòm paszuòu da dwarà. Tadÿ czort kàżä da haspadarà: — „Dziàdźku, siadź u hètu kalàsku, a jà pawiezù karczÿ da chàty“. Hèto kàżuczy, sieu na karczÿ i pacìsnuu da chàty. Nim haspadàr pryjèchau, to juòn karczÿ paskidàu, narubàu, da to zbièhau da dwarà i żärabcà tahò prywuòu. Pryjeżdżàje haspadàr, da tò pròsto wÿdziwicsia ni mòża, szto to za takòje! Tÿdzień pażdàuszy, czort kàżä da haspadarà: — „Dziàdźku, u dwarìè bùdzie bal, idzìż ty da pàna i skażÿ, kab jàk hòści papryjeżdżàjuć, kab prysłàu pa miniè, to jà bùdu kazòju jèżdzić, a panÿ bùduć dziwìcsia“. Tak haspadàr paszuòu da pàna, de-j kàżä tak i tàk. „To dòbro — ka — dòbro, ja pryszlù pa jehò“. Nu, tak jak pryjèchali tÿje hòści, zàraz pan aznàjmiu, jenÿ to zaprahlì kazù, de-j jèduć, anńò ziemlà drÿżÿć! Padjeżdżàjuć, tak czòrt kàżä da haspadarà: — „U pàna jeść wièlki tòpal, to skażiècie dziàdźku, szto jà jehò wÿwalu, anńò kab addàu nam aharuòd, szto u nàszo pòle upiràje“. — „Nu, nu, paprabùjem, anńò ty miniè ni zaustÿdź“. Pryjeżdżàjuć pad waròta, ażnò hòści wÿwalili na gànäk, hledziàć, de-j tò wÿdziwicsia ni mòhuć. Haspadàr hèto źliez z wòza, pakłaniusie nizieńko, de-j kàżä tak i tàk. — „Nu dòbro — kàżä pan — nichàj wÿwalić, to addàm“. Tadÿ czort źliez na sàm wierch tòpla *(sic)*, raz skałychnùu — nic, druhì raz — nic, ā za trèjcim ràzam jak zatruòs, tak tòpal tararàch! i hòp! na zièmlu, a czòrt

dzygièć! — i stau jak kuòt na ziemlè, de-j hèto niciärèbluczy, złażÿu na wuòz i pähnàusie kazòju z tòplam da chàty! Tak tò pan nìszto, mùsieu addàć czäławièku aharuòd. Na zautraszni dzień, pan: pażdżÿż! pasłàu pa haspadarà, de-j kàżä: — „Jak twuòj chłòpiec za adzin dzień wÿciärabić piać mòrgou lièsu i za adnÿm ràzam zawieziè kazòju da chàty, to jà tabiè tòje dzièrawo i pòlo darùju, a kalì nie, to jà jemù dòbro skùru naciärablù“! Tak tò haspadàr pryszòuszy skazàu jemù, de-j pytàje: „Dasì ràdy zrabìć“? A juòn: — „Ci hèto pierszynà, dziàdźku“! — de-j hèto kàżuczy, sieu, pajèchau da tahò lièsu, jak hà! wÿciärabiu piać mòrgou, złażÿu hèto usiò na wuòz, zapruòh kazù i pāpiòr kalà dwarà da chàty! Tak usiè prōsto dziwam dziwiacsia! Na druhì dzień pan zaklìkau, de-j jeszczè tuòlko kazàu wÿciärabić pry sabiè, a juòn i hèto jeszczè za widna zrabìu i zawuòz da chàty. Pòtym użè, kàżä juon da haspadarà: — „Dziàdźku, idzì da pàna, de-j paprasì, kab dàu tuòlko żÿta, kab jà za ràz pryńuòs da chàty, a tÿ — kā — ćuòtuszko, idzì na wiòsku, nazbiràj miechì, ràdna, de-j paszÿj ź ich wièlkaho miechà“. Haspadÿnia zàraz to paszlà za swaìm, a haspadàr za swaìm. Nibàwam haspadàr prychòdzić, de-j kàżä: — „Kazàu: daść, anńò idzì chuczèj“. Tak juòn to uziàuszy tahò wièlkaho miechà, paszuòu da dwarà. Nabràu, nabràu, — usiò czÿsto żÿto u tòj miech ulièzło, zakìnuu jak jakùju pièrynku na plèczy i niesiè da chàty! Pan jak hèto uhlèdzieu, tak jemù aż walasÿ dùbam stàli, alè nimà szto — dau słòwo! Czort hèto pryńuòs, bardżèj uńuos da chàty, użè zàsieki bylì hatòwy, usypau, de-j kàżä da haspadarà: — „Jèż-żä cipièr dziàdźku, choć razpieräżÿsie! — A pòtym: — Nu — kàżä — alè my użè usiù rabòtu pakuònczyli, a puòp usiò ruòuno najmàje malacìć zbòżo, tak idzì, de-j skażÿ jemù, szto jà darèmnie pamałaczù, anńò kab dàu tuòlko zbòża, kuòlko mnie padnieścì“. Tak haspadàr zàraz paszuòu i aznàjmiu, a puop wiadòmo prystàu uràdawauszysie. Tak tò czort na zautra paszuòu, pauwàluwau usiò zbòżo z humnà na dziedzìniec, wÿrwau nièjakujuś chwuòjku z karèńmi i dawàj jèju małacìć usiò ràzam! Jak pamałaciu, tak uziàu da tahò miechà jeszczè tuòlko prytaczÿu, kab usiò zbòżo papòwo ulièzło, pòtym dżmuchnùu, zbòżo wÿczyściłosio, tadÿ zharnùu usiò ràzam u mieszòk, zakìnuu na plèczy, de-j pamczàu da chàty! Puop z żàlu màło ni pawièsiusie. — Czÿsto sabiè tÿje kòsmy paurywau! Jak pryńuòs da chàty, tadÿ usiò zbòżo parazdzìlùwałasie: żÿto da żÿta, jaczmièń da jaczmiènia, hawiòs da hausà, haròch da haròchu. Tak tò haspadàr z haspadÿniaju wÿszli i dziwam dziwiacsia, a juòn stau i kàżä: — „Hèto ja tabiè za tòje służÿu, szto wÿliu tabiè świrèpu, jak tÿ haràu. Budź zdaròu“! — de-j zhìnuu nièdzie.

(Adàm Piwawarczùk).

(Odmiana. Ob. nr. 201).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

202. Raz bièdny czäławièk kupiu bièłaho każùcha, da-j złażyuszy, paszuòu da kaściòła. Idziè juon, a tàm jak ràz trèbo byłò pierächòdzić kräz kłàdku, tak tò czort padchapiusa, skałychnùu tùju kłàdku i juòn upàu u wòdu. Nu i nimà jak da kaściòła ici, bo czysto zabròchausa, tak uziàuszy wiernùusa da chàty. A czòrt tym pèndam pabièh da Lucypara i dawàj zuchwalàcsa. Tak Lucypar kàżä: — „Hèto ty kièpsko zrabiu, toż juòn zousim bièdny, muo dzièsiać lièt na hèty każùch zarablàu, a ty jemù zmarnawàu za adzin raz! Pajdziż mnie hiclu zàraz i jemù adsłuży, bòjżä-ż czort sumlènio màje". Toj nimà szto, paszuòu, paprasiusa darmà służyć, tak tòj i astàwiu. Tak juòn u jehò ruok präsłużyuszy, kàżä: — „Pajdù ja użè dziàdźku ad wàs". A juon kàżä: — „To i idzi użè synku z Bòham". Tak jak toj skazàu z Bòham, tak hèty mùsieu astàcsa, bo wièdamo, czòrtu z Bòham ni muòżno iści. Na druhi ruok, na trèjci, tak sàmo, aż na czäćwièrty toj haspadàr zazławàu i kàżä: — „Idzi z czòrtam, ni durý haławý"! Tak toj kali ni puòjdziä: parazkidàu chàty, płatý, usiò! Tadý haspadàr ledź dahadàusa, szto hèto byu złý duch. (Busiał).

c") **Staranność, troskliwość.**

W. Od Szydłowic, (w. Kusińce).

203. Czort za pàrabka. Adzin czort służyu u adnahò haspadarà, da nàdto użè kòni jehò hledzièu: puòjdzie u susièda ukradziè i swaim kòniam pryniesiè. Toj susièd ahlèdzieusie i paždżyż! Uziàu u sièno uljèz i leżyć, anňòż czort pryleciè da càp! za tòje sièno, ź im ràzam pāwàłòk! Zaňuòs, kinuu u chljèu, a tòj wyläz i dawàj jehò ustydzić. — „Nu — kàżä — to ja tabiè adsłużù". — „Dòbro — kā — pajdzi drou nakradzì". Toj hèto paleciè, nawałòk sòsan puouniùtko nadwuòrko! Zajszuòu da chàty i kā: — „Muo użè ja pajdù sabiè"? — „Idzi da czòrta — jeszczè to jà cie ni puskàu"! Jak tòj skazàu: „idzi da czòrta", tāk tòj pāszuòu, anňò zakurjèło. (Boleś Kawalczùk).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

204. Czasòm to i czòrt dòbro ràdzić. Adnamù czäławièku czort duszyu kòni, bo juòn usiè kuplàu czòrnyja, (a wièdamo, lichi czòrnych kòni ni lùbić), tak juòn sztō, adnahò ràzu paszuòu, luoh kalè kanià, ażnòż u samiùsiańku puòunacz prychòdzić czort, ścisnuu kanià za hòrło — kuoń bryk! i pieräkinuusa. Tak haspadàr dawàj lamièncić, a czòrt kàżä: — „Ni kuplàj czòrnych kòniäj, anňò siwyja, to jenỳ u ciè bùduć wieścisa. Ot — kàżä — pajdzi na mièsto, tam bùdzia żyd wieści siwu kabỳłu na wòzi, szto juòn schòcza, to tỳ daj". Paszuòu juon: lā! pràuda, wieziè żyd czuć żywiùtku kabỳłu. — „Stuoj — ka — szto chòczäsz za hèto pàdło"? — „Nu dasi try rubli chacià za skùru"? Tak tòj czäławièk wỳniauszy dau. Żyd pryŵuòz zàraz da stàjni, kinuu na hnuòj i: — „Zdychàj — ka — ty tut". Czäławièk dawàj znuou pilnawàć, ażnò bàczyć, prychòdzić czort, pryňuòs mieszòk hausà, wỳsypau u żòłab, sam pabièh pa wòdu. Nasiu juon, nasiu, tak czäławièk: „pastòj, ja cibiè namardùju"! — uziàu u wiedrè wỳkrucią dzirku i znuòu pastàwiu na tuòm mièscy. Na druhùju nuocz, czort nasiu wòdu, nasiu, nasiu, nasiu — nijàk ni nanòsić, kinuu hèto wiedrò, paszuòu, pryňuòs żalièzno i stau paić, karmić. — Wỳkarmiu takòho kanià, szto pòtum czäławièk uziàu za jehò sto rublòu i jeszczè ni żàrty jaki barỳsz wỳpiu. (Maròz).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

205. Ab czòrci, szto haspadarù hadawàu kòni. Adzin czort upadabàu u haspadarà pàru kòniäj, tak juòn ich i karmiu i paiu. Adnahò ràzu susièd kàżä: mùsić jemù czort hètyje kòni kuòrmić, szto takije sỳtyje, trèba mnie jakùju sztùku (a juòn mieu złuość na jehò), zrabić. I hèto uziàuszy sakièru, wỳsiek u karỳci dzirù i paszuòu. Czort hèto pryŵuòu kòni paić, wỳciahnuu czatjèry wièdzier wadỳ, usadziu rùku — nimà ani kàpialki! Tak hèto ciàhau, ciàhau, ciàhau, ciàhau — czỳsto dàusie, tak zazławàu, chapiu kàmienia i pabiu tỳje kòni. (Ignacowa Maćwièjczykawa).

d") **Gościnność.**

Sł. Od Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

206. Ab czäławièku, szto mieu czartòu za ziaćuòu. Byłò u adnỳch baćkòu try daczki; pryszli try czartỳ łazàtyja, papieräwaròczùwausyzsia miedźwièdziami, dy-j tò dòczki tỳja pachwatàli. Płàkali użè tỳja baćki, płàkali, bo i hòdnaje daczki ni byłò, tuòlki anňò adzin syn zastàusia. Tak tò paszuòu bàćko u świèt, ci ni nuòjdzie dzie swaich dòczak. Idziè juon, tak idziè, asiòż staić chàtka u łaziè na kuràczuj naziè. Uwajszuòu juon u tùju chàtku, asiòż siedzić jehò najstàrsza daczkà! Juon jak hlànuu, tak i paznàu, a jenà jehò ni paznàła, dy-j kàżä da jehò: — „A muòj czäławièczku, a muòj starùsiańki, uciekàj ty ad hètul, uciekàj, bo muoj mużỳk i czort i miědźwièdź, to juon cibiè z świètu stràcić". A juòn da jejè bùdzie kazàć tak: — „Cicho, kuòtko, cicho, a tòż ja twuoj bàćko ruòdny". Tak tò jenà barż-

dziùsianko jehò za piècz schawàła, dy-j kàżä: — „A jèj, chawàjsia, bo zàraz jụon nadläcić, to jà z tabòju chaciàmsia pahawarù, jak jụòn pụòjdzia“. Asiòż prylätàja toj czort łazàty: — „Hèttaka — kàżä — jakby czäławièk śmiardzić“! A jenà: — „E nie, hèto tabiè tak prytwarỳłasio, ni byłò tut nikahùtko“ — dy-j dałà jemù barżdżèj jeść, da płàczä sièụszy. Tak jụòn na jejè kàżä: — „Czämù to płàczäsz, ni idzièsz jèści“? A jenà: — „Jak mnie — kàżä — ni płàkać, kalì ty ụsiò kàżäsz, szto tabiè czäławièk śmiardzić; a kab hèto da miniè pryszụòụ bàćko, abò màci, abò bràt, to sztò hèto byłòb“?! Tak jụòn kàżä: — „Kab pryszụòụ bàćko, to bỳụby cieść, kab pryszłà màci, to byłàb cièszcza, a kàb pryszụòụ brat, to i ż jehò bỳụby rad“. Tak bàćko paczùụszy hètaku hùtarku, wyłàzić iz za pièczy, tak jụòn hèto chapiụsia da jehò, da za stụòł, nakarmiụ, napaiụ, daczkà użè takàja rädà, a jụòn papraszczàụszysia, paszụòụ ụ łazù. Asiòż bàćko pasiàdzieụszy krỳszku, kàżä: — „Nu, pajdù ụ świèt szukàć, ci najdù dzie jeszczè tych dźwioch dòczak“. — Dy-j paszụòụ. Idziè jụon, tak idziè, asiòż znụoụ staić takàja samàja chàtka ụ łaziè na kuràczuj naziè. Ụwajszụòụ jụon tudỳ, asiòż bàczyć, szto jehò sieradụòlsza daczkà siedzić. Jenà to paznàụszy, schawàła jehò chuczèj za piècz, asiòż jak czòrt, jejè mużỳk, pryszụòụ, to tàk sàmo ź im abyszòụsia, jak i stàrszy ziać. Sapaczỳụszy dziòn kilka, paszụòụ mizìnajì daczkì szukàć. Pryszụòụ jụon da wielìkaho òziera, asiòż tam na kùpini staić chàtaczka. Uwajszụòụ jụon i paznàụ swajù mizìnuju daczkù, a jenà jehò: — „Dòbro tàtku — kàżä —, szto wỳ pryszlì da miniè, mụoj mużỳk wadzianỳ czort, jụon siedzić ciòngle ụ wadziè, annò wychòdzić jak źjèści; jụon — kàżä — kụòlki raz spaminàụ: kab twajè baćkì katòrajo pryszlì da cibiè, to chòć tabiè wiesielèj byłòb“. Asiòż zàraz toj czort wỳpaụz z wadỳ, pryszụòụ da chàtki, napaiụ swahò cièścia, nakarmiụ i ni puścìụ użè nidziè ciàhaćsia — datrỳmaụ da śmièrci.

(Gabryel Leụkiewicz).

e”) Dyabeł czuwa nad nabożnością.

Sk. Od Suchowoli, (w. Dryha).

207. Ab dzièụcy, co da jejè lichì mieụ ụtròn[1]. Jèdna dzièụka żyłà nàdto kièpsko, aż adnajè nụòczy pryszlò coś, uszczypnùło jejè i paszlò; i tàk co nụòcz prychòdziło i szczypàło: kièdy jenà ahlèdziecśie, aż siniakì na tụòm mièscy. Adnajì nụòczy snicśie jụoj, żeb iszlà da kaściòła; tak jenà ụstàụszy, ụziałà ksiònżku i paszlà. Prychòdzić da kaściòła, ksiądz wỳszoụ na mszu, a z aụtarà wyłàzić czort, ụłażỳụ nièjakoś adziènie, sieụ pad aụtaròm i dawàj zapìsywać, chto zaśmiejècśie, czy ahlenièc-

[1]) Ob. odmianę: Lud białoruski, t. I, str. 18. (Dyabeł kościelny).

śie, czy cò. Aż jenà czùje, tak jàkby za jèju co hawòryć: — „Ty nie patrz na jègo, alè czytàj i czytàj, nim lùdzi nie powychòdzo z kościòła. Kièdy ty tut nie zgìniesz, a popràwiszsie, to bèndziesz zbawiòna“. Jenà czytàje, czytàje, cièłu użè ksiònżku pieräczytàła, aż lùdzi zaczalì wychòdzić, tak i jenà paszlà. I tèraz jenà chòdzić, żàbrùje i kàżdamu razkàzỳwaje ab hètóm zdarèniu.

(Zofia Dziężkowa).

f”) Dyabeł karze bezbożników.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

208. Jak czort palaụnìczaho ukaràụ. Adzìn czäławièk ụ nidzièlu ụziàụszy strìèlbu, paszụòụ kałà szkòdy, de-j dùmaje sabiè: ot mụo zàjca zabjù, ci sztò. Idziè jụon, tak idziè, là, zastupàje jehò czort i pytàje: — „Kudà ty, czäławièczku, idziès“? — „Ot — ka — idù, mụo dzie szto tràpicsie“. — „Ot — kàża — chadzì za mnòju, to ja tabiè pakażù, dzie zajcỳ, to tỳ ich tak nabjèsz, szto i dà chàty ni zawałaczèsz“. — „Dòbro, pakażècie“. Czort jehò zawỳụòụ ụ jakùjuś jàmu, a hèto mùsić byłò pièkło, aż tùt z za kùsta wybiehàje zàjac, (a hèto byụ djabèlak), tak jụòn penc! — ni spalìụ pistòn, tak jụòn wỳniaụ apụòszniaho i nałażỳụ, penc! — zàjac i pawalìụsie. Aż tùt wybiehàje i druhì, tak czòrt kàżä: „strälàj“! — „Czym ja — ka — bùdu strälàć? Chìbo rukàmi plàskać“! — „Ni bụòjsie — kàżä czort — strälàj, zabjèsz jeszczè try, czätièry“. Toj zmièryụsie, penc! tak tò zàjac i pawalìụsie. Pòtym druhòho, trèjciaho, ażnò czort kàżä: — „Nu bierỳ użè i idzì da chàty“. Czäławièk nahnùụsie, ä czòrt jehò pichanùụ i jụòn pa pòjas ụ tụom pièkli zahràz. Jemù strach takì, wałasỳ dubkà stanawiàcsie, tadỳ czort kàżä: — „Hèto ty ni zajcỳ biụ, da czärciéj, cipièr ja cibiè nawuczù, jak ụ nidzièlu z strìèlbaju chadzić! użè tabiè i sàm Bụoh ni dàść ràdy, Bụoh użè mnie addàụ cibiè na wỳrabu“. Toj dawàj prasìcsie, tak czòrt: — „A ni bùdziesz bụolsz chadzić“? — „Nie, użè dalbụò(h) ni bùdu bụolsz pùki mahò żỳcia“! — „Nu tak làż: jak jà cibiè zabjù hètym łòżam, to bùdzie mnie dòbro, a jàk nie, to tabiè dòbro“. Czort hèto zàraz boch! łòżam, da niè pa czäławièku, da pa karczỳ. — „Nu — kàżä — adpuścìụsie użè i Bụòh na cibiè! Idziż sabiè użè ty, annò hledzì, ni ahledàjsie da chàty iduczỳ i bụolsz ni chadzì z strìèlbaju ụ nidzièlu, bo hèto wielkì hrìech“.

(Tadaùsz Janowicz).

g”) Dyabeł karze zabójców.

W. Od Rosi, (w. Dychnowce).

209. Za wielìku krỳụdu to i czòrt spahaniè. Byụ sabiè adzìn by tò żàbràk, a dziè bàło pụòjdziä, to tàm akradziè,

to zabjè. Adnahò ràzu, zabiu juon czäławièka, dy-j idzie da chàty, ażnò spatykàja jehò syn, dy-j kàżä: — „Na sztò ty zabiu czäławièka“? — „Kalì ja ni biu, hèto juon sam umiòr“. — „Ni pràuda, ja tam byu, pad pièczu siedzièu, kalì chòczäsz, kab jà cibiè ni zabiu, to chadzì za mnòju“. — „Dòbro“. A hèto ni byu syn, da czòrt. Wiuou juon jehò, wuou, aż zawùòu u takòje batòto, u takùju trèpież i zasadziu pa sàmu szyju. Siedzièu juon tam adzìn dzień, druhì, a żuònka dùmaja: mùsi nièchto zabiu mahò staròho, juon mnuòho ludziéj pieräwuòu, alè i jemù widno pryszłò na bizhałòwie“. Hèto kàżuczy, wychòdzić na dwuòr, ażnò czùja, kryczyć nièchto, prysłùchałasa, dy-j paznàła. Dawàj jenà bièhczy tudy. Bièhła, bièhła, prybièhła nakanièc tudy jehò ratawàć, dy-j samà zaljèzła pa szyju i ràzam tàmejka pahìnuli. Ot jak jehò czort ukaràu za czużùju zhùbu! (Maciéj Kuot).

h") Dyabeł karze chciwych.

W. Od Szydłowic, (Bancerowszczyzna).

210. Za sztò czort dzicià raździòr pa pałàm. Byłà sabiè bièdna kabièta, adnahò ràzu paszlà jenà żyto żać z malèńkim dziciàciàm, pałażyła pad dziesiàtkaju, de-j zabyła zabràć. Pryszuòuszy da chàty adùmałasie: „Là, tfù! zhiń màro, prapadzì, tòż jà dzicià pakìnuła“! Tak hèto dawàj jak bièż, tak bièż tudy. Bieżyć, da bieżyć lamiènciaczy: — „A majàż dòla niszczaśliwa! a majà hadzìnka niszczàsna! a tòż jà dzicià zabyła zabràć“! Ażnò czort wychapiusie de-j kàżä: — „Ni zabyła, da pakìnuła“! A jenà: — „Nie, ni pakìnuła, da zabyła“! Prybiehàje da dziciàci, anńòż jenò u zòłaci leżyć i zabulàjecsa! Tak hèto jenà tòje zòłato zharnùła, da da chàty. Susièdka hèto uhlèdzieła, da tò dawàj pytàcsa: jak? szto? da czähò? — i na druhì dzień samà nazmyśnie swajò dzicià pakìnuła. Tak idzie i kàżä: — „Là, a tòż pakìnuła dzicià“! A czort kàżä: — „Nazmyśnie“! Kab jenà skazàła: zabyłasie, — to nic, a hèto usiò kàżä, szto pakìnuła. Kalì prybieżyć, ażnò dzicià jejè papałàm razdzièrto! (Kaciarynka Bojarczuczyszka).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

211. Da czähò zàzdraść dawiełà. Ażäniusie adzìn czäławièk z druhòju żuònkaju, a mièu juon daczkù z pièrszajì. Adnahò ràzu, màczächa uziałà gàrniec màku, gàrniec pòpiału, zmieszàła, dałà juoj i kàzä: — „Puòjdziesz u nuòczy na mahìłki i pieräbierèsz hèto“. Jenà szto rabić, nadyszłà nuocz, uziałà, paszlà na mahìłki, sièła, tak płàczä, tak płàczä! Anńòż pryletàje padwoch czarciukuòu: — „Dzièuko-dziewìco, my tabiè mak pieräbierèm, a puòjdziesz z nàmi hulàć“? — „Szto zrabić — pajdù“! Jenỳ hèto jak bàcz, mak pieräbràli, a jenà kàżä: — „Ta sztò mnie z wàmi hulàć, trèba kab byłà charòsza adzièża, a u miniè nimà jejè“. Jak bàcz, tak i prywałakli usielàkaho adzìètku. Tak jenà ich pasłàła pa stùżki, pòśle pa chùstki, czärawìki. Jenỳ juoj znòsili, znòsili, ānńòż pièwień: kakarēkū! — jenỳż ucièki, a jenà za hèto usiò, da da cnàty. Jàkżäż màczächa usiò hèto bahàctwo uhlèdzieła, tak kā: paczäkàj! i uziàuszy hèto wyprawiła swajù daczkù. Tàja paszła, anńòż pryletàjuć tỳjeż sàmyje czèrci, tak jenà skazàła im adràzu, czähò prynieści. Jenỳ naznòsili, adzìn uziàu hulàć, tak anńò kuòstaczki razlecièlisie. Nazàutry prychòdzić màczächa: àni adzìètku, àni daczki! Ot tabiè màjesz, da czähò zàzdraść dawiełà! (Daminisia Kukła).

(Odmiana. Ob. nr. 211)[1]).

Sł. Od Mołczadzi, (Dukrów).

212. Byu sabiè dzied udawièc, dy-j tò mieu adzìniùtku daczkù, da to ażäniuszysia, uziàu starùju udawù z daczkòju. Dzièdawa byłà wièlmi pièkna, a bàbina nàdto brydka. Tak jenà adnahò ràzu nastàła kaniesznia na dzièda, kab juòn swajù daczkù stràciu dzielà tahò, kab dzièdawa upieruòż zà-muż ni paszlà. Plàkau dzied pa tuòm, płàkau, alè z bàbaju nisztò zròbisz, tak tò uziàu swajù daczkù za rùku, dy-j pawùòu u ciòmny lies. Asiòż u tuòm lièsi stajàła stariènka chàtka, tak uwùòu juon jejè u tùju chàtku, asiòż tam siedzić pièwiań pad pièczu, dy-j kuòszka na pieczy. Tak tò uwùòuszy jejè, stau umouràć: — „Budź ty duònko tùdaka, a jà pajdù dròwa siecz, a jàk nasiekù, to puòjdziam ta(h)dỳ da chàty“. Tak tò paszuòu u lies, dy-j to pryrabiu takùju dòubniu da pnià, tak jenà usiò làpała dy-j làpała: duònka dùmaja, szto dròwa sieczè, a juòn użè dauò dòma. Żdże, paździè bàćka, użè juoj i jèści zachaciełasio, asiòż znaszlà jenà na palicy u łàpini niekichści za żmièniu hrèckich krup, tak nawaryła kàszy, dy-j paczałà jèści, asiòż pièwiań pad pièczu: „kakarekū! dzièukodziewìco, rùso-kasìco, daj łuòżaczku kàszy, — ja tabiè stànu u pryhòdzi“! Tak jenà zaczärpauszy kìnuła. Asiòż znuou kuot na pieczy: — „Miau, miau, dzièuko-dziewìco, rùso-kasìco, daj i mnie łuòżaczku kàszy, ja tabiè stànu u pryhòdzi“! Dałà jenà i tamù. Asiòż bieżyć mỳszka pa prywałku: — „Dzièuko-dziewìco i t. d., ja tabiè stànu u pryhòdzi“! Jenà i juoj dałà. Jak pawiäczèrali, dawàj jejè katòk z mỳszkaju nawucząć: — „Zaczyniàjżäż ty cipièr dòbro dźwièry, bo zàraz prydzia siudỳ miedźwièdź, a to bùdzia zły duch, to puòmni, jak pacznie juon klìkać, kab tỳ jemù a(d)czynìła dźwièry i paszlà ź im skakàć, tak tỳ jemù dźwiärèj

[1]) Ob. Zbiór wiad. do antr. kraj. XIII, 203. — O. Kolberg, Lud XXI, str. 190, nr. 10. — Tenże, Lud I, str. 297, nr. 41a.

ni a(d)czyniàj, anňò skażỳ tak: Ja pa ìhryszczach ni chadżù, ni màju ụ czụòm skakàć, pryniasì mnie czärawìki, panczòchi, pụòdwiazki, zàściażki, to sìòje, to tòje, anňòż ni każỳ jemù ụsiò za ràz, da kụòżnu rịecz z asabliwia". Jak jenỳ nawuczỳli, tak tò dzièụka i zrabìła. Pasyłàła jenà miedźwièdzia pa ụsielàkija ubòry, asiòż użè jak pryńụòs jụoj apụòszniuju rịecz, ta(h)dỳ pièwiań: kakarekū! — miedźwièdź źnik, a dzièụka zusièju adzièżaju zastałàsia. Nu, tak tò jak razwidnièło, jenà to ubràụszysia ụ tòje ụsiò, paszłà da chàty. Tak tò bàba uhlèdziaụszy dzièdawu daczkù, pazawìdawała nàdto, dy-j dawàj prasìć dzièda, kab na druhùju nụocz jejè daczkù tudà zawụòụ. Nu, tak jụòn i zawụòụ. Jenà wypraụlàjuczy, dałà jụoj z sabòju krup, skarụòmnaho, sòli, ụsiahò czỳsto. Pryszụòụszy da tajè chàty, dzièụka nawarỳła kàszy, samà sièła, dy-j jeść, asiòż pièwiań pad pièczu: łop! łop! kryłàmi: — „Kakarekū! dzièụko-dziewìco, daj łụòżaczku kàszy"! A jenà: — „A kàb cibiè karszàk zajèụ! Jak ràz hèto ja dla cibiè i nawarỳła hètakajì smàsznajì kàszy"! Tak znụoụ kụot na pieczỳ: — „Miau! dzièụko-dziewìco, rùso-kasìco, daj łụòżaczku kàszy"! — „Tràscu tabiè ụ bụok — każä — ja i samà źjem"! Tak znụòụ bieżỳć mỳszka pa prỳwałku: — „Dzièụko-dziewìco" — pròsić i t. d. (j. w.). — „Ni dażdżèsz — każä, — kab jà tabiè dawàła, ja ni źla ciè nawarỳła"! — a samà ụsiò tùju kàszu aplàtàja. Pawìäczèrała jenà, lèhła spać, asiòż prychòdzić miedźwièdź ụ hłuchùju pụòụnacz: — „Dzièụko-dziewìco — każä — a(d)czynì dźwièry, pụòjdziam z tabòju tancawàć"! A jenà jemù na tòje: — „Ja ni màju ụ czụòm tancawàć, ja nimàju ubòraụ"! — dy-j razkazàła jemù ụsiò za ràz, szto jụon màjä pryniaści. Jụon jak bàczysz, paszụòụ, ụsiò paprynòsiụ. Jenà użè takàja rädà, uwabràłasia, dy-j tò paszlà ź im ụ tàniec, a miedźwièdź jak jejè zawinùụ kałà siè, tak i kụòści razsỳpalisia. Bàba użè ràno pieczè blinỳ, daczki żdùczy, asiòż sùczka sièdziaczy na prỳźbi: — „Dziaụ, dziaụ! dzièdawa daczkà ụ sùkniach chòdzić, bàbinajì daczkì kụòści parazkidànyja läżàć"! A bàba, prysłùchaụszy tòja, jak pùścić na sùczku blìnam, tak i nụòżku pierabìła. Sùczka znụoụ swajò paczynàja, tak jenà znụoụ druhìm, tak trèjcim i ụsiè try nụòżki papierabìwàła. Bàba ụchòżku uchadzìła, a daczkì jak nimà, tak nimà. Nu nimà szto, paszlà użè samà (h)ladzièć. Prychòdzić da tajè chàtki, asiòż prằụda! Tak tỳja kụòści ụ kaszèl, dy-j idzìè płàczuczy nazàd da chàty, dy-j tò ụziàụszy tỳja kụòści pawièsiła z kaszalòm na dùbi. Pụòkul jenà wiernùłasia da chàty, jèchaụ niè̀jakiś pan, zastanawìụsia pierằd dzièdawaju chàtkaju, dy-j pròsić wadỳ. Nu, tak tò dzièdawa daczkà wỳniäsła jemù kùbaczkam wòdu, padajè, a jụòn jak hlànuụ, szto jenà takàja charòszaja, za rùku jejè, da ụ załatỳ kụocz, da ụ kòni, da ụ kòni! Idzìè użè bàba rùki zharnùụszy, da chàty, a sùczka sièła na prỳźbi, dy-j brèszä: — „Dziaụ!

dziaụ! bàbina daczkà ụ kaszalè wisìć, a dzièdawa z pànam ụ kòczy jèździć"!

(Odmiana. Ob. nr. 212).

W. Od Wołkowyska, (Kołątaje).

213. Byłà u dzièda daczkà i u bàby daczkà, a bàba wièlmisie ni lubìła dzièdawajì daczkì, da-j ụsiò nalàhàła na dzièda, kab jejè addàụ na słùżbu. Dzied ụpierụòż ni chacièụ, alè pòsla prystàụ na bàbinu hùtarku, da-j kàżä da żụònki: — „Daj jụoj na daròhu kaụbasù, sỳra, chlìèba, da mukì, da-j nichàj idzìè sabiè z Bòham". Tak bàba — dòbro, da-j dùmaja sabiè: pażdżỳż! wỳpraụlu ja jejè! — Da-j tò zamìż kaụbasỳ dałà z łazỳ krucielà, zamìż sỳra — cèhłu, zamìż chlìèba — kàmiäń, a zamìż mukì — pòpiału. Ụziàụszy tòje dzièdawa daczkà paszłà. Idzìè, tak idzìè, ażnò (h)ladzić pad wièczär, stàić ụ lìèsi chàtka na kuràczuj łàpcy, a kalè tajè chàtki stàić starỳ, zhrybièły dzied, da-j każä da jejè: — „Dzièụko-dziewìco, kudà idzièsz"? — „Na słùżbu"! — „Nu to zhadzìsie ty da miniè na dzièụku". — „Dòbro" — ka. — „Nu to warỳ ty wieczèru, a jà pajdù drụoụ narubàju". Ụwajszlà jenà ụ chàtku, (h)ladzić, ażnò tam puściùsianko, niczahùtanko nimà! Dawàjżaż jenà z swajè tòrbaczki ụsiò czỳsto dastawàć; ażnò znụoụ papierämièniuwałasio: krucièl ụ kaụbasù, cèhła ụ syr, kàmiäń ụ chlìeb, a pòpiał ụ mukù! Jenà to zwarỳụszy wieczèru, wỳszła na-dwụòr, da-j dawàj klìkać: — „A chtò ụ bòru, ụ lìèsi, chadzì da miniè na wieczèru"! Alè wiadòmo, nichtò ni akàzỳwaụsie. Tak tò jenà druhì raz, trèjci, ażnò nièszto akazàłosie: idù! idù! — a to tòj dzied prywiazàụ kałòdku da chwụòjki, da-j sàm paszụòụ, a jụòj zdałòsie, szto hèto jụon adkàzỳwaja „idù". Pażdàụszy, czùje jenà, kòcicsa nièsztoś, kali hlànie, ażnò hèto czäławiècza haławà padkaciłasie pad dźwièry, da-j klìczä: — „A(d)czynì"! — Jenà a(d)czỳniła; — „pieräsadzì"! — pieräsadziła. Pòsla padkaciłasie pad druhì parụòh, da-j każä: — „Pieräsadzì"! — Jenà znụoụ pieräsadzìła; padkaciłasie pad ławu: — „Zsadzì na ławu"! Jenà zsadzìła. Pòsla: — „Daj jèści"! Dałà. Najèụsie, da-j każä: — „Ścielì paścièl"! Jenà paslàła. Pòsla: — „Pałażỳ miniè"! Jenà pałażỳła. Tadỳ to jụòn: — „Kładawìsie dzièụka za mnòju"! Tak jenà nimà szto — làhłà. Nu, ażnò jak jenà zasnùła, tak tàja haławà naznòsiła jụoj ụsiehò ụsielàkaho: adziètku, hròszäj, pierściònkaụ, kalcòụ, czärawìkoụ, da-j samà nièdzie zhìnuła. Jenà praczchnùłasie, (h)ladzić, ażnò pụoụniùtka chàta bahàctwa! Tak tò użè ni dùmaụszy, uwabràłasie ụ tòje, a rèsztu zwiazàła, zakìnuła na plèczy, da-j paszlà da chàty. Pryszlà, ażnò bàba jak hlànuła, tak aż jụòj wòczy pabielèli z zàzdraści. Tak tò na druhì dzień czuć świet, sparòła bàba swajù daczkù, dałà jụoj kaụbasỳ, sỳra, chlìèba, mukì,

da-j wỳprawiła ụ świèt. Idzie jenà, tak idzie, ażnò staić tàja sàma chàtka na kuràczuj łàpcy, a kalè chàty staić toj sam dzied, da-j pytàja: — „Dzièụko-dziewico, kudà idziesz“? — „Na słùżbu“! — „To czähò tabiè ciàhacsa, zhadzìsie – kā – da miniè za dzièụku“. — „To dòbro“ — kā. — „Nu kalì tak, to warỳ wieczèru, a jà pajdù drụoụ pryzapàszu“. Paszụòụ, prywiazàụ tak sàmo kałòdku da chwụòjki, da-j sàm nièdzie padzièụsie. Jenà ụwajszłà, ażnò ụ chàci nimà niczòho, tụòlko czatjèry kutỳ. Dawàj (h)ladzièć ụ tòrbaczcy, a tàm zamìż kaụbasỳ – krucielì, zamìż sỳra — cèhła, zamìż chljèba — kàmiäń, a zamìż mukì — pòpiał! Jenà nimà szto, dawàj hèto ụsiò warỳć. Zwarỳụszy, wỳszła na dwụòr, da-j klìczä, ażnò kałòdka: lap! lap! lap! A jenà: — „Chadzì wieczèrać! szto ty tam làpajesz? kab tỳ zubàmi làpaụ“! Jenà klìczä raz, druhì, ā za trèjcim ràzam nièszto: idù! — kàżä — idù! da-j kòcicsa tàja sàma haławà. Padkaciłasie pad dźwièry: — „A(d)czynì“! — A(d)czyniła. — „Pieräsadzì“! — „A kab cibiè — kàżä — chaljèra pieräsadziła! Jeszczè szto wỳdumaj“! — da-j to chapiụszy tùju hụòłaụ, trach! ab zièmlu. Cièraz druhì paruòh tak sàmo burzdgianùła, a pòśla tràchnuła ab łàwu i dałà jèści. Jụon chaciàż nichòczuczy nu mùsiaụ jèści. Pòśla: — „Paścielì — kā — na zàpiäku“! Jenà pasłàła. — „Pałażỳ miniè“! Jenà chapiła z łàwy da buch! ụ paścièl. — „Nu — kā — kładzìsie samà“! Jenà łàhłà, a jụòn da jejè, da-j parwàụ ụ kòwały — dzie rukà, dzie hụòłaụ, dzie nahà! Màci żdàła, paždàła, dawàj szukàć, prychòdzić, ażnò jenà ụ drụòbiazgi paraździrana! Ot jak bywàja zazdrònamu.

i”) Dyabeł karze złodziei.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

214. Jak za czużòje i czort karàje. Adnà bàba paszłà ụ naczỳ ụ sadòk bièdnaho czäławièka kràści hrùszy, pryszłà jenà, de-j papàła jakuràtnie na dziczku. Träsiè jenà, träsiè, ażnò jak ni schòdzicsie bùra, màło tùju hrùszu ni pieräkìnie, a bàba kàżä: — „Szto za czèrci mniè padzimàjuć“?! Jenà jak skazàła hèto, ā czòrt jejè za kàrk, da hrymièć! ab zièmlu. Bàba ni zabìłasie, duch jụoj jàkści adskòczyụ, ụstàła, pazbiràła tỳje hrùszy i użè iści da chàty. Bàczyć jenà, ażnò takìje wièlkije hrùszy: — „Ē — kàżä — paljèzu ja jeszczè na hètyje“. Paljèzła, a czòrt jejè za kàrk: — „Ni ljèż — kā — da bièdnaho pa apụòsznije, bo skìnu“! A jenà: — „Nu jeszczè ni skidàụ! ni takòho ni bajàłasie, a cibiè to i zoụsìm ni bajùsie“! I hèto paljèzła, ā czòrt jejè za kàrk, de-j kàżä: — „Ja tabiè kazàụ ni ljèźci, a ty ni słùchała“! — i hèto szpurlèć! jejè z hrùszy. Bàba upàła na zièmlu i anì wiäknuła, tak zasnùła. I śpić da hètajì parỳ jeszczè.

(Tadaùsz Kawalczùk).

j”) Dyabeł karze pijaków.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

215. Ot i na pjànicaụ je kàra. Byłà sabiè adnà bàba, a lubìła dòbro wỳpić, tak to ràz paszłà da karczmỳ, upìłasie, de-j idziè użè nazàd. Ażnò spatykàje jejè susièd jèduczy i kàżä: — „Mụò cibiè padwieźci bàbko“? — „A tỳ — kā — takì hètaki! ni chaczù ja z tabòju jèchać“. Tak jụòn niczòho ni adkazàụ, de-j pajèchaụ. Tak tò pryjèchaụszy, razkazàụ mużykù, mużỳk dawàj jèchać. Pùkul jụon tudỳ pryjèchaụ, nazbiehàłosie tàmaka czärciè, de-j adzìn ź ich kàżä: — „Sztoż, babznò, mụò tabiè dać wỳpić“? — „Dòbro, daj sakụòliku“! Daụ jụon jụoj adzìn kruczòk, pòtym druhì, stàła jenà ich źwieliczàć paniczàmi, ụsielàk dòbro padżgnùụszy, a jenỳ swajò dùmajuć. Ażnò pryjeżdżàje i mużỳk użè tudỳ. Czèrci ni puskàjuć, kab jụòn jèchaụ, ụziali kanià za uzdèczku i wòdziać kruhụòm, a druhìje tymczàsam paìli, paìli, szto aż z bàby staụ iści ahòń sìni. Pa hètum ụśụòm użè, jak jenà spalìłasie czỳsto, tak dùszu jejè uchapiụszy, palecièli da pièkła, a jụòn anńò rùki zharnùụ, zasỳpaụ pieskòm, de-j hòdzi. Ot prapiłà ni to cièło, alè i dùszu! Alè i na pjànicaụ jest kàra. (Tadaùsz Janowicz).

k”) Dyabeł odkrywa wiarołomstwo.

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

216. Jak czort mużykù òczy a(d)czynìụ. Byụ sabiè adzìn czäławièk, a takì ledàszty, szto u jehò nijàk pàrabak ni ubỳụ. Jèdzie jụon adnahò ràzu szukàć pàrabka, ażnò kụòụzajećsie niècki chłòpiec pa ledù, dy-j kàżä: — „Dziàdźku, a tỳ kudỳ jèdziesz“? Tak haspadàr: — „A tabiè szto, smargàczu, za dzièło“? Jàk zaczàụ jụon prasìć, jàk zaczàụ malästawàć, mùsieụ jụon jemù skazàć: — „Jèdu — kā — pàrabka szukàć“. — „A mụòj — kā — dziàdziuszkù(!), a mụòj rụòdnieńki! to waźmì miniè“. — „A tỳ — kā — na sztò mnie zdàụsie? Ụłäśnie ty mnie zdùżajesz rabić ụsiò, szto mnie trèba“? — „Waźmì miniè choć na tỳdziań, pahlädzìszsie, szto ụsiò czỳsto zrablù, szto prykàżäsz“. Ni mụòh haspadàr a(d)czäpićsie, mùsieụ ụziać. Prywụòz da chàty, pabỳụ chłòpiec z tỳdziań, ci zo dźwi nidzièli, haspadàr ździwićsie ni mòża: jeszczè jụon jemù ni skàżä rabòty, anńò zadùmaje, szto skazàć, a tòj użè dahadàjećsie i ụsièniaczko zròbić, tak szto haspadarà da niczòho ni dapùścić. Pabỳụ jakìś czas, haspadàr kàżä: — „Nu, sỳnku, skażỳ, szto ty chòczäsz na rụòk, bo jà z cibiè da hètajì parỳ kantècien“? — „Niczòho — kā — dziàdziuszku, anńò jak bùdzie ụ ljètku haraczè, kab tỳ miniè puszczàụ kupàćsie, jak jà papraszùsie. Ja u cibiè, dziàdziuszku, bùdu datùl, dakùl u ci-

bie kòzy ni zawiedùćsie". Haspadàr ụ dzìụ dzìwićsie: szto to za takòje? czämù to jụòn płàty ni chòczä? Ja ụ wiek kòzaụ ni bùdu dzierżàć — dùmaje sabiè — àby hètakaho dòbraho chłòpca ni pazbỳć. Pryszłà użè wiesnà, wỳszlì jenỳ haràć maładỳm bykòm — haspadàr harè, a jụòn bykà wòdzić. Bàło, prỳduć na pòle, to jụòn kàżä: — „Nu, laž sabiè dziàdziuszku". Haspadàr làżä, krỳchu zadrjèmle, praczchnièćsie, a tùt użè hòny zhòrano, anňò użè wałỳ na mieżỳ pasùćsie! Takì użè haspadàr ź jehò rād, szto ni skazàć! Adnahò ràzu słụònko pryhrjèło, pròsićsie jụon u haspadarà: — „Dziàdziuszku, puści ty miniè wỳkupaćsie". Tak haspadàr: — „To idzì sỳnku, toż tỳ sabiè wỳmawiụ hèto". A jụòn: — „Laž ty sabiè dziàdziuszku, zaśnì krỳchu, a jà zàraz prybiehù — jeszczè i tàk zharèm zahòdź". Haspadàr sabiè lụoh, a jụòn to zamìž kupàćsie, pabièh da chàty, bo wièdaụ, szto u haspadỳni swajè zastànie kùma. Prybièh pad dźwièry — zasùnieny, tak dawàj kryczàć: — „Ćụòtko, a(d)czynì"! Tak to kùm chuczèj pad piècz da kurèj, ụtèdy jenà jehò ụpuściła. — „A tỳ — kā — czähò pryszụòụ, mụõ sachà papsawàłasie"? — „Niē — kā — hèto dziàdźko prysłàụ, kab jà kùry pakarmìụ". — „Niě trèba! Na sztò ich karmić? — ja tụòlki szto pakarmiła i zahnàła pad piècz". — „At! szto ty, ćụòtko, mnie hawòrysz! — szto dziàdźko kàżä, ja mùszu słùchać". Nasỳpaụ pszänicy, tak klìczä kurèj, tak klìczä: — „A sztò jemù za kadùk, pièwień ni wyłàzić"! Tak tò kaczärhù ụziàụszy, dawàj jehò taụczỳ pad pièczu, dawàj paròć! Nasztỳrhaụ, papadàụ jemù dòbro, kìnuụ kaczärhù: — „Karszàk cibiè bierỳ! siedzì, kalì ni chòczäsz wyłàzić"! — i sàm pabièh. Jak pryszụòụ, tak haspadàr pytàje: — „Nu a sztò, wỳkupaụsie"? — „Alè, — ka — wỳkupaụsie, dziàdziuszku, aż mniè lähczèj stàło". Wỳharali swajè hòny, pryszlì da chàty, haspadỳnia użè takàja dòbra! i pałùdzień dałà ljèpszy nìźli zaosiòdy(!) i tàk użè im dahadżàje, a haspadàr ab niczụòm ni wièdaje, sztò tut takòje? Nu, na druhì dzień paszlì haràć, tak znụòụ jụon kàżä, szto pụòjdzie wỳkupaćsie. Pabièh jụon i znụòụ da chàty. Prybièh, zastùkaụ, dy-j kryczỳć: — „Puści, ćụòtko"! Haspadỳnia siut tut, ni mièła dzie kùma padzièć, ụ cielàta ụsadziła. — „Czähò ty — ka — prybièh"? — „Là! kazàụ dziàdźko cielàtka nakarmić". — „Szto ty z swaìm dziàdźkam! ja tụòlki szto nakarmiła i napaiła". — „A(d)czapìsie ćụòtko! szto mnie dziàdźko kàżä, ja bùdu tòje rabić". Tak tò haspadỳnia i kùm czỳsto patrupienièli, a jụòn hèto ụziàụszy dòbraho szùszwałka, paszụòụ cielàta wypuskàć. Pawypuskàụ cielàta, a kùm staìć zahnùụszysie pad żụòłabam, tak tò pàrabak: — „A jèj! — kàżä — ćụòtko, a tòż wụoụk da cielàt uljèz"! — da nùż jehò tym szùszwałkam akładàć. Tak jenà: — „Dzie? szto? jakì wụoụk"? — a jụòn jehò pièryć, da pièryć! Jäk ni wỳrwiećsie kùm, jäk ni palecić jak czòrt! ụtèdy jụon cielàta pazahaniàụ, dy-j sàm paszụòụ haràć.

Pryszụòụ jak nìby to tòje, zharàli, pryszlì da chàty, znụoụ takàja haspadỳnia użè dòbra, szto mużỳk scièszyćsie ni mòża. Na trèjci dzień, znụoụ jụon ad haranià paszụòụ by to kupàćsie. Prybiehàje pad dźwièry, haspadỳni nièdzie jehò padzièć, tak hèto ụ mieszòk ụ wụòụnu, dy-j pałażỳła pad pòduszkaju. Pàrabak hèto ụwajszụòụszy ụ chàtu, chuczèj dawàj dròwa szczäpàć i wòdu hrjeć na kòmini. Tak haspadỳnia pytàje: — „A tỳ szto hèto bùdziesz rabić"? — „La! kazàụ dziàdźko, kab jà ụ wụòụni mụol papàryụ". Tak haspadỳnia czỳsto skipienièla, dy-j kàżä: — „Na sztò? Ći tỳ zdurjèụ z swaìm dziàdźkam ràzam! Ja nidàụno pieräszùszỳwała — mòlu nimà, wụòụna świèża". A jụòn: — „At! szto ty mnie hawòrysz, szto dziàdźko kàżä, bùdu tòje rabić". Da hèto wỳniaụ mieszòk, pałażỳụ sièräd chàty, da dawàj paliwàć kìpiatniam, a kùm tak użè warùszyćsie ụ mieszkù! — „A sztò, ćụòtko? ty kazàła, mòlu nimà, bacz jäk warùszyćsie"! Wỳliụ cjèły sagàn wadỳ: — „Cipièr — kā — suszỳ sabiè samà, bo jà czàsu ni màju" — dy-j pabièh. Jụon z chàty, a kùm wyłàzić z mieszkà, jäk mỳsz apòụzła. — „A majà kùmko — kàżä — użè ja da cibiè nìgdy ni pajdù"! — „Czämù? — kā — prydzì kumòk, prydzì". — „Dalbụò, kùmko, ni prydù, bo jụòn miniè ź świètu zbàwić". Tak jenà: — „Nu, to skażỳ kumòk, dzie ty bùdziesz zàụtra haràć? to jà tabiè sztụòkolak zwarù, dy-j pryniesù". — „Pad lièsam, kùmko". — „A jakìje-ż twajè wałỳ"? — „Adzìn — kàżä — prez szpìnu bièły, a druhì prez szỳju bièły". — „Nu to dòbro, ja bùdu wièdać". Pryszłòsie nazàụtry dzień, harùć jenỳ, harùć, ażnò pàrabak kàżä: — „Dziàdźku, skiń ty twajè hanawicy i daj mnie". — „Na sztò tabiè? là, zdurjèụ, ci sztò"! — „Daj — kàżä — dziàdziuszku, daj, daj, pahlädzìszsie, bùdzie bal"! Nimụòh jụon a(d)czäpìćsie, mùsieụ dać. Tak tò pàrabak ụziàụszy i swajè skìnuụ, dy-j adnỳmi pieräwiazàụ szỳju wałù, a druhòmu pièräz szpìnu, dy-j kàżä: — „Dziàdziuszku, paharỳ ty krỳszku adzìn, a jà schawàjusie ụ razòru, kab miniè ni widàć byłò". — „Zdurjèụ — ka — hèty chłòpiec siehò(d)nia, ci sztò"?! — „Aj! — kàżä — cìcho, dziàdziuszku, zàraz bùdzie bal". Kalì haspadàr ahläniècsie, ażnò czähò nìgdaczki ni byłò, niesiè haspadỳnia pałùdnawać! Ụtèdy pàrabak chuczèj to z razòry schapìụsie, hanawicy paschwàtỳwaụ, dy-j kā: — „Kładzì dziàdźku chuczèj"! Kalì haspadỳnia pryhlèdzićsie, ażnò jenà ni da kùma pryszłà, da da mużykà! Padyszłà, tak haspadàr pytàje: — „La! czähò ty pryszłà"? — „Ot — tak jụoj nimà użè czähò kazàć — hèto wy tak ciàżko pracùjecie, nàcie krỳszäczku ukusiècie, to siehò to tahò". Kalì jenỳ pa(h)ledziàć, ażnò kudỳ! i harjèłka i mụòd i zàkuska ụsielàka! Kalì jenà razhlèdziećsie pa palètku, ażnò i kùm niědalòko harè, tak jenà hawòryć użè da mużykà: — „A tòż un dzie — kā — kum nasz nidalòko harè, trèba klìknuć, nichàj i jụon pakasztùje". Tak mużỳk: — „Nu

alè, — kā — trèba". — „To ja — kā — pajdù, klìknu". A pàrabak: „Ot — kā — to jà sam padbiehù, a wỳ pasiedziècie ćuòtuszko" — da tò uchapìuszy swałakì, pābièh! A haspadỳnia: — „A na sztò ty swałakì uziàu? — juon spałòchajećsie cibiè". — „Kalì ćuòtuszko u jehò nàdto sabàki lädàsztyje, to jà bajùsie, kab ni źjèli"! — a sàm dàlej, da dàlej! Kum jäk ahlanùusie, jak spaścieruòh, szto pàrabak z swałakàmi da jehò bieżỳć — jäk ni puòjdzie u lìès! a tòj z swałakàmi za ìm, da kryczỳć: — „Ja tabiè hỳclu spràulu pałùdzień"! Tak tò haspadỳnia uhlèdzieuszy, szto kum pabièh u lìès, za ìm, haspadàr za haspadỳniaju, a pàrabak kùma użè czort znàje dzie zapiòr! Jenỳ pa lìèsi bièhajuć, hùkajuć, a pàrabak chuczèj wiernùusie da wałòu, usiò pabìu, pajèu, szto haspadỳnia pryneslà, a sàm znuou pabièh u lìès niby kùma szukàci. Pùkil jenỳ paźbiràlisie, paprychòdzili, ażnò nimà nidzie niczahùtko! Tak tò padùmali sabiè, szto hèto sabàki czyjè pajèli. Pròśla tahò, użè u wièczàry, namaulàje pàrabak haspadarà: — „Dziàdźku — kàżä — wybieràjsie ty niby dzie u daròhu za mnòju: pahlädziszsie ty, szto u ciè u chàci ròbićsie". Tak toj präz cikàwaść prystàu. Paszlì jenỳ pieszkòm niby na kiĕrmàsz, a tymczàsam schawàlisie u humniè. Haspadỳnia, jäk tuòlki jenỳ paszlì, chuczèj dałà kùmawi znać, a samà panawàrỳwała i panapiekàła usiehò usielàkaho. Kum użè màje pryścì, pàrabak hèto uziàu haspadarà uwiazàu u kùl, u sałòmu, sam czỳsto admieniusie i prychòdzić u chàtu. — „Majà — kàżä — haspadỳńko, pazwuòl mnie pieränaczawàć". Jenà krỳchu paspräczàłasie i pazwòliła. Juon kàżä: — „Ja i sałòmku swajù majù pad buòk, anňò mnie dzie kutòczak lèhczy dàjcie". Pałażỳu sałòmu u kutkù, sam luoh na łàwi, ażnò prychòdzić kum pad dźwièry, dy-j: „mikikiè"! — zabläjàu jäk kaziòł, a haspadỳnia u chàci: „mikikiè"! — da chuczèj stuoł zasłàła i zastàwiła usìm usielàkim. Kum uchòdzić — kumà za stuòł; utèdy pàrabak uziàu kulà, razwiäzàu: — „Ot — kàżä — pa(h)làń, dziàdziuszku, szto u cibiè u chàci ròbićsie i bywàj zdaròu, bo użè u cibiè kàzlỳ zawielìsie". I tò sam u wòka widzi znik, anňò wiècier chałòdny zahudzièu pa chàci. Utèdy haspadàr dahadàusie, szto hèto byu czort ni pàrabak, dy-j pieräkanàusie, jakùju żuònku màje.

b') Działalność ujemna.

a") Różne figle i sztuczki dyabelskie.

W. Od Łyskowa, (w. Kowalowce).

217. Jak czort abszukàu czäławièka. Jèchau sabiè czäławièk nuòczu präz lìès, anňòż czùje, niesztoś świszczä la daròhi, tak juòn ciekàwy byu, źlìez z wòza: — „Pajdù — kā — hladzièć, szto hèto takòje"? Anňòż bàczyć, siedzìć na kàmieni czäławièk i usiò paświstỳwaje. Adnò szto ad kanià adyszuòusie, ā kuòń jak ni pujdzie u lasỳ! *(sic)*, u barỳ! a tòj czäławièk adnò zaśmiejàusie i razwièjausie! Utèdy juon dahadàusie, szto hèto byu czort u lùdzkuj pastàci. (Jerena Żylinska).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

218. Jak czort bàbu pieräpałòchau. Jak jeszczè ja byłà dzièukaju, tak adzìn raz iszłà sabiè präz lìès u sàm pałùdzień i niesztoś miniè padkusiło i jà trèjczy świsnuła; anňòż czùju, niesztoś miniè za plèczy ciśnie, kalì ahlanùsie, anňòż siedzić na plèczach niesztoś takòje rahàtajo, wièlko, kasmàto! Ja barżdżèj pieräżagnàłasie, kalì ahlanùsie druhì raz — niczòho nimà! Pa tòj raz nituòlko samà nìgdaczki ni świszczù, alè i dzièciam jeszczè zakàzỳwaju. (Haudocia Żylinska).

W. Od Piasków, (Strubnica).

219. Jak czort stràżnika zmanùu. Adnahò ràzu, idziè sabiè strùbnicki stràżnik — Malinòuski — lìèsam, ażnò bàczyć, czòrna hauca biäżỳć, tak starỳ tak uràdawausia: — „la — kā — bùdu mieć hawièczaczku"! Biäżỳć za jèju — jenà ucièki, juon za jèju — jenà ucièki i bièhau, bièhau, bièhau, bièhau, a pòtum plùnuu i nazàd. Juon nazàd, a jenà za ìm biäżỳć, juon znuou jejè łòwić, ażnò jenà: cha-cha-cha! i źhìnuła. Kalì juon hlànie, ażnò naakòło bałòto, kriècać i użè puòunacz, a jemù zdawàłosia, szto hèto zmruòk, i sztò usiò kalè chàty pa ruòunieńkum hònić, ażnò a dźwie mìli adyszuòusia i tò takìm bałòtam, szto pa pàchi zapadàu, iduczỳ nazàd. Tadỳ lèdwo dahadàusia, szto hèto u pòstaci haucỳ byu zły duch. (Kacpar Szabulka)

W. Od Rosi, (w. Nowiki).

220. Ot jak czort pjànicu nahrièu. Adnahò ràzu iszuòu u wièczary czäławièk z kirmaszù dòbro padpìuszy, idziè, ażnò prystupìusa da jehò czort, kab naśmiejàcsa, bo czòrt żàdnamu pjànicy ni darùja. Nu tak tò prystupìuszysa i pytàja: — „Ty Antuòn"? — „Alè, ja! A muò ty Ihnàś"? — „Alè, ja"! — „Nu to chadzièm ràzam". — „Dòbro"! — dy-j paszlì. Czort hèto uziàu, pawuòu pa bałòci, pa wadziè — czỳsto jehò zmaczỳu, ukaczàu da sàmaho pòjasa i pytàjecsa: — „Mùsić tabiè, bràcie Antuòn, wièlmi chaładnò"? — „Alè, bràcie Ihnàś"! — „Nu paczàkàj, ja cibiè zàraz razahrièju"! — I hèto skazàuszy, pawuòu u lìès, zakìnuu jemù nòhi na bieruòzku i pytàjecsa: — „Ciepłò tabiè, bràcie"? — „Ā, takàja piecz ciòpła, a jèj jak ciepłò — à to-to-to"! — I czòrt: — „A, to-to-to"! A czäławièku nòhi paadmierzàli, to juòn ni czùu użè ich. Pòśla, zsadzìu jehò z tajè bieruòzki i znuòu pa-

wụòụ pa karczụòch, pa kustòch — czỳsto jemù bòki paźbiwàụ i jeszczè ụziàụszy nakanièc, ụ hràź ukaczàụ. Ażnò pièwiań: kakarekū! Tāk jụòn jehò jeszczè raz pichanùụ, dy-j sàm pabièh śmiejuczỳsa. Ụtèdy toj wỳćwiaraziụszysa paznàụ, szto tò jehò niczỳsty wadzìụ i ad tajè parỳ użè ni zapiwàụsa.

(Hanula Siedaczycha).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

221. Jak czèrci z złòdzieja zatkpìli. Iszụòụ czäławièk da mièsta, ażnò bàczyć, le daròhi bièłyje hụòụca chòdziać, a jụòn byụ krỳchu zładziejawàty, tak padùmaụ sabiè: waźmù ja adnù, ụsiò rụòụno, pastuchà nimà i zaniesù da miestèczka, to chòć barỳsz bùdzie. Tak tò da ìch — hụòụca stajàć, jak jụòn anńò brać, tak ucièki. A hèto byłò z wièczära, tak jụòn ławiụ ich aż da ránku ụsiò pa karczụòch, pa bahnìè, pa kustụòch, pa bałòci, aż na ránku jenỳ zaràchatàli i ucièki. Kali jụon ahläniècsie, ażnò bụolsz jak sièm mil ad chàty adyszụòụsie! Ot jak czèrci z złòdzieja zatkpìli!

(Boleś Maćwiejczùk).

W. Od Piasków, (Strubnica).

222. Jak czort dzièụku zastupìụ na daròzi. Adnahò ràzu, iszłà sabiè z Strùbnicy Taklùsia Saròkawa, ażnò na bałòci zastupàja jụoj daròhu czort z rahàmi, czòrny, strasznỳ. — „Nakłàụ mnie — ka — hràzi pụoụniùtkija kiszèni, jak jà żägnàjećsia, to i jụòn żägnàjećsia, a jàk ja jehò chaczù pieräżagnàć, to jụòn ni dajèćsia; narèści pichanùụ miniè i pāszụòụ śmiejuczỳsia“!

(Józef Szabulka).

b”) **Dyabeł »czmut« puszcza na ludzi.**

W. Od Szydłowic, (Bierdziki).

223. Jakì czort zrabìụ hàndziäl z czäławièkam. Adzìn czäławièk iszụòụ na naczlìèh da kòniäj, ażnò spatykàja jehò czort prybràny za paniczà: — „A ty — ka — kudà idzièsz“? — „Da kòniäj“. — „To i jà z wàmi pajdù i pieränaczùju, bo mniè dalòko da chàty, to bùdzia wiesialèj“. — „To i òụszam“! Idùć jenỳ, tak idùć, ażnò pryszlì na bałòto, jak sièli, tak czòrt da czäławièka kàżä: — „Zakurjècie lùlku, to i mniè daścè paciahnùć z raz“. Czäławièk nakłàụ lùlku, wỳkuryụ, pòtum nakłàụ druhùju i czòrtu daụ. Czort kùryć, tak kùryć, siut, tut, da i hlànie na lùlku: — „À, dòbra lùlaczka! A mụò my pamieniàjam“? — „A dzièż wàsza, paniczyku“? Tak czòrt hèto addziòr kusòk karczà i pakàzùwaja, a czäławièku zdałòsa, lùlka da cybùk załatỳ, a samà sierjèbrana, (bo czort jemù czmùtu napuścìụ), tak kàżä: — „Kudỳ pànicz bùdzia za mnòju mieniàć! — Wàsza takàja charòszaja,

a majà takàja prastàja, dzierawiànaja — panìcz z miniè anńò tkpić“. — „Kudỳ tam ja śmiejùsa — ja na pràụdu każù“. — „To czämù, dòbro byłòb, kab hèto wy schacièli“. — „Nu to bierỳ“! I hèto czort padàụ swajù lùlku, a czäławièkawu ụ kiszèń ụsadzìụ. Czäławièk takì kantèciän, szto i kudỳ! czòrtu niczòho ni kàżä, alè użè żdże, kab jàk chuczèj dzień byụ. Daczäkàụsa jụon użè i tahò dnia, pażägnàụsa z paniczòm, a sàm hèto chuczèj na kòni i pāmczàụsa da chàty. Ụchòdzić ụ chàtu i kàżä: — „Ot ja siònia lùlku nabỳụsa! — pramieniàụsa z adnỳm czäławièkam“. Tak chàtnija i chapìlisa da jehò: — „Pakażỳ, pakażỳ, szto tam za jenà“? Jụon wymàja z kiszani, ażnò kusòk kụòrczyka ụ kiszèni! a lùlki ni pỳłu nimà! Tadỳ to jụòn dahadàụsa, szto hèto byụ czort.

(Bụoụżyk).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

224. Jak czort na czäławièka czmut puścìụ. Adzìn czäławièk jèchaụ sabiè daròhaju wierchòm, ażnò nàbach zusträczàjacsa z czòrtam pieräbrànym za czäławièka. Tak czort staụ, da-j kàżä: — „Sztoż, mụò bùdziam kòni handlawàć“? Tak czäławièk: — „Ja ni chaczù handlawàć, mụoj kònik da paciàhu zoụsìm dòbry — szkadà mnie jehò ụ hàndzial puszczàć“. Alè czort, wièdamo, jak prystàụ, tak mùsieụ czäławièk handlawàć. Pahandlawàli kòni, czort kanièszniä, kab i bụòty. Pramiäniàli i bụòty, czort kàżä, kab jeszczè i szàpku. Pramianiàli jenỳ i szàpku. Na raźjèżdzi użè, czort kàżä da czäławièka: — „Jak pryjèdziecie da chàty, kanià ụwiedziecìè ụ humnò i prywiàżecia wieraụkàmi da sachì, bo tak to jụòn ucieczè“. Toj padziàkawaụszy, kàżä: „dòbro“. Nu, tak tò pryjèchaụszy da chàty, zawụòụ kanià ụ humnò, ukrampawàụ da sachì, a sam paszụòụ spać. Na druhì dzień, jak anńò ụstaụ: dzie leżàła szàpka, tam läżỳć kùpina nièka, dzie stajàli bụòty, tam stajàć kụònskija kapỳta! kalì ni pụòjdziä jụon da humnà, aż bàczyć, bierụòzka prywiàzana! Tadỳ to jụòn dahadàụsa, z kim jụon handlawàụ. Prychòdzić na tòje mièsco, dzie zustrìèlisa, ażnò bàczyć, staìć ụ hràzi pa sàmy trybùch jehò kụoń, a szàpka i bụòty na kùpini läżàć! Pa tòj raz pakàjaụsa, użè nìgdy na daròzi ni mieniàụ niczòho.

(Ściepàn Busiał).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

225. Jak czort aczmucìụ pjànicu. Adzìn czäławièk pajèchaụ da karczmỳ, upìụsie i jèdzie nazàd, ụtom staụ pieräd ìm czort, de-j pytàje: — „Dzie ty byụ“? — „Lańciesie, chadzìụ wỳpić“! Palànuụ na czòrta, ażnò zdałòsie jemù, szto tò karczmàr, tak dawàj jehò łàjać: — „A ty — kàżä — nidawiàrku, addàj majè hròszy, szto jà tabiè daụ“! A czòrt: — „Nu to cicho, cicho, na tabiè jeszczè sieladcà“! — i hèto puścìụszy czmut, daụ jemù

łyka kusòk. Czäławièk peuniùtki byu, szto hèto sieladzièc, alè jeszczè kàżä: — „Màło, daj druhòho". Czort: — „Ni dàm"! Nu tak hèto słòwo pa słòwi, dawàj bìcsie; czort pa czäławièku, a czäławièk pa kałkù kułakòm hop da hop! Bìlisie, bìlisie, a pòtym czäławièk upàu na zièmlu i dawàj kryczma kryczàć: — „A jēj, ludkòwia, ratùjcie"! Tut prybièh zàraz jehò syn, de-j adabràu z czòrtawych pazuròu bàćka, de-j pryńuòs da chàty czuć żywòho.

(Tadaùsz Kawalczùk).

c") Dyabeł kusi, zwodzi i morduje ludzi.

Sł. Od Dworca i Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

226. Jak czort stràciu czäławièka. Adzìn czäławièk iszuòu ź mièsta i naszuòu kaciòłak hròszäj, tak tò zakìnuuszy na plèczy, idzìè użè da chàty z ràdaściu, asiòż i czòrt jehò nahaniàja: — „A tỳ — kā — szto hèto niesièsz, bracìszku"? — „Ot sztokuòlwiaczy kupìu, siòje tòje, dy-j niesù". — „Daj — kàżä — mnie, to jà padniasù krỳchu, bo tỳ użè utamìusia". — „To dòbro — kā — nàcie, padniasiècie, kalì łàska". Czort ńuos, ńuos, pòśla puścìu jemù tùman u wòczy, wỳsypau hètyja hròszy, a nakłàu tamàkawa to pieskù, to uhlòu, to pòpiału, dy-j padajè tamù czäławièku. Juon paczùuszy, szto lòhko, dawàj hladzièć, asiòż tam użè i hròszyka nimàszaka! Tak kàżä: — „La! a ty dzie majè hròszy padzièu"? — „A tož ty kazàu, szto tam krupỳ da mukà"! — „Nie, hèto bylì hròszy, ja wam anńò zamachlawàu". — „Nu, tak waźmì sałòminku, to ja tabiè pakażù, dzie buòläj läżỳć". Juon to pastaràusia, tak czòrt: — „Nu to idzì za mnòju"! Pryszlì da dzièrawa, a czòrt kàżä: — „Zaczapì sałòminku na łàpi, a sàm paszukàj tùtaka u ziemlè kałà dzièrawa". Czäławièk anńo pryhnùusia, ā czòrt hèto chuczèj sałòminku za szỳju, dy-j pawièsiu jehò.

(Tamàsz Tkaczùk).

W. Od Jałówki, (Kituryki).

227. Jak czort padjùdziu czäławièka. Byu sabiè czäławièk z żuònkaju i tàja jehò żuònka nàdto byłà lichàja, dy-j ciòngle jehò biła. Nu, juon to z hètajì biedỳ paszuòu adnahò ràzu wieszàćsie. Wièszausie juon, wièszau, alè upieruòd pieräżagnàjećsie, tak wieròuka — łop! — parwièćsie, a juòn burżdènk! na zièmlu. Adnahò ràzu juon luoh spać, a czòrt jemù szèpczä na uchò: — „Zaduszỳ — ka — swajù żuònku, to tadỳ ty pawièsiszsie, anńòż nie żägnàjsia". Juon to tak i zrabìu. Pryszuòu da chàty, napchàu żuòncy hanùczou u hòrło, tak jenà i zaduszỳłasie. Juon to bajuczỳsie, kab jemù za hèto nie bylò biedỳ, paszuòu, zaczapìu pietlù za szỳju, nie żägnàuszysie użè, struchnùusie, dy-j pā juòm!

(Józef Wasilkowski).

L. Od Różanki, (Chilczyce).

228. Jak czort łucàja na lùdzku dùszu. Iszuòu adzìn czäławièk da mièsta, ażnò zustrèczàjecsia z nièkim czäławièkam, a hèto byu czort. Padyszlì krỳchu, tak czòrt kàżä: — „Wièdajasz szto, idzièm hètaju ścièżkaju — blìżaj bùdzia". — „Kalì tut krynìca". — „Ỳ, kudỳ! pa kuòstaczki wadỳ nàt niamà"! Hèto kàżuczy piarajszuòu praz tùju krynìcu, a czäławièk za im uziàu, da-j utapìusia. Ot jak czort łucàja na lùdzku dùszu! (Kaziòł).

W. Od Rosi, (Nowiki).

229. Jak präz czòrta czäławièk utapìusa. Zhubìu mużỳk żärabià, idzìè szukàć, asiòż staìć cielà, a hèto byu czort, alè ni wièdau, czähò juon szukàja. Asiòż mużỳk padyszuòu, dy-j paczàu klìkać: kiziù! kiziù! kiziù! Tāk hèto czort pierakìnuuszysa u żarabià, paläcièu i bieżỳć. Szto mużỳk da jehò, tak jenò ucièkàja, urèści żarabià u wòdu, mużỳk to za ìm, papàu na wìr, dy-j utapìusa.

(Zosia Siedaczycha).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

230. Prysłùha czòrtawa. U adnahò czäławièka zhìnuli świnia, nu tak juòn paszuòu użè ich szukàć, ażnò zustrièu czäławièka, (a hèto byu czort), da-j pytàja u jehò: — „Czähò ty czäławièczku szukàjasz"? — „Swinièj". — „To i jà tabiè pamahù szukàć". — „To i dòbro". Paszlì jenỳ, szukàjuć, tak szukàjuć — nimà; ażnò prychòdziać jenỳ da rièczki, tadỳ czort nièszto zrabìu, szto czäławièku wỳdało, szto hèto kustỳ, da-j kàżä: — „Lìeź czäławièczku, pèunia jenỳ u hètych kustòch siedziàć". Toj hèto stupìu, da babòuch! u rièku i utapìusa. Ot i prysłùha czòrtawa! Takì ni znàjuczy czäławièka, to lièpsz jehò zdaluòk abyścì.

(Busiał).

L. Od Szczuczyna i Różanki, (Chilczyce).

231. Jak czèrci spràtali czäławièka. Adzìn czäławièk wuoz sièno; jèdzie juon, tak jèdzie, użè nidalòko mòstu zastupàja jemù daròhu czort, tak haspadàr kàżä: — „Na buòk czäławiècza"! Tak czòrt schiliuszysia, stau na mòści, a jak tòj padjèchau, juon skik pad wuòz, da-j wỳwiarnuu wuòz z czäławièkam u wòdu. Tak haspadàr dawàj jehò prasìć: — „A muòj dziàdziuszku! a muòj sakuòliku! pamażỳ mnie choć kanià wỳciahnuć". A czòrt: — „A tỳ jakuòj chwaròby hètak jèchau, szto až uwaliusia"! — „Hèto ja zahlàdzieusia na wàs". — „Chìbia ty nigdy — kàżä — czäławièka nia bàczyu u wòczy"! I hèto ulièzszy u wòdu, wỳciahnuu kanià, da-j sièno i nàwat nia paczùusia — tak by tò pièrynku jakùju! Czäławièk dawàj to dziàkawać jemù: — „Ot — kā — dziàkaju nia abỳdziaciasia, alè padwiaziècia mianiè tròchi,

bo i jà ụ hètu sàmu stòranu idù". — „A mụòj sakụòlik, czämùż nie, — mòżnia — sadawièciasia". Czort hèto ụdzygianùụ na sièno, da-j kàżä: — „Nu to dàjcia mnie lèjcy, bo wàm pèụnia rùki panỳli". — „A nàcie, kalì làska". Tadỳ to czort puścìụ tùman czäławièku ụ wòczy i ụziàụszy lèjcy, dawàj jèchać ụ swajù daròhu. Zjèchali na adnù harù, tak czòrt świsnuụ, tut jak bàcz! prybiähàja druhì hètaki sàmy, sieụ na wụòz i jèdzie. Kụoń zusìm prystàụ, aż szumà wàlić, a czòrt ụsiò pùhaju da pùhaju. Nu, szczaràbkalisia niejakkụòllak na druhùju harù, czort świsnuụ, ażnò wỳskaczyụ trèjci, sieụ i jèdzia ź imi. Kụoń czỳsto zadỳchaụsia: szto padstupìć, da i stània, a czòrt ụsiò pùhaju szmarùja, da szmarùja. Zlìèźli janỳ nièjakś i na trèjciu harù, jeszczè wỳszajszu, tak czäławièk kàżä: — „Mùsić my nia wỳrabimsia z hètul"! A czòrt: — „Ỳ — kàżä — my i z pièkła wỳrabilisiab, ni tò z hètajì harỳ"! Pòśla, strymàụ kanià i kàżä: — „Nu, tùtaka bùdziam naczäwàć"! A starỳ: — „Ot, to-to-to! òt, to-to-to"! Dalì kaniù sièna, tadỳ czort kàżä da tỳch: — „Nu, złàźcia z wòza! niachàj starỳ adzìn na sièni śpić, a mỳ i pad wòzam na ziamlè wỳśpimosia". Tỳja pazdzègìwali, palählì na trawiè, czäławièk jak bàcz, tak i zachrụòp, ā czèrci hèto za wụòz, da-j bòch! z harỳ: ụsiò czỳsto parazbiwàlosia, parazkidàłosia, a z tahò czäławièka anñò kụòści paznachòdzili.

(Kraśniczycha).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

232. Jak czort leśnikà pierawụòụ. Adzìn czäławièk, zoụsìm bièdny, paszụòụ raz ụ lìès dròwa kràści, aż zusträczàja jehò czort, da-j spỳtywaja: — „Kudỳ, czäławièczku, pụòjdziäsz"? — „Pajdù, mụo dzie tròcho drụòụ ukradù". — „Nu, to i jà z tabòju pajdù, bo leśnìk jak cibiè zustrènia, to dzie zadùszyć". — I paszlì ụ dwụòch. Czäławièk wỳciaụ adnù bierụòzku, ażnò nadchòdzić leśnìk, da-j kàżä: — „A tỳ szto tut ròbisz"? — „Chacièụ żèrdaczak wỳciać". — „To tỳ takì, pryszụòụ ụ naczè żèrdki wycinàć"?! — da tò da czäławièka, a czòrt da leśnìkà i dawàj jehò duszỳć. Duszỳụ, duszỳụ — leśnìk prõsicsa, tak czòrt ụziàụszy puścìụ: — „Anñò — kàżä — bụolsz ni zaczäpàj"! — „Nie, dziàdziuszku, ni bùdu, pùki żyụ bùdu"! Czort to adyszụòụ i schawàụsa za kùstam, a tòj znụoụ da czäławièka, tak czòrt z za kùsta da leśnikà, źbiụ jehò, źbiụ, zañụòs pad chàtu, pawièsiụ na sòśni da tajè wieròụki, da katòrajì prywiàzana byłà stùkaụka, szto na pałùdziań udièrỳwali, da-j sàm adyszụòụszysa sieụ. Ażnò pryszłà lèśnika żụònka, paciahnùła za tùju wieròụku, a jụon haławòju bõch! ụ sòsnu, anñò pìsnuụ, tadỳ czort z za kùsta, da da jejè: — „A ty — kā — na sztò mużykà zabìła? Ni to szto jụòn pawièsiụsa, a tỳ jehò jeszczè bùdziasz dabiwàć"?! — da bòch! jụoj pa haławiè i zabìụ.

(Busiał).

W. Od Szydłowic i Mścibowa, (Ostrowczyce).

233. Ab czòrtu, szto ludzièj patràciụ. Adnà dzièụka paszłà ụ lìès pa hrybỳ, prystupìụsie da jejè czort, pieräbràụszysie za stràżnika, dy-j kàżä: — „A tỳ szto tùdaka ròbisz"? — „Là, dziàdziuszku, hrybỳ źbiràju". — „A pytàłasie ty u miniè"? — „Kalì ja ni wièdaju, dzie wàsza chàta". — „Ahà, ty ni wièdała? nu, to jà tabiè pakażù"! — i tò dawàj jejè bić. Biụ, biụ — źbiụ jejè da śmièrci, padkinuụ pad kùst i sàm nawalìụsie, chòczuczy użè kiszkì wỳpuścić Ażnò nadychòdzić czäławièk nièki, dy-j pytàje: — „A tỳ na szto jejè zabìụ"? — „A dziàdziuszku mụoj darahièńki, ni każècie choć nikòmu, to jà wam skażù ụsiù pràụdaczku" — da dawàj jemù razkàzùwać: — „Ja — kàżä — pryszụòụ ụ lìès, hulàụ ź jèju, jenà miniè pichanùła — ja ni upàụ, a jak jà jejè pichanùụ, jenà upàła, dy-j zabìłasie". — „Ehē, kalì tak, to skażù! dzièụczyna słabièjsza ad mużczỳny — ni trèbo byłò jejè tak pchać. Skażù, skażù"! I z hètym słòwam adychòdzicsa, ā czòrt hèto padbièhszy za ìm, kalì pàlnie swaìm kułakụòm — czäławièk nāt ni pìsnuụ. Czort jehò zawałụòk pad kùst, dawàj ahòń razkładàć, dawàj jehò na tym ahniè pałażỳụszy pieczỳ. Ażnò na tòje nadychòdzić druhì czäławièk, tak czòrt dawàj jehò klìkać: — „Chadzì, czäławièczku bòży, na świèżaninu! Zdàryłosie mnie zabìć wangièrsku świniù ụ lìèsi". — „Kudỳż świnià, a tòż hèto czäławièk"! — „Dzie tam czäławièk! wy jeszczè ni bàczyli hètakuj świnì, to i ni każecie, szto czäławièk". Toj padùmaụ: „i hèto być mòża" — i padyszụòụ, a czòrt puścìụszy czmut, adwalìụ kusòk zàdnicy sabiè, dy-j jemù i dawàj aplatàć. Pòśle czort kàżä: — „Jeụ ty majù świniù — źjem ja cibiè"! I hèto każuczy, pàlnuụ czäławièku pad wùcho, jụon na ahòń zwiernùụsie i skipièụ jak skwàrka.

(Antola Lasòcicha).

W. Od Szydłowic, (Kusìnce).

234. Ab czòrtu, szto dzièụku pawièsiụ. Adnà dzièụka paszłà ụ lìès pa jàhady, prystupìụsie da jejè czort: szto jenà nażbiràje zbanòk, jụon wòźmie wỳchapić z ruk, parazsypàje jụoj, a tudà napchàje halìnoụ, lìścia i znụòụ jụoj addàść. Dawàj użè jenà prasìcsie u jehò: — „A mụòj ty takì, a mụòj siakì, ni rùszcze(!) miniè"! — „Nu jeszczè nażbiràj adzìn zbanòk dla miniè, to tadỳ puszczù". Jenà hèto pastaràłasie, nazbiràła pụoụniùsianki zbanòk jàhadoụ i dajè jemù, a jụon hèto ụziàụszy, kàżä da jejè: — „Nu sadawìsie, choć tỳ adnà źbiràła, bùdziem ụ dwaìch jèści". Dzièụka nimà szto, sièła, wỳciahaje z zbankà pa jàhadcy i jeść, a czòrt ụsiò prỳharszczami. Jèli jenỳ tak, jèli, jak skụònczyli jèści, tak czòrt kàżä: — „Sztoż, źjèli my jàhady, cipièr trèbo zakusìć"! De-j hèto ụziàụszy, nahnùụ halìnu i pawièsiụ jejè.

(Tadaùsz Kawalczùk).

W. Od Rosi, (w. Nowiki).

235. Ab czòrtu, jak da dzièuki uczapìusa. Iszłà sabiè adnà dzièuka, aśuòż spatykàja jejè czort, nièjak jemù da jejè pryczapiesa, tak kàżä: — „Tut zàraz bùduć icì majè dzièci, jak sztò ty na ich skàżäsz, to zabjù cie“! Tàja szto rabić: — „Dòbro“ — kā. Asiòż pràuda: idùć dzièci, czärcianiàta nièkijaś, pàdła, nizdàczy i dawàj jejè łàjać. Tak jenà kàżä: — „A(d)czapièciasa, czärcianiàta praklàty“! Tak juòn da jejè, wyłupiu dòbro i kàżä: — „Tut zàraz bùdzia icì majà żuònka, jak ty aśmièliszsa na jejè szto skazàć, to zābjù cie na śmièrć“! Asiòż idzie czärcicha, pàdło i dawàj jejè łàjać: ty takàja hètaka. — „A(d)czapisa — ka — czärcicho praklàta“! Tak juòn znuou da jejè, dawàj bić: biu, biu i zabiu na śmièrć. Nu alè jenà takì zbawiòna zastàła, bo czòrta ni pasłùchała. (Siedaczycha).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

236. Ab czòrtu, szto u kachànka pieräkìnuusie. Byłà adnà dzièuka, charòsza, pròsto choć wadỳ napìjsie! a jenà lubìła nàdto adnahò chłòpca, a jehò na wajnie zabìli. Tak jenà wièlmisie płàkała pa juòm; ażnò adnajè nòczy pryjeżdżàje kuònno nièchtoś. Uchòdzić, kalì hlànie, aż hèto jejè chłòpiec! (a hèto byu czort u jehò pòstaci). Paczàu witàcsie, da-j kàżä: — „Ni płàcz, miniè na wajnie ni zabìli, ja ućuòk. Siadź cipièr za mnòju i jèdźmo da majè chàty“. Jenà tak ucièszyłasie! — dòbro — sièła ź im, da-j pajèchała. Jèduć, tak jèduć, ażnò juon kàżä: — „A ni bùdziesz bajàcsie, jak u rahawỳje trùby bùduć trubìć“? — „Nie, ni bùdu“. Jèduć jenỳ, tak jèduć, ażnò bàczyć jenà, ahòń wièlki takì! czutnò jenk, pìsk, (a hèto byłò piekło). Padjeżdżàjuć tudỳ, ażnò tam jàma ahramnìsta, czèrci z òżachami, ź wiłàmi uwichàjucsie, tỳje smałù wòziać, tỳje padkładàjuć pad katłỳ. Tak juòn kàżä: — „Ljeź ty“! — „Nie, ljeź ty“! Tak juon jejè za chfartùch i ciàhnie, a jenà hèto chfartuchà adpiałà — juon benc! u piekło, a jenà ucièki. Pryletàje da adnajè chàty, ażnò tam miercỳ bjùcsie! Tak jenà tam z pierèpałachu upàła i u mamènci umierłà. (Boleś Maćwiejczùk).

L. Od Różanki, (Chilczyce).

237. Ab czòrtu, jak trupỳ jeu. Adnà dzièuka nàdto piaräbiràła: pryjèdzia da jajè u swatỳ, janà zàraz piarazśmiajè, piaratkpić: takì hètaki! Narèści pryjażdżàja niawièdamo skul chłòpiac — charòszy, pròsto krou z małakòm! Nu, pryniałà janà jahò, wỳpili harjèłku i paszłà za jahò. Adnahò ràzu, pajèchali janỳ da kaścioła, tak juòn kàżä: — „Paždžỳ ty tùt, a jà pajdù da sklèpu“. Paszuòu juon — niamà i niamà. Tak janà hèto pacichienku uwajszłà, ażnò juon tam tāk trupỳ jēść, szto i kudỳ! Janà hèto biaz

dùchu prylacièła da màciary i kàżä: — „A jèj, màmaczko, muoj mużỳk trupỳ jeść“! Ażnò i juòn ulatàja — uziàu jajè źjeu, da-j zhìnuu. Tadỳ usiè janỳ dahadàlisia, szto hèto byu zły u lùdzkuj pòstaci. (Kraśniczycha).

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

238. Czort ksiòndzam. Adzìn czort udàusie za ksiòndza, tak tò zakrỳstjan pryhledzièusie, szto za lìcho! là, na autàr plùja, u kaścièli usiàko paszkùdztwo ròbić, szto ni dakàzùwaja! Tak juòn da ludziè, lùdzi hèto da ksiendzuòu, tỳje pryjehdżàjuć, a czòrt zaklìkau da klebàni zakrystjàna, ściàu jemù huòłau i sàm u ziè-mlu paszuòu. (Ściepàn Krasnouski).

W. Od Szydłowic i Brzostowicy, (Kukiełki).

239. Jak czort żỳda pieräwuòu. Chadzìu sabiè ad siełà da siełà żyd rjeźnik z mièsta, da skupòuwau żywìnu. Tak adnahò ràzu, là: idzie juon cièräz ljès, aż zastuplàja jehò żyd druhì, a hèto byu czort, da-j kàżä: — „A tỳ kudà idzièsz“? — „A tỳ chto“? — „Ja Icko“! — „A tỳ chto“? — „Ja Jòsial“! — „Là, swuoj swahò nahaniu“! Pagargitàli tam nièszto, da-j ràzam paszlì. Iduczỳ, dawàj czort pytàcsa u żỳda: — Skul juon? jakì juon? czym juon zajmàjacsa? a żỳd kàżä: — „Ja rjeźnik“. — „Lańciesa, i jà rjeźnik“! — „Nu to chadzièm, ràzam bùdziam skupuòuwać“. A czòrtu hètaho i trèbo byłò; tak juòn jemù puścìu czmùtu u wòczy, da zawuòu jehò pròsto u takùju krjèkać, da-j tàm zasadziu pa pòjas, a sàm nasièu na jehò i pytàja: — „A tỳ jakì“? — „Ja rjeźnik“. — „Nu, to i jà rjeźnik: ty rjèzau żywìnu, a jà cibiè“. I hèto adabràuszy nażà, zarjèzau jehò jak baranà. Na zàutraszni dzień, jehò żuònka nidażdàuszysa, paszlà pa wiòscy pytàjuczy: — „Nỳ, ci ni bul tut majà mùżia“? Tak lùdzi: — „Là, byu tut, niużèż, z druhìm nièkim, da-j paszlì, alè my czùli, u sàmu dwanàstu nièsztoś kryczàło tam u łùzi, muò jehò tam szto zaduszỳło“. Żyduòuka jak tòje paczùła, jak ni padỳmia swajè chlòndry, jak ni puòjdzia tudỳ, anńò zakurjèło. Prybiehàja, ażnò pràuda — lażỳć juon tam jak kaziòł! Tak anńò rukàmi zmachnùła, bryk! na zièmlu i jenà zdòchła tam. (Siderkiewicz).

(Odmiana. Ob. nr. 239).

W. Od Brzostowicy, (Sobolki).

240. Byu sabiè adzìn żyd kupièc, juon kuplàu to wałỳ, to kòni na hàndzial. Nu, tak adnahò ràzu, prychòdzić da jehò nièki czàławièk, (a hèto byu czort), da-j kàżä: — „Nu Jòsial, a mnuòho màjasz sztuk bỳdła“? — „A chwalà Bòhu jeść“. — „Alè mùsić dòraho płacìu ty“? — „Nỳ, to szto źrabić“? — „Nu, dasì mnie

dòbraho baryszù, to jà tabiè dam ąsiehò tànno"? — „Ō wiej! mąoj sakòliku, uziè ja cibiè tak upajù, ścto ty i ź ròdu ni byą taki pjàna"! — „Nu to chadzièm"! Żyd użè ąziàą swajè hròszy i paszą̀oą za czòrtam. Idùć jenỳ, tak idùć, ażnò ąchòdziać ą lięs, czort zatrỳmąsa kalà duplàstajì bierąòzy, puścią jemù czmut, da-j kàżä na żyda: — Ąsadzì ą hèto akònco hąòłąą, da-j spytàjsa: Bąątrùk, Bąątrùk, prädàj mnie wałà"! Żyd anňò ąsadzią hąòłąą, ā czèrci jehò za kąątunỳ, hèty jeszczè pasòbią, ąciahnùli ą bieròzu, da-j zaduszỳli tam.

W. Od Rosi, (Nowiki).

241. Jak czort żydòą patapią. Byą sabiè adzìn syn u bàćka, a jąòn byą zą̀ąsìm durnỳ, tak ràz kàżä da bàćka: — „Pajdù ja, tàtu, służỳć". — „To idzì duratò, kalì tabiè mąoj chlięb hòrło pierajęą"! Idziè jąon, tak idziè, prychòdzić da miestèczka, dzie bỳąszy zachòdzić da żyda, dy-j kàżä: — „Mąo zhòdzicie miniè wòdu wam nasìć"? Tak żydąòm padawàj: — „Dòbro — kā — a śztòż-by tỳ tak zachaciąąby"? — „La! choć za chlięb da za wòdu". — „Nu dòbro, nichàj bùdzia i hètak — astawàjsa". Jąon to pabỳąszy tam z rąok, dùmaja sabiè: pajdù ja, choć bàćka adwièdaju — i paszą̀oą. Prychòdzić, ażnò bàćko pytàja: — „Nu sztoż, jak tabiè tam wiedziècsa"? — „La! to i służù, żydąòm wòdu naszù". — „A kąòlkiż zhadziąsa"? — „La! a toż za chlięb da za wòdu". A bàćko: — „A kab tỳ świètu ni znàą! za sztò ty hèto hadziąsa? Siedzì ą chàci dùrniu"! — a sàm paszòąszy da żydąòą, kàżä: — „La! czämù wy hètaho dùrnia dzierżỳcie, toż jąon was kalì padùszyć". A na tùju pòru jak ràz byą czort ą chàci, dy-j hèto ąsiò czuą, tak padùmaą sabiè: — „Aha, majò ąziałò! ja ich chùtko paspraąlàju". Tak tò na zàątraszni dzień pieräkìnąsa ą jehò pòstać, dy-j prychòdzić da żydąòą. Ąwajszą̀oą, ąziàą wiedrò, paszą̀oą pa wòdu, ażnò jak raz stajàła żydòąka pry stùdni, zumièłasa, dy-j kàżä: — „A tỳ czähò pryszą̀oą siudỳ, dùrniu? chòczäsz nas pazagnỳszŭwać"? A jąon jąoj nic ni adkazàąszy, pichanùą ą stùdniu, dy-j pabièh z krèczam, szto żydòąka utapìłasa. Tut takàja zrabìłasa strùsznia! ąsiè żydỳ płąòjmaju da stùdni, bachuraniàta paźwièszỳwalisa nad stùdniaju, ā jąon hèto jak stàą ąsìch czỳsto burzglàć ą stùdniu, tak i paskładàą jak miàso ą bòczku. Ot jak czort żydąòm spryjàje!

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

242. Szto czort z cyhanòm zrabią. Adzìn cyhàn kąòńmi ąsiò handlawàą, tak adnahò ràzu pawąòą jąon kanià, de-j paczàą tarhawàć z niècimś i wỳszła wielìka swàrka. Tak cyhàn dastàą nażà i kàżä: — „Ja cibiè zarjèżu"! A tòj byą czort, tak dastàą jeszczè bąòlszaho nażà, de-j kàżä: — „Ot ja cibiè to zabjù"!

Ątèdy cyhàn za złòści sùnąąsie da jehò, de-j chaciąą zamièrycsie, a tùt rukà ździeräwianièła, bo czòrt tak zrabią. Cyhàn ą krecz, ā czòrt pa jąòm, zarjèzaą, de-j zarjèzaąszy, na wòdu puścią.

(Augustyn Kawalczùk).

L. Od Różanki, (Chilczyce).

243. Jak swahò i czort ściarażè. Adzìn czäławièk zapradàą swajù dùszu czòrtu i jahò czort użè ąsiùdy ściarąòh. Adnahò ràzu pajèchaą jąon ą daròhu, jèchaą jąon cjèły dzień lięsam, ażnò ą wièczary zastupàja jamù daròhu niècki czäławièk, a hèto byą razbąòjnik, tak dawàj jahò prasìcsia: — „Czäławièczku, padwiaziècia mianiè". A czäławièk kàżä: — „To czämùż nie, ą dwòch bùdzia achwatnièj jèchać". Toj sieą i pajèchali janỳ. Jèduć janỳ, tak jèduć, tak dawàj razbąòjnik razpỳtŭwacsia: jakì jąon? Ci jąòn haspadàr? Ci wièlka haspadàrka? Nu tak czäławièk dawàj biadawàć: — „To pałòwu — kàżä — haspadàrki màju, a kab pryszlòsie szto na sztò, to i hròsza nichtò pry duszỳ nia naszą̀oąby". Jèduć tak dàlej, ażnò ąjèchali ą niècki huszczèr, tadỳ razbąòjnik da jahò: — „Daj hròszy, a to zabjù"! Czäławièk dawàj prasìcsia u jahò: — „A mąòj ty siakì! a mąòj ty takì"! Aż tut i czòrt z za kùsta, da da razbąòjnika: — „A tỳ czähò uwiazàąsia da mahò bràta? Ja tabiè pakażù, nibąòś"! I hèto zàraz jahò na zièmlu, zaduszỳą, naabdziràą kałà jahò hròszäj i addàą hètamu, a sàm pāimczàąsia ą lięs! (Kraśniczycha).

d") O porywaniu dusz i ludzi do piekła, oraz o sposobach, używanych w tym celu przez dyabła.

W. Od Mścibowa, (Szandry).

244. Jakòju sztùkaju czort dùszu zabràą. Adzìn czäławièk iszą̀oą lięsam, zachapiła jehò nąocz, jąon to ąziàąszy razłażỳą ahòń, nastàwią sabiè wieczèru i siedzić. Ażnò ą sàmu dwanàstu prychòdzić da jehò niczỳsty, de-j pytàja: — „A tỳ szto tut ròbisz"? — „Làńciesie! wieczèrać warù". — „A sztòż ty bùdziäsz warỳć"? — „Ot sztokąòlwiaczy". Tak czòrt kàżä: — „To zwarỳ zaciècki". — „Ot — kàżä — kalì mukì nimà". Tak tò czort czmut puścią̀szy, nabràą pòpiału i dajè jemù: — „Nawarỳ — ka — to bùdziäm ą dwòch jèści". — „Dòbro". Czäławièk nawarỳą, paczàą jèści, kalì pa(h)ladzìć, ażnò to pòpiał! Nu tak jąòn da czòrta: — „Na sztò ty mniè wòdu spaszkùdzią"?! — „Jàkto ja spaszkùdzią? — chìbia ty kièpsko nawarỳą". Tak hèto słòwo pa słòwi, ścialìsie bìcsa. Czort wiadòmo, pieramąòh jehò, de-j ciàhnie na ahòń, tadỳ jąon dawàj prasìcsa. Tak czort kàżä: — „Addàj mnie swajù dùszu, to tadỳ puszczù". Tak czäławièk nidùmąszy kàżä: „Dòbro". Jak czäławièk adnò wỳmawią „dòbro", tak czòrt ścìsnąą

czäławièka ụ rukàch i zaduszỳụszy na ahòń kìnuụ. Kab czäławièk ni addàụ duszỳ, to jụòn by ni mièụ da jehò prâwa, a takìm paràdkam to jehò Bụoh ni chacièụ dzierżàć na swièci, bo czäławièk Bòhu biez duszỳ ni patrèbian. (Mularczùk).

W. Od Hnieznej, (Mączele).

245. Jak czèrci schapìli chłòpca. U adnahò haspadarà służỳụ pàrabak, wỳbyụszy rụok mièụsie użè adchòdzić, tak haspadàr kàżä: — „Bug zàpłać tabiè, szto ty służỳụ pìlnie, bo jà nimàju czym tabiè zapłacić, chìbia dòbrym słòwam". Tak chłòpiec zapłàkaụ, de-j wychòdziaczy kàżä sam da siè: „Kab jehò czèrci! służỳụ, służỳụ za „Bóg zàpłać"! Ażnò paczùụ hèto czort, tak stàụ pierad ìm de-j kàżä: — „Addàj ty mnie „Bóg zàpłać", to jà tabiè dam hròszy". — „La! jak ja addàm"? — „Udjèr pa majụòj rucciè, de-j skażỳ: „Bóg zàpłać". Toj tak i zrabìụ; tak czort zàraz hèto jemù daụ tụòlki hròszäj, szto jụòn ni pańụòs. Chłòpiec pòtum adùmaụsie, szto nièszto hèto lichòje: „na sztò ja — kàżä — braụ hètyje hròszy, mụõ ja i dùszu stràciụ? Pajdù ja da ksiòndza. szto jụon mnie nà to skàżä"? Paszụòụ, razkazàụ ụsiò ad màła da wièla, tak ksiondz jemù kàżä: „Pastàụ ty za hètyje hròszy mụost na tụòj trensawìcy, de-j siedzì pad tỳm mòstam i ụsłuchàjsie adnò dòbro. ci chtò z pierajèzdnych ni skàżä: Bóg zàpłać tamù, chto mụost hèty wỳbudawaụ, to tadỳ bùdziesz użè ty zbawiòny". Jụon tak i zrabìụ. Dụòụho jụon tam siedzièụ, niczòho ni paczùụszy, narèści adnahò dnia jèdzie nièki czäławièk i dziwicsie: „Ot mụost wỳbudawaụ, kab jehò — kàżä — czèrci ụzialì"! Tak jak bàcz ụ tụòm momènci padniałàsie strasznàja bùra i jàk padyszlà pad mụòst, tak czèrci schapìli tahò chłòpca i ụkìnuli ụ wòdu. Ot jak czort abmanùụ chłòpca! (Janòwiczycha).

W. Od Szydłowic, (Berdziki).

246. Jak czòrt dzièụku pawièsiụ. Ni nàdto daụnò kàła Rażanụòj, iszụòụ daròhaju adzin czäławièk i spatykàja druhòho, a hèto byụ czort i pytàja u jehò: — „Kudà ty, czäławièczku, idzièsz"? — „Idù — ka — na słùżbu, nimà z czähò żỳci". — „Nu, to dàj mnie adnù rịecz, to jà tabiè dam hròszäj". — „A jakùjuż"? — „Na sztòż tabiè wièdać, jakùju, anñò tòje skażù. szto jenà nidòraho tabiè kasztùje". Padùmaụ, padùmaụ: — „Nu to i dòbro"! — Tak tòj daụ jemù hròszäj i ab tụòm razyszlìsa. Pòtum, toj czäławièk kupìụ grunt, pabudawàụsa i żỳụ sabiè ụ dabrịè. A byłà u jehò daczkà i zamanùłosa jụoj z druhòju dzièụkaju pabièhczy da dwarà ụ humnò. Prybiehàjuć jenỳ, a humnò sàmo ụziałò. da-j a(d)czynìłosa: tàja na tùju — ty idzì — tàja na tùju — ty! Narèści jenà ụlecièła, humnò trach! — zaczynìłosa, a jenà dawàj tam kryczàć. Taja dùmała, szto chłòpcy dùszać. da

humnà — zaczỳniano, tak hèto jak bież tak bież da sielà. Prybiehàjuć lùdzi, ażnò humnò zaczỳniano, cìcho ụsiò czỳsto, tak pytàjucsa: — „Ci a(d)czỳnisz"? — „Zàraz — ka — a(d)czyniù"! Niụbàụki dźwièry z lòskatam a(d)czynìlisa, hledziàć — nidziè nikòho nimà, a dzièụka wìsić wałasàmi zaczèplana i abụòdrana za skùry! Tadỳ bàćko dahadàụsa, szto hèto czòrtawa spràwa, alè użè paniụczàsi. (Boụżyk).

(Odmiana. Ob. nr. 246).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

247. Jak czort dzièụku abłupìụ. Na Nòwy rụok dzieụczàta ụsiò bièhali i rùżnyje sztùki rabìli; adnà kàżä: „Trèba padpierci dźwièry ụ karczmiè", — i hèto jenỳ astalìsie na nadwụòrku, a jenà ụlecièła ụ sièni, a dźwièry — trach! i zaczynìlisie. Jenà ụ krụòk, a tùt àni z karczmỳ ni puskàje, ani z nadwụòrku. Kalì a(d)czynìli pòśle dźwièry, hledziàć, anñòż jenà biez skùry stàić pod dźwierỳma, a hèto jejè czort abłupìụ. (Marysia Zdanòwiczycha).

Sł. Od Dworca i Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

248. Ab pànu, szto swahò sỳna addàụ czòrtu. Byłà sabiè adnà dzièụczyna siròta. ni byłò użè ni bàćka ni màciary, a byłà u jejè nizhụòrsza haspadàrka, tak jenà ni wièdała, szto ż jèju zrabić, wiadòmo, durnàja dzièụka. tak dawàj jejè prodàć (!). Adnahò ràzu, prychòdzić da jejè niczỳsty, dy-j pytàjecsia: — „A szto ty chòczàsz za swajù haspadàrku"? — „Piać rublụòụ dziàdziuszku". — „Dòbro. A chlịeb ty màjasz cipièr"? — „At, krỳchu jeszczè ciàhniecsia". — „Nu to i dòbro; a jàk ni bùdzia"? — „Ni wièdaju". — „Nu to ja bùdu haràć, a tỳ bùdziasz baranawàć i ja bùdu za hèto chlịeb tabiè dawàć. Nu a szto, dòbro"? — „Nu nichàj bùdzia i hètak, dziàdziuszku". Daụ jụòj czort hètyja hròszy i paszụòụ haràć. Harè jụon, harè, asiòż jèdzie nièki pan, dy-j kàżä: — „Pamażỳ Bòża!" — „Nassierù, pànie"! Kìnuụ jụon hèto sòchu i dawàj sièjać uhlì. Tak pan znụòụ: — „Radzì Bòżä"! — „Nassierù, pànie"! Tak pàn padjèchaụszy pytàjecsia u jehò: — „Szto ty sièjasz"? — „Uhlì"! — „A sztò ż ich bùdzia"? — „Żỳto". — „A czämùż ty mnie ni adkazàụ pa lùdzki"? — i pènc jehò ụ mòrdu. A czòrt kalì ni wòźmiecsia kalà pàna, tak pàn nimà ràdańki, dawàj prasìcsia: „Puści minìè choć z duszòju da chàty"! — „Nie, òtoż ni puszczù"! — „Puści, a mụòj ty taki, a mụòj ty siaki"! — „A dasì mnie tòje, szto u cie ụ chàci je i ty ni wièdajesz"? Pan dùmaje, szto tam za tàkòje u palàrusza? a pòśla kàżä: dòbro. — „Nu to idzì, asiòż pụòmni, kab ụ dzièwiàć lịet addàụ". — „Dòbro". Pryjażdżàja pan da chàty, asiòż

bàczyć, prywiàłà żụònka sỳna! Takì jụon sam ni swụòj użè, alè trùdno, – prapàło, kalì skazàụ! — Nadyszłò hètamu chłòpcu dziè-wiäć lịet, tak bàćko kàżä: Idzì sỳnku na swajò mièsco"! Tak chłòpiäc zapłàkaụ i wỳszaụ za dźwièry, ä czòrt kalì ni schòpić i päńụòs da pièkła! Byụ toj chłòpiäc ụ pièkli try lịet, a pòśla prychòdzić da bàćka i kàżä: — „Ty miniè, tàtu, addàụ da pièkła, a cipièr ja cibiè"! — I hèto razpalìụszy piecz, ụziàụ bàćka, pa-śụòk ụ drụòbnyja kawàłaczki i kìnuụ ụ piècz, a sàm z duszòju päläciệụ znụòụ da pièkła.

(Odmiana. Ob. nr. 248).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

249. Jak màci, to i da pièkła tràpić. Jèchaụ adzin czäławièk kräz bahnò, de-j uhràz, ażnò niczỳsty staụ pieräd ìm i kàżä: — „Daj mnie tòje, szto tỳ ụ dòma ni pakìnuụ, to jà cibiè z hètul wỳwałaku". Jụon kàżä: „dòbro" -- de-j padpisàụ z mizì-naho pàłca krụoụ wỳcisnụụszy. Tadỳ czort jehò wỳciahnuụ i sàm zhìnuụ. Kalì jụon pryjèchaụ da chàty, ażnò żụònka paradzìłà sỳna! Tòje chłopczänià ni rasłò dniàmi, da hadzinami. Jak użè padrụòs, tak czèrci uchapìli jehò da pièkła, de-j mièlisie jehò na czòrta pieräräbić. Jak jehò ụziali, tak màci niụbàụki paszłà ụ świèt szukàć. Pèụnia szto ni znaszłàb jehò, alè nà-bach byłò wiesièle ụ pièkli, tak czèrci kazàlì jemù pieränieścì ụsielàko naczènio (!) z adnahò bahnà ụ druhòje. Jụon pieränòsić tòje, ażnò màci jak ràz ź im zusträczàjecsa, de-j kàżä: — „Chadzì, sỳnku, da chàty"! — „Kudỳ! — ni mahù, trèboż ụsiò naczènio pieränieścì. Chìbia, màmo, idziècie za mnòju paprasiècie, szto jenỳ wam na tòje skà-żuć". Dòbro i màci użè schacièla icì, a jụòn: — „Kudỳ, màmo, my hètak zụòjdziem, chìbio za dzièsiać lịet! Ot stàńcie mnie na pràwu nòhu, to paläździciè, jak u nàs chòdziać". Jenà stàła, tak jak hà i zaleciệlì da pièkła. Ụwajszlì, ażnò stàrszy pytàja: — „Czähò hèto"? Tak jenà dawàj kazàć, dawàj prasić: — „Ja jehò — kàżä — hadawàła, pielèngawała, a cipièr na stàraść ucièchi ni màju". Toj poụsłuchàụszysie puścìụ i jenỳ paszlì da chàty. Ad tajè parỳ jenỳ stàli nizmièrnie bahàtyja, bo ìm czèrci hròszy nasìli.

(Andrèj Saụko)

(Odmiana. Ob. nr. 248).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

250. Jak czäławièk dzicià zapisàụ czòrtu. Adzìn czäławièk kupìụ pastrònka ụ mièści, da-j idzìè sabiè nazàd da chàty, aż zustraczàje jehò czort i pytàje: — „Na sztò ty hèty pa-strònak kupìụ"? — (Là, dalibụò pràụda). — „Chaczù karòwu na kirmàsz wieścì". — „Dùräń ty! adniesì pastrònka nazàd da kràmy, a kupì mnie lịepsz chlịèba (là, dalibụò pràụda) — to jà tabiè pa-kàżu, dzie hròszy leżàć". Czäławièk wiernùụsie, addàụ da kràmy pastrònak, a za hètyje hròszy kupìụ chlịèba i idzìè nazàd. (Là, dalibụò pràụda). Pryszụòụ na hèto mièsco, a czort pytàje: — „Jest chlịeb"? — „Jest"! — „Daj chlịeb, to zawiedù cibiè". — „Na"! — „Nu chadzì, alè addasì mnie tòje, szto ụ chàci ni pakìnuụ i ab czụòm ty ni wièdajesz"? -- Czäławièk dùmaụ, dùmaụ; a pòtym kàżä: „dòbro". (Là, dalibụò pràụda). Czort jehò użè zawụòụ pad dzièrawo i jeszczè pytàje: — „Dasì"? — „Dam"! — „Nu to pry-siahnì". Czäławièk prysiahnùụ, tadỳ czort pakazàụ tòje mièsco i kàżä: „Nu kapàj tut"! Czäławièk adkapàụsie mụo z dwa sàżni i wỳciahnuụ pụòụny kaciòłak hròszäj, (là, dalibụò pràụda) da-j na sìłu jụon do chàty zańụòs. Prychòdzić jụon da chàty, ażnò żụònka prywiełà sỳna! (Là! dalibụò pràụda). Takì jụon użè sie-dzić smèntny, tak sumùje, ażnò tòje dzicià pytàje: — „Tàtku, czämù ty takì smèntny"? — „Ōj sỳnku, bo jà użè cibiè pradàụ czòrtu". — „Nu, to sztò tam takòje? alè za tòje sam bùdziesz mieć chlịeb i da chlịèba". Tak jụòn kàżä: — „Nu to pụòmniż sỳnku, jak dwanàsty rụok tabiè prỳdzie, to tỳ sam idzì, bo jak czort prỳdzie, to jeszczè chàtu razwàlić i nas pabjè". — „Dòbro". Nadyszłò jemù dwanàccać lịet, chłòpiec, ụziàụszy szàpku, zhìnuụ tak, szto nichtò jehò ni bàczyụ. (Là, dalibụò pràụda). Pierabỳụszy jụon tam ụ pièkli rụòk, prysyłàje bàćku szmat hawièc, a pamiż ìmi byụ nàdto adzìn strasznỳ: ròhi takije wièlkije i nàdto biụsie (là, dalibụò pràụda), da-j bàło nikòho cièräz daròhu nät ni pie-päpùścić. Adnahò ràzu, haspadàr ni wièdajuczy, szto hèto ni hụòụca da czèrci, pahnàụ ich pàświć. Jak anńò zahnàụ na pòle, tak hèty baràn dawàj biesie ź im. (Là, dalibụò pràụda.) Jak stà-nie na dùbkach, jak dàść rahàmi ụ żywụòt, to aż czäławièk zwà-licsie. (Là, dalibụò pràụda.) Biụ jụon tahò czäławièka, biụ, ażnò i zoụsìm użè zabìụ, a pòtym kalì ni schòpić na ròhi, päbièh! ź im da pièkła, a za ìm ụsiè. (Là, dalibụò pràụda). Ot tabiè i czor-tụòụskije hròszy: i dzicià ụ pièkli i bàćko [1]).

(Gabrùś Maćwiejczùk).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

251. Jak czort dùszu scòpiụ. Adzìn czäławièk wỳszoụ sabiè ụ daròhu, aż bàczyć: idzìè nièchtoś, de-j pròsto celàje da jehò; padyszụòụszy pytàje: — „Kudà czäławièczku idzièsz"? — „A wỳż kudà"? — „Ja idù da swaìch troch siòstraụ, szto tàmaka na harịè ụ załatụòm pałàcy siedziàć, bo chtò da ìch dalịèzie, to bùdzie nàdto szczaśliwy". Czäławièk sabiè padùmaụ: ahà, szcza-

[1]) Ob. nr. 51.

śliwamu i na świèci dòbro, de-j kàżä da tahò: — „To i jà pajdù z wàmi“. — „Czämù nie — chadzièm“. Idùć, tak idùć, użè ụwajszlì na tùju harù, a jenà pakazàłasie czäławièku ni wièlmisie wièlka, tak jụòn anńò zaśmiejàụsie i dawàj lịeźć: padlịèz ụ pàławicu, a czòrt z zàdu zajszèczy, kalì ni pichanìè jehò, tak jụòn burżdenk! z harỳ i zabìụsie. Takìm spòsobam czort hrịèsznu dùszu ụziàụ. (Tadaùsz Kawalczùk).

W. Od Międzyrzecza, (Krzesła).

252. Jak czort skupòho pàna pawałụòk da pièkła. Adzìn pan byụ nàdto bahàty, tak umiràjuczy, kazàụ pryniaścì radzỳnkaụ, da-j pajèụ tỳje hròszy z radzỳnkami. A lòkaj tòje padhledzièụ, tak adnajè nòczy paszụòụ, zbudzìụ arganìstaho: tak i tàk — kā, (a hèto ni bỳụ arganìsty, da czort ụ jehò pòstaci). Paszlì da kaścìòła, ụziàụ czort tahò trùpa, strasianùụ, zòłato wỳsypaụ i kàżä: — „Na Flòrak, tòbie pieniòndzy, a mnìè wòrak“! Toj hròszy zabràụ, a czòrt miercà na plèczy — pāwałụòk da pièkła! Na zàụtraszni dzień, toj spatkàụ arganìstaho i pytàje: — „A szto wy z miercòm zrabili“? — „Ż jakìm miercòm“? — „Làńciesie, ụczòra“? — „Ja ab niczụòm ni wièdaju, a(d)czapìsio, zdurịèụ ty? la“! Ụtèdy toj dahadàụsio, szto hèto byụ niczỳsty. (Franciszek Łaszkiewicz).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

253. Ab czòrci, szto chfurmanà dawụòụ da pièkła. Adzìn pan pasłàụ chfurmanà czaćwụòrkaju pa druhòho pàna, a jemù trèba byłò jèchać cièraz pùszczu, dzie byłà sàma zbụòrnia czärciècj. Jèdzie jụon, tak jèdzie, a czèrci ụziali, zapłàwili daròhu, szto i niècjak pieräjèchać. Jụon stạụ i razmyszlàje, szto tut czynìć, ażnò adzìn czort ababràụszysie za pàna, padychòdzić, de-j kàżä: — „Czähò ty baìszsie? ja cie prawiedù, bo i jà da tahò dwarà idù, to ràzam i minìè padwiezièsz“. — „Nu, to siadàjcie“! Jèduć, czort pakàzůwaje takùju dòbru ụsiò daròhu, da tò ni da dwarà, da da pièkła. Jak dajèchali da pièkła, tak czòrt kalì to ni pichanìè tahò chfurmanà z kụòńmi, tak jụòn i pa siònieszni dzień siedzìć tam. (Tadaùsz Kawalczùk).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

254. Ab czòrtu, jak dźwie dùszy łụòụko ụziàụ. Adzìn czäławièk paszụòụ kuplàć kanià, ażnò bàczyć, wiedzìè niècki czäławièk zdychlìnu niècku, (a hèto byụ zły). Tak jụòn jehò pytàja: — „Mnụòhož wy schacièlib za hèto pàdło“? — „Wiadòmo jak za skùru, try rublì“. Jụon ni dùmaụszy, wỳniaụ hròszy i dajè, ażnò czort kàżä: — „Alè ja was pieräściarahù, szto jàk chtò bùdzia u wàs pytàć, kụòlki wy zapłacìli, to ni każècież, bo tụòlki wy jehò i bàczyć bùdziacia“. Wiedzìè jụòn, tak wiedzìè, prywụòụ da sielà, tak siòj toj pytàje: — „Kụòlki zapłacìụ“? Jụon to zabỳụszysa niècjak skazàụ, ā kụòń jak dàụ kapỳtami, pāszụòụ aż pỳł slùpam stạụ! Tak jụòn zàraz zā ìm, da-j nahaniàja, alè ni adnahò, da z tỳm samiùtkim czäławièkam, szto prodàụ. Jak stàụ jụon jehò prasìć, tak tòj jemù addàụ kanià i tàk sàmo jehò pieräściarụòh. Wiedzìè jụon znụoụ kräz sielò, tak jehò znụoụ pytàjuć, alè jụòn użè nikamùtku ni skazàụ. Prywòdzić da chàty, tak dawàj żụònka pytàć: — „Mnụòhož ty zapłacìụ za jehò“? Tak jụòn, wiadòmo jak żụòncy, ụziàụ i skazàụ. Niwỳmawiụ jụon jeszczè, ā kụòń chwastà załupìụszy da ụ nòhi. Jụon za ìm, ażnò bàczyć, toj czäławièk wiedzìè pròci jehò. — „A sztò ty — kàżä — dọụhajazỳki, i znụòụ ty jehò wỳpuścìụ! Naż, wiedzì i nikamù ni każỳ“. Jụon sieụ, jèdzie, spatykàja nièckaho pàna, toj pytàja: — „Mnụòhož ty zapłacìụ“? — „Òt — kā — ni mnụòżko, try rublì“. Tāk tòj kụoń jak pańụòs jehò pa karèniach, pa ụsielàkich kustụòch, aż źlecièụ na nièki czastakụòł, tak czäławièk zwalìụsa na hòstry kụoł, da-j prabìụsa. Kụoń tym pèndam bieżỳć da chàty, bàba to uhlèdzieụszy, wybiehàja spynìć, a kụòń ụsiò ucièki, da ucièki. Bàba za ìm lecièła, lecièła, aż da pièkła zabièhła, tadỳ kụoń stạụ czòrtam, świsnuụ na swaìch, wỳbiehło byụolsz i pawałakli bàbu jak dòbru dùszu! (Maróz).

W. Od Rosi, (Nowiki).

255. Jak czartỳ sprỳtnie da ludzièj pryczäplàjucsa. Adzìn kupièc naskuplàụ wałụòụ i dùmajecsa hnać da chàty, tak paszụòụ na sielò, asiòż spatykàja troch czartụòụ. Jenỳ padyszlì i pytàjuć: — „Kudỳ kupièc pụòjdzia“? — „Idù naniàć ludzièj, kab zahnàli wałỳ da chàty“. — „To czähò ici, to i nàs najmiècie“. — „Nu to i dòbro“! Pahadzìụ ich, pryszlì, wỳhnali, dahnàlisa użè da lịèsu, dy-j stàli pa adnụòm wałù pakidàć. Asiòż nadjehdżàja kupièc, (h)ladzìć, a jenỳ jak ràz zarịèzali najlịèpszaho wałà, dy-j piekùć. Tak kupièc kàżä: — „A hèto szto za licho? jakòje wy pràwo majacia? — Ja cipièr wam ni zapłaczù“! Pieräliczỳụ, (h)ladzìć — szmat użè ni stajè; tak jụòn dawàj hòräj ż ìmi ciàcsa, a jenỳ wiadòmo, szukàli pryczièpki, kab jàk jehò dùszu scòpić, tak jenỳ i kàżuć: — „Takòj biedỳ! ni nàdto pròsim — wałỳ ụ nàszych rukàch“. Ụtèdy kupièc wỳniaụ wièlkaho nażà i sùnuụsa da ìch, chacièụszy ich parịèzać, ā jenỳ to za jehò, adabràli nażà, zarịèzali, a dùszu paimczàli da pièkła. (Zośka Siedaczycha).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

256. Jak czort łụòụko dùszy hrịèsznyje càpaje. Byụ sabiè adzìn cyhàn, tak naniàụ jụon sabiè chłòpca, kab jemù

pamahàu kràści pa kirmàszach kòni. Nu, tak adnahò ràzu, wybralisie na kirmàsz, tak juon jehò ùczyć tak: — „Jak bùdziesz prajeżdżàć kanià, to ty jehò pròsto wiedzì da miniè, to pramiènim na nàszaho huòrszaho“. Udalòsie im za sztùku tak kuòlko kòniàj ukràści, ażnò raz natraplàjuć na wiedźmarà, a juòn wiadòmo, użè uznàu, szto hèto za takòje, de-j kàżä: — „Nu sztoż, bùdziem mieniàć kòni“? Tak cyhàn adkàzùwaje: — „A czämù bàt'ku, bùdziem, alè prydàtku daściè“. — „Jeszczè to ja ni dawàu“! — „Nu dòbro, nichàj bùdzie i tàk, anňò pazwòlcie, kab muòj chłòpiec pieräjèchau“. Toj chłòpiec sieu jèchać, a wiedźmàr dahadàuszysie, spuściu swahò sabàku z łancuhà za im, (a hèto ni bỳu sabàka, da czòrt). Nu, tak juòn dahnàuszy tahò chłòpca, razarwàu jehò u szkùmienty, kanià nazàd wiedźmarù pryhnàu, a paždàuszy, bieżỳć da cyhanà, pieräkìnuuszysie u tahò chłòpca. Prychòdzić, a cyhàn pytàje: — „A sztòż, dzie kanià pastàwiu“? — „Tam i tàm“! — „Nu to dòbro, nichàj staìć“. Na zàutra, pajèchali jenỳ na druhì kirmàsz, czort czmut puściuszy, nie wieziè cyhanà na kirmàsz, da wieziè da pièkła. Pryjeżdżàjuć da pièkła, a cyhàn dùmausie, szto na kirmàsz, bo czèrci jehò astupìli u wakrùh, de-j pytàjuć: — „Sztoż, bùdziem kòni mieniàć“? — „To czämùż — ka — bùdziem“! Ażnò adzìn czort kulhàwy adzywàjecsie: — „Jeszczèż to jà z cyhanuòm ni mieniàu i mieniàć ni bùdu“! — i dawàj jenỳ kałacìcsie. Tak czòrt jak pichanùu cyhanà u smałù, tak juòn tam i rahanùu. Tadỳ czort prychòdzić da wiedźmarà i kàżä: — „Użè ja cyhanà zbàwiu ź świètu, jeszczè kab hètak sàmo jakòho żỳda, to i dòbro byłòb“. — „To czämùż, pastaràjsie“! — „Cìcho, cicho, ja użè wiedaju jak“! Uziàuszy, wỳdzier karczà i idziè na miesto, ażnò spatykàje nabàch żỳda na daròzi, puściu na jehò czmut, de-j kàżä: — „Kupì u miniè huś“. — „Nu, a mnuòho chòczäsz“? — „A mnuòhoż dasì“? — „Dam try złòte“. — „Nu to dawàj“! Żyd dajè jak lùdzkamu hròszy, ä juòn jehò kalì to puòrwie, zmałuòu, skrucìu, uchapìu za koutunỳ, de-j päňuòs da pièkła! Nibàwam prylatàje da wiedźmarà, de-j kàżä: — „Nu sztoż, zabìu cyhanà, spràwiu żỳda, jeszczè i wàm bankièt wỳprauluu“! — De-j hèto da jehò, alè ni dàu ràdy, tak hèto świsnuu na swaìch, hèto ich nazbiehàłasio u mamènci pròpaść, zaduszỳli, alè i tàk ni dalì ràdy, aż łancuhòm paciahnùli da pièkła.

(Tadaùsz Kawalczùk).

e”) Mściwość dyabła.

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

257. Jak czort bàbi adwièczyu. Adnà bàba byłà nàdto chciwa, tak źniesłàsa z czòrtam, czort kàżä: — „Ja tabiè bùdu hròszy nasić, a tỳ mnie szto dzień pieczỳ jajèszniu i stauläj za

kòminam“. Jenà: — „dòbro“. Czort juoj nawałaczỳu hròszäj, tak jenà dùmaja: na sztò mnie jàjca marnawàć — i ni spiekłà tahò dnia jemù jajèszni. Tàk juòn hèto hròszy usiè czỳsto pazabiràu, chàtu spalìu i użè ad tajè parỳ bàbi ni spryjàu. (Siderkiewicz).

W. Od Piasków, (Strubnica).

258. Jak Lucỳpar padziàkäwau za tabàku. Kalà adnahò kaściòła byłà chfigùra Lucỳpara, adzìn mużỳk idziè sabiè da kaściòła, da-j uziàuszy tabàki panapichàu jemù u nuòzdry, da-j kàżä: — „Cikàwaść, ci bùdziasz czhać, ci niè“? Paszuòu da kaściòła, pòtum wỳszau, idziè da chàty, adnò wyłàzić z bałòta z krièkaci Lucỳpar, da-j kàżä: — „Czùjasz, czùjasz, paczäkàj! ty ź miniè śmiejàusia, naśmiejùsia ja ź cibiè choć ràz“. Tamù wałàsy dùbam stàli, a tòj jemù hràzi za kaunièr panapichàu, a pòtum — niē! uziàu zà-łab, padniàu i usadziu aż pa szỳju u hràż, a sam pā-szuòu wyswìsstywajuczy. Toj hèto lèdwo wỳgräbausia i da chàty na piècz prypuòuz, a na zàutry pryszuòu i pahrakatàu tùju chfigùru u kawàłki. (Józef Szabulko).

c) O różnych skutecznie przeciw dyabłu stosowanych sposobach.

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

259. Jak czort dzièucy u balàch ràdu dau. Adnà dzièuka wielà dzicià, tak kàżä da czòrta: — „Cierpì ty za miniè, to tabiè dùszu addàm“. Czort i z achwòtaju prystàu. Naradzìłasio tòje bajstruczänià, tak czòrt kàżä: — „Zaniesì jehò tam i tàm i utapì“. Tak jenà paszłà da ksiòndza i kàżä: tak i tàk. Ksiondz krỳchu pamirgawàu: — „Zaniesì — kàżä — jehò i utapì, anňò upieruòż pieräżagnàj“. Jenà tak i zrabìła: pieräżagnàła, ukìnuła — czort wỳkinuu, jenà znuou kìnuła — juòn znuou wỳkinuu; narèści jemù abrỳdło wykidàć, uziàu i zàpiś addàu. Tak jenà zabràła dzicià i wỳhadawała, a czòrt użè ni mièu da jehò prystèmpu.

(Präśniaczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 259).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

260. Adnahò ràzu jèchau ksiondz, annòż czùje, pad mòstam nièchtoś jènczyć. Juon palièz pad muòst, anňòż tam läżỳć czort i wỳje kalì to sabàka. — „A tabiè, czòrcie, szto hèto stàło“? — Tak i tàk, tak i hètak: — „hèto dzièuka — kàżä — cipièr ròdzić dzicià i kazàła mnie upieruòż tak: Wòźmiesz — kā — dzicià, anňò radzì jehò za miniè, kab mnie niczòho ni balièło — nu to cipièr mnie balić i jà jènczu“. — „A tỳ hìclu, takì, hètaki“! — Jak pòr-

wie jehò ksiondz, jak pacznie świèncić, jak pacznie świèncić: czort zrụòksie i dziciàci i addàụ zàpiś, a ksiòndz jehò wyświencią jeszczè dòbro i ụtèdy puścią. (Kukła).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

261. Jak mużỳk pakaràụ czòrta. Iszlò sabiè dźwioch bàbaụ daròhaju, da-j nụocz ich zachapiła, nu, tak adnà kàżä: — „Chibia ụlièźmo my ụ hèty stụòh i pieränaczùjmo". — „Dòbro". Tak pryszli da stòha, wỳdrali lòchu, pakłàlisa i pasnùli. Śpiać jenỳ, ażnò czort pryläciệụ, da dawàj hèto sièno dzièrci i ụ rièku kidać; kidaụ, kidaụ i tỳja bàby pakidaụ, da-j patapilisa. Tadỳ pieräkinụụsa jụon ụ czäławièka i idzie, ażnò jèdzie nièki haspadàr, tak czort: — „Padwiazi — kä — miniè". — „Nu to sadawièciesa". Jèduć, ażnò czort kàżä: — „Ja siòni czỳsto umarỳụsa". — „Czämù"? — „Ot cièły stụoh ụ rièku ụkinụụ i bàby patapiụ". — „A kab cibiè chalièra ụziała! — toż ty mùsić majù żụònku i kùmu ụkinụụ? — ja pa ich jèdu". — Da hèto bōch! jemù kałòm pa haławiè i zabiụ. A druhi czort hèto bàczyụ, da-j pamỳszlaụ sabiè: paždżỳ, ja tabiè ni darùju! — daj hèto adläcièụszy — bōch! kàmieniam ụ kòleso, tak i kòleso pałamàụ. Toj czäławièk nièjakś pałàdziụ jehò i znụòụ pajèchaụ. Źjeżdżàja na mụòst, a czort bōch! kàmieniam ụ mụòst — mụost ułamàụsa, czäławièk z kaniòm upàụ, da-j hèto wỳpłyụ, na kanià sieụ — ucièki, tak szto czort ni uhlèdzieụ, a wụòz astàụsa na mòści. Ażnò jèdzie druhi czäławièk z kaściòła, bàczyć, nièjakiś czäławièk staić i wụòz, a kanià nimà, padjeżdżàja i kàżä: — „A tabiè szto stàło? Czämù hèto hètak"? — „A — kàżä — biedà, prypàdak, mụost złamàụsa, da-j kụòń utapiụsa, a jà czuć żyụ wỳszaụ". Trèbaż, szto tòj czäławièk byụ z tajè sàmaje wiòski, tak paznàụszy, szto hèto wụoz jehò kùma, dùmaja sabiè: paždżỳż! Adjèchaụ, da-j ụsiè ahledàjecsa, anňò bàczyć, szto toj pad mụòst palièz, tadỳ jụon i dahadàụsa, szto hèto niczỳsty. A mièụ jụon świènczanu wòdu, tak padbièh i ablìụ czòrta jèju, tak czòrt bryk! i upàụ biez dùchu. (Siderkiewicz).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

262. Jak brat bràta adżywìụ. Byłò dwoch bratụòụ, jenỳ z sabòju nàdto dòbro żyli; trèbaż adnamù umierci, tak tòj paszụòụ na mahiłki kapàć dụoł, anňòż czùje, jènczyć nièsztoś. Jụon hèto da kaściòła, za świènczanu wòdu, pryleciệụ, adkapàụ — anňòż dwa użỳ wièdźmu ssuć, a jenà tak jènczyć! Jụon hèto jak paczàụ ich świèncić, jak paczàụ świèncić, tak tỳje użỳ (a hèto bylì niczỳstyje) kàżuć: — „My twahò bràta adżỳwim i da wàszych dùszaụ pratènsi ni mièćmiem, anňò ni świènć". Tak jụòn kàżä: — „Nu, tak adżywiècie i dàjcie zàpiś, szto ni bùdziacie mieć

pratènsi, to puszczù". Jenỳ jak bàcz adżywìli tahò, dali ròzpisku, jụon ich jeszczè wỳświencią na daròhu i puścią, a wièdźmu zakapàụ i żyli szczaśliwie, a pa śmièrci da nièba ich dùszy paszli. (Präśniaczycha).

Sł. Od Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

263. I na czòrta je ràda. Ụ wadnù dzièụku ụwajszụòụ czort: Szto tut rabić? Tak hèto pastàwili pièräd jèju justèrko, jenà hùbu a(d)czyniła — ēch! czort wỳskaczyụ z hùby, tak pryhlàdżùwajecsia! Ta(h)dỳ jenà zaczyniła hùbu, a jehò jak ni pacznùć świèncić, tak jụòn jak dùż ucièki da pièkła! Kàżuć, szto na czòrta ràdy nimà, ot i ràda! (Marjanna Magiega).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

264. Jak sabiè rybàk paràdziụ z czartàmi. Adnamù rybakù nàdto szykawàło — bàło jakich dwanàccać ràzy na dzièń schòdzić pa rỳbu. Adnahò ràzu, ụwajszụòụ jụon ụ rièku, ā jehò jak smykieniè tudỳ, tak aż ụ nièkuj lòsi apyniụsie. Tam wadỳ ni bylò, kali hlànie, anňòż tam pụoụniùtko niczỳstych! Zàraz hèto jehò astupili i kàżuć: — „My tabiè zaụsiòdy nazmỳśnie rỳbu łòwim, a ty nam za hèto jeszczè niczòho ni dàụ, zapiszỳ choć swajù dùszu". Toj: — „ni chaczù"! — jenỳ: — „zapiszỳ"! — Tarhawàụsie jụon ź imi aż da wièczera, narèści kàżä: — „dòbro", i napisàụ: „Jèzus, Màrja". Jàk pụòrwuć jehò ràzam z ksiònczkaju i wỳkinuli na bièrah. Kali jụon hlànie, anňòż tam ụsiè czỳsto panỳ i papỳ papadpisùwany! Pụòjdzie jụon da katòraho pàna zapisanaho i skàżä: „dàjcie tòje i tòje, to wỳkasuju". Jemù ụsiò dawàli, szto zachaciệụ i stàụ najbahàtszym za ụsich panụòụ. (Präśniaczycha).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

265. Jak czäławièk prahnàụ czòrta ad kanià. U adnahò czäławièka da kanià uczapiụsie czort i czỳsto jehò zajèździụ; tak jemù daràdzili abkapàć jehò hramnicznaju świèczkaju. Toj tak i zrabiụ, a sàm sieụ pad bòranaju i siedzić. Anňòż, ab pụòụnaczy, pryleciệụ czort, sieụ na kaniù a pòtum jak wỳskaczyć, sieụ na bèlcy i siedzić. Paždàụszy, znụoụ padyszụòụ, pamàcaụ, strasianùụsie i jàk ni pụòjdzie stul, anňò chlieụ zatrụòssie i aż zahudzièło! Ad tajè użè parỳ ni jèździụ na tụom kaniù. (Daminisia Kukła).

(Odmiana. Ob. nr. 265).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

266. Adnamù czäławièku czort czỳsto kanià zajèździụ; jụon szto rabić, paczàụ ràdziésie ludziệj, tỳje kàżuć: — „Waźmi nànacz dwa pastałỳ, napaszkùdź ụ adzin i ụ druhi, pierawièś tak

jak strymiòna präz kanià, a ụ miàlicy dzìrku zrabì, zapalì świèczku, nakrỳj miàlicaju i tak narychtùj, kab dzìrka byłà pròci kanià, a sàm nakrỳjsie baranòju i leżỳ". Jụon tak i zrabìụ: pieräwièsiụ pastałỳ, ụsiò czỳsto zrabìụ, jak trèba, a pòtum lụoh pad baranòju i leżỳć. Annòż, kalè pụòụnaczy, pryletàje czort: ụsadzìụ nòhi ụ strymiòna, pòtum paụmàụ, pahledzièụ, paniùchaụ i pāszụòụ, tụòlko jụon jehò i bàczyụ! Ad tajè parỳ nigdaczki użè tahò kanià ni zaczäpàụ.

(Marysia Zdanowiczycha).

Sł. Od Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

267. Ab dzièụcy, szto rażàńcam abaranìłasia ad czòrta[1]). Adnà dzièụka kazàla, szto za tahò anñò zà muż pụòjdziä, chto bùdzia mieụ zielònyja wùsy. Asiòż, adnajè nòczy, pryjeżdżàja kawalèr z zielònymi wusàmi, (a hèto byụ niczỳsty). Jenà takàja rāda, zàraz wỳbrałasia, ụziałà rażàniec i pajèchała ż im. Jèduć, tak jèduć, asiòż pryjażdżàjuć pad harù, z tajè harỳ tak dym wàlić, ụ sierèdzini nièsztoś jènczyć, (hèto byłò pièkło), a jụòn käżä: — „Hèto mụoj zàmak"! Zjeżdżàjuć jenỳ na tùju harù, a ziemlà pawòli zapadàja, zapadàja, tak jenà hèto z kanià i ucièki! Nim jụon ahledzièụsia, jenà użè byłà dalòko. Jụon za jòju, jenà prylätàja da niéjakajś chàty, rażàniec parwàła, pazawiàzūwała dźwièry, wòkna, jụon pryläcièụ — niéjak dastàćsia! Stajàụ, stajàụ, asiòż pièwiań — kakarjekū! tak hèto jụon da pièkła, a jenà ucièki da chàty.

(Tkaczuczycha).

W. Od Piasków, (Strubnica).

268. Adwàhaju i pièkło pierụòjdziasz. Ab czụòm tut ụzdùmać? ahà, skażù wam ab pièkli. Ụ adnụòm mièscy byłà lòcha i tudèju da pièkła chadzili. Adzìn byụ nàdto hrièszny czäławièk, tak käżä: — „Załażù ja sabiè sam na hètum świèci pakùtu, pajdù — ka — da pièkła". Jak skazàụ, tak i zàraz zrabìụ. Ụwajszụòụ ụ tùju lòchu: paszụòụ, paszụòụ, paszụòụ, paszụòụ *(sic)* prychòdzić da jakụòjś chàty, a hèto byụ czỳściac, stajàụ tam ànial i käżä: — „Kudà pụòjdziasz czäławiècza"? — „Da pièkła"? — „Czähò"? — Tak i tak. — „Nu to pụòmni: dzie cibiè czèrci bùduć wieści, tudỳ ty idzì, bo jak ni pasłùchajasz, to zhìniasz". Jụon: — „dòbro" — kā, padziàkawaụ, da-j paszụòụ. Prychòdzić użè da tahò pièkła: īch! czèrci wỳskaczyli, jehò pad rùki — tak wiedùć ụ ahòñ! Pastàwili na bièrazi: — „Nie idzì — kā — bo żhìniäsz"! Jụon stupìụ — nimà ahniù! Pòtum prywialì jehò da madejòwaho łòża, paadskàkuwalisia i käżuć: — „Ni stupàj, bo żhìniasz"! Jụon pieräjszụòụ i nìc! Wadzìli jenỳ jehò siut tut, narèszci ụziàụszy wỳkinuli i dźwièry zaszczapìli: — „Idzì — ka — sabiè pad chalièru! bo ty tut nam ni patrjèbny". Jụon hèto paszụòụ i pryszụòụszy, pażỳụ jeszczè na hètum świèci kụòlkoś, a pa śmièrci da nièba paszụòụ.

(Józef Szabulka).

[1]) Podobna skazka znaną jest u ludu wołkowyskiego w okolicy Łyskowa (w. Kowalowce).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

269. Jak czäławièk spràwiụ czòrta. Adnahò ràzu iszụòụ sabiè czäławièk, nụocz jehò u ljèsi zastupìła, razpalìụ ahòñ i paczàụ ràki pieczỳ. Ażnò prychòdzić da jehò niczỳsty i käżä: — „Ty pieczỳ ràki, a ja żàbu"! — i dawàj pieczỳ z za pàzuchi wỳniaụszy. Tak toj paznàụ, szto hèto czort — jāk daụ jemù na òtlech palènam, tāk i zabìụ. Tak z tahò czòrta stàła kałòda i pụōụ ljèsu zawalìła.

(Augustyn Janowicz).

W. Od Piasków, (Strubnica).

270. Jak czòrt bàby ni skusìụ. Adnà bàba byłà nàdto nabụòżna: pacznìè czort jejè kusìć, jenà dawàj pàciary hawarỳć, tak jụòn i ustùpić. Nu, tak to adnahò ràzu czort käżä: — „paczäkàj"! da-j to ụłażỳụ na siè biełu adzièżu, pryszụòụ ụ nụòczy pad jejè aknò i kā: — „Minìè Bụoh prysłàụ, kab-ty jemù bụolsz haławỳ ni durỳła, bo jụon hètaho ni lùbić". Kalìż jenà hlànie, ażnò u hètaho àniała ròhi widnỳ! — „Kab cie — kā — smùtki ụzieli! ja tabiè, pakràko, pakażù"! I hèto za kaczärhù: jāk dàść jemù òtlach, tak toj pieräkìnuụsia i żhìnuụ, annò smalà na tụòm mièscy zakipièła. Ad tajè parỳ ni kusìụ użè bàby.

(Józef Szabulka).

W. Od Szydłowic, (Kosin).

271. Takì sìłaju złỳ ni dastùpicsie. Adzìn czäławièk wỳbraụsie ụ daròhu; idzìè jụon, tak idzìè, aż zachapìła jehò nụocz ụ ljèsi. Bàczyć jụon, ażnò ụ tụom ljèsi harà wièlka, a takàja krutàja, szto trùdno òkam zhlànuć. Dùmaje jụon sabiè: dzie tut ja pieränaczùju? kab ja mụòh na harù żljèżci, to dòbro byłòb, bo ụ dalìni nibiaśpièczno: czy jakì źwier mụo nadyści, czy czäławièk lichì — nie, takì paljèzu na harù"! Czaràpkaụsie jụon, czaràpkaụsie i takì źljez na jejè. Pieräżagnàụsie, pàciary zhawarỳụ jụon tam i lụoh spać. Ażnò, ụ sàmu pụòụnacz, nièszto hùknuło na ụsièj ljes i druhì i trèjci, a pòtum kryczỳć: — „ljèzu, ljèzu, ljèzu"! — pażdàụszy bliżäj: — „ljèzu"! Tak jụòn ụziàụ na rỳzyku i käżä: — „Nu to ljeź, kalì màjäsz ljèżci! Kalì mnie jest mièsco, bùdzie i tabiè". Tak tòje, szto padstùpić krok, tak znụoụ: „ljèzu"! szto padstùpić, tak: „ljèzu"! Tak jụòn käżä: — „Kalì màjäsz ljèżci, to ljèź, a kalì nie, to niè"! Tak tòje użè żljèzło na tùju harù i jeszczè anñò byłò piać kròkau ad jehò, tak käżä: — „Użè ja źljez"! A czäławièk: — „Nipraụda — jeszczè ty dalòko ad minìè"! Tak jenò pryszłò da czäławièka i dawàj ż im bìcsie. A czäławièk

paznàu̯, szto hèto byu̯ zły, tak dawàj jehò bić pràwaju rukòju na wòtlach i jak udjèryć, tak tòj i zwàlicsie, jak udjèryć — zwàlicsie. Kaczàu̯ ju̯on jehò, kaczàu̯, takì ni padàu̯sie złòmu. Zły bàczyć, szto ni bùdzie z kwàsu piwa, kalì ni pu̯ójdzie z tajè harỳ — annò dźmùchnuu̯ tak, szto aż u̯siéj lies wierchàmi da ziemlì nahnùu̯sie! Paždàu̯szy, nastàu̯ zły na jehò stràcham: na u̯siéj lies tak ahòń sỳple! Tak ju̯on pieràżagnàu̯sie, pieràżagnàu̯ czatjèry bòki i kàżä: — „Syp, kàlì màjäsz sỳpać“! Tak tòj paledzièu̯, szto ni dàść ràdy ahnìòm, tak pakìnuu̯ sỳpać, a u̯ziàu̯sie użè waròczać hètu horù z dzièrawam. Tadỳ toj czäławièk kàżä: — „Wiernì, ni wiernì, ni dasì ràdy! — Sam pad jejè padłàź“! Tak złỳ paledzièu̯, szto nièczaho, jak ni dźmùchnie, tak aż czäławièk skaciu̯sie z hèjajì harỳ i paszu̯òu̯ dàläj. (Józub Chfiranczùk).

W. m. Łysków.

272. Jak na zapuskì czèrci hulàjuć. Raz siedzièu̯ sabiè czort pad mòstam, wỳsadziu̯ hu̯òłau̯, anńòż dalòko jeszczè idzie niéjaki czäławièk; ju̯on tak jak bàcz pieràkìnuu̯sie u̯ czäławièka, wỳlaz, sieu̯ na parènczy i siedzić. Nadchòdzić czäławièk, tak ju̯on kàżä: — „Skul ty“? — Stul i stul! — „Ō — kàżä — to pèu̯no nòhi was zabaljèli iduczỳ — siadź, pahawòrym krỳchu“. Nu toj sieu̯, czort dau̯ jemù pakurỳć, paczali hawarỳć ab śu̯òm, ab tu̯òm, narèści czort kàżà: — „Kalì wam najwiesiòlej“? — „A chtòż ty takì“? — „Ja czòrt“! — „La! u̯ świàto na Wielìkdzień, na Kòlady... A wàm“? — „Nam — kàżä — na Zapuskì: Ważmì kalì zàsłanku, wỳkruci dzìrku i hlàń präz jejè na zapuskì, jak hulàjuć, to — kā — palàniesz, jak z pièrszaju pàraju u̯ziàu̯szysie za andaràk haniàjemsie, to aż na cjèły ru̯ok nakrùcimsie“! Toj hètak i zrabiu̯: na zapuskì wỳkruciu̯ u̯ zàsłoncy dzìrku, paszu̯òu̯ da karczmỳ, tam tak hulàjuć! hlànuu̯ präz dzìrku — anńòż pràu̯da: toj sam czort tak wydzègŭwaje, rahòcza! Nu, tak czäławièk — paždżỳż! — paszu̯òu̯, asòwaho kalkà zastruhàu̯, pryszu̯òu̯ — jàk dać jemù u̯ bu̯òk! — hlànuu̯ präz dzìrku, anńòż czòrta nimà ni śljèdu, anńò krỳwì kalùżyna staić. (Lelaczycha).

Od Rosi, (w. Koty).

273. Jak czäławièk aszukàu̯ czòrta. Iszu̯òu̯ adzìn czäławièk, ażnò spatykàja czòrta, a tòj czort ńu̯os mieszòk zòłata. Paczalì jenỳ hawarỳć, to ab tu̯òm, to ab tu̯òm, u̯rèści czort pytàja: — „Czäławièczku, skażỳ ty mnie, jak u was kłynùcsa“? — „Usielàk: a ty hìclu! złòdzieju! kab cibiè czort u̯ziàu̯!... jak papàło. Nu a u wàs“? — „U nàs: — czort kàżä: — a na pszu̯ònnisko! a na lnìsko“! — „Là, a czämù“? — „Là, bo my najhu̯òrsz hètaho baimòsa“. Padychòdziać jenỳ, a tàm lon byu̯ le daròhi, tak czäławièk kàżä: — „Daj ja padniesù“. — „Ē — kàżä — niwielìki ciènżar, nu, alè kalì chòczäsz, to na, niesì“! Tak tòj czäławièk niesiè kalè samiùtkaho lnu, a czort bieżỳć z bòku i u̯siò: — „pamàłu, pamàłu! — aścierahàja — hèto lnìsko“! Tak tòj czäławièk, by to zablùtau̯sa — da babu̯òu̯ch! — u̯ lòn i adkaciu̯sa. Utèdy czort dawàj bièhać naaku̯òł, da kryczàć: — „A tỳ hìclu! a ty złòdzieju! a ty czähò tam paljèz“? Bièhau̯, bièhau̯, ażnò jak kùry zaśpiewàli, tak zaskrỳhitàu̯ anńò za złu̯òści zubàmi — pāszu̯òu̯! A czäławièk hròszy zabrau̯szy, tak sàmo do chàty paszu̯òu̯ paśmièchuwajuczysa, szto hètak aszukàu̯ czòrta. (Suniawik).

W. Od Szydłowic, (Ozeranki Wiel.).

274. Ab złòdzieju, szto czòrta aszukàu̯. Adzìn czäławièk mieu̯ sỳna i wỳkirawau̯ jehò na dòbraho złòdzieja. Adnahò ràzu, paszu̯òu̯ ju̯on da pàna, tak pàn pytàje: — „Nu sztoż, twu̯òj syn nawuczỳu̯sie dòbro“? — „At, krỳchu nawuczỳu̯sie, dziàku̯j Bòhu“. — „Nu, to skażỳ jemù, niéchàj ju̯on u miniè żärebcà ukradziè“. — „To dòbro, pànie“. I hèto skazàu̯ sỳnu, a toj kupiu̯ harjèlki, papaiu̯ chfurmanỳ, dy-j ukràu̯ żärebcà. Na zàu̯tra pan ahlèdzieu̯sie, paslàu̯ pa jehò i kàżä: — „Nu, ukradziż ty u miniè żu̯ònku“. Toj: — „dòbro, pànie“! — i hèto paszu̯òu̯, krucièlka z sałòmy skrucìu̯, na tỳczcy u̯ nu̯òczy kalè humnà pawièsiu̯ i padpaliu̯, a sam narabiu̯ kròku, szto humnò harỳć. Tak tò zàraz u̯siè pou̯latàli i pan wỳbieh, a ju̯on za pàniu i czòrtu jejè pradàu̯. Prychòdzić da pàna, a pàn: — „To ty — kàżä — ukràu̯ majù żu̯ònku“? — „Ja, panòczku“! — „A dzièż ty jejè padzièu̯“? — „Là! a na sztòż mnie pànawa żu̯ònka? — annò ź jòju kłòpat; u̯łaśnieb ja wièdau̯, szto ź jòju rabić — u̯ziàu̯ da i czòrtu pradàu̯, niéchàj ju̯on tam ź jòju sprau̯làjecsa“. — „A kab cibiè chwaròbaczka u̯ziàlà! Idziż mnie zàraz, da zabierỳ jejè ad czòrta, to ja tabiè hòrbu zòłata ru̯òu̯no z tabòju dàm“. — „Dòbro — kā — paprabùju, pànie“! — i hèto zławiu̯ wierabjà, u̯ziàu̯ ksiònczku i paszu̯òu̯. Prychòdzić da czòrta i kàżä: — „Miniè pan prysłàu̯, kab ty jemù żu̯ònku addàu̯“. — „Ō ni na tòje ja kuplàu̯, kab znu̯òu̯ addawàu̯“! — „Nu, to jàkżäż bùdzia“? — „Jak? — jak byłò, tak i bùdzia“! Tak ju̯on — paždżỳż! wỳniau̯ ksiònczku z za pàzuchi i dawàj madlìcsa. Tadỳ czort: — „Pieràstàń — kàżä — to mu̯o i dàm“. — „Nu to addawàj“! — „Dòbro, annò chto z nas wỳszaj hètaho kàmienia wỳkinie“. I hèto uchapiu̯ kàmienia, jak wỳkinuu̯, tak aż nad wièczar upàu̯. Tadỳ złòdziej u̯ziàu̯ i wierabjà wỳpuściu̯, tak ju̯on paläciè̯u̯, paläciè̯u̯, nu i wiadòmo, ni wiernùu̯sie. — „A sztò — kàżä — bàczysz, twu̯oj upàu̯, a mu̯òj aż da nièba paläciè̯u̯“! Tadỳ czort nimà szto — addàu̯ pàniu, a tòj za jejè, prywu̯òu̯ da pàna, pan jemù hòrbu zòłata dau̯ i żỳu̯ ju̯on szczaśliwia i nikòli użè ni kràu̯. (Wincèś Siemianczùk).

W. Od Hnicznej, (Janysze).

275. I czòrt bàbi ràdy ni dàść. Byłà u adnahò haspadarà żuònka wièlmi lichàja, tak sztò żàdzian pàrabak ni muòh u ìch dabỳć da ròku. Astàtni tak juoj dahadżàu, szto liepsz ni trèbo, alè jenà takì znaszłà pryczỳnu i tahò prahnàła dàuszy kùksa na daròhu. Juon idziè i płàczä, ażnò spatykàje jehò czort. — „Czähò ty — kā — płàczäsz“? — „Jak mnie — kā — ni płàkaci, kalì miniè haspadỳnia prahnàła i jeszczè suòjku u buòk dalà na daròhu“! Tak czòrt dùmaje sabiè: ni użèż hèto ja u jejè niubùdu ròku? da tò, pażägnàuszysie z chłòpcam, paszuòu pròsto da jejè hadzìcsia za pàrabka. Pryszuòu: tak i tàk — jenà kàżä: to i dòbro — i zhadziła jehò. Bàło, szto skàżä, tak juòn juoj i zròbić, i zròbić — wiadòmo, niczỳsta muoc. Tak jenà i dahadàłasie, szto hèto czort. Adnahò ràzu, byłò hèto u wòsień, tak kàżä da jehò: „Idzì, tam i tàm bàby lon truć, waźmì kaszelà i pryniasì puòuny kaszèl pièrdau“. Nu, juon to zàraz i paszuòu i katòra pièrnie, tak i padstàwić zàraz kaszelà. Ławìu juon tam, ławìu, alè niczòho ni naławìu. Prychòdzić da chàty: — „A sztò — kàżä — naławìu“? — „Nie, ćuòtuszko“. — „A ty takì, ty hètaki“! Jak puòrwie kaczarhù, juon kryczma kryczỳć, a jenà jehò akładàje, da akładàje! Juon to ucièki na hùlicu, ażnò mużỳk wieziè sièno, tak hèto uskòczyu na wuòz, ukapàusie u sierèdzinu, zahnùusie i siedzìć. Jak użè dalòko ad wiòski adjèchalisie, tak hèto wỳlez z sièna, de-j kàżä da tahò czäławièka: — „Szto ty chòczäsz, to ja tabiè usiò dam za tòje, szto ty miniè wỳratawau ad śmièrci“. — „A(d)czapìsie, ja niczòho ni chaczù“. — „Paždżỳż — kàżä — tut je adzìn bahàty pan, to ja uljèzu da pakòju i bùdu hrùkać, stùkać i nichtò mnie ràdy ni dàść, tadỳ ty skażỳ, szto ty hètaho stràha wỳhanisz, de-j to pryszèczy da pakòju, świśni trèjczy i skażỳ: — „Ryhuòr! Ryhuòr! a kab na ciè pamuòr! czähò ty tùt uljèz? Wyłàź zàraz“! Tak jà zàraz stul wỳstuplu, de-j to uljèzu da kralèuskaho skàrbu, to puòmni, szto ty stùl użè ni màjesz mnie pràwa wyhaniàć, bo jà tabiè śmierć zrabìubyb“. I zhìnuu niwiadòmo dzie. Nizàdauho czùje toj czäławièk, szto da dwarà zwòziać ksiendzuòu, znacharuòu usìch, kab jak wỳhnać niczỳstaho, szto hrakacić pa pakòjach. Usìch zwòzili, alè żàdzian ni dàu ràdy. Tadỳ toj czäławièk aznàjmiu usìm, szto juòn dać ràdu wỳhnać czòrta. Niubàuki pan prysyłàje pa jehò. Pryjeżdżàje: — „Szto schòczäsz za hèto“? — „Dać pan mieszòk zòłata, to usiò bùdzia spràuno“. — „Nu ni buòś — kàżä pan — darèmnia ni bùdzia“! Tadỳ toj świsnuuszy trèjczy, dawàj kazàć tak, jak jehò czort nawuczỳu. Ażnò tut zrabìusie hrùkat, szum, wòkna zadrämacièli, wièciar chałòdny zabujàu i pa tòj użè raz cìcho stàło. Tak tò pan zàraz jemù i zhòdu addàu. Pòtym daczuwàjecsia toj czäławièk, szto czòrt uljez da skàrbu kralèuskaho i tak sàmo hrakacìć. Zwazìli usìch, alè i tùdaka nichtò ni dàu ràdy. Ażnò u niejakiś czas, daczuwàjucsia ab hètum czäławièku i prysyłàjuć pa jehò. Aciahàusie juon, aciahàusie, alè nimà szto, trèbo pasłùchać. Tak pryjèchauszy, kazàu zàraz haspadỳniu tahò czòrta ubràć jak maładùju i z muzỳkaju wieści da skàrbu, a sàm paleciè tudà, świsnuu trèjczy i kàżä: — „Ryhuòr! Ryhuòr“! Tadỳ czort wỳskaczyu i kàżä: — „Cipièrżaż tabiè daròwano ni bùdzia! — nałòżysz za hèto haławòju“! Tak juòn kìnuusie na hèty spòsab, da-j kàżä: — „Ty chòczäsz mniè za hèto śmierć zrabìć, szto ja ciè szkadùju? — a toż chòczuć cie ażänìć z twajèju haspadỳniaju, bàczysz uoś dzie jenà z muzỳkaju“! Tak hèto czort uhlèdzieuszy bàbu, jak ni wỳläcić, jak ni puòjdzia, kalì to apàrany i pàpiòr da pièkła, a czäławièk zaharnùuszy dabrò, paszuòu padśpièuwajuczy. (Mikałàj Uldynowicz).

(Odmiana. Ob. nr. 275).

W. Od Rosi, (w. Dychnowicze).

276. Jak bàba na czòrci jèhdziła. Adnà bàba iszłà sabiè, ażnò nadyszłà nad rièku nàdto wièlku, tak kàżä: — „Ach! Bòżä, Bòżä, kab miniè Buoh jakìm cùdam na tòj buok pierańuòs, a kalì ni Buòh, to chòć kab czòrt“. Jak jenà hètak skazàła, tak jak bàcz, stau pièräd jèju paniczyk i pytàja: — „Czähò ty, bàbo, chòczäsz“? — „Chaczù, kab miniè abò Buoh, abò choć czòrt pierańuòs na tòj buok“. Juon to jak bàcz, pieräkìnuusa kaniòm — szpìna takàja jak łàwa i kàżä: — „Sadawìsa na miniè“! Jenà sièła, ā juòn jak paniesiècsa — anňò wièciar zaświstàu! Jak bàcz, tak stàu na tuòm bòku i kàżä: — „Nu, złaź bàbo“! — „Ō — każ(a) — ni na tòja ja usadawìłasa, kab żàraż złàżiła! — niesì miniè da chàty“! — „A dzièż twajà chàta“? — „Szto (= sto) mil na pieruòd“! Zastahnàu czort — bo wièdamo jak kaniòm, to jemù użè kièpsko bièhczy, alè nimà szto, bieżỳć, anňò wièciar świszcza, a bàba siedzìć jak żàba na kùpini wòczy wỳraczyuszy. Läcièu, läcièu, urèści ustrymàusa i kàżä: — „Nu, złaź, tut twuoj dom“! A bàba: — „Ach — kàżä — szakuòliku, żmylìlisa — szto mil nazàd“! Tak to czort anňò zubàmi skryhianùu i nazàd pre — nimà szto: „kalì uziàusa za wùż, to ni każỳ, szto ni dùż“! Pryläcièu na tòja mièsco i znuòu kàżä: — „Nu złaź bàbo“! — „Oho, ni na tòja ja ułàziła, kab żłàżiła“! Tak to czort dawàj jejè wałaczỳć pa karèniach, pa kamièniach — czỳsto sabiè bòki paabdziràu, a bàba siedzìć i śmiejècsa. Palànuu, szto ni dàść ràdy, tadỳ użè padbièh da nièkaho czäławièka, da-j kàżä: — „Czäławièczku, skiń ź miniè hètu prakùdu — ja tabiè, szto chòczäsz, to dàm“. — „Là, na sztò skidàć, waźmì huòłau miż nuòh, wỳkiń zàdam, to —

ị zläcìć". Czort ụsadzìụ hụòłaụ miż nụòh, zacząpìụ nièdzia i ni wỳmie. Tak znụòụ dawàj prasić. Czäławièk hèto hụòłaụ jemù wỳniaụ, bàbu zsadzìụ, ā czòrt jak ni zarahacìć, jak ni pụòjdzia! Pòśla harè toj czäławièk, ażnò jụon prynòsić jemù try haụniakì kụònskija jak zniàć. Toj dwa kìnuụ, a trèjciaho ụziàụ. Pryńụòs da chàty, razparòụ, ażnò tam zòłato aż zỳić! Nabràụ pụòụnu szàpku i dawàj pièrci pa tỳja. Tàmaka tak sàmo byłò pa szàpcy zòłata. Ażnò prylätàje czort i kàżä: — „U tahò i tahò pàna jeść adnà daczkà, to jà ụ jejè ụlìèzu, jenà zachwarìèje, tak ty prydzì, paràdź budź sztò, ja wỳlezu, to jenỳ tabiè zaplàciać". — „Dòbro". Nibàwam czùje jụon, szto tàja paniènka zachwarìèla, tak paszụòụ, paràdzìụ nièsztoś i jenà aczuniàła. Pan takì rād, daụ jemù cjèłu hòrbu zòłata, tòje siòje... Ażnò czort znụoụ prychòdzić da jehò i kàżä: — „Ja ụlìèzu ụ druhùju paniènku, ty tak sàmo paràdź budź sztò, to ja wỳlezu". — „Dòbro". Ażnò prāụda, prysyłàjuć pa jehò z tahò dwarà. Jụon pryjèchaụ: ràdzić, ràdzić – nijàk ni wyłàzić, tak kàżä: — „A ty dòụho bùdziasz tut siedzièć? a tòż bàba idziè"! Ỳch! czort hèto jak ni dàść sùsa, ścienỳ parazwaròczŭwaụ, òkna paụbiwàụ — pāszụòụ! (Hruszewicz).

F. O dyable skarbniku i skarbach w ziemi ukrytych.

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

277. Jak u czòrta czäławièk hròszy adabràụ. Iszụòụ adzìn czäławièk nụòczu prāz lìès z òdpustu i mièụ świènczanu wòdu pry sabiè, anňòż bàczyć, sièrād lìèsu pad dùbam tak ahòń pałachcìć! Tak jụòn to zahnùụszysie, kustàmi padyszụòụ; bàczyć, ażnò czort hròszy sùszyć, da-j tak skàczä naakụòł da pakụòrszniczkam mieszàje. Tak jụòn hèto pierāżagnàụsie, padpụòụz, ụziàụ świènczanu wòdu, jak lìnie tamù na chwụòst! Kalì ni wỳskaczyć czort, kalì ni pụòjdzie, anňò zarụòụ, a jụòn za hròszy, da da chàty. (Marysia Żdanòwiczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 277).

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

278. Iszụòụ sabiè adzìn czäławièk a pụòụnaczy, anňòż bàczyć, ahòń harỳć, tak jụòn padychòdzić tudỳ, anňòż czèrci takìje rahàtyje, kasmàtyje, tak skàczuć kalè ahniù, tak hròszy sùszać! Jak ni uhlèdziać jehò, jak ni pụòjduć za ìm! Jụon ucièki, jenỳ za ìm, jụon ụ lòn, jenỳ dawàj naaokụòł bièhajuczy szukàć, a jụòn hèto wỳpaụz, da za tỳje hròszy, da ucièki znụoụ ụ toj lòn. Pasiedzièụ pad pụòụnacz, pièwień zaśpiewàụ, czèrci ucièki, a jụòn pāszụòụ da chàty. (Ściepàn Krasnoụski).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

279. Jak czäławièku skarb akazàụsie. Iszụòụ adzìn czäławièk, ażnò bàczyć, ahòń harỳć: jak jụòn idziè da jehò, tak tòj ahòń szto ràz dàlej, szto raz dàlej. Jụon hèto — paždžỳž! — ụziàụ, de-j sièụ, tak tòj ahòń zawiernùụsie, padyszụòụ da jehò, de-j nièsztoś akazàłosie ź jehò: — „Traplàłosie — kàżä — tabiè szczàście, alè nìè umièụ ty bràć"! — I żhìnuụ, a hèto byụ skàrb zaklàty. (Tadaùsz Kawalczùk).

Sk. Od Suchowoli, (w. Krzywa).

280. Jak lùdziam skarb ukazàụsie. Jednahò ràzu pa palùdni, a hadzìni piòntej, wỳszoụ Antụòn Haraszùcha, hlànuụ na hùlicu, hlànuụ na pòle i widzić kalè hrùszy harỳć nièjaki ahòń. Aż i susièd wỳszoụ, tak hawòryć da jehò: — „Chodź siudàj, pahlèń jakì to tam ahòń na pòlu"! Toj padyszòụ, pahlènuụ i hawòryć, że to mùsić skarb. Pòtym ich zabràłosie bụolsz i paszlì hledzièć. Padchòdziać blìsko ahniù, àleż tỳlko ahòń widziać; pryszlì bliżej da sàmaho ahniù, ụ tòjczas pakazàłasie wièlka szàbla i pa hètom ahniù zakrucìłasie i zabräszczàła. Tak to jenỳ ụsiè papałòchalisie i paụciekàli da wiòski, a tòj ahòń znik. To sprawiedlìwie widziàno lièt tamù cztièry nazàd. (Antoni Dzieżko).

Sk. Od Suchowoli, (Żuchów).

281. Jak ụ Chadaròụcy skarb ukazàụsie. Jednahò ràzu, kalè wiòski Chadaròụki, pazahùmieniam iszụòụ chłòpiec z aranià na pałùdzień, aż widzić, ziemlà razkòlana i czùje, co ụ toj razpadlìni còścić szälèszcze i bràskaje. Pryhledàjecśie jụon lèpiej, aż tàm klubùje nizmierònа mụoc nièjakichści malèńkich, czyrwònych źwieràtkoụ, a u kàżdaho bez lìku nụòżak! Tak jụòn to spałòchaụsie i uciòk da chàty. Prybièhszy kàżä: tak i tàk. Tak tò chàtnije zàraz ź im paszlì na tòje mièjsco, alè użè nidziè nic nìè byłò. Z tahò ụsiehò widno, co to byụ skarb zaklàty. (Paweł Dzieżko).

W. Od Piasków, (Strubnica).

282. Adwàżny czàsom ucièlić na swajò. Ụ adnụòm dòmu nàdto nièsztoś straszỳło, nichtò ni mụòh tam spàć, tak adzìn ryzykànt ababràụsia i kàżä: — „Kab cie smùtki ụzielì! niụżèż to jà tam ni pierānaczùju"? Paszụòụ hèto, lụoh, lāżỳć, tak lāżỳć, ażnò czùjä, zrabìụsia takì łòmat, łòskat, a pòtum nadyszlò pụoụniùtku chàtu czärciej i tak tam hulàjuć! Ēch, narèści dwụoch niesùć, niesùć hòłaho miercà i lāp! na jehò. Jụon nīc. Nu, pòtum druhìja druhòho pryniaślì, da lāp! na jehò, a trèjcija jak pryniaślì trèjciaho, jak lāpnuli, tak tòj ụ zòłato i razsỳpaụsia. Tadỳ ụsiè czèrci skazàli: — „Hòdzi tut straszỳć, kalì nas ni bajàćsia"! —

i pahinuli. Ad tajè parỳ pierästàli straszỳć, a tòj sabiè żyu szczaśliwia.

(Józik Szabulka).

Sł. Od Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

283. Jak czòrt niudùmki czäławièka zbahacìu. Adzìn czäławièk jèchau u daròhu, asiòż bàczyć, siedzìć nièki czäławièk pad kùstam, (a hèto byu czòrt), dy-j kryczỳć: — „O jèj, żywuòt mnie balìć“! Tak jehò litaść uziała, padjèchau, dy-j kàżä: — „Sadawìsia, to padwiazù“. Toj nièjek szczaràbkausia na wuòz i pajèchali. Jèduć, asiòż czort zawùòu swàrku, dy-j dawàj bìcsia, alè czäławièk byu dùżajszy za czòrta, tak jehò źwiernùu z wòza, dy-j sàm ucièki. Toj hèto czort chuczèj zabièh napieruòd, źmieniusia, dy-j to dawàj stahnàć, szto jemù halawà balìć i pròśma pròsić, kab juòn jehò padwùòz. Tak tòj kā: — „Dziè tam cibiè padwòzić, użè miniè adzìn wỳuczyu“! A czòrt: — „Padwiaziècia — kā — dziàdziuszku, ci użè usiè takija — darèmnia ni bùdzia, dam wam na barỳsz“! — „Nu, to sadawìsia“. Juon sièu, jèduć użè, kìnulisia u hùtarku, juon dawàj razpỳtùwać: — „Kahò wy padwòzili? Z kìm wy tam bìlisia? bo jà — kàżä — iszuòu tuż pieràd wàmi, to czùu usiò, alè niczòho ni razyznàu“. — „A — kàżä — byu takì adzìn, alè nimà szto pakàzùwać“. Jèduć jenỳ dàläj, asiòż toj czòrt kàżä: — Dziàdziuszku, zajèdź ty da miniè u hòści“. — „Ē — kā — dziè tam ja pajèdu, ja użè try nidzièli jak z dòmu — użè żuònka i dzièci prażdàlisia“. — „To szto tam, wièlka wàżnaść, pajèdziam, nidalòko z daròhi“ — dy-j uziàuszy za wuzdèczku, źwiernùu kanià u swajù stòranu. Asiòż kuoń usiò pỳrchaje, ni chòczä ici, tadỳ czäławièk dahadàusia, szto hèto niczỳsta spràwa, dy-j na kanià nùknuu. Jak czäławièk skazàu: nu, tak kuoń i paszuòu. Jèduć jenỳ, tak jèduć, dajeżdżàjuć da czaruòmchi, tak czäławièk dzygièć z wòza, wỳlamau czaruòmszynu, skrucìu pierèwitku i jàk dàść czòrtu na wòtlach, tak i zabìu adràzu. Pryjèchau da chàty — àni kuòń ni chòczä jèści niczòho, àni juòn sam, tak żuònka pytàja: — „Mùsić ty bỳu u dòbruj abläwi“? — „Ȳ — kàżä — ja to ni bỳu, alè ad miniè papàlisia“. Luoh użè spać, asiòż snìcsia jemù: — „Ty uchitrỳusia i zabìu miniè, alè ni wièdau, jak pachawàć, chaciàb ty zaciahnùu miniè za kùst, to tỳ nażỳusiab“. Tak tò pajèchau juon zàraz na druhì dzień, zaciahnùu za kùst — nimà niczòho kalè jehò. Na druhùju nuocz, znuou snìcsia jemù: — „Chaciàb ty miniè prywalìu krỳszku czymkuòlak: — Waźmì ty — kā — rydlòuku, pasiaczỳ miniè na kawàłki, prakapàj jàmku i zasỳp“. Uziàu juon dràby, rydlòuku i pajèchau. Jèdzie juon, tak jèdzie, pryjeżdżàja tudỳ, dzie leżàu toj czòrt, zàraz hèto rydlòukaju paczàu siecz jehò, asiòż szto siekaniè, tak srièbro i pasỳplecsia. Nabràu juon puouniùtkija dràby, lèdźwia kuoń muoh paciahnùć, pòśla natrusìu chwarastòm, by to chwaròst

wieziè, prywùòz da chàty, dy-j stàu użè bahatỳr. Asiòż nièadkul praniùchau hèto pān, tak pryszuòu da jehò i kàżä: — „Addàj majè hròszy, nasztò ty uziàu“? — „Hm — kàżä — kali pàna, to nichàj pan bierè“ — i addàu pànu. Asiòż śnìcsia tamù pànu u naczỳ: — „Addàj ty czäławièku hròszy, bo tỳ anñò ź ìmi pażywièsz da trièjciaho dnia“. Tak pàn dùmaja sabiè: — pa(h)ladżù ja, ci hèto pràuda bùdzia. Pryszuòu trièjci dzień, asiòż toj pàn chòdzić tak jak sam ni swuòj — czuć, czuć ni umiràja, tak zàraz zaklìkau hètaho czäławièka i addàu jemù tỳja hròszy, tak czäławièk znuou stau bahàty i żywiè pa siòniaszni dzień jak najbahàtszy pan [1]).

(Tamàsz Tkaczùk).

W. Od Międzyrzecza, (w. Krzesła).

284. Jak dzièda na hłàdkuj daròzi szczàście spatkàło. Adnahò ràzu u sàmy pałùdzień jèchau żäbràk z dzierawiànaju nahòju, padjeżdżàje pad harù, ciàżko byłò jèchać, juon zyszuòu i idziè pry wòzi, anñòż bàczyć, wỳskaczyu z za harỳ rycàr strāsznỳ takì na kaniù! Tak dzièd spałòchausie i stàu jak urỳty, a rycàr kàżä: — „Patrymàj mnie kanià za pòwady“! Dzied trasiècsie za stràchu i kàżä: — „Bajùsie panòczku“. Tak rycàr znuoj kàżä: — „Patrymàj kanià“! — a dzièd usiò „bajùsie“. Tak to rycàr: — „Alèż, dùrniu, patrymàj mnie kanià“! Utèdy użè dzied padyszuòu, uziàu za pòwady, da-j trymàje, aż utom strasnùusie kuoń i wuòka mhlèniu i kuòń i tòj rycàr razwalìusie u hruomàdu zòłata, bo hèto byu skarb takì. Utèdy dzied nabràu zòłata kuòlko kuoń paciahnùu, pajèchau da chàty, da swajè bàbki i użè z tajè parỳ panawàli, a ni żäbrawàli.

(Józia Mickiewiczówna).

W. m. Zelwa.

285. Jak skàrb bàbaju z dziećmì abjàwiusio. Iszuòu sabiè a puòunaczy czäławièk, anñòż bàczyć, barỳć ahòń i kałà tahò ahniù siedzìć bàba, dwòje dziecièj i jenà ich u haławiè szukàje. Anñòż jak zòczyła tahò czäławièka, tak kàżä: — „Czäławièczku, pamażỳ mnie ich szukàć u haławiè“. Toj dùmaje sabiè: szto hèto takòje? i kàżä: — „Nu, dòbro“! Padyszuòu, anñò datknùusio, a jenỳ usiè tròje: dzyn, dzyn, dzỳn! i razsỳpalisio u zòłato.

(Jan Babrukiewicz).

W. Od Łyskowa, (w. Hruszowce).

286. Jak bièdny chłòpiec zamìż stràchu zbahacièu. U adnuòj chàci nàdto nièsztoś straszỳło, adnahò ràzu iszuòu bièdny chłòpiec i zajszuòu tam nà-nacz. Tỳje kàżuć: — „My i sàmi tut ni śpimò“. — Alè juon — nìc! — i kàżä: — „At, szto

[1]) Podobna skazka znaną jest również u ludu w okolicach Wołkowyska.

tam, pierānaczùju — ąsiò rąòąno błahòje majò życio"! — „Nu, to naczùj sabiè, kalì tak chòczäsz"! Toj pasząòą sabiè, zhawarỳą pàciäry, ląoh, anñòż czùje, nièsztoś ąsiò: tup, tup, tup, tup! pa pieczjè i kryczỳć: „rỳnu! rỳnu"! — „To rỳń"! Tak jenò babàch! i razsỳpałosie ą hòrbu zòłata. Toj chłòpiec zabràą hròszy, jeszczè i haspadarù astàwią i pasząòą sabiè dàlej. (Ściepàn Krasnoąski).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

287. Jak skàrb kaniòm pakazàąsie. Isząòą sabiè czäławièk kräz pùszczu, a ą tąòj pùszczy nièsztoś ąsiò straszỳło. Nu, sieą jąon sabiè apaczỳć, anñòż bàczyć, ỹich! tak lecić na jehò żąòąty kąoń zusìch czatyròch! Tāk jąon hèto na stąòh: jąon na stąòh, anñòż i kąòń za ìm. Tak jąòn ąziàą na rỳzyku, da-j kàżä: — „Szto Bąòh daść, tòje bùdzie! — I jàk spùkaje jemù kìjam, tak jąòn i razsỳpaąsie ą zòłato. Ątèdy toj czäławièk pryjèchaą, zaharnùą tòje zòłato i żỳą ni żàrty jakìm bahatyrąòm.

(Daminisia Kukła).

W. Od Łyskowa, (w. Kowalowce).

288. Jak Bąòh dòbrym lùdziam płàcić. Byą sabiè mużỳk z żąònkaju, jenỳ nàdto pabòżnie żylì, a ź ìch ąsiè śmiejàlisie. Adnahò ràzu, iszlì chłòpcy na muzỳki, anñòż bàczać, leżỳć sabàka le daròhi, tak jenỳ jehò za łàpy präz aknò, da-j ą ìch chàtu, ā tòj sabàka dzỹn! i rāzsỳpaąsie ą zòłato! Tak tỳje starùszki zabràli tòje zòłato, pastàwili nąòwuju chàtku, a rèsztu na kaściòł achfiarawàli i żylì sabiè szczaśliwie. Ot jak ìm Bąoh nadharadzìą za dòbro życio! (Marysia Zdanòwiczycha).

L. Od Różanki, (Chilczyce).

289. Jak czäławièk ad szczàścia uciakàą. Jèchaą sabiè czäławièk präz lès — ciòmno choć òko wỳpar! Ażnò nièsztoś zabliskacièło za ìm: ỹch tak läcić! A jąòn dùmaą, szto waąkiè, da ą kanià, da ą kanià! Kąoń läciąą, läciąą, aż szumà stàła walić, a narèści zmąòhsia, tyc, da-j stàą. Padbiahàjuć, kalì jąon hlània, ażnò hèto nia waąkiè, da dwòch sabàk! — „Ach! kab wàs — kā — źwier pajèą — präz wàs to jà kanià źjeą"! — da nąòwymi bòtami szto z kiermaszù ẃąòz, pa ìch, a janỳ: dzyn, dzyn, dzyn! i razsỳpalisia ą zòłato. Ot jak tò czàsam lùdzi ad szczàścia swahò uciakàjuć. (Kraśniczycha).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

290. Razùmny to i czòrta padỳdzia. Adzì ı chłòpczyk ąziàąszy kalàsaczku, pajèchaą pa dròwa, pryjehdżàja jąon ą lìès, ażnò bàczyć, nièki żàbrak starỳ idzìè, da-j padysząòąszy, kàżä da jehò: — „Dziecianiàtko, padwiazì ty majè pastałỳ tudỳ da tahò

łùha, szto jè ą lìèsi, to jà tabiè dam, szto tỳ schòczäsz". A tòj chłòpiac ni dahadàąsa, szto hèto byą czòrt, tak kàżä: — „To czämùż dziàdziuszku"! — i pawąòz. Zawąòz jąon tudỳ da tahò łùhu, skìnuą ich, a starỳ pytàja: — „Nu, a szto ty chòczäsz: ci uhlòą, ci hròszäj"? Tak chłapczanià padùmaąszy kàżä: — „Uhlòą, dziàdziuszku". Tak czòrt i nasỳpaą jemù mieszòk uhlòą, lèdźwia zawąòz da chàty. Pryjèchaą da chàty, ażnò bàćko pytàja: — „Nażbiràą sỳnku drąoą"? — „Nie, tàtu, ja prywąòz uhlòą dla wàs". — „A skùl ty ąziàą"? — Tak i tàk. — „Pakażỳ, mąo szto i lùdzko". Padysząòą starỳ, raźwiazàą mieszòk, aż jemù ą wacząòch zazyjàło! — „A tòż hèto — kàżä — ni uhlì, da hròszy"! I hèto paciszkòm zaniaślì da chàty da-j schawàli, kab nichtò ni bàczyą; (bo daąniè kab dwąòr dawièdaąsa, to i zabràlib). Pòśla, bàćko dawàj jemù razkàżùwać: — „Bùdziam synòczku cipièr i mỳ żyć jak lùdzi: kùpim sabiè wałòą, kòni, zawiedzièm haspadàrku — paszlì i mỳ ą harù"! Na zàątra bàćko pajèchaą kuplàć siòje tòje, a chłapczänià, ąziàąszy swajù kalàsaczku, znąoą pa dròwa da lièsu. Jèdzie jąon, tak jèdzie, zustrāczàja jehò znąoą toj sàmy czort, za dzièda prybràny i pytàja: — „A sztò, dòbryja uhlì"? — „Czämù nie, dziàdziuszku, dòbryja, jeszczè mąo jè, to dàjcie takìch". — „Dòbro — kā — sỳnku, dam tabiè, anñò mnie padwiäzì krỳchu". Toj sièą, chłòpiac dawàj ciahnùć: ciahnùą, ciahnùą — ni dàą ràdy. Tak czòrt kàżä: — „To chaciàmsa pawaruszỳ ź mièsca". Tak chłòpcu aż wòczy na-łab wỳlaźli, a takì pawaruszỳą. Tadỳ czort źliez, da-j kàżä: — „Nu, dòbro, chadziż cipièr za mnòju". Tak chłòpiac pasząòą i kolàsaczku za sabòju pawałąòk. Pryszlì da tahò łùhu, czort nasỳpaą jemù znąoą takì mieszòk wièlki! szto lèdź za wièś dzień zaciahnùą da chàty. Prywałąòk nièjak, ażnò użè i bàćko ą chàci. Tak jąòn kàżä: — „Tàtu, ja znąòą prywąòz takìch uhlòą". Starỳ uràdawaąsa: — „Nu — kàżä — to chadzièm sỳnku, chuczèj ąniesièm". Ąnieślì, znąoą schawàli ą tòje mièsco, pasièli i dawàj bàćko razkàżùwać: szto jąòn daą za walỳ, szto za kòni i za ąsiò ràzam. A toj starỳ byą nàdto chìtry na hròszy, tak pòśla kàżä: — „Wièdajesz szto, zawiädzì ty mniè ą tòje mièsco, skul ty bràą hètyja uhlì, to mąo jeszczè ìch nabiärèmsa". — „Dòbro, tàtaczku, zawiädù". Tak bàćko zàraz hèto nabràą świècąą z kaściòła, ksiònczku ąziàą ad nabażènstwa i paszlì. Prychòdziać na tòje mièsco, dawàj starỳ zapàlùwać świèczki, a czòrt z łùhu kryczỳć: — „Ni rùsz, bo uduszù"! Alè starỳ ni słùchaja, znąoą zapàlùwaja, tak hèto czort wỳskaczyą: — „Ni zapàlùwaj — kàżä, bo uduszù"! Starỳ anñò pierāżagnàąsa, adapchnùą jehò i znąòą swajò ròbić. Jak użè pazapàlùwaą ąsiè świèczki, tadỳ sieą i dawàj czytàć na ksiònczcy. Czytàje, ażnò czèrci paczalì wỹć, wiszczàć, skryhitàć, bo użè i zaniałàsa tàja smalà harjèć, ą katòruj siedzièli. Ażnò tòje chłapczanià czỳsto spałòchałosa, bo

iskry pa ciełum świèci raznòsiło, to jenò dùmało, szto i chàta ich zajmiècsa i ụsiò czỳsto dabrò zharỳć. Tak bàćko kàżä: — „Ni bụòjś dùräń! — da świènczanaho dòmu smałà ni prystànie“. Ażnò paždàụszy i czèrci paczalì uciekàć z tahò łùha pa adnòm, papieräkidàụszysa to ụ katà, to ụ sabàku. Tak tòj chłòpczyk ụziàụ kałà ụ rùki i jàk czòrt bieżỳć, to jàk dàść na wòtlach, tak i zabjè. Biụ jụon tak ụsìch, ażnò na kancỳ wỳbieh sam stàrszy czort, a chłòpiac jak dàść jemù kałòm, tak jụòn jemù pad nòhi i razsỳpaụsa ụ hòrbu zòłata. Chłòpiac dùmaụ, szto hèto niwièdamo szto, da-j spałòchaụszysa, upàụ na zièmlu niżywỳ. Idziè użè bàćko nazàd da chàty szukàjuczy chłòpca, ażnò bàczyć, läżỳć na daròzi i hòrba zòłata kałà jehò! Tak bàćko dawàj jehò traści, tùrzać, jụon aczuciụsa, tadỳ zabràli hètyja hròszy, paniäśli da chàty i schawàli. Pòśla paszli sabiè da karczmỳ, kupìli bułòk, piwa, da-j tò dawàj jèści, pić. Ażnò prychòdzić da ich nièki starỳ żäbràk, da-j kàżä: — „Dàjcie mnie sztò pierakusić, ja cieły dzień niczòho ni jèụ — Bụoh za miniè zapłàcić wam“. Tak starỳ kàżä: — „Chadzì, chadzì dzièdku, pierakùsisz i tỳ. Byụ i jà kaliś takì jak tỳ — żäbrawàụ, a cipièr bahatyròm stàụ“. — „A jàk ty zbahacièụ“? — Tak i tàk, i ụsiò jemù czỳsto ad kancà ụ kanièc razkazàụ: — „Pajdzì ty — kä — da tahò łùhu, to mụò jeszczè i tỳ nabiarèszsa“. Tak jụòn dawàj biehòm bièhczy tudà. Prybièhszy, stàụ szukàć ụ smaljè, szukàụ, szukàụ i ni ahlèdzieụsa, jak na jụòm adzièniò zaharjèlosa. Ażnò starỳ hèto uhlèdzieụ, tak prybièh, wỳciahnuụ jehò z smałỳ, patuszỳụ toj ahòń, prywụòụ da chàty, nasỳpaụ jemù pụòụnu szàpku hròszäj, da-j adpràwiụ ụ świèt. (Siderkiewicz).

W. Od Rosi, (Nowiki).

291. Czartòụskija hròszy ụ karỳść nie idùć. Adzìn czäławièk paszụòụ walàmi haràć, a żụònku swajù wỳprawiụ baranawàć. Harè jụon tak harè, asiòż wỳharaụ kacièlik hròszäj, tak zaklìkaụ żụònki, dy-j tò dawàj a(d)czyniàć. A(d)czyniàli, a(d)czyniàli — ni dalì ràdy, tak paniäśli da chàty, razbìli, hròszy dastàli, dy-j schawàụszy znụoụ paszli da swahò. Harè jụon tak harè, dy-j znụòụ spatàkaụ pitùszäczku hròszäj, tak zadùmaụ na tụòm mièscy pastàwić chàtu. Niụbàụki pastàwiụ jụon i tùju chàtu. A byłò u ich dzicià, da nàdto razùmniańko, tak jehò zaụsiùdaczki pakìdali adnòje ụ chàci. Adnahò ràzu pałùdnajuć, asiòż z pad pièczy wyskàkùwaje nièki załatỳ barànczyk, tak jenỳ czỳsto papałòchalisa, dy-j ucièki, bo dùmali, szto hèto złòje chòczä ich paduszỳć za tò, szto jenỳ zabràli hètyja hròszy. Tak tò jenỳ zakapàli tỳja hròszy i prychòdziać, asiòż toj barànczyk i znụòụ wyskàkùwaje. Bàba na nadwụòrak, mużỳk za jòju, a dziciàci ni uśpièli uchapić. Tymczàsam toj barànczyk bièhaja ụsiò naakụòł dziciàci, da ụsiò blejè, a tòje dzicià schapiło jehò za wụòụnaczku, tak jụòn

jak bàcz i razsỳpaụsa ụ hròszy. Dziciàtko sabiè siełò kalè hòrby i pieräbiràja, a ìm wiadòmo nispakụòj, bàba pròsto mlèja: là, adnò jak wòko ụ lèbi, tak kàżä: — „Nu, jak sabiè ty chòczäsz, a jà ni wỳtrywaju, pajdù paladżù“. Wỳhlanuła, asiòż: là, siedzić dzicià nad hòrbaju zòłata i zabulàjecsa! Tak tò narabiła kròku, da tudỳ, mużỳk za jòju, zàraz to pazhòrtùwali tỳja hròszy, schawàli i ad hètaji parỳ stàli takìmi bahatyràmi, szto użè ni liczỳli na załatòụki, da mièryli na gàrcy. Tak ràz, kàżä jụon da żụònki: — „Wièdajasz, pajdù ja sabiè paszukàju pàrabka, alè ni bùdu hadzić tànnaho, da za jakìch rublòụ sto“. I paszụòụ jụon. Idziè jụon tak idziè, asiòż zustraczàja chłòpca, a hèto byụ niczỳsty. Tak czòrt pytàja: — „Kudỳ wy idziäciè“? — „Idù pàrabka szukàć“. — „A mụo wy miniè zhadzìlib“? — „A czämùż nie, a kụòlki chòczäsz“? — „Ot rublòụ z dwàccać ni bỳlòb z krỳụdaju wam i mniè“. Tak haspadàr annò zaśmiejàụsa, dy-j kàżä: — „U miniè pastuszòk bierè bụolsz dwaccaci, a sztò hèto bỳụby za pàrabak za dwàccać! Idzì sabiè k'czòrtu“! Jak jụòn hèto wỳmawiụ, tak anńò wièciar zaświstàụ i nimà czòrta! Idziè jụon dàläj, asiòż hèty sam czòrt pieräkìnuụsa znụoụ nàczäj, dy-j idziè pròciụ jehò. Zustrièụszysa czort pytàja: — „Kudỳ wy, dziàdźku, idziäciè“? — „Szukàju pàrabka“. — „No to miniè zhadziècie“. — „A kụòlkiż by tak schaciièụ“? — „Ot znàjecie, ni miènsz jak rụblòụ sto“. — „Nu dòbro — jaż hèdakaho i szukàju! Chadzièm ràzam da chàty“. Prywụòụ jehò, dalì jemù jèści, asiòż jụon ni chòczä niczòho, anńò pròsić: „Dàjcia mnie kapùsty“. Padjèụszy, pajèchali u liès pa dròwa. Jak pryjèchali, tak tòj zàraz wỳwaliụ dùba, dy-j kàżä da haspadarà: — „Jak jà kapùstu jeụ, to tỳ ź miniè patkpiwàụ, szto jà ni dùży, nu to cipièr paprabùjmo biez sakìry paszczäpàć tahò dùba, a chtò z nas paszczäpàja, toj tahò zabjè“. Tak haspadàr paprabawàụ na ụsiè bòki — ni dàụ ràdy, a jụòn jak ụziàụ, wiadòmo czartòụska siła, tak na kalèni ụsiè czỳsto paszczäpàụ. Ụtèdy pryjèchaụszy da chàty, jak ścisnuụ, tak ụsiè kiszki i wỳleźli z haspadarà. Pòśla, ụziàụ jehò, pawièsiụ nad dźwierỳma i stàụ użè sam haspadàrỳć, wiadòmo jak na swajụòm grùnci, da za swajè hròszy. Zhadziụ jụon sabiè takawòho pàrabka jak sàm, dy-j wỳprawiụ jehò haràć. Paabièdaụszy, pryszụòụ da jehò, dy-j kàżä: — „Ni tàk ty harèsz — harỳ tak“! A tòj kàżä: — „Ot bo ni bùdu“! — „Tak idzì sabiè za ụsiè hòławy“! — „Otoż kalì ni pajdù“! — „Jàkto, ja ciè chlièbam karmlù, a tỳ ni bùdziasz miniè słùchać“! — „Otoż ni bùdu“! I pabràlisa ụ pàsy. Jenỳ bjùcsa, a bàba wyszèczy kàżä: — „Zabì ty jehò — ni dàjsa! Jụon mahò mużykà zabìụ i cibiè chòczä z świètu zbàwić“. Bàba jeszczè ni skụònczyła hawarỳć, asiòż użè toj czòrt pryskòczyụ i zabìụ bàbu. Ụtèdy toj pàrabak zaśmiejàụsa, dy-j kàżä: — „Hòdzi nam bìcsa: dracz draczù ni wỳdziäre aczù! a tòż

i jà czort". Ụtèdy jenỳ pabràtalisa, dy-j stàli haspadàrku zawòdzić. Ot, jak czartòụskija hròszy ụ karỳść ni idùć. (Siedaczycha).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

292. Skarb to śmièrć. Iszlò dwoch palaụnìczych, anňòż czùjuć, nièchtoś kryczỳć: „Śmiērć! Śmiērć! Śmiērć"! Jenỳ hèto tudà, anňòż leżỳć u kùści hòrba zòłata! a ànial nad jèju raztapỳryụ krỳła, trèple ìmi jak ptàcha, da ụsiò kryczỳć: „śmierć"! Tak jenỳ kàżuć: — „Ā, choć ànial, a takì durnỳ: hoś zòłato, a jụòn kryczỳć: śmierć"! Aniał hèto uczùụszy fyrrr! i paleciệụ. Ụtèdy jenỳ hròszy tỳje zharnùli, zakapàli, da-j kàżuć adzìn da druhòho: — „Wièdajesz szto bratkò, ty idzì da mièsta, nakuplàj pìci, jèści, ụsiehò — my tùt papapjèm, papajemõ chaciàmsie raz". Toj — dõbro". — paszụòụ, kupiụ ụsielàkich prysmàkaụ i kàżä da siè: „Hm, na sztò mnie ż im dzielìćsie? Kuplù atrùty, jụon atrujèćsie, a jà hròszy zabierù". A tòj szto zastàụsie ụ lìèsi, tak sabiè dùmaje: Paczàkàj! jak jụon bùdzie iści, strìèlu, zabjù i sàm zòłato zabierù. Toj idziè użè, a jụòn benc! z za kùsta, toj burżdènk na zièmlu i pa jụòm. Ụtèdy jụon jedù zabràụ, najèụsie, napìụsie, ni wièdajuczy, szto z atrùtaju, aż jak schapìli jehò bòli, tak upàụ i dùmaje sabiè: Pràụdu ànial kazàụ, szto hèto śmierć — kab ni hèto, tob mỳ abụòdwa żylì jeszczè — i skụònczyụsie.

(Jankò Präśniàk).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

293. Zaklàta kralèụna z skàrbami. Ụ adnụòj chàci nièsztoś straszỳło i ụsiè bajàlisie tam spàć, anňòż adzìn chlòpiec kàżä: — „Ot wièlka wàżnaść! ja pieränaczùju". Dõbro: paszụòụ jụon, lụoh, zadrämàụ, anňòż kalè pụòụnaczy stuknùło nièsztoś. Jụon to zàraz razplùszczyụ òczy, anňòż harỳć dźwie świèczki i wychòdzić z pòhreba niēka paniènka. — „Ni bụòjsie — kàżä — miniè; ja zaklàta kralèụna, chadzì za mnòju"! Jụon ustàụ, paszụòụ, jenà zawiełà jehò ụ pòhrab, praharnùła zièmlu, anňòż tam ciệły kaciòł zòłata! — „Zabierỳ — kàżä — hèto zòłato, to tỳ bùdziesz bahàty, a mniè skụònczyćsie majà pakùta". Jụon zabràụ, a jenà niwiadòmo dzie żhìnuła i ad tajè parỳ niczòho użè ni straszỳło. Ot i dòbro wỳszaụ!

(Präśniaczycha).

G. Dyablica. Łojma.

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

294. Łụòjma. U nàs ụ rèczcy jest żàba wielìzna jak kùra, fùntaụ ź piać, cēła zielòna. To czènsto bywàje, co jak bàby pałatnò spieràjuć kijànkami, to jenà wỳjdzie na kładku i bijè łàpami tak sàmo pa kładcy, jak bàby kijànkami pa pałatnìè. Lùdzi bajàcsie jejè

bić, żèby kahò nič ukusìła, a jednà staràja bàba mòwiła, co hèto Łụòjma ụ żàbu pierämièniena.

(Antoni Dzieżko).

W. Od Łyskowa, (w. Kowalowce).

295. Ab bàbi, szto czarcienià ụ czàławièka pierämieniła. Starỳje pakàzỳwajuć, szto adnà czärcicha zachwarièła na dzicià, tak pasłàli pa bàbu. Prychòdzić bàba da dziciàci, a tùt użè piecz napàlena i żdùć czèrci, kab jejè ụkìnuć ụ piècz, kalì dzicià pieräżagnàje. Jenà pryniałà tòje dzicià, pieräżagnàła jak zaụsiòdy i pałażỳła, ā czèrci za jejè da ụ piècz! Anňòż ànialy użè żdàli, uchapìli jejè i żyụcòm da nièba zanieślì za tòje, szto czòrta ụ czàławièka pierämieniła.

(Marysia Zdanòwiczycha).

W. Od Szydłowic, (w. Kusińce).

296. Jak kśụondz zaprò danyje dùszy zbàwiụ. Kòliścić dźwie czarcìchi pastàwili sabiè kalè haścinca chàtku; bàło chto idziè, ci jèdzie, jenỳ kàżnaho zapraszàjuć, a jàk ụwụòjdzie, dadùć jèści, pici, tāk użè trachtùjuć! — a jàk upjècsie, tak padsùnuć ksiònczku tùju, szto dùszy zaprò dajuć i tòj, wiadòmo bez ròzumu, padpìszecsie, szto na ìch wòlu zdajècsie. Takìm paràdkam nièmal ụsiè lùdzi bylì ụ tòj ksiònczcy poụpìsỳwany, adnò kilkòch brakawàło. Tak adzìn kśụondz daczùụszysie kàżä: — „Nu szto bùdzie, to bùdzie, a pajdùż i jà"! Ụziàụ z sabòju świènczanají wadỳ ụ plaszku, krapìdło, prychòdzić da tajè chàtki, a jenỳ tak trachtùjuć, szto ni żàrty! Pòtym padsùnuli ksiònczku, ā jụòn jak paczàụ świèncić, tak jàk bàcz i tùju ksiònczku i chàtku i ìch ụ kawàłki parazrywàło!

(Ignacy Maćwiejczùk).

W. Od Piasków, (Strubnica).

207. Jak czòrt czàławièka zaduszỳụ. Adzìn czàławièk pàświụ ụ pụòụdnia na czużụòj daròzi kanià, ażnò prychòdzić da jehò niệjaka pàni, da-j kàżä: — „Sztò ty tut ròbisz"? — „Pàni miłaściwiańka, chaciệụ tròcho kanià papàświć, bo u nàs nimà dzie". — „Nu ladzì bụolsz ni pasì, bo jà druhì raz zajmù ụ chlệụ"! I samà paszlà. A jụòn adyszụòụsia dàläj tròcho i znụòụ dawàj pàświć. Ażnò i jenà z nièkul ụziałàsia. Tak jụòn dahadàụsia, szto hèto czärcicha, ụziàụ zahadźụòụ, źwiụ pierèwitku z asinỳ, da-j jàk jenà padyszłà da jehò, tak jụòn tajèju pierèwitkaju bach! na wòtlach i zabìụ jejè. Bajàụsia jụon, kab ni nabràćsia biedỳ, sieụ na kanià i dawàj uciekàć. Adjèchaụsia jụon, ażnò wylätàja niēki panicz, da-j kàżä: — „Na sztò ty zabìụ majù żụònku"? — „Lä, bo jenà miniè chaciệła zabìć"! Tak czòrt: — „Nipràụda"! — I hèto kàżuczy, ściahnùụ jehò z kanià i zaduszỳụ tam, a kanià prahnàụ da chàty.

(Szabulka).

W. Od Szydłowic, (w. Kusińce).

298. Jak czòrt zabiụ maładzicu. Raz adnà maładzica paszłà sabiè ụ liès pa jàhady. Żbiràje jenà tak żbiràje, ażnò z nièkulś czärcicha ụziałàsie, udàụszysie ụ pàniu. Tak jenà ucièki, czärcicha za jèju i takì zławìła jejè. — „Czähò ty — kā — uciekàła ad miniè“? Tak tàja zumièlasie, de-j kàżä: — „Ja ni uciekàła, ja bièhała szukàć lièpszych jàhadaụ“. Jenà zawiernùłasie, ażnò wỳskaczyụ czort zamìż paniczà, de-j kàżä: — „Predàj mnie jàhady“! — „A sztò panìcz daść“? — „Nu, a sztò ty pytàjesz za ìch“? — „Jak ad wàs, to ni bùdu dòraho brać, daście dwaccàtku, to i bùdzie ź miniè“. Tak czòrt wỳniaụszy z kiszèni daụ jụoj i kàżä: — „Żbiràj ty jeszczè zbanòk, to jà ad cie adkuplù, annò jak chtò bùdzie pytàć, sztò ty ròbisz, to ladzì ni akàzywajsie“! I sàm źhìnuụ. Ażnò ụ tu pòru szukàụ nièki czäławièk kòni pa lièsi i pytàje: — „Szto ty ròbisz“? A jenà — nìc. Tak jụòn druhì raz — nic. Tak jụòn: — „Ni bàczyła maìch kòniej“? — Nic! — „Szto ty ròbisz“?! Tak jenà ni ucierpièła: — „La, — kàżä — a tòż jàhady żbiràju“! A czòrt hèto z asinỳ, de-j jak bèncnie jejè ụ mòrdu, tak i zabiụ adràzu. (Tadaùsz Kawalczùk).

H. Niedziela.

W. Od Szydłowic, (Berdziki).

299. Jak Nidzièlka napałòchała ludzièj. Adzìn czäławièk pụòzno ụ subòtu dròwa rubàụ, ażnò prychòdzić nièka pàni ụ bialùsiankụom ụśụòm, de-j jènczyć na ụsiù chàtu: — „A jèj, pahlàńcia, szto wy mniè zrabìli: ụsiè czỳsto pàlcy pakalèczyli! Dàjciaż chacià làpinak pazawièrczỳwać“. Tỳja papałòchaụszysa czỳsto, dalì jụoj, jenà pazawièrczỳwała i kàżä: — „Ja wàs chìbią cipièr paduszù tut“! Tak jenỳ nimà szto, dawàj prasìcsa: — „A pàni miłaściwianka, ni zaczäpàj nas, ni rùsz“! — „A na sztò wy ụ subòtu rubàjecie? Zrèszty dòbro, adnò zaprysiahnècie wy mniè, szto ụ subòtu ni bùdziacie bụolsz drụoụ rubàć“. Tak jenỳ na ụsiò czỳsto zaprysiahnùli, ụtèdy jenà ụziàụszy wỳszła, de-j nièdzie jak razstàła. (Boụżyk).

W. M. Łysków.

300. Ab Nidzièlcy, jak zaduszỳła dzièụku. Adnahò ràzu ụ subòtu, dzieụczàta pazbiràlisie na wieczärki, anňòż kalà pụòụnaczy ahòń patùch, tak adnà kàżä: — „Mnie i ad wieraciènca bùdzie widnò“; — druhàja: — „mnie i ad hòłaczki“; — a trèjcia: — „ja — ka — tkù pajasỳ, to mniè tre ahniù“, — i hèto zakruciụszysie paszłà pa ahòń. Wỳszła na hùlicu, bieżỳć da susièdki, anňòż zastupàje jejè pàni, (a hèto byłà Nidzièlka) i kàżä: — „A tỳ kudà hèto bieżỳsz“? — „Pa ahòń miłaściwa pàni, bo jà tku pojasà, to mnie ciòmno“. — „Nu, to nà tabiè pòjasa hatòwaho, anňò hladziż z hètych pụor nikòli niè tczỳ pụòzno z subòty na nidzièlku“. I hèto padpieräzàła jejè. Jenà hèto takàja kantètna, pabièhła da swaìch, anňòż lā: z pòjasa staụ už! da-j tò paczàụ jejè kusàć i niụbàụki jenà umierłà. Ụtèdyż dahadàlisie, szto hèto byłà Nidzièlka. (Lelaczycha).

ROZDZIAŁ V.

Bóg, święci i kapłani.

Treść. *A.* Bóg: *a)* Bóg jako stwórca, Pan świata, życia i śmierci: 301. Ab Bòhu jak mièsiaca pawièsiụ. — 302. Jak Bụog ażywiụ kazù. — 303. Odmiana. — 304. Jak Bụog chadziụ pa świèci dzièdam. — 305. Jak Bụoh śmierć pa màcieru ad dziecièj pasyłàụ. — 306. Jak Bụoh àniała pakaràụ. (Odmiana). — *b)* Bóg jako istota karząca: 307. Za sztò Bụoh żỳtu plon adabràụ. — 308. Jak Bụòh pakaràụ skupiańdziù. — 309. Pasłùchajcie, szto Bụoh bahatyrù wỳrabiụ. — 310. Jak Bụòh skupòho bàćka nawùczyụ. — 311. Ụ bòskuj mòcy ụsiò. — 312. Jak Bụòh pakaràụ lichòho bàćka. — 313. Ni strụòj żàrcikaụ — Bòha ni abszukàjesz. — 314. Bụoh ni cielà, znàja krucielà. — 315. Jak Bụòh za licho licham adpłaciụ. — 316. Jak Bụòh adbierè, to i lùdzi dòbryja ni spamòhuć. — 317. Bụoh szto abiecàje, toje datrymàje. — *c)* Bóg jako istota nagradzająca: 318. Łỳsamu to i pa śmièrci nimà dabrà. — 319. Chto Bòhu, tamù i Bụoh. — 320. Kiń za sabòju, to nàjdziesz pièräd sabòju. — 321. Litaściwamu Bụog nièbam płàcić. — 322. Odmiana. — 323. Jak Bụoh chłòpcawi pamụòh kralèụnu wỳbawić. — 324. Jak Bụòh dòbraho kròla ụziàụ da nièba z duszòju i ź cièłam. — 325. Jak Bụoh biednaho nadharadziụ. — 326. Znajdà Dubròụski. — 327. Ab maładzikù szto bỳụ ụ niebi. (Odmiana). — 328. Jak chłòpiac da Bòha schadziụ. (Odmiana). — 329. Tròmsyn. (Odmiana). — 330. Załatàja pièrynka. (Odmiana). — 331. Jàbłyczka paszkụòdnyje. — *B.* Matka Boska: 332. Czämù kụoń nigdy ni padjèść. — 333. Ab czäławièku, szto da słònka jèhdziụ. — 334. Ab Hàńdzi, szto ụ niebi hadawàłasie. — *C.* Święty Jerzy: 335. Jak czäławièk ad wụòụczych zubụòụ wỳrabiụsie. — 336. Sùdżanamu śmièrć. (Odmiana). — 337. Braụ wụoụk, ụziałò i wụòụka. — 338. Jak Jèry zbàwiụ dzièụku. — 339. Jak Jèry daụsie aszukàć. — *D.* Święty Jan: 340. Ab Jànie, jak byụ świèdkaju. (Odmiana). — *E.* Święty Grzegorz. (Kazirodztwo): 341. Ab sỳnu, szto z rụòdnaju màtkaju zahraszỳụ. — 342. Jak wièlki hresznik zbawiòny zastàụsie. — 343. Ab razbụòjniku pakùtniku. (Odmiana). — *F.* Anioł: 344. Chto na kahò jàmu kapàje, to sam ụ jụoj kładawìcsie. — 345. Jak Bụòh sùdzić, to nichtò ni razhùdzić. — 346. Odmiana. — 347. Zalièzny pòjas. — 348. Aniał na wajniè. — *G.* Ksiądz: 349. Cudza krzywda, to kamień na szyi.

A. Bóg[1]).

a) Bóg, jako stwórca, pan świata, życia i śmierci.

W. Od Łyskowa, (w. Hruszowce).

301. Ab Bòhu, jak mièsiaca pawièsiụ. Daụniàsznije lùdzi pakàzỳwajuć hètak: Kòliścić na paczàtku świèta, byụ miè-

[1]) Ob. Lud białoruski t. I, str. 9 i nst. Czubiński 151.

siac nàdto nisko, tak ababràłosie tròch bratụòụ nàdto dùżych, zławìli jehò, da-j prywiazàli da dùba, tak użè jụon anńò im świecìụ, a ụsiùdaczki ciòmno byłò. Ụtèdy lùdzi padniali wièlki lèmient, czämù hèto tak? a Bụòh kàżä: — „Szto ja zrablù, byłò wam zławić“! Narèści adzìn z tỳch bratụòụ umiràje, tak kazàụ tym, kab ụłażỳli trèciu czaść ụ trunù. Pòtum umiòr druhì i tòj ụziàụ swajù dziel, a trèjci rèsztu zabràụ. Jak uhlèdzieli na tụòm świèci miercỳ, szto hètak widno, da dawàj bìcsia, bo ìm zaụsiòdy ciòmno, to i druhìch ni bàczać. Tak hèto Bụoh chuczèj pasłàụ aniòła, toj hèto mièsiac zabràụ, sklèiụ jàksci i Bụòh pawièsiụ jehò tak wysòko, kab nichtò użè ni dastàụ. I cipièr jụon na tụòm mièscy wìsić.

(Ściepàn Krasnoụski).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

302. Jak Bụòg ażywìụ kazù. Bụog stwàryụ ụsiè źwierè, a czòrt źlepìụ adnò i darabìụ wièlmi dòụhi chwụost, (wiadòmo praciụnik bòży) i nazwàụ, co hèto kazà. Alè nijàk nię żywa byłà — nię chacièła jemù ụstawàć. Tak jụòn paszòụ da Bòga pytàcsie: co zrabìć, żeb jenà byłà żywàja? Bụog jemù i kàżä: — „Idzì, skażỳ jụoj, co Bụog kazàụ ụstàć i uciekàj: to jak ty jejè dahònisz, to to bùdzie nazywàcsie twajè rabòty, a jak nię, to bòżaj“. Jụon zàraz paszòụ i kàżä: — „Bụog kazàụ: ustàń i uciekàj“! Jak schòpicsie kazà, jak palecić! Jụon hanìụ, hanìụ, narèści za chwụòst nièjak uczapìụsie, alè chwụòst urwàụsie i kazà uciekłà. I jenà da dzisièjszaho dnia bez chwastà. Kazà liczycsie bòżaje stwarènie.

(Jan Dzieżko).

(Odmiana. Ob. nr. 336).

W. Od Łyskowa, (w. Kowalowce).

303. Iszụòụ sabiè strażnik, anńòż bàczyć, bieżỳć waụkụòụ hrumàda, jụòn to na chwụòjku, tak wụoụki pasièli kalè tajè chwụòjki i làpajuć zubàmi. Anńòż prychòdzić siwieńki taki dziädòk, (a hèto byụ Bụòh), tak jenỳ skòczyli i kàżuć: — „Bòżä, Bòżä, jèści nam chòczäćsie“! Tak Bụòh kàżä: — „Ty ukradzi u tahò kanià, a tỳ u druhòho wałà, ty u trèjciaho świniù, ty baranà“. I ụsim razkazàụ, anńò adnamù nie. Tak tòj kàżä: — „A jà użè Bòżä, szto bùdu jèści“? — „Ty — kàżä — hètaho czäławièka, szto na chwụòjcy siedzìć“. Nu, tak tỳje zàraz parazbiehàlisie, jụon sièụ pad chwụòjkaju, a Bụòh paszụòụ sabiè na lięs, kijòczkam padpiràjuczysie. Ha, toj mièụ jakìś kryszàn chlięba, źjèụ i znụòụ jèści chòczäćsie, a jàk anńò pawarùszyćsie, tak wụòụk i zalàpaje zubàmi. Anńòż jèduć synỳ pa jehò szukàjuczy, jụon ìch zaklìkaụ i kàżä tak i tàk: — „jèdźcie chìbo pa bòczku, bo Bụòh kazàụ wụòụku, kab miniè źjèụ“. Prywieźli, tak jụòn ụlięz, zadnìli, da-j

wiezùć bàćka da chàty. Anńòż dahaniàje ich nièka paniènka i kàżä: — „Padwieziècie miniè chłòpczyki“! — „Kali nièdzie — chìbo ụ bòczcy z tàtam“. — „Anò dòbro“. Jenà ụlięzła, jenỳ zadnìli ich, wiezùć, anńòż jenỳ tak hrakaciàć ụ tụòj bòczcy: — „Là — kàżuć — jak nàsz tàto z paniènkaju szalèje“! Prywieźli, adbìli dno, ā wụòụk dzygièć! z tajè bòczki — pāszụòụ! — a z bàćka anńò kụòści astalìsie. Ụtèdy jenỳ dahadàlisie, szto hèto Bụoh wụòụka ụ paniènku pierämiènìụ.

(Marysia Zdanòwiczycha).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

304. Jak Bụòg chadzìụ pa świèci dzièdam. Jednahò ràzu, starènki dzied pryszòụ da dwarà i pròsicsie, czy nię mòżna z dwomà ludźmì pieränaczawàć. A tàm jak ràz pilì i bankietawàli, tak pàn kàżä: — „Niemà miejsca, chỳba ụ świnińcu“! Nu, tak tòj dzied paszòụ z ludźmì da świnińca i pieränaczawàli. Na zàụtra dzień, jak prabudzìlisie, tak tòj dzied mòwić: — „Pajdùż ja padziàkuju pànu za naczlèh i dàm jemù takùju portmonètku, co ź jejè nìgdy hròszy nię wybierùcsie“. Tak tỳje lùdzi kàżuć: — „Co to dzièdko ròbić, jàkto, żeb jeszczè dawàć jemù za tòje, co nàm kazàụ ụ świnińcu naczäwàć“! A dzièd kàżä: — „Ā, bo tàk trèba“. I zàraz to paszòụ, padziàkowaụ pànu, daụ jemù tùju portmonètku i pawändrawàụ z swaìmi ludźmì dàlej. Iszlì jenỳ, iszlì, nụocz nadyszlà, niemà dzie naczäwàć Aż narèści zachòdziać jenỳ da bièdnajì chàtki, a tàm żyłà ụdawà i czwòro dzieciéj małych. Ụwajszlì jenỳ ụ chàtku i pròsiacsie u jejè nànacz, a jenà kàżä: — „To czämù, mụòżno, tỳlo nię màju wam co dać jeść“. Alè mièła adnù karòụku, tak to zàraz paszlà, padaìła i addalà im hèto małakò źjèści. Jenỳ pieränaczawàli, zabràlisie i paszlì dàlej. Aż tòj dzied kàżä da swaìch ludziéj: — „Wièdajecie wy, hètu karòwu zàụtra wụoụk źjèść“. Tak jenỳ hawòrać mìży sabòju, że Bụòg niesprawiedlìwo sùdzić: — „Jàkto mụòżä być: bièdna ụdawà, adnù karòụku màje i dzièci màłyje i tùju wụoụk źjèść, to jenà ź dzièćmi z hòladu umrè“! A dzied kàżä: — „Jenà to nię umrè, alè jejè dzicià na druhì dzień umrè“. Tak tỳje lùdzi hawòrać: — „Jàkżäż to Bụog dajè kièpsko! a tòż szkòda jejè“! I kàżuć: — „Co hèto za dzièd, tam ụ takụòm bahàtụom dwarè dalì nam naczlèh ụ świnińcu i za tòje daụ takì padàrok, a hètu ụdawù bièdnu, co nàs ụsich pryniàłà i astàtniu kròplu małakà addalà, jeszczè tak ciàżko karàje! Dzież tut sprawiedlìwaść“?! Tak dzièd adwiernùụsie i da ìch kàżä: — „Bụog sprawiedlìwie płàcić hrèsznym ludziàm na hètum świèci, a sprawiedlìwym na tamtùm. Hèta ụdawà nięzàdoụho umrè i pụòjdzie da nièba, a tòj pan bùdzie żyụ dòụho, alè pòtym jak umrè, pụòjdzie da piekła“. — „A jàkżä — kàżuć — hètyje dzièci ụdawỳ wỳżyjuć“? A jụòn im kàżä: — „Nu, to chòdźcie, ja wam pakażù:

— „Adwalècież mnie hèty kàmień wièlki“. Tỳje lùdzi adwalìli kàmień, aż tàm leżỳć malèńki rabaczòk. Tak tèdy dzièd kàżä: — „Chcècie widzić Bòga — òto ja sàm! Ja ab hètuom malèńkom rabaczkù nigdy nię zabùdu, a ab udawỳ dzièciàch jeszczè òuszam“. Tỳje lùdzi czỳsto spałòchalisie, a Buòg znik i nimà!

(Jan Dzieżko).

(Odmiana. Ob. nr. 305).

W. Od Hnieznej (Chodźkowce).

305. Jak Buòh śmierć pa màcieru ad dziecièj pasyłàu. Starỳje kàżuć, szto daunièj, jak śmièrć mièła czàławièka brać, to pakàzỳwałasie. A u adnajè bàby byłò szmat małỳch dziecièj, to jàk bàło śmièrć prỳdzie, jenỳ astùpiać i pròsiać: — „Ni bierỳ nam màciery, bo mỳ malèńkije, to z hòładu pamrièm“! Jenà chadzìła, chadzìła, chadzìła: szto Buòh paszlè — dzièci uprò-siać. Prychòdzić da Bòha, tak Buòh pytàje: — „A sztò, uziałà“? — „Nie — kàżä — kalì dzièci jak astupìli, jak stàli prasìć, tak pa-szkadawàła“. Tak Buòh kàżä: — „Idzì tam a tàm, adwiernì tà-kòho i takòho kàmienia i pa(h)làń, szto pad ìm bùdzie“. Jenà hètak zrabìła; adwiernùła, hledzìć, anńò tam szmat malupàsień-kich czärwiaczkuòu. Tak Buòh pytàje: — „Ci je katòry czärwia-czuòk buòlszy miż ìmi“? — „Nie — kàżä — nimà“. — „Nu — kā — to kalì jenỳ sàmi żỳwiaćsie, to i dzièci wỳżỳwuć. Idzì, zabiràj màcieru“!

(Jurak Buczyłko).

(Odmiana. Ob. nr. 304).

W. Od Hnieznej, (Cimochy).

306. Jak Buòh àniała pakaràu. Byłà u adnajè udawỳ daczkà i pa tùju Buoh pasłàu àniała, kab zabràu dùszu jejè da nièba. Nu, tak dzię byuszy, àniał pryleciéu i kàżä: tak i tàk. Alè jenỳ jak paczalì lamientawàć, màci kàżä: — „A tòż adnù daczkù màju, chtòż minię biezdòłnicu, jak umrù, pachawàje“? Daczkà tak sàmo paczałà prasìcsie, tak jemù szkadà stàło i dzię byuszy, paszuòu da Bòha. Ażnò Buoh na jehò nakryczàu i pa-słàu druhì raz. Jemù dzie byuszy i druhìm ràzam szkadà stàło, tak Buòh dzie byuszy, nawiernùusie na jehò i jak ni pasłùchau za trèjcim ràzam, tak na kuòlkościć tàmaka ljet skìnuu jehò z nièba. Nu, dzie byuszy, tak juòn nastàu da adnahò pàna za pastuszkà, a pòtym paczàu prasìcsie, kab jehò za ksiòndza addalì uczỳcsie. (Wiadòmo anièlska duszà, to za hètym ciahnùła). Dò-bro; toj pàn dzie byuszy, addàu jehò za ksiòndza; mièu juon użè swajù paràchfju, anńòż, dzie byuszy, adnahò ràzu, naźbiràłosie da jehò panuòu mnuòho, a hèto byu astàtni dzień jehò pakùty.

Nu, tak juòn dzie byuszy, stau im pakàzỳwać, szto juòn byu aniò-łam tak da hèdak... Tak tỳje panỳ kàżuć: — „Kalì ksiòndz byu aniòłam, to pròszä nam zaśpiewàć pa anièlsku“. Ażnò, dzie byu-szy, stuol razstupìłasie, juon zhìnuu im z aczù i anńò paczùli: — „Niguòdnyje wy czuć hòłas anièlski“! (Juläk Aściłowicz).

b) Bóg jako istota karząca.

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

307. Za sztò Buoh żỳtu plon adabràu[1]). Nàszyje lùdzi pakàzỳwajuć, szto kalìścić Buoh pieräbràuszysie żäbrakòm pa ziemlè chadzìu, bo chacièu palädzièć, czy lùdzi lìtaść màjuć, czy dajùć ubòhim. Nu, tak ràz, zachòdzić da adnajè wiòski, tam chtò màje szto, to dajè: słaninu, krupỳ, usiò, czym chàta bahàta. Tak hèto paszuòu da druhòjí wiòski; zachòdzić tam da adnajè chàty, a tàm uziałà bàba, razrièzała kartòpielku i dałà jemù. Zachòdzić da druhòjí, tam uziali i prahnàli jehò zousìm. Idzię Buoh użè u kanièc (wioski), ażnò tam siedzìć żuònka, trymàje dzicià na ru-kàch, a mużỳk jejè u tu pòru abièdau. Buoh stau u paròzi i zaczàu pàciery hawarỳć. Tak żuònka adłamàła skarỳnaczku, padcièrła dziciàci nuos, kìnuła Bòhu pad nòhi, de-j kàżä: — „Na dzièdu, a(d)czapìsie“! Tak Buòh padniàuszy, wỳszau i za hèto adabràu lùdziam chlieb: hètyje szto dawàli, to mièli tak jak dla sibiè anńò, a hètyje szto ni dawàli Bòhu, to zousìm ni mièli, de-j chadzìli żäbrawàć da tỳch szto mièli. Tak u adnahò haspadarà byu kuòt i sabàka i nàdto z hòładu jènczali. Buoh to źlìtawauszysie nad ìmi, dau im kałaskòu, tak jenỳ dùmajuć sabiè: zaniesièm haspa-darù, juon zasièje, to i juòn bùdzie mieu szto jèści i mỳ bùdziem mièli. Sabàka zàraz i zańuòs, a kuòt pałażỳu swajè kałaskì pad płòtam i uziàli mỳszy źjèli, a sabàczyje pauschòdzili i ad tahò znuou żỳcieczko paczalò radzìć. (Tadaùsz Kawalczùk).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

308. Jak Buòh pakaràu skupiańdziù. Byu sabiè adzìn haspadàr, a takì lichì, szto jàk anńò żäbràk jakì prỳdzie, to bierè mièthu i prahaniàje jehò z chàty. Adnahò ràzu, pierä-bràuszysie za żäbrakà, prychòdzić da jehò Buoh, zmuòwiu pàciary i dawàj prasìć chlièba. — „Ō — kàżä — jak jà zacznù dawàć usìm, to i mniè màło astaniècsa. — „Haspadàryku, nichàj tabiè Buoh dùbalt dùbaltami ròdzić — zlìtujsie nada-mnòju niszczaślì-wym“! — „Idzì ty — kā — k' czòrtu! adzìn dziesiaciòch ni spa-muòżä — chuczèj sam zhìnie“! — „Dàjciàż haspadàryku na lìtaść bòsku, to pamahù ja wàm siòni małacić“! — „Nu, kalì tak, to

[1]) Ob. Lud białoruski, t. I, str. 170. (Żyto).

dàm: żyònko! daj hètamu wałaczajù łùstu chlièba, bo pyòjdziäm zàraz małacìć". Byoh hèto źjèyszy padziàkäway, da-j paszyòy z haspadaròm da humnà. Pryszlì, haspadàr skìnuy adzìn snyop, a Byòh kàżä: — „Szto to znàczyć, skiń byòlsz"! Jyon skìnuy dzièsiäć: — „I hèto jeszczè màło"! Skidàje jyon dwàccać: — „Skidàj byolsz"! Tak haspadàr skidày, skidày dziwiaczysie, ażnò jak użè skìnuy try kòpi, tak Byòh kàżä: — „Nu, cipièr bùdzie użè dawyòlnia"! Tadỳ zàraz wỳniay z tòrby świèczku, zapalìy, abńyòs trèjczy nadòkał tajè hòrby, da-j padpalìy z czatyryòch staròn. Tak haspadàr: — „Szto ty ròbisz! Zdurièy chìba ci sztò"?! — „Nibyòjsie — kàżä Byoh — nibyòjsie". I hèto jak hà! skazàć, ysiò paadłùczỳwałosie aprỳcz: sałòma y adzìn byok, amièci y druhì, miekìna y trèjci, a żỳciaczko leżỳć na takù jak zòłato! Tak haspadàr dziwam dziwìcsa i dùmaje: hèto niècki wiedźmàr ci sztò? Nu, alè dòbro wièdać i jà cipièr bùdu tak rabìć. I kàżä da Bòha: — „Dziàkuj tabiè, szto tỳ mnie nawuczỳy hètak". A Byòh kàżä: — „Nimà za sztò"! — Ùśmiechnùysie i paszyòy z humnà. Na zàytra, paszyòy toj czäławièk da karczmỳ, kupìy szabasòyku za dwà hròszy, prychòdzić, skìnuy ysiò żỳto swajò na adnù hòrbu i dawàj zapalìyszy, abnòsić. Abńyòs trèjczy tak jàk Byòh, a pòśle dawàj padpàlìwać z czätyròch staròn, a humnò kalì ni łapaniè ahniòm, anńò jyon sàm z duszòju uciòk! Tak wỳbiehszy, kàżä sam da siè: — „Użè cipièr to i jà wièdaju: hèto byy Byòh abò i czòrt"!

(Chfiranczùk).

W. Od Szydłowic, (w. Kukiełki).

309. Pasłùchajcie, szto Byòh bahatyrù wỳrabiy. Byy sabiè adzìn czäławièk, da nàdto chìtry na hròszy. Dùmaja jyon sabiè: szto tut zrabìć, kab ni jèści anńò hròszy źbiràć? nu, i z hètaju dùmkaju paszyòy y liès, sieu pad bieryòzkaju i ni idziè da chàty adzìn dzień, druhì... Na trèjci dzień, prychòdzić tudỳ starùsiańki dziädòk, a hèto byy sam Byòh: — da-j kàżä: — „Ty czäławièku czähò tut siedzìsz"? — „Ot dziàdziuszko, ni màju szto jèści y chàci, a nie za szto kupìć, tak chaczù sibiè hòładam prymarỳć, kab zoysìm ni jèści". Ażnò Byoh tak dàu, szto jyon hèto kàżuczy zasnùy. Tadỳ Byoh wỳniay ź jehò kiszkì, zańyòs na sòsnu i pawièsiy, a sàm znyoy paszyòy da nièba. Czäławièk hèto praczchnùysa, paszyòy da chàty, da-j użè niczòho ni jèy adzìn ryok, druhì i jeszczè lièpszym stay bahatyròm. Nu, na trèjci ryok dùmaja jyon sabiè: ja takì bahàty, nimàju dzie hròszy kłàści, ysiè jedùć — żyònka, dzièci màje, a mniè y hòrło ni lièzie. Tak znyòy paszyòy na tòje mièsco pad tùju bieryòzku, sieu i siedzìć, spuściyszy hyòłay. Ażnò prychòdzić Byoh i kàżä da jehò: — „Nu, mùsić ty użè jèści zachaciè, szto tut hètak zharnùysa"? — „Alè dziàdziuszku"! I hèto kàżuczy, z wòli Bòha znyoy zasnùy.

Tadỳ Byoh prähudzìy, yziày za rùku jehò i kàżä: — „Chadzì za mnòju"! Zawyòy jehò pad tùju sòsnu i: — „Pauziràjsa — kàżä — szto twajè kiszkì zrabìli — ysiù kòru abjèli użè i dzièrawo hryzùć". Byoh anńò hèto skazày, a czäławièk upàu na zièmlu i śpìć jak zabìty. Tadỳ Byoh źniày kiszkì z dzièrawa, yłażỳy y jehò trybùch, a sàm paszyòy da nièba. Czäławièk hèto prähudzìysa, paszyòy da chàty i użè z hètajì parỳ zaczày jèści jak druhìjä[1]).

(Siderkiewicz).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

310. Jak Byòh skupòho bàćka nawuczỳy. Byy sabiè adzìn ydawièc, miey jyon piaciòro małỳch dzieciè̂j i szkadawày im jèści. Yziàyszy to da ìch bàbu, adnahò ràzu pajèchay y daròhu, ażnò prychòdzić da tajè chàtki starèńkì, siwieńki dziädòk, (a hèto byy Byòh) i kàżä: — „Nu, bàbko, pamỳj, paprybiràj i pakładzì ràdam dzièci"! Tàja hètak i zrabìła — pamỳła, ysiò. Tadỳ Byoh kàżä: — „Nu, kalì wasz bàćko szkadùje wam chlièba, to śpièczież, aż pakùl bùdzie pa hròszu chfunt"! I zhìnuy niwièdamo dzie. Tak jenỳ jak bàcz i zasnùli i da hètych pyor śpiàć.

(Präśniaczycha).

W. Od Rosi, (Nowiki).

311. Y bòskuj myòcy ysiò. Starỳja lùdzi pakàzỳwajuć, szto byłò sabiè dwoch bratyòy: adzìn bièdny, da druhì nàdto bahàty. Tak tòj bahatỳr zaysiòdy z bièdnaho śmiejàysa i bäło jak anńò prỳdzia, to prahaniàja jehò z chàty. Adnahò ràzu, prychòdzić toj ahniù, tak jyòn kàżä: — „Ywon bièdny! Czähò ty da bahàtaho chòdzisz"? Tak tòj zapłàkay, dy-j wychòdzić, asiòż bàczyć, y lièsi ahòń harỳć. — „Pajdù ja — kàżä — tudỳ, to myò tam dastànu". Yziàyszy paszyòy. Prychòdzić tudỳ, asiòż siedzìć starỳ starùsiańki dziädòk, tak jyòn padyszyòyszy dawàj prasić: — „Dziàdziuszku, dàjcie mnie ahniù". Tak dziädòk kàżä: — „Trymàj pałò". — „I hèto yziàyszy nasỳpay żarù i kàżä: — „Idzìż sabiè z Bòham"! Toj padziàkäway, dy-j paszyòy. Prynòsić jyon y chàtu, wỳsypay y pièczku, asiòż tam ni uhlì da hròszy! Tak jyòn na zàytra hawòryć da swahò sỳna: — „Pajdzì ty sỳnku da dziàdźka paprasì mièrki". Nu, tak tòj pryszyòy, dy-j kàżä: — „Dziàdźku, daj nam mièrki". A tòj śmiejuczỳsa kàżä: — „A na sztò wam, pòpiał bùdziacie mièryć"? — „Nie dziàdźku, hròszy". Jyon to yziàyszy day. Prynòsić chłòpiäc tùju mièrku, bàćko yziày, hròszy admièryy, dy-j kàżä: — „Niesì nazàd" — alè ni bàczyy, szto za abruczòm astałòsa zòłata krỳchu. Toj adnòsić, a dziàdźko

[1]) Podobna legienda znana jest u ludu w okolicach m. Jałówki (wieś Hanczary).

znuou śmiejuczysa kàżä: — „A sztò wy mièryli“? — „Là, toż hròszy“! — „A skùl wy uziali“? — „A ci jà wièdaju“! Toj hledzić na mièrku, asiòż jemù u aczuòch zazyjało! Tak juòn utedy dau wièry użè. Ni wytrywau juon, dy-j paszuòu zàraz da bràta: — „Bràcie — kàżä — a ty skùl hètuolko hròszäj uziau“? — „A ci puòmnisz, jak jà da ciè ahniù prychòdziu, a ty miniè prahnàu? to jà paszuòu u liès i tàm mnie nièjakiś dzièd dau“. Tak juòn: — „Aä, paždżyż, pajdù i jà tudy“! — i uziàuszy na druhì wièczär paszuòu. Prychòdzić, addàu pachwalòny i pròsić, kab dàu ahniù. A tòj dziädòk, to byu sam Buòh z wysòkaho nièba. Tak kàżä: — „A tòż tabiè na sztò prasìć ahniù? là, tòż swuòj dòbry màjäsz“! Toj ahlänùusa pa za siè, asiòż jehò chàta pałachcìć! Tak dawàj bièhczy. Prybièhaja, asiòż użè niczòho ni astałòsa! Tak bahatyr astàusa bièdnym, a bièdny astàusa bahatyròm. Ot, jak Buòh razsudziu! (Siedaczycha).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

312. Jak Buòh pakaràu lichòho bàćka. Byłò u bàćka dźwiòch dòczak: adnà byłà nàdto razùmna i zdàtna da usiehò, jenà nazywàłasie Aźbièta, a druhàja Marysia, tàja byłà kalì tò mièdźwièdź nipawaruòtliwa i nizdàcza. Ażnò jak ràz, da Marysi pryjeżdżàjuć swaty: mużyk i pàn na spròbu, za katòraho to jenà puòjdzie. Alè jenà ni huòdnaho ni chacièła, bo zadùmała pajścì za takòho aligàncika, szto u bliszczàstych gùzikach chòdzić. A zły, wiadòmo czartòuska muoc, ab hètum wièdau, tak hèto raz panaszywàu gùzikau hìbial i pryjeżdżàje da jejè. Jenà to ucièszyłasie, harièłku wypiła: — „Ō, hèty — kàżä da usich — to pad majè myszli! — hètakahoż to jà żàłàła“! Pa wiesièli, zàraz hèto bàćko pajèchau da ich u haścìnu. Jeny to jehò napaìli, nakarmìli u wòlu, pòtym daczkà jemù szèpczä: — „Jak muòj bùdzie tabiè tàtu dawàć pòpiał, to bierỳ, a jàk mukù, to ni rùsz“. Juon jejè i pasłùchau. Czort nasypau dwà miechì pòpiału, złażyli na wuòz, juòn sièu i pajèchau. Pryjeżdżàje da chàty, chwàlić tùju daczkù szto ni żàrty! a Aźbiètu bèjścić, tak tàja płàczä usiò. Ażnò jak ràz, na druhì dzień, pryjeżdżàjuć i da jejè swaty: niècki udawièc starỳ i bièdny. Tak jenà kàżä: — „Pajdù choć za wałà byle u dòma ni byłà“, — bo użè mnie życio nadajèło tut — ja u tàta za śleźmì i ścièżki pièrad sabòju ni bàczu“. Pa wiesièli, pajèchau juon i da hètajì użè u haścìnu, wiadòmo łàsy, dùmau, szto hèdak sàmo. Pryjeżdżàje, ażnò pastàwili pièrad im anńò kùbak wadỳ, de-j kryszàn chljèba pakłàli. Jemù hèto ni u nuòs, tak zakruciuszy haławòju i niczòho ni skazàuszy, sieu na wuòz, pajèchau, de-j na zausiòdy wyraksie ich. A mużyk toj Aźbièty, byu sàm Buòh z wysòkienkaho nièba, i juòn hèto prabawàu, jakì to juòn dòbry dla biedniejszajì daczkì bùdzie. Nu, tak jak juòn użè wyraksie

jejè, da anńò tùju mièu za dzicià, tak Buòh uziàuszy, spalìu jehò zousìm nausìm, juòj wystanawiu chàtu jak szklànku, a sàm znik, wiadòmo jak Buòh. Jenà żyłà sabiè u dabrè, bo jòj anièli usiehò dastarczàli, a tàja dzieś pawiètryłasie z czartàmi, szto i niewiadòmo. (Tadaùsz Kawalczùk).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

313. Ni struòj żàrcikau, Bòha ni abszukàjesz. Pakàzywajuć, szto adzìn czàławièk sièjau pszànìcu, de-j sièjuczy, sam da siè kàżä: — „Kalì tut pszànìca uròdzić, to kuplù świècu da kaścìòła“. Pszànìca uradzìła takàja, szto àż u trùby pawiłàsie! Juon jejè wazìu, wazìu, apòszniu chfùru wieziè i kàżä sam da siè: — „Nu, choć ràz to jà Bòha abmanùu: choć pszànìca uradzìła, a jà świècu takì ni kuplù“! Ażnò u tuòm mamènci zyszłàsie bùra, zaczalì pierunỳ bić i jàk adzìn dàść u jehò humnò, tak i cièła haspadàrka łapanùła, szto lèdźwie juon sàm z duszòju ućuòk. I ad hètuoj parỳ paszuòu żàbrawàć. Ot i aszukàu Bòha! (Tadaùsz Kawalczùk).

W. Od Piasków, (Strubnica).

314. Buoh ni cielà, znàja krucielà. Adzìn czàławièk pryszuòu sabiè da bòrci hlàdkajì i tuòustajì, da-j dùmaja sabiè: jakìm-by tùt paràdkam dastàć miòdu? Tak padùmauszy kàżä: — „Bòżä, mnie muòd, tabiè wuòsk“! Jak juòn hèto wymawiu, tak Buòh u tuòm mamiènci tak dàu, szto paszuòu jak pa drabìni. Ulièz, ladzić, anńò tàmaka adzìn wuosk! Tak i ni chacièu brać. Lièzie nazàd, adnòż babuòuch! — upàu i na śmièrć zabiusia. (Szabulka).

W. Od Łyskowa, (Kowalowce).

315. Jak Buòh za licho lìcham adpłaciu. Adnà dzièuka, jak jeszczè pàświła słabadù, ahlèdzieła u hnieżdzieczkù ptùszäczki, tak uziàuszy pauporùwała im òczy, a ich nièszto byłò czàćwiòro. Pòśle, paszłà jenà zà muż i mièła czàćwiòro dzieciej da usiè ślepyje. Szto tut rabić? Tak pajèchała da znàchara, da-j kàżä ab swajuòj nidòli. Ażnò toj znàchar kàżä: — „A byłò ni wypòrùwać ptùszeczkam u hnieżdzieczkù aczèj! Hèto cibiè Buoh pakaràu i cipièr ni anńò ja, alè nichtò tabiè ràdy ni dàść ni tuòlko pràz bòsku muoc, alè i pràz czartòusku: bo i czòrt lìtaść màje, a ty jejè ni mièła. (Haudocia Żylinska).

Sł. Od Mołczadzi, (Studerowszczyzna).

316. Jak Buòh adbiarè, to i lùdzi dòbryja ni spamòhuć. Byu sabiè adzìn pan i mièu juon puòunu uòlchu hròszäj. A byu juon nàdto ciażkì na lùdzi, tak Buòh naslàu bùru

i jenà zaniesłà hètu ụòlchu z hraszỳma na bałòto bièdnaho haspadarà. Tahò sàmaho dnia, spalìụ jeszczè pierùn i jehò cięły dwụor. Jụon, nimà ràdy, ụziàụ tòrbu, dy-j paszụòụ żàbrawàć. Zachòdzić da tahò haspadarà nà-nacz, a tòj pytàjä: — „Skul wy dzièdku"? — Stul i stùl — kàżä — „ja daụnièj pànam byụ, alè tak i tàk stàłosia i jà cipièr mùszu żàbrawàć". Tak tòj haspadàr i dahadàụsia czyjè hèto hròszy màja. A żụònka jehò jak ràz chlięb sadzìła, tak kàżä na jejè: — „Waźmì ty barżdżèj zrabì bòchana ź dzìraju, nasỳp ụ sierèdzinu zòłata, dy-j zalepì". Jenà hèdak i zrabìła. Pòśla, wỳniała z pièczy i dałà tamù pànu. Alè Bụoh inàczäj chaciècụ. Ụziàụ jụon toj bachònczyk i pradàụ. Pòśla znụoụ jụon prychòdzić da tahò mużykà. Tak tòj dùmaja sabiè: „szto hèto takòje? Niụżèż jụon toj bachònczyk zhubìụ? — takìż ni żàbrawàụby, kab mièụ tỳja hròszy"! — i pytàja: — „Kudèju cipièr pan iścìmia"? — „A — kàżä — präz hètu rięczku pierajdù i pajdù dàläj". Toj hèto paczùụszy, da kamòry, mieszòk zòłata na pięczy i pałażỳụ na tụòj kłàdcy ụpapierụòk i sàm za kùstam siècụ. Było użè ciemnawàto, asiòż toj pàn pryszụòụ da kłàdki, zaplùszczyụ wòczy, dy-j kàżä: — „Jak hèto ślepỳ präz kłàdku iszụòụby"? Idziè, idziè, idziè — dajszụòụ da tahò miechà, stùknuụ kìjam, dy-j kàżä: — „Là, jakàja kałòda — zdajècsia jejè ni byłò". I hèto pierastupiụszy, paszụòụ. Ta(h)dỳ toj dahadàụsia, szto jụòn wièlmi hrięszny, kali Bụoh jemù tak dajè. (Tamàsz Tkaczùk).

W. Od Porozowa, (w. Haniewicze).

317. Bụoh szto abiecàje, tòje datrymàje. Kòliścić adzìn chłòpiec udawàụsie da adnajè paniènki, alè jenà za jehò ni chacièla iścì, bo bỳụ bièdny. Tak ràz kàżä: — „Jak tỳ bùdziesz mieć hròszy to jà za ciè pajdù". Jụon, szto ròbiaczy, dawièdàụsie, szto kupièc pieräjeżdżàcìmie, tak sièụ ụ kustụòch le daròhi, ụziàụszy buławièszku i siedzić. Ażnò jèdzie kupièc, jụon tràch pa haławiè buławièszkaju, zabìụ, hròszy ababràụ, zakapàụ ụ jàmu i paszụòụ da swajè kachànki. Pryszụòụszy da jejè kàżä: — „Nu, żànimsie — użè hròszy je"! Tak jenà zadziwiłasie i pytàje: — „Skul ty tụòlko ụziàụ"? — „La! kupcà zabìụ". — „Nu, to idzì na jehò mahìłu i ụ wièczary da-j usłuchàjsie". Jụon to paszụòụ, lụoh, ażnò a pụòụnaczy hawòryć nièsztoś pad ziemlòju: — „Bòżä, ni darùj majè niewìnnaści"! A Bụòh kàżä: — „Ni darùju, alè za stò lięt"! Jụon takì znụoụ: — „Bòżä, ni darùj majè niewìnnaści"! Tak Bụòh: — „Ni bụòjś, pakaràju, alè za stò lięt"! Ażnò jụon i trèjci raz: — „Bòżä, Bòżä ni darùj majè niewìnnaści"! Tak Bụòh użè zahniewàụsie i z takìm hùkam kàżä: — „A tòż kazàụ tabiè, szto nidarùju, alè za stò lięt"! — i tràch! zaczynìụ nièbo. Z tahò chłòpca, wiadòmo, màło duszà ni wỳskaczyła, tak spałòchaụsie. Paszụòụ jụon zàraz da swajè kachànki i kàżä: tak

i tàk. Jenà to padùmała: at, takìż my stò lięt z sabòju ni bùdziem, nichàj jehò Bụoh tàm pòśle karàje — i paszłà za jehò. Pabudawàli jenỳ mièsto: Bòżä! tàkòje charòszo — kaścìoły, ụsiò! Sàmi takìje użè pabụòżnyje parabìlisie i ụ szczàści da ụ bahàctwi lięta im pierächòdzili miniùtami. Ażnò sto lięt kụònczyłosie i tòj dzień nadyszụòụ. Trèbaż jak ràz pryjèchaci da ich ksièndzu i paprasìcsie nà-nacz. Jenỳ jehò pryniali, uczastawàli, da-j pa wieczèry paszụòụ sabiè ksiòndz spać. Anńòż śnìcsie jemù, szto czùje hòłas: — „Ụstawàj i jèdź, bo zhìniesz"! Jụon präczchnùụsie, hledzìć, nikòho nidziè nimà, tak kàżä da siè: — „Ot, sen màra a Bụòg wiàra"! — i pieräżagnàụszysie, znụoụ lụòh spać. Ażnò snìcsie jemù druhì raz tòje sàmo. Jụon znụòụ schapìụsie, alè niuhlèdzieụszy nikòho, zasnùụ. Niụbàụki snìcsie jemù i trèjci raz: — „Ụstawàj chuczèj slùgo bòży, bo zhìniesz"! Tadỳ użè jụon uwabràụsie, kazàụ chfurmanù barżdżèj kòni zaprahàć i pajèchaụ. Adjèchaụsie jụon nidalòko, mụo margòụ z dwàccać, ażnò ahlèdzieụsie, szto z wielìkaho pośpièchu zabỳụsie ụziàć ksiònczki. Tak kàżä da chfurmanà: — „Zmìłujsie, pabieżỳ pa majù ksiònczku, ja tàm zabỳụsie na stòliku, a jà tut pastajù". Chfurmàn pabièh, hledzìć, ażnò tahò mièsta anì znàku — cięlo pad wadòju, adnò kalè bièraha stòlik płàwaje i ksiònczka na jụòm! Tak spałòchaụsie, prybièh i kàżä ksièndzu tak i hèdak. Ksiondz zàraz paszụòụ, ụziàụ swajù ksiònczku i jàk adnò źniaụ, tak stòlik i paszụòụ na dnò[1]).

(Julka Husakoụna).

c) Bóg jako istota nagradzająca.

W. Od Łyskowa, (Hruszowce).

318. Łỳsamu to i pa śmièrci nimà dabrà. Byụ sabiè czäławièk łỳsy nàdto pabụòżny, jak umiòr, tak Bụòh kä da Najświènszajì Màtki: — „Là, takì byụ pabụòżny, trè jehò ụziàć da nièba". A Màtka Bòska kàżä: — „Alè, wàrto". Tak hèto zàraz Bụoh skazàụ Piòtru, kab a(d)czynìụ niebo, a àniałam kab spuścìli drabìnu. Jụon idziè pa tụòj drabìni, a bièz szàpki, tak Bụòh dùmaụszy szto jụòn azàdkam ụ harù idziè, ụziàụ hèto drabìnu strasianùụ, jụon skaciụsie na zièmlu, a àniały hèto chuczèj drabìnu da nièba, kab dziè ni uczapìụsie. Nu i mùsieụ icì nichòczuczy da piękła. Łỳsamu to i pa śmièrci, bàczu, kièpsko!

(Ściepàn Krasnoụski).

---

[1]) W zupełnie identycznej legiendzie, zapisanej we wsi Wiszniewiczach pod Wołkowyskiem, zakończenie jest następujące: „Jak chfurmàn tudỳ pryszụòụ, to zastàụ użè na mièscy wiòski òziero, a stòlik z tajèju ksiònczkaju prypłỳụ da bièrahu. Tak chfurmàn ụziàụszy to jejè, zańụòs ksièndzu. I cipièr jak nahnieszsiè nad tym òzieram, to żywina tam rỳkaje, lùdzi hawòrać, zwanỳ zwòniać, ụsio czutniùsiańko". (Zosia Szymucianka).

W. Od Mołczadzi, (Studerowszczyzna) [1]).

319. Chto Bòhu, tamù i Bụòh. Byłà u dzièda daczkà i u bàby daczkà. Nu, tak adnajè nidzièli, wybiràlasia dzièdawa daczkà da kaściòła, dy-j paszłà jenà ụ harụòd, kab narwàć kwiätòk. Rwie jenà kwiätkì, asiòż bàczyć, siedzìć nièki dzièd pad płòtam, a kalà jehò dwụoch dzieciukòụ. Padyszłà jenà da jehò, a jụòn kàżä: — „Dzièwańka-rybańka, abdarỳ nas“! Jenàż hèto zàraz wỳniała trajakà, padałà jemù, dy-j kàżä: — „Wybaczàjcie dzièdku, kụòlki màju, tụòlki wam dajù“! Ta(h)dỳ dzièd, padziàkawaụszy, hlànuụ na tỳch dzieciukòụ, dy-j kàżä: — „Szto wy jụòj żỳczycie? Tak jenỳ: — „Jak płàkaćmie, to nichàj pèrły sỳplucsia, jak śmiejàćmiećsia, to nichàj ròży, a jàk ụsàdzić rùki ụ wòdu, to nichàj załatỳja rỳbki płàwajuć“. Dzièụka adyszłàsia, rwie jeszczè kwiätkì, ab niczòm niwièdajuczy, szto hèto ni dzièd, da Bụòh z wysòkaho nièba, a dzieciukì — àniały; asiòż prybièhaja bàba, dy-j bènc! jejè zninàcka ụ mòrdu: — „A czämù ty — kä — hàdzino takàja hèdakaja ni idzièsz da kaściòła? to ranièj pryszłàb, a to tùt za kwiètkami haniàjeszsia“! Tak dzièụka płàczuczy paszłà da chàty, dy-j tò zrabìła pèrłami daròżku, kudèju iszłà. Jak bàba z daczkòju uhlèdzieli pèrły, tak dawàj źbiràć. Pòśla dzièụka chacièła rùki pamỳć, dy-j jàk ụsadzìła ụ wòdu, tak ụ wụòka widzi ụ wadzìè załatỳja rỳbki akazàlisia! Nadchòdzić dzièd i dawàj cièszycsia z swajè daczkì, jenà zaśmiejàłasia, asiòż pasỳpalisia ròży na zièmlu! Tak dzièd czỳsto zumièụsia, dy-j pytàjecsia: — „Daczùszka majà, dzièciatko rụòdno, szto hèto“? Ta(h)dỳ jenà razkazàła jemù ụsiò czỳsto z kancà ụ kanièc. Asiòż, jak bàbina daczkà uczùła hèto, tak nidùmajuczy dòụho, uchapìła z kùbła rublà, dy-j pabièhła da haròdu, by tò kwiätkì rwać. Rwie, rwie kwiätkì, a ụsiò padchòdzić da dzièda. Jak blìsko użè padyszłà, tak dzièd hèto kàżä: — „Dzièwańka-halùbańka, abdarỳ nas“! Tak dzièụka wỳniała rublà, alè szkadà jụoj byłò, tak chòczä jehò dać i ni chòczä, aż takì ụrèści dałà. Ta(h)dỳ Bụoh hlànuụ na àniałaụ, dy-j kàżä: — „Szto wy jụoj zỳczycia“? Tak jenỳ: — „Jak bùdzia płàkać, to kàb żàby sỳpalisia, jak śmiejàćmiećsia, to kàb jàszczarycy, a jàk ụsàdzić rùki ụ wòdu, to nichàj użỳ winùcsia“. Tak dzièụka pryszụòụszy da chàty, jak anñò ụzdùmała, szto jụòj tak zỳczyli, tak i zapłàkała, asiòż żàby i pasỳpalisia. Pòśla uśmiechnùłasia, asiòż sỳplucsia jàszczarycy, dy-j adnà upàła jụoj na rùku, tak jenà to chacièła abmỳcsia, asiòż i użỳ winùcsia kalà rùk! Wỳdarỳłosia, szto bràt dzièdawajì daczkì paszụòụ da karalà kòni pàświć i adchòdziaczy, admalawàụ swajù siestrù, dy-j tòj abràzik ụziàụ z sabòju. Pàświć jụon kòni, pàświć, da

[1]) Bardzo podobną do tej legendę zapisałem w okolicy m. Łyskowa, (powiat Wołkowyski).

ụsiò pahladàja na abràzik, bo nizmièrnia byłà pièkna, alè abràzka nikòmu ni pakàzỳwaụ. Jak hèto karòl paczùụ, szto jụòn z nièszczym tàicsia, tak sàm prypiłnawàụ jehò, dy-j wielèụ jemù pakazàć toj abràzik. Karòlu, wiadòmo, nié jak adkazàć, tak wỳniaụ z za pàzuchi i pakazàụ. Jak anñò karòl hlànuụ, tak pytàjecsia: — „A skażỳż mnie mụoj kachànieńki, chto hèto“? — „Là, a tòż — kàżä — majà siestrụònka“. Tak karòl kàżä: — „Ụ majụòm cièłum kralèụstwi nimà piekniejszajì, nakażỳż, nichàj jenà pryjèdzia, to addàm jejè zà-muż za mahò sỳna“. Tak hèto brat zàraz napisàụ lìst. Jak dzièdawi kralèụski pasłanièc pryñụòs lìst, tak jụòn wỳprawiụ swajù daczkù adnù, a bàba pazazdròniła i swajù pawiazłà, dy-j jeszczè ụzialà z sabòju wièdźmu. Pryjèchali nad mòro, asiòż wièdźma jak zakryczàła: — Ut', ut' ut' ut'! na kaczkì, tak dzièdawa daczkà zrabìłasia kàczkaju, upàła na wòdu i papłyłà, a jenỳ ụ trajhù sièli ụ czàjku, dy-j papłyli na kralèụski dwụor. Pryjèchali, ụwajszlì ụ pałàc, tak bàbina sa ụstỳdu uśmiechnùłasia, asiòż żàby, lap, lap, lap! Uhlèdzieła tỳja żàby, tak dawàj płàkać, asiòż znụòụ jàszczarycy pasỳpalisia! Tak karòl nidòụho żdùczy, prykazàụ dwòrni, kab wụon prahnàli bàbu z daczkòju, a dzièdawaho sỳna stràcili. Jenỳż tak zrabìụszy, pastàwili jehò ụ kaścièli. Na zàụtra karòl ụwajszụòụ, palànuụ, asiòż pèrły kalà trunỳ! Tak kazàụ swaìm dwaràànam piłnawàć. Tỳja piłnùjuczy pasnùć, a perłòụ z kụòżnym dniòm bụolsz. Tak karalà ụziała niciarpliwaść, dy-j sàm paszụòụ piłnawàć. Siedzìć jụon, asiòż ụ hłuchùju pụòụnacz ụchòdzić kàczka: jak machnùła krỳłami, tak pièrjo ablàcièło, dy-j zrabìłasia charòszaja paniènka. Karòl hèto chuczèj nakresàụ ahniù i padsadzìụ pad pièrjo, tak jenò i zharjèło. Ta(h)dỳ paniènka rùki załamàụszy kàżä: — „Ach, coż wy mnie zrobili“! Tak zàraz to paszukàli ażyụlùszczajì wadỳ, pamàzali bràta, tak i ụstàụ. Asiòż nizàdoụho zrabìli wiesièle, nu, tak i jà tam bỳụ, mụòd, wìno piụ, pa baradzìè ciekłò, a ụ ròci ni byłò.

(Gabryel Lewkiewicz).

W. Od Szydłowic, (Wiszniewicze).

320. Kiń za sabòju, to nàjdziäsz pièräd sabòju. Byụ sabiè adzìn kawàl, da nàdto zapiwàszczy i nizàdaụho pieräwụòụ ụsiù swajù haspadàrku, a chacià zhalèụ jak bizùn, alè takì ni pakidàụ pjànstwawać. Adnahò razu zbièhło jemù na ùm, kab pradàć czòrtu dùszu. Nu, jak zadùmaụ, tak zrabìụ i ad hètajì parỳ mièụ użè hròszäj kụòlko sam chacièụ. Adnahò ràzu, siedzìć jụon ụ karczmiè, ażnò prychòdzić da jehò chàty starỳ starùsianki dziàdòk, da-j pytàje u żụònki: — „A dzièè twụoj mużỳk“? Tak jenà jehò lùdzko uczastawàła, abdarỳła czym mahłà, da-j razkazàła ụsiù pràụdu, niwièdajuczy szto hèto sam Bụòh. Nidòụho żdùczy, prychòdzić i mużỳk jejè pjàny jak säwièc. Tadỳ Bụoh

stau u jehò razpỳtŭwacsa, dzie juon bỳu? szto rabìu? skul hròszy bierè? Tak kawàl czỳsto da usiehò pryznàusie. — „A kalìż — Buoh pytàje — prỳdziä juon pa twajù dùszu“? — „Ō — kàżä — uzdychnùuszy, użè nizàdauho“. Tak Buòh jemù hèdak ràdzić: — „(H)ladzìż, jak juòn prỳdziä pa twajù dùszu, to tỳ skażỳ: siadź, jak siàdziä, to datùl mùsicìmie siedzièć, aż tỳ ni skàżäsz: ustàń“! Skazàuszy hèto, niwièdamo dzie padzièusie. Pażdàuszy kuòlko tam dziòn, prylätàjä czòrt pa kawalòwu dùszu. Tak tò kawàl zbièdniusie pieräd-im, da-j kàżä: — „Ō jeszczè u miniè tuòlko rabòty je u kùźni, zmìłujsie, siadź na krỳchu, pasiadzì, ja zàra prydù“. Czòrt tỳc i sièu. Tadỳ kawàl ahlanùusie na jehò, da-j kàżä: — „To użè ty sièu? nu to i siedzì sabiè aż jà skażù: Ustàń“! Czòrt jak zawiäraszczỳć! źniàusie z tajèju łàukaju, letàjä pa chàci, usiè harszczkì paskidàu, pabìu, urèści wỳgrabausie niejakś na dwuòr i pāpuòr z tajèju łàukaju da pièkła! Ulecièu, tak tàm pa pièkli uwichàjecsa z tajèju łàukaju, aż usiè czèrci papałòchalisie! ā pòśle jak abstùpiać jehò, jak stànuć jehò łupić czỳm katòry zarwàu, da-j źbìli da uszczèmantu. — „A dziè ty hìclu byu“? — pytàje Lucỳpär. — „Tam — kàżä — i tàm, tak i hèdak“. — „Ot — kàżä — dùrań! a kàb na ciè“! Pòśle dzièrli jeszczè czèrci tùju łàuku, dzièrli, alè jenà jemù pryrasłà, tak nijàk ni mahlì addzièrci. Na druhì użè dzień, Lucỳpär wỳsłau stàrszaho czòrta, da-j prykazàu, kab nidziè ni siedawìusie. Pryläcièu juon da kawàlowuj chàty, ażnò kawàl kàżä da jehò: — „Ō jeszczè u miniè tuòlko rabòty u kùźni jeść, idzì za mnòju, to pahledzìsz“. Czort paszuòu ź im, użè chòdzić, nidziè ni siedawìcsa, alè choć tò czort, nòhi takì stàli balèć, tak prytknùusie da kawàdła. Tadỳ kawàl: — „To użè ty sièu? Nu, to siedzì, aż jà ni skażù: ustàń“! Czòrt jak krỳknie, jak zakrŭcicsa pa kùźni z kawàdłam, jak dàść sùsa u dźwièry — pāszòu da pièkła, dzie i jemù tak sàmo jak tamù dastałòsie. Na trèjci dzień, paläcièu użè sam Lucỳpär. Juon to choć wyściärahàusie, alè takì niutrywàu, prytknùusie da kałòdki, tak jenà i jemù pryrasłà. Tak kawàl: — „Siedzìż sabiè“! — kàżä. Juòn to siut tùt zawinùusie, lèdźwia abmàcau dźwièry z pierèpałachu, da-j paszuòu anńò ziemlà zaźwiniełà! Nu, tak ad tajè parỳ a(d)czapìlisie czèrci ad jehò. Nizàdauho, pryszłà parà jemù takì umiràć, tak pièräd śmièrciu kàżä da żuònki: — „Zmìłujsie, jak jà umrù, to puòmni mnie małatkà i abcèngi pad huòłau padłażỳć“. Nu, tak jenà hèdak i zrabìła. Tymczàsam jehò duszỳ nidziè ni chòczuć prymàć: czèrci bajàcsa, ni chòczuć u pièkło puskàć, a znuòu ni zarabìu, kab icì da nièba. Juon — pażdżỳż! — uziàu abcèngi i małatkà, paszuòu da àniała tahò, szto pry ràì staìć i pròsić jehò, kab pakazàu raj. Àniał upieruòż ni chaciè u, ażnò pòśle, jak tòj stau malògać, tak praczynìu dźwièry, jak wałaskù ulièżci. — „Ē — kàżä — ja niczòho präz hètu szparùnu

ni bàczu“. Àniał to szỳräj a(d)czynìu, a tòj jeszczè pròsić, aż jak a(d)czynìu dòbro, tak kawàl szwyrś tudà abcèngi, a sàm kàżä: — Ā jèj, abcèngi majè upàli, trèbo uziàć — sztoż ja biez ich paràdżu“! Tak àniał upuścìu jehò kab uziàu, a juòn paszuòu sabiè u ràj i da tỳch puor tam. (Jankò Szämùć).

Sk. Od Suchowoli, (w. Dryha).

321. Litaścìwamu Buog nièbam płàcić. Skażù wam ab litaścìwum żaunièru. Nu, tak bỳu sabiè żaunièr bièdny, alè sprawiedlìwy. Waròczajecśie juon z wuòjska da dòmu, tak dalì jemù tỳlo kawàłak sucharà i kwàrtu wadỳ. Idziè, aż napatykàje staròho dzièda: — „Adkuòl *(sic)* idziès“? — pytàje dzièd. Kàżä: — „U wuòjsku służỳu i puścìli da dòmu“. — „A niemàjesz ty czàsàm kusòczàk chlièba — pròsić toj dzièd — bo jà użè try dni niè jèu“. Tak litaścìwy żàunièr addàu jemù rèszni swuoj suchàr i idziè dàlej. Pieräjszuòu kuòlkoś mìl, aż wìdzić, leżỳć dzièd hòły, — zmiorz, dryżỳć. Tak juòn niè dòuho dùmajuczy, źniau z sìbiè adzièniò, nakrỳu dzièda i paszuòu dàlej. Pierächòdzić znuòu kuòlkoś mìl, aż wìdzić, jeszczè leżỳć adzìn dzièd i lèdwo żyjè. Pahledzièu juon na jehò i pytàje: — „A cò tabiè dzièdu“? — „Słàbo — kàżä — mnie: pić chaczù“! Tak addàu jemù tùju wòdu, co mièu i paszòu dàlej. Idziè, tak idziè, aż wìdzić, staìć na daròzi starèńki, siwieńki, baradàty dziädòk i pytàje: — „Dziè ty czàławiècze idziès“? — „Da dòmu — kàżä — z wuòjska idù“. — „A còż ty żaunièryku chòczàsz za tòje, co addàu chlieb tamù dzièdu“? Żaunièr padùmau: — „A cò — kàżä — żeb mnie chtò dàu takùju lùlku, żeb ź jejè nìgdy tabàka niè wychòdziła i ahòń niè hàs, to i bỳlòb ź miniè“. Tak tòj dziädòk wỳniauszy dau jemù. Padzienkawàu pièknie, idziè dàlej daròhaju, aż znuòu staìć starèńki dziädòk i pytàje: — „Dzie ty idziès“? — Tam i tàm. — „A co ty — kàżä — chòczàsz za tòje, co adzièu dzièda zmièrzłaho“? — „A cò — kàżä — żeb mniè chto dau takì mieszòk, co jak jà zadùmaju, żeb u jehò usiò ulèżło, to ràd bỳubyb“. Tak dzièd jemù i dàu. Juon padzienkawàuszy paszuòu. Idziè, tak idziè, aż napatykàje znuòu dzièda: — „Dzie ty idziès czàławiècze“? — „Idù — kàżä — da dòmu“! — „A còżby ty chaciè u za tòje, co tỳ napaìu tahò słabòho dzièda“? — „Ot — kàżä — żeb mniè chto dàu pasłùszny kijòk — dzie ja jemù skażù bić, żeb biu, to bỳlòb ź miniè. Tak dàu jemù dzied takòho kijkà i juòn paszòu dàlej. Idziè, tak idziè, aż miastèczko na daròzi i trèba jemù prächòdzić. A u tòj czas byu żydòuski pŭrym; jak nawylatàło żydòu małỳch i starỳch, pawyłùpliwali òczy, co to za żaunièr i nùż ź jehò smiejàcśie. Tak juòn kàżä: — „Kijòk, zażàni ich usìch u muòj mieszòk“! Aż jak wìdzicie, tak i zahnàu usìch. Juon to tèdy zabràu na plèczy i niesiè. Idziè dàlej, aż młỳn na daròzi.

Aż jak żydè zaczalì prasìcšie u jehò i płàkać, tak jụòn ụziàụ, z mieszkà wỳtras ụ wòdu pad kòło młỳnsko i paszụòụ dàlej daròhaju. Idzìè, tak idzìè, aż staić wièlki dwụòr. Pytàjecšie jụon u ludzièj: — „A chtò wej żyjè“? Aż kàżuć: — „Nà dzień pryjehdżàjuć panè, a ụ naczè nichtò nìè mụòża ubỳć, bo wièlmi strapszỳć còścić“. Tak zachòdzić jụon da tahò dwarà i kàżä: — „Ja pànie bùdu naczäwàć tut, dzie straszỳć“. A pàn: — „Dòbro — kàżä — jak prenaczùjesz, to za tòje dam tabiè mnụòho hròszäj“. Jụon i zastàụsie. Jak nadyszłà nụocz, paprasìụ u pàna, żeb dàụ jemù dwiè świèczki. Pòtym, panè zabràlisie i pajèchali, a jụòn zapalìụ świèczku, sieụ kalè stòlika i czytàje ksiònżku. Aż u sàmu pụòụnacz kryczỳć na kòmini: — „Upadù“! — „Padàj“! — „Upadù“! — „Padàj sabiè“! Aż pàdaje nahà czäławiècza i kryczỳć: — „Upadù“! — „Padàj“! Pàdaje druhàja nahà (j. w.). Pàdaje rukà, druhàja, kadłùb, haławà i ròbicšie z hètaho czäławièk. Tèdy stạụ, padskòczyụ da jehò i kàżä: — „A tỳ co za adzìn? Jak tỳ śmièụ nàszo miejsco zàniać“? A jụòn kàżä: — „Ō, jeszczè to jà was nie bajàụsie i bajàcšie nìè bùdu“! Aż zàraz zrabiụsie wièlki hùk pa harè i pakòjach, alè jụòn takì siedzìć sabiè i ksiònżku czytàje. Tymczàsam, prychòdzić da jehò hrumàda złych dùchoụ i kàżuć: — „Wychòdź z hètụol, bo hòłaụ adarwièm“! Tèdy jụon: — „Hej, pasłùszny kijòk, zażäni ich ụ mụòj mieszòk“! Aż jàk widzisz, tak i ụsiè użè siedziàć ụ mieszkù! Jụon ich tèdy zawiazàụ, pieräżehnàụ, sieụ i znụòụ ksiònżku czytàje. Aż jenỳ pròsiacšie u jehò: — „Puści użè nas, bụolsz tut nìè pòjdziem“! — „A nie pụòjdziecie“? — „Dapràụdy ni pụòjdziem“! Tèdy jụon dawàj pa adnòm z mieszkà puszczàć, prykazàụszy kijkù, żeb kàżdamu pa ràzu dạụ. I niemà! Pan pryjehdżàje hledzièć, czy choć kụòści jehò tam jest, ụchòdzić, aż jemù i wòłas z haławỳ nìè spàụ! — „Nu, — kàżä — jeszczè nụocz naczùj“. Tak jụòn i prystàụ. Aż na drùhu nụocz pryletàje złych dùchoụ bụòlsza pałòwa z pièkła i kàżuć jemù: — „Wychòdź zàraz, bo hụòłaụ adarwièm“! A jụòn: — „Kijòk, zażäni ich ụ mụòj mieszòk“! Jak widzisz, tak i ụsich zahnàụ. Tèdy jụon ich pieräżahnàụszy, sieụ i jàkby nic, ksiònżku czytàje. Aż pròsiacšie znụoụ jenỳ: — „Puści nas, nigdy tut nie pụòjdziem“! — „A nie pụòjdziecie“? — „Nie“! Tak jụòn adwiäzàụszy, pa adnụòm puszczàje, a kijòk bjè, bo kazàụ, żeb kàżdamu pa dwà ràzy dạụ. Na zàụtra, pryjeżdżàje pan, tak dziwìcšie i znụòụ pròsić: — „Prenaczùj jeszczè trèjciu nụocz, to jà użè tabiè dòbro zapłaczù“. — „Niechàj — kàżä — bùdzie i tàk“. Aż na trèjciu nụocz, prylecièli ụsiè złỳje duchiè, kụolko ich byłò ụ pièkli, tỳlo adzìn kulhàwy astàụsie. Kàżuć jemù: — „Wychòdź“! — a jụòn: — „Kijòk, zażäni ich ụ mieszòk“! Jak widzisz, tak i zahnàụ. Jụon ich zawiazàụszy, czytàje ksiònżku, a jenỳ znụoụ pròsiacšie: — „Puści, nie pụòjdziem“! — „Nie — kàżä — nìè puszczù, bo

dwa ràzy użè wy mnie daklarawàli, co nie pụòjdziecie, a jeszczè was bụolsz naletàło“. Prasìli jenỳ jehò, prasìli, takì jụon ich nìè puścìụ. Pryjeżdżàje pan i kàżä: — „A mụòj drògieńki, prenaczùj jeszczè adnù nụocz za mnòju“. Tak jụòn: — „Wòla pànawa, pränaczùju“. Pieränaczawàụ z pànam, aż cicho, spakòjnie, tak pàn nie mụòh wydziwìcšie, co hèto takòje? Na zàụtra pan jemù zapłacìụ co jụòn tỳlo zachacièụ, tedỳ jụon zakìnuụszy na plèczy mieszòk z czartàmi, ụziàụ kìj i paszụòụ ụ daròhu. Zachapìła jehò nụocz, zachòdzić da adnajè wiòski i pròsicšie u bàby: — „Pazwụòl naczäwàć“. Bàba kàżä: — „I òụszäm, naczùj sabiè“. Tak jụòn kàżä: — „Ja pałażù hèty mieszòk i pajdù da karczmỳ, alè żèby ty bàba nìè zaczäpàła“. Aż tỳlo jụon wỳszoụ, bàba, wiadòmo ciekàwa, razwiazàła, a tùt jak sỳpnuli złỳje duchiè, jak màk i palecièli da pièkła! Prychòdzić jụon, hlènuụ — paròżny mieszòk! „Ach ty bàba! na co tỳ — kàżä — razwiazàła? Alè mniejsza z tym“! Pieränaczawàụ i paszụòụ dàlej. Pryszụòụ da druhụòj wiòski, aż tàm lùdzi biedùjuć, co u ich mụor wièlmi wielìki. Tak jụon kàżä: — „A còż im takòje“? — „Śmierć — kàżuć — bierè“! Tèdy jụon kàżä: — „No kijòk, zażäni śmierć ụ mụòj mieszòk“! Jak widzisz, tak i jèst ụ mieszkù! Zaczałà prasìcšie: — A mụòj takì, a mụòj siakì, puści miniè“! Aż jụòn kàżä: — „Jak budziès minìè słùchać, to mòżä i puszczù“. — „Skażỳ tỳlo, to ụsiò bùdzie pa twajụòj wòli“! — „No, to pụòmni: dzie jà pawiernùsie, to żèby nìè bliżäj, jak za dwadzieścia pięć mil, ni adzìn czäławièk nìè umiòr“. — „Dòbro — kàżä — tỳlo puści“. Tèdy puścìụ i takì pràụda, dzie jụòn byụ, lùdzi nìè umiràli. Chadzìụ jụòn pa świèci, chadzìụ, aż jemù żỳcio nadajèlo: chacièụ by umierci, coż kièdy śmierć a 25 mil, bliżäj nìè prystupàje. Zajszụòụ jụon raz da ràju i pytàje: — „Cò to“? Kàżuć: — „Ràj“! — „A chlièb tut jest“? — „Nimà“! — „A bàrszcz jest“? — „Nimà“! — „To to nie ràj — nie pràụda“! Tak àniały jehò wỳpchnuli. Idzìè jụon dàlej, prychòdzić da pièkła i pytàje: — „Co tut“? — „Pièkło“! — „A chlièb tut jest“? — „Jest“! — „A bàrszcz jest“? — „Jest“! Tak jụòn kàżä: — „Ō, tò to ràj“! Tak aczynìli dźwièry i puścìli jehò. Jụon to sabiè sieụ na làwu, aż złỳje duchiè paznàli jehò i uciekàjuć ụ kutè. A tàm byli dùszy hrèsznych ludzièj, hatawàlisie ụ katlè nakrỳtyje. Jụon ụziàụ, paadkrywàụ katlè, pawypuszczàụ ụsiè dùszy. Złỳje duchiè ràdziacšie: jàkby tut jehò wỳhnać? Zrabìli bùbien, jak wỳszli na dwụòr, jak zaczalì bić ụ hèty bùbien, tak jụòn dùmaụszy, co hèto wajnà, wỳskaczyụ na dwụòr, a złỳje duchiè trach! i zaczynìli dźwièry. Jụon chacièụ nazàd, alè nìè puścìli. Paszụòụ jụon dàlej, chadzìụ, chadzìụ, aż zajszụòụ da nièba i pytàje: — „Co tut“? Aż święnty Piotr kàżä: — „Hèto nièbo“! Jụon pròsicšie: — „Zmìłujsie, puści miniè“! Tak święnty Piotr: — „A czämù ty — kàżä — nìè prasìụ nièba u tỳch dziàdòụ,

co na daròzi spatykàu"? Tèdy dopiro jemù razkazàu, co hèto byu sam Buòg: — „Idzì — kàżä — cipièr da Bòha i paprasi śmièrci, paprasi żeb ty umiòr, to Buòg cièbie prymie, bo tỳ byu litaściwy". I tak stàłosie.

(Paweł Dzieżko).

(Odmiana. Ob. nr. 221).

W. Od Szydłowic, (w. Kukiełki).

322. Początek i środek niniejszej legiendy bardzo jest zbliżony do poprzedniej, aby więc nie powtarzać, przytaczam poniżej te tylko ustępy, które się nieco różnią.

Mandrawàu adzin bièdny czàławièk i mièu pry sabiè anňò chlièba kusòczak i wadỳ plàszäczku. Idziè, ażnò läżỳć czàławièk hòły — màło jehò słuònco ni spieczè. Juon źniàu ź sie astàtniaho chałdèchasa i apranùu jehò. Idziè dàlej, ażnò läżỳć czàławièk i użè dachòdzić z hòładu, tak juòn addàu jemù swuoj chlièb. Idziè dàläj, ażnò läżỳć trèjci czàławièk i pić chòczä, szto aż jemù hòrło smàhaju zakipièło. Wỳniau plàszäczku z wadòju i addàu jemù. Idziè dàläj, ażnò spatykàja jehò starèńki, siwieńki dziädòk i pytàja: — „Szto ty chòczäsz za hèto, szto apranùu bièdnaho"? — „Dàjcia mnie — kä — kièsku samadàjku, kab mniè dawàła, szto jà zażädàju". Dziädòk dau jemù. Pòśla spatykàja jehò druhì dziädòk: — „Szto ty — ka — chòczäsz za tòje, szto hałòdnamu"? — „Chibia mieszòk takì dàjcia, kab usiò tudỳ lièzło, szto ja zachaczù". Dziädòk dau jemù. Idziè, ażnò spatykàja jehò trèjci dziädòk: — „Szto ty — ka — chòczäsz za tòje, szto napaiu czàławièka"? — „Ot — kàżä — dàjcia mnie miècz samasiècz". Dzied wỳniau i dau jemù. Idziè juon, tak idziè, zachacièłosa jemù jèści, tak juòn kàżä: — „Kièska samadàjka, daj mnie jèści". Tut zàraz usłùha wỳbiehła, nakrỳli stuoł, prybràli, pryniäśli, szto juòn anňò zachacièu. Najèusa, napiusa u wòlu, da-j znuòu paszuòu. Idziè juon, ażnò zachòdzić da adnahò siełà, a tàm lùdzi tak płäczuć, lamientùjuć.... Tutaj następuje wersya o schwytaniu śmierci „z krỳwaju kasòju", przytem wymawia słowa: „Worze, worze, niech sie moje słowa nie przemienio, niech śmierć schowa sie do worka"! Śmierć go błaga na wszystko, aby ją wypuścił, a on jej na to: — „A czähò ty tudàka chòdzisz z krỳwaju kasòju da-j żywỳja lùdzi kòsisz? — Nie, ni puszczù"! Nareszcie po długich korowodach śmierć mu przysięga, że go zawsze omijać będzie i wówczas ją dopiero wypuszcza na wolność. Następnie, zaszedłszy do pałacu, gdzie czarty dziedzicowi nie dawały spokoju, za znaczne wynagrodzenie podejmuje się przyczynę złego usunąć. Gdy już miał wszystkich dyabłów w swym cudownym worku, odzywa się gromko do miecza: — „Miecz-samasiècz — sieczỳ ich"! Miecz jak paczàu sièczy — pašuòk u druòbnyja szkù-

mianty. Ażnò prybiehàja jeszczè adzìn kulhàwy, da-j kàżä: — „Szto ty tùt ròbisz? Na sztò ty majè sỳny pabiu? — ja i cibiè zabjù"! — „Ō jeszczè to — kàż(a) — ni byłò"! — „Ni takìch — czort kàżä — ja sadziu u smałù, a cibiè i nièczaho"! — „Paladzimò"! Tak juòn da mieszkà: — „Worze, worze" i t. d. (j. w.). Aż mieszòk träszczỳć, tak czòrt lièzie! — „Nu a sztò, użè u pièkli? Paždżỳż, hèto nie usiò"! Raźwiazàu mieszòk, da-j kàżä: — „Miecz samasiècz, sieczỳ kab kuskì adletàlisa aż u smałù"! Pašuòk juon jehò, pašuòk i żàdnaho kawàłaczka ni astałòsa — usiè da pièkła paläcièli, bo czòrta wiadòmo da smałỳ ciàhnie. Na zàutry, pan chòczä jemù nasỳpać mieszòk hròszäj, a juòn kàżä: — „Ni patrèba mnie panòczku, dàjcia lièpsz na chwàłu buòsku" — i paszuòu dàläj. Idziè juon, tak idziè, użè nadajèło jemù chòdziaczy, chacièuby kab jàk umiercì, a śmièrć uciekàja ad jehò. „Pajdù ja — kä — sam da ràju"! Tam jak uhlèdzieli, szto juòn idziè, pastàwili àniała u dźwieruòch z mièczam kab ni puścìu. I takì ni puścìu. Paszuòu juon da pièkła i tàm ni puścìli. Tak padùmau juon sabiè i kàżä: — „Pajdù ja sàm da nièba, nichàj miniè ànieli wòźmuć". Idziè, tak idziè, prychòdzić da nièba, ażnò bàczyć, staìć u waròciach światỳ Piotr z kluczàmi. Tak juòn pytàja: — „Hèto nièbo"? — „Alè"! — „No, to puścì miniè"! — „Jeszczè to jà ni puszczàu"! — „Puścì"! — „Nie"! — „Pùścisz"? — „Nie, ni puszczù"! Tadỳ juon da mieszkà: — „Worze"! i t. d. (j. w.). Ni lièzie! Tak juòn druhì raz. — Nic nie slùchaja! Juon trèjci — i tò nie pamahłò! Tadỳ światỳ Piotr kàżä: „Cipièr ty lèż"! — i dawàj kazàć: — „Worze, worze"! i t. d. (j. w.). Tak tòj jak bàcz i siedzić użè u mieszkù! Tadỳ światỳ Piotr zawiazàu toj mieszòk i pawièsiu jehò nad waraćmì. Juon tàmaka jeszczè usiò wisić, a jàk pawarùszycsa, to bliśnie, i ad hètych puor paczałà małànka palić.

(Maròz).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

323. Jak Buòh chłòpcawi pamuòh kralèunu wỳbawić. Byu sabiè adzìn bièdny czàławièk i mièu takùju prywỳczku, kab u jehò zausiùdaczki byu czużỳ czàławièk na abièdzi, a jàk pryszłà jemù parà umiràć, to juòn sỳnawi prykazàu, kab i sỳn tak sàmo jàk juòn rabiu. Nu, tak adnahò ràzu, pryszuòu da jehò nièjakiś starùszäk, sièli abièdać, tak juòn jehò pytàje: — „A ci tỳ puòjdziesz da kròla z padarùnkami? bo siehòni usièńkije schòdziaćsie". Tak juòn kàżä: — „Szto mnie dùmać! — Z czym ja bièdny czàławièk pajdù". — „To waźmì — kä — chlèba, sòli da idzì". Nu, tak juòn hèdak i zrabiu. Usiè paprychòdzili, dajùć bahàtyje padarùnki i juòn wỳszyliusie swahò padajè. Kruol nimà szto — pryniàu, alè jemù hèto u nuòs ni paszłò. A byłà u tahò kròla daczkà zaklàta, jenà lièżała niżywàja u truniè, u kaścièli,

da szto nuòczy czäławièka źjèdała. Tak kruòl da swaìch słuh kàżä: — „Zawiedziècie wy hètaho chłòpca, bo pèunie jenà zhaładnièła“. Nu, tak wiedùć jehò da kaściòła, ażnò jak ràz spatykàje jehò toj dzièd. Adwùòu jehò na buòk, dau jemù làsaczku, szczuòtku da ksiònczku i kàżä: — „Idzì ty nibòżä i bùdź spakùòjny, anňò siadź i madlìsie na hètuj ksiònczcy, to kralèuna tabiè niczòho lichòho ni zròbić“. — Da jeszczè kàżä: — „I na druhùju nuocz tak sàmo bùdzie, a na trèjciu, jak jenà wydzie z trunỳ tuòlki, tak tỳ — kā — chuczèj lięź u trunù da abrysùjsie try ràzy tajèju làskaju nadaukuòł sibiè. Anňò puòmni, jak kralèuna pieräskòczyć użè trèjciu rỳsku i pieräwièrniećsie użòm, tak tỳ jejè hètaju szczuòtkaju dzierỳ“. Naczùje juon pièrszu nuocz, ażnò u hłuchùju puòunacz, wychòdzić jenà z trunỳ: tak bièhaje pa kaścièli, niùchaje, piszczỳć, a juòn sabiè u kutòczku siedzìć ciszkòm i czytàje na ksiònczcy. Pryszłà użè juoj parà kładawìćsie u trunù, tak paszłà i lièhła. Na zàutry ràno, prysłàu kruol jehò kuòści paźbìràć, ażnò juon siedzìć jäk nibỳto! Takòje usim dziwo! Nu, na druhùju nuocz, znuou jehò pawielì, alè jenà i tym ràzam niczòho jemù ni zrabìła. Na trèjciu nuocz tak sàmo jehò zawielì, dy-j jak tuòlki jenà wỳszła z trunỳ, tak juòn u trunù. Takàja użè jenà lìchàja, zhaładnièła, bièhaje pa kaścièli, wiszczỳć, piszczỳć, zubàmi skryhìcza za złòści! Prychòdzić juòj parà użè u trunù ìcì, a juòn siedzìć abrysowàuszysie u truniè i ksiònczku czytàje. Skàkała jenà, skàkała, dy-j pieräskòczyła präz adnù rỳsku, pòtym präz drùhu, präz trèjciu i da jehò! Jäk dziernìè juon ijè szczòtkaju, tak jenà użòm pieräkìnułasie. Juon ijè dzierè, dzierè, a jenà to żàbaju, to jàszczärycaju, to usielàkim hàdztwam, jakòje jeść tuòlki na świèci, pieräkidàjećsie. Narèści znuou stàła paniènkaju, dy-j kàżä: — „Dziàkuj tabiè, szto miniè adkùpiu“! Na zàutry, prysylàje kruol pràtaci kuości chłòpcawyje, ażnò jenỳ klènczać pièräd abràzam, dy-j mòdlaćsie abòje! Tak kruòl ni żàrty, jak ucièszyusie i niwièdau czym użè nadharadzić chłòpcawi. Ażnò, padùmau: trè ich chìbo ażänìć — i ażänìu jehò z swajèju daczkòju. Adnahò ràzu, jèchali jenỳ tuòlki u dwajhù, ażnò jak ràz spatykàjuć tahò sàmaho dzièda. Tak tòj dzied zatrymàu ich, pabahasławìu, a pòtym pytàje: — „Szkadùjesz ty wièlmi swajè żuònki“? Tak juòn kàżä: — „A wiadòmo szto szkadùju“. — „To zabàczysz zàraz szto ja zrablù“! — Dy-j tò kazàu kralèuni wỳleżci z pajàzdu, wỳniau z za pàsa hòstry miècz i siekanùu pauputòł, ażnò u juòj puòuniùtko usielàkaho hàdztwa! Utèdy wỳczyściu ijè czỳsto u sierèdzini, złażỳu, chùknuu, dy-j jenà znuòu zrabìłasie żỳwa! Pòtym jeszczè skazàu: — „Jèdźcie sabiè cipièr — użè bùdziecie cièły wiek szczaśliwyje“! — i sàm znik pièräd ìmi. Cipièr jenỳż lèdwo dahadàlisie, szto hèto byu sam Buòh.

(Magdusia Krèuczykawa).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

324. Jak Buòh dòbraho kròla uziàu da nièba z duszòju i z cièłam. Adzìn kruol nìgdy biez żäbrakà ni źjèu niczòho. Adnahò ràzu, nichtò ni muòh żäbrakà znajścì, tak juòn sam paszuòu szukàć i znaszuòu takì, a hèto byu ni żäbràk da Buòh. Sièli użè tam, tak Buòh kàżä: — „Zàutra pryjèdziesz ty da miniè na pałùdzień — ja pa ciè pryszlù kanià“. — „Nū, dòbro — kàżä — nichàj i tàk bùdzie“. Ażnò na zàutra, prylecièu kuoń z siedłòm i stàu. Tak juòn — paździỳż, muò ty jakì niczỳsty? — zaklìkau ksiòndza, ksiondz paświènciu tahò kanià, a kuòń dawàj wòdu tùju lizàć. Tèdy ksiondz: — „Muòżno — kàżä — jèchać biezpièczno“. Tak juòn sièu i pajèchau. Pryjeżdżàje, ażnò nièbo! — „Là! szto hèto takòje? niużèż ja u nièbi“?! Utòm Buoh wỳszou, zaklìkau jehò i tadỳ to juòn paznàu, szto hèto toj sàm dzièd. Zjèli wàru, tak Buòh kàżä: — „Ni puściuby użè ja cie, alè ty jeszczè biez spòwiedzi, jedź da cháty i żywì u spòwiedzi“. Juon pryjeżdżàje, ażnò là, inszy dwuor, inszy kruol, inszyje lùdzi, de-j nàkszyje paràdki! Dziwicsie: là! szto hèto takòje? Ażnò kàżuć lùdzi jemù, szto ad jehò panawània minùło użè z tỳsionc liet! Tak zàraz paszuòu da kaściòła, wỳspawiedausie, kaściòu razstupiusie i juòn da nièba paszuòu. (Augustyn Janowicz).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

325. Jak Buòh bièdnaho nadharadziu. Byłò dwuoch susièdziau: adzìn zabièdny, druhì zabahàty. Nu, tak ràz da tahò bahàtaho pryszuòu dziēd, a hèto byu Buòh i pròsićsie nà-nacz. Tak tòj kàżä: — „My tùt takìch walaczajuòu ni prymàjem! Idzì da tahò bièdnaho, tam twajò mièsco“! Toj prychòdzić da tahò, a juòn kàżä: — „Muoj ty dzièdaczku, pryniàuby ja cibiè, alè nièdzie lièhczy, bo żuònka na dzicià chwuòra“. — „Tā sztò — kā — ja prywỳk da hètaho“! Toj pasłàu jemù nièdzie, na zàutra ràno, dzied ustàu, (a jeszczè dzicià ni naradzìłosie) i kàżä: — „Mnie trèba ìcì, jak naròdzićsie dzicià, to pałòżycie na tuòm radniè, na katòrum ja spàu, a bùdzie bahàtszo ad wàszaho susièda“. Tỳjeż to tàk i zrabìli. Anňòż żuònka jehò, wiadòmo jak bàba, uziàlà barżdżèj, da-j tuòj susièdcy zuchwalìlasie. Susièdka chuczèj da mużykà, mużỳk da ìch: — „Ja ni màju dziciè, pradàjcie mnie jehò za sỳna“. Tỳje: — „Dōbro, daj tuòlki i tuòlki“. Juon to barżdżèj dau, tòje dzicià u palà, da kanià u sànki, (ā maròz traskùn byu takì szto ni żàrty)! Sieu, zawùòz jehò za wiòsku, da-j kìnuu u kurhàn, a sàm u kanià da u kanià. Anňòż u wièczàry jèchali lùdzi z tajè wiòski, hledziàć, dźwie świèczki harỳć, padjehdżàjuć, anňòż tam leżỳć dzicià, naakuòł kwiatkì ćwitùć, a pierād im hòrba tak jàk najbuòlszy kurhàn zòłata leżỳć i jenò tam bràskaje sabiè hraszỳma. Tak tỳje lùdzi jehò barżdżèj zabràli,

tòje zòłato tak sàmo, addalì paławinu jehò baćkụòm i ụtèdy ụsiè dahadàlisie, szto hèto nichtò da Bụòh byụ i tàk daụ.

(Daminisia Kukła).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

326. Znajdà Dubrụòụski. Byłà sabiè adnà ụdawà, dy-j mièła jenà sỳna małòho. Zalubiłasie jenà ụ charòszum maładzikù, dy-j nastawàła, kab jụòn ź jèju żäniụsie. A tòj maładzìk ijè lubiụ, alè chacièụ ijè sjèrco wỳprabować ụpierụòd, tak skazàụ: — „Kab tỳ mahłà swajò dzicià jak stràcić, to jà z tabòju ażäniụsieb". Byłà hèto parà zimawàja, tak ụdawà dùmaje sabiè: wỳniesu sielaziòna ụ ljès, nichàj jehò dzìki źwier źjeść, abò mòżä zmièrznie. Jak zadùmała, tak i uczyniła; dzicià ụ chfartuszỳnu upawìụszy, zaniesłà ụ dubròwu, dy-j pakìnuła na śniehù. Samà prybièhszy da chàty, kàżä swajmù palubụòụniku: — „Nu, dziciàci mahò nimà, użè ja adnà adziniùtka, mòżäsz za mnòju żäniècsie". — „Oj ty — kàżä — ụdawà, ụdawà, durnàja twajà haławà, kab jà cibiè zà muż bràụ! — Ja cie anñò prabawàụ: stràciła ty sỳna swahò, stràcisz miniè maładòho. Kab tỳ samà i załatà byłà, alè sumlènio żaljèzno — adstupìsie ad miniè, ja ni chaczù znać cibiè". Ażnò tym maładzìònam sam Bụòh apiekawàụsie z wysòkaho nièba. Zasłàụ jụon dwa aniòłki, puchawùju padùszäczku, puchawùju pierỳnku, paprybiràny galònami, dyjamèntami, Najświènsza Màtka samà ụ abłòkach ź nièba schòdziła i jemù cỳcki dawàła, a dwà aniòłki z załatỳmi skrydèłkami siedzièli, dy-j zabulàli jehò. Ażnò jak ràz, ijèchaụ präz tòj ljes kupièc, anñò bàczyć szto kalè haścińca siedziàć dwa aniòłki, dzierżàć załatỳje pàlmaczki i załatỳje zwụònaczki, świècy dźwie harỳć, a pamìż ìmi leżỳć puchawàja padùszaczka da na jụòj dzièciatko nakrỳto puchawòju pierỳnkaju, dy-j aniòłki załatỳmi zwònaczkami zabulàjuć jehò. Ździwìụsie toj kupièc, dy-j pryhladàjećsie tamù, ażnò aniòłki da jehò kàżuć: — „Ty swaìch dziecièj ni màjesz, alè Bụoh ab tabiè pàmiatuje i präznàczyụ dla cibiè hètajo dzicià" - dy-j sàmyje źniàụszysie paleciìli da nièba, pakìnuụszy dzièciatko, pry jụòm dźwie świèczki ụ załatỳch lichtarụòch, puchawùju podùszaczku, pierỳnku i dwà zwụònaczki, katòrymi zabulàli jehò. Kupièc to uràdawaụszysie zabràụ tòje dzicià i pajèchaụ da dòmu. Tòje dzicià u jehò hadawàłosie ni żàrty: rasłò jenò ni dniàmi, ni tỳdniami, alè hadzìnami i miniùtami, dy-j takòje razùmnieńko byłò, szto ụsie dziwam dziwìlisie. Jehò stàli nazywàć Znajdà Dubrụòụski. Byłò to adnahò ràzu, szto präz trỳ dni słụònko ni świeciło, dy-j präz trỳ ròki dożdż ni pàdaụ. Padùmaụ sabiè kupièc: Znajdà Dubrụòụski razùmny chłòpiec, trèba jehò pasłàć da Bòha, kab jụòn razpytàụsie, szto hèto za pryczỳna. Ụtèdy wypraụlàjuczy, prykazàụ jemù tak: — „Kalì dụòjdziesz da Bòha i dawièdajeszsie ab hètuj pryczỳni,

to addàm tabiè ụsio swajò bahàctwo, a jak niè, to zyszlù na ciè wièdźmu z Łỳsajì harỳ, to jenà cibiè stràcić". Znibòżyụsie jụon nibaràka, dy-j tò ciàżko ụzdychnùụszy, ụziaụ làsku dubòwuju ụ rùki i paszụòụ. Idziè jụon, tak idziè, i zajszụòụ użè na tòj świet, ażnò tam siedzìć czäławièk pad waròtami pleczỳma ab ich apiòrszysie i kliczà jehò: — „Znajdà Dubrụòụski, dzie ty idzièsz"? — „Idù da Bòha miłaho". — „Skażỳż ty tàm aba mniè, ci dụòụho ja jeszczè tut leżàć bùdu, bo użè ja swaìch pleczèj ni czùju"? — „Dòbro, skażù"! Idziè jụon, tak idziè, ażnò kabièta bjè màsło ụ bụòjcy, dy-j tò uhlèdzieụszy jehò, pytàje: — „Znajdà Dubrụòụski, dzie ty idzièsz"? — „Idù da Bòha miłaho"! — „Razpytàjsie ty aba mniè, ci dụòụho ja hètaje màsło bić bùdu? bo z hètajì śmietàny ni ròbićsie màsło da tàk by tò użỳ, czärwiaczki, waròny, kruki, a z maślànki by tò krụòụ". — „Dòbro — kä — razpytàjusie"! — i paszụòụ dàlej. Idziè jụon, tak idziè, ażnò leżỳć na słụònku kabièta takàja tlùstaja, alè hòłaja jak màci radziła, a z wielìkaje pàłkaści màło ni razkwàrycsie. Ụhlèdzieụszy, pytàje jehò: — „Znajdà Dubrụòụski, dzie ty idzièsz"? — „Idù da Bòha miłaho"! — „Razpytàjsie ty aba mniè, ci dụòụho ja tùt leżàć bùdu? bo ụ dzièń miniè słụònko pieczè, a ụ naczè kamarỳ tnuć tak, szto ja pròsto wỳtrywać ni mahù". — „Dòbro, razpytàjusie" - kàżä — i paszụòụ dàlej. Idziè jụon, tak idziè, anñò dźwie kabièty hnilòje jàbłyczko pa ziemlè kaczàjuć, da uhlèdzieụszy, pytàjuć jehò: — „Znajdà Dubrụòụski, dzie ty idzièsz"? — „Idù da Bòha miłaho"! — „Razkażỳż ty ab nàs, dakùl my hètaje jàbłyczko kaczàćmiem"? — Dòbro, skażù! i paszụòụ dàlej. Idziè jụon, tak idziè, anñò czäławièk leżỳć pad hrùszkaju, a hrùszki pàdajuczy, zụụsim jemù twar paabiwàli i użè jụon na adnỳch ràbach. — „Znajdà Dubrụòụski, dzie ty idzièsz"? — „Idù da Bòha miłaho"! — „Razkażỳż ty aba mniè, dakùl ja tùt leżàć bùdu"? — „Dòbro, razkażù". Idziè jụon, tak idziè, ażnò prychòdzić pad załatùju bràmu, ażnò tam dwa wielìkije sabàki na załatỳch łancuhàch, stàli na jehò bràchàć. Ażnò paczùụ jak ràz sam Bụòh, dy-j to wychòdzić: — „A na sztò — ka — ty majò miłajo dzicià sabàki dräźnisz? i czähò ty da miniè pryszụòụ"? Tak jụòn dawàj Bòhu razkàzỳwaci: — „Mụoj — kàżä — kupièc, mụoj apiekùn prysłàụ miniè razpytàćsie, czämù try dni słụònko ni świeciło, dy-j czämù użè try ròki jak dożdż ni pàdaje"? Tak Bụòh jemù adkàzỳwaje: — „Pajdziż ty da mòra, tam jèść try Jàwarki, jenỳ ụsie trỳ rụòdnyje siòstry, jenỳ mụòrskije karalòụny, tak tỳ złapàj ź ich adnù, sàmuju najmiènszaju; jenà na pràwuj rùczcy znàczàk màje, toj znàczàk nibụòlszy jak màkawaje zièrniatko. Alè wièdaj, szto da ijè prystupìćsie bliżäj ni mụòżno jak na milu, nu, tak jà szkadùjuczy cibiè, dam tabiè takìje akulàry, szto tỳ choć za milu toj znàczàk pryhlèdzisz. Anñò — kàżä — staràjsie, kab tỳ ijè uchapìụ chù-

cienko, kab jenà kròku ni narabìła, bo ijè paddànyje jak uczùjuć, to cibiè uchòpiać, dy-j straciàć". Dy-j dàu jemù Buoh siwaho kònika, załatùju bułàuku, akulàry i załatòho biczyka: — „Na tabiè — kàżä - hètaho kònika, juon szto ràz stùpić, to milu daròhi ròbić, to tỳ jak ukradziès tùju karalòunu, to ucieczès i jenỳ cibiè ni dahòniać. A załatàja — kàżä — bułàuka, bùdzie tabiè patrèbna utèdy, jak Jàwarka nakàżä pryhnàć kòni i bỳdło ijè; załatỳ biczyk bùdzie patrèbien, jak paszlè cibiè pa ptàstwo swajò, siwy-ża kònik bùdzie tabiè paràdniczkam". Tak Znajdà Dubròuski padziàkàwau Bòhu, dy-j zaczàu razkàzỳwać szto juòn bàczyu na daròzi. — „Iszuòu ja — kàżä — tak da Bòha, až czäławièk siedzièu apièrty ab waròta pleczàmi. Szto hèto znàczyć"? — „Oto tak majò miłaje dzicià: jak juòn byu żỳu, tak juòn wielki hultàj byu; jak jemù chto skazàu: — „czämù ty nic ni ròbisz i ni zapracùjesz choć dla siè, za sztò pachawàćsie"? — to juòn adkàzỳwau: — „Takòj biedỳ! — pa śmièrci nichàj sabiè mnòju choć waròta padaprùć"! Tak cipièr juon u miniè pakùtu adbiràje i bùdzie tak až da skanczènia świèta". Tak Znajdà znuou kàżä: — „Muoj Bòżä miły, iszuòu ja dàlej, až kabièta u buòjcy màsło biła, dy-j kazàła, szto jenà užè ni puòmnić kuòlki ljèt bje, a ni ròbićsie màsło da ruòżnaje hàdztwo, a z maślànki kruou. Szto hèto znàczyć"? — „Oto majò dzièciatko: jak jenà żyłà na świèci, to byłà ź ijè wièlka wièdźma, a màsła nigdy z swajè śmietàny ni biła, tuòlko czużòju pràcaju i krwiòju żyłà — tak ijè maślànka kruou, a ijè màsło z sàmaho hàdztwa". Tak i znuòu pytàje: — „Muoj Bòżä miły, szto hèto znàczyć: widzieu ja kabiètu lèżaczy na słuònku, jenà zuusim hòłaja, a skùra ijè ad upàłau papènkana"? Tak Buòh jemù kàżä: — „Hèto dzièle tahò, szto jenà za żỳcia nic pracawàć ni chacièła, a jak juòj màci ci chtò kazàu: czämù ty chòć na śmièrć kaszùli sabiè ni zròbisz? — to jenà adkàzỳwała: nichàj sabiè miniè i hòłaju pachawàjuć, to mniè usiò ruòuno"! — „Muoj Bòżä miły, a hèto czämù tak: iszuòu ja, anñò dźwie bàby hniłòje jàbłyczko kaczàli"? — „Oto tàk majò miłaje dzicià: chto za żỳcia szto ubòhamu daść, to pa śmièrci u miniè usiò tòje znàjdzie. Jenỳż, jak na tòm świèci byli, to mièli wièlmi mnuòho jàbłyk i hrùszak, tak to ràz, iszuòu żäbràk, dy-j pròsić ich, kab chaciàmsie adnò dali, to jenỳ wỳbrali sàmo parszỳwo i jemù padkìnuli". I znuòu pytàje: — „Muoj Bòżä miły, bàczyu ja dwa czäławièki, jak bìli bizunàmi kàmieni — szto hèto takòje"? — „Hèto tak: za żỳcie swajò, to jenỳ byli akòmanami, dy-j wièlmi ludzièj katawàli, tak cipièr za kàru kàmieni bjuć". — „I bàczyu ja jeszczè adnù rìecz: leżàu czäławièk pad hrùszaju, a hrùszki pàdajuczy czỳsto jemù twar pabìli, a juòn ich jèści ni muòh, chìba katòra samà u ruòt jemù upàła. Szto hèto znàczyć"? — „Hèto źle tahò, szto jak juòn byu żỳu, to lenawàusie nà(w)at

zahnùćsie pa hrùszku, da żdàu, pùkil samà u hùbu upadziè, tak i cipièr jemù tak sàmo i usìm hèta pakùta bùdzie až da skanczènia świèta". Utèdy Znajdà Dubruòuski padziàkawausz Bòhu mìleńkamu, sieu na tahò kanià, dy-j pajèchau tajèju sàmaju daròhaju, a pytàjùczym adkàzỳwau: — „Kazàu Buoh, szto bùdziecie tak pakùtawać da skanczènia świèta". Jèchau Znajdà, jèchau, dy-j za ràdaju siwaho kanià, zajèchau da wielìkaho mièsta, nakuplàu tàmaka darahìje sùkni, czärawìki, pierścièni, hrèbieni srièbnyje, załatòje lùstro, dy-j usielàkije rièczy, szto patrèbny najbahàtszym karalòunam da ubòru. Kupìuszy hèto usiò, pajèchali da mòra, dy-j tàm u nuòczy na bièrahu Znajdà usiò hèto pausta ulàu tak, jak jemù siwy kuoń daràdziu, a sàm za lùstro schawàusie. Ażnò, wychòdzić z mòra Jàwarka, wysòka, tònka, ijè sùkni i czärawìki srièbnyje, ijè wałasỳ i bròwy załatỳje, a twàr takì charòszy, szto i skazàć trudno! Tak tò wỳszouszy z mòra, siut tùt ahlanùłasie, wiadòmo jak dzìka, dy-j narèści prystupiłasie da hètych ubòrou. Ubiràłasie jenà, prystròiwałasie pièräd lùstram, alè juon cìcho siedzièu, bo bàczyu präz akulàry szto jenà znàczku na rùczcy ni màje; — pòtym razpranùłasie i dzygièć u wòdu. Ni dòuho ždùczy, wychòdzić z mòra druhàja jeszczè piekniéjszaja ad tajè. Jenà tak sàmo ubiràłasie i razbiràłasie, alè juon cìcho sprauàusie, bo bàczyu, szto i hèta znàczku ni màje. Tuòlki szto uskòczyła i tàja u hłub mòra, anñò wychòdzić trèjciaja, da z takìm blàskam, szto jemù až u aczù zapałàło. Jenà to idzie, a pièräd jèju dyjamèntawa rasà jak zòry kòcicsie. Lèdwo szto jenà prystupiła da tỳch stròjou, až Znajdà Dubruòuski, uhlèdzieuszy szto màje znak na rùczcy, wỳskaczyu z za lùstra, parwàu ijè z niczèuku, dy-j uskòczyu ż jèju na kanià. Tak tò jenà jak stàła kryczàć, wieräszczàć, tùt u mamènci wỳskaczyło na bièrah hìbiel muòrskaho lùdu — niècich pakràkou, hnàlisie za ìmi, alè na dàrmo ich hanìli, bo siwy kuoń szto wỳskaczyu raz, to zrabìu mìlu daròhi. Lecièli jenỳ tak jak z bùraju, až i u mòmant stàli pièräd dwaròm kupcà. Utèdy juon uziàuszy ijè pad rùku, prywuòu da kupcawỳch pakòjou, dy-j stàu razkàzỳwać usiò za paràdku. A jenà spadabàłasie wièlmi kupcù tamù, wiadòmo hèdako harastwò! Ażnò jenà usiò płàczä, lamièncić, jenỳż to ijè dawàj cièszyć, zabauàjuć usielàk, alè usiò nadarèmnie. Tak Znajdà stau dapỳtỳwać: — „Pa czuòm ty płàczäsz najbòläj"? Tak jenà kàżä: — „A tòż pa swaìch kònikach szto u mòry". Tak juòn juoj prydàu słòwo, szto ìch pryżäniè. Paszuòu juon da stàjni pakarmìu swahò kanià na dalòkuju daròhu, alè nàdto pasmutnièu, bo ni wièdau, ci hèto udàśćsie jemù za sztùku. Tak kònik hlànuuszy na jehò, pytàje: — „Czähò ty takì smùcien"? Tak juòn jemù i razkazàu szczỳru pràudu. Utèdy kuoń kàżä: — „Präszki, prywiedzièm, anñò waźmì ty z sabòju załatùju bułàuku, szto tabiè

Bụoh dạụ". Nidòụho dùmajuczy, pajèchali jenỳ da mòra. Pryjeżdżàjuć tudỳ, tak kònik stạụ nad bièrahom, dy-j zarżàụ trèjczy, ażnò z mòra wỳskaczyła takàja kabỳła jak najbụòlszaje humnò, a za jèju sièmdziesiat żärabiàt ụ załatỳch uzdèczkach. Ụtèdy to Znajdà Dubrụòụski schapìụsie na ijè, dy-j zaczàụ bić załatòju bułàụkaju, tak jenà palecièła pròsto ụ kupcà dwụor, a siwy kụoń pahnàụ za jèju tỳje żärabiàta. U mamènci prylecièli, dy-j zawalili cjèły kupcòụ dwụor, jak ciòmnaja chmàra. Ażnò tàja Jàwarka razwitàụszysie z swaimi kònmi, jeszczè płàczä i pròsić, kab Znajdà ijè karawỳ z mòra pryhnàụ. Jụon to znụòụ spachmurnièụszy, paszụòụ da swahò kanià, a tòj hlànuụ na jehò, dy-j pytàje: — „Czähò ty takì chmùrny"? — „Jàkżä mnie ni chmùrnamu być, kalì Jàwarka chòczä, kab jà ijè jeszczè karawỳ z mòra pryhnàụ". — „Ty ab bètum — kàżä kụoń — ni smucìsie, anñò pajdzì pastaràjsie dla miniè z mièrku abròku, a jàk jà padjèm, dy-j stànu dùżäjszy, to zàraz pajèdziem ụ daròhu, a ụsiò bùdzie dòbro". Wỳjechaụszy z dòmu, ni ahlèdzieụsie jàk stàụ nad mòram. Utèdy zarżàụ siwy kụoń trèjczy, ażnò wỳskaczyło z mòra stàdo karụòụ, a takàja ich byłà mụoc, jak zòraụ na nièbi. Jak jenỳ wỳszli, to tàk stàło jàsno, jak ad słụònka, bo ụsiè jenỳ bylì z załatỳmi rahàmi, za srjèbnymi ràkawinami, dy-j z dyjamèntawymi aczỳma, a dòjła u ich bylì takìje wièlkije jak najbụòlszaja dzieżà. Tak hèto chuczèj Znajdà zaniàụszy ich swajèju bułàụkaju, pähnàụ! Pryhaniàje, ażnò jenà jeszczè tùżyć, dy-j płàczä: — „A jèj — kàżä — a tòż jeszczè majè hùsi, kaczki dy-j dzièwak dwanàccać zastalìsie ụ mòry"! Tak Znajdà ni dòụho dùmaụszy, naụpierụòd pryhnàụ szàryje hùsi, — wièlkije kalì to piècz haspadàrska! Za druhìm ràzam, jak zarżàụ kụoń trèjczy, to wỳszło z mòra wielìkajo stàdo kàczàk bièłych, jak lèbiedzi, a wielìkich z żòraụla. Jak pryhnàụ Znajdà kaczki, tak jenà jehò jeszczè pasłàła pa tỳje dzieụczàta, a na znàk, szto hèto jenà pasyłàje, dalà jemù z pràwaje nụòżki czärawìczak swụoj. Jak tụòlki pryjèchali nad mòro, zarżàụ kònik trèjczy, a ụ wòka widzi wỳszło dwanàccać dziewòk z mòra, dy-j pytàjućsie: — „Czähò Znajdà Dubrụòụski patrebùjesz"? — Tak jụòn adkàzỳwaje: — „Wàszaja i majà pàni, prysłàła miniè pa wàs, kab wỳ iszlì jụoj usłuhòụwać, a na czỳstu pràụdu, to ụòs, czärawìczak ź ijè nụòżki". Jenỳ to uhlèdzieụszy, plàsnuli z ràdaści ụ dałòni, dy-j paszlì za ìm wyskàkìwajuczy. A jenỳ bylì takìje sàmyje, jak ich pàni, anñò szto u ich bylì jedbàbnyje chfartuszki załatỳmi nìćmi wyszywàny. Uhlèdzieụszy swajè słùhi, Jàwarka ụżè stàła wièlmi wiesiòła, dy-j zụụsìmi razwitàłasie jàk z dzièćmi swaimi. Ażnò nibàwam stạụ kupièc nastawàć na Jàwarku, kab jenà za jehò zà muż iszłà. — „Dòbro, uczyniù — ka — jak zachòczäsz, anñò ty ụpierụòd mùsisz zrabìć tòje, szto jà tabiè skażù". — „Dòbro, uczyniù — kàżä,

aby tỳ tụòlko majèju byłà". Tadỳ Jàwarka paszłà i padaiła swajù kabỳłu, a nadaiụszy małakà wielìki kaciòl, pastàwiła na ahnì. Ażnò jak zaczałò tòje ụżè małakò kipièć na cjèły kaciòl, zaklìkała staròho dy-j kàżä: — „Nu, mỳjmosie cipièr starỳ hètym małakòm, a jàk umỳjemsie, ụtèdy pajèdziem da szlùbu". Tak starỳ na hèto wièlmi zamỳszliụsie, jenàż to, chòczuczy zadàć jemù achwụòty, piersz nàpiersz ụskòczyła jak wiejòrka ụ kaciòl, umỳłasie kìpiatkam, dy-j jeszczè piekniéjsza wỳszła jak byłà ụpierụòd. Ụtèdy i jehò achwụòta ụziałà kab admaładzièụ, alè baićsie, tak pròsić, kab jeszczè Znajdà wỳkupaụsie. Tak Znajdà ni dụòụho żdùczy, dzygièć! — wỳkupaụsie i tàk sàmo szmat papiekniéụ. Ụtèdy starỳ padyszụòụszy — szabaldỳch! ụ kipiàczaje małakò, ażnò jak bàcz stạụ krucìćsie ụ małaccjè, pakàzỳwajuczy to rùku, to nòhu — zụụsìm jak tòj młyn wietranỳ. Tak jenỳ hlèdziaczy, aż zachòdzilisie zò śmiechu; bàczać, ażnò z staròho zrabìłasie anñò kwaszanìna! Ụtèdy ni dòụho żdùczy, pażänìlisie i żylì ụ kupcà tahò dabràch i jeszczè da hètych pụor żywùć u razygràcy da ụ wiesiałòści. (Marysia Harbaczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 326).

W. m. Łysków.

327. Ab maładzikù, szto bỳụ ụ nièbi. Byụ sabiè dzièd z bàbaju, da-j jenỳ takìje bylì skupỳje, szto nikòli niczòho ubòhim ni dalì, adnò raz dźwiè cỳbinki. Jak jenỳ paụmièrali, tak sỳn zaprasìụ ụsìch dzièdaụ na abièd. Paprychòdzili jenỳ, jedziàć, pjuć, anñòż wỳłazić z narỳ dwa użỳ, paụzùć präz chàtu i kụòżan za chwastòm cỳbinku wałaczè. Tak tỳje: — „Là! szto hèto"? Tadỳ najsiwièjszy, a hèto byụ Bụòh, kàżä: — „Hèto widzicie, baćki tahò maładzikà, jenỳ nàdto bylì skupỳje, nikòli niczòho nikòmu ni dalì, anñò raz dźwie cỳbinki, to za tòje jenỳ cipièr pakùtujuć". Pa abièdzi, paczalì dziàdỳ razchòdzićsie, a Bụòh kàżä da tahò maładzikà: — „Nu, dziàkujem tabiè, szto tỳ nas nakarmìụ, napaìụ, za tòje ja pa cibiè kanià pryszlù, to tỳ siadź, ni kirùj, jụon sàm wièdaje kudỳ bièhczy". — „Dòbro". Anñòż ụ kụòlkoś dzion zarżàụ kụoń na nadwụòrku, jụon to dabadàụsie, szto tò ad dzièda, tak ciękàwaść jehò ụziałà, sieụ, da-j pajèchaụ. Jèdzie, tak jèdzie, anñòż chòdziàć hawièczki, takìje smùtnyje. Łby paspuszczàụszy, pa takụòj pàszy dòbruj, tłùstyje, a wụòụna aż pa ziemlè wałaczèćsie i pytàjuć u jehò: — „Pèụno hèto da Bòha, bo mỳ hètaho kanià znàjem? Kalì da Bòha, to spytàjcie tam, dakùl my bùdziem hètak pakùtäwać"? — „Dòbro"! Jèdzie jụon dàlej, anñòż znụoụ chòdziać hawièczki pa takụòj pàszy kièpskuj, hòłyje, a tàk skàczuć, pieräkidàjućsie i pytàjuć u jehò: — „Pèụno hèto da Bòha: spytàjcie tam, ci dòụho nam bùdzie hèdakajì raskòszy"? —

„Dòbro“! Jèdzie dàlej, anńòż sabàki paprywiàzany na łancuhụòch — tàk tùrzajućsie, wỳjuć... Jèdzie dàlej, anńòż bàczyć, żàby tak na harù czaràpkajućsie, a na harję tụoj małakò staić: ljèzie, ljèzie katòra, pakaụznièćsie i pùc! upadzię. Tak kàżuć da jehò: — „Papytàj u Bòha, dakùl nam bùdzie hèdakuj kàry? dakùl my ni daljèziem“? — „Dòbro“. Pryjèchaụ jụon da Bòha, tak Bụòh pytàje: — „Sztòż ty tam bàczyụ“? — „Ot — kàżä — bàczyụ hawièczki tłùstyje, tak i tàk pytàlisie“. — „Hèto — kàżä — hrję̀sznyje dùszy. A bụòlsz“? — „Chudỳje bàczyụ hawièczki, tak sàmo pytàlisie“. — „Hèto — kàżä — sprawiedliwyje dùszy. A bụòlsz szto“? — „Bàczyụ sabàki na łancuhụòch rwàlisie ụsiò i żàby na harù ljèźli, da ụsiò pàdali“. — „Sabàki — kàżä — to papỳ i ksiendzỳ, a żàby to wièdźmy“. Źjeụ jụòn u Bòha abièd, pabỳụ krỳchu, da-j kàżä: — „Użè ni ràno, trèba mnie jèchać da chàty“. — „Nu, dòbro, to jèdź użè“. Pryjèchaụ jụon, anńòż tam lùdzi użè hìnszy e, tak pytàje jụon: — „A czämù hèto tak“? A jenỳ kàżuć: — „A tỳż chto“? — „Ja toj i tòj“. — „Ō, to mỳ czùli ad dziàdoụ, szto użè sto ljèt tamù, jak źhìnuụ haspadàr z hètul“. Utèdy jụon ìm razkazàụ ụsiò i sàm zàraz umiòr. (Lelaczycha).

(Odmiana. Ob. nr. 326).

W. Od Szydłowic, (Sobolki).

328. Jak chłòpiàc da Bòha schadzìụ[1]). Starỳja lùdzi pakàzŭwajuć, szto kaliś byụ sabiè adzìn czälawièk niwièlmisa bahàty, a bỳụ u jehò syn. Nu, tak jụòn umiràjuczy kàżä: — „Ladzì sỳnku, jak ja umrù, kab nasklikàụ dziädòụ i zrabìụ im wieczèru“. Tak i stàłosa: bàćko umiòr, jụon to nasklikàụ z ciè-łaho świètu dziädòụ, da-j pa wieczèry, jak użè mièlisa razyścisa, tak kàżä da adnahò: — „Wy dziàdziuszku astàńciesa u miniè“. — „Dòbro, dziètki, dziàkuj tabiè“! Nadyszlì użè zapuskì, a jụòn tak zbiednièụ, szto nät ni bỳłò czym zahawièć. Tak dzièd kàżä: — „Idzì sỳnku, adrję̀ż u wałà klèszniu, to mỳ choć hètym zahawièjam“. Toj paszèczy adrję̀zaụ. Na zàụtraszni dzień prychòdzić, ażnò wụoł zdarawiùsianki, bo hèto ni bỳụ dzièd, a bỳụ Bụòh. Tak jụòn pòtum — paczäkàj! — ụziàụ, adrję̀zaụ druhùju klèszniu, Bòhu niczòho nikàzaụszy. Na zàụtro *(sic)* prychòdzić, ażnò wụoł użè zdụōch! Nakazàụ jehò Bụoh, ci nièe — niwiadòmo. Paždàụszy, Bụoh kàżä: — „Nu, sỳnku, użè ja u ciè wỳsiadzieụsa, prydzì ty da miniè chaciàmsa ràz“. I źhìnuụ. Toj to paždàụszy, paszụòụ. Idzię, tak idzię, idzię, tak idzię: pa mòry pa wièrsi idzię, pa rję̀kach, òzierach, pa ụsielàkich krèkaciach, ụsiùdy, ażnò płàwajä sabàka, da-j pytàjä: — „Kudà to wỳ idziaciè“? — „Da

[1]) Zupełnie taką samą legiendę zapisałem pod Mścibowem we wsi Orańcach.

Bòha“ — kàżä. — „Razpytàjcia tam ràzam Bòha, dakùl ja bùdu tut prapadàć“? — „Dòbro“. Idzię jụon dàläj, aż na takụòj zielònuj trawìcy chòdzić stàda hawièc — takìch chudỳch, zhaładnièłych, da-j pytàjuć: — „Kudà wy idziaciè“? — „Da Bòha“! — „Spytàjciesa, dakùl my tùt bùdziam prapadàć“? Toj kàżä: — „Dòbro“. Idzię jụon dàläj, aż na żwirawàtuj harję brykàja druhàja stàda hawièc, da-j pytàjuć: — „Kudà wy idziaciè“? — „Làńciesa, da Bòha“! — „To spytàjciesa, dakùl my bùdziam tut brykàć“? Narèści, pryszụòụ jụon da nièba, tak Bụòh pytàja: — „Sztoż ty bàczyụ prä̈z daròhu siudỳ iduczỳ“? — „Ō — kàżä — bàczyụ sabàku pa mòry płàwajuczy, da-j pytàụsa, dakùl jụon bùdzia tam prapadàć“? — „A, bàczysz sỳnku, hèto ni sabàka, da hèto bahatỳr nàdto wièlki, da hresznìk — bùdzia jụon na wièk wiekòụ àmen płàwać. A sztò ty pòtum bàczyụ“? — „Bàczyụ — kàżä — stàdu hawièc pa zielònuj trawìcy chadzìli, da-j pytàlisa, dakùl jenỳ tàmaka bùduć prapadać“? — „Hèto — kàżä — sỳnku ni hụòụca, da papỳ, naczàlstwo ụsialàko na wièk wiekòụ àmen, nìgdy stul ni wỳduć. A pòtum szto ty bàczyụ“? — „Bàczyụ — kàżä — na żwirawàtuj harję tak sàmo stàda hawièc brykàjuczy, da-j pytàlisa, dakùl bùduć brykàć“? — „Hèto — ka — ni hụòụca, da żäbrakì, mużykì, lùdzi bièdnyja na wièki wiekòụ àmen, zaụsiòdy bùduć brykàć“. Nu, tak użè jak waraczàụsa nazàd, tak hụòụca na harję pytàjuć: — „A sztò“? — „Bụoh kazàụ, szto zaụsiòdy bùdziacie tut brykàć“. Tak jenỳ uràdawalisa, da-j paszlì brykàjuczy! Pòtum skazàụ tym druhìm, tak jenỳ dawàj płàkać, lemièncić, a sabàki na mòry ni znaszụòụ: ci pad wòdu paszụòụ, ci dzię — niwiadòmo. Prychòdzić jụon ụ swụòj bụok, ażnò nimàszaka ni tahò siełà, ni jehò chàty, ni ludzièj tỳch, adnỳm słòwam niczahùtańko. Jụon nièsztoś sto ljèt iszụòụ, a jemù wỳdałosa, szto jakìja dwa dni! Tak tò zàraz Bụoh nakazàụ, kab anièli jehò żyụcòm da nièba zabràli — i zabràli. Ot, jak wỳszło! — da-j hòdzi.

(Odmiana. Ob. nr. 326).

W. Od Łyskowa, (Kuklicze).

329. Tròmsyn. Byụ sabiè dzièd i bàba i u ich nijàk ni bỳłò dzieciè̀j. Madlìlisie jenỳ, madlìlisie, prasìli Bòha i takì uprasìli — daụ jụon im sỳna. Alè szto jenỳ bỳlì bièdnyje, tak nichtò ich kùmam ni chaciè̀ụ pasłùchać. Tak jenỳ kàżuć miż sabòju: — „Tre icì paszukàć jakòho żäbrakà, niụżèż dzicià nichrỳszczano bùdzie“! Tak dzièd paszụòụ. Anńòż spatykàje takòho sìwieńkaho jak hałubkà żäbrakà, a hèto bỳụ sam Bụòh, da-j dawàj jehò prasìć. Tak Bụòh kàżä: — „Dòbro, là czämù nie“. Pryszụòụ hèto, achryścìli tòje dzicià i Bụòh nazwàụ jehò Tròmsyn. Pòtum ụwa-

tknùu pàłaczku na pòkuci, da-j kàżä: — „Ni zaczäpàjcie jejè. nichàj tak staić. jak chłòpiec bùdzie mièu lìet trỳ, to złòmić jejè i na juòj pryjèdzie da miniè“. I niwiadòmo dzie sàm padzièusie. Utèdyż to jenỳ dahadàlisie, szto hèto byu Buòh. Ruos toj chłòpczyk ni lètami da dniàmi; za trỳ lìet wỳras takì mużczỳna jak dùb. Ahlèdzieuszy raz tùju pàłaczku, uchapìu — tràch! — pieräłamàu, anňòż ź jejè wỳskaczyu kuòň, tak sièu na jehò, — pàjèchau! Jèdzie, tak jèdzie, anňòż czäławièk tak płuòt padpiràje, da-j kàżä da jehò: — „Ja wièdaju. ty jèdziesz da Bòha, to razpytàjsie, ci duòuho ja bùdu hèty płuot padpiràć“? Jèdzie dàlej, anňòż dzièuczyna tak na śmiètniku śmiècio pieräbiràje: kruou z pàłcau cieczè, a jenà tak dzierè, dzierè, da-j pytàje u jehò: — „Razwièdajciesie tam. ci duòuho ja bùdu hèto śmiècio dzièrci“? Jèdzie dàlej, anňòż mièlnik tak kàmienia waròczaje, tak lìżä, tak lìżä jehò — czỳsto jazỳk sabiè zszarawàu, a ni pierästàje. Uhlèdzieuszy pytàje u jehò: — „Muoj czäławièczku, spytàjsie u Bòha, dòuho ja bùdu hètaho kàmienia lizàć“? Jèdzie juon dàlej, anňòż chòdziać huòuca — takìje halòdnyje, chudỳje — anňò skùra da kòści, da-j pytàjuć u jehò: — „Muoj ty czäławièczku, spytàj dakùl nam hètajì kàry bùdzie“? — „Dòbro“. Jèdzie dàlej, anňòż takìje tłùstyje huòuca, pàsza takàja dòbra, tak wỳdzygàjuć: — „Dakùl — kä — nam hètajì raskòszy bùdzie — papytàjsie u Bòha“? Jèdzie dàlej, anňòż wièdźma tak sabiè pàłcy ssiè, tak ssiè — czỳsto kruou ź jejè ściahnùło i pàłcy paabhryzàła, a takì ssie. — „Papytàjciesie — kàżä — u Bòha, dakùl mnie hètajì mènki bùdzie“? — „Dòbro“. Pajèchau juon dàlej, anňòż takìje pałàcy sìnije, charòszyje, słuònko tak blìsko świècić, ptuszki ruòżnyje śpiewàjuć, mòdlaćsie, aniòłki hràjuć, śpiewàjuć, usiè takìje ràdyje, a u pałàcy na załatuòm krèśli siedzić Buoh, pòspal Màtka Najświènsza i Pàn Jèzus. Tak Buòh uhlèdzieuszy jehò, kàżä: — „Òt i muòj syn chryszczòny pryjèchau! Sztòż ty tam sỳnku bàczyu jèduczy“? — „Ach Bòżä — kàżä — razmawìtyje dziwa: adzìn czäławièk sabòju płuot padpiràu, da-j pytàusie. dakùl juon bùdzie padpiràć“? — „Ha, nichàjby ni kazàu: „na tuòm świèci mnòju płuot padpràć“, — to cipièr mùsić padpiràć“. — „Bàczyu ja — kàżä — dzièuczynu takùju i takùju, śmiècio usiò gràbała“. — „Ha, nichàjby ni kàzała na chłòpcy: „na tuòm świèci znajdù lìèpszaho u śmièci“, — to cipièr nichàj szukàje“. — „Bàczyu ja znuòu — kàżä — mièlnika, usiò kàmienio waròczau, da-j lizàu“. — „Ha, to nichàjby ni kràu mukì — bàcz, cipièr nichàj jeść“! — „Bàczyu — kä — huòuca chudỳje i tłùstyje“. — „Chudỳje — kä — to hèto hrièsznyje dùszy, a tłùstyje — sprawiedlìwy“. — „I wièdźmu bàczyu ja — usiò z pàłcau kruou ssàła“. — „Ha, to nichàjby ni adbiràła karawàm małakà“. Pòtum jeszczè Buoh uhaścìu jehò dòbro i juòn hèto tam pieränaczawàuszy, na zàutra ràniеńko wỳbrausie da

chàty. Pryjeżdżàje, anňòż tam ucàle hìnszyje lùdzi! Tak juòn kàżä: — „A dzièż majè baćkì“? — „Là! jakìje juon uzdùmau baćkì? Zdurièu ci sztò? — my tùt ad dziädòu, pràdziadau żywièm, ni czùli ab niczuòm“! — Utèdy juon dahadàusie, szto z tỳsiaczu lìet jèchau tudỳ i nazàd! Razkazàu usiò hèto ludziàm, da-j umiòr. Òt, jak bylò za daunièjszych lìèt! Cipièr hèdak użè ni prytràpicsie, bo lùdzi ni wàrty — u hrechuòch pa ùszy siedziàć.

(Daminisia Kukła).

(Odmiana. Ob. nr. 329).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

330. Załatàja pièrynka. *(Ob. Przypisy nr. 380).* Raz iszuòu sabiè bièdny chłòpiec z kijòczkami, ażnò z tabò kijòczka zrabìusie załatỳ kij, a pòtum kònik, de-j tòj kòniczak zahawarỳu: — „Siadź — kàżä — na miniè, pajèdziem na kralèuski dwuor“. Jèduć jenỳ, tak jèduć, ażnò leżỳć załatàja pièrynka, tak kuòň: — „Waźmì — kä — jejè, de-j zaszèczy na kralèuski dwuor, jak da katòraho kanià datkniècszsie, to stànie załatỳ“. Juon źlìèz pa pièrynku, ä tòj kuoň pa wièrch lesòu — pàszuòu! Uziàu juon tùju pièrynku, pryszuòu na kralèuski dwuor, de-j kàżä: tak i tàk. Tak kruòl kazàu usiè kòni wỳwieści, a juòn jak anňò datkniècsie pièrynkaju, tak kuòň jak słuònko załatỳ stànie. Kruòl za tòje ażänìu jehò z swajèju daczkòju, a umiràjuczy, kralèustwo na jehò zapisàu.

(Kucharèc).

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

331. Jàbłyczka paszkuòdnyje. Byłò troch bratòu: dwoch sabiè paszlò na palewànio, a trèjci astàusie jèści warỳć, anňòż prychòdzić dziädòk starèńki, a hèto byu Buòh, i pròsić jèści. Nu, tak tòj jemù dau, a juòn źjèuszy, dau jemù za tòje takùju tòrbäczku, da-j kàżä: — „Na, a jàk tabiè hròszäj bùdzie trèba, strasiani, to pasỳplućsie“. Na zàutra, astàusie druhì jèści warỳć. Buoh tak sàmo pryszuòu i dàu jemù takùju trubù, szto jàk zatrùbić, tak u mamiènci niwiadòmo skul muòc wuòjska wòźmiećsie. Na trèjci dzień, trèjci warỳć zastàusie, tak padjèuszy, dau jemù Buoh takùju kaszùlu, szto jàk złażỳć, tak nichtò ni uhlèdzić. Pòtum tỳje u dwuòch paszli u świèt ràzam, a tòj z mieszkòm adłuczỳusie i paszuòu asuòbno. Idziè, tak idziè, narèści zachòdzić da nièjakajś paniènki i tàja uziàuszy, wỳhrała ad jehò toj mieszòczäk. Juon sztò ròbiaczy, paszuòu użè zharnùuszysie u świèt. Idziè, tak idziè, anňòż jàbłyna takàja kalesìsta staić! Juon to na jejè nièjak szczaràpkausie, da-j wỳszczyknuuszy usiehò adnò jàbłyczko źjeu, anňòż u jehò jak bàcz wỳraśli ròhi. Juon spałòchausie, da-j tò dawàj bièhczy, anňòż druhàja jàbłyna staić;

jak anňò ukusiu jàbłyka z tajè jàbłyny, tak ròhi niwiadòmo dzie padzièlisie. Utèdyż to juòn narwàu tych jàbłyk i tych, da-j pradàu kilka tych kièpskich tuoj paniècy. Jenà anňò źjèła, tak i na juòj zàraz ròhi paraślì. Jenà u lèmient, utèdy juon: — „Nu — ka — ja dàm ràdu na hèto, anňò trèba u asabliwuoj chàci, kab nichtò ni czùu". Nu, tak zawùou juon jejè i dawàj łupić: — „Addàj — kā — muoj mieszòk! addàj mieszòk"! Tak jenà, nimà szto, addałà, utèdy juon juòj dau tych jàbłyk, jenà źjèła, ròhi zhìnuli i juòn sabiè paszuòu u świèt. (Daminisia Kukła).

B. Matka Boska[1]).

Sk. Od Suchowoli, (Chodorówka).

332. Czämù kuoń nìgdy niè padjèść. Wiadòmo, co wuòł padjèść tròche i làżä, a kuòń jeść, jeść i nigdy niè padjèść. A czämù hèto tak Buòh dàu? — tamù, co kièdyś jeszczè, jak Najświènsza Pànna chadzìła pa świèci, to trèba Juoj bỳło pieräjści präz wòdu; Jenà upieruòd prasìła kanià: — „pieräwiezì miniè, — a kuòń kàżä: — „ja jeszczè niè padjèu"? Tèdy Jenà da wałà: — „pieräwiezì miniè wòliku präz wòdu". Tak wòlik kàżä: — „Siedàj, zàraz pieräwiezù". Jenà sièła na jehò i juòn pierawùòz Jejè na tòj buok. No, tak za tòje wuoł chùtko padjèść i adpaczywàje, a kuòń jeść dzień i nuòcz i niè najèścšie, a tò za tòje, co juòn niè pasłùchau. (Jan Dzieżko).

W. Od Szydłowic, (Bierdziki).

333. Ab czäławièku, szto da słuònka jèhdziu[2]). Byu u adnahò pàna pastùch, a tòj pan lubiu jehò żuònku de-j chacièu jehò stràcić. Tak adnahò ràzu kàżä da jehò: — „Na tabiè list, idziż ty ź im da słuònka". Toj uziàuszy, idziè, tak idziè, użè ni mièu szto jèści, ażnò spatykàja niè̆kuś kabiètu, a hèto byłà Màtka Buòska, de-j kàżä da jehò: — „Kudà ty idziès̆z"? Nu, tak tò juon Juòj usiò raztaukawàu. Tadỳ jenà zawiałà jehò da swajè chàtki, wỳniała z adnajè kiszèni żmièniu mukì, z druhòjì żmièniu, usỳpała u dzièżku, tak jak bàcz, puòuna dzieżà mukì stàła. Tadỳ Jenà zamiesìła, napiäkłà puòunu piecz chlièba, de-j dałà jemù bòchan na daròhu. Juon wỳszau, idziè, tak idziè, ażnò bàczyć, wièlka rièka u papieruòk daròhi — niè̆jak jejè minùć. Sièu to juon i płàczä. Ażnò prychòdzić Màtka Buòska, de-j kàżä: — „Là, czàhò ty płàczäsz"? — Tak i tàk. — „Na tabiè krỳchu hròszäj, idziż — kàżä — kupi sabiè budźjakòje żärabià, de-j padkùj pudò-

[1]) Ob. Lud białoruski t. I. Czubiński 160.

[2]) Podobną legiendę podał mi Ignacy Maćwiejczyk v. Maciejowski ze wsi Kusińców, w pobliżu Wołkowyska położonej.

wymi padkòwami". Toj tòż tak i zrabiu. Jak padkawàu, tak tòje żärabià aż z nuòh wàlicsa. Prychòdzić Màtka Buòska: jak machnùła chùstaczkaju, tak stàu u wòka mhlèni żärabièc takì bỳstry jak ahòń. Jak sièu na jehò, tak preskòczyu präz tùju rièku, de-j pryjèchauszy da słuònka, addàu list. Ażnò słuònko zàraz i adpisàło, tak juòn za lìst i wiernùusa tajèju daròhaju nazàd. Pan dziwam dziwicsa! Dùmau, dùmau, urèści kàżä: — „Idziż ty cipièr da lièsu, prywiadzì miè̆dźwièdzia". Toj tòż pajèchau. Znaszuòu miè̆dźwièdzia, da tò uziàuszy jehò za łàpy, wałaczè, anňòż i tòj pan jèdzie u kalàscy ź jehò żuònkaju! Tak juòn miè̆dźwièdzia puściuszy, uskòczyu na kanià, de-j jàk razahnàusa, tak żärabièc jak dàu u kalàsku padkòwaju, tak paławìnu kalàski razbìu i pàna zabìu. Tadỳ użè juon żỳu sabiè z żuònkaju, a muò jeszczè i cipièr żywiè.

W. Od Porozowa, (Haniewicze).

334. Ab Hàndzi, szto u nièbi hadawàłasie. Byu adzìn czäławièk nàdto biè̆dny i da tahò jemù dzièci jeszczè mierlì. Anňòż raz, naradzìłasie jemù dzièuczynka, tak idziè sabiè, kab dziè kahò u kùmy paprasìć. Anňòż u czỳstum pòli sudaszàje jehò niè̆jakaś pàni, tak juòn dawàj jejè prasić, kab dzierżàła tòje dzicià. Jenà kàżä: — „Dòbro, òuszam, alè wièdaj, szto pa tròch liètach zabierù jejè da siè na wychawànio". Juon prystàu na tòje. Tymczasòwia achryścìli, da-j dalì imiènio Hàndzia. Prywòziać z kaściòła, anňòż nimà czähò jèści, tak tàja pàni kàżä: — „Idziż da chlewà, da-j paadrièzỳwaj u swaìch wałòu pa kumpiakù". Czäławièk — nimà ràdy, paszuòu, paadrièzỳwau i prynòsić, tak hèto napieklì zàraz, nawarỳli, da-j patrachtawàli ludziè̆j. Anňòż u wièczary, tàja pàni kàżä: — „Idzì daj wałòm"! — „Là! a kamùż ja bùdu dawàć"? — „Idzì upieruòd da pa(h)làń"! Toj czäławièk paszuòu, hledzić, anňòż nimà użè znàku, szto rièzano! — a wałỳ jeszczè sỳciejszyje. Juon uràdawausie biz mièry, prychòdzić da chàty, anňòż tajè pàni użè nimà — zhìnuła! Utèdyż to jenỳ dahadàlisie, szto hèto byłà Màtka Buòska. Tàjaż to dzièuczynka hadawàłasie tak dòbro, anňòż pa tròch lièciach pryszłà Màtka Buòska, da-j zabràła jejè da niè̆ba. Jejè tam tàk piè̆stawali; sam Buòh jejè uczỳu, àniałki zabulàli, usiò, a jenà Bòha nazywàła „tàtu" — a Màtku Buòsku „màmu". Anňòż, jak użè padrasłà, tak Màtka Buòska dałà juoj ad usìch niebièskich pakòjau kluczỳ, da-j zakazàła, kab da adnahò ni śmièla chadzić. Alè Hàndzia byłà wièlmi cikàwa, da-j jàk Màtka Buòska adnahò ràzu niè̆dzieś paszłà, tak jenà to a(d)czyniuszy uwajszłà da tahò pakòju. Hledzić, anňòż tam kruòu kipić, dùszy jènczać, bo hèto byu czỳściac, präz katòry dùszy pierächòdziać. Tak Hàndzia, niwièdauszy szto hèto, usadzìła pàläc u kruòu, tak jenà juoj i aki-

pièła. Jenàż to za strachu chùciańko zaczynìuszy pakòj, pabièhła, da-j dawàj nażòm skrabści tùju kruoy. Ażnò i nuòż niczòho ni pamuòh, tak abwiercièla toj pàlczyk łàpinkaju. Utuòm prychòdzić Màtka Buòska, da-j pytàje: — „Szto u ciè na pàlcu“? — „Niczòho — kàżä — màmaczko — razrièzała“. — „Nu, to pakażỳ“! Jenà, nimà ràdy, razwiercièla. Tak Màtka Buòska: — „Ej Hàńdziu, pryznàjsie, mùsić ty byłà u tuòm pakòju“? — „Nie — kàżä — ni byłà“! Mènczyła jejè Màtka Buòska, mènczyła, alè jenà ni pryznàłasie. Tak za hèto skìnuła jejè z nièba. Jenà upàła pròsto na niéjakahoś kròla dwarèc, a sỳn tahò kròla, uhlèdzieuszy jejè, adràzu u juoj zakachàusie. Idzie juon da bàćka, da-j pròsić, kab pazwòliu jemù ź jèju ażenìćsie. Kruol upieruòż ni pazwàlàu, a pòśle pamierkawàuszy, kàżä: — „żànìsie“. Tak krolèwicz zàraz hèto abznajòmiu usim czỳsto, naźjeżdżàłosie ludziéj, panòu, ksiendzòu, da-j to wỳprawili hùcznaje wiesièlo. U niéjakiś czas, jenà prywielà synòczka takòho charòszaho, szto i ni ździwìć! Adnahò ràzu, jak usiè pauchòdzili, prychòdzić da jejè Màtka Buòska: — „Nu. Hàńdziu — kàżä — pryznàjsie, ci byłà ty u tuòm pakòju, ci niè“? — „Niè, màmaczko, dalbò, tak ni byłà“! Tak tò Màtka Buòska uziàuszy, tamù sỳnku mìziny pàlczyk razrièzała, da-j tò paszmarawàła tòju kròuju Hàńdziny hùby, a samà uziàuszy dzicià, paszlà da nièba. Prychòdziać, — nimà dziciàci! Tak tò zàraz zrabìłasie takàja strùsznia, takì ròzruch — hledziàć, anńòż u jejè na hubàch kruou! — „Là! — kàżuć — a tòż samà màci dzicià źjèła, trèbaż za hèto juoj kàru jàkuju załażỳć“. Alè kralèwicz darawàu juoj i żylì sabiè znuou dòbrańko. Anńòż, u niéjakiś czas, dau im Buòh i druhòho synòczka. Achryścili jehò, pieràjszlò kuòlkoś nidzièl, aż adnahò ràzu, jak usiè czỳsto pauchòdzili, prychòdzić znuou Màtka Buòska, da-j pytàje u jejè: — „Hàńdziu, pryznàjsie mnie, byłà ty u tuòm pakòju“? — „Nie — kàżä — niè byłà“! Tak Màtka Buòska, znuou tak sàmo razrièzała dziciàci mìziny pàlczyk, paszmarawàla juoj hùbu, da-j zabràuszy dzicià, paszlà da nièba. Uchòdzić kralèwicz, hledzić — i znuòu dziciàci nimà, a u juòj kruou na hùbach! Tak znuòu na jejè usiò pamyszlènio. Paczałàż jenà prasìcsie, tak i tòj raz jeszczè darawàu i żylì znuou dòbro. Anńòż, prywòdzić jenà i trèjciaho synkà, da-j adnahò ràzu, jak usiè parazchòdzilìsie, to tahò, to siehò, znuou pryszlà Màtka Buòska: — „Hàńdziu — pytàje — byłà ty u tuòm pakòju“? — „Nie, màmaczko, ni byłà“! Tak Màtka Buòska za kàru, znuou tak sàmo zrabìła. Prychòdziać: dziciàci ani ślèdu, a jenà u kruòu upèckana! Danieślì to zàraz kralewìczu, tak juòn użè hèty raz ni darawàu. Utèdy kazàu zrabìć z haljà tak jàk chàtu, uwieści jejè tudà, da-j padpalìć zuusìch kancuòu. Jenỳ tak i zrabìli. Uwielì jejè, padpalìli, tak dỳm stàu icì nàdto aż pad nièbo. Użè i ahòń jejè zachaplàje,

dzie bỳuszy, uchòdzić Màtka Buòska, da-j kàżä: — „Hàńdziu, zhìniasz, pryznàjsie: byłà ty u tuòm pakòju ci niè“? — „Byłà màmaczko“! — „To czämùż ty mniè adràzu ni pryznawàłasie“? — „Bo bajàłasie, kab màmaczka ni karàła“. Utèdy Màtka Buòska tak uczynìła, szto z hètaho dỳmu zrabìłasie murawàna wièża, aż pad nièbo wysòka, a na juòj ruòznyje kwiàty, jakìch na świèci nimà, a samà paszlà da nièba, prywielà jejè trỳ synkì za rùczki, takìje charòszyje, jak aniòłaczki, da-j samà zhìnuła. Paždàuszy, wysyłàje toj kralèwicz dwaranìna, kab pa(h)ladzièu ci użè zuusìm zharièła. Toj to kalì hlànie, aż jemù òczy pabielèli, takàja charaszynìà! Tak ubièh da palàcu, da-j kàżä tak i tàk. Kralèwicz zàraz schapìusie, pabièh tudỳ, uchòdzić u sierèdzinu, ażnò là! Hàńdzia jehò siedzìć sabiè, a pry juòj try synòczki! Utèdyż uhlèdzieuszy tàta, tỳje dzètki da jehò: — „Ach! ach! — kròku narabìli: nasz tàtko ruòdnieńki“! Juon to z wièlkajì ràdaści burzdènk! na zièmlu i abamlièu. Anńòż słùhi zàraz ubièhli, aczucili jehò i żỳu juon użè u tuòj wièży z żuònkaju szczaślìwia duòuhije lièta. (Julka Husakouna).

C. Święty Jerzy[1]).

W. Od Rosi, (Dychnowicze).

335. Jak czäławièk ad wuòuczych zubòu wỳrabiusie. Jèchau adzìn czäławièk, ażnò bàczyć, wuouk baranà niesiè. Juon tò ni duòuho dùmauszy, adabràu baranà na wuòz, dy-j jèdzie. Pryjèchau da lièsu, ażnò kuoń stàu i ni chaczù *(sic)* icì. Kalì juon hlània, ażnò ahòń harỳć. Padychòdzić tudỳ, anńòż wauki naakalùtko läżàć, a pa sierèdzini siedzìć czäławièk z kijòczkam. (Hèto Jèry byu). Tak juòn padyszuòu, dy-j kàżä: — „Muo wy mniè jakùju radańku daście: kuoń stàu i sztò ty jemù zròbisz“! — „A na sztò ty ad mahò sabàki hauciì adabràu? Szto dasì, to znuòu bùdzia icì, a kalì nie, to tùt twajà śmierć bùdzia“! — „Màju dwanàccać wałòu, to użè addàm“. — „Dòbro — jedź“! Tak juòn pryszuòu, sieu na wuòz, ā kuoń jak ni puòjdzia, tak àż kałà chàty stau. Uchòdzić da chàty, ażnò żuònka kàżä: — „Nidàuno usiè wałỳ wauki paduszỳli na bałòci“! — „Nimà czähò — kā — biedawàć, hèto jeszczè puou biedỳ — dòbro szto chòć jà z duszòju wỳrabiusa“. (Hruszewicz).

(Odmiana. Ob. nr. 303).

W. Od Świsłoczy, (Sougiecie).

336. Sùdżanamu śmierć. Adzìn haspadàr mieu mnuòho bałòta i u adnuòm mièscy z nuòczy nàdto taptàło. Adnahò ràzu,

[1]) Ob. Lud białoruski, t. I, 2. 35. 368. Czub. 171.

paszuòu juon piłnawàć, ażnò bàczyć, prychòdzić wuouk i tàk pa tuòj trawiè szwarcùje, kaczàjecsa, dzierè pazuràmi z karèniam! Czàławièk hèto uziàuszy kałà, padpuòuz na czàćwieràku. kalì ni zhòpaja jehò pa nahàch, tak wuòuk anňò zawỳu, da-j pàbièh kulhàjuczy na tròch nahàch u liès! Na druhùju nuocz, paszuòu czàławièk znuou piłnawàć, ażnò bàczyć, nièszto kalè puòunaczy prychòdzić nièki czàławièk, pastàwiu stòliczka, zapalìu dźwiè świèczki, sièu, da-j czytàja wièlku ksiònczku. A hèto byu Jèry. Czytàja juon tùju ksiònczku, czytàja, jak daczytàusa da takòho mièsca, jak stàli zbiehàcsa wuouki z cièłaho świètu, szto aż byłò strach uziràcsa. Tak tòj źlièz na dzièrawo, a Jèry dawàj ich wuczỳć, szto dzie uchapìci i jakìm paràdkam, a tamù kulhàwamu kàżä: — „A tỳ piłnùj tahò, szto hòś na dzièrawi siedzìć“! I sàm patuszỳuszy świèczki, paszuòu nièdzie. Tak hèto wuouk toj zbiedniuszysa, pryszuòu pad tòje dzièrawo, sieu i siedzìć. Nimà czàławièku jak źlièści; siedzić juon, siedzìć, ażnò urèści nadjèchali nièkija lùdzi. — „A majèż — kàżä — ludkòwia, tak i tàk“. Tadỳ jenỳ jemù pryràdzili, kab juòn ni uciekàu, bo wuòuk dahònić, da tò luoh kalè dzièrawa. Tak juòn tak i zrabìu, a jenỳ lähli na jehò. Lażàli tak, ażnò i pasnùli, tymczàsam wuouk pryszuòu, paadkidàu tỳja, szto na wièrsi bylì, a tahò zy spadù dastàu i źjèu z pòtrachami nàt i kuòstaczki ni astałòsa.

L. Od Żełudka, (Romanowce).

337. Bràu wuouk, uziałò i wuòuka. Byu sabiè adzìn czàławièk, mièu juon nièszto dwaccaciòro hawièc. Nu, tak ràz, prychòdzić juon da chlewà z nuòczy, ażnò żadniùtkajì hawièczki niamà — nàwat i kuòstaczak! Tak dùmaja juon sabiè: Sztò to za lìcho? ni siò tut wuòuk byu, ni siò złòdziej — niawièdamo szto?! Kupìu juon pòtym dzièsiać i z tỳmi tak sàmo stàło; kupìu juon szèść i tỳja nièdzieś prapàli! Użè narèści kupìu adnù, da-j stàu jajè piłnawàć, użè u chlewiè naczawàu, usièniaczko... Ażnò adnajè nuòczy mièsiacznuj czùja juon nièjaki szum, ustajè, ażnò là, bàczyć: adzìn wuouk dùszyć hawièczku, druhì staìć kałà jahò, a trèjci usadziu chwastà cièräz narù, a hèty druhì, padňuòs hawièczku, zakrucìu jamù chwastà u wuòunu, toj wỳciahnuu, a czàćwièrty barżdżèj a(d)czapìuszy, pàmczàusia! u liès i tỳja za ìm. Tadỳ haspadàr padùmau: pażdżỳż, prỳdziasz ty jeszczè i druhì raz! Tak na druhùju nuocz, uziàu juon wiaròuku i żdżè kałà tajè narỳ. Ażnò niabàwam prylàtàja wuouk, usadziu chwastà u narù i dawàj pałòchać, (bo juòn hèdak chacièu dawièdaćsia, ci jèść u chlewiè hawièczki), a czàławièk hèto zrabiuszy pietlù, zaczapìu za chwuòst, wuouk spałòchausia, jak rwianiè, tak i usià szkùra astałàsia u czàławièka, a juòn pàmczausia u liès. Na zàutra, toj czàławièk waziu nièdzie dròwa, da puòzno nàczu waròczausia da

chàty. Jèdzie juon, ażnò sztò za lìcho! — bàczyć, na bałòci staìć stòlik, dźwie świèczy haràć, siadzìć nièjakiś czàławièk, (hèto byu Jurèj) da-j czytàja wièlku ksiònczku. Tak jahò kuoń stau i ani z mièsca! Tak uziràjećsia toj czàławièk, szto to bùdzia, ażnò Jurèj czytàu, czytàu i daczytàusia da takòho mièsca, szto u mamènci wouku nazbiràłasio puouniùtko bałòto. A miż ìmi byu i tòj wuouk biaz szkùry. Tadỳ Jurèj dawàj klìkać tahò czàławièka. Juon padyszuòu, a Jurèj kàżä: — „Nà szto ty szkùru żdzior z mahò chłòpca“? — „Là, bo juon mnie mnuòho szkòdy narabìu“! — „A jakùjuż“? — „Spierszà źjeu dwàccać hawièc, pòtym dzièsiać, pòtym sześć, pòtym adnù, tak ja mùsieu jamù tak zrabìć, bo juòn czỳsto mianiè abièdziu“. Tak Jurèj kàżä: — „To ty dòbro zrabìu kalì tak, bo jà jahò nia u adnò mièsco pasyłàu, ja jamù kazàu z kuòznajì chàty uziàć pa adnòj, a juòn da ciè adnahò hỳcal unàdziusia. — Waźmièciaż jahò chłòpcy“! Tadỳ to wauki jak dzygianùli da tahò wuòuka, razarwàli da-j kuòści jahò parazkidàli; a czàławièku hèto pamahlì zàraz wỳläźci z hetahò bałòta, pasadzìli na wuòz da-j jak krỳknuć na kania, juòn to jak skòczvu, tak jak bàcz i u chàci stau! Z hètajì parỳ użè jamù wauki szkòdy nia rabìli. (Wierciński).

W. Od Szydłowic, (Talkowce).

338. Jak Jèry zbàwiu dzièuku. Byłà u adnahò pàna pakajòuka nàdto charòsza, a byu u tahò pàna syn da-j to juòn chacièu ź jèju żànìcsa, alè bàćko za nisztò ni chacièu jemù zazwòlić. A byu znuou za staranỳ da jejè tak sàmo amàtar, alè jenà, wiadòmo, walèlasa za swahò panicza. Tak bàćko zmòwiusa z tym da-j kàżä: „Pryjèdź ty u naczỳ, to ja tabiè jèje wỳdam“. Nu i tàk stàłosa. Juon to jejè zabràuszy pryujuòz da chàty da-j usiò namaulàja, alè jenà za nisztò ni chòczä. Tak juòn — pażdżỳż! — da-j tò zadùmau jejè na mènki addàć. Ażnò toj panicz dawièdauszysa ab tuòm paslàu juoj chùstaczku z nakàzam, kab jenà annò jòju machianùła, to juoj żàdnyja ni szkòdzicìmuć mènki. Ażnò toj kazàu zawarỳć bòczku smałỳ da-j jejè tàmaka usadzìć. Usadzìli jejè tudỳ, tak jenà jak machianùła tajèju chùstaczkaju, tak smałà kipìć, a jenà sabiè ni dbàja — hawòryć! Tak tỳja pastàli da-j pròsto dziwam dziwiacsa! Pòtum, paladzièuszy to, kazàu juon jejè wỳniać, da tò napalìć zalèznu blàchu i jejè pastàwić na juòj. Napalìli — blacha pròsto jak ahòń czyrwòna, a jenà machianùuszy chùstaczkaju, staìć sabiè by to na ziemlè da-j jeszczè paśmièchùwajecsa! Nu tak jak i hèto ni pamahlò, tak kazàu jejè u stùdniu ukìnuć i kamièńmi zawalìć. Ukìnuli, a jenà za kuòznym ràzam jak anňò kàmiań lecìć, machniè chùstaczkaju i kàmiań u buòk upadziè. Czym buolsz kàmieniau wàlać, tym jenà usiò na wièrsi! Tadỳ i stùl kazàu jejè wỳciahnuć, da tò zawia-

ści ą pùszczu, kab źwierỳ lùtyja raździèrli. Nu, dzie bỳąszy, toj jejè kachànak dawièdąszysa ab hètum, prysłàą jąoj kłubòczka z nakàzam, kab jenà jehò kìnuła, da tò idùczy źwiwałà patùl, pùkul kłubòk stània. Nu, màjuć użè jejè i ą pùszczu wieści, tak tòj szto jejè mènczyą, pryjèchaą ą lìès na sìwum kanì, kìnuą załatòho pierściènia da-j kàżä: „Kab jenà tak prapàła jak hèty pièrściań tut prapàdzie“! Jąòn to z lìèsu, a Jèry zàraz pryjèchaą, da to prykazàą waąkąòm jejè ni czäpàć, a kachànku tamù nakazàą, kab jąon ą sklèp schawàąsa. Ażnò, jak jejè ąpuścìli ą tùju pùszczu, tak jenà kìnuła tahò kłubòczka da-j paszlà źwiwàjuczy za ìm. Idzìè jenà tak idzìè, toj kłubòk kòcicsa, a za ìm bieżỳć hrumàda waąkòą. Kacìąsa, kacìąsa, da-j stàą kalè najbąòlszaho wąòąka, tak i jenà tam stàła. Èh! zàraz ąsiè waąkì paąstawàli użè, kab jejè razadràć, a tòj starỳ jak zamarmỳczä, tak tỳja i pakłàlisa kalì to muòst. Tadỳ jenà stàła jemù razpisùwać swajù ąsiu czỳsto pryhòdu. Jak razkazàła, tak jąòn zamarmytàą, nahnùąsa, padniàą tahò pierściènia i padàąszy wielèą dzierżàć. Pòtum jąon jeszczè marmỳczä, a jenà ni wièdaja ą cząòm rìecz, tadỳ to tỳja waąkì padchapìlisa, zsadzìli jejè na tahò wąòąka, da-j pamczàlisa ąsie ràzam. Lecièli, lecièli, aż dalecièli da tahò dwarà szto jenà służỳła da-j tò wąòkna paąbiwàąszy, ąlèźli tudỳ, i ąsich czỳsto poądùszywali. A tòj jejè kachànak ą sklèpi siedzièą, to jemù niczòho nipaszkòdziło. Tadỳ to jenà ź im astałàsa, a waąkì jeszczè tudỳ palecièli, dzie jejè mènczyli, da-j zaduszỳli ąpierąòd tahò sàmaho hèrszta, a pòtum ąsich czỳsto. (Juszko).

W. Od Szydłowic, (w. Ostrowczyce).

339. Jak Jèry dàąsie aszukàć. Byą sabiè adzìn czäławièk, ni chaciècą niczòho rabìć, anńò tak: tahò zabjè, tahò akradzìè, alè jemù i tòje ni wiezłò. Ażnò raz, abdùmaąsie jąon de-j kàżä sam sabiè: Pajdùż ja da Bòha de-j papraszù, kab mniè ąsiò za sztùku udawàłasie. De-j pasząòą. Idzìè jąon tak idzìè, aż jèdzie kąònno światỳ Jèry[1]) de-j pytàje: — „Kudà ty czäławiècza idzièsz?“ — „Idù — kä — da Bòha prasìć, kab mniè razbąòj i kràża za sztùku udawàłasie“. — „Ty — kä — tam ni dąòjdziasz, a jà ąsio rąòąno majù intèras, to i ab tabiè skażù“. — „Dòbro, alè jak wỳ zabudziècie“? — „Nu, to nà tabiè mahò załatòho bizunà ą zastàwu: ci papraszù ci nìè, to takì pa bizunà mùszu pryści“. — „Nu nichàj i tàk bùdzia“! Jąon wiernùąsie da chàty, żdże paždżè, anńòż prychòdzić Jèry de-j kàżä: — „Nu, ąsiò tabiè mąòżno rabìć i kràści i aszùkùwać: — Bąoh kazàą, szto i razbąòjnikam żyć trèbo“. — „Dòbro, dziàkuj wam“! —

[1]) W odmianie od Wołkowyska (w. Kusińce) zamiast Jerzego występuje Piotr święty.

„Nu addàjżaż bizunà“. — „Là! — jakòho bizunà“? — „Nu, szto ąziàą!“ — „Ja ab żàdnum bizunìè ni znàju ni wièdaju! — Mąo dzie wy prapìli tahò bizunà, a da minìè pryczäpìlisie“. — „Nu — kàżä — ja dzièle hètaho bizunà ni zbiednièju, a tỳ ni zbahaciè-jasz — nichàj i tàk bùdzia!“ I paszlì, toj ą adnù, a tòj ą druhùju stòranu. Idzìè tak idzìe, ażnò nièki żyd niesiè załatỳje czärawìczki. Tak jąòn staą i kàżä: — „Mieniàjmo na mąòj bizùn“? — „Dòbro“. Daą jemù żyd tỳje czärawìczki, a jąòn bizunà z ruk ni addàąszy kàża: „Paczäkàj, ja adydùsie, a tỳ paąsłuchàjsie jak hèty bizùn làskaja“. I hèto zawinùąszysie pāsząòą jak pczełà miż kustąòą! Nu użè màje bizùn i czärawìki. Idzìè jąon, tak idzìè, aż zapyniàja jehò nièki pan de-j kàżä: — „Mąo ty u minìè sàżałaczku wỳczyścisz“? — „Dòbro — kàżä — mahù pànie“! Pan jemù daą rydlòąku i tàczku, jąon wòzić tak wòzić pastàwiąszy tỳje czärawìczki na kùpincy, ażnò prybiehàja panièǹka: — „Pamahàj Bòżä“! — „Dziàkuj paniècy“! Jenà takàja wièrtka, zawinùłasie siut tut de-j zòczyła czärawìczki: — „A czyjè hèto“? — kàżä. — „Majè panièǹko“. — „Mąo mnie pradasì“? — „A czämù, kab dòbryje hròszy chto daą, to pradàąbyb“. — „Ja dam sto rubląòą“! — „Màło panièǹko“. — „Jeszczè sto“. — „Nie, ni pradàm; nu, a ąrèści, niechàj panièǹka padnìmiecsa pad rùki, to mąò i pradàm“. Tak jenà — mach! i padniałàsie. Tadỳ jąon kàżä: — „E nie, ni pradàm, bo panièǹczyna ni załatàja“. Jenàż to pabièhła da dòmu de-j kàżä tak i tàk; tak zàraz prybièhła i druhàja, alè i z tajè tak sàmo zatkpią. Ąrèści prychòdzić i samà màci, dajè jemù try tysiòncaą, alè i jenà niczòho niąskùrała. Nu, jak jąòn użè skąònczyą szlamawàć, tak jenỳ dawàj prasić, kab ìm pazałacią. Tak jąòn kàżä: — „Dòbro, anńò dàjcie pa prypòli zòłata, to jà raztaplù i wàm pazałaczù“. Tak jenỳ ą mih i zòłata prymczàli. Jąon tòje zòłato ą tòrbu, a mièą klej bliszczàsty, tak raztapią, pakłàą na łąòżku i dawàj màzać. Jak użè dòbro ustỳhło, tak jąòn kàżä: — „Nu ąstawàjcie cipièr!“ Tak pàni, dòbro zapłaciąszy kàżä: — „A za sàdżałaczku pan tabiè zapłacią“? — „Nie“ — kàżä. — „Nu to jà tabiè zapłaczù“ — de-j tò dwa ràzy kąòlko wàrto byłò dałà. Jąon pajèchaą, aż zusträczàjecsa z pànam: — „A sztò, zapłacìli tabiè“? — „Nie panòczku“. Tak pàn wỳniaą hròszy, daą i razyszlìsie[1]).

[1]) W opowieści zapisanej pod Wołkowyskiem (w. Kusińce) ustęp powyższy tak się przedstawia. Zachòdzić jąon da adnahò dwarà i każä: — „Mąo prỳmiecie minìè sàżaąku szlamawàć“? — „Dòbro, dòbro“. Zhadzìlisie jenỳ, pasząòą, pałażỳą tyje bòciki na bièrazi i dawàj kapàć. Ażnò prybiehàje panièǹka, abàczyła szto takije bòciki, tak pabièhła màciery skazàła. Pryszłà màci i kàżä: „Mąo ty nàm hètyje bòciki pradasì“? — „A czämùż nie; alè da takich bòcikoą trèbo kab byli nòhi załatỳje“. — „A chtòż pazałòcić“? — „Ja i sàm mahù“. — „Nu to dòbro“. — „Alè trèba hòrbu zòłata za hèto“. Jenỳż to jemù zàraz dalì, jąon ąziàą, wỳzałacią im nòhi szaącòąjskaju smałòju — da dàj Bòżä nòhi

Zajèchaŭ juon da karczmý, tak bachùrki hledziàć, szto czärawìczki charòszyja, tak nùż prasić żýda, kab kupiŭ. Tak żýd kàżä: „Pradàj mnie alubòk hètyja czärawìczki, to jà tabiè dam wòsiam rublùòŭ". — „Won żydzie chalièro! — mnie dawàli try tỳsiaczy i tò ja ni pradàŭ, a tabiè màju za wòsiam"! Pòtum żyd kàżä: — „Ciùjasz alubòk, ci tỳ sam rabìŭ hètyja czärawìki"? — „Là! a nieużè chto". — „U miniè je śmat zòlata, mòzie sam mnie bòradu pazalaciŭby"? — „Nu to dòbro — là, ja mahù". Hèto kàżuczy zòłato uziàŭszy ad żýda schawàŭ, razpuścìŭ klèju, da to kazàŭ żýdu lèhczy da harý baradòju i z czèrapam pryłażýŭ. A żýd kàżä: — „Jak ty nazywàjeszsie"? — „Takòho. Nu alè zapłaci mnie za rabòtu". Jak żýd dàŭ, tak juòn kàżä: — „Leżý tak dòŭho, niwaruszýsie, ja zàra prydù". Da to wýszoŭszy ucièki. Ażnò jak żýdu zdòŭżýłosie, tak wýbieh na hùlicu, da to uhlèdzieŭszy niècaho pytàja: — „Muoj ty alubòk ci ni bàczyŭ Takòho"? — „A czòrt cibiè wièdaja! — kab tỳ mnie ni narèjdaŭsie, to jà i cibiè nibàczyŭby". Tak żýd nimàszto paszŭòŭ da chàty biedùjuczy. (Ihnàl Lasota).

D. Święty Jan.

(Odmiana. Ob. nr. 323).

W. m. Łysków.

340. Ab Jànie, jak byŭ świèdkaju. Pryszŭòŭ pazyczàć adzìn haspadàr u druhòho hròszäj, tak tòj kàżä: — „Dòbro, dam tabiè, alè prywiedzì świèdku". Tak tòj pakazàŭ na abràz światòho Jàna da-j kàżä: — „Ot muoj swiàdka"! — i prysiàhnuł pièrad ìm, szto hròszy addàść. Nu, nadyszòŭ toj czàs, addàŭ juon hròszy, anňòż zàraz i toj bahatỳr umiòr; sỳn żaż hèto jehò nuż druhì raz u tahò nibaràka zỳskiwać hròszy. — „Addàj — kàżä — hròszy, szto u bàćka pazỳczyŭ"! — „Là, jakìje? a tòż ja addàŭ nibŭòszczyku — a(d)czapìsie"! — „A(d)czaplùsie, alè pakażỳ świèdki". Tak juon pakazàŭszy na abràz: — „Ot — kā — hèto muoj świèdka"! — Da-j kàżä na Jàna: — „Addàŭ ja jehò bàćku hròszy"? — Toj maŭczỳć. — „Addàŭ ci niè"? — Maŭczỳć. Tak hèto zazławàŭszy, parwàŭ jehò, wỳnias na razstàjnyje daròhi i dawàj dubcòm siecz. Sieczè tak sieczè, anňòż nadjeżdżàje panìcz. — „Szto ty ròbisz"? — Tak i tàk. — „Addàj — kàżä — mnie hèty abràz, ja tabiè dam, kŭòlko schòczàsz za jehò". — Tŭòlko i tŭòlko. — „Dòbro — na". Dy-j tò zapłaciŭszy uziàŭ abràzik i pajèchaŭ. Jèdzie, anňòż z tahò abràzka staŭ praŭdziwy swiènty Jan i kàżä da jehò: „Dzienkùje, co ty mnie wỳbawiŭ ad katòŭskich ronk — stàne ja za to tòbie ŭ pryhòdzie". I użè nidziè ad jehò niadstupàŭ. Zajèchaŭ juon da kròla czahòścić,

annòż kruol kàżä da słùhaŭ: „Zawiedziècie jehò da kaściòła, dzie majà daczkà, bo użè hałòdna"! — „Dòbro". Zawieli jenỳ jehò, aż swiènty Jan kàżä: „Na tabiè puoŭ gàrca harjèchaŭ i kusòczak krèjdy: wỳsyp hètymi harjèszkami ścièżku ad trunỳ aż da aŭtarà, siadź sam kalè aŭtarà i wỳpisz krèjdaju kalè siebiè kòło". Juon tak zrabìŭ, anňòż kalè puòŭnaczy wychòdzić z trunỳ kralèŭna. Eh, prybièhła, tỳje harjèchi jeść, jeść, jeść, jeść, pòtym da tahò kòła, anňòż pièwień: Kakarekū! Jenàż to da trunỳ — buch! i upàła. Na zàŭtra prychòdziać z zàmku, a juòn sabiè siedzić! Takòje im dziwo! Na druhì dzień znuoŭ zawieli jehò, a Jàn daŭ jemù harjèhaŭ, ksiònczku, krèjdy i kàżä: „Jak jenà żjeść harjèchi i prỳdzie da ciè, to tỳ pieràżagnàj jejè". Juon to tak i zrabìŭ. Żjèła, pryskòczyła, juon jejè pieràżagnàŭ, tak jenà jak bàcz sièła i dawàj madlićsie na ksiònczcy ź im ràzam. Prychòdziać słùhi, bàczać — szto hèto takòje?! — Tak tò biehòm bièhczy da kròla. Kruol zàraz hèto pryjèchaŭ, da tò ich zabràŭszy, pażenìŭ. Ŭ jakiś czas, prychòdzić swiènty Jan i kàżä: „Pièkna twajà żŭònka, alè mùszu ja jejè raźciàć". Da hèto wỳniaŭszy miècza — szach! i raźciàŭ. To ŭ hrùdziach siedzièŭ czort użòm, a ŭ żywaciè katòm. Swiènty Jan niczỳstych wỳkinuŭ, złażỳŭ jejè, jenà jak bàcz scièlilasie i żyli użè z tych puor szczaśliwie, a swiènty Jan użè nikòli nipakàzỳwaŭsie. (Lelaczycha).

E. Święty Grzegorz.

(Kazirodztwo).

W. Od Hnieznej, (w. Hołynka).

341. Ab sỳnu, szto z ruòdnaju màtkaju zahraszỳŭ[1]). Bylà ŭ adnuòm dwarjè dzièŭka i jenà zrabìła bajstrukà, tak tò splelà z łazỳ karŭòbaczku, ŭłażỳła tòje dzicià, hròszäj, de-j jeszczè piśmò napisàŭszy tàmaka pałażỳła i puściła na wòdu. Ażnò jak ràz, jèchali rybakì, hledziàć, pławaje karŭòbaczka, tak to jejè zymàŭszy a(d)czyniàjuć, ażnò tam là! dzicià leżỳć de-j jeszczè hròszy i nièjako piśmò kalè jehò. Tak tò adzìn uziàŭ da swajè chàty na wychawànio. Ażnò tòje dzicià rasłò ni dniàmi da miniùtami i jehò usiè nazywàli Znajdziùk. Wỳras juon, tak rybàk kàżä: „Idziż ty sỳnku sabiè u świèt, bo u miniè i swaich dzieciè mnŭòho jeść". Tak juòn nimà szto, uziàŭ tùju karŭòbaczku, hròszy da piśmò i paszŭòŭ. Idziè tak idziè, ażnò zajszŭòŭ da tahò sàmaho dwarà, dzie màci jehò służỳła i niwièdaŭszy ab niczŭòm ulubìŭsie ŭ màtku, da i da tahò zahraszỳŭ ź jèju. Adnahò ràzu nièdzie juon wỳszaŭ, da tò zabỳŭsie tajè karŭòbaczki zamknùć,

[1]) Czub. 182. — Zb. Wiad. t. XIII str. 104.

a jenà präz cikàwaść paladzièła, szto tam. Kalì jenà zahlànie, ażnò tam i hròszy i piśmò i ąsiò jejè! Jenà czỳsto pieräpałòchałasie. Prychòdzić znajdziùk, tak jenà kàżä: — „Znàjesz? — a tòż ja twajà màci. — „Pràąda? — alè sztoż tut rabić“? — „Da spòwiedzi trèbo ici“. Tak paszlì jenỳ da spòwiedzi, ażnò ksiondz im kàżä: — „Ja wam ni mahù dać razhreszènia, chadziècie pa cièłum świèci i u kąòżnaho ksièndza spawiedàjciesie, to mąò katòry dać“. Jenỳ zàraz razłuczỳlisie, chadzìli chadzìli, narèści jąon dawièdąsie, szto na mòry je wỳspa, a na jąòj lies, tak dùmaje sabiè: pajdù ja tàmaka de-j dwà lièta bùdu pakùtŭwać. Tak uziàą chfunt chlièba, kùbak wadỳ, świèczku, da tò ksiònczku i pajèchąą tudỳ. Tak tò pryjèchąąszy kazàą toj lies zaczynìć, kluczỳ ą mòro ąkìnuć de-j zapaliąszy świèczku, stąą na tąòj ksiònczcy czytàć. Szto pierąòjdzie da kancà, to znąòą nazàd warò-czajećsie; a tahò chlièba i wadỳ choć jąòn jeą i pią ani krỳszki ni ubywàło i tàja świèczka ni wyhàrŭwała. Pieräjszłò jemù mòdlaczysie dwa lìet jak adnà miniùta, narèści ludziè j cikàwaść ąziàlà, szto ź im czaąpièćsie. Pryjeżdżàjuć jenỳ pad bièrah, tak zàraz Bąoh tak dąą, szto tỳje kluczỳ sàmy wỳpłyli, jenỳ a(d)-czynìli, prychòdziać da jehò, a jąòn kàżä: „Jaż wam kazàą za dwà ròki a(d)czynìć, a wỳ mnie adnajè miniùtki nidaście nàt paczytàć.“ Tak jenỳ adkàzŭwajuć: — „A tòż dwa lìet użè skąònczyłosie! — Chadźièm“. — „Pràąda“? — „Alè“. Tadỳ jąòn ustàą, sieą na łòdku i prypłỳą ą swąòj bąok szczaśliwie. Tak jehò zàraz tàmaka zrabìli wiskupam. Pa niècjakumś czàsi, jak jąòn byą u kaścièli, prychòdzić jehò màci da spòwiedzi. Nu tak jak jąòn jejè wỳspawiedąą, tak ą wòka mhlèni razsỳpałasie u pòrach.

(Jan Ołtuch).

W. Od Porozowa, (Haniewicze).

342. Jak wièlki hresznìk zbawiòny zastàąsie. Adzìn dzieciùk paswarỳąsie z bàćkam, tak za złòści uchapìą nażà, da tò sąągièć! bàćku ą hrùdzi i zabìą. Ątèdy màci kalì pòrwie tahò sàmaho nażà, tak czỳsto jemù trybùch razparòła. Jąon z haràczki nièdzie zaleciąąszy, pieräleżàą tam da-j jàk trybùch zrąòssie, tak pamandrawàą u druhùju zièmlu da adnahò pàna na słùżbu. Pieräjszłò kąòlkoś czàsu, jehò màci ni mièąszy szto jèści pamandrawàła tak sàmo ą świèt i trèbaż zdarènia zhadzìłasie u tahò sàmaho pàna, dzie i tòj jejè syn służỳą. Ni jenà sỳna ni paznàła, ni sỳn jejè. Pabỳąszy jàkiś czas zakachàlisie ą sabiè i ni żdùczy pażenìlisie. Adnahò ràzu śpiać jenỳ, ażnò màci hledzìć u jehò sznar na trybusiè, tak pytàje: — „Là, a hèto szto“? — „Hèto — kàżä — ja bàćka swahò zabìą, a màci zazławàąszy razrièzała mnie trybùch“. — „A tòż hèto ja twajà màci!“ — da-j czỳsto atałapieniła. Ątèdy jąon bajuczỳsie, kab jenà jehò ni wỳdała,

uziàą, zarièzaą jejè i tajè sàmieńkajì nąòczy uciòk. Bieżỳć jąon lièsam tak bieżỳć, anńòż bàczyć, siedzìć pad dzièrawam pustèlniczak da-j pytàje: — „Kudà ty bieżỳsz“? — „Biehù — kà — szukàć pakùty“. — „Za sztò“? — „Zabìą swahò bàćka, z màcieraju szlubawàą i màcieru zabìą“. — „Nu to jà tabiè za hèto pakùty nimahù naznaczỳć; kab tỳ anńò bàćka zabìą, to jeszczè, alè i tò trùdno, a tò i màcieru. — La“! Tak jehò złąość parwàła, treś pa pustèlniczku i zabìą. Bieżỳć dàlej, anńòż siedzìć i druhì pustèlniczak da-j pytàje: — „Kudà ty bieżỳsz“? — Tak i tàk. — „Nu, — kàżä — kab tỳ adnò bàćka i màcieru, a tò jeszczè i pustèlniczka zabìą. Cipièr użè dla ciè nimà pakùty na hètum świèci — za ąsiò użè na tąòm adpakùtujasz“. Tak jąòn trach! buławièszkaju i hètaho zabìą. Bieżỳć dàlej, annòż siedzìć pustèlniczak takì siwiùssieńki i pytàje: — „Kudà bieżỳsz“? — Tam i tàm, tak i tàk. — „Nu, dòbro — kà — ja tabiè pakùtu naznaczù“. Da-j hèto kàżuczy, uziàą kusòk halìny suchòje, uwatknùą u zièmlu da-j kàżä: „Nasì z Wìsły wòdu hùbaju da-j paliwàj datùl, pakùl hèta jàbłynka ni rażćwiciè“. — „Dòbro, dziàkuj wam“! i pabièh da Wìsły pa wòdu. Pryńąòs raz, druhì — adnò paczałà zielenièć, niesiè trèjci, hledzìć, jèdzie nièchtoś, a hèto byą krąol-czaraąnik, szto ludziè j jeą. Uhlèdzieąszy to jehò pytàje: — „A tỳ kudà bieżỳsz“? Tak jąòn wòdu wỳplunąąszy kàżä: — „Mnie pustèlniczak naznàczyą pakùtu, kab jà z Wìsły wòdu nasìą hùbaju, to-j naszù“. — „A za sztò“? — Tak i tàk. — „At — kàżä — durnỳ ty! — Ja z adnajè ziemlì usiè lùdzi źjeą i hèto jèdu da druhòjì żàdnaje pakùty ni znàjuczy, a tỳ bùdziesz za takòje głùpstwo pokùtàwać — tfu! — A wièdajesz ty, jakòje hèto smàszno lùdzkaje cièło, to ni żàrty“! A jąòn, kalì pąòrwie buławièszku — treś! kròlu pa łèbi i zabìą. Tak tò jak bàcz toj chfurmàn, kòni, usiò, papieräkidàlisie ą hałubki i paleciè li da nièba. Tadỳ jąòn pabièh pa wòdu, prynòsić, anńòż jàbłynka razćwiłà, tak jak bàcz i umiòr, a duszà da nièba paszłà. A tỳje kòni u kròla, hèto byli lùdzi ą kòni papieräkidàny.

(Julka Husakoąna).

(Odmiana. Ob. nr. 342).

Sł. Od Słonima, (Saleniki).

343. Ab razbąòjniku pakùtniku. Byą sabiè adzìn starỳ razbąòjnik dy-j tò adnahò ràzu pasząòą jąon, kab dziè być u spòwiedzi. Idziè tak idziè, ażnò spatykàja ksièndza. — „Kudà ty — kà — idziès“? — Tak i tàk, tak i tàk. Tak tò ksiondz jehò zàraz wỳspawiedąą, alè ni dàą jemù razhräszènia, anńò paszukàą suchòjì jàbłynki dy-j kàżä: „Nasì ty hùbaju wòdu z tajè i z tajè krynicy i paliwàj da tajè parỳ, pukùl ni zaćwiciè, to

tadỳ — kàżä — ja pryjèdu i dàm tabiè razhräszènio". Toj nasiụ, nasiụ, paliwàụ, narèści zaćwiłà — takìje pachùszczyje jàbłyka wỳraśli! Toj ksiondz ab usiòm użè zabỳụsia, ażnò adnahò ràzu tràpiłosia jemù jèchać kräz tòj lies dy-j paczùụszy, szto jàbłyka pachaciàć, pasyłàja chfurmanà, kab paszukàụ. Tak chfurmàn pryszụòụszy kàżä: „Tùdakawa niwụòddal raściè jàbłynka, a pad jèju klènczyć nièki siwiùssiańki czäławièk". Tak ksiòndz dahadàụszysia paszụòụ tudỳ dy-j stàụ jehò spawiedàć: szto toj skàżä jakì hrìech, to adnò jàbłyko upadziè na zièmlu, szto skàżä, tak znụòụ upadziè. Usiè użè asỳpalisia, anńò dwa astałòsia, tak ksiòndz kàżä: — „Jeszczè dwa hrachì u cibiè jeść". Tadỳ razbụòjnik kàżä: — „Bàćka swahò i màcieru zabìụ". Tak jak hà! i tỳje jàbłyka paapadàli. Tadỳż to ksiondz daụ jemù razhräszènio i sàm pajèchaụ, a tòj pakùtnik zàraz umiòr. Nu tak tò pryläcièli żwierỳ: lieụ z miědźwièdziam i zakapàli jehò. (Józef Kasperowicz).

F. Anioł[1]).

Sk. Od Suchowoli, (Dryha).

344. Chto na kahò jàmu kapàje, to sàm u jụòj kładawìcšie. Byụ sabiè adzìn pan wièlmi bahàty, nazywàụsie Màrko. Jednahò ràzu pajèchaụ jụon da druhòho pàna ụ hòści, jèdzie nazàd, aż ciòmna nụocz jehò sièräd siełà zachapìła. Tak jụòn nimà ràdy paszòụ da haspadarà prasìcšie nà-nacz. A haspadàr kàżä: — „Dòbro, naczùjcie sabiè panòczku". A to jak ràz u lètku byłò, tak jụòn paszòụ da adrỳny spać. Jeszczè nič zasnùụ, aż czùje ànial kàżä: „Jak umrèsz, to dzicià katòro cipièr naradzìłosie u hètaho haspadarà, mièsco twajò zastùpić i bùdzie bahàtszo za cièbie". Czuć świet, schapìụsie, idziè da chàty, aż pràụda, dzicià naradzìłasio. Tak kàżä da baćkòụ: — „Addàjcie wy mnie swajò dzicià, to jà wam dam, co wy tỳlo zachòczàcie, bo jà nič màju dzieciéj, to jụòn bùdzie za sỳna". Tak baćki padùmaụszy kàżuć: — „dòbro". Tèdy zapłaciụ, ụziàụ tahò chłòpca pad pòlu, żeb chfurmàn nič bàczyụ i pajèchaụ. Jak ujèchali ụ pùszczu, tak chłòpca kìnuụ pad kùst, a na chfurmanà krỳknuụ: „pahaniàj"! żeb jụòn nič paczùụ płàczu dziciàci. Prebỳụ jụon dòma rụok, dwa, mòża bụolsz i wỳpało jemù znụoụ tudèju jèchać. Jedùczy lèsam zabłudziụ, aż widzić, staìć chàtka, tak uwajszòụ u sierèdzinu, a tàm żyụ stràżnik. Sieụ jụon sabiè za stałòm, aż czùje, dzièci kàżuć miży sabòju: „ē, ty znajdà"! Tak jehò zàraz kałnùło i pytàje u stràżnika: — „Skażỳ mnie czäławièczku, czämù to jehò znàjdaju nazywàjuć"? Tak stràżnik kàżä: — „Bo hèto panòczku ja jehò ụ lèsi pad kustòm kalè daròhi znaszụòụ". Tèdy

[1]) Ob. Lud Białor. t. I. Czub. 166.

Màrko byụ użè pèwien, szto hèto toj sàm i kàżä da stràżnika: — „Ja wam zapłaczù, co wy schòczàcie, tỳlo addàjcie wy mnie jehò na wychawànio". Tak stràżnik paczùchaụsie ụ hụòłaụ i kàżä: — „Szkadà mnie jehò panòczku, alè co zrabić, my bièdnyje lùdzi — niechàj pan zabiràje". Tak pànu ụ tòje i hràj. A tòj chłòpiec byụ użè wielìki, bo rụòs dzièści nič ụ swụòj duch, tak pan uziàụ atràmant, piòro, napisàụ list da żụònki, żeb jenà jehò stràciła i wỳprawiụ razkazàụszy, kudèju iści. Pajèchaụ jụon nièdzieś, pabỳụ tam let z sześć czy kụòlko, waròczajecšie, aż użè toj znajdà ażeniụsie ź jehò najstàrszaju daczkòju. Tak zaklikaụ żụònki da asụòbnaho pakòju i kàżä: — „Toż jà da ciebiè pisàụ, żeb tỳ jehò stràciła, a tỳ jeszczè i ażeniła jehò". A jenà kàżä: — „Kièdy nie wièrysz, to jà tabiè list pakażù". Hledzić Màrko, pràụda, wyràźnie piszä: „hadùj i wỳhadawaụszy żeni z stàrszaju daczkòju"! A hèto widàć Bụog tak pierämienìụ. Toj znajdà najraniéj za ụsich ụstawàụ, tak Màrko raz kàżä swaìm slùham: „Wỳkapajcie wy jak najhłỳbszu jàmu i chtò najraniéj wỳjdzie, tahò uchapiècie, ụ jàmu ụkińcie i choć bùdzie prasìcšie, chuczéj pieskòm zasypàjcie". Tymczàsam Bụog tak dàụ, co znajdà spaụ da bièlaho dnia, a Màrko chaciièụ uhlèdzieć, czy użè zasỳpali, tak wỳbieh na dwụòr, aż tùt slùhi za jehò, da chuczéj u jàmu i zakapàli. A tamù znajdziè śniłosie tak: co bùdzie stajàć czäławièk z adnahò zòłata, „tak tỳ jehò lèwaju rukòju na òdleụ udèr, to bùdziesz mieụ zòłata dawòli". Aż jàk sniłosie, tak i stàłosie. Ụstàụ, wychòdzić na dwụòr, aż staìć czäławièk z zòłata, tak jụòn jehò rukòju jak udèryụ na òdleụ, tak zòłato i pasỳpałosie. Tèdy hèto żụònku Màrka ụziàụ da sibiè i żylì sabiè prażywàli, dabrà nabywàli. (Jan Dzieżko).

(Odmiana. Ob. nr. 344).

Sł. Od Słonima, (w. Saleniki).

345. Jak Bụòh sùdzić, to nichtò ni razhùdzić. Pakàzùwajuć, szto kòliścić adzìn krụol zajèchaụ da kùrnaje chàty nà nacz, ażnò jak ràz naradziụsia u tajè haspadỳni syn, tak ànial pryläciièụ i kàżä da dziciàci: „Ty ażèniszsia z hètaho kròla daczkòju". A krụòl hèto czụụ i dùmaja sabiè: nidażdżèsz, kab tỳ z majèju daczkòju ażeniụsia! Na zàụtra pajèchau jụon i nizàdaụho pazabỳụsia ab usiòm. Pòśla, mụo ụ lèt jakich dwàccać, prydùmaụ sabiè da-j kàżä: mùszu ja jehò stràcić. Tak pajèchaụ da baćkòụ tahò chłòpca, napisàụ piśmò i dàụ jemù zaniäści da kralèụny. Jụon, nimà szto, mùsieụ ici. A trèbo byłò ici präz pùszczu, bo hèdak krụol wielèụ chòczuczy, kab jehò razbụòjniki zabìli. Ụwajszụòụ jụon u tùju pùszczu, ażnò absòczyli jehò razbụòjniki i pytàjuć: — „Kudà idzièsz"? Tak jụòn pakazàụszy piśmò, kàżä

tak i tàk. Jenỳż to piśmò praczytàuszy padzièrli, a napisàli hìnszo, kab kralèuna ni żdùczy bàćka ź im szlub uziałà. Nu, tak juòn uziàuszy tòje piśmò padziàkŭwau im dy-j paszuòu. Prychòdzić tudà, padàu piśmò, kralèuna praczytàła, siudỳ tudỳ, da hèto chùcieńko szlub uziałà. Pakùl bàćko wiernùusia, to jenỳ użè i dzicià zrabìli. Tak kruòl wỳniau miecz, wỳhastryu i użè idzie źniać jemù huòłau z pljecz. Uwajszuòu da ich pakòju, ażnò tòje dzieciania adzywàjećsia: „Ach kròlu miłaściwy, ni zabiwàj mahò tàtka"! Tadỳ kruol paznàu, szto hèto cud, da hèto im darawàuszy kralèustwo na ich zapisàu. (Kasperowicz).

(Odmiana. Ob. nr. 344).

W. Od Rosi, (Dychnowce).

346. Adzìn kupièc zajèchau da biednaho haspadarà nà nacz, ażnò czùja wierabjì kàżuć, szto zàraz u tuòj chàci naròdzicsa chłòpczyk i bùdzia jehò ziàciam. Tak na zàutra ustàuszy kàżä: „Pradàjcie mnie hèto dzicià". Tỳja: dòbro, pradalì jemù. Juon jehò uziàu, zawŭòz da ljèsu i u duplò usadzìu. Iszuòu tudòju strażnik, paczùu, szto płàczä, tak uziàu da chàty i wỳhadawau. Adnahò ràzu pasiè toj chłòpczyk żywìnu, ażnò jèdzie toj kupièc, adpruòh kanià i luoh kałà jehò adpaczỳć. Ażnò wỳpauzła z ljèsu źmiejà i chaciela jehò źjeść, tak tòj chłòpiac pa juòj kìjam i zabìu. Toj praczchnùusa, hledzìć, ażnò źmiejà lażỳć zabìta i tòj chłòpczyk kałà ijè staìć. Tak pytàja: — „Skul ty"? Tak juòn jemù i razkazàu ab usiòm. Utèdy toj: paždzỳż! hèto pèunia toj sàm. „Siadź — kä — za mnòju, ja cie pawiäzù u swuòj buok". Toj, jak dòbry dùrań, sieu i pajèchali. Jèduć jenỳ, ażnò kupièc wỳniau nażà, saugièć jemù u hrùdzi da-j ucièki. Ażnò dzie bỳuszy, jèdzie tahò sàmaho kupcà żuònka z daczkòju da-j pahledzièuszy, szto juòn jeszczè żywỳ, uziàlà jehò na wuòz i zawiazłà da chàty. Pielèngawali jenỳ tam jehò, wazìli da znacharòu, dachtaròu, tak juòn aczuniàu chùtko daj ażeniusa z tahò kupcà daczkòju. (Dalszy ciąg i zakończenie niemal zupełnie takie jak pod nr. 344). (Moncewiczycha).

W. Od Szydłowic, (Gumbiszki).

347. Zaljèzny pòjas. Adzìn chłòpiac jèchau z màcieraju, ujèchali u ljès, tak juòn kàżä: „Wy màmo jèdźcie sabiè pamalèńku, a jà zajdù u ljès, muo dzie szto spatakàju". I uziàuszy strèlbu paszuòu. Idzie tak idzie, ażnò wìsić na halìni pòjas zaljèzny, tak juòn to jehò źniàuszy padpierazàusie i stàu takì dùży, szto ni żàrty. Paszuòu juon dàläj, a màci tymczasòwia zajèchała

[1]) Bibl. Wisły, t. V. V. str 28.

da chàty razbuòjnika daj ulubìłasie u jehò. Juon idzie tak idzie, ażnò stajàć gràty, a u sierèdzini zaklàta kralèuna. Tak juòn tùju gràtu wỳlamau da-j wỳpuścìu tùju kralèunu. Tadỳ jenà jemù dałà swuoj piersciònak, a juòn juoj swahò i razyszlìsie. Idzie tak idzie, ażnò trèbaż jemù zajści da chàtki tahò razbuòjnika. Uwajszuòu, ażnò tam jehò màci, tak dawàj juoj razkàzỳwać swajè pryhòdy, da jeszczèż i ab tuòm pòjasi. Na zàutra paszuòu juon sabiè znuou na paläwànio, a màci usiò czỳsto razkazàła tamù razbuòjniku. Tak juòn padùmauszy kàżä: — „A kièpsko! skażècież jemù, kab juòn pakìnuu swahò pòjasa". — „Dòbro". Nu tak u wièczary jenà jemù kàżä: — „E, skiń ty sỳnku hètu paprùhu, a tò aż hàdko uziràćsie". Juon jak dòbry dùrań uziàu i skìnuu, a razbuòjnik z za dźwierèj wỳchapiusie, wòczy jemù pouòkòłuwau i puścìu, a poprùhaju jehò sam padpierazàusie. Tak tò toj chłòpiac z ròzpaczy paszuòu u rièku tapicsie, a tàm jak nabàch tàja kralèuna zièljo zbiràła, tak nipaznàuszy spyniła jehò da-j kàżä: „Kudỳż to idziècie"? — „Tapicsie!" — „Là, zdurièu ci sztò"! Ażnò zàjac bieżỳć i kiszki pa ziemlì wałakùcsie, tak jenà cap! zàjczyka tahò zymàuszy kiszäczkàmi wòczy jemù paszmarawàła i znuòu juon stau widùszczy. Pòtum kalì hlània na jehò rùku, ażnò hèto jejè pierściònak! tak i pawièsiłasie jemù na szỳju. A tòj zàjczyk to hèto byu àniäł, bo kralèuna jak adnò juòn jejè wỳbawiu, paczałà usich ljèczyć, kab za jehò Bòha prasili, to jak jehò hèdak spatknùło; to Buòh àniäła nasłàu, kab stau jemù u pryhòdzi. Nu, tak tò zàraz jenỳ i pażänilisie. Pòtum juon paszuòu tahò pòjasa ad razbuòjnika niejakś adkràu da-j adkràuszy, razbuòjniku i màciary wòczy pouòkòłuwau, pouòpòrŭwau i puścìu ich u świèt, a sàm pryszuòuszy nazàd da kralèuny panawàu. (Wiktor Barysewicz).

W. Od Łyskowa, (w. Kowalowce).

348. Àniał na wajnie. Starỳje lùdzi pakàzỳwajuć, szto mnuòho ljet tamù, nàszyje bìlisie z maskalàmi da-j tò jak spatkàlisie, tak stàli strälàć adnỳ da druhìch. Anńòż tam nidalòko pàświu pastùch hòuca, tak àniał jemù pakazàusie da-j kàżä: „Idzìż ty chuczèj, stań miż ìmi i nastàu rùku". Tak juòn paszuòu, nastàwiu, tak maskòuskije kùli usiò jemù u rùku, u rùku i adpadàjuć (a juon niczahùtko ni czùu); a nàsz szto strjèlić to zabjè. — Pabìli ich da hòdnaho! Kalì nadỳduć nàszyje, anńòż juon u hòrbi z kùlau staìć — anńò wierszki pàlcau widnò! Tak jehò chuczèj dastàli i utèdy użè dawièdalisie, szto buòska muoc maskalùòu pabìła. Anńòż, nizàdouho, napierlì tudỳ świèżych maskalùòu i znuòu dawàj bićsie. Bjùćsie, strälàjuć — takàja wajnà, anńòż znuou toj àniał pryletàje da tahò sàmaho pastuszkà i kàżä: „Idzìż ty znuou borzdzièńko da-j stàń miż ìmi, a jàk kùla daść

tabiè ụ rùku, tak tỳ anňo rukòju znụoụ ụ tùju sàmu stòranu machní". Jụòn hèto pabièh barżdżèj: jak kùla dać, a jụòn machniè rukòju, tāk jenà nazàd i tahò zabjè, chto strjèlią. Tak maskalụòm nidastụòj — ucièki, alè mụo ich anňò jakich dzièsiać wỳratawałosie. Anňòż, adzìn miż ìmi byụ wiedźmàr, tak kàżä: „Szto hèto bràtcy za prajàwa? a toż nàszyje kùli nas bjuć — hèto nièsztoś da jeść"! Tak szto ròbiaczy, jak napierlì znụoụ maskalụòụ, tak jụòn wỳszaụ i dawàj kùli na nàszych adbiwàć. Utèdy toj àniał źlecièụ z nièba da-j kàżä da pastuszkà: „Nabìj srjèbnaju kùlaju strjèlbu i strjèl da jehò". Toj hètak zrabìụszy, kalì ni użàryć, tak maskàl anňò nahàmi zakasìụ. Utèdy czỳsto źbìli maskalòụ szto da hòdnaho. (Hạụdocia Żylinska).

G. Ksiądz.

W. m. Roś.

349. Cudza krzywda to kamień na szyi. Był sobie ksiondz i miał un starego ojca, a un był bardzo chciwy, chodził ụszystko żäbrować, chociam syn dawał jemu ụszystkie wygody. Ksiondz wiedział o tem i barzdo(!) sie za to gniewał, alè to to na nic nie zdało sie, bo stary, byla ksiondz dzie pojechał, zara brał torbä i szed żäbrować. Nu, tak jednego razu, na spowiedzi ksiondz za to założył jemu taka pokuta, żeb przez całä msza leżał krzyżam. Nu, tak un położył sie, a ksiondz wyszedszy na msza, ụzioł ź jego torby kruszynka chlịeba i położył jemu na plecach. Nu, tak po skończonaj mszy, ksiondz mowić: — „Możäsz teraz ụstać ojczä"! Un poprobował, a tu ani zruszyć sie z tego miejsca! Tak mowić: — „Zdymcia ten kamiäń, co u mnie leżyć na plecach, bo ụstać ni moga". Utedy ksiondz: — „To nie kamiäń, alè ludzka krzywda, co ojciec nazbierał niesprawiedliwia: to chlịeb ten tak cienżyć, co bezpotrebnie ludziam biedniejszym odebrał". To powiedziawszy(!) zdjoł chlịeb i mowić: — „Nu, a teraz ụstań"! stary tak i schwycił sie; ụtedy ksiondz pokazuje jemu: — „O widzisz ojczä, ta mała kruszynka nie dawała tobie ụstać, pamientajżaż, żeb wiencäj nie zbierał, a to tak bendzia co nidzieli tobie". Nu, tak z tych pụor stary już nie ciongał sie wiencäj po żäbraninie, alè u syna na klebani siedział, chlịeb jad i pacierze mowił. (Jan Amsztyn).

ROZDZIAŁ VI.

Tradycye o pewnych miejscowościach.

Treść. 350. Białodolna (Kalèczaja harà). — 351. Chodorówka (Skarb). — 352. Chrustów (Haradỳszczo). — Doụha. — 353. Golnie (Okopisko). — 354-5. Hniezna v. Gniezna (Starożytny kościół). — Hołowle. — 356. Horka (Źródło cudowne). — 357. Hurczyny (Mahiłki). — Jaćwież (Kamień na Łapach. — 358. Jałówka (Kościół). — 359—361. Kosin (Cerkwìszczo. Kamienny Mostek). — 362. Kukiełki (Molicy). — 363. Krasna-wieś (Piskoụszczyna). — Lida (Sosny pod górą zamkową). — 364. Łaszewicze (Studnia cudowna). — 365—369. Łysków (Kościół. Okopy. Haradyszczo. Mogiły szwedzkie. Strachy na Różańskiej ulicy). — 370. Moczulna (Ruiny kaplicy). — 371. Mosikowszczyzna (Kamień cudowny ze śladkami N. M. Panny). — 372. Mścibów (Hały-łuh). Nowy-Dwór (Kamień pomocny). — 373—4. Roś. (Figura cud. Pana Jezusa. — Skarby). — 375. Rożki (Ogień w polu). Skindziery (Skarb). — 376. Stare Nowiki (Kniàzia Harà). — 377. Tarnopol (Krynica cudowna). — 378—381. Wilczuki (Krutòụka. Dùbki). — 382. Wołkowysk (Szwedzka góra) Zamczysko (Skarb). — 383. Zelwianka (Rzeka). — 384. Żyrowice (Cudowny Obraz N. M. Panny).

Białodolna (fol. w pow. słonim.).

350. Kalèczaja harà. (Wyniosłe wśród lasu wzgórze, u podnóża którego znajduje się cmentarzysko złożone z kilkudziesięciu kurhanów). Starỳja pakàzŭwajuć, sapràụdy, szto tùdaka za daụniàsznich czàsoụ wajnà byłà, kalèctwo, to dzielà tahò hèdak prazwàli.

Chodorówka (wieś w pow. sokól.).

351. Skarb. Starỳje lùdzi kàżuć, co miż Nòwaju i Staròju Chadaròụkaju jest na pòlu dwie krùszni, to pad hètymi krùszniami pawinno być zakòpano dwanàście bòczak złòta ad tỳch czàsoụ, jak rụòżnaho wụòjska mnòho chadzìło: Sàsy, Tatarè da Tarantàsy. Pòtym — kàżuć — co jakìjeś lùdzi szukàli, krucìli świdrami zièmlu i nie mahlì takì najści. (Jan Hniedziejko).

Chrustów (fol. w pow. wołkow.).

352. Haradyszczo vel Haradysko. (Dość wysoki wśród lasu pagórek). Kàżuć, szto kòliścić u nièjakoś świàto ci nidzièlu, ni pụòmniu, pàświla dzièụka słabadù na Haradỳszczy, anňòż hledzić, z nụòrki na sàmuj harè, widno kusòk ustùżki. Jenà tùju ụstùżku ụziałà, ciàhnie, ciàhnie, ciàhnie, anňòż razstupìłasie harà, wychòdzić kaściòł, na argàniach hrājuć, ụ zwanỳ bjūć, śpiewājuć... Tak tò jenà tuju ụstùżku kìnuła da-j ucièki na wiòsku. Nasklikàła ludziìj, prylätàjuć tỳja, anňòż nidziè niczòho nimà i znàku — kaściòł znụoụ zapàụsie ụ zièmlu.

Doụha (wieś w pow. lidzkim).

Krynica Cudowna. Ob. t. I. nr. 2832.

Golnie (fol. w pow. grodz.).

353. Okopisko pod wsią Wierzchowlany. Starỳja lùdzi pakàzŭwajuć, szto jeszczè za szwèdzkajì wajnỳ tut bìlisia i mùsić hèto prąyda, bo tùdaka kaliś wỳkapali żalèznaho rycarà a wielìkaho ni żàrtaczki.

Hniezna v. Gniezna (miasteczko w pow. wołkowysk.).

(Ob. Słown. geogr. t. II, 629).

354. Starożytny kościół pod wezwaniem św. Michała. Pakàzỳwajuć starỳje, szto nasz kaściòł wièlmisie dąuniàszni, szto jeszczè jehò stoąlàli *(sic)* nièkije wielkalùdy, bo kąòści ich jeszczè i cipièr lùdzi nachòdziać na harąòdach, u pòli, ąsiùdaczki. (Mich. Olendar).

355. Mąoj bàćko, wièczny jemù pakąòj, pakàzỳwaą, szto lùdzi ą nàszum kaścièli, jak jeszczè Bòha ni znàli, to madlìlisie pa swajèmu, bo użè jąon tadỳ byą. (Ob. Przyp. nr. 399). (Maciej Bielicz).

Hołowle (wieś w pow. słonimsk.).

Ratàj skamieniały (Ob. t. I, nr. 438).

Horka (wieś i fol. w pow. słonimsk.).

356. Źródło. U nàs ą Hąòrcy nidalòko cèrkoąki ą lìèsi je kryniczka, to ą jąòj takàja pamąòcna ad ąsiehò wadà, szto lùdzi adusiùl kąòżnaho ròku na Jùrja schòdziaćsia; chto anňò na jakùju chwaròbu chwąòry, ci na wąòczy, ci na skùły, ci na piszai, ràny, to mỳjećsia tajèju wadòju. (Tkaczùk).

Hurczyny (fol. nad rz. Roś, w pow. wołkow.).

357. Mahiłki. (Pagórek w ur. Kałodziki nad rzeką Roś). Każuć, szto tùdaka kaliś kaściòł byą, alè pasząòą jak z wadòju ą zièmlu.

Jaćwież (wieś nad rzeką Roś pod Wołkowyskiem).

Kamień na Łapach (Ob. t. I. nr. 2196).

Jałówka (miasteczko w pow. wołkowysk.).

(Ob. Słown. geogr. t. III, 388).

358. Kościół pod wezwaniem św. Antoniego (Obecnie cerkiew). Każuć, szto tut adzin raz czort żỳda uchapìą na Kùczki i ńąòs nidalòko zwanìcy, tak tòj żyd jak krỳknie: „Światỳ Antòni ratùj minìè“! tak czòrt i burzdènknuą jehò ą tąòm sàmum mièscy“.

Kosin (folw. w pow. wołkowysk.).

359. Cerkwiszczo. Na hètąom pryząòrku lùdzi pakàzỳwajuć, szto kaliścić stajàła cèrkwa, alè ąstupìła ą zièmlu.

360. Ō, tut panòczku ni żàrty jak straszỳć! Ot na sztò, raz isząòą ja z dwarà, aż staić czàławièk u siermiàzi, ja dùmaąsie, szto hèto Tadaùsz na wỳchoccy, tak jà i sùnaą ici da jehò. Zstupìą z daròhi, aż miniè i stàło brać pad wałasỳ, kali ja hlànu, ażnò jehò nimà — źnik! Tak jà pieràżagnàąsie da dàj Bąoh nòhi! Zaleciąą, aż za kamiènnym mastkòm ahlanùąsie. I, ci ràz tùdaka dzièci płàczuć, ąsielàkije stràchi zdajùcsie. (Feliks Firańczùk).

361. Kamienny Mostek. Każuć, szto tùt sàmo czàrtòąsko siedlìsko, to jak chto pjàny idziè ci jèdzie, to jehò czèrci zàąsza tut papawòdziać u wachwòtu pa pòli, da pa kustąòch pakùl złàja hàdzina miniè. (Ob. przyp. nr. 400). (Smalar).

Kukiełki (wieś w pow. wołkowysk.)

362. Mòlicy. (Dość wysoki pagórek). U nàs jeść harà Mòlicy, to anňò jak pażànùć tudà na napàsku, to z pad ziemlì czutniùsianko by to płàczuć, krycżàć, jènczać; a hìnszym ràzam pakàżàcsa na jąòj, szto nièszto ą bièłum chòdzić, a pòśla znąoą zhìnia. Starỳja lùdzi kàżuć, szto tàmaka daąniej nichrỳszczanyja dzièci chawàli. (Busiał).

Krasna-wieś v. Kràsnajo-siełò (wieś w pow. wołkowysk., nad rzeką Roś).

363. Piskòąszczyna. (Stromy pagórek nad rzeką). Hèto panòczku tamù zwuć Piskòąszczyna, szto bàło jak tùdaka chawàjuć nibąòszczykaą (na samej górze znajduje się cmentarzysko kurhanowe), to żenkì takì padỳmuć lèmient, pisk, szto na cjèlu akalìcznaść czuwàć. A hìnszyja znąoą kàżuć, szto tut oś pad haròju nizmierònò bìlisa za wòjan, to hètyja Szwèdy piszczàli nàdto jak swìnia ą płòci i zatỳm tak harù prazwàli. A òś na bałòci, jak byłà pawąòdka, to ni żàrty szto kaściéj wỳmyło: waząòą nièszto kąòlki. (Czyrwonik).

Lida.

Sosny pod górą zamkową (Ob. Wisła t. III, str. 645).

Łaszewicze (wieś w pow. wołkowysk. o 10 w. od Świsłoczy).

364. Studnia cudowna pod wsią przy drodze. Siudà adnahò ràzu, pryszłà dzieąkà na rànku wòdu czèrpać i spuściła wiedrò z klùczki, tak jenà łòwić, łòwić kòwaratniam, ażnò udèryą jąòj blask z kałòdziezia ą wąòczy, kalì jenà hlània,

anňòż abràz: Màtka Buòska z Pànam Jezùsam! Jenà hèto prybièhła, ụsìm skazàła, a bỳụ niějaki starỳ czàławièk u Bòha hòdzian, szto dàụsie jemù ụziàć, tak zàraz jehò zaniaśli dy-j pastàwili ụ starùju cèrkoụku, szto ụoś dzièka stajàła unjàcka. To-j pa siehòniaszni dzień u nàs na druhì dzień Siòmuchi wièlki chfest i z pratèsami idùć da hètaho kałòdzizika i ụsiéńkije razbiràjuć hètu wòdu ụ płàszàczki, u barỳlaczka, bo jenà ad usiehò wièlmi pamụòcna, nàt i ad hrymòtoụ i hràdu stanòwiać u nas płàszàczku z hètaju wadòju na akniè. (Żuk).

Łysków (miasteczko w pow. wołkowysk.).

Ob. Słown. Geogr. t. V. str. 862.

365. Kościół pomisjonarski (Obecnie cerkiew). Z tych pụor, jak zabràli hèty kaściòł na cèrkoụ, to użè dwa ràzy pierùn wieżù razbìụ i kàżuć, szto jak dàść jeszczè i trèjci raz, to ụsià cèrkwa ụ szkùmanty razsỳplećsia. I oś dzie leżỳć nièki nibụòszczyk Karpìński: jemù, kàżuć, Buoh tak dawàụ, szto jụòn mụoh ụsielàkija pièśni światỳja z swajè haławỳ pisàć.

366. Okopy (Akòpy). Majà màtka, wièczny jụoj pòkuj, żyłà sto dwadzièścia lèt, a bàćko sto dzièsięć, to szto jenỳ pụòmnili, szto jenỳ umièli rụòznych bàjak, pòkazak, to nà wałòwuj skùry ni spisàć. Bàło, màma miniè wòźmie pad adnù rùku, bràta pad druhùju i kàżä: A to dziètki daụniéj tak byłò, tak byłò — ụsiò pụòmniła, jak wajewàli, dzie szto; alè ja raz małỳ byụ, druhì raz pàmiaci dòbraje ni màju, to pazabywàụsie. Anňò hèto wièdaju, bo nieràz kazàła: Ot — kàżä — dziètki, idù ja raz pad wièczàr kałà akòpaụ, aż bàczu — ahòń! Miniè tak jàkoś kalnùło: szto hèto być mụòża? Kalì padydù, aż staić skrỳnia, pa bièrähach dwie świèczki haràć, a ụ sierèdzini siedzić piękna paniènka na zòłaci i czèszećsie, a kałà jụoj znụoụ dwa strasznỳje sabàki na łańcuhòch. Tak paniènka, jak mnie anňò uhlèdziela, tak dawàj prasìci: „A mojaż kobietko, ni bụojsie, podejdź tutaj i zabierz złoto, to mnie uwolnisz, bo ja zaklenta". Tak ja — kàżä — chacièła padyści, alè sabàki jak paczàli rwàćsie, tak ja ucièki. Ụtedỳ paniènka zapłàkała i kàżä: „Siedziała ja tu trzysta lat i jeszcze siedzić musza". (Franciszek Kulesza).

367. Haradỳszczo. (Pagórek w pobliżu okopów). A znụoụ raz, to nibụòszczyca tak kazàła: Adnahò ràzu nas dzieụczàt zabràłosie mụo z piać i paszlì my pa jàhady. Idzièm pa zàchadzi słụònka z jàhadoụ, aż na Haradỳszczy ahòń zaczàụ harièć. My dùmali, szto hèto chłòpcy, padbiehàjem tudỳ, anňòż ahòń usiè: buch, buch, buch, a nidzie niczòho nimà! Tak mỳ hèto ụ krècz, da ucièki, a mỳ pa pràụdzi skazàụszy durnỳje bylì, bo hèto

skarb pierasùszỳwaụsie, kab na cipièraszni ròzum, to kìnułab szto karòtkaho i bylìb hròszy, a tàk haụnò sabàczajo.

(Franciszek Kulesza).

368. Mogiły szwedzkie. U nàs za miastèczkam, za rùskimi mòhiłkami na pòli pry chwaìncy, jest agròmny mahiły ad Szwèdaụ, to kàżuć, jak szwèdzka wajnà byłà, to ich tam szmat pachawàli za usìm ich narèndziam. I tam jest kàmiäń z literàmi szto ich nìchto praczytàć ni mụòża. (Tenże).

369. Strachy na Różańskiej ulicy. U nàs u miastèczku na Rażànskuj ùlicy kałà mòstu usiè nièszto straszỳć. To chtò anňò pụòzno idziè, to bàczyć: abò kụot skàcza pa wadziè, abò husàk płùskajećsie, abò sabàka wielìki krùcićsie. Ja sam adnahò ràzu iszụòụ ụ naczỳ da chàty, anňòż wỳskaczyụ kụot z wadỳ na mụòst i siècụ, siedzić sabiè. Tak ja jehò chaciècụ udjèryć, a jụòn jak sùniećsie da miniè ràptam, to ja spałòchaụsie, ụ nòhi i uciekàjuczy jak upàụ na zièmlu, tak byz pàmiaci leżàụ da dnià. Pòtym miniè da chàty prynieśli, to jà cièły tỳdziäń chwarièụ. I chtò tụòlko pụòzno idziè, to kàżnaho nastràszyć, alè usiò ụ inny spòsab. (Tenże).

Strachy na Niemieckiej ulicy. *(Ob. t. I, nr. 181).*

Moczulna, (folw. nad rzeką Roś w pow. wołkowyskim położony).

370. Ruiny kaplicy pod dworem. Kàżuć, szto adnà paniènka achfiarawàłasa pastàwić kaplìcu na hètum mièscy i użè nàt wỳmurawali, anňò ni nakrỳli i abràz Màtki Bụòskaji sprawàdzili; ażnò trèbo jụoj umierci, tak abràz chacièli da kaściòła pieràwieżci, alè ni dàụsa, tak jụòn i cipièr u pałàcy staić. A na hètuj harabìni (rosnąca wewnątrz ruin, na której pobożni corocznie zawieszają setki całe fartuszków), to ni nàdto daụnò Màtka Bụòska żjàwiłasa adnamù pastuszkù. (Czyrwonik).

Mosikowszczyzna, (folw. w pow. wołkowysk. w pobl. Świsłoczy).

371. Cudòụny kàmiań u lièsi z śledkàmi Najświènszajì Pànny. Pakàzỳwajuć, szto na hètum kàmiani Najświènsza Pànna stajàła i hoś, pa siehòniaszni dzień śledòczki zastalìsie. Z hètaho kàmienia moch lùdzi i cipièr abdòụbỳwajuć i sùszać, truć, pjuć, pàrać i ad ụsiehò pamahàja, nàwat jak krùczàny sabàka ukùsić, to i ad hètaho pamụòcny. Starỳje Radawickija chacièli kanièsznia pieràwieści jehò i ụ dwarièkalè swajè kaplìcy pastàwić, to ni dàụsie, bo widno tut sabiè mièścieczko upadabàụ. Na wụòz to jụòn złażỳć dàụsie, a rùszyć to-j dwanàccać par wałụòụ ni dalì ràdy i tamù jụon tut pa siehòniaszni dzień na hètuj snàści zastàụsie.

Mścibów, (miasteczko w powiecie wołkowyskim).

372. Hàły łuh. (Moczar przy trakcie wiodącym do Świsłoczy). U hètum łùzi usiò zbòryszczo czartòuskaje, bo czàsto bywàje, jak chtò pjàny nuòczu jèdzie, to jemù zdàścsie, szto juòn pryjèchau tudỳ dzie jèdzie: by to siełò, mièsto ci dwuòr, jak tam trèba, a jak uwuòjdzie by tò u chàtu ci u karczmù, bàczyć lùdzi, usiò, ażnò jak czòrty zarahaciàć, tadỳ czàławièk by to zo snu praczchniècsie, hlànie, ażnò juon ni tàm da sierâd tahò łùha!

Nowy-Dwór, (miasteczko w pow. wołkowyskim).

Kamień pomocny. *(Ob. t. I, nr. 2195).*

Roś, (miasteczko w pow. wołkowysk. nad rzeką tegoż nazwiska).

373. Figura cudowna Pana Jezusa. Kàżuć dauniéjszyja lùdzi, szto ròsianski Pan Jèzus kòliścić stajàu sabiè u kutòczku u babìncy zakìdany usielàkim radabòciam. Asiòż ràz, pryszuòu nièki ślepỳ czàławièk da spòwiedzi, dy-j gràbajecsa sam niwièdajuczy kudà ici, da tò nièki sabiè naśmièsznik kàżä: — „Czàławièczku, a tòż oś dzie ksiòndz siedzić spawiedàja — prystupàjsa". — „Ach muòj sakuòliku — kàżä toj ślepỳ — to padwiadzì miniè, bo jà ni tràplu". Toj jehò uziàu za rukàu, padwuòu, tòj uklènczyu, żägnàjecsa, usiè chichaciàć ź jehò, asiòż bàczać i Pàn Jèzus padymàja rùku dy-j żägnàja jehò! Tak u tuòm blask jemù udèryu u wuòczy ad Pàna Jezùsa i juòn użè stàu bàczyć świet. Utèdy użè paznàli, szto hèto cudòuny Pan Jèzus, pastàwili w outarjè *(sic)* i paczalì walasỳ raści nàdto chùtko, tak szto mùsieu ksiondz u kàżnu pièrszu piàtnicu abstryhàć, (piątek następujący po nowiu), alè nièka pàni pryjèchała, uczyniłasa nàdto nabuòżnaju dy-j uziàlà ustrỳhła sabiè nienaszto tỳch walasòu i ad tajè parỳ użè buolsz ni rastùć, bo jenà nihuòdna byłà ich strỳhczy.

374. Skarby w jeziorze. Kàżuć, szto tùdaka dauniéjszyja panỳ usiò swajò bahàctwo zatapìli jak wòjny bylì, alè nichtò ni muòża natràpić, bo czòrt jehò pilnùja.

Rożki, (wieś w powiecie wołkowyskim).

375. Ahòń u pòli pad Rażkàmi. Jèchau Zubielewicz z Klepaczòu u wièczary, dy-j pad Rażkàmi uhlèdzieu ahòń, da tò dùmau, szto chtò kartòpiel pilnùja i ahòń pàlić. Padjèchauszy pauziràusa, pauziràusa, dy-j pajèchau dàläj. Pryjeżdżàja da Rażkòu, hledzić, ażnò tam lùdzi pauchòdzili i uziràjucsa na hèto. Tak juòn pytàja: — „Skażècie mnie, szto tam za takòje? jakì hèto ahòń"? A lùdzi adkàzùwajuć: — „My sàmi ni wièdajam, użè hèty ahòń piàty ruok ciahàjecsa pa nàszych pałòskach; raz jèchali żydỳ, to juòn jak czmychianùu, tak kuòń spałòchauszysa, pańuòs żydòu, dy-j paukidàu, a nàszym niczòho nikòli ni paszkuòdziu, bo juòn anńò żydòu ni lùbić!

Skindziery, (wieś w powiecie sokólskim).

Skarb w uroczysku Szalcin. *(Ob. t. I, nr. 126).*

Stare-Nowiki, (wieś w pow. wołkowysk. w pobliżu m. Rosi).

376. Kniàzia Harà. Tut kaliś wajnà byłà, to kàżuć, szto niècaho kniàzia zabìli, da-j pachawàli na hètuj harè i oś dzie byu kurhàn, to jehò lùdzi jeszczè ni dàuno razharàli. A jak juòn (kniaź) nazywàusa, to ci chtò jehò wièdaja! Kali nàt baćkì i baćkì baćkòu nàszych ni puòmniać. Kniaź da-j hòdzi! (Czyrwonik).

Tarnopol, (folwark w pow. wołkowyskim nad rzeką Narwią).

377. Krynica pod figurą ś-go Jana. Siudà narùòd adusiùl pływiè pa hètu wòdu, bo jenà wièlmi pamuòcnaja, a najbàrdziej ad aczèj.

Wilczuki, (folwark w powiecie wołkowyskim).

378. Krutòuka v. Krutówka. (Stromy pagórek przy gościńcu nad ruczajem)[1]. Na Krutòucy je skàrb zakòpany, alè nichtò ni mòża natràpić, u katòrum hèto mièscy. Adzìn czàławièk iszuòu nidauno da luòh sabiè tam spać, ażnò paczałò nièsztoś harjèć, tàk juòn pòkatam stùl źlecièu i ucièki! (Han. Lasocicha).

379. Kìlka lìet tamù, iszuòu Banadỳk wièczaram, anòż szèść kòni z harỳ tak za ìm prūć! Juon hèto na buòk i dawàj pàciery hawarỳć, tàk anńò kała jehò wwhū! zabujàło. (Czabiołko).

380. Dubki. (Uroczysko pod dworem, w nim trzy cmentarzyska, jedno kurhanowe). Wièdajecie, dzie hèty dub pad dwaruòm kalasìsty szto cipièr ściali? To bàło pahònim żywìnu na dwuòrno, to usiùdaczki mòżno pàświć, a pad dùb padahnàć ni mòżno, bo zàraz wỳskaczyć nièki bièły kuot, pacznie jènczać, zùby wyskalàć — adhaniàje żywìnu i szto ty jemù uràdzisz, kali hèto czort zamìż katà.

381. U nàs u Dubkuòch mnuòho stràchau jeść: nichàj nàdto ràno pażänièm żywìnu u kustỳ, dzie starỳje mahìłki, tak wỳlezie z mahìłak bièły wuol i chòdzić ràzam z żywìnaju. I niràz bàło hònim na ràńku, to zamìż troch sztuk bùdzia czatjère, a pòtum zhìnia niwiadòmo dzie. (Szycko).

Wołkowysk.

382. Szwedzka góra. (Usypisko)[2]. Kàżuć, szto jak Szwèdy wajewàli, to tàk wièle ich byłò u Wałkawỳsku, szto jàk pryniaśli pa adnùj szàpcy pieskù, to nasỳpali hètu harù.

---

[1]) U podnóża wznosi się kurhan, zaś o kilkaset stąd kroków w ur. Dubki, całe cmentarzyska kurhanowe.

[2]) Góra sypana pod miastem w kształcie piłkalni.

Zamczysko, (wieś w pow. sokólskim, par. Korycińskiej).

Skarb na Zamczysku. *(Ob. t. I, nr. 127).*

Zelwianka, (rzeka pod Zelwianami, wpadająca do Niemna).

383. Nàsza Zelwiànka szto ruòk prỳmie dwuoch, troch, bo jenà zaklàta; kàżuć szto u adnajè udawỳ syn utapìusie, tak jenà zaklełà, kab szto ruok jenà bràła tòpielnikau. (Werstak).

Żyrowice v. Żyrawo, (miasteczko w pobliżu Słonima) [1]).

384. Cudowny obraz Matki Boskiej. Kàżuć, szto adzìn raz pastuszkì pàświli na dòdnika słabadù, asiòż baczàć, na hrùszcy staìć abràz, tak jenỳ źniàuszy jehò, zaniaśli pànu, a pàn schawàu u skrỳniu. Na zàutra dzień znuoj pahnàli u tòje mièsco, bàczać i znuòj staìć toj abràz, tak jenỳ i znuòj da dwarà padalì pànu. Pòśla i trèjci raz tak sàmo byłò, tadỳ hèto toj pàn dahadàuszysia, szto hèto cudòuny abràz, zawièsiu jehò na tuòj hrùszcy i na tuòm mièscy pastàwiu kaśćuòł.

[1]) Należało niegdyś do ks. bazylianów, posiadających tu klasztor i kościół w r. 1842 zabrany na cerkiew. O kilkaset kroków od kościoła stała murowana kaplica, w której, za wielkim ołtarzem mieścił się kamień granitu krajowego, 3 łokcie długi, 2 wysoki i $1^1/_2$ szeroki, mający na wierzchu niewielkie wydrążenie, zwane „stopką Panny Maryi“, w którem utrzymywała się woda święcona. Według innego podania, w czasie pożaru drewnianego kościoła, obraz znaleziony był na tym kamieniu, który odtąd u ludu pobożnego zostawał w wielkiem poszanowaniu.

DODATEK.

Dodatek do działu II-go.

ŚWIAT FANTASTYCZNY.

ROZDZIAŁ I.

W. Od Łyskowa, (w. Kuklicze).

385. Uż to szczỳry prỳjaciel czäławièkoṵ. Uż, to prỳjaciel czäławièka, a wieraciejà to nièpryjaciel. Ot na sztò bṵolsz: adnahò ràzu spaṵ czäławièk, hòrło raźziàwiṵszy, a druhì sabiè siedzièṵ kalè jehò. Siedzìć, anňòż bàczyć, wypaṵzàje wieraciejà, a za jèju uż: wieraciejà ṵlièźci ṵ hòrło czäławièku, a ùż ni puścìć. Ciàhalisie jenỳ, cèrtalisie, narèści uż bàczyć, szto ni dàść ràdy, kalì wỳprutkujećsie, jak dàść czäławièku pa zubàch, tak tòj schapìṵsie, a jenà syczàczy ucièki ṵ swajù lòchu.

W. Od Szydłowic, (Kuklicze).

386. Hałubòk zbawìciäl. Adzìn haspadàr pasłàṵ daczkù hnṵoj razbiwàć i nàdto dalòko, aż za pùszczu. Jenà to idzìè kräz tùju pùszczu idzìè, aż bàczyć, staìć chàtka, zajszłà jenà tudà, ażnò tam razbṵòjniki siedziàć i pałùdnujuć. Jenà jak ṵwajszłà, hlànuła, tak i abamlìèła. Tak tò jenỳ jejè chùcianko aczucìli da-j kàżuć: — „Astawàjsa u nàs haspadỳniaju, bùdziäsz mièła jèści, pìci ṵ wòlu". Jenà nimà szto: — „Dòbro" — kā. Wyjehdżàjuć jenỳ nièdzieka, da-j kàżuć da jejè: — „Ṵsiùdy mòżasz chadzìć, anňò da tahò świerònka, dzie łỳczkam zawiàzano nie idzì"! I sàmi pajèchali. Jenà chadzìła ṵsiùdy, ażnò zachacièłosa jṵoj i tudỳ. Kalì jenà hlània, ażnò tàmakawa hałubòk siedzìć, da-j kàżä da jejè: — „Nu, dzieṵczynìanko, na tabiè hètu szpìlku, sadawìsa na miniè i uciakàjmo". Jenàż sièła, a jṵòn: — „Anňòż — kā — pṵòmni ahledàjsa, jak jenỳ bùduć hnàcsa za nàmi, to tỳ kiń hètu szpìlaczku, to stànuć ź jejè kałỳ zalèznyja, to jenỳ na ich papräbiwàjucsa". Lecièli jenỳ, tak lecièli, jenà ahlanùłasa, a razbṵòjniki tūż nidalòko użè! Tak tò jenà burzgianùła tùju szpìlku, kałỳ pastàli, razbṵòjniki papräbiwàlisa, a jenà pryläcièła da swajè chàty i cipièr tam żywiè. (Busiał).

L. Od Szczuczyna i Żełudka, (Paszyce).

387. Kuoń wybawìciał a dùräń kròlam. *(Ob. n. 330).* Byu u bàćka adzìn syn i tòj durnỳ, pajèchau juon u daròhu zdychlakòm nièkim; jèdzie juon, tak jèdzie, aż bàczyć, pièryna läżyć. Tak kuoń stau, ani z mièsca i kàżä da jahò: — „Waźmì hètu pièrynu i pahłàdź jòju mianiè". Tak juòn pasłùchau, padniàuszy pahłàdziu, aż taki kuoń stau, szto i kudỳ! Tak dùmaja juon sabiè: pajèdu ja da karalà, zhadżùsia za chfurmanà i bùdu tam żyć, kadùk mianiè nia wòźmia! Pryjèchau — karuòl dziwam dziwìcsia, szto takòho juon kanià màjä. A juòn kàżä: — „Niachàj karòl bùdzia łàskau mianiè za chfurmanà zhòdzić, to i wàszy takìja bùduć". — „Nu dòbro — kàżä karòl — astawàjsia". Paszuòu juon da stàjni, pahłàdziu tòju pièrynaju, tak kòni parabìlisia jak załatỳja — aż bliszczỳć ad ich! A tòj starỳ chfurmàn pazawidawau jamù, tak paszuòu i nałhàu karalù, szto juòn tak i hètak na karalà kazàu. Tak karòl zaklìkau jahò i kàżä: — „A tỳ szto hìclu na mianiè kazàu"? — „Chawàj Bòżä, ja niczòho nia kazàu"! — „Łżèsz hìclu, kazàu"! — „Nu, kalì kazàu, to mianiè siaczècia sabiè choć u druòbnyja kuskiè, anò mahò kanià wỳpuścia". Tak jahò záraz i pasièkli i kanià jahò prahnàli. Aż tòj kuoń pryszuòu, pỳrchnuu nad haławòju, pa siarèdzini, da u nahàch i juon jak bàcz schapìusia, jeszczè piekniejszy stàu jak bỳu. Tak karòl kàżä: — „I majè kòni tak sàmo umièjuć". A juòn kàżä: — „Niadaczakànio ich"! Tadỳ karòl kàżä: — „Nu chłòpcy, pasiaczècia i mianiè, da-j wỳpuścia majè kòni: kalì ja ustànu, to jà jahò prażànù z dwarà, a kalì nie, to jahò usiò karalèustwo bùdzia". Nu tak zàraz hèdak zrabìli: pasiakli karalà, wỳpuścili kòni, aż zamìż kab ratawàli, to jeszczè huorsz patrapiatàli — pròsto jahò na tabàku zmałòli. Tadỳż to dùräń astàusia karalòm: ot da czahò pièrynka dawiałà!

(Wierciński).

W. Od Szydłowic, (Talkowce).

388. Kamàrczyk-kalèczka. Adzìn czäławièk dròwa rubàu, dy-j kamarù u baczòk papàu. Kamàr zajènczau: Och! jeje-jej! — paleciè u da swajè chàtki, dy-j luoh na paściełcy i stòhnia. Minàja siòmy raczuòk, tak czäławièk idziè dawiedacsa da jehò. Pryszuòu, bàczyć, kamàr pieräwiernùusa na druhì baczòk i stòhnia. Tak juòn pytàja: — „Kamàrczyk, szto tabiè balìć"? Tak kamàr: — „Là, mùsić użè ty zabỳusa, jak dròwa rubàu, dy-j sakièraju mnie u buòk papàu, to jà siem ruok leżàu na adzin buok, to tòj zahaiusa, a za tòje druhì zhniu: a tabiè Bòżä daj, kab tỳ i ciełỳ zhniu"!

ROZDZIAŁ II.

(Odmiana. Ob. n-ra 49, 81 i 150).

W. Od Rosi, (Dychnowicze).

389. Ab ptàchu i szczaśliwuj siestriè[1]). Byu sabiè adzìn agruòdnik u karalèuskum dwariè, a byłò u jehò troch dòczak, dy-j to umiòr. Jenỳ to pachawàuszy, dawàj kazàć: — „Cipièr to mỳ bièdaczku paznàjam biez tàta"! A sàma stàrsza: — „Kab ja — kàżä — paszłà za tahò lòkaja, szto u karalà słùżyć, to ni byłòb mniè biedỳ". A druhàja znuou kàżä: — „Kab ja paszłà choć za chfurmanà, to mniè byłòb dòbro". A sàma najmiènsza: — „A ja — kàżä — kab za karalà paszłà, o tož jà byłàb bahàta"! A karòl na tòj czas pad aknòm stajàu dy-j usiò wỳsłuchau. Nu, tak na druhì dzień kliczà tych dzieuczàt da siè dy-j pytàja: — „Szto wy hèto uczòraka kazàli"? — „Làńciesa! szto my kazàli? — niczòho"! (A tò jenỳ czỳsto pazabywàlisa). Utèdy karòl kàżä: — „A toż wỳ tòja kazàli: szto adnà chòczä za karalà, druhàja za chfurmanà, a trèjcia za lòkaja. Nu, to katòra z was chacièła za karalà, to tàja za jehò puòjdzia". Dy-j hèto niubàwia ażäniusa. Nu u ruòk ci u dwà, dau im Buoh dzicià, tak tỳjaż jejè siòstry uziali tòje dzièciatko ukìnuli u kałubièl i puścili na wòdu, a da jejè palażỳli szczänià. Pryszuòu karòl hlädzièć: szczänià! — tak anńò plùnuu juoj u wòczy, zawiarnùusa dy-j paszuòu. A agruòdnik na tòj czas brau wòdu i zymàu tòje dzicià. Ażnò pòtum dau im Buoh i druhòjo, tỳjaż na kacianià admianìli, a tòj agruòdnik i tòjo zymàu. Karòl juoj i tỳm ràzam darawàu, skazàuszy: — „Nu, nu, pa(h)ladżù ja da trèjciaho ràzu"! Anńò jak na tòja i trèjcio byłò; jenỳż tòja trèjcio na paliè̀no admianìli. I tòja agruòdnik na wadziè zymàu. Utèdy użè karòl ustupìu u złuòść dy-j to kazàu jejè zamurawàć na daròzi, iduczỳ da kaściòla i napìsàu: „Chto siudèma bùdzie icì ci jèchać, kab plùnuu, a jak chtò ni plùnia, to kàra jemù bùdzia". Dy-j usiè mùsieli tak rabìć — nìszto! A tòjżaż chłòpczyk i dzieuczàtka, szto agruòdnik paławìu, raślì, szto ni muòżno byłò zhlèdzieć. Paraślì użè jenỳ wielìkija, tak tòj chłòpiäc jèhdziu sabiè na palawànio, a siestruònki kròsna tkàli. Nu tak ràz, jak tỳja nièdzia parazchòdzilisa, anńò stàrsza astałàsa u dòma, prychòdzić da jejè nièka staràja by tò żäbràczka i pytàja u jejè: — „Czähò ty panienàczko takàja smùtna"? — dy-j kàżä: — „Kab u paniènki

[1]) Niemal identyczną baśń podał mi Józef Smolar z Kosina (p. wołk.).

byłà ptùszka gadajònca, drèwo hrajùszczo, da to jeszczè wadà złòtna, ụtèdy ty byłàb wiesiałà"! Tak jenà i uchapìłasa za hèto. Pryjehdżàja brat, prychòdzić siestrà, dawàj jenà im razkàzụwać, jak szto byłò hawòrano. Tak brat kàżä: — „Nu sztòby nibyłò, a jà takì dastànu ụsiò"! — dy-j to asiedłàụszy kanià najlìèpszaho, pajèchaụ. A zastàwiụ jụon im nòżyka swahò, kàżuczy: — „Hledzièciaż wy siestrụònki ụzirajciesa: kalì nòżyk nabiażỳć krụòụju, to jà ni bùdu ụ żỳci, a kalì bùdzia czỳścianki, to jà wiernùsa i prywiazù, pa sztò jèdu". Jèdzia jụon, tak jèdzia pryjehdżàja ụ adnò mièsco, ażnò tàmakawa pad jàbłynaju siedzić starèńki dziädòk, a takì abrụòsszy, szto ni znàć jehò stwarènia. Tak chłòpiäc padjèchaụszy kàżä: — „Dàjcia dzièdu, ja wam spuszczù wałasỳ". A tòj: — „Ē, ni patrèbo — kàżä — sỳnku, ja starỳ, nichàj użè i tàk bùdzia! A kudàż hèto jèdziecia"? Tak jụòn i skazàụ jemù pa pràụdzi. Ụtèdy toj dzièd dastàụ z tòrby niwialìczki kłubòczak dy-j kàżä: — „Ty tudà ni patrapisz, to nà tabiè hèty kłubòczak, to jụòn cibiè dawiedziè". Tak jụòn padzienkawàụszy, sieụ na kanià, pakaciụ jehò i pajèchaụ za im. Kłubòczak kaciụsa, kaciụsa, aż ụrèści i stàụ. Ụtèdy jụon źlìèszy z kanià, prywiazàụ jehò, a sàm dawàj icì. Idziè jụon tak idziè, ażnò czùja, nièszto kryczỳć: — „Ej ty! z daròhi na bụòk, bo raźjèdziam"! Jụon ahlanùụsa, ażnò jak bàcz i stàụ kàmieniam! Siòstry kalì hlànuć, ażnò toj nòżyk i nabièh krụòụju. Nu tak stàrsza jèdzie szukàć: jak dajèchała da tahò mièsca, tak i jụòj tak stàło. Zdże paždżè miènsza, ażnò toj nòżyk ụsiè ụ krụòụji, tak dawàj i jenà jèchać. Jèdzie, jèdzie, aż padjehdżàja da tahò staròho. (A jụòn byụ zaklàty da tajè parỳ, pòkul chto tajè kljètki z gadajòncym ptàcham ni wòźmia). Tak jenà stàła i pytàja: — „Ci wỳ dzièdku ni bàczyli tahò i tahò"? A jụòn kàżä: — „Ahà, to to wàsza siestrà i brat, nu to użè ich nimà! Alè takì pasłùchaj ty miniè staròho: Waźmì hèty kłubòczak, jụon pakòciesa pierad tabòju, to tỳ za im jedź, a jak stània, źljeź, da tò chùstkaju hètaju zawiażỳ wùszy i ni ahladàjsa". Jak jụòn daràjaụ, tak jenà zrabìła. Idziè jenà, tak idziè, aż użè czùja, kryczàć: — „Uciekàj"! Jenàż to z pierszụòụ zumièłasa dy-j chacièła ahlanùcsa, a pòtum kàżä: — „Nie, szto bùdzia to bùdzia, a takì ni ahlanùsa"! Prychòdzić da tajè kljètki, razwiazàła wùszy dy-j kàżä: — „Kryczỳ nie kryczỳ, a ptàcha użè jeść"! Dy-j to ụziàụszy, kàżä: — „A skùl jeszczè ja waźmù tahò dzièrawa da wadỳ"? Ażnò toj ptàch kàżä: — „Nichàj miniè paniènka wỳpuścić, to jà pryniasù". Tak jenà: — „Nu, nu, dòbro — kàżä — pryniasi"! — i wỳpuściła. Jụon paläciièụ. Ni byłò jehò adzìn dzień, druhì, na trèjci prylàtàja dy-j prynòsić halìnku: tàk hràja charaszò, szto anńò ụsłuchàcsa! Tak jenà to ụziàụszy, kàżä: — „Nu, a tòż jeszczè trèbo wadỳ"! Tak jụòn: — „Nichàj — kā — paniènka dàść mnie plàszäczku, to choć trùdno

bùdzia, a takì ja dastànu". Tak jenà dałà i wỳprawiła. Ni byłò jehò nièszto trỳ dni, ażnò prynòsić tùju wòdu dy-j kàżä: — „Ụpuścì ụ mòro choć kàpiälku, to zabàczysz, jakòje bùdzia załatòje". Jenà hèdak zrabìła, ażnò pràụda, aż ụ wụòczy kòle! Pòtum toj ptàch kàżä: — „Pryniasùż ja tabiè jeszczè wadỳ żywùszczaje, kab tỳ swaìch ażywìła". Paläciièụszy, pryńụòs niụbàwia dy-j kàżä: — „Adżywìż ty ụpieruòd bràta i siestrà, a pòtum paświènć ụsiè kàmiani, bo hèto ni kamiènia, da lùdzi". Jenàż tak i zrabìła, anńò takàja zrabìłasa tałakà, jak dzie ụ kaścièli, abò na kirmaszỳ! Ụtèdy ụziàụszy tahò ptàcha, halìnku i wòdu, paszlì ụsiè ụ kampàni. Prychòdziać da tajè jàbłynki, anńò użè nimà staròho! Pryszlì jenỳ ụrèści da chàty, zàraz to pasadzìli tùju halìnku, pawiè-sili na jụòj kljètku z ptàcham, wòdu zàzałacili: ot, takàja lubatà anńò ụzirajsa! Ażnò raz toj brat pajèchaụ na palawànio dy-j zustrièụsa z karalòm. Nu, tak tòj jehò zaprasìụ da siè dy-j tò paabièdaụszy kàżä: — „Nu, ụ zàụtra to użè ja da cibiè ụ hòści pryjedù". Tak jụòn kàżä: — „Dòbro, kalì łaska". Jụon pryjèchaụszy da dòmu, kàżä tak i tàk. Tỳja siòstry ụ takùm kłòpaci, czỳm jehò prỳmuć? Ażnò toj ptàch prysłùchaụszysa kàżä: — „Nichàj paniènka na adnù patràwu zròbić hurkì nadziawàny pèrłami". Tak jenà nàdto zadziwìłasa dy-j kàżä: — „A dzièż ich ụziàć"? — „Pajdziècia — kàżä — pad tùju jàbłynku, tam ụ załatùj skrỳnaczcy zakòpany". Nu jak jụòn daràjaụ, jenà tak i zrabìła. Ażnò pryjehdżàja i karòl. Nu tak tò pawiàli jehò pa sadzì, prywiàli da wadỳ załatụòj, — jụon aż za hụòłaụ ụziàụsa, da jeszczè jak uhlèdzieụ dzièrawo tòje hrajùszczo, to aż wałasỳ rwaụ, czämù u jehò takòho nimà. Pòtum pakazàli jenỳ tahò ptàcha, dy-j kàżuć: — „Pụòjdziam na abièd". Tak karòl dawàj prasìć, kab zaniaślì i tùju ptùszku. Tak jenỳ i pastàwili jejè na stalję. Zaczàli jèści, ażnò tàja ptùszka kàżä: — „Żägnàj Bòżä"! Tak karòl czỳsto zumièụsa, a pòtum staụ ź jèju hawarỳć. Ażnò prynòsiać i tỳja hurkì, tak karòl razkròiụ dy-j pytàja: — „Niụżèż hèto mòżnia jèści"? A tàja ptùszka: — „A ci tò mòża być pràụda, kab karalòwa żụònka mièła szczänià, katà i paljèno"? Tak karòl i zadùmaụsa, a ptùszka dawàj razkàzuwać: jak szto byłò, szto hèto jehò dzièci.... Tak tò jụon chapiụsa da ich, staụ całàwàć, ụziàụ ich da siè, zàraz to i swajù żụònku dastàụ z tahò mùru, kazàụ jejè abmỳć, adzièć, prywiaści da pałàcu, alè jenà użè nidòụho pażyłà, nièszto ụ tỳdziań ci ụ dwà Bòhu dùszu addałà. A siòstry tỳja kazàụ zaljèznymi bụòranami parazciahàć pa pòli dy-j hòdzi.

(Odmiana. Ob. nr. 64 i t. I, Gryf nr. 348).

W. Od Szydłowic, (Kukiełki).

390. Dziädòk-Haròk[1]). Chadziła sabiè adnà bàba pa lięsi, da-j źbiràła jàhady, ażnò miědźwièdź uchapiu jejè i zańuòs u łuòm. Żyłà jenà tam dòuho, ażnò nièkim paràdkam mièła i sỳna, a tòj syn nazywàusa Miědźwièżo Uszko i ni żàrty, jakì byu płäczàk. Wỳras juon użè i wielìki, tak raz kàżä da màciary: — „Màmo, uciäkàjmo z hètul". — „Ot — kā — durnòje! dzież ty uciäczèsz"? — „Tā szto, jak miědźwièdź puòjdzia u lięs, to mỳ uciäczèm". Ażnò i prybràli takùju pòru da-j to uziàuszy łàchi pad pàchi, dawàj dràła. Prybiahàja miědźwièdź, ażnò ich nimà u łòmi! Tak juòn hnāć. Hnau, hnau i dahnàu ich. Tadỳ toj Miědźwièżo-Uszko uziàuszy jehò padziärżàu, kab màci dalòko adbièhłasa. Pòśla puścìu miědźwièdzia, u mamènci màciaru dahnàu, hledzić, ażnò miědźwièdź znuou tuż za ìmi. Tak tò juon jehò padziarżàu, pokùl màci dabièhła da mòra. Prybiähàjuć użè jenỳ abòja na bièrah, ażnò lùdzi żänùć wicìnu, tak dawàj klìkać. Jenỳ to zàraz padpłylì da-j pieräwiaźlì ich na tòj buok. Pryszlì jenỳ da swajè wiòski, bàczyć juon, chłòpcy kaczuòłki kaczàjuć. Juon hèto uziàu zàraz, katòramu nòhu prabjè, katòramu rùku, a nikatòraho i zusìm zabjè. Biedà usìm ludziàm! Tak dùmajuć: jak tut jehò z świètu zbàwić? Pòśla, adzìn kàżä: — „Nu, Miědźwièżo-Uszko, bùdziam kapàć kałòdziś"! — „Dòbro". Kapàli jenỳ, kapàli, wỳkapali, alè ni hłubòki. Tak juòn kàżä: — „Dàjcia, to chìbia ja skuònczu". Tak jak bàcz, wỳkapau jeszczè dwa ràzy hłỳbiäj. Tadỳ jenỳ kàżuć: — „My bùdziäm kamiènio wazić, a tỳ układàj ich". Pajèchali, prywiaźlì kàmienia wièlkaho i kìnuli na jehò, a juòn nastàwiu dałòń i wỳkinuu na wièrch. Pòśla druhì raz jenỳ kìnuli, juon znuou wỳkinuu; i trèjci raz to sàmo. Tadỳ juon wỳlazszy kàżä: — „To wy hèto miniè chòczäcia zabìć? — nu to astawàjciesa zdaròwy"! I paszuòu u świèt. Idziè juon, tak idziè, ażnò bàczyć, Zapryùs zapuòr ludziàm wòdu i ni puskàja. Tak juòn kàżä: — „Pakìń hèto! — chadzièm ràzam u świèt". Juon pasłùchau jehò i paszlì. Idùć jenỳ, tak idùć, aż bàczać Zapryharà nawalìu czäławièku na pòli harù i czäławièk ni mòżä haràć. Tak juòn kàżä: — „Zapryharà, adkìń harù da-j idzì z nàmi u świèt"! I hèty pasłùchau. Idùć jenỳ, tak idùć, ażnò bàczać u lięsi chàtka stàić, a u juòj żyu Dziädòk-Haròk, alè jehò na tòj czas u dòma ni byłò. Pakìnuli jenỳ Zapryùsa warỳć pałùdziäń, a sàmi paszlì na palawànio. Ażnò pryszuòu toj Dziädòk-Haròk, źbiu, źbiu Zapryùsa, da-j sàm usièńko wỳjauszy, paszuòu u lięs.

[1]) Bardzo podobną do tej powieści opowiadał mi Tadeusz Kowalczuk ze wsi Kusińce pod Wołkowyskiem.

Prychòdziać tỳja, pryniaślì źwierỳny użè i pytàjuć: — „Nu sztòż, nawarỳu"? — „Nie, ni nawarỳu, bo ni muòh — haławà balięła". Na druhì dzień, pakìnuli Zapryharù, a sàmi paszlì u lięs, anńò i tamù tak sàmo byłò. Na trèjci dzień astàusa użè Miědźwièżo-Uszko, aż prychòdzić Dziädòk-Haròk i dawàj da jehò càpacsa. Alè juon, wiadòmo, takì płäczàk: źbiu jehò, złamasàu i jeszczè bòradu adkrucìu. Tak tòj Dziädòk-Haròk ucièki, alè jemù nièjak byłò hnać, kab harszkì nipaukipàli. Prychòdziać tỳja, tak juòn im kàżä: — „Użè ja cipièr wièdaju, ad czähò wam haławà balięła! Nu źjèżcze, to puòjdziam pa(h)ladzimò tajè sztùki". Tak to źjèuszy, paszlì ślièdam, bo tòj Dziädòk-Haròk zalìu kruòuju daròhu aż na tòj świet. (Ciąg dalszy i zakończenie tak jak w powieści umieszczonej w t. I, pod n-rem 348).

ROZDZIAŁ IV.

(Odmiana. Ob. nr. 70 i 71).

W. Od Szydłowic, (Kusińce).

391. Nu, byu sabiè dzied i bàba, byłò u dzièda dźwie daczkì, a u bàby adnà. A bàba byłà nàdto lichàja, bo nà(w)at byłà wièdźma, to i daczkà pa juòj paszłà. Bàbina z dzièdawaju dòbro żylì, a dzièdawa najmiènsza ni chacièła ź ìmi zajmàcsie, de-j bàło jak jenỳ mièli szto zrabìć, jenà puòjdzie, adkàża bàbi, tak jenỳ za hèto chacièli jejè stràcić. Ażnò adnahò ràzu, paszỳu im dzièd karuòbäczki i pasłàu pa jàhady. Tỳje u dźwiòch kampànki pasièli sabiè i hawòrać, a tàja sabiè źbiràje i źbiràje. Naźbiràła puòunu karuòbaczku, de-j użè iśći da chàty, a tỳjeż to dahaniuszy, adabràli, zabìli de-j adkòszkauszy tròszko ziemlì, zasỳpali. Niuśpièli jeszczè adyśći, ażnò wỳrasła dùdka na jejè mahìli i hràje: „Byłò u dzièda dźwie daczkì, a u bàby adnà; dzièdawa z bàbinaju dòbro żylì, a najmiènsza dzièdawa ni chacièła ź ìmi. Paszỳu im dzièd karuòbaczki i pasłàu pa jàhady: tỳje dźwioch siedzièli, a jenà źbiràła, de-j jak naźbiràła, jenỳ jejè zabìli i tut pachawàli". Aż jèdzie pàn, paczùu, szto tak dùdka charaszò hràje, tak uziàuszy, ściau kusòk i wièzie z sabòju, a jenà hràje usiè i hràje (j. w.). Pryszlì jenỳ da chàty, tak dzièd pytàje: — „A dzièmajà daczùszka"? — „Ni wièdajem — kàżuć — paszłà nièdzie u huszczèr i ni wiernùłasie użè". Ażnò pryjeżdżàje da ìch toj pan i nà-nacz pròsicsie. Lèdźwie uwajszòu u chàtu, ażnò tàja dùdka: (j. wyżej).

Tak dzièd i dahadàusie. Nu tak na zàutra, anňò paczałò świtàć, dzièd to kliknuuszy ich, paszuòu ź imi u lies szukàć. Szukàjuć jenỳ, tak szukàjuć, aż czùje dzied, nièszto hràje, alè ni razyznàu szto, bo byłò nàdto dalòko. Tak kàżä: — „Chucieńko idziècie dzietki da pahledziècie, szto tam takòje"? Jenỳ paszli, aż bàczać, siedzić jenà kalè dzièrawa niżywàja, tak adkòszkali tròcho ziemli, de-j znuòu zasỳpali jejè. Pòtym pryszli i kàżuć: — „Ci chtò jehò raźbierè, szto jenà tam hràje"! Tak dzièd: — „Ja wam ni wièru — kàżä — jàkto, kab wỳ ni razumièli"! I dawàj iści sam. Prychòdzić juon tudỳ, a dùdka znuou hràje: (j. w.). Tadỳ dzièd na dòczki: — „To wy szèlmy zabìli majù daczùszku"? — „Tàtuszku — zabażỳlisie — nie"! Ażnò jak nastàu, tak dzièdawa i pryznàlasie, a bàbina za nisztò. Ażnò tàja dùdka hràje: „Nipràuda, nipràuda, bo tỳ jejè zabìła"! Tadỳ dzied: — „A sztò, bàczysz, dzièrawo ni màje jazỳka i tò kàżä, szto tỳ"! I hèto uziàuszy, kałòm bòch juoj pad ùcho i zabìu. Pòtym, pasadziu jejè kałà dzièrawa, dzie tùju pachawàli, a sàm paszuòu da chàty z swajèju daczkòju. Prychòdzić, a bàba pytàje: — „A dzie majà daczkà"? — „Là, u lìesi zastałàsie"! Tak jenà na dzièdawu krỳknuła: — „Chadzièm szukàć"! Jenà ni chòczä, płàczä, a hèta kanièsznie. Nu, prychòdziać jenỳ na tòje miècco, ażnò: là! daczkà jejè siedzìć kalà dzièrawa skarczanièuszy! Tak jenà kàżä: — „Ty zabìła"? — „Nie, ja ni bìła"! — „Jàkto nie, kalì ty szèlmo"! — i chapiuszy kàmienia, bòch! i zabìła jejè. Prychòdzić da chàty, tak dzièd znuou kàżä: — „A dzie daczkà, pèunie zabìła"? — „Ci chtò jejè, ja ni zaczapàła". — „Jàkto nie — ja wièdaju, szto tỳ — chadzièm tudỳ"! Prychòdziać na tòje miècco: siedzìć bàbina, leżỳć dzièdawa; ach lìchaczko, użè usiè czỳsto! Tak dzièd kàżä: — „Bàczysz, ty zabìła"? A jenà zapiràjecsie — nie! Ażnò dùdka paczałà hrać pa pràudzi. Tak dzièd z tahò pèndu zabìu bàbu, adkapau zièmlu i zasỳpau jejè. A dùdka usiò hràje i hràje. Idzie juon na druhì dzień na tòje miècco, ażnò bàczyć, takì ahłuòd wỳras na juòj! Tak juòn uziàuszy sakièru, paścinàu hèty ahłuòd, acierabìu, tòusty uziàu da chàty, a tònki zwalìu na hòrbu i padpalìu. Jak zaczàu harjèć ahłuòd, takì jenk z ahniù wychòdzić.... Ażnò z za kùsta wỳbiehło dwuoch paniczuòu, tak dzièd ucièki, a jenỳ kàżuć sàmi da siè: „Hèto pa nàszuj bàbi takì puòmnik pastàwili"! De-j hèto zàraz toj ahòń parazkidàli, razbruchitàli, wỳciahnuli bàbu, jenà to adżỳłà i paszłà da chàty. Takàja użè by tò ràda, szto uhlèdziela dzièda, szto ni żàrty! Pòtym to napuòkszy ijèczni, kàżä: — „Nu, bùdziem my cipièr znuou żyć, jak żylì"! Tak dzièd źjèuszy, paszuòu u lies na tòje miècco, dzie jehò daczkà najmiènsza pachòwana, bo jejè nàdto lubìu. Prychòdzić juon tudỳ, ażnò na tuòj dùdcy wỳrasło zièrniàtko malùsieńko, da tò z tahò zièrniatka jak bàcz i dzièrawo wielizno, a na tuòm dzièrawi jàhadou czyrwònych, tak szto

liścia ni znàć. Tak juòn uziàu, pakasztawàu adnù jàhadku, ażnò jehò daczùszka z mahìły wỳskaczyła: tàk kałà jehò bièhaje, cièszycsie.... Tak juòn kàżä na jejè: — „Chadzièm daczùszko da chàty". Pryszli, tak to bàba zàraz napièkła ijèczni, nasỳpała atrùty i dałà im. Jenỳ jak źjèli, tak i papàdali. Jenà hèto zàraz pa stelmachà, kab parabìu trùny. Tut zrabìli zàraz, złażỳli ich, zabìli i pawieźli. Jak ich anňò adwieźli tròszko, tak bàba pałażỳła na adnuòm paròzi wìły, a na druhòm kaczàrhù, ażnò tut jak bàcz, nazbiehàłosie czàrciej puouniùssieńka chàta de-j to kryczàć, wieràszczàć...! Tak adzìn czort sabiè nazmỳśnie padpalìu chàtu, (a wièdźma wièdała, szto chàta ni zharỳć), alè takì dawàj prasìcsie u czòrta: — „A muòj takì, a muòj siakì, ni palì"! Juon hèto patuszỳu zàraz, jenà wỳszła na dwuòr, ażnò czùje, dùdka na usiè świet jènczyć: (j. w.). Tak jenà dawàj iści tudỳ, chacièła jejè zarwàć, kab nichtò ni paczùu, bo wiadòmo nałażỳłab haławòju. Prychòdzić, chòczä uziàć za dùdku, a dùdka to u zièmlu, to u harù, to u zièmlu, to u harù. Skakàła jenà, skakàła kalà tajè dùdki — ni dàść ràdy zarwàć. Ażnò prychòdzić czort kulhàwy i kàżä: — „Sztò ty bàbo ròbisz"? — „Ot chaczù hètu dùdku zarwàć, bo wyczỳtỳwaje pa bàćku i jehò bradżiàzi daczùszczy"! Tak juòn kàżä: — E, bàbo durnàja! chìbo ja tabiè daràdżu". (A juòn użè mieu złuość na jejè, bo jehò niràz swaìm szelmòu-twam zmanùła). — „Daràdż', daràdż' muoj mìleńki"! Tak juòn nanizàu na druòt sałòminau, zaczapìu adzìn kanièc na wièrchu asinỳ i kàżä na jejè: — „Nu, hètym kancòm waźmì za szỳju zaczapì i lièż na dzièrawo, anňò chùcieńko nizdàczo"! — „Żàraż, żàraż"! — i hèto paliezła, a czòrt asinù jak stresianùu, tak jenà zawièsiłasie na dròcie i uduszỳłasie. Tadỳ czort za bàbu i pāpiòr da pièkła! Ot i tàk — calùtka chàta żwiełàsie. (Tadaùsz Janowicz).

W. Od Mścibowa, (Wilczuki).

392. *(Ob. nr. 70 i 71).* Ab tròch siòstrach, szto pa jàhadki paszli. Byłò u adnahò czàławièka try daczki, a sỳn tòlko adzìn, tak juòn im parabìu karuòbaczki, dau pa załatùm tòlko adzìn, tak juòn im parabìu karuòbaczki, dau pa załatùm jàbłyczku i kàżä: — „Idziècie dzietki u jàhady: katòra chuczèj karuòbaczku naźbiràje, to tàja puòjdzie za tahò i tahò zà-muż". Tak jenỳ paszli u lies, ażnò mièlsza chùcienko naźbiràła i chòczä użè icì da chàty. Tak jenỳ kliczuć: — „Pastuòj siestruònko, nie idzì, paìszczàmsie krỳchu u haławiè, bo u dòma niècali bùdzie". Jenà wiernùłasie i kàżä: — „Nu dòbro, alè paiszczècie upieruòd miniè" Jenỳ ijè iszczuć, tak jenà zadrämàła lièżaczy na kalèniach, a jenỳ hèto barżdżèj zarjèzali, kaljè rjèczki u łùzi pachawàli, a bàćku skazàli, szto niwièdajuć, dzie padzièłasie. Ażnò na tuòm miècy, niubàwi wỳrasła traścìnka, dy-j to adzìn pastuszòk zrjèzau tùju traścìnku i wỳrabìu ź ijè dùdku. Jak zadźmùu

jụon ụ jejè, tak jenà ni hràje, da śpiewàje: — „Nič hràj, nič hràj pastulènku, nič rjèż mahò sèrca: byłò u miniè dźwie siestrụònki, ụbìli nażà ụ sèrco, za kùbaczak jàhadaczak, za złòto jabłùszko, pachawàli siestrònańku kalè rjèczki ụ łùżku". Ażnò jèdzie pàn, ụsłuchàjecsie, szto dùdka hèdak chàrasze(!) hràje, zaklìkaụ pastuszkà, daụ jemù, szto chacièụ i dùdku zabràụ. Trèboż jemù da tahò siełà zajèchać i u tahò sàmaho haspadarà paprasìcsie nà-nacz. Tak ụwajszèczy ụ chàtu, zahràụ, ażnò dùdka akazàłasie: — „Nič hràj, nič hràj panulèńku" i t. d. (j. w.). Tak ụziałà màci, a dùdka: — „Nič hràj, nič hràj matùleńko" i t. d. (j. w.) Pòtum bàćko ụziàụ, a dùdka: — „Nič hràj, nič hràj — kàżä — tatulèńko" i t. d. (j. w.). Za bàćkom ụziàụ chłòpiec, a dùdka ụsiò: — „Nič hràj, nič hràj bratulèńko" i t. d. (j. w.). Ụrèści adnà siestrà ụziałà, a dùdka zahràła: — „Nič hràj, nič hràj siestrụòneńko, ni rjèż mahò sèrca! Byłà wièlka zradzicièlka, ụbiłà nażà ụ sèrco" i t. d. (j. w.). Pòtum druhàja ụziałà, ażnò dùdka tak sàmo, tadỳ to bàćko razżaliụsie, dy-j to tỳje dòczki na zaljèzny bòrany parażciahàụ.

(Adàm Szycka).

W. Od Rosi i Wołkowyska, (Dychnowce, Wiszniewicze).

393. *(Ob. nr. 70 i 71).* Ab tròch bratòch i dzìkom parszùku. Byłò u adnahò kròla try synỳ: dwoch razùmnych a trèjci durnỳ, dy-j u tahò kròla byụ wièlmi charòszy sad. Nu, tak ràz tràpiłaso, szto ad adnahò czàsu nụocz u nụocz prychòdziụ da tahò sàdu dzìki parszùk; ụsiò zrỳja, parỳja, strapiècze dy-j pierawièrnia. Tak krụòl kàżä da synụòụ: — „Nu, chłòpcy, katòry z was zabjè hètaho parszùka, to jà na jehò ụsio kralèụstwo zapìszu". Tak zàraz hèto na pièrszu nụocz paszụòụ najstarszèjszy z strjèlbaju piłnawàć, alè ni wỳtrywaụ i zasnùụ, a parszùk pa swajèmu zryụ da strapietàụ. Na druhùju nụocz, paszụòụ sieradụòlszy dy-j tòj zasnùụszy, niczòho ni ụskùrụoụ *(sic)*. Na trèjciu nụocz, paszụòụ użè toj durnỳ, zrabìụ sabiè łụòżko ụ sadù dy-j zàraz z wièczàra lụoh spàć. Śpić jụon sabiè, śpić, pòtum kali praczchniècsa, ażnò ciòmno choć wòko wỳpary. Ażnò nidòụho żdùczy, prychòdzić toj parszùk dy-j ryjuczỳsa padyszụòụ aż da jehò sàmieńkaho, tak jụon hèto: benc! z strjèlby, zabìụ, dy-j zawałụòkszy pad łụòżko, lụoh sabiè spać. Śpić jụon, śpić, ażnò prychòdzić starszèjszy brat: jak uhlèdzieụ, szto parszùk zabìty, tak ụziàụ jehò sònnaho dy-j z zàwiści zarjèzaụ i adciahnùụszy na pòle, zakapàụ jehò ụ jàmu ràzam z nażòm ụ sèrco ụbìụszy. Sam hèto takì räd, paszụòụ da bàćka, dy-j kàżä: — „Nu, tàtu, ja użè szkụòdnika źwụoụ ź świètu". Nu, tak hèto krụol ụziàụ dy-j barżdżèj cjèło kralèụstwo na jehò zapisàụ. Minùło ljet z kìlka, a na tahò dùrnia mahìli wỳrasła traścìnka. Ażnò nabàch adnahò ràzu, pahnàụ pastuszòk hòụca, dy-j zoczỳụszy tùju traścinku, wỳräzaụ, zrabìụ ź jejè dùdku. Jak anňò prytknùụ da hùby, tak jenà i zaśpiewàła czàławièczym hòłasam: — „Zahràj, zabràj pastùlänku: brat miniè zabìụ, za źwièra dzikòho, z pad łụòżka krywòho, szto ụ sadòczku ryụ"! Pastuszòk hèto uczùụszy, czỳsto spałòchaụsa, ażnò nadjehdżàje na tòje nièki kupièc. Nu, tak jòn jemù pakazàụ tùju dùdku, a toj zapłaciụszy dòbro za jejè, zańụòs pròsto karalù dy-j zahràụ: (j. w.). Pòtum krụol uziàụ i stàụ hrać, a jenà kàżä: — „Zahràj tatùlänku" i t. d. (j. w.); tak sàmo macièry, siestrjè, usio adnàkaho hràja. Ażnò, jak uziàụ starszèjszy brat, tak zaśpiewàła: — „Zahràj, zahràj mụoj bràciejku, ty miniè zabìụ, ty miniè zabìụ, za źwièra dzikòho, z pad łụòżka krywòho, szto ụ sadòczku ryụ"! Tak zàraz hèto jehò uchapìli, zwiazàli, dy zaklìkàli pastuszkà, toj pakazàụ tòje mièsco, dzie dùdku wỳräzaụ, tak paczalì tam kapàć, ażnò znachòdziać jehò i nụoż siedzìć u sèrcu ụstrjèmleny. Ụtèdy jehò na mò(h)licach pachawàli, a stàrszaho bràta na zàljèzny bòrany dy-j raździèrli.

(Szämuciùk).

Dodatek do działu III-go.

ŚWIAT DUCHOWY.

ROZDZIAŁ I.

W. Od Łyskowa, (w. Ososzniki).

394. Kaniec świèta. Jak cipièr, tak i daunièj lùdzi ciekàwyje bylì wièdać, dzie kaniec świèta. Tak ràz troch ryzykàntau ababràłosie jèchać i szukàć. Jèduć jenỳ präz mòro, anňòż pryjeżdżàjuć da mùru wysòkaho, tak dwòch kàżuć da adnahò: — „Lięż ty“! — „Dòbro“. Jenỳ jehò padsadzìli, jụon źlięz, jak hlànuụ, tak pieräżagnàụsie i skòczyụ tudỳ. — „Ā badàj cie palàrusz! szèlma ni skazàụ: lięż ty. anňò skażỳ ụsiò“. Toj źlięz, hlànuụ, pieräżagnàụsie i tàk sàmo skòczyụ. Toj astàụsie, pamirgawàụ: „Was — kā — niemacz uzialà“! Samòmu niejak lięźci, da dawàj waròczaćsie da chàty. I z tỳch puor użè lùdzi ni prabawàli szukàć kancà świèta. (Ryhụòr Rusàk).

W. Od Łyskowa, (w. Rudnia).

395. Sztò na mièsiacy czaụpiećsie. Pakàzỳwajuć, szto adzìn czäławièk kaniesznie chaciệụ wièdać, sztò na mièsiacy czaụpiećsie. Nu, tak hèto — mulàụ — zrabìli szklanùju kùlu, jụon ulięz i takòju spranżỳnaju wỳmirgawali i kìnuli jehò na mièsiac. Jụon lecięụ. tak lecięụ, narèści upàụ ụ piesòk na mièsiacy, alè użè màchu wièlkaho ni byłò, tak ni razbìłasie kùla. Kaczàụsie jụon u jụòj, kaczàụsie: jụon pawierniećsie, tak i kùla wièrniećsie. Dahlèdzieụ hèto nièki źwiēr, dy-j hlàm i hłygnùụ jehò. Ni dòụho żdùczy, tahò mulàụ źwièra nahnàli palaụniczyje, tak jụòn bièh, bieh, a jụòn, wièdamo hlàdka kùla chùtko wỳsunułasie i szłỳk

druhìm kancòm. Nabiehàjuć tỳje palaụniczyje. kàżä — mulàụ — takìje rụòsłyje, jak u nàs dzièrawa, uhlèdzieụszy jehò, dùmali, szto dzicià takòje malènieczko, pryhledàjućsie, z usàmi, z baradòju, tak tò adzìn taụkianùụ nahòju i kùla razlecièłasie. Jụòn to ụstàụszy paczàụ ź ìmi hawarỳć; takìje — mulàụ — ka — hutarliwỳje, razùmnyje, pakazàli mnie daròhu da nièba, da pièkła. Da pièkła takàja charòsza — ka — mulàụ, anňò hladzièụby. a da nièba uzièńka, kamienìsta. Chaciệụ jụon tudỳ iści, aż jenỳ kàżuć: — „Pabùdź — ka — u nàs, jak tabiè tut padabàjećsie“? — „Usiò — ka — dòbro, anňò kab u nàs takìje źwierỳ bylì. to hlanùụszy raz. adràzu ụ trunù kładzìsie“. Zawielì jenỳ jehò da chàty, dalì jeść, pić, jụòn im pakàzỳwaje, jak na hètum świèci, jenỳ jemù — takìje ź jehò kantètnyje. Żyụ jụon tam lięt zo try, ụrèści pròsićsie nazàd. Nu tak tò zrabìli takùju sàmu kùlu, jụon ulięz, adzìn uziàụ, jak szpùrnuụ. tak ni ahlèdzieụsie, jak na ziemlię stàụ, bo kùla adrazièczku razbìłasie. (Paụlùk Darahì).

W. m. Hniezna.

396. Ab lùdziach, sztò na mièsiacy. Adnahò czäławièka bùra parwàụszy, zaniesłà aż na mièsiac, jụon tam kaczàjećsie, ażnò idzię dwòch ludzièj i u ìch pa adnùj naziè. Tak jenỳ òt jak chitrùjuć: dwòch abnìmućsie i tak szpàrko idùć, szto jụòn lèdź ich dahanìụ. Dahaniàje, jenỳ ahlänùlisie, dawàj rahatàć, sztò u jehò dźwie nụòh. — „U nàs — kàżuć — tamù pa adnùj naziè. szto ụsiò spreciụlàlisie Bòhu, jak bỳli ụ nièbi; tak Bụòh kìdajuczy ź nièba, nòhi im paurywàụ i tamù my mùsim hèdak chitrawàć“. Pòtym toj czäławièk znụoụ nièkim spòsabam źlecięụ na zièmlu i razkazàụ usiò lùdziam.

W. Od Wołkowyska, (Kosin).

397. Nie sìłaju, to spòsabam czäławièk usiamù na świèci zaràdzić. Adzìn czäławièk iszụòụ da lięsu, aż spatykàje niedźwièdzia, niedźwièdź kàżä: — „Bùdziäm barukàcsie“! — „Ē, sztò mnie — kā — z tabòju barukàcsie! Pahledzì ụpierụòż, ci dasì rādy“? I hèto prywụòụ jehò da pnià, klìna u pień ubìụ, krychu pień razkałòụsie, tadỳ każä: — „Jak ty hètaho pnia raździärèsz, to bùdziäsz mụoh za mnòju barukàcsie“. Niedźwièdź pazurỳ zasadzìụ tudỳ, jụon barżdżèj klìna wỳbiụ, tak niedźwièdziu i ścìsnuło łàpy! Tak jụòn i pakìnuụ niedźwièdzia kalè tahò pnia rawuczỳ. (Chfiranczùk).

W. Od Rosi, (w. Nowiki).

398. Pastùch, szto z wụòụkam znàụsa. Byụ sabiè adzìn czäławièk, dy-j zhadzìụsa jụon pàświć u sielè i skazàụ tak: „Ja bùdu dawàć wụòụku pa hoụcỳ. a druhòho ròku dam cielà,

a trèjciaho parasià". Tak tỳja kàžuć: — „Nu dòbro. anňò ladzì, kab bu̯òlsz ni hìnuło". Tak ju̯òn wỳhnau̯ żywìnu na pòlo, paszäptàu̯ krỳchu, zastruhàu̯ kałòczka, zahnàu̯ jehò u̯ zièmlu, dy-j kàžä: — „Wu̯òu̯ku, wu̯òu̯ku, pryjacièlu, wỳjdzi z lìèsu na parasià"! Tak wu̯òu̯k to zàraz pryszu̯òu̯. ju̯on dau̯ jemù parasià i kàžä: — „Ladziż, kab bu̯olsz ni bràu̯"! Tak wu̯òu̯k adkàzŭwaja: — „Nu, nu, budź spakòjny, ni bùdu"! Uziàu̯ parasià i pabièh u lìès. Z tych pu̯or, bàło wỳžänie pàświć, zabjè hètaho sàmaho kałkà u̯ zièmlu, (bo ju̯òn zau̯siòdy brau̯ jehò da chàty), paszèpczä nièszto i śpìć sabiè spakòjny. a żywìna usiè u̯ adnu̯òm mièscy chòdzić. Pieräpàświu̯ ju̯on lìèto, niczòho ni źhìnuło. Na druhì ru̯ok dau̯ ju̯on wu̯òu̯ku hau̯cù i tak sàmo byu̯ spakòjny — wu̯ou̯k niczòho ni zaczapàu̯; a na trèjci ru̯ok dau̯ užè cielà. Jak skuònczyu̯ užè pàszu, tak haspadarỳ kàžuć: — „Nu, kalì chòczäsz u nàs pàświć, to pasì, anňò kab užè wu̯òu̯ku ni dawàu̯ bu̯olsz niczòho". Tak ju̯òn kàžä: — „Kalì tak, to ja ni chaczù" — dy-j tò zabràu̯szysa, padziàkŭwau̯ im za chlìèb i paszu̯òu̯. Tak zhadzìli jenỳ druhòho. Pahnàu̯ ju̯on pàświć, asiòż wu̯ou̯kì wỳszli i paduszỳli usiè świnia, na druhì dzień hu̯òu̯ca. na trèjci bỳdło, tak i nimà užè czahò jemù pàświć. Utèdy jehò prahnàli i chacièli zhadzìć tahò sàmaho, alè užè toj ni schaciè̯u̯, nu i takìm spòsabam užè im szto ru̯ok hìnuło.

(Siedàcz).

(Odmiana. Ob. nr. 78 i 81).

W. m. Roś.

399. Byłà u adnajè u̯dawỳ daczkà. da wièlmìsie charòsza, a jejè màtka nadto lubìła sztychtawàcsa. A byłò u jejè takòje lùstro. szto jak wỳkupajecsa u małaccjè, da prỳdzia da jehò, dy-j papytàja: — „Chto charòszszy, ci jà, ci daczkà"? — to lùstro adkàzuwaja: — „Ty charòsza, a daczkà jeszczè mudrèj cibiè"! Tak tò raz pau̯sièłasie, kab jàk pierämahczỳ daczkù u̯ charastwiè. Nu, tak wỳkupałasie ràz, druhì, trèjci u małaccjè, ustròiłasie, pryszłà da lùstra i pytàja: — „Chto cipièr charòszszy, ci jà, ci daczkà"? A lùstro kàžä: — „Ty charòsza, a twajà daczkà jeszczè charòszsza". Jenà màło ni prabjècsa za złu̯òści, alè paszłà, wỳkupałasie znu̯ou̯ u małaccjè, prybràłasie jeszczè zdatniè̯j i pytàjä: — „Nu, a cipièr chto charòszszy"? A lùstro i tỳm ràzam tak sàmo adkazàło. Utèdy jenà za złòści paläcièła i razkazàła słùham, kab jejè wỳwieźli da lìèsu i stràcili, a na znàk kab prywiaźli miziny pàläc z pierściònkam. Wỳwieźli jejè, tak dawàj jenà prasìcsa, kab jejè ni tràcili i dàu̯szy im swu̯oj miziny pàläc adrièzać z pierściònkam, samà paszłà u̯ huszczỳr. Idziè, tak idziè, ažnò u̯ pùszczy staìć pałàc załatỳ. Uwajszłà u̯ jehò, naliczỳła dwanàccać pakòju̯ou̯, a u̯ tỳch pakòjach anì żywòjì duszỳ, anňò staìć dwanàccać łu̯òżak, stałỳ, krèsła i adzieżà wìsić. Jenà hèto barżdżè̯j paspràtŭwała, łu̯òżka pau̯ściłàła, zamiełà i dawàj (h)ladzièć, ci nimà czähò da jedỳ. Uchòdzić da kamòry, ažnò tam u̯siehò pu̯òu̯no. Tak u̯ziałà sỳra, chlièba, nakròiła tahò i tahò, pa dwanàccać kawàłkou̯, pakłàła ràdam na stalè, a samà u̯ piècz schawàłasie. Ažnò nibàwam zastukacièło. dy-j u̯biehàja dwanàccać razbu̯òjnikou̯. Hledziàć. paspràtŭwano. pazaściłano, a na stalè läžỳć chlìeb da sỳr! Tak chacièli zàraz szukàć, chto hèto pryhatòwiu̯. alè szto užè kìszka u̯ kìszku lìèzła, tak u̯pieru̯òż źjèli, a pòśla stàli pierätrasàć usiùdy. Szukàli. szukàli, alè nidziè niczòho ni znaszlì. Tak apaczỳu̯szy krỳchu, najstàrszaho pakìnuli kalà dźwierèj piłnawàć, a sàmi pabièhli u lìès. Jenàż to ab wartau̯nikù ni wièdajuczy, wỳlezła z pièczy, paspràtŭwała, pazamiatàła i niesiè śmiècio, ažnò śpìć pad paròham wartau̯nìk! Tak jenà czỳsto spałòchałasie, dy-j u̯lìèzła u̯ piècz i siedzìć. Ažnò znu̯ou̯ ni du̯òu̯ho źdùczy, prybiehàjuć razbu̯òjniki: hledziàć, toj śpìć, prabudzìli, u̯wajszlì u̯ pałàc, dy-j czỳsto zumièlisie, uhlèdzieu̯szy tỳja paràdki. Na zàu̯traszni dzień, astàwili na wàrcie druhòho, alè toj tak sàmo zasnùu̯ i jenà paràdki parabìła. I tàk pa kalèjcy adzinàccać ich piłnawàło, alè ku̯òżan zaśnìè i ni uhlèdzić. Jak pryszłà kalèjka na dwanàccataho najmièlszaho. tak uziàu̯ z sabòju chlièba da sòli i u̯siò jeść stòjaczy. Staìć tak, ažnò wynòsić jenà śmiècio, ju̯on cap! za jejè dy-j narabìu̯ krèczu. Dzie bỳu̯szy, paźbiehàlisie usiè i dawàj jejè razpỳtŭwać: skul? szto? czähò? Jenà im usiò pa szczyròści razkazàła. tak jenỳ kàžuć: — „My tabiè niczòho lichòho rabìć ni bùdziam: żywì u nàs, tak jak za żu̯ònku. bùdziasz nam anňò jedù pryhatòu̯luwać da spràtŭwać i bu̯òlsz niczòho". Jenà kàžä: — „dòbro". Trèbaż zdarènia. śnìcsa màtcy, szto jejè daczkà żywiè. Jenàż to zàraz schapiu̯szysie, paläcièła da wièdźmy i pytàja: „niużèż hèto pràu̯da"? Tàja zàraz hèto zrabìła czàry i kàžä — pràu̯da. — „A ni mahłàb ty jejè jak stràcić. ja cibiè za hèto azałaciłab"? — „Dòbro — kàžä — stràczu". Dalszy ciąg bezmała taki jak pod nr. 78, to jest. że wiedźma wyprawiana przez matkę, udaje się potrzykroć do dziewczyny. obdarzając ją najprzód pierścieniem, następnie pasem, a naostatku szpilką. która wetknięta we włosy, również sen na nią głęboki sprowadza. Rozbójnicy myśląc tym razem, że umarła, sprawiają jej szklaną trumnę i w niej na najwyższej wśród puszczy sośnie, zawieszają dziewczynę na czterech szczerozłotych łańcuchach. Wreszcie baśń kończy się na tem, że polujący w puszczy królewicz, spostrzega wiszącą trumnę, a zabrawszy ją do domu. przywraca do życia dziewczynę, wyczesując z jej włosów ową zaczarowaną szpilkę. Naturalnie. że zaraz potem następuje huczne wesele, a po nim ukaranie wyrodnej matki, oraz czarownicy, która lnem okręcona i oblana smołą, na stosie zostaje spaloną. *(Odmianę ob. p. nr. 81).*

(Odmiana. Ob. nr. 156).

W. Od Świsłoczy, (Dworczany).

400. Byụ to sabiè czäławièk, pajèchaụ jụon u ljès pa chwarụòst. padymàje toj chwarụòst, aż pad im rak siedzić. Czäławièk czỳsto spałòchaụsie, a ràk kàżä: — „Ni pałòchajsie ty, alè ważmì minè z sabòju da chàty, tadỳ bùdzie dòbro i tabiè i mniè". Tak jụòn jehò zàraz uziàụ, prywụòz i pałażỳụ na pieczỳ. Raczòk krỳchu to nahrjèụszysie, kàżä: — „Wasz krụol try dòczki màje, idziż ty jemù skażỳ, szto jà, rak, chaczù jehò ziàciäm być". — „Zdurjèụ ty — kä — ci sztò"?! — alè takì mùsieụ icì, bo raczòk jemù spakòju ni dawàụ. Pryszụòụ jụon da kròlawaho pałàcu, ażnò dwaràniе jehò sabàkami nackawàli. Prychòdzić, tak raczòk: — „Nu — kàżä — sztòż ty tam czùụ"? — „A nichàj cibiè z twaìmi wyczwàrami, praz cibiè miniè jak sabàku prahnàli"! A raczòk kàżä: — „Alè tak być ni mòża, ty mùsisz icì da kròla"! Nimà szto, paszụòụ jụon znụoụ, ażnò niè̀jak i dapiòrsie tym ràzam da kròla. Tak krụòl pytàje: — „Nu, sztòż ty mnie skàżäsz dòbraho"? — „A hèto je u miniè syn raczòk, jụon chòczä, kab miłaściwy krụol jemù katòru daczkù zà-muż addàụ". — „Nu, dòbro, alè nichàj jụon upierụòd maìm dòczkam na wiesièle dać takìje sùkni jak słụònko". Pryszụòụ haspadàr da chàty i kàżä tak i tàk, a jụòn na tòje: — „Ī, głùpstwo! bùdzie ụsiò dòbro, anñò wỳniesi miniè na dwụòr". Haspadàr jehò wỳnias nà-nacz na dwụòr, na zàụtry wychòdzić, ażnò ụ sadkù rak siedzìć i sùkni kalè jehò leżàć jak słụònko! Tak toj czỳsto zumièụsie, a raczòk kàżä: — „Ni dùmaj, da miniè zaniesì da chàty, a sùkni da kròla". Pańụòs haspadàr sùkni, krụol aż za hụòłaụ ụziàụsie, bo i sam takìch sùkniaụ, jak żywiè na świèci, ni bàczyụ. Tak tò ụziàụszy ich, kàżä: — „Nichàjżaż jeszczè takìje dać jak mièsiac". Pryszụòụ haspadàr dy-j hawòryć, a raczòk: — „Ī, i hèto sàmo głùpstwo, anñò wỳniesi miniè na dwụòr, bùdzie ụsio stròjno". Wychòdzić na zàụtry czäławièk, ażnò kalè ràczka leżàć trỳ sùkni takìje jak mièsiac! Zańụòs ich kròlu, krụol pryniàụ z wièlkim dziwam, dy-j kàżä: — „Kalì twụoj raczòk zròbić tak, szto za nụòcz zasièje mak pierăd paniènak òknami i tòj mak wỳraście za nụòcz i zaćwiciè, a pamìż jehò załatỳje matỳlaczki bùduć lètać, to prynụòs zàụtry swahò ràczka na maì pakòi". Pryszụòụ haspadàr, dy-j kàżä: — „Nu, dòbru tabiè nawinù pryńụòs, szto ty swajụòj hałụòụcy ràdańki ni dasì, paladzì, szto wỳdumaụ" — i skazàụ jemù, tak i hètak. — „Ī, — kàżä raczòk — i hèto mnie głùpstwo, anñò daj mnie za żmièniu màku, da wỳniesi na dwụòr". Na zàụtry, kralèụny ụstajùć, ażnò là! mak ćwiciè pierăd òknami,

a załatỳje matỳlaczki lètajuć pa nad im! Nimà szto! — pasyłàje użè krụol: „Prynòście jehò, nichàj wybiràje sabiè, katòru chòczä". (Dalszy ciąg i zakończenie tej baśni jak pod n-rem 156).

ROZDZIAŁ IV.

W. m. Łysków.

401. Ot i adwàha wỳszła na dòbro. Ụ adnụòm kaścièli nièsztoś straszỳło, tak zabràłosie troch muzykàntaụ, da-j zmaụlàjućsie: „Ot, my to mụo pierànaczùjem". Tak ksiòndz kàżä: — „Dòbro, dzièti, idziècie paprabùjcie". Ụwielì ich nà-nacz da kaściòła, jenỳ sabiè pjuć, jedziàć, bankietùjuć.... Anñòż adzìn kalì hlànie, wychòdzić nièsztoś, tak jụòn: — „Paczäkàjcie bratkì — ja pajdù na dwụòr" — da-j tò sam ucièki! Druhì tak sàmo, a trèjci siedzić sabiè. Anñòż mrec wỳszaụ, staụ sierăd kaściòła ụ ksiendzòụskom adzièni, (bo hèto byụ ksiòndz), machnùụ pałòju, tak paławìna świèczak patùchła, machnùụ druhòju — druhàja paławìna patùchła. Pòtum padyszụòụ da jehò i kàżä: — „Ni bụòjś, ja zakapàụ pad kaściòłam mnòho zòłata, to zatỳm mnie nimà spaczỳnku, chadzì dziecìno, zabierèsz ich, to i tỳ nażywièszsie, a mniè spakòj bùdzie". Zawụòụ hèto jehò pad kaściòł, adkapàụ zòłata mụō z aśmìnu, daụ jemù i jụòn paszụòụ sabiè. Ad tajè parỳ niczòho użè ni straszỳło. (Tekla Lelaczycha).

Sł. Od Słonima, (Saleniki).

402. Ab paniècy z baradòju. Byụ adzìn wièlmisia babàty pan, dy-j mièụ pałàc takì charòszy, szto anñò ụziràụsiab. A mièụ toj pàn ụnùczku nizmièrnia charòszu, tak szto ụsiè da jejè zalòty stròili, a jenà nàdto pierăbiràła i bàło jak chtò pryjèdzia z baradòju, to jenà kàżä, szto z baradòju ni lùbić, a jak chtò biez baradỳ, to tak sàmo wymyszlàja. Nu, tak adnahò ràzu, dzied paczàụ na jejè swarỳćsia, szto jenà hètak wymyszlàja, a jenà za złòści zaklìkała słuh, namòwiła, kab padzierżàli, dy-j abhalìła jemù czỳsto bòradu. Tak jụòn jejè za to śmiertèlno zaklàụ hètymi sławàmi: „Kab tabiè — kàżä — wỳrasła baradà, dy-j kab nidziè mièsca ni naszlà, pakùl tabiè chto jejè ni abhòlić". Tak jak bàcz, ụ tụòm mamènci i wỳrasła jụoj baradà. Niụbàụki umiràja jenà, tak ad tahò czàsu nichtò ụ tụòm pałàcy ni mụòh wỳbyć: ụ dzień ciszynià, a jàk nadỳdzia nụocz, tak ahòń zaswiè-

cićsia, takija tàncy, muzyki, szto i kudy! Ażnò adnahò ràzu, iszuòu tudèma bièdny cyrùlik i zachòdzić da karczmy, a karczmàr kàżä: — „Wièdajasz szto, u miniè mièsca nimà, padydzi ty da tahò pałàcu, to tàm sapaczyniasz". Juon to paszuòu tudà, ażnò jemù kàżuć, szto tàm nièsztoś straszyć. — „Ja - kā - ni bajùsia stràchau". — „Nu, kali hètaki ryzykànt, to naczùj"! Luoh juon użè spać, ażnò a puòunaczy świèczki zapalìlisia, pryhatawàli da stòłu, nanieśli usiahò usielàkaho, tak juòn sieu i siedzić. Ażnò prychòdzić jenà, dy-j pròsić jehò da kampàni. Juon hèto ustàu, najèusia ź jèju, napiusia, dy-j kàżä juoj: — „Brydko, kab panièn̂ka z boradòju chadziła, pazwòlcia, to jà abhalù". A jenà: — „Jak sabiè chòczäcia". Tak juòn to zàraz uziàu, abhaliu, a jenà dawàj jemù dziàkàwać, dy-j kàżä: — Ja piećdziesiàt h a d u ò u użè hètak pakùtuju, bo mniè u nièbi mièsca ni byłò, a cipièr użè ty miniè wykupiu". Pòśla zawieła jehò da mùru i pakazàła kaciòłak z hraszyma zamurawàny i zhìnuła. Z tych puor użè tàmaka ni straszyło, a juòn kupiu sabiè toj pałàc dy-j żyu u juòm wiesiałò.

(Kasperowicz).

(O d m i a n a. Ob. nr. 216).

W. Od Rosi, (Dychnowicze).

403. Byu sabiè adzìn czäławièk z żuònkaju, żuònka ni lubiła jehò, da kùma. Adnahò ràzu, hadziu juon sabiè pàrabka dy-j kàżä: — „Dakùl ty u nàs bùdziasz"? — „Datùl — kàżä — pakùl u wàs u chàci wuouki ni zawyjuć". — „Nu dòbro" — kàżä, dy-j to zhadziuszy jehò, paszuòu ź im haràć". Ciąg dalszy tej powieści jest taki sam, jak pod nr-em 216-ym, zakończenie zaś takie: Pryjechàuszy, zàraz to pieràwiazàu swahò kania radziùszkaju i harè. A jenà to napuòkszy usiahò usialàkaho, niesiè dùmajuczy, szto hèto kum harè. Padychòdzić bliżäj, ażnò là! paznajè, szto pàrabak, alè ni byłò użè ràdaczki — mùsieła nieści. Tak tò pryszuòuszy da ich, kàżä: — „Nàcia tròszko, papałùdnajcia". Ażnò toj pàrabak chuczèj źjèuszy, zabièh napieruòd, ukaczàusa u hràzi i siedzić na daròzi. Jenà to padyszuòuszy, czysto spałòchałasa, a juòn kàżä: — „Ja bàczu, szto ty swajmù mużykù i pàrabku niczòho ni zròbisz, to pasłùchaj miniè, ja czòrt, to jà tabiè dòbro paradżù: — napieczy ty im jajèszni, to jeny paślòpnuć, nawary miàsa, to jeny pahłòchnuć, dy-j tò spieczy czòrnu kùrycu, to jeny pamrùć". Tak tò jenà uràdawauszysa, chuczèj da chàty, da dawàj pieczy da warýć, a juòn da haspadarà wiernùusa dy-j kàżä: — „Ty, dziàdżku, słùchaj miniè dy-j tò wieczèrauszy, szto jà bùdu rabić, tòje i ty rabì". Pryjehdżàjuć da chàty, ażnò jenà im padajè jajèszniu. Tak jeny najèuszysa, zàraz zaplùszczyli wuòczy i by tò paślòpli. Tak jenà z ràdaści chuczèj

dałà miàsa — jeny by to pahłòchli. Utèdy jenà pytàja: — „A sztò, muo wam buolsz dać"? A jeny niczòho niadkàżùwajuć — siedziàć na ławi cicho. Tak to jenà zawinùłasa chuczèj, dy-j padajè im kùrycu. Jeny by tò abmàckam stàli jèści, dy-j jak źjèli, tak zàraz i pazsòuwalisa na zièmlu i leżàć użè by tò niżywyja. Utèdy jenà pabièhła na sielò dy-j kàżä da kùma: — „Użè ja stràciła swahò mużykà i pàrabka, puòjdziam cipièr kumiàtko u wuouki zabulàcsa". Jak pryszli, tak jenà uwajszłà u chàtu, a kùmu kazàła u sièniach ràkam stajàć i stàli wyć jak wuouki. Utèdy pàrabak na haspadarà kàżä: — „Dziàdżku, ustawàj, bàczysz, wuouki u chàci wyjuć"! Tak u wuòka mhlèni schapilisa, adzìn za kaczärhù, druhì za pamiałò i dawàj tych wòukou akładàć: pàrabak kùma, a haspadàr żuònku. Czysto ich źbìli da zwania! Utèdy toj pàrabak zhìnuu niwiadòmo dzie, alè takì mùsić da piękła papiòr, bo hèto byu czòrt.

ROZDZIAŁ V.

W. Od Łyskowa, (w. Rudnia).

404. J a k B u ò h p c z u ò ł y z a ł h à r s t w o p a k a r à u. Kàżuć, szto dauniej pczuòły mièli najliepszy wychad z zbòża. Raz Buoh sabiè idziè, aż lecić pczełà ż miòdam, tak Buòh u ijè pytàje: — „Skażý ty mniè, z czähò wam najliepszy wychad"? Tak pczełà dùmaje sabiè: pèuno Buoh chòczä nam muod uniàć — paždżýż, ni durnàja i jà! — dy-j kàżä: — „Ź lìpy". Tak Buòh: — „Nu, kalì ź lìpy, to ni chadziècie nikòli na zbòżo; liepsz ja ad wàs wièdaju, z czähò najbuòlsz miòdu"! I pa tòj czas na zbòżu ani pylìnki miòdu nimà.

(Paulùk Darahì).

ROZDZIAŁ VI.

Hniezna v. Gniezna.

405. S t r a c h y. Jeszczè za starym pànam u miastèczku, o tut, dzie cipièraka kùźnia, stajàła chàtka, to u juòj ni żàrtaczki jak straszyło, ni tò u naczè, alè i u dzień. Na sztò tòje, bàło pastàwiać kartòpli warýć, to usiè czysto z saganà pa adnùj pauki-

dàje, to znuòu cèhłami kìdaje, a choć udèryć, to ni balìć. Nàt, padòbnia raz dzicià z kałubièli hawarỳło ad kìlku nidzièl: „to mnie tòje màmo pryniesì, to tòje". Szto ni rabìli, szto ni czauplì, takì ni dalì ràdy, mùsieli razabràć tùju chàtku i hèto pastàwili hètu kùźniu na tuòm mièscy. (Chfiłonik).

Kosin, (folwark w pow. wołkowyskim).

406. Strachy we dworze. I u nàszum dwarjè stràchi pakàzŭwajucsie: tak sàmo bàczać czàsto to nièku czòrnu sabàku, to na łancuhù, to tàk bièhaje, to katà czòrnaho, to kazłà, szto nibuòszczycu nàszu pàniu u naczè duszỳu, tak szto mùsieli wyjehdżàć z pakòjau. Ksiondz pòtym wỳswienczau usiò, to jàkści na krỳchu utamawàłasio. (Chfiranczùk).

Mścibów. (Ob. nr. 372).

407. Zamczysko. U nàszuj rèczcy kałà Zamczỳska (usypisko pod miasteczkiem wśród trzęsawiska), kàżuć, szto mnùstwo hròszäj i usielàkaho bahàctwa, nàwät na Zamczỳsku czàsto bièły i czyrwòny ahoń pakazỳwàjećsie. Ot, na sztò, adnahò ràzu pastuszkì bàczyli pasuczỳ na naduòdnika, na Zamczỳsku stòjaczy, jakùjuś asòbu z szczuòtkaju u ruccjè, dy-j prasiłàsie: — „Paczäszècie miniè"! — alè jenỳ dùrni patrupienièli czỳsto, dy-j parazbiehàlisie, a to ìm szczàścio sàmo u rùki lièzło, bo hèto widno skarb chacièu dacìsie uziàć. (Józefa Osławska).

Siehniewicze, (folwark w powiecie prużańskim).

408. Strachy na plebanii. Jak jà lètaś jèhdziu z pànam da Sièhniawicz, to Paleszukì pakàzŭwali, szto u ìch byu kaliścić ksiondz wièlmisie niprykłàdny: bàło jak adpraulàje imszù, to usiò cieràz dziesiato u piàto, a àman, to i nigdaczki ni skàżä. Tak Buòh jemù za hèto ni darawàu, bo jàk umiòr, to nuòcz u nuòcz da tajè sàmajì klabàni prychòdziu. Bàło świèczki pazapàlŭwajućsie, juon stànie miż ìch, (autarà ni widnò) i adpraulàje imszù, tak užè z uwàhaju, z takìm nabażènstwam.... Szto tam ksiendzòu pierämieniłosie, żàdzien ni muòh ubỳć, ažnò raz z Sakòłki pryjèchau ksiondz jeszczè i z bràtam swaìm, a juòn byu wièlki ryzykànt. Nadyszlà nuocz, zapalìlisie świèczki, paczàu toj nibuòszczyk adpraulàć imszù, tak tòj užè na astàtku kàżä: — àman! — tak tòj ksiondz znik, da-j anňò paczùli: „Dzienkùje wam, ža mnie z pakùty uwalnìli"! I užè z tych puor ni prychòdziu.

(Bajarczùk).

Strubnica, (folwark w powiecie wołkowyskim).

409. Strachy na plebanii. Jeść u Strùbnicy staràja klabània, jejè cipièr na skłàdku abiernùli, bo nàt ksiondz u juòj być ni muòh, a i cipièr jeszczè usiè straszỳć. Ot, aby nuòcz, to nièka niwidùszcza rukà zaświècić ahòń, zàraz nièszto träszczỳć, hrukacìć, to tak by tò lon trèpla, a tuòlko a(d)czỳnić, uwajścì, to usiò ścìchnie, znìknie i nimà niczòho. (Chfiłonik).

Teolin, (folwark w powiecie wołkowyskim).

410. Strachy w oficynie. U Tawalìni stajàła achficỳnia, to czòrt jejè spalìu u nuòczy, szto nichtò ni czùu ni bàczyu, kalì szto i da czähò: ràno pausta wàli, kalì pa(h)lànuć, anňò užè smỳrgli leżàć! Tak tò pastàwili na tuòm mièscy druhùju i u tuòj usiè ni siòje to tòje ròbicsie; prỳdzie nuocz, to nièszto kaczàjećsie, stukacìć i czàsto nièjakahoś czòrnaho katà bàczać. Kàżuć, szto bràt dauniàszniaho pàna byu chfarmazòn, to hèto mùsić tamù hèdak ròbićsie. (Chfiłonik).

Skorowidz.

Anioł. 51, 133, 268, 292, 295, 301, 306, 312, 318, 319, 320, 321, 322, 326, 328, 329, 344, 345, 348.
Anioł strącony na ziemię. 316. (Obacz Metamorf. anioła).
Antoni św. 358.
Antropomorfizm. 303, 304, 305, 307—312, 319—325, 327—329, 331.
Baba przemaga dyabła. 275 i 6.
Babka. (Akuszerka). 83, 295.
Barabacha. (Czarownica). 42.
Baran. 13, 30.
Baran złotodajny. 121.
Bartnictwo. (Ob. Pszczelnictwo). 404.
Baśnie dziecinne. 1—37.
Bezbożnik. 208.
Bękart. 126.
Bieda. 20, 164.
Biedak. (Nędzarz). 214, 311, 325, 328, 334.
Biesiady czarownic. 133, 140.
Biskup. 341.
Bitwa. 348.
Bizun złoty. 339.
Bizun z osoki. 115.
Błyskawica. 322.
Bogacz. 311, 325, 328, 340.
Bohater. 58, 61—63.
Bohater-dureń. 41, 65.
Bojarzyn. 7.
Borsuk. 10.
Boże Narodzenie. 272.
Bób. 36.
Bóbr. 42.
Bóg. 36, 63, 79, 84, 85, 87, 90, 102, 103, 133, 150, 189, 194, 202, 208, 244, 294—332, 339, 344, 347, 348. 394, 404.
Bóg kumem. 329.
Bóg małżonkiem. 312.
Bóg w ludzkiej postaci. Ob. Antropomorfizm.
Bóstwa. 171.
Brama niebieska. 326.
Brat chce zaślubić siostrę. 75—77.
Bratobójstwo. 50, 88, 393.
Brona. 265, 266.
Brony żelazne. 42—44, 47, 49—51, 60, 64, 65, 70, 72, 77, 78, 80, 82, 109, 150. 389, 392, 393.
Brus. (Osełka). 42.
Brzoza. 69.
Buława. 61—63, 126.
„ cudowna. 326.
Burza. 169, 193, 214, 245, 316, 394.
Buty cudowne. 200.
Buty szklane. 124.
Byk. 43, 53.
„ mówiący. 42—44.
„ trzylatek. (Byczòk-traciaczòk). 21, 22, 45.
Bylica. 14, 15.
Bździuszòk. 35.
Cerkiew. 187.
Cerkiewka zapadnięta w ziemię. 359.
Chata pusta w lesie. 66, 212.
Chatka na kurzej nóżce. 142, 143, 206, 213.
Chciwiec. 309, 249.
Chciwość. 349.
„ ukarana. 257.
Chleb 89, 135.
„ jęczący. 135.
„ mówiący. 89.
Chłop. 328.
Cholera. 96—98, 120.
Chustka cudowna. 76, 338.
Chfalarysia. 149.

Ciało ludzkie. 342.
Cielę. 10, 54.
Cis. 8.
Cmentarz. Ob. Mogiłki.
Cot, cot, da catòk. 78, 79, 82.
Cud. 79, 85, 308—310, 317, 319, 323, 325, 326, 328, 329, 333, 334, 340, 341, 345, 347—349, 352, 370, 373, 384.
Cudowne wykonanie zadanej roboty przez włożenie do ucha. 43.
Cygan. 113, 137, 242, 256.
Cyrograf. 51, 249, 259, 260.
Czapka-niewidzimka. 16.
„ złota. 79.
„ złotodajna. 200.
Czarciszka. 125.
Czarnoksiężnik. (Ob. Czarownik). 50.
Czart. Ob. Dyabeł.
Czarownica. 42, 76, 77, 124, 129, 130—136, 138—150, 153—156, 158, 160, 163, 166, 167, 174, 262, 326, 327, 329, 390, 399
Czarownica podkłada szczenięta, kocięta i gołębie w miejsce dzieci. 150.
Czarownica porywa ludzi. 147, 148.
„ pożera ludzi. 142, 147—149, 155, 163.
Czarownica pożera własne dzieci. 147—149, 153.
Ob.: Barabacha. Biesiada, Czywilicha. Metamorfoza. Ręce. Wiedźmaryszka.
Czarownik. 50, 112, 114, 117—119, 120—128, 140, 144, 146, 151, 154, 155, 172, 173, 256, 308, 348, 398.
Czarownik wyzwala ucznia. 123.
Czary. (Ob. Obezwładnienie. Odbieranie. Oślepienie. Praktyki. Zadanie. Zrobienie). 77, 78, 129—170, 164, 398, 399.
Czeremcha. 283.
Człowiek. 84.
„ bez serca. 199.
„ litościwy. 321, 322.
„ nie jedzący. 309.
„ oddaje dyabłu to, czego w domu nie zostawił. 51, 125, 246, 248—250.
Człowiek opętany przez dyabła. 340.
„ podchwytuje i przemaga dyabła. 211, 212, 264, 272—274, 283, 320.
Człowiek podchwytuje i przemaga upiora 175—179, 182, 188.
Człowiek przełazi przez ucho zwierzęce. (W celu przemiany). 41.
Człowiek rozsądza dyabłów. 64, 164.
Człowiek rozsypuje się w proch. 341.
„ święty. 164.
„ zaklęty, 149, 389.
„ zapisuje duszę dyabłu. 245, 259, 260, 296, 320.
Obacz Ludzie.
Czmut. Obacz Tuman.
Czyściec. 268, 334.
Czywilicha. (Czarownica). 77.
Dąb. 16, 78, 380.
Dąb na złotym kubku. 75, 76.
Dąb wszystkodający. 72, 75.
Deszcz. 326.
Dyabeł. 37, 41, 49, 51, 52, 55, 59, 64, 90, 109, 119, 120, 124, 125, 132, 133, 140, 145, 146, 155, 162, 164, 168—170, 179, 180, 194—294, 302, 308, 315, 321, 358, 372, 374.
Gościnność dyabelska. 206.
Hojność dyabelska. 210.
Mściwość dyabelska. 258, 261.
Sumienie dyabelskie. 201 i 2.
Wdzięczność dyabelska. 275 i 6.
Figle i sztuczki dyabelskie. 201, 202, 215—223, 225, 228, 229, 230, 231, 252, 254, 271, 403, 410.
Igrzyska dyabelskie. 145, 272, 282.
Latanie dyabelskie. 249.
Dyabeł bluźnierca. 248.
„ dogląda koni. 203—205.
„ karze chciwców. 210—213.
„ karze złodziei. 214.
„ konie zajeżdża. 265—266.
„ księdzem. 238.
„ kusi ludzi. 196, 197, 227, 270.
„ ludzi pożera. 233, 237.
„ ludzi morduje. 132, 213, 226, 231—234, 239, 240—244, 246—248, 250, 251, 254—256, 261, 291, 297, 391.
Dyabeł nastaje na ludzi. (Przyczepki dyabelskie). 235, 255, 264.
Dyabeł na służbie u człowieka. 201—203, 216, 275, 291, 403.
Dyabeł na usługach człowieka. 243, 257.
Dyabeł podchwytuje człowieka. 51, 125, 248—250.
Dyabeł porywa dusze do piekła. 197, 215, 244, 248, 251, 255.
Dyabeł porywa ludzi żywcem do piekła. 206. 248—250, 252—254, 256,
Dyabeł straszy. 275.
„ w postaci kochanka i męża. 236, 237, 312.
Dyabeł wskrzesza ludzi. 262, 391.
„ kościelny. 207.

Dyabeł kulawy. 321, 322, 391.
„ łozaty. 206.
„ skarbnik. 277—283, 290.
„ wodny. 206.
Ob. Lucyper. Metamorfoza dyab. Pieniądze. Siedlisko. Wesele.
Dyablica. 125, 235, 294—298.
Ob. Czarciszka. Łojma.
Dyament. 47.
Dmuchnięcie. 118.
Doktór (lekarz). 88, 103, 104.
Dom poświęcony. 290.
Dom złoty. 150.
Drabina niebieska. 318.
Droga do nieba. 393.
„ do piekła. 268, 393.
Drogi rozstajne. 340.
Drzazga zaczarowana. 78.
Drzewa mówiące. 69, 143, 389.
Duchy. 104, 171.
Dudka wykrywająca morderstwo. 70, 71, 391, 392, 393.
Dunaj. 56, 77, 150.
Dureń, ob. Głupi.
Dusza ludzka. 90, 93, 244, 306, 320, 321.
Dusza pokutująca. 93, 174.
Dusze grzeszne. 327, 329.
„ sprawiedliwe. 327, 329.
„ w postaci gołębi. 342.
Dwanaście. 56, 59.
Dwie siostry mądre, trzecia głupia. 70, 72.
Dwóch braci mądrych, trzeci głupi. 50, 65—68, 121, 393.
Dwór niezamieszkały. 42.
Dwór zaklęty. 50.
Dywan samoniosący. 164.
Dziad i baba. 17—19, 21, 22, 36, 44, 45.
Dziädòk-Haròk. 390.
Dzieciobójczyni. 326, 334, 341.
Dzieciobójstwo. 82, 93, 163, 391, 399.
Dziecko cudownie rosnące. 51, 62, 63, 80, 126, 150, 326, 329, 341, 344, 389.
Dziecko niechrzczone. 362.
Dziecko srebrno-złotowłose. (Ob. Niemowlę. Noworodek. Sielaziòa). 80.
Dzik. 393.
Dzień w niebie, wieki na ziemi. 324, 327—329.
Dzień Zaduszny. 93.
Dzieła dyabelskie. 124, 125.
Dziewczę z gwiazdką na czole, z księżycem na potylicy. 75.
Dziewica. 16.
Dziewięć. 42, 55.
Dziewka sprośna. 207.
Dzieża mówiąca. 143.
Dzwonnica. 171, 179, 358.
Dzwony. 179.
Etyka. 86, 90, 102, 110, 137, 187, 339.
Fajka cudowna. 321.
Farmazon. 410.
Figle dyabelskie. Ob. Dyabeł.
Formuły. 111, 154.
Francya. 34.
Fujarka wykrywająca morderstwo. Ob. Dudka.
Gąsior. 13.
Gęś. 13, 30, 147.
Głód. 86, 92.
Głóg. 391.
Głupi. 38, 41, 50, 59, 65, 68, 387, 393.
Gnój koński. 276.
Gołąb. 51, 82.
Gołąb sztuczny. 83.
Gościnność. 323, 324, 328, 331.
Góra cukrowa. 150.
Góra szczęśliwości. 251.
Góra szklana. 65.
Góra zaklęta. 49.
Góry ruchome. 56.
Gromnica. 265.
Grusza mówiąca. 143.
Gryf. 52, 64.
Grzebień cudowny. 77.
Grzech. 90.
Grzegorz św. 341.
Grzesznik. 328.
Gusła odrabiające i zabezpieczające. 130, 152.
Gwiazdy. 84.
Gwizdanie. Ob. Świstanie.
Igrzyska dyabelskie. Ob. Dyabeł.
Istoty mityczne. 49—52, 54, 55, 58, 61, 64, 68, 161, 329, 390.
Istota z żelaznym nosem. 55.
Jabłka cudowne i złote. 40, 46, 50, 117.
Jabłoń. 50, 101, 163, 342, 343, 389.
Jabłoń złota. 43, 44.
Jabłoń cudowna. 331.
Jajko cudowne. 45.
Jajko złote. 63.
Jałmużna. 92, 307, 308, 316, 319—322, 324, 326, 327, 349.
Jan św. 340.
Jarzębina. 370.
Jastrząb. 14, 15, 18, 122, 123.
Jaszczurka. 88.
Jawor. 70, 163.
Jaworki. 326.
Jazda na zającu. 73.
Jazda powietrzna. 83.
Jerzy św. 335—339.

Jeż. 34.
Kabalarka. 77.
Kaciharòszek. 62.
Kalitaczka wszystkodająca. 74. Obacz Worek. Torba.
Kamień cudowny. 371, 384.
Kapelusz cudowny. (Czapka niewidzimka). 16.
Kapusta. 10.
Kara. 49.
Kara przez odcięcie rąk. 78—80.
„ przez posadzenie na drzewie. 52.
„ „ puszczenie na wodę. 38.
„ „ uwięzienie. 83.
„ „ wygnanie. 78—82.
„ „ wyłupienie oczu. 63, 347.
„ „ zamurowanie. 49, 59, 389.
„ śmierci. Ob. Tracenie.
Kary boskie. 36, 87, 93, 308, 311, 312, 314—317, 319, 326—329, 334, 338, 344, 394, 404.
Karpiński. 365.
Kartofel. Ob. Ziemniak.
Karty. 99, 186.
Kazirodztwo. 75, 78, 341, 342.
Kąpiel odmładzająca. 326.
Kępa. 206.
Kępa zaklęta. 60.
Kij. Ob. Laska.
Kiszki ludzkie. 309.
Klątwa. 166, 338, 383.
Klin osowy. Ob. kołek osowy. 177.
Kłębek cudowny. 54, 76, 338, 389.
Kobyła. 30, 42.
Kogut. 8, 13, 16—20, 31, 39, 44, 45, 123, 133, 173, 179, 181—186, 188, 198, 211, 212, 220, 267, 273, 340.
Kokać. 64.
Kolasa niewidzimka. 76.
Kołek cudowny. 110.
„ czarodziejski. 398.
„ osowy. (Ob. Klin osowy). 272.
Ob. Laska.
Komar. 1, 388.
Koniec świata. 392.
Konopie. 51.
Koń. 24, 34, 46, 51, 61, 162, 203—205, 224, 265, 332, 333, 336, 337.
Koń cudowny, 326, 329.
Koń kary. 204.
Koń latający. 126, 330.
Koń morski. 326.
Koń parszywy. 65, 66.
Koń siwy. 66.
Koń srebrno-złoty. 68. 158.
Koń złoty. 65, 387.
Kopciuszek. 72 (i następne).
Kostka ludzka. 193.
Koszula niewidzimka. 331.
Ob. Czapka. Kolasa.
Koszula śmiertelna. 179.
„ zaczarowana. 78.
Kościół. 183—187, 202, 207, 258, 323, 354, 401.
Kościół zapadnięty w ziemię. 352, 357.
Ob. Cerkiew.
Kot. 7, 8, 10, 31, 37, 58—60, 140, 153, 212, 307.
Kot śpiewający. 150.
Koza. 6, 14, 20, 201, 302.
Kozioł. 55.
Kraj podziemny. 64.
Krapiunica. 42.
Kreda święcona. 184, 340.
Krew mówiąca. 76.
Krowa. 44, 326.
Król czarodziej. 342.
Król wężów. 47, 48.
Król zaklęty. 164.
Królestwo podziemne (zaklęte). Obacz Kraj. 77.
Królewicz zaklęty w gołębia. 156.
„ zaklęty w konia. 162.
„ zaklęty w raka. 156—158, 400.
Królewicz zaklęty w węża. 159.
Królewna nigdy się nie śmiejąca i nie mówiąca. 66, 67.
Królewna śpiąca. 167.
„ więziona. 83.
„ zaklęta. 160, 164, 293, 323, 340, 347.
Królewna zaklęta w żabę. 160, 161.
Królewny morskie. 326.
Kruk. 40, 50, 55, 56, 62.
Krynica. 41, 125.
Krynica cudowna. 41, 63, 78, 81, 356, 377.
Krynica mówiąca. 81.
Krzywda. 349.
Krzyż. Ob. Znak krzyża.
Krzyżowe drogi. Ob. Rozstajne.
Ksiądz. 85, 87, 112, 138, 146, 160, 165, 173, 186, 207, 245, 259, 260, 275, 296, 306, 317, 324, 327, 341, 343, 349, 373, 401, 408—409.
Książka. 98, 336, 337, 340, 341.
Książka do nabożeństwa. 290, 321, 323.
Księga zdejmująca klątwę. 77.
Księżyc. 301, 393, 394.
Kuczki. 358.
Kukułka. 15.
Kula srebrna. 348.
Kult. 84, 85, 364.

Kumowie. 216.
Kupała. 133.
Kura. 14—16, 18, 22.
Kuwada. 259, 260.
Kwiat żytni. 133.
Lalka mówiąca. 77.
Laska cudowna. 164, 323, 329, 330.
„ samobijąca. 121, 321.
„ wskrzeszająca. 174.
„ wszystkodająca. 150.
„ żelazna. 166.
Ob. Klin. Kołek.
Lecznictwo. 104—106, 108, 110, 111, 128, 140, 166, 347, 356, 364, 371.
Len. 136, 138, 139, 273, 278, 399.
Lew. 34, 52, 343.
Liliput. 35.
Lipa. 16, 404.
Lis. 4, 7—12, 18, 21—29, 31, 55, 56, 147.
Lucyper. 201, 202, 258, 320.
Ludożerca. 342.
Ludzie. 104.
Ludzie morscy. 326.
Ludzie na księżycu. 393, 394.
„ zaklęci. 50, 70.
„ ze słońcem na czole, z księżycem na potylicy. 150.
Ludzie z gwiazdą na czole, z księżycem na potylicy. 43, 65, 76, 82.
Lustro mówiące. 399.
Łamunki. 41.
Łasica. 56.
Łojma. (Ob. Dyablica). 294.
Łowiectwo. Ob. Myśliwstwo.
Łódka złota. 79
Łóżko na sprężynie. 103.
Łuk żelazny. 61.
Łyczko zaczarowane. 123.
Łysy. 318.
Macocha. 43—45, 73, 74, 81, 163, 165, 182, 211—213, 319.
Madejowe łoże. 268.
Mak. 122, 123, 186, 400.
Makotra. 266.
Małpa. 47.
Maść odżywiająca. 128.
Matka Boska. 70, 318, 326, 329, 332—334, 364, 371, 384.
Matka Boska kumą. 334.
„ „ dziecię karmi. 326.
„ po śmierci dzieci karmiąca. 43, 44, 165.
Matka po śmierci obdarza dzieci, rozmawia z nimi i radzi. 72, 73, 75, 76, 141.
Matka zazdrosna. 399.
Ob. Rodzice.
Matkobójstwo. 342.
Mazur. 180.
Metamorfoza. 38, 41, 151.
„ anioła. 51, 347.
Metamorfoza Boga. Ob. Antropomorf.
Metamorfoza czarownicy.
a) w chmurę. 124.
b) w zwierzęta. 129, 131, 138, 139, 146.
Metamorfoza człowieka.
a) w rzeczy martwe. 76, 77, 122—125, 127, 389.
b) w drzewa. 125, 164.
c) w owady. 44, 153.
d) w ptaki. 147, 163.
e) w zwierzęta (ssaki). 77, 122, 123, 125—127, 151, 152, 154, 156—162, 164, 165, 177, 319, 342.
Metamorfoza dyabła. 51.
a) w owady. 162.
b) w gady. 340.
c) w zwierzęta. 195, 199, 206, 212, 221, 229, 250, 256, 276, 294, 340, 380, 406, 410.
d) w ludzi. 198, 209, 217, 223, 224, 228, 231—233, 240—242, 246, 248, 252—254, 261, 267, 272, 283, 291, 298, 391.
Metamorfoza dyablicy. 298.
„ płci. 122, 123.
„ upiora. 323.
„ zwierząt w ludzi. 54, 59, 65, 82, 124.
Metamorfoza serca byczego. 43.
Mgła. 97.
Miasto w wodę zapadnięte. 317.
Miecz cudowny. Samosiecz. 144, 322.
Miecz wydający różne głosy. 75.
Miedźwieżo-Uszko. 390.
Mleko zwierzęce. 52, 55, 56, 129.
Młyn dyabelski. 55.
Młyn zaklęty. 52, 56.
Miłość rodzicielska. 87.
Moc cudowna nad przyrodą. 64.
Modlitwa. 84, 85, 274.
Ob. Pacierz.
Mogiłki. 175—178, 180, 182, 188, 193, 211, 362, 363, 368, 381.
Mokradło, moczar (= łuh). 290.
Morderstwo. 78, 126, 209, 292, 317, 342, 346.
Morze. 16, 326.
Moskal. 348.
Most. 260, 261, 272.
Most czarodziejski. 124.

Most dyamentowy. 156.
Motyle złote. 400.
Mowa ptaków. 123.
Mór. Ob. Pomór.
Mucha. 1.
Myśliwstwo. 89, 208.
Myśliwy. 89.
Mysz. 4, 10, 51, 60, 212, 307.
Na odlew. 76, 129, 131, 146, 155, 261, 269, 270, 271, 283, 290, 297, 343.
Narada u króla. 83.
Nasłanie. 105, 107, 108.
Nauka moralna. 90, 137, 187, 192, 288.
Nędza. (Ob. Bieda). 164.
Niebo. 36, 90, 317, 318, 321, 322, 324, 326, 328, 329, 393, 394.
Nieboszczyk. 301.
Niedbalec. 326.
Niedziela. Nidzielka. 299, 300.
Niedźwiedź. 4, 10—12, 18, 20, 29, 31—33, 47, 52, 55, 56, 147, 300, 333, 343, 390, 395.
Niemowlę mówiące. 345, 405.
Ob. Dziecko.
Nieposłuszeństwo. 36.
Niesprawiedliwość Boga. 304.
Niewdzięczność. 24, 25, 27, 30, 31, 34.
Niewidzimka. 16.
Nora podziemna. 143.
Noworodek z zębami. 95.
Ob. Niemowlę.
Nóż wróżący o śmierci. 49, 389.
Nudna v. dakucznaja bajka. 16.
Obdarzanie. 160.
Obezwładnienie przez czary. 78, 118, 140.
Obrus jadłodajny. 121.
Ocalenie cudowne. 338.
Och. 60.
Ocucenie z uśpienia. 174, 178.
Odbieranie mleka. 129—131, 133.
„ plonu. 133.
Odkopanie zmarłego. 95.
Odrąbanie głowy topielcowi. 190.
„ „ upiorowi. 179. 180.
Odrobienie. 175.
Ob. Zrobienie.
Ofiara. 313, 314.
Ogień. (Ob. Skarb). 14, 15, 375, 378.
Ognik błędny. 188.
Ojciec obdarza synów po śmierci. 66.
Ob. Matka i t. d.
Ojcobójca. 343.
Ojcobójstwo. 87 342.
Okrucieństwo. 315.
Okrutnik. 326.
Okulary cudowne. 326.
Olbrzym. 354.
Opętany. 263.
Orzechy. 340.
Orzechy cudowne. 124.
Osełka, ob. Brus.
Osina. 134, 177, 272, 297, 298, 391.
Oślepienie przez czary. 78.
Otrucie. 87, 88, 135, 292, 391.
Owady. 14.
Owca. 10, 31, 82, 327—329, 335—337, 398.
Pacierz. 85, 189, 270, 379.
Ob. Modlitwa.
Palec mały. Miziny. 75—77, 147, 167, 249, 334, 399.
Pałac złoty. 150, 251, 399.
Pan. 264.
Pan Jezus. 103, 329, 364, 373.
Panna zaklęta. 402.
Panna z brodą. 402.
Pan okrutny. 316.
Panowie radni. 83.
Państwo podziemne. Ob. Kraj.
Pańszczyzna. 17.
Parszywka. 77.
Pas cudowny. 347.
Pasierb. 163, 165.
Pasierbica. 43—45, 73, 74, 81, 143, 163, 165, 182, 211—213, 319.
Personifikacya. (Ob. Cholera. Śmierć). 94, 101, 305.
Piasek z mogiły. 166, 174.
Piekło. 140, 201, 208, 236, 267, 268, 318, 320, 321, 393.
Pieniądze dyabelskie. 250, 291.
Pieniądze zaklęte. 279, 281.
Pierścień. 41, 64, 66, 68, 122, 123, 140, 338, 347, 399.
Pierścień wszystkodający. 59.
Pierścień zaczarowany. 78.
Pies. 14, 24, 30, 31, 39, 50—53, 58, 59, 77, 140, 196, 197, 307, 327, 328, 366, 371.
(Ob. Suka).
Pijak. 215, 22 , 225, 320, 361.
Piorun. 365.
Piotr św. 318, 321, 322, 339.
Piórko cudowne. 50, 388.
Piórko złote. 330.
Piszczałka. Ob. Dudka.
Płacz po zmarłym. 91.
Pobożność. 288.
Pobyt w niebie. 324, 327, 329.
Pocałunek zapomnienia. 124, 125.
Początek świata. 194, 301.
Poczęcie cudowne. 38, 67.

Podkurzanie. 52.
Podłożenie szczenięcia w miejsce dziecka. 49, 82, 389.
Podróż na ptaku. 51, 64.
„ na słońce. 333.
Poganie. 355.
Pogromca Kokcia. 64.
„ smoka. 58, 62, 63.
Pokój złoty. 78.
Pokuć. 66, 155.
Pokuta. 245, 306, 341—343, 349, 366, 408.
Połóg. 259, 260.
Południe. 218, 281 284, 297.
Pomór, (powietrze morowe). 94—98, 321.
Pop. 30, 187, 201, 264, 327, 328.
Popiół. 312.
Poród. 83.
Porwanie. 264.
„ do nieba. 295, 328.
„ do piekła. 51, 119, 168, 236.
Poszanowanie rodziców. 110.
Potęga słów. 111, 112. 140, 154, 402.
Potępieniec. 168.
Potwory mityczne. 61—63, 65.
Północ. 60, 93, 133, 153, 154, 166, 173, 175, 178, 179, 181—186, 188, 193, 198, 204, 212, 219, 220, 239, 244, 265—267, 271, 278, 285, 293, 300, 317, 319, 321, 323, 336, 340, 361, 402.
Praca nadludzka. 124, 125, 126, 127, 156.
Praca nadmierna. 43—45.
Praktyki czarodziejskie. 109, 116.
Prosię złote. 63.
Próżniak. 326, 329.
Prószenie drogi słomą. 46, 62.
Przebiegłość ludzka. 395.
Przebieranie maku 73, 74, 211.
Przebudzenie zaklętej królewnej. 167.
Przedmiot dobywający z wody rzeczy utopione. 59.
Przekleństwo. 96, 97, 110, 402.
Ob. Klątwa.
Przeistoczenia. Ob. Metamorfozy.
Przemiany. Ob. Metamorfozy.
Przeobrażenia. Ob. Metamor.
Przestępstwo. 79, 80, 82.
Prześcieradło cudowne. 77.
Przeznaczenie. 101, 102, 303.
Prześnica. 167.
Przyrzeczenie. 157—160.
Przysięga. 250.
Pszczelnictwo. 107, 404.
Pszczoła. 2, 107, 404.
Pszenica. 313
Ptak. 315.
Ptaki cudowne, wróżące. 45, 49.
Ptaki gadające. 389.
Ptaki morskie. 326.
Ptaki złote. 49, 50.
Pudełka cudowne, czarodziejskie. 51, 110.
Pustelnik. 341, 342.
Puszczanie dzieci na wodę. 341, 389.
Raj. 102, 320, 321.
Rak. 156—158, 400.
Razwaliharà 161.
Ręce czarownicy. 133.
Ręce posługujące. 77.
Ręka niewidzialna. 402.
Ręka trupia, ob. Trupia ręka.
Robak. 15, 305, 304.
Robota nadludzka, ob. Praca.
Rodzice po śmierci rozmawiają z dzieckiem. Ob. Matka. Ojciec. 87.
Ropucha. (Ob. Żaba). 136.
Rosomak. 42.
Rozbójnik. 40, 46, 52, 53, 61, 78, 116—118, 188, 209, 243, 339, 343, 345, 347, 386, 399.
Rozstajne drogi. 130, 132, 190.
Rozstąpienie się góry. 352.
Rozwianie popiołów wroga. 58, 144, 162.
Różaniec. 267.
Różki wężowe. (Ob. Wąż). 48.
Ryba, ryba mówiąca i złota. 58, 60, 83, 92.
Rybak. 89, 264.
Rycerz. 42, 188, 284.
Rysia. 44.
Rzeka mleczna. 150.
Rzeka zaklęta. 383.
Samobójstwo z rozpaczy. 78, 79.
Sakiewka cudowna. Samodajka. 200, 304, 322, 331.
Sasi 351.
Sąd królewski. 83.
Schwytanie księżyca. 301.
Sen. 141, 146, 200, 207, 283, 317, 344, 399.
Sen długotrwały. 78, 167.
Senator. 159.
Serce chłopskie. 87.
Siedlisko dyabelskie. 253, 361, 371.
Siedm. Ob. Siódemka.
Siekiera kamienna. 127.
Sielaziòn. Ob. Dziecko. Niemowlę.
Noworodek. 43, 165.
Siłacz. 62—64, 67, 199, 283, 347, 390.
Siostrobójstwo. 70, 71, 143. 391, 392.
Siódemka. 51, 61, 151.

Skakanie jako kult. 84, 85.
Skarb. 48, 146, 188, 250, 277—282, 284, 286—293, 344, 351, 366, 367, 374, 378, 389, 401, 402, 407.
Skąpiec. 137, 179, 252, 308—310, 327.
Słońce. 42, 326, 333.
Sługa wierny. 115.
Słup biały i słup złoty. 99, 100, 150.
Smok. 58, 61—63, 65, 144, 162.
Smolarz. 143.
Smoła. 83, 176, 236, 270, 290, 322.
Sobota. 299, 300.
Sokół. 74.
Sosna. 69, 73.
Sowa. 3.
Sposób przemienienia człowieka w zwierzę. 177.
Sposób przywracający życie. 175, 176.
„ przyzywania dyabła. 391.
„ rozpoznania siostry. 76.
Spowiedź. 87, 324, 341, 343.
Sprawiedliwość boska. 103.
Sprężyna przerzucająca ludzi na księżyc. 393.
Sroka. 54.
Starosta królewski. 47.
Stępory żelazne. 76, 77, 142, 143, 147.
Stołki mówiące. 124.
Stosunek człowieka z niedźwiedzicą. 33.
Stopki Matki Boskiej (śladki). 371, 384.
Strach. 100, 115, 185, 188, 191, 192, 282, 286, 293, 321, 360, 362, 375, 381, 401, 402, 405, 406, 409, 410.
Strącenie z nieba. 334, 394.
Strzelba. 89.
Studnia cudowna. 364.
Stuła cudowna. 165.
Stworzenie zwierząt. 302.
Stypa. 50.
Suka. Ob. Pies. 42, 76, 212.
Suknia gwiaździsta. 43, 72, 75, 76, 124.
„ jak miesiąc. 43, 124, 400.
„ słoneczna. 72, 124, 400.
Surdut papierowy. 124.
Suszczyk-Łuszczyk. 147, 149.
Syn srebrno- i złotowłosy. 49.
Szabla cudowna. Ob. Miecz. 164.
Szerszeń. 2.
Szczotka. 42.
Szczotka cudowna. 54, 76, 77, 323.
Szczupak mówiący i złoty. 38.
Szczur. 59.
Szpilka cudowna. 386.
Sztuczki dyabelskie. ob. Dyabeł.
Sztuczki i sposoby złodziejskie. 274, 339.
Szwed, szwedzi. 363, 368, 382.
Ślad na smole. 83.
Ślina głos wydająca. 77.
Śliwa mówiąca. 143.
Śmiałek. 183, 188, 192, 282, 286, 287, 293, 321, 393, 402, 408.
Śmiałość. 174.
Śmierć. 99, 101—103, 292, 304, 305, 321, 322.
Świat pozagrobowy. 301, 326, 327, 329.
Świeca. 290, 313.
Świerszcz. 1.
Święcenie niedzieli. 208.
Świętowanie. 97.
Świnia. 10, 11, 30.
Świstanie. 53, 218, 231, 254, 256, 271, 275.
Tabakierka wszystkodająca. 60.
Taniec z dyabłem. 211, 212.
Tatarzy. 351.
Tkanie cudowne. 43.
Tokarz. 83.
Tok (klepisko, boisko) miedziany, złoty, żelazny. 64, 150.
Topielec. 190, 383.
Topienie dzieci trędowatych. Ob. Tracenie rodziców. 77.
Torba. Obacz Kalitaczka. Sakiewka. Samodajka. Worek.
Tracenie:
a) przez powieszenie. 83.
b) przez puszczenie w beczce na wodę. 150.
c) przez rozdarcie bronami. 42, 44, 47, 49—51, 64, 65, 70, 72, 77, 78, 80, 82, 109, 150, 389, 392, 393.
d) przez rozdarcie na połowę. 56.
e) przez rozstrzelanie. 165.
f) przez spalenie na stosie. 60, 133, 136, 138, 139, 144, 334, 399.
g) przez spalenie w piecu. 55.
h) przez ścięcie mieczem. 58.
i) przez wyrzuc. w górę. 52, 59.
j) przez zamurowanie. 389.
Tracenie rodziców niedołężnych. 86.
Ob. Topienie dzieci.
Trąba cudowna. 331.
„ czarodziejska. 125.
„ miedziana i rogowa. 122, 236.
Tromsyn. 329.
Tron boski. 329.
Trójka. 46, 52, 55, 58, 61, 64, 155, 156, 160, 164, 168, 206, 218, 231, 248, 251, 275, 283, 301, 308, 319, 326, 329, 331, 334, 389, 392, 393.

Trumna szklana. 399.
„ złota. 78.
„ zawieszona na drzewie. 78, 399.
Trupia ręka. 116, 134.
Trzcina śpiewająca. 392, 393.
Ob. Dudka.
Trzewiki jak księżyc. 75, 76.
„ złote. 73—75, 339.
„ żelazne. 156, 157.
Trzy. Ob. Trójka.
Tuman. (Czmut). 113, 137, 223—226, 230, 231, 233, 239, 240, 244, 256.
Tur. 147.
Turniej o rękę królewny. 65, 66, 68.
Ubogi, ob. Żebrak.
Ucho. 54, 96.
Ucho bycze. 41—44.
Ucho cudowne. 44, 54.
Ucieczka. 40, 76, 77, 124, 125, 127, 149, 153, 390.
Ucieczka na ptaku. 54.
Ucieczka z piekła. 51.
Uczeń czarownika. 123, 128.
Ukazywanie się zmarłych. 43, 44, 66, 72—76, 87, 91, 141, 165.
Uosobienie. Ob. Personifikacya.
Upior. 171—177, 179—188, 236, 340, 401.
Upior dusi p. młodych. 174—176.
„ obdarza dziewkę. 182.
„ przemienia człowieka w zwierzę. 177.
Upior rozdziera człowieka. 182.
„ usypia dziewki. 178.
„ właściwości jego. 179.
Ob. Metamorfoza.
Urodzaj. 96.
Urodziny niezwykłe. 35.
Usteczka cudowne. 55.
Uśpienie. 51, 140, 154, 310.
Ob. Sen.
Uzdrowienie bezwładnego. 61.
Waligóra. 390.
Wałek. 42.
Wąż. 24, 58, 59, 88, 108, 109, 135, 149, 159, 170, 175, 262, 300, 327, 385.
Wąż mówiący. 39.
Wąż wodny. (Ob. Rożki wąż.). 175.
Wdzięczność. (Ob. Zwierzęta). 38.
Wesele. 101.
Wesele dyabelskie. Ob. Dyabeł. 249.
Wesele po śmierci. 91.
Wędka. 89.
Wędrówka do nieba. 90, 326—329.
Wędrówka w świat. 52—54, 58, 60, 161, 165, 390.
Wędrówka na koniec świata. 392.
Wędrówki Boga po ziemi. 304, 307, 308, 319, 325, 327.
Węgier. 106.
Węgle. 248, 290, 311.
Wianek. 16.
Wiara pierwotna. 84, 85.
Wiarołomstwo. 56, 58, 216, 403.
Widły osowe. Ob. Klin. 152.
Widmo. 99, 100, 171, 191, 362.
Wiedźmaryszka. 124, 126, 127, 141, 150.
Ob. Czarownica.
Wielkanoc. 272.
Wieprz. 16.
Wierzenia. 190.
Wiewiórka. 56.
Wilk. 1, 4, 6, 8, 10—12, 14, 15, 18—22, 25—28, 30, 31, 34, 35, 41, 50, 54—56, 147, 303, 304, 335—338, 398.
Wilkołak. 151, 152, 177.
Wino uzdrawiające. 61.
Wisielec. 189.
Wniebowzięcie. 324.
Woda. 14, 15, 195.
Woda cudowna. 40, 56, 62, 78, 80, 126.
Woda odżywiająca. 50, 62, 78, 126, 319, 289.
Woda osłabiająca. 52, 64.
Woda święcona. 119, 133, 162, 183, 260—263, 277, 296.
Woda upiękniająca. 41.
Woda uzdrawiająca. 63, 356, 364, 377.
Woda wzmacniająca. 52, 64.
Woda złota. 389.
Wojna. 41, 42, 46, 81, 82, 348, 350, 374, 376.
Wojna szwedzka. 353, 363, 368, 382.
Worek cudowny. 321, 322.
Worek wszystkodający. 200.
Ob. Kalitaczka. Samodajka. Torba.
Wół. 10, 13, 14, 51, 52, 332.
Wół cudowny. 150.
Wół złoto-srebrnej maści. 158.
Ob. Byk.
Wrona. 3, 7, 147, 159.
Wróbel. 14, 51.
Wróżby przy urodzinach. 83, 167.
Wróżenie. 137.
Wskrzeszenie. 70, 78, 126, 128, 175, 388.
Wstążka cudowna. 54.
Wychowanka Matki Boskiej. 334.
Wydra. 42, 58.

Wyprawa po leki ze zwierzętami. 52, 54, 55, 56, 63.
Wyprawa na księżyc. 393.
Wyrwidąb. (Wyrwidùb). 161.
Wysiewanie maku. 68.
Wyspa. 150.
Wyspa bezludna. 164.
Wzrost cudowny. Ob. Dziecko cudownie rosnące.
Zabicie węża. 170.
Zabójstwo. 165.
Zadanie. 104.
Zając. 1, 4, 5, 7, 10, 11, 20, 31, 52, 55, 56, 73, 147.
Zakaz oglądania się. 49, 164, 208, 389.
Zakaz wchodzenia do pewnego pokoju. 46, 52, 386, 334.
Zakład. 193.
Zaklęcie. 151, 154.
Zamawianie. 111.
Zamiana. 53.
Zapadnięcie się w ziemię. 75–77, 87, 267.
Zapasy ze smokiem. 62, 65.
Zapisanie duszy. 168. 169, 243.
Zapryùs. 390.
Zapusty. 272, 328.
Zaraza morowa. 94, 164.
Ob. Pomór.
Zasłonka. 272.
Zastępca Lucypera. 320.
Ząb zadający śmierć. 54, 55.
Zboże. 404.
Zbój. Ob. Rozbójnik.
Zdjęcie zaklęcia z królewstwa. 77.
Zdrada. 41, 43, 44, 54, 55, 57, 59, 60, 62, 64.
Zdrój. Ob. Krynica.
Zegarek wszystkodający. 58.
Zemsta węża. (Ob. Wąż). 170.
Zemsta zmarłych. 93.
Zgon. 99.
Ziarno. 101.
Ziarnko bobowe. 45.
„ cudowne. 391.
„ srebrne. 44.
„ złote. 43, 44.
Ziemia czarna. 51.
„ zielona. 51.
„ żółta. 51.
Ziemniak. 11.
Zima. 13.
Zioła lecznicze. 106.
Zła pora. Lichàja parà. 112.
Złodziej. 214, 221, 274, 329, 339.
Złodziej sprytny. 274, 339.
Złotnik. 83.
Znachor. 103–108, 111, 166, 275, 276, 315.
Znachorka. 56.
Znajda. 344.
Znajdà Dubròùski. 326.
Znajdziùk. 341.
Znak krzyża. 198, 222, 227, 259, 271, 277, 290, 295, 321, 360, 392.
Zrobienie i odrobienie. 140.
Ob. Czary.
Zwierzchnicy. 328.
Zwierzęta. 1, 38.
a) litość zwierząt. 42.
b) miłość macierzyńska. 50.
c) przebiegłość zwierząt. 55–60.
d) przywiązanie i wierność. 42, 55, 56.
e) wdzięczność zwierząt. 38–42, 47, 52, 56, 58, 60, 64. 147.
f) współczucie zwierząt. 42.
Zwierzęta mówiące. 38–60, 77, 78, 147, 153, 159, 182, 212, 326, 330, 346, 386–389, 395.
Zwierzęta karzące człowieka. 52.
„ na księżycu. 393.
„ na usługach czarownicy. 143.
Ob. Metamorfoza.
Zwyczaje pierwotne. 86.
Zaba. 1, 4, 5, 88, 160, 269, 294, 327.
Ob. Ropucha. Łojma.
Żarna. 18, 19.
Żebrak. 307, 308, 316, 319, 324, 327–329, 349.
Żebranina, ob. Jałmużna.
Żmija. 88, 346, 385.
Żona. 196, 197.
„ wiarołomna. 403.
„ zła. 87.
Żonobójstwo. 391.
Żyd. 239–241, 256, 321, 339, 358.
Żywot doczesny. 84.
„ pozagrobowy. 91, 166, 326, 327, 329.
Żyto. 307.
Źródło. Ob. Krynica.